

# MŁODZIEŻ NA ROZSTAJACH

AKSJONORMATYWNE ORIENTACJE  
UCZNIÓW SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH

Profesorowi Januszowi Mariańskiemu  
Nauczycielowi, Mistrzowi, Przyjacielowi  
ofiarowuję

MARIUSZ ZEMŁO

# MŁODZIEŻ NA ROZSTAJACH

AKSJONORMATYWNE ORIENTACJE  
UCZNIÓW SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

Białystok 2019

Recenzenci

prof. dr hab. Janusz Mariański

dr hab. Andrzej Tarczyński, prof. UKW w Bydgoszczy

Redakcja i korekta

Teresa Jabłońska

Projekt okładki

Paweł Łuszyński

Redakcja techniczna i skład

Stanisław Żukowski

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2019

ISBN 978-83-7431-584-5

Publikację sfinansowano ze środków Wydziału Historyczno-Socjologicznego  
Uniwersytetu w Białymstoku

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

15-097 Białystok, ul. Świerkowa 20 B, tel. 857457120

<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>, e-mail: [ac-dw@uwb.edu.pl](mailto:ac-dw@uwb.edu.pl)

Druk i oprawa: Volumina.pl. Daniel Krzanowski



# Spis treści

Wstęp .....	9
Rozdział I	
ŁAD AKSJONORMATYWNY JAKO PODŁOŻE ZACHOWAŃ JEDNOSTEK I PRZEDMIOT BADAŃ .....	19
1. Wartości społeczno-moralne .....	19
2. Normy w życiu zbiorowym .....	42
3. Badania socjologiczne nad wartościami i normami młodzieży ...	61
Rozdział II	
METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ WŁASNYCH .....	79
1. Cel badań, problemy i hipotezy badawcze .....	80
2. Narzędzie i przebieg badań empirycznych .....	89
3. Charakterystyka badanej zbiorowości młodzieży .....	92
Rozdział III	
WARTOŚCI W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY .....	103
1. Ujęcie jednostkowe – statyczne .....	104
2. Ujęcie modalnościowo-eksplicacyjne .....	136
3. Ujęcie jednostkowe – dynamiczne .....	164
Rozdział IV	
NORMY W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY .....	183
1. Normy małżeńsko-rodzinne .....	184
2. Normy dotyczące zachowań ryzykownych .....	223
3. Normy dotyczące zachowań krzywdzących .....	258

Rozdział V	
WYBRANE ELEMENTY ŚRODOWISKA WYCHOWUJĄCEGO . . . .	287
1. Osobowe autorytety uczniów . . . . .	289
2. Autorytet nauczyciela w środowisku szkolnym . . . . .	310
3. Kontakt młodzieży z książką . . . . .	332
Zakończenie . . . . .	345
Bibliografia . . . . .	357
Nota bibliograficzna . . . . .	375

## Wstęp

Badacze społeczni podejmując się studiów związanych z najróżniejszymi wymiarami życia zbiorowego zazwyczaj uzasadniają powzięte przedsięwzięcia. W tym celu znajdują cały zestaw argumentów mających przekonać czy to czytelnika, czy to podmioty wspierające realizowane zadanie, czy w końcu samych siebie, że wysiłek włożony w realizację projektu ma głębokie uzasadnienie. Osoby zajmujące się czasem wolnym argumentują, że bez rozrywki wpuszczającej orzeźwiającej światło w monotonię świata człowieka pracy ciężko mówić o zdrowym społeczeństwie. Podejmujący zagadnienia związane ze sztuką tłumaczą, że bez tego wysublimowanego wymiaru aktywności życie ludzkie niewiele się różni od form znajdujących się na niższych szczeblach rozwoju. Studiujący problematykę spraw zagranicznych uważają, że obszary przez nich zgłębiane są decydującymi o kształcie i jakości współczesnego świata, w tym i każdego człowieka w tym świecie żyjącego. Ci, którzy zajmują się kwestiami języka, przekonują, że jego istnienie jest rzeczą podstawową z punktu widzenia komunikacji społecznej i nieodzowną zarazem do funkcjonowania wszelkich wspólnot społecznych. To wyliczanie można by wzbogacać kolejnymi przykładami, które podobnie przedłożą argumenty świadczące o wadze i wręcz nieodzowności podejmowanych tematów.

Niech i mnie będzie wolno uprawomocnić podjęty projekt badawczy i dostarczyć przekonującego uzasadnienia, że przypatrzenie się systemowi aksjonormatywnemu młodzieży nie jest kwestią drugo- albo trzeciorzędną, a bez najmniejszych wątpliwości fundamentalną. System aksjonormatywny jest sprawą natury egzystencjalnej, toteż re-

fleksyjna jednostka nie jest w stanie jej zignorować, zepchnąć na margines i udać, że można nad nią przejść obojętnie.

Świat człowieka jest światem wartości. Georg Simmel wypowiedział się o tym, jak na socjologa, nadzwyczaj wzniosłe i celnie: „W każdym momencie, w którym dusza nasza nie jest jedynie obojętnym zwierciadłem rzeczywistości – a być może nie jest nim nigdy, bo poznanie obiektywne może zrodzić się jedynie dzięki pewnemu wartościowaniu – żyje ona w świecie wartości, ujmującym treść rzeczywistości w pewien w pełni autonomiczny porządek”<sup>1</sup>. Człowiek zatem staje w obliczu ich wielości i różnorodności. Owa wielość domaga się selekcji. Niewyobrażalnym jest bowiem, by można było funkcjonować sprawnie pozostając niejednokrotnie w ogniu walencji stojących względem siebie w opozycji. Od człowieka jest wymagane określenie się w wymiarze: działania (wybrać szlachetność czy skuteczność, uczciwość czy kręactwo), intelektu (poszukiwanie prawdy czy odkrywanie skutecznych technik), uczuć (wierność czy zdrada, miłość czy nienawiść). Jego powinnością jest umieć znaleźć się w przestrzeni rzeczy, tych pięknych i tych brzydkich, przyciągających i odpychających<sup>2</sup>. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku zdolność odnalezienia się wymaga kryterium pozwalającego dokonać w sposób jednoznaczny doboru wartości sobie odpowiadających, tych uznanych za godne zabiegania, słusznych, przynoszących korzyści itd. Kryterium to nie ma być jednorazowym wyznacznikiem, impulsem chwilowo pobudzającym do takiego a nie innego wyboru, lecz systemowo i trwale określonym azymutem będącym wyraźnym wskazaniem dla podejmowanych decyzji. Tylko taki – trwały azymut – jest gwarantem właściwego funkcjonowania człowieka w świecie. Właściwego, to znaczy sprawnie realizującego stawiane sobie cele, niezagubionego, niezachwianego psychicznie, spełnionego, czującego satysfakcję z reprezentowanych postaw i zadowolenie z siebie.

Z azymutem tym nie wiąże się tylko określenie samych walencji, które mogą stać się przedmiotem odniesień, mówiąc ogólniej – orientacji w przestrzeni nieograniczonych wyborów dóbr. Z nim nie-

---

<sup>1</sup> G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, A. Przyłębski (tłum.), Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s. 16.

<sup>2</sup> Por. W. Tatarkiewicz, *Pojęcie wartości czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, w: W. Tatarkiewicz, *O filozofii i sztuce*, PWN, Warszawa 1986, s. 74.

rozerwalnie są związane również bardziej szczegółowe wskazówki, sugerujące sposoby przybliżania się do tych dóbr. Wskazówki mówią o zalecanych czynnościach, prowadzących do pozyskania wartości uznanych za cenne, tudzież o działaniach utrudniających osiągnięcie wyznaczonego przez nie celu. Te ostatnie mogą mieć podwójną postać. Jedne, wpisane w aurę wartości, są *implicite* związane z konkretnymi walorami. Jeśli szerzenie dobra wybieramy za naczelną wartość, którą chcemy realizować w życiu, to bez zbędnych dopowiedzeń ma się przeczucie, a nawet pewność, że wszelka agresja, szykany, obmowy, intrygi, szkodzenie itp. w tej aurze się nie mieszczą. Natomiast niejako automatycznie, z samej swej istoty, są w nią wpisane: uprzejmość, uczynność, życzliwość, wspomaganie, uczciwość, prawość. Inne rozwinięcie wartości może mieć postać wyrażaną *explicite* w formułach, np.: „Chcąc realizować w życiu dobro nie przywłaszczaj cudzej własności” lub „Człowiek czyniący dobro nie stosuje przemocy względem innych”. W tym przypadku dopowiedzenia przyjmują formę wskazówek co do działań łączących się z przestrzeganiem odpowiedniej wartości.

Azymut, o którym mowa, jest więc zespołem wartości oraz norm podpowiadających, jak te wartości powinny być wcielane w życie. Dzięki temu wyznacza on aksjonormatywną orientację, w życiu człowieka i grup społecznych stanowiącą drogowskaz pożądanego kierunku nakierowania uczuć, myśli i działań.

Znaczenie takiego punktu odniesienia jest w życiu człowieka (i grupy społecznej) fundamentalne. Zwłaszcza wówczas, gdy dana osoba choć z odrobiną refleksji przemierza ścieżki swego życia, a nie tylko jest niesiona przez masy – jak mówi Ortega y Gasset – nie stawiające sobie wymagań, nawet związanych z namysłem nad czynnościami podejmowanymi w codzienności, a tym bardziej z perspektywy dłuższych sekwencji czasowych.

Na doniosłość takiego trwałego punktu odniesienia wskazuje w kilku miejscach swojej twórczości Mirce Eliade, przytaczając historię jednej ze społeczności żyjących na obrzeżach świata. Historia wiąże się z przesłaniem zawartym w mitologii australijskiego plemienia Achilpów i z uznawanym w tym plemieniu opisem stworzenia świata. Zgodnie z jej przekazem akt ten dokonał się za sprawą istoty boskiej: Numbakuli. Ona to, gdy pojawiła się na znajdującej się w stanie bezładu i chaotycznej jednorodności ziemi, wprowadziła ustrukturu-

ralizowany porządek, podobny do porządku istniejącego w kosmosie. Istota boska zaprowadziła go w przestrzeni przyrody i przestrzeni społecznej. Stworzyła wszelkie elementy świata naturalnego nadając im odpowiednie znaczenia, stworzyła wszelkie instytucje społeczne, z ojcem plemienia na czele. Kiedy akt kreacji i wprowadzania ładu dobiegł końca, uczyniwszy z pnia drzewa święty pal istota boska wspięła się po nim i zniknęła w niebieskich przestworzach. Po tym akcie pozostał wspomniany pal, przez ludzi traktowany jako oś świata. Postrzegano go jako świadectwo przygotowanej do zamieszkania przestrzeni, a w wymiarze aktywności – jako wyznacznik kierunku przemieszczania się, umożliwiający niezagubienie się w labiryntach ścieżek, które rozchodzą się, krzyżują, meandrują, urywają... I nie tylko ścieżki w wymiarze przestrzennym były ważne, bo również – działania, które każdy musi podejmować funkcjonując w środowisku plemiennym. Należy przy tym zauważyć, że sposoby działania mają konsekwencje ważne i z punktu widzenia nieba – święty pal odnosił się wszak do rzeczywistości, z którą zjednoczył się Numbakuli. W jakimś momencie święty pal uległ złamaniu, co jednoznacznie dla wszystkich oznaczało załamanie się porządku świata. Ludność czas jakiś jeszcze starała się funkcjonować zgodnie ze znanymi sobie schematami, jednak bez sposobności odniesienia się do wzorca regulującego podejmowane działania bezład stopniowo wkładał się w podejmowane praktyki. Niegdyś uregulowane czynności teraz traciły harmonię, znane sposoby realizowania celów przestały przynosić pożądane efekty, dochodziło do licznych nieporozumień, sprzeczności, waśni, rozczarowań, kryzysów, tragedii itp. Długo nie trzeba było czekać, a świat ponownie znalazł się w stanie chaosu i nieokreśloności. Taka sytuacja stawała się nie do zniesienia dla jednostek, które jeszcze nie tak dawno funkcjonowały w bezpiecznym i przewidywalnym środowisku. Ludzi ogarnął przestach i paraliż duchowy tak silny, że postanowili nie podejmować żadnych aktywności. Zrezygnowali z jakichkolwiek prób, gdyż błąkanie się bez jednoznacznych, bezpiecznych wskazówek nieodmiennie kończyło się niepowodzeniami. Ludzie usiedli na ziemi w bezruchu i postanowili czekać na śmierć<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> M. Eliade, *Religions australiennes*, Payot, Paris 1972, s. 60 i n.; M. Eliade, *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, B. Baran (tłum.), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008, s. 31 i n.

Przytoczony za Eliadem przykład z mitologii australijskiego plemienia podkreśla zasadnicze znaczenie wykładni, która pozwala tworzyć ład w świecie człowieka. Bez jednoznacznego odniesienia aksjonormatywnego (wartości i norm) porządkującego chaotyczną jednorodność świata, a też wewnętrzną konstrukcję samego człowieka, wpada on w stan nie do zniesienia. Lęgnię się w nim niepokój paraliżujący każdą inwencję i inicjatywę. Bezmyślne, bezcelowe, bezefektywne tułanie się, kończące się rozczarowaniem, odbiera chęć działania, a nawet i chęć życia.

Już nie sięgając do obrazów mitologicznych, a posiłkując się współczesną wiedzą, dochodzi się do analogicznych stwierdzeń. Konstatacje takie podsuwają przemyślenia czołowych uczonych zajmujących się kwestiami społecznymi. Dość przypomnieć badania Emile Durkheima dowodzącego, że w efekcie zamętu aksjologicznego, kiedy zostają zagubione jednoznaczne drogowskazy określające priorytety życiowe, a także w warunkach osłabienia społecznych wytycznych hamujących i regulujących ludzkie pragnienia, dochodzi do gwałtownego wzrostu napięć emocjonalnych. Równowaga psychiczna zostaje wówczas zachwiana, co często prowadzi do ekstremalnych stanów, niejednokrotnie popychających do samobójstwa. Człowiek – mówi Durkheim – potrzebuje społecznego oparcia, czego w znacznej mierze doświadcza przez regulacje porządkujące życie zbiorowe. „Uwolnienie go od wszelkiej presji społecznej to pozostawienie go samemu sobie i demoralizacja”<sup>4</sup>. To właśnie uspołecznienie dokonujące się przez podzielenie wspólnych priorytetów, w tym i zasad, chroni jednostki przed samounicestwieniem<sup>5</sup>.

W kontekście przypomnianej mitologii oraz przytoczonych ustaleń współczesnej nauki wzbiera ciekawość i zarazem pojawiają się pytania: Czy dzisiejsze społeczeństwo, a w nim przede wszystkim młodzież, widzi na swoim horyzoncie – mówiąc symbolicznie – „oś świata”, która mogłaby orientować w wędrówce przez życie? Co pozwala ze spokojem i satysfakcją spoglądać młodym na swe dokonania. Czy może przed młodymi oczyma rozmywają się kontury drogo-

---

<sup>4</sup> É. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, K. Wakar (tłum.), Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 487.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 472.

wskazów i nie może jednoznacznie wyznaczyć sobie kierunku wędrówki? Co wprowadza niepewność w dokonywanych wyborach, niepokoje, frustracje, rozczarowania. Czy też może ta oś uległa już złamaniu, więc nie wyznacza bezpiecznego kierunku podróży? I wówczas droga przez życie przypomina błądzenie; przemieszczanie się to tu, to tam, bez jasnej świadomości, dlaczego właśnie ten, a nie inny kierunek został obrany jako cel podejmowanych wysiłków. Efektem zaś realizacji takiego scenariusza pozostaje niesmak, psychiczne rany, zszarpane nerwy, poczucie bezsensu.

Aby móc odnieść się do powstających wątpliwości co do kondycji aksjonormatywnej „osi świata” młodzieży, postanowiono oprzeć się na badaniach empirycznych przeprowadzonych w szkołach ponadpodstawowych w Białymstoku w roku 2015. One będą podstawą otrzymanych rozstrzygnięć. Materiał zostanie rozszerzony o dane uzyskane w innych ekspertyzach przeprowadzanych w tym mieście (nadmienić należy, że dzięki decyzji władz miasta takie badania są prowadzone sukcesywnie od roku 1998) i uzupełniony wynikami prac uczonych, którzy zajmowali się podobnym obszarem tematycznym skupiając się na innych miastach lub regionach Polski.

Zgodnie z przyjętą w pracach empirycznych formułą w pierwszym rozdziale zostaną przedstawione podstawowe rozstrzygnięcia teoretyczne przygotowujące Czytelnika w stopniu niezbędnym do lektury części empirycznej. Te będą dotyczyć dwóch kluczowych z punktu widzenia postawionego celu kategorii: wartości i norm. Uwaga zostanie skierowana na ustalenia definicyjne, na funkcje pełnione przez wskazane kategorie (co ma dodatkowo zwrócić uwagę odbiorcy na ważność podjęcia się tego zadania) oraz na określenie relacji, jakie zachodzą między tymi kategoriami i aktywnością człowieka w świecie społecznym. W omówieniu zostaną przypomniane ważniejsze projekty badawcze, w których podejmowano kwestię norm i wartości w pokoleniu młodzieży. Zabieg ten – wskazując poruszane wątki i aspekty wiążące się z podstawowym tematem pracy – być może dość znacznie rozszerzy perspektywę oglądu, a może i wrażliwość Czytelnika zainteresowanego problematyką.

Rozdział drugi, metodologiczny, wskaże ważniejsze aspekty warsztatu badawczego będącego podstawą realizacji omawianego przedsięwzięcia empirycznego. Znajdą się w nim zagadnienia odnoszące się do już szczegółowych pytań dotyczących wartości i norm, na jakie



będziemy chcieli udzielić odpowiedzi; sugerowanych rozstrzygnięć kwestii zawartych w tych pytaniach wyrażanych w formie hipotez badawczych; omówienie narzędzia badawczego. Informacje o przebiegu badań oraz zaprezentowanie grupy badawczej, ze wskazaniem jej ważniejszych cech demograficznych i społecznych, dopełnią treści rozdziału drugiego.

W trzecim rozdziale zostaną omówione – w trzech odsłonach – preferencje aksjologiczne młodego pokolenia. Najpierw owe preferencje zostaną przedstawione w ujęciu jednostkowym, ze wskazaniem miejsca poszczególnych dóbr na tle pozostałych wartości. Wyszczególnienie grup wartości i przyporządkowanie ich do wspólnych modalności oraz określenie, jakie modalności w ocenie respondentów zajmują wysoką, jakie średnią, a które niską pozycję będzie przedmiotem odsłony drugiej. W trzeciej zaś na wartości spojrzymy z punktu widzenia kilku poprzednich edycji badań prowadzonych w tym samym mieście, przy użyciu tego samego narzędzia badawczego, co pozwoli na uwzględnienie perspektywy dynamicznej. W efekcie takiego podejścia będzie można wskazać tendencje zachodzące w ogromnie ważnym obszarze życia młodych – decydującym o wyborach moralnych i źródłach tych wyborów. Okres lat osiemnastu, który dzieli pierwszą edycję od niniejszej, pozwala realizować tego typu zadania badawcze i stawiać uzasadnione wynikami wnioski.

Zgodnie z narzucającą się logiką wyводу w rozdziale czwartym powinny znaleźć się kwestie dotyczące norm. Również i ten materiał został podzielony na trzy paragrafy. W pierwszym uwagę skierowano na stosunek młodzieży do norm małżeńsko-rodzinnych. Uczniowie mieli sposobność odnieść się do spraw: współżycia seksualnego przed ślubem, stosowania środków antykoncepcyjnych, przerywania ciąży, wierności małżeńskiej, rozwodów, do seksu za pieniądze. W drugim paragrafie omówiono stosunek młodzieży do norm traktujących o zachowaniach ryzykownych. Pod uwagę wzięto relacje młodzieży do: palenia papierosów, picia alkoholu, upijania się alkoholem, stosowania środków odurzających, handlu narkotykami, przemocy fizycznej. W trzecim paragrafie skoncentrowano się na normach związanych z zachowaniami krzywdzącymi: dyskryminacją narodowo-etniczną, dyskryminacją wyznaniowo-religijną, rasizmem oraz homoseksualizmem.

W rozdziale piątym wyodrębniono zespół tematów dotyczących środowiska społecznego, które łączą się z zagadnieniami askjonormatywnymi. Uwzględniając socjologiczny punkt widzenia nie sposób pominąć kontekstu środowiskowego, w którym dokonuje się kształtowanie świadomości każdej jednostki we wszelkich obszarach, więc i świadomości moralnej. Za to formowanie młodych są przede wszystkim odpowiedzialne jednostki pozostające w najbliższym otoczeniu młodzieży. Stąd też zatrzymano się nad kwestią autorytetów osobowych, które mogły mieć wpływ na badaną młodzież. Najwięcej uwagi poświęcono autorytetowi nauczyciela, jako że bohaterem opracowania jest ucząca się młodzież. Poczyniono próbę określenia ewentualnego znaczenia przedmiotów potencjalnego wpływu wychowawczego, zawartego w przekazach książkowych. Namysł nad tymi kwestiami zakończy omówienie materiału empirycznego.

Próby odpowiedzi na pytania zawarte we wstępie oraz w rozdziale metodologicznym, w tym weryfikacja hipotez badawczych – znajdują się w zakończeniu publikacji. Nadto pojawiają się tam refleksje natury ogólnej na temat kondycji moralnej młodego pokolenia, którymi autor uznał za celowe podzielić się z Czytelnikiem.

Z racji poruszania w tej publikacji kwestii fundamentalnych dla kondycji człowieka i grup społecznych jej treść powinna zainteresować licznych odbiorców. Przede wszystkim, wyrażam nadzieję, rzecz winna się spotkać z zainteresowaniem rodziców, którzy być może pragną lepiej rozumieć świat młodych, by móc bardziej odpowiedzialnie kształtować swe pociechy w trudnym czasie zamętu aksjologicznego, nauczycieli chcących z pełną świadomością i być może większą niż dotychczas skutecznością włączyć się w proces wychowawczy, służb odpowiedzialnych za „prostowanie charakterów” młodego pokolenia, decydentów, mających sposobność w obszarze zawodowych działań stwarzania warunków do wzrastania i dojrzewania osobowego młodzieży.

Młodzież jest jak czuły barometr tego, co obowiązuje w świecie, którego jest elementem. Badacze społeczni dowodzą (co potwierdza potoczne przeświadczenie), że jednostki i całe grupy społeczne nie są odizolowane od swego środowiska. Zawsze są z nim sprzęgnięte, a to znaczy, że chcąc nie chcąc przejmują jego cechy i w jakimś stopniu stają się ich odbiciem. Każdy Czytelnik w tym opracowaniu znajdzie zatem opisy odnoszące się i do jego własnej kondycji. W rezultacie bę-

dzie mógł dostrzec swoje silne i słabe strony bądź ewentualne zagrożenia; wskazać to, co jest zadowalające, a jednocześnie to, co wymaga korekty. Książka, w ogólności, może stać się pobudzającą lekturą dla osób pragnących lepiej zorientować się w kondycji moralnej społeczeństwa.





## Rozdział I

# ŁAD AKSJONORMATYWNY JAKO PODŁOŻE ZACHOWAŃ JEDNOSTEK I PRZEDMIOT BADAŃ

W rozdziale teoretycznym zostaną poruszone kwestie podstawowe z punktu widzenia podjętego zadania. Mianowicie znajdą w nim omówienie sprawy dotyczące dwóch kluczowych obszarów tematycznych, jakie będą ogniskować rozważania oparte na materiale empirycznym przewidzianym do prezentacji. Będą to obszary dotyczące wartości i norm. W jednym i drugim przypadku zostaną przedstawione jedynie najważniejsze kwestie ich się dotyczące. Wśród nich znajdą się przede wszystkim treści definicji, typologii oraz funkcji przez wartości i normy pełnionych. Wskazane treści będą przedstawione w taki sposób, by przygotować Czytelnika, w niezbędnym wymiarze, do lektury części badawczej, a przy tym – by nie obciążać go zbyt sprawami drugorzędnymi. Większa uwaga zwrócona na zadania realizowane przez wartości i normy służy wzmocnieniu ukazania celowości niniejszego przedsięwzięcia. Nadto w rozdziale znajdzie się paragraf zapoznający z ważniejszymi badaniami socjologicznymi, których przedmiotem stały się kwestie aksjonormatywnych orientacji młodzieży, i który dostarczy dodatkowych informacji co do podstawowych komponentów ładu moralnego.

## 1. WARTOŚCI SPOŁECZNO-MORALNE

Literatura dotycząca wartości jest obszerna. Autorzy są reprezentantami najróżniejszych dyscyplin, począwszy od teologii, filozofii, ekonomii, pedagogiki, psychologii, socjologii, antropologii itd. Każda

z nich, mimo że zajmuje się tym samym przedmiotem materialnym (wartością), to ze względu na różny przedmiot formalny ujmuje go w inny sposób. Posiłkując się przyjętymi przez siebie wytycznymi jako efekt dociekań przedkłada inny obraz wartości, inne aspekty opracowuje, inny status metodologiczny osiąga. Socjologia stosuje perspektywę deskryptywno-wyjaśniającą. I takiej będziemy chcieli się trzymać w krótkim zestawieniu tematów omawianych w niniejszym paragrafie. A wśród nich znajdują się – zgodnie z tym, co wyżej zostało nakreślone – treści przypisywane pojęciu „wartość”. Dlatego pojawi się kilka definicji, za to w omówieniu zamiast ich multiplikowania<sup>1</sup>, zamierzamy wydobyć z nich istotę badanego fenomenu. Ponadto zostanie przytoczonych kilka funkcjonujących w nauce podziałów wartości, a nazbyt formalne określenie „wartości” wypełnią urealnijające je przykłady. Funkcje pełnione przez wartości zostaną przedstawione z perspektywy jednostki oraz społeczeństwa. Spore spektrum ukazanych funkcji dostarczy argumentów wskazujących na znaczenie wartości w obu zakresach. W socjologicznym podejściu nie mogło zabraknąć omówienia sposobów funkcjonowania wartości w życiu zbiorowym, w różnej skali.

## Określenie wartości

Kluczową kategorią systemu aksjologicznego są wartości. Pierwotnie pojęcie to funkcjonowało w naukach ekonomicznych. Należy jednak zaznaczyć, że reprezentanci innych dyscyplin również operowali terminami oddającymi znaczenie, jakie pod tym pojęciem się mieści: to „dobro”. Znacznie częściej niż gdzie indziej gościło ono w dyskursie filozoficznym i teologicznym<sup>2</sup>. Najkrócej mówiąc, w naukach

<sup>1</sup> Niemalży zestaw definicji wartości podają: D. Joubert, *Dwadzieścia pięć pojęć wartości*, w: *Socjologia. Lektury*, P. Sztompka, M. Kucia (red.), Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 316–333; G. Kloska, *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach społecznych*, PWN, Warszawa 1982; S. Marczuk, *Badanie wartości w socjologii. Teoria i empiria*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów 1988; W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski. Studium teoretyczno-empiryczne*, Wydawnictwo WSP w Częstochowie, Częstochowa 2015.

<sup>2</sup> W. Tatarkiewicz, *Pojęcie wartości czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, s. 69. Wartość obrano za przedmiot oddzielnej dyscypliny „teorii wartości” zwanej także „aksjologią” pod koniec XIX wieku. Tatarkiewicz wskazuje

społecznych „wartość” wyraża to, „co jest pożądane lub godne pożądania”<sup>3</sup>. W nieco rozbudowanej wersji jej znaczenie jest ujmowane zdaniem: „Wartości są ogólnymi, pojedynczo symbolizowanymi perspektywami preferującymi pewne stany lub zdarzenia”<sup>4</sup>.

Relacyjny charakter wartości (związany z konstytuowaniem się jej w zestawieniu bytu osobowego z przedmiotem podlegającym waloryzacji<sup>5</sup>) przedłożył John Dewey. Jego definicja brzmi następująco: „Wartościować znaczy pierwotnie oceniać (apprize), szacować (esteem), a wtórnie oznacza oceniać (apprize), oszacowywać (estimate). Oznacza akt pokochania czegoś (umiłowania), a także akt wydawania sądu o istocie i stopniu wartości w odniesieniu do czegoś innego”<sup>6</sup>. W powyższym cytacie podkreśla się doznanie będące następstwem konfrontacji z jakimś obiektem. Owo doznanie ma silne zabarwienie pozytywne budzące moc „pociągnięcia za sobą”. Należy zauważyć jednak, że nic nie wspomina się w nim ani o konsekwencji owego „zauroczenia” obiektem, ani o samym obiekcie stającym się przedmiotem waloryzacji.

Kwestie te zostały wstępnie zarysowane w jednej z propozycji Floriana Znanickiego. Przedmiot może występować w postaci wartości i rzeczy (nie będących wartościami). Pierwsza postać przedmiotu zyskuje sobie właściwe miano przez to, że staje się odniesieniem działalności indywidualnej lub zbiorowej. W tym odniesieniu jest mu nadawane konkretne znaczenie. A mówiąc o znaczeniu socjologowi chodzi nie tyle o semantyczne rozumienie tego pojęcia, ile o doniosłość ze względu na podejmowane aktywności<sup>7</sup>.

---

na dwa pionierskie ośrodki zajmujące się tą problematyką: 1) austriacki, na czele z Aleksjusem Meinongiem i 2) niemiecki reprezentowany przez Heinricha Rickerta, Eduarda Sprangera, Maxa Schelera, Nicolai’a Hartmanna (tamże, s. 69–70).

<sup>3</sup> J. Mariański, *Wartość, wartości*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 877.

<sup>4</sup> N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, M. Kaczmarczyk (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2007, s. 298.

<sup>5</sup> A. Rodziński, *U podstaw kultury moralnej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1980, s. 50–51.

<sup>6</sup> J. Dewey, *Demokracja i wychowanie. Wstęp do filozofii wychowania*, Z. Bastgen (tłum.), Książka i Wiedza, Warszawa 1963, s. 254.

<sup>7</sup> F. Znanicki, *Wstęp do socjologii*, S. Burakowski (tłum.), PWN, Warszawa 1988, s. 24, 55–56, 192; A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa 1981, s. 178–179.

Istotę fenomenu nieco uściśla stwierdzenie Znanieckiego, które wespół z Williamem I. Thomasem przedstawił w *Chłopie polskim*: „przez wartość społeczną rozumiemy wszelki przedmiot posiadający empiryczną treść, dostępną członkom grupy społecznej oraz znaczenie, wskutek którego jest on lub może być obiektem działalności”<sup>8</sup>.

Bogatszą specyfikację w rozumienie rozważanego terminu wprowadza Kluckholm. Podobnie jak autorzy *Noty metodologicznej*, podkreśla on rolę wpływu wartości na sferę związaną z aktywnością, a sferę związaną z samym działaniem rozbudowuje przez wskazanie jego konstytutywnych elementów. Zgodnie z propozycją tego uczonego „wartość jest specyficzną lub dającą się wywnioskować koncepcją tego, co godne pożądania (desirable), charakterystyczną dla jednostki lub grupy i wywierającą wpływ na wybór spośród dostępnych sposobów, środków i celów działania”<sup>9</sup>.

W podobnej konwencji wypowiada się Talcott Parsons. Autor *Systemu społecznego* stwierdza, że „wartością nazwać można element wspólnego systemu symbolicznego, służącego jako kryterium lub standard selekcji alternatywnych orientacji [interakcyjnych, M.Z.], które pozostają otwarte w ramach sytuacji”<sup>10</sup>.

Trzy ostatnie stanowiska podkreślają pozytywne odczucia doświadczane wobec przedmiotu oceny i fakt, że ów przedmiot zachęca do podjęcia określonych aktywności, nie charakteryzują zaś bliżej samego przedmiotu. Temu zadaniu wyszedł naprzeciw Jan Szczepański. W zaproponowanej przez siebie definicji postawił akcent na to, co może być „godne pożądania”. W ogólnych sformułowaniach przedłożył w miarę pełną paletę takich obiektów. Za wartość Szczepański uznaje „dowolny przedmiot materialny lub idealny, ideę lub instytucję, przedmiot rzeczywisty lub wymaginowany, w stosunku do którego jednostki lub zbiorowości przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczu-

<sup>8</sup> W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I, Warszawa 1976, s. 54.

<sup>9</sup> C. Kluckholm, *Values and Values-Orientations in the Theory of Action*, w: *Toward a General Theory of Action*, T. Parsons, E. A. Shils (edrs.), New York 1962, s. 395, cyt. za M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, PWN, Warszawa 1980, s. 35–36.

<sup>10</sup> T. Parsons, *System społeczny*, M. Kaczmarczyk (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009, s. 15.



wają jako przymus”<sup>11</sup>. Jeszcze precyzyjniejszego wyobrażenia tego, co cenne, dostarczają typologie wartości.

### Typologie wartości

Namysł nad wartościami w rodzimej socjologii ma bogatą tradycję. Spośród wielości ujęć warto przytoczyć kilka wyróżniających się klasyfikacji wartości. Za takie w niniejszym wyborze uznano propozycje Marii Misztal, Stanisława Ossowskiego, Władysława Piwowarskiego, wzmocnione rozważaniami Janusza Mariańskiego, a spoza polskich autorów zostanie przypomniana koncepcja Maxa Schelera.

Maria Misztal jako efekt namysłu nad zagadnieniami wartości stosowanymi w socjologii i psychologii społecznej wyróżnia trzy kategorie definicji wartości: psychologiczne, socjologiczne, kulturowe. Pierwsze z nich mają charakter indywidualny i związane są z: elementami przekonań poszczególnych osób o charakterze normatywnym i nienormatywnym; przekonaniem członków społeczeństwa na temat kondycji psychicznej, fizycznej tudzież działań podmiotów indywidualnych uznanych za godne zabiegania; z przedmiotem zaspokajającym potrzeby poszczególnych osób; rejestrowanymi zachowaniami poszczególnych osób.

Definicje socjologiczne odnoszą się do jakości zinstytucjonalizowanych przez grupy społeczne i uznają za wartość: przedmioty oraz przekonania o charakterze nienormatywnym warunkujące przeżycia i zachowania o podobnym charakterze członków jakichś grup społecznych; przekonania członków jakichś grup społecznych wyznaczające istotne rozstrzygnięcia oraz zachowania obowiązujące w danej grupie; przekonania czy to poszczególnych jednostek, czy uznane powszechnie, odnoszące się do wartych pozyskania cech odpowiadających wyszczególnionym grupom lub całemu społeczeństwu.

Definicje kulturowe uniwersalnego wymiaru wartości określają je jako: powszechnie uznane za ważne przedmioty mające charakter symboliczny lub niesymboliczny; ogólnie przyjęte sądy egzystencjalno-normatywne; ogólnie akceptowane w danym społeczeństwie przekonania odnoszące się do godnych praktykowania sądów i za-

---

<sup>11</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970, s. 97.

chowań jednostek danego społeczeństwa; przekonania odnoszące się do godnych uznania wartości i norm dla danego społeczeństwa<sup>12</sup>.

Cenny podział wartości w literaturze socjologicznej zaproponował Stanisław Ossowski. Autor wyróżnił trzy klasyfikacje wartości: 1) wartości odczuwane i uznawane; 2) wartości środki i wartości cele; 3) wartości codzienne i uroczyste. Wartości odczuwane są związane z naszym indywidualnym odczuciem, uznającym w jakimś przedmiocie rzecz atrakcyjną i przez to godną pożądaną. Jednak nasze indywidualne gusta mogą mieć nieograniczoną paletę wrażliwości, dostrzegając w biegunowo niejednokrotnie odmiennych rzeczach pociągające walory. By w omawianym względzie nie doszło do dowolności i (co oczywiste) powszechnego chaosu aksjologicznego, społeczeństwo stara się wyznaczyć jednostkom kierunek określający, które wartości z bogatego spektrum możliwości są rzeczywiście godne uznania i realizowania, a które takimi nie są. Tym godnym środowisko społeczne stara się nadać status wartości obiektywnych. Ich indywidualna i społeczna doniosłość ma być ponad indywidualną oceną. Poszczególne jednostki mogą nie dostrzegać w nich czegoś szczególnego, ale w ocenie ponadindywidualnej tę ponadprzeciętność będą one miały. Na zasadność zastosowania tego rozróżnienia Ossowski podaje chociażby przykład stwierdzenia: „To mi się nie podoba, chociaż wiem, że mi się podobać powinno”. Należy jednak zauważyć, że wartości uznawane niejednokrotnie wpływają na indywidualne wybory, choć nie zawsze jesteśmy tego świadomi. Mamy z tym do czynienia np. gdy poczucie obowiązku wbrew chęciom dyktuje przyjmowanie określonych postaw. Wielokrotnie dochodzi do napięć między tymi dwoma aspektami aksjologicznego ujęcia. Zaproponowana klasyfikacja wprowadza rozróżnienie na wartości: z jednej strony mające charakter emocjonalny oraz jednostkowy, z drugiej strony mające charakter obiektywny oraz grupowy<sup>13</sup>.

Druga dystynkcja wartości zaproponowanych przez Ossowskiego wprowadza rozróżnienie na wartości cele i wartości środki. Pierwsze mają charakter priorytetowy. One stanowią wyznacznik podejmowanych aktywności; domagają się spośród wszystkich innych wyjątkowego traktowania i ogniskują na sobie uwagę, pozostawiając w cieniu

<sup>12</sup> M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, s. 16–20.

<sup>13</sup> S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa 1967, s. 73–74.

inne dobra. Te, które znalazły się na dalszym planie, są podporządkowywane pierwszoplanowym, pełnią względem nich funkcje instrumentalne. Takim celem nadrzędnym może być np. chęć wybudowania domu. Jeśli jest ona nieodpartym pragnieniem, pozostałe dobra będą jej podporządkowywane: praca, czas, odpoczynek, nawet zdrowie. Jak można łatwo dostrzec, wartości autoteliczne po ich realizacji mogą być zastępowane innymi priorytetami. Gdy dojdzie do zbudowania domu, za kolejną podstawową wartość może być obrana działalność charytatywna lub podróżowanie i poznawanie świata. Często zdarza się, że wartości instrumentalne mogą stawać się autotelicznymi. Na przykład praca zawodowa, której wykonywanie było traktowane jako niezbędna do ziszczenia się wieloletnich pragnień aktywność, z czasem staje się pasją nadającą sens całemu życiu. Wskazany podział podkreśla hierarchiczność dóbr, którym jednostki przypisują wartości, zarazem uświadamia zmienność ocen dotyczących tego, co priorytetowe i tego, co drugorzędne<sup>14</sup>.

Trzecie wyróżnienie dokonane przez Stanisława Ossowskiego to podział wartości mających codzienny bądź uroczysty wymiar. Wartości codzienne są wtopione w rutynowe działania, których człowiek się podejmuje, i stanowią tych działań nieodłączne elementy. Niczym specjalnym się nie wyróżniają, a odnoszenie się do nich jest fundamentem zwyczajnie toczących się spraw. Zajęcia w gospodarstwie domowym, zabieganie o „chleb powszedni”, zadbanie o ubiór, troska o wychowanie dzieci, utrzymanie relacji towarzyskich, pokonywanie drobnych kłopotów zdrowotnych – mieszczą się w zakresie omawianych dóbr. Włączanie się w ich realizację jest rzeczą naturalną i dokonywaną wręcz mechanicznie. Nie budzi to ani większych emocji, ani jakimś piętnem nie odkłada się w świadomości. Wartości uroczyste nie są tak przeciętne i powszechne, wyróżniają się mocno spośród „szarych rzeczy”. Ich charakter nadaje im podniosły i patetyczny rys. Blask i powaga im towarzyszące wydobywają je z tła pozostałych wartości i domagają się ich uznania za wyjątkowe. Zwycięstwo ruchu wolnościowego, ważkie odkrycie naukowe, okolicznościowy zjazd rodowy, obrona Ojczyzny przed wrogiem chcącym pozbawić ją suwerenności, śmierć bliskiej osoby – mogą być przykładami takich war-

<sup>14</sup> Tamże, s. 75, 86–88; por. A. Rodziński, *Osoba i kultura*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1985, s. 123–125.

tości. Funkcjonowanie w ich obliczu skłania do silnego zaangażowania emocjonalnego i to nie tylko w wymiarze indywidualnym, lecz przede wszystkim zbiorowym. Mają one bowiem moc wytwarzania udzielającego się powszechnie wzniesłego nastroju, a nadto trwałego odkładania się w pamięci<sup>15</sup>.

Na ważny podział wartości, pomocny w porządkowaniu socjologicznych rozważań nad aksjologią, wskazał Władysław Piwowski, wyróżniając wartości odnoszące się do osoby ludzkiej (jednostkowe) oraz odnoszące się do społeczeństwa (wartości podstawowe). Dystynkcja ta następnie została rozwinięta i szerzej zinterpretowana przez Janusza Mariańskiego.

Wartości osobowe stanowią przedmiot uwagi i starań podejmowanych przez poszczególne jednostki. Takimi mogą być dobra ostateczne – uznane za najważniejsze w życiu, zasadniczo nadają one sens egzystencji, wokół nich lokują się pozostałe dobra. Dobra ostateczne stanowią finalny stan aspiracji, a mogą nimi być np. zbawienie czy Bóg w orientacji religijnej lub samorozwój w orientacji ateistycznej. Wartości osobowe mogą być sytuowane względem dóbr codziennych, zwłaszcza związanych z zaspokajaniem potrzeb życiowych (np. praca, rozrywka, podróże, wykształcenie, posiadanie dóbr materialnych). Dobra ostateczne są zdecydowanie stabilniejsze niż dobra codzienne, te bowiem podlegają zmianie w zależności od wieku, pełnionych funkcji, warunków życiowych, rozwoju społeczeństwa, w którym się żyje, stawianych celów, planów blisko- i dalekoterminowych, doświadczeń życiowych itd. Jakby ujął to John Dewey, wartości zmieniają się zarówno na skutek przemian zachodzących w otoczeniu, jak i zachodzących w samym człowieku.

Wartości społeczne wyrażają dobra, które znajdują uznanie u wszystkich lub u przeważającej większości członków jakiejś zbiorowości. Ich działanie obejmuje małe grupy, typu rodzina, oraz większe grupy społeczne – jak grupy pokoleniowe, zawodowe, wyznaniowe, wreszcie dotyczą całych społeczeństw – przykładem może być społeczność narodowa czy międzynarodowa. Dzięki istnieniu takich wartości dana zbiorowość może wypracować *consensus*, co pozwala jej funkcjonować w miarę stabilnie i realizować przy tym cele służące dobru wspólnemu – ponadjednostkowemu. Jeśli natomiast są kłopoty

<sup>15</sup> S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, s. 88–93.

z ich zdefiniowaniem, wówczas dochodzi do rozdarcia i atomizacji tkanki społecznej. Nie stwarza to dogodnej sytuacji do rozwoju, prowadzi do stagnacji, a nawet do różnych form degradacji. Wartości społeczne określają cele tychże zbiorowości, a zarazem, co jest oczywiste, jej tożsamość. Takimi dobrami może być: godność człowieka, życie ludzkie, sprawiedliwość społeczna, pokój, tolerancja, demokracja, poszanowanie własności, praworządność, środowisko naturalne itd. Nie ulega wątpliwości, że i te wartości nie mają stałego umocowania w społecznych odniesieniach. Jednakże nie są tak zmienne jak wartości jednostkowe. W wyniku dramatycznych wydarzeń, przesileń społecznych, przełomów kulturowych, cywilizacyjnych kryzysów itd. wartości społeczne mogą podlegać przemianom. Należy zauważyć, że między wartościami podstawowymi uznanymi w określonej zbiorowości nie może być sprzeczności ani antagonizmów. Wymagana jest komplementarność i wspomaganie wzajemne. W innym razie będzie dochodzić do narzucania priorytetów aksjologicznych przez silniejsze podmioty podmiotom słabszym, następstwem czego są różnego rodzaju totalitaryzmy<sup>16</sup>.

W niniejszych rozważaniach nie sposób pominąć jednych z cenniejszych rozstrzygnięć we współczesnej myśli dotyczących podziału wartości, dokonanych przez Maxa Schelera. One również dostarczają ustaleń przydatnych do interpretacji materiału empirycznego otrzymywanego w badaniach socjologicznych. Na podstawie prowadzonego przez niego namysłu nad zagadnieniami aksjologicznymi można mówić o czterech grupach wartości. Pierwszą grupę daje się opatrzyć formułą „przyjemnościowych”. Przynależą do nich elementy świata budzące odczucia zadowolenia w wymiarze biologiczno-zmysłowym. Życie chwilą, pożądlivość wobec otaczającego świata, folgowanie zmysłom, „dionizyjska kultura”, infantylność, naiwność, pry-

---

<sup>16</sup> W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 243; J. Mariański, *Sens życia, wartości, religia. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 17–18; J. Mariański, *Wartości osobowe i społeczne*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 887–888; J. Mariański, *Wartości ostateczne*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 889–893; J. Mariański, *Wartości podstawowe*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 893–898; J. Dewey, *Experience and Nature*, Open Court, Chicago 1925, s. 399.

mitywizm itd. oddają istotę tych wartości. Często ich etykietą są właśnie powyższe określenia. Kryje się za nią konkretne zachowanie, a nawet skłonności: danie ulgi ciału po ciężkich dniach pracy – korzystając ze słońca na piasku plaży; schronienie się w chłodnej przestrzeni basenu w upalne dni; dogodzenie zachciankom smakowym – uczestnicząc w ucztach z nieprzebrany repertuarem dań i trunków; wyszalenie się w nocnych klubach po wyczerpującym tygodniu pracy w korporacji itd. Są to nieliczne przykłady wartości, które można umieścić w grupie przyjemnościowych, inaczej zwanych hedonistycznymi.

Kolejną grupę wyznaczają wartości witalne. Wszystko to, co służy podtrzymywaniu życia, wzmacnianiu formy zdrowotnej, dbaniu o walory sprawności i siły, odporności na zmęczenie, można tutaj umieścić. W ich kręgu dostrzega się dobra fundamentalne decydujące o byciu lub nie (mamy tu na myśli najpierw zdrowie – zapewnienie jego minimum niezbędnego do biologicznego istnienia), a później te ponadpodstawowe – dobra miary dodatkowej (dbanie o ponadprzeciętne walory ciała – gibkość, wytrzymałość, szybkość, sprężystość, siła, atrakcyjność). W porównaniu z wartościami przyjemnościowymi te wartości są bardziej kluczowe. Szczególnie takimi są wartości z grupy fundamentalnych: bez nich nie sposób realizować innych walorów, ani nawet myśleć o tym.

Trzecia grupa wartości w klasyfikacji Schelera to wartości duchowe. Do nich należą walory, które od czasów antycznych filozofowie stawiali za cel swoich dociekań i działań. Mieszczą się one w triadzie: piękno, prawda i dobro. Te wartości nie konstytuują się na podłożu samej fizyczności, one sięgają wymiaru duchowego. Stają się aktualne w odniesieniu do samej osoby. One stanowią ideał nadający wyższą wartość prostemu biologicznemu „trwaniu”. Odrywają od tego, co oczywiste, realne, mierzalne i skierowują ku temu, co tajemnicze, idealne, ulotne. Człowiek doświadczając ich ma możliwość doskonalenia się, nadawania sensu własnemu istnieniu przekraczającemu wymiar doznań zmysłowych. Astetyczne powściąganie, techniki sublimacji, dystansowanie się do świata, intelektualny wysiłek, oddawanie się artystycznym uniesieniom – są drogami ich realizacji. Wartości duchowe są źródłem nie tylko chwilowego pobudzenia lub prostego zadowolenia z życia, ale radości duszy, związanej z głębokim i trwałym stanem ukontentowania.



Czwartą grupę wartości stanowi świętość. To najwyższy punkt odniesienia – stabilny i nieprzemijający, sytuujący się ponad wszelkimi dymensjami, w których funkcjonuje człowiek – ponad tym, co czasowe i przestrzenne. Świętość otwiera nowy obszar nie podlegający żadnym miarom. A jednocześnie jest ona obszarem przenikającym doświadczone przez człowieka wymiary. O jej istnieniu mówi tęsknota duszy, szukającej najwyższego ukojenia i spełnienia<sup>17</sup>.

### Funkcje wartości

a) Wartości wprowadzają czytelność i ład w przestrzeń nieokreśloności i chaosu. Za ich sprawą dokonuje się porządkowanie otaczającego świata na to, co ważne i nieważne, konstruktywne i destrukcyjne, pożądane i niepożądane, godne zabiegania i niewarte najmniejszej uwagi, piękne i szpetne, szlachetne i łajdackie, budujące i degradujące, wyzwalające i zniewalające, dobre i złe, niebiańskie i demoniczne itd. Przez takie opisanie świat zyskuje wielowymiarowy kształt; szczególną topografię pozwalającą człowiekowi dostrzegać w otaczającej go przestrzeni jaśniejsze i ciemniejsze strony, najróżniejsze kolory i ich odcienie, prądy ciepłe i zimne itd. Dzięki wartościom świat gubi „amorficzną nieokreśloność” i staje się przebogatą strukturą otwierającą przed człowiekiem wielowymiarową paletę wa-

---

<sup>17</sup> M. Scheler, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, S. Czerniak, A. Węgrzecki (tłum.), PWN, Warszawa 1987; J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: *Wobec wartości*, „W drodze” Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, Poznań 1984, s. 71–80. Podziałów wartości można by przytaczać jeszcze wiele. A choć nie ich mnożenie jest celem tego wprowadzenia, trudno, choć na marginesie, przez szacunek dla klasycznego rozróżnienia dokonanego przez Eduarda Sprangera, nie wspomnieć o zaproponowanej przez niego dystynkcji. Spranger wyróżnia sześć typów wartości: a) poznawcze – związane z odkrywaniem prawdy; b) ekonomiczne – odnoszące się do dóbr materialnych; c) estetyczno-artystyczne – podkreślające piękno i ład; d) społeczne objawiające się bezinteresownym okazywaniem pomocy; e) polityczne – związane z władzą i wywieraniem wpływu na innych; f) religijne – w nich Bóg jest źródłem prawdy (za: M. Łobocki, *Wychowanie moralne w zarysie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2006, s. 76). I jeszcze klasyfikacja dokonana przez Johana Huizingę, uwzględniająca więcej walencji związanych ze współczesnym społeczeństwem. W tej klasyfikacji jest wartości siedem: a) gry i zabawy, b) fizyczne, c) intelektualne, d) moralne, e) duchowe, f) estetyczne, g) towarzyskie (J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Czytelnik, Warszawa 1985, s. 76).

lorów. Jedne z tych walorów przyciągają, inne odpychają, jedne rokują satysfakcją – inne rozczarowanie, te budzą nadzieję, a tamte zwątpienie. Jako podstawa takich odczuć, wartości przede wszystkim stają się punktem odniesienia w wyznaczaniu orientacji w świecie. Na bazie wartości można dokonać opisanie aksjologicznej mapy pozwalającej zachować orientację w świecie spraw ludzkich<sup>18</sup>.

b) Mapa taka mało kiedy jest kompletna z perspektywy konkretnej osoby. Zazwyczaj jest dostępna tylko w niewielkim fragmencie. Ale w każdym przypadku służy do celowego poruszania się w najróżniejszych sytuacjach życiowych. Dając rozeznanie w społecznej waloryzacji pozwala podejmować decyzje w kluczowych wyborach biograficznych określających: jakim chcę być człowiekiem (szlachetnym – skutecznym, altruistą – hedonistą), jakim aktywnościom pragnę poświęcić większość swego życia (nauczać dzieci – uprawiać rośliny), a także w decyzjach bardziej szczegółowych: czy wyżej stawiać interes indywidualny, czy potrzeby wspólnotowe, jakie postawy przyjmować w stosunku do innych ludzi, jak traktować relacje społeczne (przedmiotowo – podmiotowo), na jakich strategiach opierać się w realizacji stawianych sobie celów (ideowych – pragmatycznych), jakie nastawienie przyjmować w stosunku do przyrody (koincydentalne – ekspansywne), preferować życie dynamiczne i burzliwe czy stabilne i spokojne itd. A zatem, konkludując: orientacja na wartości pozwala ustalić kierunek podejmowanych aktywności, co sprawia, że ludzkie życie może być autorsko określone, a nie – stawać się efektem niekontrolowanego dryfowania między niespokojnymi aksjologicznymi wirami i prądami<sup>19</sup>. Max Scheler stwierdził, że: „Wszelkie dążenie, a także wszelka »tendencja« (fenomenologiczny fundament pojęcia

<sup>18</sup> M. Eliade, *Sacrum a profanum*, s. 20–21, 66; J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: *Wobec wartości*, „W drodze” Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, Poznań 1984, s. 69; J. Mariański, *Socjologia moralności*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 333; A. L. Strauss, *Zwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*, A. Hałas (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2013, s. 23; J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, s. 265; P. Sztompka, *Socjologiczne pojęcie wartości*, w: *Doktor honoris causa Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej – Piotr Sztompka*, Warszawa 2017, s. 46.

<sup>19</sup> L. Strauss, *Zwierciadła i maski*, s. 35; Cz. Matusiewicz, *Psychologia wartości*, PWN, Warszawa 1975, s. 5; J. Mariański, *Socjologia moralności*, s. 335; G. Kloska, *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach społecznych*, PWN, Warszawa 1982, s. 86–87; D. Joubert, *Dwadzieścia pięć pojęć wartości*, s. 321; H. Świda, *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funk-*



siły życiowej) są ufundowane w aktach jakiegoś posiadania wartości..."<sup>20</sup>, chodzi o to, by podstawy owych aktywności mogły być rozpoznane i świadomie dobierane. Aksjologiczna mapa pozwala na taki stan rzeczy.

c) Zorientowanie na wartości umacnia człowieka w kroczeniu przez życie. Życie bowiem stawia jednostki w najróżniejszych sytuacjach domagających się wyboru. Niejednokrotnie owe wybory nie dotyczą alternatyw o podobnej proveniencji (przekazać na cele charytatywne pięć czy dziesięć tys. zł), lecz całkiem odmiennych kierunków działań (wspomóc potrzebujących czy pojechać na egzotyczne wakacje, czy odciskających się mocniej na decyzyjności – akceptować w swym środowisku zachowania haniebne, na które większość przemyka oczy, a nawet im przyklaskuje, czy otwarcie przeciw nim wystąpić, nawet za cenę wykluczenia). Mocne osadzenie w wartościach ułatwia podejmowanie decyzji. Kiedy ma się solidne zakorzenienie, nie miotają człowiekiem rozterki: wybrać jedno czy drugie rozwiązanie, jak to bywa w przypadku osób pozbawionych jednoznacznego odniesienia aksjologicznego. Wówczas bez większych kłopotów przychodzi opowiedzieć się za uznawaną opcją. Uwalnia to człowieka od wielu stresów, niepokojów i frustracji. Ludzie pozbawieni trwałej podstawy aksjologicznej nie mają takiego komfortu w codziennym funkcjonowaniu. Niczym łupinki orzecha, rzucani są i miotani na falach przeróżnych aksjologicznych sił. Współczesny świat nie tylko faluje, lecz jest opanowany przez wiry, wiatry, burze i tornada najróżniejszych systemów wartości. Zachowanie wewnętrznej równowagi w tak niestabilnym świecie jest nadzwyczaj trudne. Raz jedno, innym razem drugie systemy biorą górę i pociągają za sobą jednostki. A te, często bez większej refleksji, łatwo im ulegają. Po takich doświadczeniach doznają rozterek, niepokojów, frustracji, niekiedy załamań życiowych. To nie zadomawia w świecie, lecz w gruncie rzeczy wydziedzicza z wszelkiej bezpiecznej ostoi<sup>21</sup>.

---

*cjonowania osobowości*, w: *Młdzież a wartości*, H. Świda (red.), Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 33 i n.; A. Giddens, *Socjologia*, A. Szulżycka (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 45–46.

<sup>20</sup> M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, A. Węgrzecki (tłum.), PWN, Warszawa 1986, s. 282–283.

<sup>21</sup> J. Mariański, *Wartości ostateczne*, s. 889; J. Mariański, *Socjologia moralności*, s. 336;

d) Można mówić o jeszcze bardziej fundamentalnej niż umacnianie w życiowych wyborach roli wartości w działaniu, to jest roli mobilizacyjnej. Po to, by działanie nie było jedynie mechaniczną aktywnością (choćby na podobieństwo robotów odpowiednio zaprogramowanych do wykonywania ściśle wytyczonych zadań), lecz by z mocą i wewnętrznym przekonaniem kierować energię na określony cel, musi wcześniej nastąpić uświadomienie wartości ten cel określających. O prawdziwym zaangażowaniu można mówić jedynie wtedy, jeśli mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją. Podejście nastawione na wartości jest wartością samą w sobie. W nim jesteśmy w stanie mówić o jego autentyczności i mocy. Taka sytuacja sprawia, że człowiek wyzwala się od hipokryzji, i – co jest nie mniej ważne – skierowuje się ku obszarom wolności. Omawiana perspektywa stwarza człowieka wolnego, a nie bezmyślnego wykonawcę zadań lub niewolnika. Oczywiście, warunkiem koniecznym takiego stanu rzeczy jest przekonanie do tych wartości. Ono uruchamia zaangażowanie ideowe, uskrzydlające podejmowane wysiłki<sup>22</sup>.

e) Oczywiście jest, że stosując się do wytycznych wynikających z wyborów opartych na wartościach dochodzi do spójności podejmowanych działań przez aktywizujący się podmiot, czego efektem jest konstytuowanie się jego aksjologicznej tożsamości. Zestawienie postawy przyjmowanej przez konkretną osobę z matrycą wartości pozwala przyporządkować ją do jednej z wielu możliwych opcji moralnych. Na tej podstawie daje się kogoś zaklasyfikować do osób: altruistycznych lub hedonistycznych, pracowitych lub stroniących od wysiłku, ideowych albo pragmatyków, uczynnych lub interesownych, szlachetnych lub nikczemnych, romantyków lub pozytywistów, prawdomównych czy kłamliwych, oszczędnych czy rozrzutnych, odważnych lub tchórzliwych, opiekuńczych albo oziębłych, przebaczących bądź mściwych, honorowych albo haniebnych, wykształconych lub

---

J. Mariański, *Między nadzieją a zwątpieniem*, s. 232; H. Świda, *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funkcjonowania osobowości*, w: *Młodość a wartości*, H. Świda (red.), Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 39–40, 49; J. Szymczyk, *Wartości a zachowania i działania społeczne*, w: *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee i praktyka*, J. Szymczyk (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 17.

<sup>22</sup> A. Etzioni, *Aktywne społeczeństwo. Teoria procesów społecznych i politycznych*, S. Burdziej (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012, s. 32–33, 219; H. Świda, *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funkcjonowania osobowości*, s. 42 i n.

nieoświeconych, uczciwych albo oszustów, odczytanych lub ignorantów, okrutnych lub miłosiernych, odpowiedzialnych czy lekkomyślnych, wiernych albo zdradliwych, uprzejmych albo wulgarnych itd. Wskazane powyżej dychotomiczne przyporządkowanie ma, jak wiadomo, stany pośrednie. Tożsamości przybierają wtedy mniej ostre wykładnie<sup>23</sup>.

f) Tego typu klasyfikacje – podkreślmy to – nie odnoszą się zazwyczaj do pojedynczych działań, a do postaw utrwalonych w powtarzających się praktykach. Nie mówimy przecież, że ktoś w jednych obszarach działań albo w jednym akcie jest szlachetny, zaś w innych zachowuje się nikczemnie. Raczej taką lub inną, pojedynczą cechą określamy całe jego nastawienie do świata. Świadczyć to może o tym, że stosunek do wartości jest kwestią nie tylko świadomego odnoszenia się do nich, lecz i podświadomego ich przyjęcia. W początkowej fazie wzrastania jednostki nakierowanie na wartości jest zazwyczaj intencjonalne, najpierw przez „znaczących innych”, a później przez samych zainteresowanych. Z czasem określone nastawienie wchodzi w nawyk danej osoby, stając się jej drugą naturą. Konkretnie zachowania przyjmują wtedy postać automatyzmu i oczywistości. Podejmując jakieś działania nie przeprowadza się kalkulacji, czy przyjąć jeden, czy drugi sposób aktywności. Do swojego kanonu zasad człowiek odwołuje się automatycznie. Dochodzi się do stanu, w którym niewyobrażalne jest, by można było brać pod uwagę jakieś alternatywne rozwiązania w stosunku do zinterioryzowanych. Powyższe uwagi dają podstawę, by twierdzić, że wokół wartości rozwija się osobowość jednostki<sup>24</sup>.

g) Należy wyraźnie zaznaczyć, że same wartości nie podają konkretnych wytycznych co do podejmowanych działań; one nadają kierunek, w jakim uczucia, myślenie i aktywności można sytuować. Wartości nie dają szczegółowych wskazówek, ale umieszczają w konkret-

---

<sup>23</sup> H. C. White, *Tożsamość i kontrola. Jak wytłaniają się formacje społeczne*, A. Hałas (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2011, 255; H. Joas, *Powstawanie wartości*, s. 204–205; J. Mariański, *Między nadzieją a zwątpieniem*, s. 231; J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, s. 69.

<sup>24</sup> Por. D. Von Hildebrand, *Fundamentalne postawy moralne*, E. Seredyńska (tłum.), w: *Wobec wartości*, „W drodze” Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, Poznań 1984, s. 22.

nej optyce, która podsuwa właściwe sobie rozwiązania i nie dopuszcza do innych, a wręcz je wyklucza, jeśli nie mieszczą się w zakresie odpowiadającej jej orientacji. Wartości są więc pierwotnym i podstawowym narzędziem selekcji; za jego pomocą dynamiczna, nieokreślona, żywiołowa, nieokiełznana faza jaźni zostaje wstępnie wyhamowana, sformalizowana i podporządkowana odpowiednim standardom. Jako podstawa normująca bogactwo ludzkich ekspresji, wartości w konsekwencji prowadzą do kształtowania odpowiedniej formacji osobowościowej<sup>25</sup>.

h) Wartości są nieodzownym warunkiem i czynnikiem wychowania, a szerzej, rozwoju osobowego człowieka. Każdy proces kształtowania jednostki jest intencjonalny. W intencjonalności zawarta jest postawa nastawiona na zmiany, które powinien przyswoić sobie podopieczny. Chcąc uformować cechy rycerskie należy przysposobić do męstwa, odwagi w walce, lojalności, wierności, opiekuńczości nad słabszymi, do zdrowej rywalizacji, nieprzywiązywania się do życia itd.<sup>26</sup> Chcąc ukształtować gentlemana należy adepta wyuczyć dobrych manier i obycia w towarzystwie (uprzejmości, delikatności, puryzmu językowego), wykształcić w klasycznych przedmiotach (starożytne języki, prawo, filozofia, etyka), wprowadzić w tajniki świata artystycznego, nauczyć: dyskrecji, prawdomówności, pewności siebie, okazywania szacunku osobom z niższych klas społecznych itd.<sup>27</sup> To przysposobienie najpierw polega na zaznajomieniu z podstawowymi priorytetami odpowiadającymi określonej formacji, następnie na przyjęciu przez wychowanka myślenia według poznanych standardów, i – co równie ważne – na emocjonalnej identyfikacji z nimi. Kiedy w tych trzech płaszczyznach proces się dokona oraz gdy znajdzie on odniesienie w wymiarze zachowań, wówczas dopiero można

<sup>25</sup> S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, s. 73; J. Mariański, *Socjologia moralności*, s. 335–336; K. Popielski, *Miejsce i znaczenie wartości w procesie bycia i stawiania się człowieka (VII tez do dyskusji)*, w: *Człowiek – Wartości – Sens. Studia z psychologii egzystencji*, K. Popielski (red.), Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 73; J. Szymczyk, *Wartości a zachowania i działania społeczne*, w: *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee i praktyka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 15–17.

<sup>26</sup> M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, PWN, Warszawa 1986, s. 70–80.

<sup>27</sup> M. Ossowska, *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, PWN, Warszawa 1966, s. 98–99, 175–177.

mówić o ich pełnym przyjęciu, co jest równoznaczne z osiągnięciem celu wychowawczego<sup>28</sup>. Podstawę osiągniętych standardów nie stanowi nic innego jak tylko zestaw konkretnych wartości.

i) Niejednokrotnie podejmowane działania, i szerzej – przyjmowane postawy wymagają uzasadnienia. Nie chodzi tylko o uwiarygodnienie swoich zachowań przed innymi, bo może przede wszystkim przed samym sobą. Uzasadnienie jest wymagane zwłaszcza w sytuacjach pluralizmu i wielości aksjologicznych orientacji panujących we współczesnym świecie. Pośród wykluczających się niejednokrotnie idei – wartości pełnią funkcję legitymizacyjną. Jednoznaczne i wyraźne postawienie przed oczyma dobra, stojącego u podstaw podejmowanych aktywności, umacnia przekonanie, że osoba odwołuje się do właściwej aksjologii, do priorytetów uznanych za swoje<sup>29</sup>.

j) Skierowanie się na wartości i działanie zgodnie z ich wytycznymi nadaje sens ludzkiemu życiu. Georg Simmel stwierdza: „Rzadko uświadomiamy sobie, że całe nasze życie, od strony świadomościowej, toczy się jako odczuwanie wartości i myślenie o nich. Swój sens i znaczenie czerpie ono w ogóle jedynie z tego, że mechanicznie toczone elementy rzeczywistości posiadają dla nas poza swą treścią rzeczową nieskończoną różnorodność wymiaru i rodzaju wartości. W każdym momencie, w którym dusza nasza nie jest jedynie obojętnym zwierciadłem rzeczywistości – a być może nie jest nim nigdy, bo nawet poznanie obiektywne może zrodzić się jedynie dzięki pewnemu wartościowaniu – żyje ona w świecie wartości...”<sup>30</sup> Do tej jeszcze ogólnej konstatacji Janusz Mariański wprowadza niezbędne dopowiedzenia: „(...) postawa wobec sensu życia jest jakby »nasiąknięta« wartościami uznawanymi przez jednostkę. (...) Wartości i poczucie sensu życia są w stosunku do siebie dopełniające. (...) Człowiek poszukuje tych wartości, bo one wyznaczają ten sens wpisany poniekąd w ludzką egzystencję”<sup>31</sup>. Po ich odnalezieniu i wybraniu odpowiadającej dla siebie orientacji często konfrontuje z nią swoje

<sup>28</sup> F. Znaniecki, *Naukowa funkcja socjologii edukacji*, „Forum oświatowe” 1984, nr 1, s. 249–251.

<sup>29</sup> W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 243.

<sup>30</sup> G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, A. Przyłębski (tłum.), Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s. 16.

<sup>31</sup> J. Mariański, *Sens życia, wartości, religia*, s. 119.

postawy<sup>32</sup>. Konfrontacja zaś łączy się z satysfakcją – w przypadku zgodności postawy względem uznanych wartości, albo rozczarowaniem, nawet potępieniem – w przypadku ich niezgodności. Zestawiamy swoje zadania i plany z aksjologicznym azymutem w pierwszym rzędzie, kiedy sytuacje wymagają wyboru z namysłem, a nie rzadko oceniając swoją postawę i po fakcie. Najważniejsza jest jednak ocena, jaką wystawiamy sobie przy końcu życia. Wówczas stwierdza się: „byłem wierny wartościom” („Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba” – „Inka” Siedzikówna) lub „zdradziłem wartości”.

k) Wartości pełnią kluczowe funkcje z punktu widzenia zbiorowego. Przede wszystkim należy wskazywać ich rolę w wymiarze kultury. Jak formułuje to Rickert: „We wszystkich zjawiskach kulturowych ucieleśnia się jakaś uznawana przez człowieka wartość”. Inną perspektywę co do znaczenia wartości w wymiarze kultury podkreśla Hans Joas, mówiąc o konstytuowaniu się i trwaniu kultury na bazie wartości: „żadna kultura nie przetrwa bez określonego partykularnego systemu wartości”. W tym kontekście wartości znaczą standardy wymykające się porządkom określanym: instytucjonalnie, z nakazu, w sposób skodyfikowany, planowy itd. Wartość kulturowa charakteryzuje się kilkoma cechami: 1) jest niezależna od poszczególnych jednostek; 2) jest ponadczasowa – wybiega zarówno poza granice biografii jednostek, jak i poza żywotność grup społecznych; 3) zobowiązuje do postępowania zgodnego z jej przesłaniem. Wartości kreślą ogólny charakter porządku normatywnego obowiązującego w danej kulturze. Na tej podstawie, posługując się rozważaniami Feliksa Konecznego, mówimy o kulturze (cywilizacji): arabskiej, bizantyjskiej, bramińskiej, chińskiej, łacińskiej, turyńskiej, żydowskiej. Jeśli zastosuje się inne klasyfikacje, wówczas można mówić o kulturze/społeczeństwie: ideowym czy pragmatycznym, purytańskim albo hedonistycznym, kulturze/społeczeństwie powściągliwości lub otwartości, oszczędności bądź konsumpcji, konstrukcji czy destrukcji, rozsądku lub bez troski itd.<sup>33</sup>

<sup>32</sup> L. Smyczek, *Wiara religijna jako wartość nadająca ludzkiemu życiu sens i podstawa dokonywania wyborów moralnych maturzystów rybnickich. Analiza porównawcza*, w: *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee i praktyka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 64–65.



l) Znaczenie wartości jest fundamentalne w wymiarze społecznym. Są one podstawą kształtowania się porządku społecznego o odpowiednich standardach. Stawiając określone priorytety za punkt odniesienia wyznaczają granice praktykom, stosowanym przez członków grup społecznych. Przy czym te praktyki dotyczą wszystkich wymiarów życia zbiorowego. Ich „zadomowienie”, ugruntowanie w społecznej rzeczywistości sprawia, że dają podstawę do konstytuowania się odpowiednich, jakościowo znanych porządków. Jeden z ważniejszych porządków wiąże się z wymiarem politycznym. W odniesieniu do niego, zależnie od dominant aksjologicznych, mówi się o porządku: demokratycznym lub totalitarnym, niskoskodyfikowanym lub biurokratycznym, o szerokich granicach wolności czy o ograniczonej swobodzie, porządku prawa lub bezprawiu. Wartości leżące u podstaw każdego z tych typów ładu określają standardy zachowań mające obowiązywać na wszystkich szczeblach życia publicznego. Prócz tego ważą one na sposobie funkcjonowania jednostek w przestrzeni prywatnej<sup>34</sup>. Podobnie jest w przypadku porządku gospodarczego. Tutaj wartości dają podstawy, by wypowiadać się chociażby o: gospodarce wolnorynkowej lub nakazowej; gospodarce folwarczno-pańszczyźniana lub kołchozowej. Nie inaczej wygląda sprawa, jeśli chodzi o porządek rodzinny. Akceptowany ład aksjologiczny sprzyja funkcjonowaniu rodzin: monogamicznych lub poligamicznych, matrylinearnych lub patrylinearnych, małodzietnych lub wielodzietnych itd.

<sup>33</sup> L. Dyczewski, *Wartości kulturowe*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 1244–1251; H. Joas, *Powstanie wartości*, M. Kaczmarczyk (tłum.), Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, s. 269.

<sup>34</sup> A. Giddens, *Nowe zasady metody socjologicznej. Pozytywna krytyka socjologii interpretatywnych*, G. Woroniecka (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009, s. 80; J. Smolicz, *Język jako wartość rdzenna*, w: *Oblicza polskości*, A. Kłoskowska (red.), Wydawnictwo UW, Warszawa 1990, s. 211; L. Dyczewski, *Kultura w całościowym planie rozwoju*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2011, s. 72–73, 76; J. Szymczyk, *Wartości a zachowania i działania społeczne*, s. 11, 17. Każda debata polityczna dotyczy wartości. Czy mówimy o wzmacnianiu walorów wspólnotowych społeczeństwa, czy indywidualizmu; o ochronie życia poczętego czy o liberalizacji prawa w tym przedmiocie; o wzmacnianiu świadczeń socjalnych czy o ich ograniczaniu itd. Najwyraźniej związki owej debaty z wartościami objawiają się przed wyborami, kiedy poszczególne podmioty eksponują swoje priorytety (por. H. Joas, *Powstanie wartości*, s. 15–16).

m) Wartości integrują ludzi w działaniu. Pełnią funkcję ważnego spoiwa więziotwórczego i grupotwórczego. Wokół wartości wyznacza się zadania, które jednostki stawiają sobie jako ważny cel do realizacji. Starania i wysiłki podejmowane w pojedynkę nie zawsze rokują powodzenie, stąd realizacja zespołowa niejednokrotnie jest jedynym sposobem ziszczenia celów i zamierzeń. Jak pisze Bronisław Malinowski: „Wartości jako główny motyw podejmowania przez ludzi zbiorowego wysiłku, jako zasada, która skłania ich do współpracy, produkowania, zachowania bogactwa i otaczania go religijnymi i sentymentalnymi wierzeniami, musi istnieć nawet w początkowych stadiach rozwoju”. Ta zasada integruje wokół podstawowych potrzeb: przede wszystkim przystosowania się do środowiska i przetrwania biologicznego, sukcesywnego pięcia się na wyższe etapy cywilizacyjnego rozwoju, wzrastania w wymiarze życia duchowego<sup>35</sup>. We współczesnych społeczeństwach realizowanie przez wartość wskazanej funkcji jest obecne we wszelkich możliwych obszarach tematycznych. Jednostki wchodzą w różnego rodzaju kooperacje: tworzą zespoły robocze – np. miejscowych archeologów, rozpoznających lokalną historię skrytą pod ziemią; zakładając stowarzyszenia – np. miłośników przyrody, starając się ochronić walory środowiska naturalnego; powołując instytucje – np. teatr, umożliwiający realizację osobistych pasji i dzielenie się nimi z publicznością; tworząc ruchy społeczne – np. „Solidarność”, walcząc o godność robotników i społeczeństwa w warunkach zniewolenia ustrojowego; mobilizując całe społeczeństwa – np. społeczeństwo polskie w staraniach o odzyskanie niepodległości po długich latach zaborów itd.<sup>36</sup>

### Uwarunkowania wartości

Podczas omawiania funkcji pełnionych przez wartości pojawiły się wypowiedzi, które świadczą o tym, że wartości są związane z konkret-

<sup>35</sup> B. Malinowski, *Kultura i jej przemiany*, A. Bydłoń, A. Mach (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 559–560; J. Wach, *Socjologia religii*, Z. Poniatowski, B. Wolniewicz (tłum.), Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 61 i n.; G. Kloska, *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach społecznych*, s. 86–87.

<sup>36</sup> Por. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, TN KUL, Lublin 1993, s. 83; por. A. Kłóskowska, *Socjologia kultury*, s. 558; A. Etzioni, *Aktywne społeczeństwo*, s. 105 i n.; L. Dyczewski, *Kultura w całościowym planie rozwoju*, s. 122–124.



nymi kontekstami. Mówiąc inaczej – że są umocowane kontekstualnie tudzież dają się przypisać do określonych środowisk. To zagadnienie najwyraźniej wybrzmiało przy omawianiu funkcji pełnionych przez wartości w wymiarze społecznym. Opierając się na dokonanych różnieniach można mówić o uwarunkowaniach: historycznych, kulturowych (cywilizacyjnych), społecznych (w skali makro, mezo i mikro).

Uwarunkowania historyczne płyną stąd, że na kształtowaniu się odpowiednich priorytetów aksjologicznych odciskają piętno czasy, w jakich funkcjonuje dana jednostka lub grupa społeczna. Inne dobra zyskiwały pierwszorzędną znaczenie w czasach antycznych, inne w średniowieczu, inne w epoce renesansu i jeszcze inne na początku XXI wieku. Inne kanony piękna obowiązywały w każdej z tych epok, innej ocenie poddawano czyny moralne, inaczej klasyfikowano wartość osoby, inaczej waloryzowano przyrodę i jej elementy. Nie trzeba przeprowadzać specjalnych studiów nad tymi kwestiami, by stwierdzić zmienność wartości preferowanych w zależności od ram czasowych<sup>37</sup>.

Kulturowe uwarunkowania wynikają z faktu, że różne kultury (cywilizacje) wytwarzają zbiór specyficznych dla siebie wartości, nadających im istotową jakość. Daje to podstawy, by mówić o odmiennych światach aksjologicznych. Nie świadczy to bynajmniej o tym, że zyskujemy pozwolenie na ocenianie jednych z nich jako lepszych lub jako gorszych od innych, ale o tym, że te odmienności uprawniają stwierdzenia, że w zasadniczych elementach różnią się od siebie. I tak, za Feliksem Konecznym, wskazać można zespół wartości właściwych kulturze turańskiej: prym polityki nad czynnikami etnicznymi, rodowymi, moralnymi; władza jako wartość autoteliczna; państwo i społeczeństwo całkowicie podporządkowane rządzącemu; władca źródłem wszelkiego porządku społecznego, w tym i moralności; wysoko cenione: spryt, przebiegłość, dobra materialne; okrucieństwo i brak litości nad słabszymi w kanonie klasycznych zachowań. Wskazana charakterystyka zasadniczo różni się choćby od przysługującej w kulturze łacińskiej. Tę zaś opisują następujące cechy: personalizm, dbałość o sprawy publiczne, produkcja źródłem dobro-

---

<sup>37</sup> J. Mariański, *Wprowadzenie do socjologii moralności*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989, s. 182–183.

bytu (w odróżnieniu od życia na koszt innych – przeważnie drogą łupów, jak to jest w kulturze turańskiej), samodzielność i wpływ na sprawy publiczne oparte na pozycji gospodarczej, moralna wartość nieruchomości; wysoka ocena sztuk pięknych oraz rozwoju umysłowego; etyka Kościoła katolickiego miarą relacji społecznych; dualizm prawa; pluralizm zrzeczeń, w tym i narodowych<sup>38</sup>.

Są i uwarunkowania wartości mające naturę społeczną. Zauważa się mianowicie, że z różnymi typami społeczeństw są związane różne aksjologie. Poczynając od skali makro można mówić o wartościach właściwych społecznościom narodowym. Dla przykładu przytoczmy zestaw charakterystycznych cech obecnych przez dzieje w życiu Polaków: rodzinność i silne poczucie wspólnotowości, wysoka pozycja kobiety, gościnność, otwartość, poczucie honoru, wolność, gotowość do poświęceń, tolerancja, religijność, skłonność do przebaczenia, romantyczny idealizm, krytyczność wobec władzy<sup>39</sup>. W identyfikacji priorytetów typowych dla społeczności amerykańskiej do kluczowych zaliczają się: bogactwo jako podstawowy symbol sukcesu, utrzymanie wysokiego poziomu ambicji – „każdy człowiek może być królem” tudzież „od pucybuta do milionera”, rywalizacja, wiara w sukces i powodzenie, odwaga w podejmowaniu wyzwań życiowych, branie na siebie ryzyka<sup>40</sup>.

Z uwarunkowaniami społecznymi mamy do czynienia w nieco mniejszej skali. W tym przypadku wskazać można chociażby na wartości charakterystyczne dla stanów, klas, warstw, grup zawodowych, grup pokoleniowych itd. Dla przykładu przytoczmy, zidentyfikowane przez Chałasińskiego, wartości inteligencji polskiej w okresie rozbiorowym: zaangażowanie w ruchy społeczne, zaniedbywanie spraw gospodarczych, podkreślanie siły ducha (budzenie ducha na-

<sup>38</sup> F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, Wydawnictwo „Antyk” Marcin Dybowski, Komorów 1997, s. 320–341; M. Kuriański, *Feliksa Konecznego (1862–1949) charakterystyka siedmiu cywilizacji część I: cywilizacje starożytne*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2011, nr 1, s. 104–130.

<sup>39</sup> L. Dyczewski, *Kultura w całościowym planie rozwoju*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2011, s. 71–116; Z. Komorowski, *Universal Values in Polish Culture*, in: *Values in the Cultural Tradition*, L. Dyczewski (ed.), The Council for Research in Values and Philosophy, Washington 2002, s. 283–293.

<sup>40</sup> R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski (tłum.), PWN, Warszawa 1982, s. 200 i n.

rodowego), honorowe traktowanie spraw ojczyźnianych, skłonności biurokratyczne, dobre maniery, godność osobista<sup>41</sup>.

Właściwe sobie światy wartości wytwarza środowisko lokalne. W jednych społecznościach wysoko ceni się zalety: więzi sąsiedzkich, solidarności pomocowej, tożsamości regionalnej, twórczości artystycznej, osadzenia, ziemi, wykształcenia, niezależności. W innych biorą górę: sukces, pragmatyzm, rywalizacja, rozwój za wszelką cenę, lekceważenie poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne. Analogicznie dzieje się z grupami rówieśniczymi, grupami zawodowymi, partiami, organizacjami, rodziną itd.<sup>42</sup> Każda z tych agend bazuje na sobie właściwym systemie wartości. Posługując się terminologią Floriana Znanieckiego powiedzieliśmy, że każdy z tych podsystemów społecznych tworzy tak zwany krąg społeczny. I tak mamy do czynienia m.in. z kręgami: narodowym, społeczności lokalnej, społeczności sąsiedzkiej, społeczności zawodowej, rodzinnym. Zgodnie z koncepcją socjologa każdy krąg jest skupiony wokół odpowiadających mu wartości – co zostało wyżej przedłożone. Ale, co jest kluczowe z punktu widzenia obecnie prowadzonych rozważań, każdy krąg prowadzi wobec przynależących do niego jednostek proces oddziaływania wychowawczego, którego podstawą są jemu bliskie wartości. Członkowie wchodzący w obręb kręgu są więc kształtowani przez konkretne systemy priorytetów aksjologicznych. Kształtowanie to dokonuje się między innymi poprzez: obserwację codziennych zachowań, obcowanie ze społecznymi prototypami, spontaniczną akceptację reguł nie wyrażanych *eksplicite*, opinie luźno kierowane ku osobnikom, napomnienia, okazywanie pomocy lub w drodze czynienia przeszkód podczas wykonywanych przez uczestników kręgu działań, eksponowanie sygnałów na forum publicznym wymuszających dostosowanie się do obowiązujących w kręgu standardów, zastosowanie instytucjonalnych instrumentów i sankcji grupowych kanalizujących niewłaściwe

---

<sup>41</sup> J. Chałasiński, *Spółeczna genealogia inteligencji polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1946.

<sup>42</sup> Maria Ossowska mówiąc o uwarunkowaniach wartości (moralności) zdecydowanie szerzej traktuje te kwestie, niż to zostało wyżej pokazane. Wśród czynników kształtujących moralność wymienia: środowisko fizyczne, czynniki biologiczne, demograficzne, środowiskowe, ekonomiczne, pozycję społeczną, ustrój polityczny, strukturę rodziny, światopogląd, religię.

aktywności. W wyniku wyżej wskazanych i im podobnych praktyk pozostający pod wpływem określonych kręgów przyjmują za swoją, w większym lub mniejszym stopniu, kręgom odpowiadającą aksjologię. Potwierdzeniem tej akceptacji są późniejsze rozmaite waloryzacje, wybory życiowe, przygotowywane strategie i, oczywiście, decyzje codziennego życia<sup>43</sup>.

Rzeczą naturalną jest, w świetle tego, co zostało powiedziane powyżej, iż mamy do czynienia z obowiązywaniem pluralizmu aksjologicznego zależnie od tych zróżnicowanych kręgów. Co oczywiste, nie mówimy o statusie ontologicznym wartości, a tylko o ich ocenie i społecznym uznaniu. Socjologia jedynie w tym aspekcie jest uprawniona do zabierania głosu<sup>44</sup>.

## 2. NORMY W ŻYCIU ZBIOROWYM

Fundamentalną kategorią stanowiącą podstawy moralności, niezbędną do omówienia w niniejszej pracy ze względu na treść referowanych badań empirycznych, jest norma. Podobnie jak w przypadku wartości, zostanie podana treść tego pojęcia w sposób uwzględniający elementy konstytuujące normę. W tym celu zostanie przytoczonych kilka określeń starających się oddać jej istotę. W dalszej kolejności zostanie zaprezentowany podział norm na moralne, zwyczajowe, prawne i religijne – by w ten sposób zaproponować Czytelnikowi wprowadzenie ładu w nadzwyczaj bogaty świat społecznego skody-

<sup>43</sup> F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, PWN, Warszawa 2001, s. 96–97; F. Znaniecki, *Społeczna rola uczonego*, s. 294–297; F. Znaniecki, *Basic Problems of Contemporary Sociology*, „American Sociological Review” 1954, vol. 19, no 5, s. 522; B. Malinowski, *Kultura i jej przemiany*, s. 427–439; R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, s. 221–222.

<sup>44</sup> Dyskusję na temat statusu ontologicznego wartości można znaleźć w następujących pozycjach: A. Rodziński, *U podstaw kultury moralnej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1980; S. Marczuk, *Badanie wartości w socjologii. Ontologia wartości*, J. Lipiec (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990; W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992; G. Adamczyk, *Wartości społeczne w świadomości młodzieży niemieckiej i polskiej. Studium socjologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003; H. Joas, *Powstanie wartości*.

fikowania zachowań. Także i w przypadku norm uznano, że ważną kwestią będzie wypunktowanie funkcji, jakie pełnią one w praktyce społecznej. Ostatnią sprawą omówioną w niniejszym paragrafie będą relacje zachodzące między normami a zachowaniami.

### Określenie norm

Normy są podstawowym atrybutem życia społecznego. Klarownie wyraził to James Q. Wilson: „Człowiek jest zwierzęciem społecznym, ale jego uspołecznienie różni się w istotnym stopniu od społecznego charakteru zwierząt tym, że ma skłonność do normatywnego regulowania swojego zachowania”<sup>45</sup>.

Czym są zatem normy? Ponieważ zwykle to, co wydaje się proste, przy próbie uściślenia nastęrcza sporo kłopotów, a podobnie jest i w tym przypadku, przytoczymy kilka prób zdefiniowania tegoż pojęcia. Uwzględniwszy najważniejsze jego aspekty będzie można wyrobić sobie o nim w miarę ściśle wyobrażenie. Najkrócej „normę” możemy określić jako zestandaryzowany sposób działania jednostek lub grup społecznych, oczekiwany w określonych kontekstach społecznych. To sformułowanie zawiera istotę pojęcia, lecz nie w pełni uwzględnia najważniejsze elementy charakteryzujące normę.

Nieco więcej cech pojawia się w określeniu Stanisława Ehrlicha: „Norma społeczna jako decyzja ustala wiążący wzór zachowania członków grupy. Treść normy wskazuje zatem często w sposób dorozumiany tylko normotwórcę, adresatów wypowiedzi normatywnej oraz jej przedmiot, jakim jest powtarzalne zachowanie tych ostatnich”<sup>46</sup>. W tym określeniu wyszczególniono: wymagany sposób działania i podmioty mające się tym regulacjom podporządkować. Poza tym zakłada się, że istnieje źródło stanowienia zobowiązującego grupę porządku. Mimo że w przytoczonym określeniu dodatkowo pojawia się informacja o źródle regulacji, które daje podstawę do różniczenia typów norm, jeszcze nie wszystkie ważne elementy normy zostały w niej wskazane.

<sup>45</sup> Cyt. za P. Sztompka, w: P. Sztompka, *Socjologiczne pojęcie wartości*, s. 45.

<sup>46</sup> S. Ehrlich, *Dynamika norm*, PWN, Warszawa 1988, s. 90–91.

Spojrzenie badacza empiryka – antropologa wprowadza nowy element nieodzowny w rozważaniach o normach. Bronisław Malinowski definiując normy ustala, że są nimi: „... pewne reguły, uważane za przymusowe zobowiązania jednostki lub grupy wobec innej jednostki albo innej grupy”<sup>47</sup>. Dalej dodaje, że: „Wypełnianie takich zobowiązań jest zazwyczaj nagradzane w stopniu proporcjonalnym do tego, w jaki się z niego wywiązało, podczas gdy niewywiązanie się z nich pociąga analogiczne traktowanie strony lekceważącej swoje obowiązki”<sup>48</sup>. Z drugiego członu przytoczonej wypowiedzi jednoznacznie wynika, że społeczeństwo obwarowuje ustalone zasady sankcjami, które stoją na straży przestrzegania zasad uznanych za ważne. Sankcje są kolejnym konstytutywnym elementem normy społecznej.

Chcąc przytoczyć jeszcze jedno precyzyjne określenie normy powołajmy się ponownie na wypowiedź przedstawicieli prawa. I tak Jerzy Śmiałkowski, Wiesław Lang oraz Andrzej Delorme wskazują na trzy podstawowe składniki, które winny być uwzględnione, by można było mówić o normie, są to: hipoteza, dyspozycja i sankcja. „Przez hipotezę rozumie się zazwyczaj część normy prawnej zaczynającą się zazwyczaj od wyrażen »jeżeli ... to«, lub równoważnych, a określających warunki (fakty prawne), w jakich może mieć zastosowanie dyspozycja. Dyspozycja obejmuje obowiązki i uprawnienia podmiotów, względnie, w zależności od ujęcia dyspozycji przez danego autora, obowiązki lub uprawnienia. Natomiast sankcję określa się przeważnie jako ogół ujemnych skutków dla adresatów, którzy nie stosują się do obowiązków lub przekraczają uprawnienia zawarte w dyspozycji”<sup>49</sup>.

Uściślenia domaga się jeszcze kwestia dyspozycji. Zauważyć należy, że mogą one dotyczyć nakazów, zakazów lub zezwolenia. Wynika stąd, że otrzymujemy normy postępowania nakazujące, zakazujące i zezwalające na określone praktyki<sup>50</sup>.

Szerzej o tym, że istota normy poniekąd zawiera się w przekonująco sformułowanym zdaniu, że polega ona na pewnej zwerbalizowa-

<sup>47</sup> B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, J. Chałasiński, A. Waliński (tłum.), PWN, Warszawa 1984, s. 19.

<sup>48</sup> B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, s. 19–20.

<sup>49</sup> J. Śmiałkowski, W. Lang, A. Delorme, *Z zagadnień nauki o normie prawnej*, PWN, Warszawa 1961, s. 75–76.

<sup>50</sup> K. Opałek, *Z teorii dyrektyw i norm*, PWN, Warszawa 1974, s. 84–89.



nej prawdzie, wypowiada się Czesław Znamierowski: „Normą postępowania z pewnością nie jest siła, która co najwyżej może w pewnych przypadkach być środkiem realizacji normy, ani wiedza o tem, co należy, a czego nie należy, lecz poprostu [sic!] zdanie pewnego typu (...) wyrażające jakąś miarę, jakieś wskazanie”<sup>51</sup>. Istnienie formuł „nie kradnij”, „sumiennie wykonuj swoje obowiązki”, „należy się szacunek starszym” itd. jest czystym zaleceniem, kryterium postępowania, które nie oznacza, że mamy do czynienia z czymś żywym, włączonym w obieg społeczny. Taka postać normy nie interesuje socjologa zajmującego się współczesnością. To, co może stawać się przedmiotem jego odniesienia, to normy, w konfrontacji z którymi jednostki działają. To znaczy normy stymulujące do konkretnego zachowania: podporządkowania się ich wytycznym (te wynikają z obowiązków przez normy narzucanych), takie, które zachęcając do pewnych zachowań (te wynikają z uprawnień w normach zawartych), oraz takie, które stają się przedmiotem kontestacji i wywołują postawy odmienne od zaleceń normy. Socjologa interesuje norma wpływająca różnorodnie na aktorów społecznych<sup>52</sup>.

Należy zatem wskazać warunki, w których norma jest czynnym elementem życia zbiorowego. Do elementarnych zaliczyć trzeba kilka wymagań:

a) normy (społeczne) powinny dotyczyć spraw ważnych z punktu widzenia jednostki i społeczności. Muszą wiązać się z celami, aspiracjami, oczekiwaniami, troskami, zagrożeniami itd. Odnoszą się zasadniczo do stanów i faktów, których istnienie bądź nieistnienie budzi nasze emocje<sup>53</sup>. Takimi mogą być bezpieczeństwo, ochrona interesów i mienia, ochrona nieletnich przed przemocą, zapewnienie anonimowości osób prywatnych w przestrzeni publicznej, prawo do powszechnego dostępu do edukacji itd. Porządkiem zasad nie muszą zaś być objęte szczegóły toalety wieczornej czy porannej; dokarmianie zimą dzikiego ptactwa, przemieszczanie się turystów po nadmorskiej plaży itd.

---

<sup>51</sup> Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, Fiszer i Majewski, Poznań 1924, s. 8–9.

<sup>52</sup> Por. S. Ehrlich, *Dynamika norm*, s. 99–100.

<sup>53</sup> M. S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, A. Dziuban, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2013, s. 218–219.

b) norma winna uzyskać czytelną formę dla osób, które są zobowiązane dostosować do niej zachowania. Może być wyrażona w postaci zapisu ustawowego lub innego aktu prawnego, niestandardyzowanego (potocznego) zwrotu słownego – choćby w postaci przysłowia: „Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe”, czy nawet prostego gestu, takiego jak – skłonienie głowy na powitanie, stanowcze spojrzenie powstrzymujące przed działaniem itd. Dodajmy, że czytelność formy polega na ewidentności oraz jednoznaczności wyrażania dyspozycji.

c) za normą winny stać skuteczne sankcje. Norma bez sankcji jest jedynie „martwym” elementem sfery symbolicznej. Do sankcji zewnętrznych należą: napominanie, wyszydzanie, marginalizowanie, ograniczanie przywilejów, kary fizyczne, izolowanie itd. Tego typu sankcje są szczególnie ważne w sytuacji, gdy norma nie stała się jeszcze znaną lub zinterioryzowaną i nie działa jako imperatyw wewnętrzny. Ich fundamentalne znaczenie pojawia się w procesie socjalizacji pierwotnej, kiedy młody osobnik jest wprowadzany w porządek otaczającego go świata. One działają jak stymulatory wyznaczające granice dozwolonego i oczekiwanego funkcjonowania. W tym okresie wprowadza się „organiczne” przywiązanie do norm; odpowiednio koduje się owe regulacje w „odruchy” i działania jednostkowe. Stanisław Ossowski ten stan nazywa „instynktywizacją norm społecznych”. Nadto sankcje zewnętrzne są podstawą dyscyplinowania jednostek działających wbrew przyjętym zasadom.

Jednak ważne są nie tylko sankcje zewnętrzne. Badacze społeczni podkreślają bowiem wagę sankcji związanych z interioryzacją obowiązujących zasad – czyli pojawiających się w związku z uznaniem norm za własne; zaakceptowaniem ich jako słusznego sposobu działania. Ten etap nierozzerwalnie związany jest z budzeniem odpowiedniej wrażliwości, która będzie podpowiadać, że istnieją granice swobodnego wyrażania swych ekspresji; że łamiąc pewne standardy można kogoś urazić (brak szacunku wobec starszych), przyczynić się do szkody społecznej (dewastacja środowiska) lub w inny sposób zakłócić „normalne” funkcjonowanie porządku zbiorowego.

Gdy dojdzie do interiozryzacji zasad, jednostki czują zobowiązanie, by zgodnie z ich wytycznymi działać; by starać się dopasować swoje zachowania do oczekiwań obowiązujących w środowisku ich wzrastania. W tym dopasowaniu działają sankcje wewnętrzne. Te wyrażane są: w poczuciu odpowiedzialności, poczuciu przyzwoitości,



poczuciu wstydu, przekonaniu, że tak wypada, w wyrzutach sumienia itp. W wewnętrznym dialogu te przyswojone wytyczne konfrontuje się ze swoimi planami, pragnieniami, celami, zachciankami itd.<sup>54</sup> Bronisław Malinowski wskazuje autorytatywnie, że zastosowanie nawet nadzwyczajnych sankcji zewnętrznych nie jest w stanie utrzymać porządku społecznego, jeśli normy nie są respektowane „chętnie” i „spontanicznie”. „Groźba przymusu i obawa kary nie dotyczą przeciętnego człowieka...” – dodaje autor na potwierdzenie słuszności swego stwierdzenia. Musi zatem istnieć – o ile to „ma działać” – wewnętrzne przekonanie, że przyporządkowanie się do określonych zasad jest słuszne, niezbędne, a nawet oczywiste<sup>55</sup>.

Krótko mówiąc, sankcja będzie spełniać swoje zadanie, gdy jest połączona z dolegliwością, „sytuacją nie do zniesienia” (czy to zewnętrzną, czy wewnętrzną) niejako przymuszającą do odpowiedniego działania. To jest ten warunek, kiedy norma budząc szacunek jest brana pod uwagę przez działających<sup>56</sup>.

d) norma winna dotyczyć spraw aktualnych – nauczanie pisania zgodnie z zasadami kaligrafowania dawno wyszło z programów szkolnych, a w epoce masowego posługiwania się komputerem nie ma szans na bycie respektowaną i praktykowaną powszechnie; galanteria wobec dam – w sytuacji gdy panie jakby za wszelką cenę wyróżniane być nie chcą, oczekują równego traktowania z mężczyznami w różnych sytuacjach społecznych, kiedy domagają się funkcjonowania w obszarach z tradycji przypisanych mężczyznom – zaczyna tracić rację bytu. Podane przykłady wskazują na anachroniczność norm. Wyżej zasygnalizowane regulacje nie przystają do współczesnych czasów, nawet dziwią, a niekiedy śmieszają.

---

<sup>54</sup> H. Blumer, *Implikacje socjologiczne myśli George'a Herberta Meada*, w: H. Blumer, *Interakcjonizm symboliczny*, G. Woroniecka (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2007, s. 49–50; M. S. Archer, *Człowieczeństwo*, s. 215–219; M. Ossowska, *Socjologia moralności*, s. 152 i n.; W. Lang, *Prawo i moralność*, s. 69; P. L. Berger, T. Luckmann, *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*, J. Niżnik (tłum.), PIW, Warszawa 1983, s. 206–208; S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, s. 81–82; K. Kiciński, *Sumienie jako instancja moralna w świetle teorii i badań*, w: *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, J. Baniak (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2010, s. 165–189.

<sup>55</sup> B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, s. 20.

<sup>56</sup> Tamże, s. 35–37, 43.

Zauważmy, że regulacja normatywna jest zjawiskiem w społecznej przestrzeni powszechnym. Wynika to z faktu, że społeczeństwo za sprawą naturalnej siły ekspansywności i zaborczości chce skodyfikować wszelkie możliwe obszary swojej aktywności. Obecność skutków takiego zachowania jest dostrzegalna we wszystkich kontekstach zbiorowego współistnienia: w relacjach rodzicielskich i rodzinnych, we współistnieniu sąsiedzim, kontaktach przyjacielskich, w ubiorze zależnym od okoliczności, w prowadzeniu zebrań naukowych, przebiegu zawodów sportowych, w kontaktach handlowych, funkcjonowaniu instytucji szkolnych, w funkcjonowaniu państwa, w relacjach międzynarodowych itd.<sup>57</sup>

Starając się opisać ową kodyfikację językiem potocznym ma się do dyspozycji całą paletę określeń: zwyczaj, obyczaj, moda, konwencja, reguła, przepis, zasada, tradycja, prawo, schemat działania itd.<sup>58</sup> Desygnaty kryjące się za tymi pojęciami podpowiadają, że odnoszą się one do różnych typów norm. Chcąc je jakoś uporządkować, można skorzystać z podziału na normy: moralne, obyczajowe, prawne, religijne. Pokróćce przeprowadzimy ich charakterystykę, co wyżej przytoczonym informacjom o sporym stopniu abstrakcji przyda bardziej realnego charakteru. Trzeba wszakże zastrzec, że zaproponowany podział norm nie jest ani wyczerpujący, ani jedyny możliwy.

## Typy norm

a) Normy moralne obejmują wzory zachowań określające, jak człowiek powinien odnosić się do siebie oraz do innych ludzi. Zachowania przystające do przyjętych wzorów są uznawane za moralnie słuszne (godziwe), a niezgodne z nimi uznawane są za moralnie niesłuszne (niegodziwe). Normy moralne mogą przybierać formę zakazującą (np. nie krzywdź innych, nie przywłaszczaj cudzej własności, nie nadszarpuj zdrowia) lub nakazującą (np. okazuj szacunek starszym, dotrzymuj danego słowa, roztaczaj opiekę nad rodziną)<sup>59</sup>. Jak

<sup>57</sup> A. Kojder, *Norma społeczna*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. II, H. Domański i inni (red.), Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 357.

<sup>58</sup> J. Mariański, *Socjologia moralności*, s. 301.

<sup>59</sup> J. Mariański, *Norma moralna*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 486.

zauważa Czesław Znamierowski: „Normami moralnymi są te normy, które bezspornie dyktuje życzliwość powszechna”<sup>60</sup>.

Normy moralne, podobnie jak i obyczajowe, jak stwierdza Wiesław Lang, „wytwarzane są nieświadomie i spontaniczne, stanowią uboczny produkt zachowań i działań, których bezpośrednim celem nie było ustanowienie jakichkolwiek norm postępowania”. W codziennej praktyce społecznej dokonuje się dobór odpowiednich zasad, które z czasem utralają się i będą stanowić punkt odniesienia podejmowanych aktywności w stosunku do osób, rzeczy, spraw itd. Proces konstytuowania się tych norm odróżnia je ewidentnie od norm prawnych, których ustanawianie, modyfikacja lub odwoływanie dokonuje się w drodze aktów normotwórczych<sup>61</sup>.

Zgodnie z poglądami Marii Ossowskiej tym, co wyróżnia normy moralne od innych norm, jest poczucie powinności skłaniające do podporządkowania się regule. Jeśli jednostka sprzeniewierzy się tej powinności, będzie jej towarzyszyć stan dyskomfortu psychicznego i wewnętrznego niepokoju. Występujące w przypadku norm moralnych owo poczucie – jak mówi uczona – „miałoby być nieporównywalne ani co do jakości, ani co do siły z jakimkolwiek poczuciem powinności wywołanym przez innego rodzaju nakazy”<sup>62</sup>.

Zauważyć jednak należy, że i w przypadku norm moralnych możemy mówić o różnej sile powinności. Uwzględniając ten wyróżnik najprościej daje się wskazać normy o kategorycznym nakazie oraz normy fakultatywne. Pierwsze z nich wskazują na zachowania, których wypełniania oczekuje się bezwzględnie, w ich przestrzeganiu nie przewiduje się żadnej taryfy ulgowej. Niedopełnienie ich łączy się z mocnym napiętnowaniem społecznym, nawet z potępieniem, i silnymi wyrzutami sumienia (wyrażanymi w poczuciu winy oraz w poczuciu wstydu). Drugie nie wiążą się z bezwzględnym oczekiwaniem dostosowania postaw do wytycznych, ale jeśli takie dostosowanie nastąpi, znajduje społeczne uznanie, nawet zachwyty, a działają

---

<sup>60</sup> Cz. Znamierowski, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, PWN, Warszawa 1967, s. 78 i n., 148.

<sup>61</sup> W. Lang, *Prawo i moralność*, s. 19–21.

<sup>62</sup> M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 180 i n.; por. W. Lang, *Prawo i moralność*, s. 69.

cemu podmiotowi przynosi dużą satysfakcję. Efektem praktykowania norm ponadstandardowych jest uszlachetnianie się autorów takich zachowań oraz społeczeństwa, w jakim oni funkcjonują<sup>63</sup>.

Za Leonem Petrażyckim powinniśmy wskazać jeszcze inną cechę przysługującą normom moralnym. Mianowicie – nie stoją za nimi społeczne instytucje egzekwujące. Stosowanie się do nich wypływa z osobistego „uznania”. Zapłacenie należności robotnikowi za wykonaną pracę jest czymś, co się mu należy, nie ma nic wspólnego z naszą dobroczynnością, jest jedynie wywiązaniem się z zobowiązania. Inaczej sprawa wygląda, jeśli wspieramy pokrzywdzonych przez kataklizm. W tym przypadku przekazanie na ich potrzeby kwoty pieniędzy nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek zobowiązaniem, lecz wynika z aktu naszej wolnej woli. Petrażycki rozstrzyga: „Obowiązki, które w stosunku do innych ludzi odczuwamy jako wolne, na mocy których innym nic się od obowiązanych nie należy – nazwiemy obowiązkami moralnymi”<sup>64</sup>. Należy tutaj dodać, że jednostki mogą się do nich stosować z różną siłą. Jedni mogą ich przestrzegać bardzo restrykcyjnie, inni dopuszczają możliwości odstępstw od reguł, jeszcze inni zupełnie je ignorują. Stosunek do norm zależy od stopnia ich interioryzacji. Im są głębiej zakorzenione w jednostce, z tym większą siłą skłaniają do działania zgodnego z ich wytycznymi, i odwrotnie – słabo zakodowane będą z mniejszą mocą domagać się respektowania<sup>65</sup>.

b) Normy obyczajowe wyznaczają sposoby właściwego zachowania oraz wskazują na zachowania, których należy unikać w sferze szeroko pojętej obyczajowości – zachowań akceptowanych przez konkretną zbiorowość, przypieczętowanych tradycją respektowaną przez ogół. Wymierny wskaźnik obyczajowości stanowi regularność i powtarzalność odwoływania się do określonych standardów zachowań. Określają one zasady tzw. dobrego tonu. Wyrażane są w stwierdzeniach „tak to się robi”, jeśli chce się uchodzić za poprawnie wychowanego. Ich pochodzenie jest czysto społeczne, co znaczy, że nie odwołują się (lub nie muszą się odwoływać) do autorytetu Boga ani władzy sformalizowanej, kojarzonej z instytucjami państwowymi.

<sup>63</sup> J. Mariański, *Norma moralna*, s. 486.

<sup>64</sup> L. Petrażycki, *Teoria prawa w związku z teorią moralności*, w: L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1985, s. 243 i n.

<sup>65</sup> Cz. Znamierowski, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, s. 79.

We współczesnym świecie coraz rzadziej mówi się o powszechnej obyczajowości. Choć jeszcze do niedawna taka właśnie była czymś oczywistym, obecnie normy obyczajowe roztrasowują się i tworzą nowe linie podziału. Normy „należy okazywać szacunek starszym”, „powinno się ustąpić miejsce kobiecie w autobusie”, czy też „nie należy chodzić bez przykrycia ciała w miejscach publicznych” były respektowane przez ogół. Dzisiaj taka sytuacja przechodzi do historii. Raczej wskazuje się na obyczajowość zrelatywizowaną do określonych środowisk. Wówczas jest ona wskaźnikiem przynależenia do szczególnych grup społecznych i może być traktowana jako identyfikator swoich i obcych. Do zachowań jednej grupy może przynależeć spędzanie sobotniego popołudnia w pubie, innej w ope-rze; jednej wypełnianie wolnego czasu przy grillowaniu i spieraniu się o futbol, innych na czytaniu literatury pięknej i dyskusjach o sztuce itd.

Łamanie norm obyczajowych spotkać się może z wytykaniem, drwiną, napiętnowaniem, utratą pozycji społecznej w grupie, a nawet wyłączeniem z grupy. Naruszenie norm obyczajowych nie dotyka bezpośrednio innych ludzi, tak by ci odczuwali konkretną szkodę jakoby przez to poniesioną, choć może wprowadzać ich w stan dyskomfortu, zakłopotania, a nawet i oburzenia. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że konkretne normy obyczajowe rzutują na standardy funkcjonowania społeczności, w których są praktykowane lub ignorowane<sup>66</sup>.

c) Wyróżniki norm prawnych zawarte są w dwóch pełnionych przez nie funkcjach. Jedna z nich dotyczy zobowiązania do określonego zachowania, druga wskazuje, co jest wymagane od zobowiązanego względem innego podmiotu, jako jemu przysługujące. W tym określeniu odsłania się dwuczłonowa figura oparta na dwóch sądach podkreślających naturę omawianego typu norm. Pierwszy z nich ma charakter imperatywny – wyrażający obowiązek jednej ze stron, drugi – atrybutywny, mówi o roszczeniach innej

---

<sup>66</sup> J. Grad, *Obyczaj i moralność*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 502–510; J. Mariański, *Wprowadzenie do socjologii moralności*, s. 148–149; B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, s. 44; J. Wódcz, *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1990, s. 53–55.

strony<sup>67</sup>. Stąd normy prawne są normami imperatywno-atrybutowymi lub obowiązkowo-rozszereżeniowymi lub też rozkazująco-przydzielającymi. Wspomniany charakter norm doskonale obrazuje przepis: „... na jedną stronę wkładają obowiązek wypłacenia, a drugiej nadają prawo żądania odszkodowania”<sup>68</sup>. Zobowiązanie może przybierać dwojaką postać: nakazów i zakazów jednych ludzi względem innych<sup>69</sup>.

Normom prawnym towarzyszą sankcje wobec osób przekraczających obowiązujące reguły. Reguły te na ogół mają charakter społeczny, choć w przypadku interioryzacji norm przybierają też specyfikację psychiczną. W zależności od stopnia rozwoju społecznego sankcje pierwszego typu mogą sprowadzać się do różnych postaci, od wyszydzenia, marginalizowania, całkowitej izolacji, po potępienie, utratę mienia, fizyczny przymus, ograniczenie wolności, nawet pozbawienie życia. We współczesnych społeczeństwach władza państwowa w aktach prawnych stanowi o ich treści (ona jest źródłem norm) i ona dysponuje środkami nacisku skłaniającymi do ich respektowania. W przypadku społeczności ponadnarodowych odpowiednie organa międzynarodowe decydują o obowiązujących regulacjach, mając w dyspozycji środki przymusu gwarantujące ich przestrzeganie<sup>70</sup>.

d) Normy religijne regulują zachowania połączone z systemem wierzeń religijnych. W ich przypadku stosowanie się do określonych wytycznych wiąże się z zaleceniami nie mieszczącymi się w ludzkiej gestii, a ich umocowanie jest w rzeczywistości pozaempirycznej. Wyrażane mogą być przez Boga, drogą natchnionego przekazu, lub przez autorytatywne instytucje Kościoła (Urząd Nauczycielski) powołujące się na autorytet Boga. Z natury źródła normy wynika, że stosowanie się do ich zaleceń jest respektowaniem porządku pozaempirycznego, natomiast niestosowanie się do nich – sprzeniewierzeniem się

<sup>67</sup> L. Petrażycki, *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, w: L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1985, s. 149, 152.

<sup>68</sup> L. Petrażycki, *Teoria prawa w związku z teorią moralności*, w: L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1985, s. 250.

<sup>69</sup> L. Petrażycki, *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, s. 177.

<sup>70</sup> Por. B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, s. 45, 48, 52, 88; W. Lang, *Prawo i moralność*, PWN, Warszawa 1989, s. 9, 19, 70; J. Mariański, *Wprowadzenie do socjologii moralności*, s. 147; J. Wódcz, *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, s. 47–48.



temu porządkowi. Za normami religijnymi stoją sankcje nadnaturalne oraz przekonanie, że nie należy przeciwstawiać się temu porządkowi. Takimi sankcjami może być gniew Boży karzący niesubordynowanych różnymi nieszczęściami, z najbardziej dotkliwym – potępieniem wiecznym<sup>71</sup>.

Podsumowując omówiony podział norm należy podkreślić, że w praktyce społecznej ostre rozdzielanie wyszczególnionych regulacji normatywnych nie występuje. Zazwyczaj elementy jednego systemu normatywnego zachodzą na inne systemy, a nawet wtapiają się w nie, stając się ich częścią. I tak religijna zasada „siódmego dnia należy odpocząć” tak głęboko weszła do społecznego obiegu, że współcześnie wolna od pracy niedziela nie jest kojarzona z normami religijnymi, a znajduje odniesienia w innych systemach normatywnych – moralnym, obyczajowym, prawnym. Analogicznie dotyczy to społeczeństw ateistycznych. Podobnie norma obyczajowa może stawać się elementem systemu prawnego. Wzrost zachowań homoseksualnych poparty silnym lobbingiem sprawił, że w wielu państwach prawo wkroczyło z regulacją odnoszącą się do grup społecznych z tymi zachowaniami się identyfikującymi, np. sankcjonuje się małżeństwa homoseksualne, zezwala się na adopcję dzieci przez pary jedнопłciowe itd.<sup>72</sup>

## Funkcje norm

a) Normy przede wszystkim konkretyzują wartości. Wartości jako punkty na horyzoncie aksjologicznych możliwości są na tyle ogólne, że poza określeniem konkretnego dobra nie mówią wiele więcej na jego temat z praktycznego punktu widzenia. Oczywiście, wskazując na „honor”, „tolerancję”, „solidarność” itd. tworzy się konkretne wyobrażenie treści, jakie z tymi walorami są związane. Pozwala to na dopisanie całego zestawu określeń przybliżających charakterystykę tych pojęć, natomiast nie mówi się nic wprost o sposobie ich osiągnięcia.

---

<sup>71</sup> J. Mariański, *Wprowadzenie do socjologii moralności*, s. 146; B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, s. 44; A. Kojder, *Norma społeczna*, s. 339; J. Wódz, *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, s. 50–52.

<sup>72</sup> J. Wódz, *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, s. 60.

W tym miejscu pojawia się zadanie dla norm. One właśnie dopowiadają wytyczne niezbędną, by móc urzeczywistniać konkretne walory. Przy honorze poleca się: odwagę, bezwzględnie dotrzymywanie danego słowa, przestrzeganie reguł gry; przy tolerancji powstrzymywanie się od działań ograniczających akty wolności innego (mimo że ma się taką możliwość), uznanie cudzych uprawnień, mimo że ich się nie podziela itp.; przy solidarności – okazywanie potrzebującym pomocy materialnej, wspieranie ich psychiczne, włączanie się działaniem w poprawę ich sytuacji itd.<sup>73</sup>

b) Zadaniem norm – jak zaznacza Bronisław Malinowski – jest „branie w ryzy pewnych naturalnych skłonności ludzkich, hamowanie i kontrolowanie ludzkich instynktów i narzucanie niespontanicznych przymusowych zachowań – innymi słowy, zapewnienie takiego rodzaju współdziałania, który opiera się na wzajemnych ustępstwach i poświęceniach dla wspólnego celu”<sup>74</sup>. Antropolog podkreślając działanie norm w aspekcie ograniczania wybujałej wyobraźni jednostki bądź niekontrolowanych przez nią skłonności i instynktów, przez wyznaczanie granic jej ekspresji i przez wskazywanie właściwych zachowań, akcentuje występowanie normy w roli narzędzia kontroli społecznej. Norma jest tutaj postrzegana jako regulator zachowań. Jak w tym aspekcie działają normy, klarownie wykłada Stanisław Ossowski: „Z chwilą kiedy normom społecznym uda się opanować świadomość jednostki, wytworzyć w niej poczucie powinności, w psychice jednostki rozwijają się funkcje kontrolujące nie tylko jej postępowanie, ale także jej myśli. Nieograniczonemu władaniu instynktów pozostawiona jest jedynie podświadomość”<sup>75</sup>.

c) Normy przez określenie ściśle obowiązujących ram działania upraszczają proces decyzyjny właściwy funkcjonowaniu jednostek w przestrzeni społecznej. Ich istnienie zwalnia członków konkretnej zbiorowości z każdorazowego, drobiazgowego, dopasowywania ge-

<sup>73</sup> Por. J. Mariański, *Norma moralna*, s. 487; por. A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, s. 539.

<sup>74</sup> B. Malinowski, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, s. 51; por. K. J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, G. Bluszcz, B. Miracki (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 34.

<sup>75</sup> S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, s. 77; W. Lang, *Prawo i moralność*, s. 84–85.



stów, postaw czy całych scenariuszy działań do najróżniejszych kontekstów sytuacyjnych, w których funkcjonują: wyrażania wdzięczności czy dezaprobaty, załatwiania spraw prywatnych lub służbowych, odnajdowania się w sytuacjach towarzyskich albo biznesowych itd.<sup>76</sup>

d) Funkcjonowanie norm w przestrzeni społecznej skutkuje przewidywalnością reakcji, z jakimi można spotkać się w życiu zbiorowym. Normy jako obowiązujące standardy pozwalają oczekiwać, że członkowie zbiorowości, w której funkcjonujemy, w mniejszym lub większym stopniu będą się starać przestrzegać powszechnie uznanych standardów; że w swoich przyszłych działaniach odwoływać się będą do tego, co do tej pory stanowiło normę. I wcale akceptacja nie musi wynikać z przekonania o ich słuszności. Równie dobrze może być efektem czysto pragmatycznej kalkulacji, na drodze której dochodzi się do przekonania, że można sprawniej zrealizować jakiś zamysł, skuteczniej załatwić sprawę, mniej energii stracić itd., wtedy gdy przyjmie się za swoją obowiązującą konwencję, niż gdy wybierze się autorskie pomysły czy pozakonwencjonalne sposoby działania<sup>77</sup>. Norma dając wyobrażenie o obowiązujących ramach działania wprowadza cechę typowości pozwalającą przypuszczać, czego można spodziewać się po określonych spotkaniach, po piastujących odpowiednie funkcje, po reakcjach partnerów sytuacji pozaformalnych itd.

e) Wiedza co do obowiązywania konkretnych reguł oraz przypuszczenie, że poruszając się zgodnie z tymi regułami można z powodzeniem realizować konkretne zamierzenia życiowe, te pierwszorzędne i drugoplanowe (niezależnie od tego, czy towarzyszyć temu będzie satysfakcja, czy nie) daje sposobność planowania swoich działań. Nie tylko tych bliskosięźnych, opartych na krótkim łańcuchu interakcji, ale także planów dalekosięźnych – zakładających połączenie ze sobą wielu projektów rozciągniętych w czasie i przynależących do wielu kontekstów sytuacyjnych. W chaosie normatywnym tego typu wychodzenie w przyszłość nie byłoby możliwe.

---

<sup>76</sup> Cz. Znamierowski, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, s. 74–75.

<sup>77</sup> E. Dupreel, *Traktat o moralności*, Z. Glinka (tłum.), PWN, Warszawa 1969, s. 72–73; Cz. Znamierowski, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, s. 74–75; R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, A. Jasińska-Kania (tłum.), PWN, Warszawa 2000, s. 168 i n.

f) „Zorientowanie normatywne” przyczynia się do budowania ładu społecznego. Bez określonych zasad jednostkowe działania mogłyby rozchodzić się w różnych kierunkach, nie byłyby zintegrowane i uzgodnione, często wchodziłyby ze sobą w kolizje. Normy doprowadzają do synchronizacji oraz integracji działań. A te cechy są niezbędne, by można było mówić – żeby posłużyć się wypowiedzią Eugene Dupreela – o „zdolności współżycia, uchylając niezliczone konflikty i trudności”. Nadto zapewniają ich stabilizację. Ściśle określone reguły wprowadzają interakcję w standaryzujące ramy. Nie jest ona na bieżąco ustalana i ładzona, za to ma określone wytyczne pozwalające zachować komunikacyjny ład<sup>78</sup>.

g) Regulacje zachowań są podstawą konstytuowania się więzi społecznej. Uprawnienia i obowiązki, które są nieodzownymi elementami norm, stwarzają konteksty działań, w które wchodzi określone jednostki jako członkowie określonych grup społecznych. Ich zachowania często przybierają formę rytuałów, stanowiących podstawę wytwarzania się odpowiedniej tożsamości, ethosu, klimatu, charakteru itd. Dotyczy to wszelkiego rozmiaru grup, od najmniejszych rodzinnych, towarzyskich, po regionalne, narodowe, cywilizacyjne. W każdym z tych przypadków praktykowane regulacje potwierdzają przynależenie jednostek do odpowiednich społeczności. Potwierdzenie dokonuje się przez samych działających, którzy identyfikując się z odpowiednimi normami manifestują swoją przynależność do grupy, oraz ze strony grupy, która ze względu na stosunek danych jednostek do przyjętych norm traktuje je jako swoich bądź jako niezastępujących na włączenie ich w grono członków<sup>79</sup>.

h) Istniejący porządek normatywny, z wyznaczonymi czytelnymi regułami, pozwalającymi przewidywać zachowania członków grup, do których się przynależy, i dającymi możliwość aranżacji swych projektów, stwarza poczucie funkcjonalnego bezpieczeństwa. Niknie nieokreśloność, nieobliczalność, nieprzewidywalność, przypadkowość, niepewność z najróżniejszych sytuacji, którym przychodzi sta-

<sup>78</sup> E. Dupreel, *Traktat o moralności*, s. 72; T. Parsons, *System społeczny*, s. 33–34.

<sup>79</sup> J. Wódcz, *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, s. 35 i n., 291; M. Ossowska, *Socjologia moralności*, s. 250–251.

wiać czoło. Na to miejsce pojawiają się przewidywalność, spokój, bezpieczeństwo, pewność, wyciszenie. Tylko w takich warunkach można mówić o konstruktywnym, dającym satysfakcję funkcjonowaniu jednostki w świecie społecznym.

### Normy społeczne a zachowania

W dotychczasowym wywodzie przewijała się perspektywa, w której normy były pokazane jako stymulatory konkretnego działania. One przez wytyczanie oczekiwanych przez społeczeństwo standardów sugerowały, podpowiadały, skłaniały, niekiedy wymuszały dostosowanie się do ich wytycznych. Dodajmy, że im silniejsze jest przekonanie o słuszności normy, tym zauważa się większą gotowość do jej respektowania. Bez względu na to, że na straży norm stoją zarówno czynniki zewnętrzne – społeczne, jak i wewnętrzne (o czym wyżej była mowa), zawsze pojawiały i pojawiają się próby ignorowania lub łamania porządku normatywnego. Początkowo dokonuje się to sporadycznie, przez nieliczne jednostki, które z powodu skłonności, słabego charakteru, przekory, interesu osobistego itp. nie respektują uznanych standardów. Często w pierwszej fazie tego rodzaju praktyki są przez ich autorów ukrywane przed opinią publiczną. Lecz przychodzi czas, że kontestatorzy coraz śміiej okazują swój niechętny stosunek do obowiązujących zasad, wychodzą z ukrycia i nie zważając na czynniki legitymizujące oficjalny porządek normatywny jawnie zaczynają okazywać niesubordynację względem niego. Ich zachowania, gdy znajdują zwolenników, stają się coraz bardziej widoczne. A nowi „adepti” – naśladowcy pociągnięci przykładem „pionierów”, mają już większą śmiałość, by na wstępie lekceważyć dotychczas zalecane zasady, a później odwrócić się od nich całkowicie.

Gdy zjawisko ignorowania uznanych norm zyskuje więcej zwolenników i przybiera na sile, początkowo dochodzi do tak zwanego stanu atrofii – deklaratywnego uznawania norm, przy jednoczesnej obojętności, a nawet przyzwoleniu na ich łamanie. Ewidentnym jego wskaźnikiem jest kondycja sankcji. Te albo nie są skuteczne, albo zupełnie nie są stosowane wobec autorów działań wykraczających poza przyjęte standardy. Wówczas wzory zachowań odpowiadające dotychczas obowiązującym zasadom przechodzą do sfery symbo-

licznej. A to jest równoznaczne z osiągnięciem momentu krytycznego, utożsamianego z masową kontestacją norm. Ona bezpośrednio prowadzi do tak zwanego zjawiska erozji norm – kiedy dotychczas obowiązujące regulatory tracąc moc oddziaływania giną z zachowań i ze świadomości członków danej grupy. Jako że przestrzeń społeczna nie znosi pustki, na ich miejsce wchodzi nowe standardy, które stają się punktem odniesienia w podejmowanych przez członków grupy działaniach. To, co do tej pory było uznawane za dewiację, staje się obowiązującym standardem – początkowo funkcjonalnym, by następnie stać się wytyczną o charakterze normatywnym. Co warto podkreślić, wcześniejsze normatywne regulatory zaczynają być traktowane jako dziwne, śmieszne, archaiczne, anachroniczne, wsteczne itp., a stosowanie się do nich spotyka się ze społecznym szyderstwem i innymi sankcjami, mającymi zniechęcić do ich respektowania<sup>80</sup>.

Powyższy opis relacji zachodzących między zachowaniami a systemem normatywnym jednoznacznie świadczy o tym, że członkowie grup społecznych mają tendencje do modyfikacji norm. To znaczy, że nie są one ustanowione raz na zawsze, lecz podlegają zmianom. Powinno się tutaj dodać, że szansa na wspomnianą modyfikację jest różna w zależności od przekonania jednostek przynależących do danych grup albo o uniwersalności (ponadkontekstualnym i ponadkonwencyjnym obowiązywaniu norm społecznych), albo o względności norm (regulatory normatywne są kwestią konwencji i różnią się w zależności od miejsca, czasu, kontekstu kulturowego itd., w których powstały). Im w danej grupie społecznej jest więcej zwolenników pierwszego poglądu, tym zazwyczaj jest trudniej wprowadzić innowację w systemie normatywnym, natomiast im więcej jest zwolenników drugiego stanowiska w grupie, tym wprowadzanie innowacji spotyka się ze zdecydowanie mniejszymi oporami<sup>81</sup>.

---

<sup>80</sup> J. Mariański, *Socjologia moralności*, s. 320–328; por. P. Sztompka, *Socjologiczne pojęcie wartości*, s. 49; J. Wódz, *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, s. 42–43, 253–254.

<sup>81</sup> Przy tej okazji warto odwołać się do badań przeprowadzonych na grupie dorosłych Polaków przez CBOS w roku 2009, a dotyczących ich przekonania co do charakteru istnienia norm. Co szósty uczestnik badań (59%) uważał, że decyzja dotycząca tego, co jest dobre lub złe, powinna pozostawać w gestii indywidualnej oceny. Pogląd,

W zarysowanym obrazie zmian porządku normatywnego w kontekście grupowym uwzględniono, można by tak rzec, perspektywę ewolucyjną bez wspomagania zewnętrznego. Trzeba jednak dostrzec fakt, że zazwyczaj do ingerencji w przeobrażenia następujące naturalną drogą dochodzi z jakiegoś szerszego kontekstu. Dokonuje się to za sprawą wielorakich impulsów: ułatwiających, zachęcających, skłaniających, prowokujących itd. do wystąpienia przeciw obowiązującemu porządkowi normatywnemu. Ich źródłem mogą być przemiany cywilizacyjne, kulturowe, technologiczne, polityczne, gospodarcze itd. To, że może dochodzić do powszechnego i długotrwałego ignorowania normy „należy się szacunek autorytetom” jest następstwem „zadomowienia się” kultury prefiguratywnej; zmiany w konwencji noszenia odpowiedniego oficjalnego stroju w Chinach były powodowane klimatem politycznym powstałym wskutek końca ideowego okresu Mao Zedonga; to, że kobiety w krajach islamskich wyzwalały się spod rygorów wielowiekowej tradycji jest możliwe dzięki nagłaśnianym, lansowanym i wspieranym na wielką skalę ruchom emancypacyjnym itd.

Należy stwierdzić z naciskiem, że modyfikacja norm społecznych nie jest procesem spontanicznym, co wyżej przytoczony obraz ewentualnie mógłby sugerować. O stwierdzeniu tym w czasach współczesnych można mówić, że jest nadzwyczaj aktualne. Mogą bowiem być i są podejmowane konkretne działania z zamiarem wpływania na porządek normatywny, które przy dzisiejszym wspomaganii poli-

---

że zasady powinny być niezależne od suwerennej decyzji jednostek popiera zdecydowanie mniejszy odsetek badanych (36%). Połowa ostatniej grupy (18%) twierdzi, że prawo Boże winno stać na straży norm, druga zaś połowa (18%) utrzymuje, że winny się one opierać na autorytecie społeczno-kulturowym (R. Boguszewski, *Religijność i moralność w społeczeństwie polskim: zależność czy autonomia? Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 195–197). Uzyskane wyniki pozwalają powiedzieć za Tomaszem Adamczykiem, że mamy do czynienia z odchodzeniem od „moralności nakazów i zakazów do moralności indywidualnych osądów” (T. Adamczyk, *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek /red./, Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 244). Zdiagnozowana sytuacja czyni zasadnym przypuszczenie, że w polskim społeczeństwie mamy sprzyjający grunt do wprowadzania „innowacji” zachowań. Mentalnie społeczeństwo jest już „przygotowane” na wprowadzanie zmian, co potwierdza się przy obserwacji zachowań moralnych, szczególnie w ostatnich dekadach.

tycznym, finansowym, technologicznym przybierają na mocy, zasięgu i tempie. Za Wiesławem Langiem przytoczmy następujące czynniki: a) „manipulowanie przy pomocy decyzji instytucjonalnych językiem etyki i moralności połączone z intensywnymi długotrwałymi zabiegami perswazji”, b) „wdrażanie zabiegów wychowawczych i perswazyjnych nie akceptowanych w danej społeczności norm moralnych, niezgodnych z regułami zastanej moralności pozytywnej”<sup>82</sup>. Od siebie możemy dodać kolejne elementy: c) wprowadzanie lub wspomaganie „pionierów”, praktycznym przykładem wyrażających dezaprobatę dla tradycyjnych norm, d) prowadzenie działań na rzecz zwierania i konsolidacji szeregów rozproszonych kontestatorów w walce z tradycyjnym porządkiem normatywnym.

Zauważmy, że wspomniane „wspomaganie” często dokonuje się za sprawą sił nie związanych z kontekstem, w którym dokonuje się zmiana porządku normatywnego. Te najczęściej starają się wprowadzać standardy obce danej społeczności. Z punktu widzenia „miejscowych” jest to zabiegiem barbarzyńskim.

Na zakończenie tego paragrafu jeszcze jedna uwaga praktyczna. Socjolog obierając za przedmiot swoich dociekań normy społeczne, szczególnie w aspekcie ich kondycji – społecznego uznania i respektowania – powinien odwołać się do mierzalnych wskaźników. One pozwalają wypowiadać się o żywotności badanych norm w miarę precyzyjnie. Próbę określenia takich wskaźników zaproponowała Ursula Boos-Nünning, uznając akceptację normy jako wartość stopniowaną na skali od 0 do 100%. „Wyróżnia ona następujące klasy aprobaty określonych norm: a) normy mające rangę »oczywistości kulturowej« (wiążące 80% i więcej członków społeczeństwa), b) normy silnie akceptowane (60–79%), c) normy labilne (40–59%), d) normy prawie nie akceptowane (20–39%), e) normy nie akceptowane, których niewypełnienie jest traktowane w społeczeństwie jako tzw. oczywistość negatywna (poniżej 20%)”<sup>83</sup>.

<sup>82</sup> W. Lang, *Prawo i moralność*, s. 25.

<sup>83</sup> J. Mariański, *Wstęp do socjologii moralności*, s. 152.



### 3. BADANIA SOCJOLOGICZNE NAD WARTOŚCIAMI I NORMAMI MŁODZIEŻY

W Polsce naukowy namysł nad moralnością ma bogatą tradycję. Jego początki można lokować w badaniach „pozytywistów warszawskich”. Do grona najbardziej wpływowych na tym polu należy zaliczyć w pierwszym rzędzie Aleksandra Świętochowskiego, Juliana Ochrowicza, Adama Mahrburga, Władysława Kozłowskiego, Feliksa Bogackiego. Ich działalność naukowa przypada na przełom XIX i XX wieku. W okresie dwudziestolecia międzywojennego pojawiła się wspiana plejada ich następców. Dość wspomnieć o Leonie Petrażyckim, Ludwiku Krzywickim, Stefanie Czarnowskim, Florianie Znanieckim. Czołową postacią nauki, która wniosła nieoceniony wkład w badania nad zagadnieniami moralnymi i dla konstytuowania się socjologii moralności jako samodzielnej dyscypliny naukowej była Maria Ossowska<sup>84</sup>. Jej starania miały charakter „przygotowawczy” – teoretyczno-metodologiczny oraz skupiony wokół studiów nad moralnością z perspektywy historycznej, bez których współczesny namysł naukowy w omawianym obszarze trudno byłoby sobie wyobrazić<sup>85</sup>. Jak jednak podkreśla Janusz Mariański, dynamiczny rozwój socjologii moralności w Polsce nastąpił dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku<sup>86</sup>. Można powiedzieć, że po przetarciu szlaków przez wyżej wskazane autorytety dzisiaj socjologia moralności przynależy do jednych z intensywniej penetrowanych obszarów badawczych przez reprezentantów nauk społecznych. Wśród podejmowanych przez nich tematów empirycznych znajdują się następujące: wartości, normy, wiedza moralna, etyka zawodowa, uwarunkowania moralności, wychowanie moralne, godność ludzka, postawy wobec zachowań ryzykownych, postawy wobec mniejszości społecznych, moralność konsumencka, przemiany postaw moralnych. Z racji podjętego w niniejszej publikacji tematu w rozpoczętym paragrafie

<sup>84</sup> J. Mariański, *Socjologia moralności*, s. 66–100.

<sup>85</sup> M. Zemło, *Socjologia moralności Marii Ossowskiej i Janusza Mariańskiego. Analiza porównawcza*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2015, t. 7, nr 2, s. 133–159.

<sup>86</sup> J. Mariański, *Socjologia moralności. Wprowadzenie i bibliografia prac polskich 1946–1982*, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1986, s. 82.

znajdzie się kilka informacji odnoszących się do opracowań traktujących o dwu pierwszych zagadnieniach, z położeniem akcentu na badania środowiska młodzieżowego. Przedłożony wybiórczy przegląd (bo nie będzie to prezentacja omawiająca wszystkie dokonania socjologów) ma na celu ukazanie wieloaspektowości analiz prowadzonych we wskazanym obszarze zagadnień.

\*

Zapowiadanego omówienia nie sposób rozpocząć inaczej niż od badań studentów Warszawy, podjętych przez Stefana Nowaka ze współpracownikami. Próba została podjęta, kiedy tylko umożliwiły to warunki polityczne. A takie czasy nastały dopiero – jak się określa ten etap powojennej historii – po odwilży, która nastąpiła po śmierci Stalina. W roku akademickim 1957/1958 Stefan Nowak z Zofią Józefowicz i Anną Pawełczyńską zrealizowali je wśród reprezentantów wszystkich uczelni stolicy. Trzy lata później badania powtórzono na Politechnice Warszawskiej w celu wydobycia ewentualnych zmian w postawach społecznych młodzieży akademickiej. Tak krótki czas dzielący oba przedsięwzięcia nie mógł przynieść istotnych przeobrażeń w badanej materii. Na takie mógł przyjść czas po dwudziestu latach. W roku 1978 Nowak ze swoim zespołem wspomaganym przez Koło Naukowe Studentów Uniwersytetu Warszawskiego ponownie powrócił do analizy środowiska akademickiego Warszawy. Próbę rozpoznania tej grupy społecznej pod wskazanym kątem ponowił po kolejnych pięciu latach (w 1983 r.) Grzegorz Lindenberg. Ostatecznie zgromadzono materiał badawczy, następnie ogłoszony drukiem<sup>87</sup>, zapoznający z postawami studiującej młodzieży stolicy z dwudziestu pięciu lat. To cenny socjologiczny portret środowiska, którego wrażliwość kształtowała się w okresie dynamicznie zmieniających się uwarunkowań społeczno-politycznych ówczesnie zachodzących w Polsce. Przeobrażenia dokonywały się w gospodarce (od stopniowego rozwoju po październiku 1956 r., przez stagnację końca lat sześćdziesiątych, po bum inwestycyjny początku epoki gierkowskiej, z towarzyszącą mu poprawą bytu ludności) i polityce (wydarzenia

<sup>87</sup> *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, S. Nowak (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1991.



marca 1968 r., grudnia 1970 r., sierpnia 1980 r., stanu wojennego). Jednym z ważniejszych zadań, które miało być realizowane przez socjologów, było zidentyfikowanie wartości i postaw związanych ze światopoglądem społecznym. Wobec tego pojawiły się pytania: o stosunek do socjalizmu i doktryny marksistowskiej, kwestie preferencji ustrojowych państwa, zaangażowanie społeczne, o ocenę jednostek „nie pasujących” do ówczesnych oczekiwań i wymogów politycznych, o patriotyzm i stosunek do innych narodów oraz państw, stosunek do religii itd. Kwestie te Nowak wiąże z wartościami ideologiczno-społecznymi.

Na uwagę zasługują dokonania na polu rozpoznawania wartości młodzieży autorstwa Hanny Świdy-Zięby reprezentującej także ośrodek warszawski. Młodzież stała się jej bliska, jako środowisko badawcze, już pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku<sup>88</sup>. Przez długie lata czyniła je przedmiotem prowadzonych studiów, analiz i inspiracji badawczych<sup>89</sup>. Godną wspomnienia jest książka na temat tych zagadnień, omawiająca system wartości maturzystów warszawskich kilku rodzajów szkół, na podstawie badań przeprowadzonych na początku lat siedemdziesiątych XX wieku przez grupę badawczą z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego. Analizie poddano wartości: allocentryczne, intelektualne, socjocentryczne, estetyczne, perfekcjonistyczne, prestiżowe, przyjemnościowe, materialno-konsumpcyjne, emocjonalne. Publikacja daje ważny obraz aksjologiczny pokolenia, które wchodziło w dojrzałe życie w latach rozkwitu epoki gierkowskiej niosącej nowe nastroje społeczne, po „ponurej epoce go-mułkowskiej”<sup>90</sup>.

Ważnym dokumentem analizującym wartości egzystencjalne młodzieży z liceów warszawskich oraz pierwszych roczników studiów Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej jest opracowanie autorstwa Hanny Świdy-Zięby. Badania zostały przeprowadzone w 1993 roku na próbie ponad tysiąca ankiet. Wśród wielu

---

<sup>88</sup> H. Świda, *Młodzież licealna. Analiza wybranych klas warszawskich 1956–1958*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1963.

<sup>89</sup> H. Świda-Ziemba, *Obraz świata i bycia w świecie*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2000.

<sup>90</sup> *Młodzież a wartości*, H. Świda (red.), Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979.

odniesień aksjologicznych pojawiły się w nich kwestie dotyczące: wartości życia rodzinnego, dziecka jako składnika życia rodzinnego, miłości, małżeństwa, podmiotowości w życiu społecznym, przyporządkowania respondentów na skali od indywidualizmu (oryginalności) do wspólnotowości, poglądów na temat zasad moralnych. Warty podkreślenia są refleksje metodologiczne obecne na kartach tej publikacji<sup>91</sup>.

Kolejnym dużym opracowaniem tematycznym przygotowanym przez Hannę Świdę-Ziembę jest książka *Obraz świata i bycie w świecie*<sup>92</sup>. Ten *Obraz...* zawiera wyniki badań zrealizowanych na grupie ponad tysiąca licealistów z kilkunastu miast Polski, z czego sto pozyskano z wywiadów. Przedmiotem zainteresowań badaczki stały się zarówno wartości, jak i normy. W pierwszym przypadku uwzględniano stosunek młodzieży do następujących dóbr: pieniądza (jego miejsca w świecie młodzieży, pełnionych funkcji, roli w realizacji planów życiowych), wartości uznanych za istotne w samorealizacji, kultury wyższej, niezależności, wartości allocentrycznych, wartości związanych z życiem rodzinnym. W drugim przypadku podejmowano między innymi zagadnienia: postaw względem norm moralnych, stosunku młodzieży do osób naruszających normy moralne, umocowania norm moralnych (uniwersalizm – indywidualizm) itp. Niektóre z tematów poruszanych w tych badaniach pokrywały się z podjętymi w ekspertyzach z roku 1993. Autorka przeto nie omieszczała skorzystać z możliwości porównań wyników, gdy była ku temu sposobność.

Interesującą prezentację portretu młodzieży pokolenia przełomu wieków otrzymaliśmy w kolejnej książce Hanny Świdy-Ziemby *Młodzi w nowym świecie*. Autorka w tejże pozycji w oparciu o prace badawcze swych podopiecznych przedkłada wielowątkowe spojrzenie na świat społecznego umocowania licealistów, studentów i młodych menedżerów. To świat, który nastraja ich mentalnie, ustawia względem odpowiednich opcji światopoglądowych, otwiera na nowe możliwości, naraża na zniewolenia, wymaga opowiedzenia się za nową toż-

<sup>91</sup> H. Świda-Ziemia, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Zakład Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1995.

<sup>92</sup> H. Świda-Ziemia, *Obraz świata i bycie w świecie. Z badań młodzieży licealnej*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Warszawa 2000.

samością, gdyż jest to okres nadzwyczaj dynamicznego przyspieszenia przeobrażeń kulturowych i społecznych. Książka przynosi wiele informacji na temat stosunku badanych do wartości materialnych, patriotycznych, prospołecznych, rodzinnych, związanych z pracą, sukcesem, rozwojem. Cennym elementem tej pracy jest wskazanie, że istnieją dwie płaszczyzny wartości: deklarowane i ukrywane. Wymiary te nie zawsze są wyraźnie wydobyte w innych badaniach socjologicznych<sup>93</sup>.

Nie tylko Hanna Świda-Ziemba zajęła się wartościami młodzieży w pierwszej połowie dekadzie gierkowskiej (1973 r.). Podobne przedsięwzięcie należy do Krzysztofa Kicińskiego i Jacka Kurczewskiego pracujących wówczas w ramach Zespołu Badań Norm Społecznych i Patologii Społecznej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzonego przez Adama Podgóreckiego. Uczni poddali analizie opinie respondentów w wieku od 16 do 29 lat. Interesowały ich kwestie dotyczące systemu wartości nadających sens ludzkiemu życiu. Wśród takich dóbr młodzież deklarowała wówczas: szczęście rodzinne i poświęcanie się najbliższym, znalezienie własnego miejsca w społeczeństwie, miłość, zdobycie społecznego zaufania, pracę dającą satysfakcję, dobra materialne decydujące o standardzie życia, wykształcenie, pozostawienie czegoś wartościowego po sobie, głęboką wiarę religijną, samospełnienie, dążenie do wybranego celu, spokojne życie, wiarę w ideę, życie pełnie wrażeń. Młodych pytano o traktowanie wartości godnościowych, prospołecznych, miłości oraz o ocenę zachowań moralnych, zwłaszcza o szczerłość w relacjach osobowych, stosunek ludzi do mienia państwowego, solidarność społeczną<sup>94</sup>.

Ze środowiskiem warszawskim była związana Antonina Gurycka, która również za przedmiot analiz obrała systemem wartości młodzieży szkolnej. Przedmiotem jej studiów stały się poglądy licealistów na wskazany temat. Znane są w tym aspekcie jej badania, w których w 1978 roku uczestniczyła blisko ośmiusetosobowa grupa uczniów ze środowisk wielkomiejskich, małomiasteczkowych i wiejskich. W ekspertyzach autorka uwzględniała poglądy młodzieży pod kątem war-

---

<sup>93</sup> H. Świda-Ziemba, *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

<sup>94</sup> K. Kiciński, J. Kurczewski, *Poglądy etyczne młodego pokolenia Polaków*, Ośrodek Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa 1977.

tości: prospołecznych, obywatelskich, godnościowych, personalistycznych, afiliacyjnych, demokratycznych, „działaniowych” oraz związanych z pracą. Istotną sprawą było korelowanie wartości młodzieży z rodzajem społecznego doświadczenia zdobytego w szkole. Zaznaczenia wymaga okoliczność, że badania przeprowadzono w okresie bezpośrednio poprzedzającym przesilenie roku 1980, co dla socjologa daje ważny materiał umocowania aksjologicznego pokolenia wchodzącego w nowy okres najnowszej historii Polski, po czasach ideowego zniewolenia i silnego lansowania materialistycznego światopoglądu. Młodzież często stawała się podmiotem „rewolucyjnych” przeobrażeń nie tylko w wymiarze społecznym, ale przede wszystkim aksjologicznym<sup>95</sup>.

Mirosław J. Szymański, źródłowo związany z Warszawą, znany jest jako autor wielu prac poświęconych uwarunkowaniom i przemianom edukacji polskiej. Również i on poddał analizie system aksjologiczny pokolenia uczącej się młodzieży. Badania przeprowadził wśród uczniów VIII klas szkoły podstawowej i klas III szkół ponadpodstawowych w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Terenem ekspertyz stało się dziesięć województw: ostrołęckie, ciechanowieckie, stołeczne warszawskie, radomskie, kieleckie, lubelskie, tarnobrzeskie, krakowskie, katowickie, rzeszowskie. W badaniach uczestniczyło ponad dwa tysiące uczniów. Podstawowym celem badań było określenie hierarchii dóbr uczniów spośród wskazanych grup wartości: allocentrycznych, prospołecznych, przyjemnościowych, związanych z pracą, edukacyjnych, związanych z władzą, kulturalnych, obywatelskich, rodzinnych, materialnych. Wartości były korelowane z: płcią, wiekiem, typem szkoły, pochodzeniem społecznym, miejscem zamieszkania. Opracowanie jest kolejnym ważnym dokumentem systemu aksjologicznego pokolenia uczącej się młodzieży zamykającej drugie tysiąclecie<sup>96</sup>.

Wychodząc z założenia, że moralność gimnazjalistów jest rozpoznana w sposób „powierzchnowy i płytki”, Józef Baniak, reprezentant środowiska poznańskiego, rozpoczął badania nad świadomością

---

<sup>95</sup> A. Gurycka, *System wartości młodzieży licealnej (1978) a oddziaływanie szkoły*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1986.

<sup>96</sup> M. J. Szymański, *Młodzież wobec wartości. Próba diagnozy*, IBE, Warszawa 2000.

religijną i moralną uczniów trafiających do trzyletniego etapu edukacji po szkole podstawowej, w kontekście ich tożsamości. Socjolog swoje analizy oparł na badaniach przeprowadzonych w pierwszej dekadzie XXI wieku w Kaliszu i czterech gminach wiejskich powiatu kaliskiego. Następujące kwestie między innymi brano w nich pod uwagę: stosunek badanych do powszechnych norm moralnych, ocenę gimnazjalistów zasady „cel uświęca środki”, ocenę wybranych zachowań ludzkich pod względem moralnym (oszustwa podatkowe, jazda bez biletu, dawanie łapówek, branie łapówek, kradzież mienia, alkoholizm, donosicielstwo, kłamstwo, lobbing polityczny, zabójstwo obronne, fałszerstwa wyborcze, eutanazja, samobójstwo, krzywdzenie innych), samoocenę własnej przyzwoitości moralnej, modele małżeństwa preferowane przez badanych oraz stosunek młodzieży do przerywania ciąży, środków antykoncepcyjnych, nierozzerwalności małżeńskiej i rozwodów, wierności i zdrady małżeńskiej. Badania wykazały, że znaczna część młodzieży przechodzi kryzys własnej tożsamości, związany z aktualnym etapem ich życia. Kryzys ten oddziaływał na wiele sfer ich funkcjonowania, w tym na świadomość moralną. Uzyskane wyniki dowiodły, że im głębszy i bardziej długotrwały jest ten kryzys, tym słabsza jest świadomość moralna i tym większe rodzą się trudności z odnalezieniem swego miejsca w różnych kontekstach zbiorowego współistnienia – wspólnotach, stowarzyszeniach, organizacjach<sup>97</sup>.

Kontynuacja podjętych zagadnień znalazła odniesienie w następnej publikacji Józefa Baniaka *Od akceptacji do kontestacji*<sup>98</sup>. Tym razem grupą poddaną przez autora socjologicznej analizie byli licealiści i młodzież akademicka. Badania zostały przeprowadzone wśród uczniów szkół średnich Kalisza oraz wśród studentów Poznania w latach 2007–2010. Powtórzyły się w nich kwestie odniesień badanych do podstawowych norm moralnych oraz do zasad „cel uświęca środki” i „miłości bliźniego i nieprzyjaciół”, podjęto kwestię stosunku młodzieży do zachowań prospołecznych, eutanazji oraz autorytetów mo-

---

<sup>97</sup> J. Baniak, *Między buntem i sprzeciwem a potrzebą akceptacji i zrozumienia. Kryzys tożsamości osobowej i świadomości religijnej i moralnej młodzieży gimnazjalnej. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Homini, Kraków 2008.

<sup>98</sup> J. Baniak, *Od akceptacji do kontestacji. Moralność katolicka w krytycznym ujęciu i ocenie młodzieży polskiej*, Delf, Warszawa 2015.

ralnych i wzorów osobowych. Większość materiału poświęcona została identyfikacji opinii reprezentantów młodego pokolenia związanych z moralnością małżeńsko-rodzinną. W tej dziedzinie pojawiły się między innymi następujące tematy: miłości, trwałości i rozerwalności małżeństwa, wierności i zdrady, płodności i dzietności, antykoncepcji i naturalnych metod regulacji poczęć, aborcji i zapłodnieniom *in vitro*. Autor w publikacji podkreślał krytycyzm młodzieży wobec zasad moralności katolickiej, bunt względem dominującego kanonu moralnego lansowanego przez Kościół w Polsce<sup>99</sup>.

Czołowym przedstawicielem socjologii polskiej pochyłającym się nad interesującymi nas kwestiami jest Janusz Mariański, wieloletni kierownik Katedry Socjologii Moralności i Katedry Socjologii Religii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Już jego pierwsze prace empiryczne dotyczą tego właśnie obszaru badawczego. W znanej monografii z roku 1984, zatytułowanej *Postawy społeczno-moralne młodzieży płockiej*<sup>100</sup>, autor podejmuje kwestie kondycji moralnej pokolenia, które żywo odczuło zmianę społeczną niesioną przez ruch „Solidarność”. „Czucie” owo mogło mieć o tyle mocne oddziaływanie, że prądy silnie wiejące z miast portowych do niezbyt odległego od wybrzeża Płocka z wielką siłą niosły nowe, jak na ówczesne czasy, przesłanie społeczno-polityczne, nade wszystko zaś – aksjologiczne. Ważną okolicznością tych badań był fakt, że dotyczyły ośrodka podlegającego intensywnym procesom uprzemysłowienia. Te, wprowadzając zmiany w środowisku zewnętrznym człowieka, przenikają do jego zachowań i świadomości, między innymi wpływając na modyfikacje lub pojawianie się nowych systemów aksjologicznych. We wzmiankowanej publikacji znalazło się miejsce na przyjrzenie się wartościom codziennym i uroczystym, zbadanie stosunku młodzieży do normy miłości bliźniego, postaw dotyczących prawdomówności i unikania mówienia prawdy, postaw wobec własności prywatnej i społecznej i inne.

---

<sup>99</sup> Rozwinięcie wybranych kwestii opracowanych w tej publikacji zawiera kolejna książka Józefa Baniaka, *Małżeństwo i rodzina w wyobrażeniach i ocenie młodzieży licealnej i akademickiej. Między konformizmem a kontestacją. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2016.

<sup>100</sup> J. Mariański, *Postawy społeczno-moralne młodzieży płockiej (studium socjologiczne)*, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 1984.



Tematyka wartości i norm młodzieży zapoczątkowana wskazanym opracowaniem znalazła kontynuację w kilku kolejnych publikacjach Janusza Mariańskiego. Wśród pozycji o niej traktujących znalazła się książka *Młódzież między tradycją i ponowoczesnością*<sup>101</sup>. W publikacji autor przedkłada czytelnikowi wyniki badań uzyskane na blisko tysiącpięćsetnej próbie maturzystów pięciu miast polskich: Szprotawy, Puław, Kraśnika, Dębina i Gdańska. Badania w roku szkolnym 1993/1994 przeprowadzono w liceach ogólnokształcących, technikach, liceach zawodowych. Poruszane w nich były m.in. kwestie związane z: wartościami uniwersalnymi i partykularnymi, stosunek do norm Dekalogu, z postawami zasadniczymi i celowościowymi, świadomością podstaw kryteriów moralnych, oceną wybranych postaw moralnych. Badania, co istotne, zostały osadzone w kontekście dokonujących się przemian społeczno-kulturowych (zarówno w kulturze, jak i strukturze, a także w mentalności – ta nigdy nie funkcjonuje w próżni), jakim podlegało ówczesne społeczeństwo. Ekspertyzę przeprowadzono 5 lat po upadku systemu politycznego powszechnie nazywanego realnym socjalizmem. Był to czas odwracania się od świata położonego na wschód od Polski, który przez blisko pół wieku utrwał swoje priorytety i skierowywał się ku bliżej nieokreślonymu „nowemu” porządkowi. Autor charakteryzował owe zmiany jako przejście od tradycji do nowoczesności. Najwyrazistszymi cechami tego procesu w ocenie socjologa były: zróżnicowanie społeczne, deinstytucjonalizacja, kulturowy pluralizm oraz strukturalna indywidualizacja<sup>102</sup>.

Janusz Mariański nie poprzestał na tym jednym spojrzeniu, w którym starał się uchwycić wybrane elementy moralności młodzieży stojącej na progu dojrzałego życia. Po piętnastu latach postanowił powtórzyć badania w tych samych miastach i przy użyciu tego samego narzędzia. Wszak sytuacja społeczna jeszcze nie okrzepla, ciągle charakteryzowała ją mała stabilność, ale pojawiła się już całkiem nowa generacja abiturientów, a ponadto warto było sprawdzić, czy i co zmieniło się w wymiarze moralności młodzieży, a co nie uległo zmianie po

<sup>101</sup> J. Mariański, *Młódzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1995.

<sup>102</sup> Tamże, s. 19 i n.

upływie półtorej dekady. Taki okres w dynamicznym środowisku społecznym zapewne wpłynął na stan świadomości moralnej – autor miał podstawy do przypuszczeń, że jakieś trendy będą już zauważalne. O tym, jakie zmiany i przetasowania zostały zauważone w omawianej materii po upływie wskazanego czasu, Janusz Mariański zainteresowanych problematyką poinformował w książce *Przemiany moralne polskich maturzystów w latach 1994–2009*<sup>103</sup>.

Nie mniej bogaty materiał porównawczy z dziedziny norm i wartości zawiera kolejne obszerne opracowanie Janusza Mariańskiego: *Kryzys moralny czy transformacja wartości*<sup>104</sup>. Uczony zestawia w nim wyniki badań socjologicznych przeprowadzonych wśród uczniów szkół średnich i studentów w latach 1988–1998. Jak widać, dotyczą one kondycji moralnej pokolenia młodzieży ostatniej dekady XX wieku. W publikacji wzięto pod uwagę kilka opracowań zrealizowanych we wskazanym czasie przez samego autora lub doktorantów opracowujących materiał pod jego opieką naukową. Znalazło się wśród nich omówienie materiału z badań przeprowadzonych na ogólnopolskiej próbie reprezentatywnej, z udziałem: młodzieży diecezji tarnowskiej, maturzystów Lublina, uczniów szkół średnich z Kielc, studentów z Rzeszowa, studentów szkół pielęgniarskich i odwołano się do wyników ekspertyz pozyskanych z sześciu miast polskich wyżej omówionych. Jako że były to badania robione lub stymulowane przez Kierownika Katedry Socjologii Moralności KUL, odnosiły się one zasadniczo do tematów poruszanych przez niego we wcześniejszych publikacjach, a zwłaszcza tych zawartych w opracowaniu *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością*. Walorem pracy było zestawienie bogatego materiału z dużego obszaru Polski, co pozwoliło wskazać środowiska, które można określić jako „zachowawcze” lub „postępowe” z punktu widzenia tradycyjnego kanonu moralnego. Przyjęty charakter pracy pozwolił otrzymać mocno ugruntowane i tym samym wiarygodniejsze interpretacje stanu moralności młodego pokolenia w ogólności.

---

<sup>103</sup> J. Mariański, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmiany społecznej. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.

<sup>104</sup> J. Mariański, *Kryzys moralny czy transformacja wartości. Studium socjologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.



Przedsięwzięcie miało swą kontynuację w kilkusetstronicowej publikacji pt. *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich*<sup>105</sup>, w której socjolog uwzględnił stan własnych badań nad omawianymi zagadnieniami z kolejnych lat, aż do tych ostatnich z 2017 roku. W ten sposób otrzymaliśmy obraz kondycji moralnej młodego pokolenia Polaków, jaki kształtował się w ciągu niemal trzydziestu lat. Zanim do tego doszło, uczony wydał jeszcze ważne studium, opatrzone tytułem *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmiany społecznej*<sup>106</sup>. Wnikliwa obszerna praca jest poświęcona głównie postawom religijnym młodzieży wyrażanym w kluczowych komponentach (autoidentyfikacji wiary, praktykach, wiedzy religijnej, wierze), a przy tym zawierała obszerne partie materiału dotyczące wartości rodziny i postaw młodzieży względem norm moralnych. Przedmiotem zwiększonej uwagi były normy zawarte w Dekalogu, normy związane z moralnością małżeńsko-rodzinną (współżycie przed ślubem, zdrada małżeńska, rozwód, stosowanie środków antykoncepcyjnych, przerwanie ciąży) oraz problem eutanazji. Badania były przeprowadzane w Łomży, Ostrowi Mazowieckiej, Radomiu, Włocławku, wśród grup uczniów z liceów ogólnokształcących, techników i zasadniczych szkół zawodowych, w latach 2002–2005<sup>107</sup>.

Socjologiem z ośrodka lubelskiego zajmującym się wartościami jest Leon Dyczewski. Tematy aksjologiczne stawały się przedmiotem prowadzonych przez niego analiz w ramach szeroko pojętej kultury, kul-

---

<sup>105</sup> J. Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988–1998–2005–2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2018.

<sup>106</sup> J. Mariański, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmiany społecznej*.

<sup>107</sup> Powyższy krótki przegląd prac Janusza Mariańskiego podejmujących temat wartości i norm pokolenia młodzieży nie obejmuje wszystkich jego publikacji książkowych poświęconych omawianej tematyce (o rozprawach i artykułach nie starano się nawet wspominać z racji ich dużej liczby). Toteż choć na marginesie jeszcze niektóre z nich pozwolę sobie wymienić: J. Mariański, W. Zdaniewicz, *Wartości religijne i moralne młodych Polaków (raport z badań ogólnopolskich)*, Pallottinum, Warszawa 1991; J. Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodych Polaków*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 1991; Tęgoż, *Między nadzieją a zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1998; Tenże, *Sens życia, wartości, religia. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013.

tury narodowej i świadomości młodego pokolenia. Ten ostatni kontekst najszerzej znalazł omówienie w pozycji: *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie*. Zgodnie z tytułem najwięcej uwagi zajmują w niej sprawy związane z rodziną, między innymi z wartościami dotyczącymi szacunku, wierności, tolerancji, przebaczenia, zgodności w działaniu, normy tyżące życia rodzinnego: rozwodów, związków partnerskich, związków homoseksualnych, tradycji. Jednak autor publikacji odniósł się w niej szerzej i do ogólnych kwestii aksjologicznych. Podjął zagadnienie najbardziej cenionych przez młodzież wartości w ich życiu. Młodzi mieli dokonać takiego wyboru spośród 14 wskazanych dóbr: sukces w zawodzie, dobrzy przyjaciele, urzeczywistnianie marzeń, modne ubieranie się, realizowanie się w pracy, duże dochody, ciekawe życie, dużo wolnego czasu, brak stresu, pomaganie innym ludziom, cieszenie się uznaniem innych ludzi, życie zgodnie z religią, życie szczęśliwe w rodzinie. Ważnym wymiarem tego opracowania jest zestawienie preferencji aksjologicznych młodzieży kilku państw: Polski, Niemiec, Hiszpanii, Korei Południowej, Litwy. Autor mógł dokonać porównania wyników krajowych z wynikami uzyskanymi we wskazanych krajach ze względu na pozyskanie ich z zastosowaniem tej samej procedury badawczej i w tym samym czasie (w latach 2004–2005)<sup>108</sup>.

Tematyka moralności młodzieży stała się częstym przedmiotem studiów socjologów młodszego pokolenia, skupionych w lubelskim ośrodku wokół Janusza Mariańskiego. Wśród prac ogłoszonych drukiem na uwagę zasługuje co najmniej kilka ważnych pozycji. Posługując się chronologią ich wydawania prezentację przyjdzie rozpocząć od publikacji Leona Smyczka pt. *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej*<sup>109</sup>. Jest to studium podstaw

<sup>108</sup> L. Dyczewski, *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. Pomiędzy tradycją a ponowoczesnością*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009. Leon Dyczewski na temat wartości młodzieży wypowiada się m.in. w: Tegoż, *Wartości dorastającego pokolenia Polaków w okresie transformacji systemowej*, w: *Trudne problemy dorastającego pokolenia*, T. Sołtyśiak, I. Łabuć-Kryśka (red.), Bydgoszcz 1998; Tenże, *Małżeństwo i rodzina upragnionymi wartościami młodego pokolenia*, w: *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, L. Dyczewski (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 11–34.

<sup>109</sup> L. Smyczek, *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej. Studium panelowe*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002.

moralności młodzieży licealnej z Rybnika. Badania przeprowadzono w roku 1993 i powtórzono w 1997. Autor analizował stosunek młodzieży do wartości: codziennych (praca, rodzina, przyjaciele i znajomi), prospołecznych (gotowość pomocy innym, wdzięczność, okazywanie zaufania), godnościowych, życia małżeńskiego i rodzinnego (szanowanie rodziców, zobowiązania rodziców wobec dzieci, relacje osobowe w rodzinie, priorytety w wychowaniu dzieci). Nadto socjolog zajął się opiniami licealistów na temat podstawowych kwestii związanych ze społecznym systemem normatywnym. W ramach tych zagadnień poruszał tematy: stosunku do ogólnych norm moralnych, opinii na temat instytucji decydujących o dobru i złu, postaw młodzieży względem zaleceń Dekalogu, stosunku do norm moralnych w sferze życia codziennego (prawdomówność, wierności małżeńskiej, przedmałżeńskich stosunków seksualnych, homoseksualizmu, prostytucji, zdrady małżeńskiej, przerywania ciąży, rozwodów, dawania łańpówek, eutanazji, samobójstwa, donosicielstwa, zabójstwa w samoobronie itp.). W omawianej pracy nadzwyczaj bogaty zestaw zagadnień dotyczących moralnością młodego pokolenia poddano dogłębnej interpretacji<sup>110</sup>.

Grzegorz Adamczyk jest autorem międzykulturowego studium, w którym przeprowadził analizę wartości społecznych młodzieży niemieckiej i polskiej. Autor zajął się kilkoma zasadniczymi kwestiami: a) porównaniem hierarchii wartości młodzieży z obu państw (na przykładzie ośrodków Bielefeld i Lublina); b) zmiennymi społecznymi, ekonomicznymi i środowiskowymi korelującymi z wartościami indywidualnymi młodzieży obu środowisk; c) wskazaniem różnic występujących w związku z korelacją wyżej wyszczególnionych zmiennych a wartościami w obu badanych kontekstach; d) określeniem charakteru tych różnic. Punktem odniesienia Grzegorza Adamczyka stały się wartości najczęściej obecne w codziennych praktykach, a zestawione na podstawie analiz prowadzonych przez H. Klagesa i R. Ingleharta, to jest: a) obowiązku i akceptacji (dopasowywanie się, skromność,

---

<sup>110</sup> Do badań rybnickich maturzystów Leon Smyczek powrócił w badaniach w 2008 roku. Ich wyniki zestawione z wcześniejszymi edycjami prezentuje w artykule: L. Smyczek, *Wiara religijna jako wartość nadająca ludzkiemu życiu sens i podstawa dokonywania wyborów moralnych maturzystów rybnickich. Analiza porównawcza*, w: *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee i praktyka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 61–84.

powściągliwość, posłuszeństwo, porządek, obowiązkowość, punktualność, samoopanowanie, wierność i podporządkowanie; b) samorozwojowe (przygoda, demokracja, niezależność, emancypacja, przyjemność, równość, kreatywność, partycypacja, samorealizacja, niezwiązanie; c) wartości materialistyczne i postmaterialistyczne<sup>111</sup>.

Do grona lubelskiego ośrodka przynależą słowacki socjolog Ondrej Štefaňak. Kwestie odnoszące się do wartości i norm moralnych poruszył w jednej z pierwszych swoich książek dotyczącej religijności młodzieży słowackiej. Mianowicie zajął się w niej: a) źródłami rozstrzygnięć moralnych; Dekalogiem jako wyznacznikiem moralności; c) stosunkiem do norm obyczajowych (wolnej miłości, gwałtu, współżycia seksualnego przed ślubem, homoseksualizmu, zdrady małżeńskiej, stosowania środków antykoncepcyjnych, przerywania ciąży, eutanazji)<sup>112</sup>. Zagadnienia w tej pracy poruszane zostały przez autora poszerzone w kolejnym opracowaniu, pod tytułem *Wartości maturalne maturzystów słowackich*. Zgodnie z tytułem, prym w niej wiodą wartości młodzieży. Autor wziął pod uwagę bogate spektrum dóbr aksjologicznych: a) wartości życiowe (codzienne i ostateczne); b) wartości prospołeczne – wartości egoistyczne; c) wartości godnościowe; d) wartości życia małżeńskiego i rodzinnego. Nadto szeroko odniósł się do stosunku młodzieży względem norm małżeńsko-rodzinych, uwzględniając ich podobny zestaw jak w książce *Religijność młodzieży słowackiej*. W prowadzonej analizie odwoływał się do szerokiego zestawu zmiennych niezależnych powiązanych z cechami demograficznymi, społecznymi i religijnymi<sup>113</sup>.

Spośród przedsięwzięć badawczych prowadzonych przez reprezentantów innych ośrodków akademickich, a odnoszących się do omawianych kwestii, trzeba wspomnieć o jeszcze kilku ważnych inicjatywach. Andrzej Giryński zajął się wartościami młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną. Respondenci swój stosunek do wartości mieli określić przez nastawienie do stylu życia: społecznika, osoby

<sup>111</sup> G. Adamczyk, *Wartości społeczne w świadomości młodzieży niemieckiej i polskiej. Studium socjologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003.

<sup>112</sup> O. Štefaňak, *Religijność młodzieży słowackiej. Na przykładzie Diecezji Spiskiej*, Norbertinum, Lublin 2009.

<sup>113</sup> O. Štefaňak, *Wartości maturalne maturzystów słowackich. Na przykładzie Diecezji Spiskiej*, Norbertinum, Lublin 2013.

władczej, autorytetu moralnego, osoby patriotycznej, osoby oszczędnej, osoby przybierającej postawę obserwatora, osoby religijnej, osoby „cwaniakowatej”, osoby aktywizującej się, domatora, osoby izolującej się od kontaktów społecznych, oportunisty, osoby przyjacielsko nastawionej do świata, osoby nastawionej na wygodne życie, osoby nastawionej na konsumpcję, jednostki twórczej i in. Hierarchie wartości młodzieży z lekkim upośledzeniem intelektualnym autor zestawiał z preferencjami aksjologicznymi młodzieży o niezakłóconym rozwoju, z zamiarem ostrzejszego uchwycenia specyfiki podstawowej grupy badanych osób<sup>114</sup>.

Sławomir Zaręba zajął się przemianami zachodzącymi w świadomości religijno-moralnej młodzieży w warunkach dynamicznie zmieniających się przekształceń politycznych, jakie zostały zainicjowane pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku. Materiał jest cenny ze względu na to, że utrwalił stan owej świadomości na rok przed wyborami 1989 r., po czym zdołał ją zweryfikować po upływie dziesięciu lat<sup>115</sup>.

Podobnymi walorami odznacza się opracowanie przygotowane przez Władysława Anasza. Autor poczynił ważne analizy systemu cenionych wartości przez ówczesne pokolenie młodzieży (w wieku 18–30 lat). Walor jego pracy podnosi uwzględnienie bogatego zestawu zmiennych niezależnych o charakterze społecznym. Fakt ten pozwala odpowiednio usytuować preferencje aksjologiczne w przestrzeni społecznej<sup>116</sup>.

Na uwagę zasługuje opracowanie identyfikujące system wartości młodzieży Ostrowca Świętokrzyskiego, w dwóch edycjach, autorstwa Marioli Wojciechowskiej. Pierwsze badanie zostało przeprowadzone w roku 1994, drugie – w 2004. Ekspertyzy zrealizowano przy użyciu „kwestionariusza 100 tez” opracowanego przez Mirosława J. Szymańskiego. Pozwala on zidentyfikować poglądy badanych w zakresie

---

<sup>114</sup> A. Giryński, *Wartości w świecie młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie. Wybory – postawy – zachowania interpersonalne*, Wydawnictwo eRBe, Białystok 1996.

<sup>115</sup> S. H. Zaręba, *Dynamika świadomości religijno-moralnej młodzieży w warunkach przemian ustrojowych w Polsce (1988–1998)*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa 2003.

<sup>116</sup> W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski. Studium teoretyczno-empiryczne*, Wydawnictwo WSP w Częstochowie, Częstochowa 1995.

dziesięciu grup wartości: prospołecznych, rodzinnych, edukacyjnych, materialnych, kulturalnych, obywatelskich, przyjemnościowych, afilacyjnych, związanych z pracą, związanych z władzą. Autorka opracowania zestawiała wyniki uzyskane na grupie młodzieży z wynikami ich rodziców. W ten sposób uzyskała wiedzę na temat stopnia spójności systemów wartości porównywanych pokoleń<sup>117</sup>.

Monika Lewicka poddała analizie system aksjologiczny studentów Bydgoszczy. W badaniu posługiwała się zestawem wartości opracowanym w oparciu o inspiracje teoretyczne Maxa Schelera: hedonistyczne, witalne, estetyczne, prawdy, moralne, święta<sup>118</sup>.

Na uwagę zasługują opracowania zbiorowe podejmujące szeroki zakres kwestii odnoszących się do wartości i norm młodzieży polskiej. Choćby pobieżnie należy wspomnieć o kilku takich przedsięwzięciach: *Młdzież a wartości*, H. Świda (red.); *Młdzież Warszawy – pokolenie pontyfikatu Jana Pawła II*, W. Zdaniewicz, S. H. Zaręba (red.)<sup>119</sup>; *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, t. I, D. Walczak-Duraj (red.)<sup>120</sup>; *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.)<sup>121</sup>; *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, J. Mariański (red.)<sup>122</sup>; *Aksjologiczne podstawy funkcjonowania współczesnej młodzieży*, M. Wojciechowska, M. Szpringer (red.)<sup>123</sup>; *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee i praktyka*, J. Szymczyk (red.); *Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń*, S. H. Zaręba, M. Za-

<sup>117</sup> M. Wojciechowska, *Wartości młodego i starszego pokolenia Polaków w okresie transformacji ustrojowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2008.

<sup>118</sup> M. Lewicka, *Świat wartości młodzieży akademickiej*, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2015.

<sup>119</sup> *Młdzież Warszawy – pokolenie pontyfikatu Jana Pawła II*, W. Zdaniewicz, S. H. Zaręba (red.), Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa 2005.

<sup>120</sup> *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, t. I, D. Walczak-Duraj (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009.

<sup>121</sup> *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008.

<sup>122</sup> *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, J. Mariański (red.), Wydawnictwo WAM, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, Kraków 2002.

<sup>123</sup> *Aksjologiczne podstawy funkcjonowania współczesnej młodzieży*, M. Wojciechowska, M. Szpringer (red.), Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2017.



rzecki (red.)<sup>124</sup>. W dokonanym przeglądzie badań empirycznych nad wartościami i normami młodzieży nie uwzględniono prac takich autorów, jak: Krystyna Szafraniec, Wojciech Świątkiewicz, Andrzej Górny, Barbara Fatyga, Ewa Budzyńska, Witold Zdaniewicz, Aldona Guzik, Artur Grzesik, Ewa Miszczak, Ewa Ogrodzka-Mazur, Andrzej Ryk, Wiesław Romanowicz, Urszula Dudziak i innych, a także sondaży Centrum Badań Opinii Społecznej.

W wymienionych opracowaniach poruszane są m.in. następujące tematy: seksualne postawy młodzieży, wartości młodzieży pogranicza kulturowego, orientacje normatywne (indywidualizm – kolektywizm), metodologiczne założenia badań nad wartościami, wartości związane z sensem życia, wartości prorodzinne, postawy względem wybranych norm prawnych i moralnych, stosunek młodzieży do norm Dekalogu, świadomości moralnej młodzieży gimnazjalnej, postawy moralne studentów, wartości wspólnotowe w życiu młodzieży, wartość wiedzy wśród uczniów szkół ponadpodstawowych, stosunku do obyczajowości związanej z życiem intymnym, stosunku młodzieży do związków homoseksualnych, eutanazji, klonowania, zapłodnienia in vitro; profilów moralnych, stosunku do autorytetów i wzorów osobowych.

W tym wybiórczym omówieniu ograniczono się do badań prezentowanych w publikacjach książkowych. Tymczasem bogaty materiał dokumentujący aksjologię młodzieży został przedstawiony w licznych periodykach. Odniesienia do tych materiałów będą dokonywane w trakcie omawiania poszczególnych zagadnień na kartach niniejszego opracowania.

---

<sup>124</sup> *Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badania religijności młodzieży akademickiej w latach 1988–1998–2005–2017*, S. H. Zaręba, M. Zarzecki (red.), Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2018.





## Rozdział II

# METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ WŁASNYCH

Rozdział metodologiczny „ustawia” całą pracę. W nim rozstrzygają się podstawowe kwestie dotyczące kierunku podejmowanych wysiłków badawczych, sposobów realizacji zamierzonych celów, doboru narzędzia, za pomocą którego projekt będzie realizowany i innych wyjściowych ustaleń. W rozdziale znajdują się informacje o celu badań. Wskazanie celu wyznaczy kierunek poszukiwań empirycznych. Ogólne określenie takiego azymutu będzie wymagać uszczegółowienia, które uzyska się przez sformułowanie problemów badawczych. Ich określenie sprecyzuje obszar przewidziany do penetracji badawczej, co pozwoli na przeprowadzenie celowej selekcji aspektów, jakie powinny stać się przedmiotem analizy. Zazwyczaj nie pozostawia się pytań bez odpowiedzi. W takiej sytuacji bowiem mielibyśmy do czynienia z otwartym horyzontem oczekującym na wypełnienie przez same badane fakty. Zwykle ten horyzont jest domykany hipotezami, co łączy się z przyjęciem „agresywniejszego” po-znawczo zabiegu, rokującego osiągnięcie bardziej spektakularnych odkryć. O celu badawczym, pytaniach i hipotezach badawczych będzie mowa w pierwszym paragrafie drugiego rozdziału. W paragrafie drugim zostanie omówione narzędzie badawcze i uzasadnienie doboru wybranego narzędzia oraz jego opis. Nadto zostanie omówiona kwestia przebiegu badań. Paragraf trzeci wypełni charakterystyka badanej zbiorowości, wskazująca ważniejsze dane demograficzne i społeczne.

## 1. CEL BADAŃ, PROBLEMY I HIPOTEZY BADAWCZE

Badacze zajmujący się młodzieżą często stawiają sobie ambitne zadania. Zwłaszcza wtedy gdy ich przedmiotem staje się szerszy wachlarz zagadnień – jak styl życia, moralność czy aspiracje – starają się odkryć dominantę najlepiej oddającą charakter badanego pokolenia. Wyrażają ją w etykiecie, która w syntetyczny sposób ma identyfikować te cechy.

Takie etykiety często korespondują do otoczenia historyczno-społecznego, w którym funkcjonują jednostki tworzące pokolenie. Jeśli otoczenie jest w miarę przejrzyste i czytelne, przypisaną etykietę daje się w miarę jednoznacznie przyłożyć do badanej zbiorowości. Takimi wyrazistymi etykietami opisującymi poszczególne grupy pokoleniowe w najnowszej historii Polski były pokolenia: „Kolumbów”, „Solidarności”, „pontyfikatu Jana Pawła II”. Tutaj jednoznacznie determinanty historyczne, czy to związane z II wojną światową, czy okresem wstawania społeczeństwa polskiego z kolan po latach realnego socjalizmu utrwalanego nad Wisłą pod dyktando Moskwy, czy epoką ewangelizacyjną Karola Wojtyły piastującego urząd Papieża miały określać rys charakterystyczny młodzieży, która funkcjonowała w odpowiednim okresie.

Opisane praktyki są zgodne z myślą Karla Mannheima, który uwrażliwiał badaczy społecznych na fakt, że uczestnictwo w odpowiednim kontekście historyczno-społecznym nastraja jego uczestników na podobny odbiór świata, wzbudza w nich podobną wrażliwość, tworzy wspólnotę odczuć, koduje odrębne modele interpretacyjne i utrwala podobne wzorce działania. Mamy wówczas do czynienia z wchłonięciem ich w wir społecznych przemian, od czego nie są w stanie się uchronić. Działa wówczas siła losu, spod mocy której nie sposób się wyrwać<sup>1</sup>.

Zapewne wiele z tego, co twierdzi socjologiczny autorytet, jest słuszne. Należy jednak być ostrożnym z łatwym sprowadzaniem całych grup społecznych do wspólnego mianownika. Fakty dowodzą,

---

<sup>1</sup> K. Mannheim, *Problem pokoleń*, A. Mizińska-Kleczkowska (tłum.), „Colloquia Communia” 1992–1993, nr 1–12, s. 156.

że zawsze znajdują się środowiska wykazujące się dużą inercją, nie rezygnujące z priorytetów obowiązujących w ich od lat utrwalonym świecie, lub też kontestatorzy nie godzący się na wtapianie się w aktualne dominanty aksjologiczne. Specjalną ostrożnością w takich zabiegach należy wykazać się w sytuacji, gdy nie ma mocnych, jednoznacznych środowiskowych bodźców wytrącających jednostki z ich rutynowego rytmu działania.

Zatem zajmując się badaniem systemu aksjonormatywnego młodzieży żyjącej na początku XXI wieku nie będziemy się silić na znalezienie etykiety, która mogłaby właściwie oddać charakter młodego pokolenia. Tym bardziej jest to niewskazane, że w warunkach zadowolonego pluralizmu i wolności bodźce środowiskowe, działające na jednostki przynależące do dzisiejszego pokolenia młodzieży, są tak różne i działają przy tym w tak wielu kierunkach, że trudno mówić o obowiązywalności jednego wzorca. Ambicje wyznaczane przed tym projektem badawczym są zdecydowanie skromniejsze. Za podstawowy cel stawia on bowiem, zgodnie z tym, co określono we wstępie, identyfikację kondycji aksjonormatywnej młodzieży uczęszczającej do szkół ponadpodstawowych. A ujmując go w nawiązaniu do mitologicznej opowieści – tym celem będzie odczytanie stanu świadomości istnienia „osi świata” jako podstawowego punktu odniesienia w ich orientacjach życiowych.

Cel może być osiągnięty przez odpowiedź na kilka kluczowych problemów. Problemy te powinny odnosić się głównie do dwóch podstawowych obszarów zagadnień. Pierwszy z nich jest związany ze stosunkiem młodzieży do wartości, drugi – ze stosunkiem młodzieży do norm społecznych. Tak więc będziemy zmierzać do udzielenia odpowiedzi na kilka kluczowych pytań:

#### 1. Jaka jest preferowana przez młodzież hierarchia wartości?

Samo wskazanie zestawu bardziej i mniej cenionych przez uczestników badań walorów da jedynie sposobność ogólnego zorientowania się w ich preferencjach aksjologicznych. Uzyskany obraz z punktu widzenia określenia azymutu, na jaki jest nakierowana ich uwaga, nie jest jednoznacznie wyznaczony. Takie dookreślenie można uzyskać przez wskazanie aksjologicznych modalności. Realizację zamierzenia osiągnie się przez zabieg kumulowania wartości w grupy o podobnym charakterze, a następnie przez wskazanie miejsca poszczególnych

modalności na skali preferencji młodzieży. Kolejna kwestia będzie się zawierać w pytaniu:

2. Jaka jest uznawana przez młodzież hierarchia wartości ujęta w modalności?

Współczesne czasy charakteryzują się nadzwyczaj szybkimi przeobrażeniami. Dokonują się one w obrębie życia codziennego, życia publicznego, kultury, nauki, edukacji, wychowania, konsumpcji, spędzania czasu wolnego itd. W ostatnich dekadach zauważa się ich eskalację. Dokonuje się to w wyniku procesów globalizacyjnych, rozwoju nowych technologii, łatwości przemieszczania się i innych czynników, za sprawą których dochodzi do licznych inspiracji, stymulacji, prowokacji, motywacji, impulsów, podprogowych wpływów. Czy dokonujące się przemiany odbijają się na systemie wartości młodego pokolenia Polaków? Materiał badawczy, jakim dysponujemy, pozwala na przedstawienie stosunku młodzieży do wartości w ujęciu dynamicznym. Badania będące podstawą niniejszego opracowania są piątą edycją diagnoz mających na celu zidentyfikowanie stylu życia białostockich uczniów, na który składa się m.in. system aksjologiczny. Odwołanie się do wyników z wcześniejszych edycji pozwoli określić, jak ewentualnie zmieniały się lub nie zmieniały się oceny młodzieży względem tego, co stanowi dla nich przedmiot uznania. Trzecie pytanie przybierze w związku z tym formę:

3. Jakie zauważa się tendencje w preferencjach aksjologicznych młodzieży na przestrzeni lat, w których były przeprowadzane badania?

Na system aksjonormatywny prócz wartości składają się normy. Kolejne pytania badawcze będą zatem odnosić się do tego, jaki jest stosunek młodzieży do norm. Można go weryfikować głównie dwoma sposobami: a) przez identyfikację dostosowywania zachowań badanych podmiotów do zaleceń norm, wówczas pytania przybrać mogą postać np. „Czy upijasz się alkoholem?” lub „Czy stosujesz agresję względem reprezentantów innej narodowości niż twoja?” W tym przypadku sprawdzamy, jak dana norma pracuje w praktyce; b) przez identyfikację oceny konkretnej zasady, forma pytań będzie wtedy następująca: „Jak oceniasz upijanie się alkoholem?” lub „Jak oceniasz stosowanie agresji względem reprezentantów innej narodowości niż twoja?” W tym przypadku dociekanie weryfikować będzie poglądy re-

spondentów na temat konkretnych norm. Oczywiście, pierwsza forma pytań weryfikuje bezpośrednio dane związane z praktycznym odnoszeniem się do regulacji społecznych i wprost odsłania interesujący stan rzeczy, należy jednak pamiętać, że często respondenci tego typu weryfikacje mogą traktować jako drażliwe i dlatego nie zawsze będą skłonni do udzielania szczerych odpowiedzi. Druga forma pytań nie odsłania bezpośrednio faktu, w jaki sposób normy są respektowane w praktyce, jedynie pośrednio pozwala wnosić, jaki może być ich wpływ na zachowanie. Niemniej jednak w tym przypadku spodziewać się można większej szczerości niż w przypadku pierwszej wersji pytań. Postanowiono zatem zastosować mniej inwazyjny i rokujący większą wiarygodność sposób dochodzenia do badanego stanu rzeczy.

Normy społeczne mogą obejmować wiele obszarów aktywności, co zostało zauważone w pierwszym rozdziale niniejszego opracowania. W przedsięwzięciu badawczym będziemy chcieli zbadać stosunek młodzieży do norm dotyczących zachowań wyraźnie oddających charakter społeczności przynależącej do europejskiego kręgu kulturowego oraz korespondujących do współczesnych czasów. Zgrupowano je w trzy zbiory. Pierwszy z nich odnosi się do zachowań obyczajowych związanych głównie z życiem małżeńsko-rodzinnym, drugi do zachowań ryzykownych, a trzeci do zachowań krzywdzących wyrażanych głównie stosunkiem do różnego rodzaju mniejszości społecznych. Kolejna grupa pytań będzie zmierzać do weryfikacji stosunku uczniów do spraw odnoszących się do każdej z tych grup. Przybiorą one następującą postać:

4. Jaki jest stosunek młodzieży do norm małżeńsko-rodzinnych?
5. Jaki jest stosunek młodzieży do norm związanych z zachowaniami ryzykownymi?
6. Jaki jest stosunek młodzieży do zachowań krzywdzących?

Mimo że mowa będzie o stosunku młodzieży do kilku wybranych aspektów zarówno w przypadku wartości jak i norm, uzyskany obraz preferencji co do obydwu wymiarów ładu moralnego byłby niepełny, gdybyśmy poprzestali na prezentacji wyników brzegowych. Rzeczą oczywistą jest, że pokolenie młodzieży nie jest jednolite, że pochodzi z różnych środowisk, uznaje różne autorytety, różną ma wrażliwość. Znajduje to odbicie w kształtowaniu różnej formacji osobowo-

ści. By uchwycić ewentualne różnice i tym samym wzbogacić zrekonstruowany obraz preferencji aksjonormatywnych badanego pokolenia należy odwołać się do cech demograficzno-społecznych respondentów. Wśród tych zostaną uwzględnione ważniejsze, korelujące w sposób istotny statystycznie ze zmiennymi zależnymi: płeć, rodzaj szkoły, średnia ocena uzyskiwana przez respondentów, grupa społeczno-zawodowa matki, autodeklaracja wiary.

Jak wspomniano, aby zastosowane podejście miało efektywniejszy charakter, należy teraz poczynić próbę sformułowania hipotez badawczych. Pierwszą hipotezę można zbudować zbiorczo w odniesieniu do dwóch pierwszych pytań. Wszak trudno jest odnieść się do pojedynczych wartości oddzielnie, zdecydowanie łatwiej jest wypowiedzieć się w sprawie modalności dających wspólny mianownik kilku zbieżnym walencjom. Te i tak biorą pod uwagę miejsce pojedynczych wartości w preferencjach młodzieży.

W tradycji społeczeństwa polskiego mocno są zadomowione tradycje silnych więzi osobowych. Najbliższa rodzina, związki krewniacze, sąsiedztwo itp. od pokoleń były traktowane z dużym szacunkiem i stawiane były przed innymi dobrami. Wydaje się, że i dzisiaj nie straciły one na uznaniu. Winno się podkreślić, że należą one do rdzennych wartości naszej kultury. Pieczołowite traktowanie tych wartości żywe jest zwłaszcza we wschodnich częściach kraju, tu gdzie ma być przeprowadzone badanie. Można zatem sądzić, że dobra wyżej wskazane będą wysoko cenione przez młodzież.

Za przyjęciem takiego stanowiska przekonuje przesłanie, jakie odnajdujemy w książce *The Homeless Mind*<sup>2</sup>, w której Peter L. Berger ze współpracownikami opisuje społeczeństwo amerykańskie lat sześćdziesiątych XX wieku, nazywane przez nich nowoczesnym. Według autorów książki podstawowymi elementami kształtującymi porządek tamtego świata i świadomość jego mieszkańców były: zaawansowane technologie i biurokracja. Za ich sprawą organizacja „nowoczesnego” społeczeństwa była sprawniejsza, efektywniej działały jego agendy, następowało wydatne przyśpieszenie cywilizacyjne itd. Mimo zewnętrznych sukcesów, potwierdzających podnoszenie się standardów funk-

---

<sup>2</sup> P. L. Berger, B. Berger, H. Kellner, *The Homeless Mind. Modernization and Consciousness*, Vintage Books, New York 1974.



cjonowania społeczeństwa, kondycja jednostek (najpierw, i w największej mierze psychiczna) ulegała pogorszeniu. Ludzie zaczęli odczuwać duży dyskomfort z racji funkcjonowania w środowisku kształtowanym na bazie wskazanych wysokich technologii i biurokracji. Łączyło się to z anonimowością, osamotnieniem, uprzedmiotowieniem, pozbawieniem emocjonalnego umocowania w środowisku, pośpiechem przy realizacji kolejnych zobowiązań, niezorientowaniem w wielu sprawach przynależących do codzienności, utratą poczucia bezpieczeństwa, zagubieniem itd. Autorzy opracowania zauważają w takich warunkach pojawienie się dużego głodu wartości wspólnotowych. Mieszkańcy takiego świata szukali przyjaznego wsparcia od bliskich im osób, potrzebowali wspólnot odniesienia budujących poczucie bezpiecznego azylu, szukali grup, w których byliby akceptowani ze względu na swoje walory osobowe, a nie przez pryzmat korzyści, jakich mogą przysporzyć, budowali wtórne formacje instytucjonalne zapewniające autentyczność relacji społecznych itd.

Społeczeństwo polskie wchodzi, a w niektórych obszarach życia już weszło, na etap nowoczesności. Zapewne ma ona swoją specyfikę i niekoniecznie jest powieleniem tego, czego kilkadziesiąt lat wcześniej doświadczyli mieszkańcy Ameryki Północnej. Jednakże wiele z przytaczanych przez Bergera cech odnajdujemy w naszej rzeczywistości. Niewątpliwie przynależą do niej: konkurencja we wszystkich możliwych obszarach działalności człowieka, egoistyczna rywalizacja i wyścig w robieniu kariery, traktowanie pracowników w korporacjach przedmiotowo, formalizm i gubienie emocjonalnego pierwiastka w relacjach międzyosobowych, wzmożony pośpiech... Skoro za oceanem tego typu cechy wzbudzały potrzebę bezpiecznych azylów prywatności opartych na silnych emocjonalnych więziach wspólnotowych, mniemać można, że takie i tym podobne potrzeby pojawiają się i w kontekście okoliczności, z którymi mamy obecnie do czynienia w Polsce. Badani uczniowie nie doświadczają jeszcze na sobie w sposób bezpośredni napięcia związanego z nowoczesnym porządkiem świata, choć pośrednio klimat mu towarzyszący bez wątpienia jest przez nich notowany. Toteż i ten aspekt będzie w niemałym stopniu przyczyniać się do sformułowania hipotezy odnoszącej się do preferencji aksjologicznych:

## H 1. Na szczycie przyjętej hierarchii wartości znajdują się wartości podkreślające silne więzi emocjonalne

Mówi się, że po zmianach systemowych w Polsce z końcem lat osiemdziesiątych XX wieku dokonało się wiele przekształceń w różnych obszarach życia społecznego. Z największą mocą przeobrażenia zaczęły występować i być dostrzegane przez ogół w sferze moralności. A głosi się poglądy o wręcz rewolucyjnych przemianach w tej sferze. Socjologowie opisując je posługują się określeniami: „próżni moralnej”, „relatywizmem”, „indywidualizacją moralności”, „permissywiizmem”, „dezintegracją, dezorientacją i destandaryzacją moralną”, „sekularyzacją moralności”, „anomii moralnej”, „erozją świadomości moralnej”, „anarchizacją życia społecznego”, „ambivalencji moralnej”, „moralności pragmatycznej”, „moralności bez zasad” i in.<sup>3</sup>

Zmiany identyfikowane wyżej wskazanymi określeniami bardziej, naszym zdaniem, dotyczą norm i zachowań niż wartości. Wartości bowiem wykazują się większą stabilnością i trwałością w porównaniu z pozostałymi elementami moralności. Te, które zaliczamy do rdzenia kulturowego, odznaczają się tymi cechami w jeszcze większym stopniu. Za takie zaś w społeczeństwie polskim uznaje się: rodzinę, dom, przyjaźń, gościnność, honor, wolność, tolerancję<sup>4</sup>. Okoliczności jednakże każą liczyć się z tym, że przekształcenia mogły nastąpić i w obszarach wartości wspomagających. W sytuacji gdy podkreśla się indywidualizm, wolność, dbanie o własne sprawy, samodzielne kreowanie własnego życia, korzystanie w sposób nieograniczony z oferowanych przez współczesny świat dóbr itp., wartości egocentryczne – sądzić można nie bez podstaw – będą zyskiwać na znaczeniu. „Wrośnięcie” w tradycyjnie cenione wartości może słabnąć tym bardziej, że oddalamy się od epoki, w której podkreślało się ideę kolektywizmu społecznego, a następnie ideę solidarności międzyludzkiej. Mając na uwadze powyższe możemy sformułować drugą hipotezę:

---

<sup>3</sup> J. Mariański, *Kontrowersje wokół relacji religii i moralności. Tożsamość czy rozbieżność? Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014, s. 14–16; J. Mariański, *Moralność w kontekście społecznym*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2014, s. 92–94, 104.

<sup>4</sup> L. Dyczewski, *Kultura w całościowym planie rozwoju*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2011, s. 35 i n.

H 2. Zauważa się wzrost wartości egocentrycznych związanych z zaspokajaniem własnych ambicji, potrzeb, przyjemności, zachcianek.

Po otwarciu się Polski na świat zachodni przed oczami ludzi żyjących w bezbarwnej rzeczywistości socjalistycznej roztoczyła się przestrzeń mieniąca się wielością kuszących kolorów, możliwości, sposobów działania, inności, odmienności. W dodatku ta przestrzeń nie była zdeterminowana i zamknięta. Jej atrakcyjnymi/pociągającymi zaletami były wolność, swoboda, spontaniczność, tolerancja. Kontakt z takim światem jakby ośmielił społeczeństwo żyjące do tej pory w zamkniętych ramach tego co „się musi”, co „trzeba i należy”, co „wypada” – tak zwanego społeczeństwo losu – do wystąpienia przeciw porządkowi w nim obowiązującemu i jednocześnie zachęcił do otwarcia się na niezdeterminowane horyzonty ekspresji i współuczestniczenia w społeczeństwie wyboru.

Czy takie zaproszenie mogło pozostać nieprzyjęte? Na tego typu sygnały najszybciej i najchętniej odpowiada młode pokolenie, jeszcze nie mające ugruntowanych trwałych ram myślenia i działania, u którego ich utrwalanie jest w fazie tworzenia. Posługując się metaforą stosowaną przez socjologów można powiedzieć, że bardzo chętnie zastąpiono „sytuację losu” „sytuacją wyboru”. Liczne ekspertyzy są tego potwierdzeniem. Socjologowie przyglądający się młodemu pokoleniu Polaków ostatnich dekad zauważają dużą wartość, jaką przypisuje ono swobodzie, wolności i niezależności. Walory te wyrażane są w chęci decydowania o sobie we wszelkich możliwych obszarach, w dążeniu do realizowania autorskich projektów życiowych, szukaniu szczęścia na własny rachunek, samodzielnym określaniu swojej tożsamości, układaniu na własną rękę scenariuszy biograficznych, w tym i sposobów zachowania względem świata, innych ludzi itd. Młodzi chcą być w tym niezależni od rodziców, autorytetów osobowych, norm, tradycji, sprawdzonych wzorów życiowych, utartych sposobów działania i innych wyznaczników podsuwających gotowe schematy<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> K. Szafraniec, *Wartości młodego pokolenia*, w: *Portret młodego pokolenia*, J. Szomburg (red.), Polskie Forum Obywatelskie, Gdańsk 2009, s. 12; J. Mariański, *Moralność w kontekście społecznym*, s. 94–95, 101–102.

Taka postawa musiała odbić się na poglądach na temat norm społecznych i na samym ich respektowaniu. Można przypuszczać, że znalezienie się w środowisku, w którym zauważa się współfunkcjonowanie najróżniejszych norm i wzorów zachowań, przy jednoczesnym dystansowaniu się od wyżej wspomnianych autorytetów i regulatorów społecznych, może młodym sprawiać trudności z określeniem, które punkty odniesienia przyjąć za właściwe; młodzież jest w stanie ambiwalencji, nie pozwalającej jednoznacznie określić się względem norm. Nasuwa się zatem przypuszczenie, mogące przybrać postać hipotezy: Młodzież nie ma sprecyzowanych i silnych dominant określających oczekiwane kierunki zachowań. Zauważa się spore rozchwianie między poglądami dojrzewającego pokolenia na tematy związane z tym, co jest zalecane i niezalecane. Jednak należy mieć na uwadze fakt, że są sfery działania bardziej podatne na modyfikacje i są obszary mniej podatne na wspomniane autorskie scenariusze. Przypuszczać można, że do tej pierwszej grupy przynależą obszary odnoszące się do obyczajowości małżeńsko-rodzinnej i zachowań ryzykownych. Albowiem są to przestrzenie, w których młodzież – na bieżąco konsumująca życie – bez głębszej refleksji wychodzącej w czas przyszły, czy też z dużą nonszalancją podchodzi do zachowań mogących stanowić źródło zagrożenia. Do drugiej grupy przynależą zachowania mające związek z relacją do „innego” – reprezentantów innej rasy, narodu, religii. Zachowania z tego obszaru podlegają nadzwyczaj intensywnej kontroli społecznej (a tej sformalizowanej w szczególności), wyrażanej czy to w piętnowaniu niewłaściwych aktów (głównie agresywnych), czy w dynamicznie prowadzonych akcjach mających umacniać spolegliwe nastawienia, przyjazne odnoszenia się, umacniających tolerancję względem reprezentantów tychże grup. Tego typu działania uwrażliwiają na inność i działają hamująco na akty naruszające pozycję, godność lub bezpieczeństwo „innych”. Można w takim razie sformułować kolejne hipotezy:

- H 3. W przypadku stosunku młodzieży do norm obyczajowych, zwłaszcza małżeńsko-rodzinnych, zauważa się rozchwianie oceny, co w tym obszarze jest pożądane i niezalecane
- H 4. W przypadku stosunku młodzieży do zachowań ryzykownych jest zauważalne rozchwianie ocen względem tego co pożądane i niezalecane

H 5. W przypadku relacji do „innego” popularność zdobywają jednoznaczne poglądy co do zachowań względem tej kategorii społecznej.

## 2. NARZĘDZIE I PRZEBIEG BADAŃ EMPIRYCZNYCH

W badaniach posłużono się kwestionariuszem ankiety. To narzędzie badawcze pozwoliło na sprawne dotarcie do dużej liczby uczniów i na uzyskanie od nich zestandaryzowanych danych umożliwiających przeprowadzenie analizy statystycznej. Ankieta składała się z 27 stron formatu A4, co mogłoby zaniepokoić badanych liczbą zagadnień i czasu, jaki mieliby poświęcić na jej wypełnienie. Toteż postanowiono przeprowadzić badania za pomocą narzędzia elektronicznego. Poza oszczędzeniem respondentom refleksji nad wysiłkiem i czasem koniecznym do uporania się z wykonaniem zadania, zastosowana strategia ma wiele innych walorów przekonujących do jej zastosowania: a) zaoszczędza czas ankietowanych – nie muszą zajmować się każdą jednostką wylosowaną do badań z osobna; b) realizacja takich badań jest sprawniejsza niż metodą tradycyjną (papierową) – nie wymaga operacji koniecznych przy pracy papierowej: drukowania ankiet, ich rozdawania, zbierania, spisywania wyników itd.; c) etap opracowywania danych jest szybszy w realizacji – dane z wypełnionych ankiet automatycznie są generowane przez odpowiedni serwer; d) oszczędność papieru – przy próbach kilkutysięcznych są to ilości niebagatelne; e) większe poczucie anonimowości, co sprzyja szczerości odpowiedzi; f) wpisuje się w świat młodzieży, funkcjonującej w obrębie narzędzi zaawansowanych technologicznie. Narzędzie elektroniczne ma też sporo słabości, mianowicie: a) prowokuje do zabawowego traktowania badań – schematycznego zaznaczania odpowiedzi; b) przerywania wypełniania ankiety w dowolnym miejscu itd. Tego typu procedury zdarzają się dość często, co zanotowano także w omawianym projekcie.

Na kwestionariusz ankiety złożyło się siedem bloków tematycznych: czas wolny, środowisko szkolne, środowisko rodzinne, wartości i normy, substancje psychoaktywne, kondycja psychiczna i zadowolenie z życia, przemoc w rodzinie. W niniejszym opracowa-

niu będziemy się odwoływać do materiału z pierwszego, trzeciego i czwartego bloku. Kwestionariusz ankiety składał się z 63 pytań wyboru, wśród których były 23 pytania wieloskładnikowe. Narzędzie zawierało 33 pytania metryczkowe. Te pytania dotyczyły następujących kwestii: typ i rodzaj szkoły, klasa uczęszczania, rok urodzenia, płeć, osoby mieszkające w gospodarstwie domowym, liczba rodzeństwa, wykształcenie matki i ojca (opiekunów), ocena sytuacji materialnej, posiadanie własnego pokoju, zatrudnienie matki i ojca (opiekunów), dochód rodziny, przynależność społeczno-zawodowa matki i ojca (opiekunów), miejsce zamieszkania, średnia z ocen uzyskana w roku szkolnym poprzedzającym badania, akceptacja przez rówieśników, stosunek do wiary, praktyki religijne, oceny stanu zdrowia, zidentyfikowanych chorób, posiadania orzeczenia o niepełnosprawności, kilku kwestii dotyczących oceny osób niepełnosprawnych oraz ich funkcjonowania w środowisku szkolnym.

Zadbano o to, by pytania w kwestionariuszu były skonstruowane w sposób prosty i jednoznaczny, by nie sprawiały kłopotu respondentom w odczytywaniu intencji badaczy. A nadto, by słownictwo użyte w ich konstrukcji w jak najmniejszym stopniu odwoływało się do terminologii nieobecnej w języku potocznym. Szata językowa została podporządkowana standardom obecnym w komunikacji młodzieżowej. W przygotowaniu narzędzia w odpowiednich jakościach pomogły badania pilotażowe, w którym sprawdzono, jak ono „zachowuje” się w praktyce. Przeprowadzono je w dwóch białostockich szkołach we wrześniu 2015 roku. Po takim teście kilka słabości zostało wyeliminowanych. Zrezygnowano z kilku pytań pozostawianych przez uczniów bez odpowiedzi, zamieniono pytania otwarte na pytania z kafeterią, co dawało większą gwarancję uzyskania na nie odpowiedzi przez respondentów. Zwykle bowiem uczestnicy badań ankietowych niechętnie odnoszą się do kwestii wymagających od nich zastanawiania się i wysiłku większego niż tylko zakreślenie jednej z możliwych opcji wskazanych do wyboru. W kwestionariuszu ankiety pozostawiono jedynie pytania o charakterze zamkniętym, w nielicznych przypadkach półotwartym.

Badania zasadnicze przeprowadzono, gdy uczniowie już ochłonęli po wakacyjnym rozprężeniu, w październiku i listopadzie 2015 roku. Podstawą realizacji projektu była zgoda dyrektorów wytypowanych pałcówek na ich przeprowadzenie oraz zgoda rodziców niepełnolet-



nich uczniów na udział ich dzieci w planowanym przedsięwzięciu. Jak wspomniano, posłużono się w nich kwestionariuszem ankiety opracowanym w wersji elektronicznej. Jej wypełnienie nie sprawiło młodzieży najmniejszego kłopotu. Wymagało kliknięcia kursorem na odpowiednią kategorię odpowiedzi, co uczniowie nieustannie praktykują w codziennych rozrywkach polegających na używaniu komputera. Jednak, mimo to, uczestnicy badań zostali poinformowani przez odpowiednio przeszkolony personel, jak należy poradzić sobie z postawionym przed nimi zadaniem. Ów personel asystował uczniom w klasach podczas przeprowadzania badań, ponieważ uczniowie wypełniali ankiety w trakcie zajęć szkolnych w salach mających stanowiska komputerowe. Wypełnianie ankiety, mimo jej dużych rozmiarów, nie przekraczało 30 minut.

Wyznaczanie próby oparto na warstwowym, wielostopniowym doborze. Podstawą wyróżnienia warstw były: a) typy szkół (publiczne, niepubliczne); b) rodzaje placówek oświatowych (gimnazja, licea ogólnokształcące, technika, zasadnicze szkoły zawodowe); c) klasy (drugie i trzecie gimnazjum; pierwsze, drugie i trzecie: liceum ogólnokształcącego, zasadniczej szkoły zawodowej oraz technikum). Kierując się zasadą proporcjonalności spośród wszystkich białostockich placówek wylosowano: 28 szkół publicznych oraz 1 niepubliczną (ze względu na niewielką liczbę uczniów w placówce niepublicznej nie uwzględniano wyników w niej uzyskanych do analizy porównawczej). Biorąc pod uwagę rodzaje jednostek edukacyjnych, wylosowano: 19 gimnazjów (udział w badaniu zadeklarowało 1576 uczniów, ankietę wypełniło 878 uczniów), 4 licea (udział w badaniu zadeklarowało 865 uczniów, ankietę wypełniło 369 uczniów), 6 szkół zawodowych (udział w badaniu zadeklarowało 824 uczniów, ankietę wypełniło 781 uczniów). Wskaźnik realizacji próby wyniósł 64,0%. Po weryfikacji kwestionariuszy źle wypełnionych lub zawierających zbyt dużo pytań bez odpowiedzi, do obróbki statystycznej zaklasyfikowano 2028 ankiet. W wyznaczonym przedziale wiekowym stanowiło to około 10% populacji młodzieży.

Po selekcji ankiet dokonano obliczeń statystycznych za pomocą narzędzia w postaci programu SPSS (*Statistical Package for the Social Sciences*), przeznaczonego do przygotowania i wykonania komputerowych analiz danych.



### 3. CHARAKTERYSTYKA BADANEJ ZBIOROWOŚCI MŁODZIEŻY

W celu rozpoznania grupy uczniów, których orientacje aksjonormatywne będą identyfikowane, w niniejszym paragrafie zostaną przedstawione ich cechy demograficzne i społeczne. Tego typu procedura jest niezbędna, by uzyskać rozeznanie badanej zbiorowości, i jeszcze dlatego, że część z tych cech będzie brana pod uwagę do wyjaśniania zależności statystycznych. Traktowane bowiem będą jako zmienne niezależne i korelowane z wybranymi wskaźnikami moralności. Należy zauważyć, że społeczne umocowanie respondentów odwołuje się do kontekstów, w których nabywają oni odpowiedniej świadomości moralnej i w których są kształtowane ich zachowania moralne. To przekonuje, że jest wiele powodów, by zająć się w miarę szczegółowo przedstawieniem zasygnalizowanych informacji.

Ciągle jeszcze kluczową cechą demograficzną uwzględnianą w badaniach socjologicznych jest płeć. Od niej więc zacniemy charakteryzować respondentów. Zwykle w populacji jest więcej dziewcząt niż chłopców. I przeważnie w prowadzonych badaniach, w tym nad młodzieżą, dobiera się tak próbę, by ich udział procentowy był o kilka procent większy niż reprezentantów płci przeciwnej. W projekcie będącym podstawą niniejszych omówień nie został zachowany taki układ – wystąpiła bowiem niewielka nadreprezentacja mężczyzn. Powodem tego był zbyt mały odsetek wypełnionych ankiet przez uczniów uczęszczających do liceów ogólnokształcących. Na 865 uczniów zadeklarowanych do uczestnictwa w badaniach z tego rodzaju szkół przystąpiło do nich zaledwie 369 osób – co stanowiło 45% zakładanej próby. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wśród młodzieży z LO przeważającą część stanowią dziewczęta. W prezentowanych badaniach wzięły udział 933 kobiety, czyli 46% grupy badawczej, i 1095 mężczyzn, czyli 54% grupy badawczej.

Mimo w miarę jednolitej grupy wiekowej powinno się dokładniej określić wiek badanych. W pokoleniu dorosłych różnica kilku czy nawet kilkunastu lat zaciera się, ale w okresie szkolnym każdy rok waży na rozeznaniu w świecie, inicjacji najróżniejszych zachowań, przeżytych doświadczeniach, stopniu otwartości na wpływy społeczne itp. Rozpiętość wiekowa młodzieży uczestniczącej w sondażu

wynosiła 10 lat, chociaż badaniami zostały objęte 2 i 3 klasy gimnazjum oraz 1, 2, 3 i 4 klasy szkół ponadgimnazjalnych. Wynika to stąd, że część uczniów rozpoczyna przygodę szkolną wcześniej niż przewiduje prawo, inna część uczniów z różnych powodów nie trafia do klasy maturalnej bez „poślizgów”, czy to warunkowanych losowymi zdarzeniami, czy ze względu na zaniedbania lub kłopoty z nauką. Udział w badaniach reprezentantów poszczególnych roczników wynosił odpowiednio: 1994 (dwudziestolatekowie) – 3 osoby (0,1%), 1995 (dziewiętnastolatekowie) – 8 osób (0,4%), 1996 (osiemnastolatekowie) – 140 osób (6,9%), 1997 (siedemnastolatekowie) – 245 osób (12,1%), 1998 (szesnastolatekowie) – 287 osób (14,2%), 1999 (piętnastolatekowie) – 477 osób (23,5%), 2000 (czternastolatekowie) – 271 osób (13,4%), 2001 (trzynastolatekowie) – 187 osób (9,3%), 2002 (dwunastolatekowie) – 383 osoby (18,9%), 2003 (jedenastolatekowie) – 25 osób (1,2%).

Ważną kwestią decydującą o warunkach wzrastania młodego pokolenia jest struktura rodziny. Nie chodzi tylko o identyfikację jej ilościowego wymiaru, ale przede wszystkim o to, jakie konsekwencje dla rozwoju młodego pokolenia wynikają z tej struktury. Oczywistym faktem jest, że inaczej ów rozwój dokonuje się w rodzinach pełnych (z obojgiem rodziców) i niepełnych, inaczej kiedy dziadkowie mieszkają pod jednym dachem, a inaczej gdy nie ma z nimi codziennego kontaktu, inaczej gdy dziecko jest jedynakiem, inaczej gdy ma rodzeństwo. O tym, że w gospodarstwie domowym nie mieszka matka, mówi 8,1% badanych, o braku bezpośredniej opieki ojca – 23,5% uczniów. Można powiedzieć, że w białostockich rodzinach są duże „ubytki rodzicielskie”. Gdy mamy z taką sytuacją do czynienia, trudno jest mówić o możliwości pełnego kształtowania osobowości dorastających dzieci. W omawianym przypadku stwierdzenie to związane jest w przeważającej liczbie z niedoborem ojca. Brak jego obecności w codziennych domowych praktykach i przede wszystkim w kontaktach z synami niesłychanie mocno odbija się na ich wychowaniu. Chłopcom brakuje odniesienia do męskich wzorów zachowań, męskich waloryzacji, męskich sposobów myślenia itd.

W środowisku rodzinnym kluczowe znaczenie w kształtowaniu młodego pokolenia mają najbliżsi, tj. rodzice lub prawni opiekunowie. W ich gestii leży codzienna troska i dbałość o podopiecznych: zapewnienie podstawowych potrzeb emocjonalnych, ekonomicznych, kulturowych, odnoszących się do bezpieczeństwa, ze wstępną aranża-

cją ich przyszłości, co łączy się z rozwijaniem ich potencjałów, które w dorosłym życiu mogą być podstawą funkcjonowania w społeczeństwie. O stanie opieki i nastawienia do wzrastającego pokolenia wiele może mówić wykształcenie rodziców/opiekunów. Wiąże się bowiem ze stanem świadomości wychowawczej, uznanymi priorytetami żywymi, stopniem elastyczności na wszelkie nowości, wiedzą o współczesnych zagrożeniach, na jakie narażone są dzieci itd.

Wykształcenie matki/opiekunki badanych przedstawiało się następująco: podstawowe lub niepełne podstawowe – 4,0%, zasadnicze zawodowe – 14,0%, średnie – 22,0%, policealne – 9,1%, licencjackie – 7,7%, wyższe z tytułem magistra, inżyniera, lekarza – 27,0%, nie umiało udzielić odpowiedzi na to pytanie – 15,1% respondentów, nie miało matki/opiekunki – 1,0% uczniów. Stan wykształcenia ojca/opiekuna badanych nieco odbiegał od wyżej przedstawionego: podstawowe lub niepełne podstawowe – 4,2%, zasadnicze zawodowe – 18,2%, średnie – 22,2%, policealne – 7,3%, licencjackie – 5,4%, wyższe z tytułem magistra, inżyniera, lekarza – 21,2%, nie umiało udzielić odpowiedzi na to pytanie – 17,9% respondentów, nie miało ojca/opiekuna – 3,6% uczniów. Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że stopień scholaryzacji matek/opiekunek jest wyższy niż ojców/opiekunów, nadto zauważa się, że wśród rodziców uczniów jest większy odsetek osób z wykształceniem wyższym z tytułem minimum inżyniera, niż z wykształceniem zasadniczym zawodowym i niższym. Odnotować należy, że spory odsetek uczniów nie potrafił odnieść się do pytania – było tak w przypadku 15% respondentów. Może to być powodowane brakiem zainteresowania podjętymi sprawami przez młodzież, słabnięciem więzi międzypokoleniowej, zwykłą ignorancją.

Innym wskaźnikiem charakteryzującym rodziców jest grupa społeczno-zawodowa, do jakiej przynależą. Uwzględnivszy ten parametr sytuacja matki/opiekunki i ojca/opiekuna badanych respondentów przedstawiała się odpowiednio: wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla – 11,7%, 13,1%; niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla – 15,0%, 11,3%; właściciele średnich i małych firm – 8,3%, 13,6%; pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla – 16,4%, 9,5%; pracownicy handlu i usług – 19,5%, 14,4%; robotnicy wykwalifikowani i farmerzy – 3,7%, 9,6%; robotnicy niewykwalifikowani – 1,7%, 2,2%; rolnicy indywi-

dualni – 2,1%, 3,5%, bezrobotni powyżej 2 lat – 2,5%, 1,4%; brak matki/opiekunki, brak ojca/opiekuna – 1,1%, 3,5%.

Z punktu widzenia zbiorczych wyników można stwierdzić, że największy odsetek młodzieży wzrasta w rodzinach pracowników handlu i usług oraz w środowisku wyższej lub niższej kadry kierowniczej, biznesmenów i specjalistów średniego szczebla. Zdecydowanie najrzadziej występują sytuacje, gdy rodzice młodzieży są bez pracy lub bez żadnych kwalifikacji. Wydaje się, że takie proporcje w umocowaniu zawodowym osób z natury rzeczy realizujących role „znaczących innych” powinny napawać optymizmem, gdyż mają szanse w większym stopniu podsuwać wychowankom ambitne wzory realizowania się w profesji tudzież radzenia sobie w życiu, ale należy pamiętać i o tym, że pełnienie funkcji kierowniczych, prowadzenie własnego biznesu, praca w handlu – niejednokrotnie wymagają nadzwyczaj dużego zaangażowania energetycznego i czasowego, a to dokonuje się nierzadko za cenę kontaktu z dziećmi. Nader częstym zjawiskiem w polskich rodzinach jest fakt nadmiernego przejmowania się obowiązkami zawodowymi, co wielokrotnie łączy się z odsuwaniem na plan dalszy relacji z najbliższymi – małżonkami i dziećmi. Przejawia się to w dniach pracy brakiem czasu na wspólne przebywanie, brakiem wspólnych rozmów – tych trywialnych i tych poważnych, rodzinnych wyjazdów, śledzenia postępów edukacyjnych dzieci, angażowania się w ponadprogramowy rozwój dzieci itd.

W dzisiejszych czasach rodzice w różny sposób są uwikłani zawodowo. Jedni z nich pracują w nielimitowanym zakresie czasowym, inni dojeżdżają do firm gwarantujących intratne posady daleko poza miejsce zamieszkania, jeszcze inni za lepsze warunki ekonomiczne angażują się zawodowo poza granicami Polski. Wielkim wsparciem w prowadzeniu domu są wówczas dziadkowie. Oni dysponują wielkim potencjałem, który mógłby być wykorzystany w procesie wychowania wnuków, w tym w przekazywaniu systemu wartości skrawanych na „swoją miarę”. Dzisiaj dominują dwupokoleniowe modele rodziny, ale zdarzają się przypadki, że pod jednym dachem jest miejsce i dla seniorów. Pośród badanych 16,4% stwierdziło, że w ich rodzinach mieszka babcia, a 8,3% – że dziadek. Uzyskane dane jednoznacznie świadczą o tym, że wspomniany potencjał wychowawczy pokolenia, które ma za sobą najróżniejsze doświadczenia biograficzne i dysponuje tzw. mądrością życiową, nie jest zagospodarowany w za-

dowalający sposób. Posługując się żargonem naukowym moglibyśmy powiedzieć, że trwonione są olbrzymie pokłady kapitału społecznego. Nadto uzyskane dane potwierdzają oczywisty fakt zanikania rodzin wielopokoleniowych w dużych aglomeracjach miejskich.

Ważnym elementem środowiska rodzinnego jest liczebność dzieci. Proces socjalizacji przebiega zupełnie inaczej w rodzinach wielodzietnych niż w rodzinach, w których wychowują się jedynacy. I wiadomo, że nie chodzi jedynie o przebieg tego procesu, a przede wszystkim o skutki będące jego efektem. One ważą na całym dorosłym życiu każdej jednostki. Po uwzględnieniu liczby rodzeństwa młodzieży uczestniczącej w badaniach udział poszczególnych kategorii przedstawiał się następująco: jedynaków było 11,0% badanych, uczniów mających jedną siostrę lub jednego brata – 49,3% badanych, uczniów mających dwoje rodzeństwa – 21,0% badanych, uczniów mających troje i więcej rodzeństwa – 12,7% badanych. Z przytoczonych danych jednoznacznie wynika, że najliczniejszą grupę stanowią uczniowie mający jednego brata lub siostrę. Choć należy zauważyć, że 1/3 młodzieży żyje w rodzinach obecnie zaliczanych do wielodzietnych (trójka i więcej dzieci).

Na jakości środowiska rodzinnego w dużym stopniu waży kondycja ekonomiczna gospodarstwa domowego. Decyduje ona o odpowiednim standardzie życia: poziomie konsumpcji, dostępie do dóbr kultury, możliwościach poruszania się po świecie, realizowaniu pasji, samopoczuciu i wielu innych sprawach wpływających na jakość życia. Należy zatem zidentyfikować i ten wymiar. Nie spodziewając się, że młodzież dysponuje wiedzą na temat dochodów przypadających na jedną osobę w ich rodzinie – co byłoby obiektywnym wskaźnikiem sytuacji materialnej, spytano ich o subiektywną ocenę takiego stanu – opartą na ich przeświadczeniach. Na pytanie: „Jak oceniasz sytuację materialną swojej rodziny?” uzyskano następujące wyniki: bardzo dobrze – 27,0%, raczej dobrze – 44,5%, średnio – 22,8%, raczej źle – 4,0%, bardzo źle – 0,9%.

Większe wyobrażenie o tej sytuacji można uzyskać w oparciu o rozstrzygnięcia uzyskane na pytaniem o stopień zaspokajania potrzeb z dochodów zasilających budżet domowy. W tym przypadku odpowiedzi kształtowały się jak poniżej: uzyskiwany dochód wystarcza na „zaspokajanie podstawowych potrzeb” – 22,0%, „zaspokajanie podstawowych potrzeb i jeszcze zostaje na rozrywkę” – 39,4%, „zaspoka-

ianie podstawowych potrzeb, rozrywkę, kulturę, wyjazdy i jeszcze są oszczędności” – 35,7%, „nie są zaspokajane podstawowe potrzeby” – 2,8%. Dokonane wybory pozwalają stwierdzić, że 3/4 młodzieży żyje w warunkach ocenianych przez siebie jako dobre i lepsze od dobrych, zaś pozostała 1/3 młodych – w warunkach ocenianych jako przeciętne lub niżej przeciętnych.

Nauka w szkołach ponadpodstawowych często nie wiąże się z przypisaniem do miejsca zamieszkania. Na tym etapie przygody edukacyjnej uczniowie wybierają sobie placówki, w których chcieliby realizować swoje pasje poznawcze. Szczególnie dotyczy to szkół ponadgimnazjalnych. Mimo że badania prowadzone były w Białymstoku, uczestnictwo w nich nie ograniczało się zatem do udziału uczniów jedynie z tego miasta. Jak dokładnie przedstawiała się sytuacja stałego zameldowania respondentów, informuje poniższe zestawienie: w Białymstoku – 78,2%, w mieście od 20 do 100 tys. mieszkańców – 2,7%, w mieście do 20 tys. mieszkańców – 4,0%, na wsi – 15,1%. Zatem ponad 1/5 uczestniczącej w badaniu młodzieży na stałe mieszka poza ośrodkiem wojewódzkim. Ważna jest orientacja co do tego ze względu na fakt, że pierwsze lata funkcjonowania w środowisku społecznym mają wyjątkowo duży wpływ na kształtowanie się osobowości jednostek, w tym na przyswajanie aksjonormatywnych orientacji. Utrwalone w tym okresie kompetencje społeczne mocno osadzają się w świadomości i nawet, jeśli z czasem jednostka trafi do środowiska o zupełnie innym porządku moralnym, to tamte ciągle są dla niej punktem odniesienia przyjmowanych postaw.

Jak wspomnieliśmy, w badaniach socjologicznych zadbano o to, by znaleźli się reprezentanci różnych rodzajów szkół ponadpodstawowych. Zgodnie z obowiązkiem prawnym w Polsce dzieci po skończeniu pierwszego etapu edukacji – szkoły podstawowej, winny przystąpić do edukacji gimnazjalnej. Do gimnazjum praktycznie trafia każdy absolwent po skończeniu sześcioletniego kursu początkowego. Uczniów z tego rodzaju szkoły w badaniach powinno się zatem znaleźć proporcjonalnie najwięcej. Absolwenci gimnazjum mają możliwość kontynuowania nauki w szkołach średnich lub mogą kończyć swoją przygodę edukacyjną. Ogromna większość wybiera ścieżkę rozwoju, trafiając albo do liceów ogólnokształcących, albo do szkół uzawodowionych (techników lub zasadniczych szkół zawodowych). Uczniowie ze wszystkich tego typu placówek zostali zaproszeni do uczestnictwa



w badaniach. Ostatecznie zakwalifikowano do obróbki statystycznej 878 gimnazjalistów (co stanowiło 43,3% badanych), 369 licealistów (co stanowiło 18,2% badanych) i 749 uczniów szkół zawodowych (co stanowiło 36,9% badanych).

Ważną cechą uczącej się młodzieży jest angażowanie się w szkolne obowiązki. Już tylko po nastawieniu do zadań, jakie przed nimi stawia realizowana rola ucznia, można wiele powiedzieć o kompetencjach moralnych: solidności, pracowitości, gorliwości, sumienności, pilności itd. Owo zaangażowanie zazwyczaj mierzy się ocenami, jakie uzyskują z poszczególnych przedmiotów. Wprawdzie nie jest to miarodajny wskaźnik, lecz najbardziej dostępny do identyfikacji. Wśród uczestniczących w badaniach wystąpił następujący odsetek w wyróżnionych kategoriach: jedynekowi – 2,0%, dwójkowi – 13,4%, trójkowi – 32,5%, czwórkowi – 32,1%, piątkowi – 20,1%. Jak świadczą uzyskane dane, każda z możliwych grup jest wśród respondentów reprezentowana. Daje się zauważyć, że dominują uczniowie trójkowi i czwórkowi, najmniej liczna jest młodzież o najsłabszych ocenach.

Istotnym elementem środowiskowym wpływającym na osobowość jednostek jest przynależność do zorganizowanych form życia zbiorowego. Każdy krąg organizacyjny jest skupiony wokół bliskich sobie wartości. Każda z nich uszlachetnia zgodnie z przyjętymi priorytetami. Jedne kształcą intelekt, inne rozwijają sprawności organizacyjne, jeszcze inne – fizyczne. Bywają też i formy zorganizowania wywierające negatywny wpływ na ich uczestników. Na myśl przychodzą różnego rodzaju subkultury młodzieżowe kontestujące utrwalony tradycją porządek społeczny. Na pytanie o angażowanie się młodzieży czy to w stowarzyszenia, czy organizacje, związki, subkultury itp. otrzymano następujący zestaw przynależności/nieprzynależności: drużyna harcerska – 8,4%, klub sportowy – 27,5%, grupa (wspólnota) religijna – 11,2%, koło zainteresowań – 16,6%, grupa subkulturowa – 5,1%, za kategorią „inne” opowiedziało się 7,6% respondentów, a na kategorię świadcząca o braku przynależności wskazało 44,6% badanych.

Pośród tych, co angażują się w ponadindywidualne formy aktywności, najbardziej popularne są zrzeszenia o charakterze sportowym, ogniskują one uwagę połowy wszystkich aktywnych uczniów. Spora grupa uczniów próbuje rozwijać swoje zainteresowania w kołach i grupach zadaniowych. Blisko połowa badanej młodzieży nie korzysta w ogóle z zorganizowanych form życia zbiorowego, a więc



form wypełniających przestrzeń między jednostką a społeczeństwem. To sygnał wyraźnej luki wiążącej na prawidłowym przebiegu procesu socjalizacji. Tym bardziej jest to niepokojące, że współczesne społeczeństwo wychodzi do młodego pokolenia z bogatą ofertą najróżniejszych propozycji mieszczących się w tej przestrzeni. W najszerszym zakresie jest to aktualne w dużych aglomeracjach miejskich (do jakich zalicza się Białystok). Te mają bogato rozwiniętą infrastrukturę o charakterze społecznym, kulturalnym, sportowym. Trudno jednoznacznie orzec, czy w przypadku jednostek biernych można mówić o apatii, zniechęceniu, inercyjnym zawieszeniu, czy wręcz drętwością na dobiegające do nich sygnały kolektywnych inicjatyw. Jedno jest pewne: kolejny socjalizacyjny bodziec mogący stanowić źródło wielu inspiracji prorozwojowych w przypadku połowy młodzieży szkolnej nie jest zaktywizowany.

Przy identyfikacji cech społecznych respondentów zazwyczaj bierze się pod uwagę kwestie wiary i religii. Tego aspektu zbiorowego umocowania również w tym przypadku nie można pominąć. Każda religia zawiera zestaw wytycznych mających ułatwić osiągnięcie ostatecznych celów określonych w doktrynie, co ma się dokonać przez kształtowanie odpowiednich walorów osobowych. Podstawą każdego stanowiska teleologicznego są wartości wyznaczające priorytety, które mają stanowić punkt odniesienia podejmowanych wysiłków. Dlatego religię należy postrzegać jako siłę kształtującą orientację moralną tych, którzy się z nią identyfikują. A zatem stosunek do religii jest wyrazem odniesienia do odpowiedniego systemu aksjologicznego. Uzasadnienie uwzględniania aspektu religijnego w rozważaniach nad kwestiami moralnymi występuje zwłaszcza w przypadku społeczeństwa o silnej tradycji religijnej – a do takiego zaliczyć można mieszkańców Podlasia. Jak stwierdza Janusz Mariański, „dla wielu Polaków religia jest najbardziej wiarygodną instancją w ustalaniu oraz uzasadnianiu wartości i norm moralnych. Niekiedy podkreśla się, że religia jest jedynym fundamentem moralności, bez którego wszelkie wartości i normy moralne są jakby zawieszane w próżni”<sup>6</sup>. Można zatem mówić o jej niekwestionowanej roli w socjalizacji aksjologicznej, jaka dokonuje się w obszarze Polski, a już najsilniej – Polski Wschodniej.

<sup>6</sup> J. Mariański, *Kontrowersje wokół relacji religii i moralności*, s. 9.

Socjologowie identyfikując stosunek jednostek do religii/wiary biorą pod uwagę dwa zasadnicze parametry religijności: autodeklarację wiary oraz praktyki religijne. Uwzględniając pierwszy z nich młodzież uczęszczająca do szkół białostockich określała siebie jako: „głęboko wierzących” – 13,4%, „wierzących” – 47,6%, „niezdecydowanych ale przywiązanych do tradycji religijnych” – 17,0%, obojętnych względem wiary” – 12,9%, „niewierzących” – 9,1%<sup>7</sup>.

Poprzednie edycje badań pozwalają pokazać, jak autodeklaracja wiary uczniów szkół ponadpodstawowych wyglądała na przestrzeni 18 lat. Warto odwołać się do tych danych, pochodzących z lat: 1998, 2002, 2005, 2011. Wyniki przedstawiają się następująco: głęboko wierzący – 11,2%, 10,7%, 10,7%, 12,1%; wierzący – 55,4%, 54,3, 56,3%, 47,1%; niezdecydowani ale przywiązani do wiary – 17,9%, 18,7%, 18,3%, 19,8%; obojętni w sprawach religijnych – 9,4%, 10,9%, 10,1%, 13,0%; niewierzący – 4,1%, 3,3%, 3,8%, 8,0%. Uzyskane dane wskazują że nieznacznie przybywa (w ostatnich dwóch edycjach) deklarujących się jako głęboko wierzący, zarazem topnieje liczba określających siebie jako wierzący. Należy przy tym podkreślić wyraźny wzrost liczby uczniów niewierzących. W ostatnich dwóch edycjach badań ich odsetek podwoił się w stosunku do stanu sprzed dziesięciu lat i wcześniej.

Autodeklaracja wiary jest w istocie tylko opinią na temat umiejscowienia siebie na skali odniesień względem wybranego przedmiotu, tu – o stopniu uznania rzeczywistości pozaempirycznej. Należy wszakże pamiętać, że łączy się z nią duża dowolność. Bardziej miarodajnym wskaźnikiem przywiązania do religii jest angażowanie się w praktyki dotyczące przedmiotu wiary. One już w miarę obiektywnie mówią o życiu wiarą. Są świadectwem, że wszelkie identyfikacje nie są pustymi deklaracjami, z którymi nic się nie wiąże, ale że mają trwałe konkretne odniesienia. Praktyka jest zewnętrznym świadectwem wiary.

---

<sup>7</sup> W badaniach Wiesława Romanowicza, w których uczestniczyli maturzyści z Południowego Podlasia (Białej Podlaskiej, Małaszowicz, Siemiatycz, Terespol) autoidentyfikacja respondentów z wiarą wyglądała następująco: głęboko wierzący – 6,5%, wierzący – 53,8%, niezdecydowani – 23,6%, obojętni – 11,2%, niewierzący – 4,9% (W. Romanowicz, *Stosunek maturzystów Południowego Podlasia do religii, moralności i ekumenizmu*, Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 2017, s. 104). Poziom silnej identyfikacji z wiarą (głęboko wierzący i wierzący) w obu badaniach jest niemal identyczny. W Białymstoku notuje się jednak niemal dwukrotnie więcej osób deklarujących się jako niewierzące.

Po wzięciu pod uwagę w uzyskanych danych tego parametru religijności – praktyk religijnych – okazało się, że udział uczniów szkół ponadpodstawowych był w nich następujący: „kilka razy w tygodniu” – 15,1%, „raz w tygodniu” – 33,6%, „kilka razy w miesiącu” – 10,3%, „raz w miesiącu” – 5,4%, „kilka razy w roku” – 9,6%, „raz w roku” – 1,8%, „nie uczestniczę” – 1,9%. Na pytanie nie udzieliło odpowiedzi – 22,4% uczniów.

W prezentacji wybranych elementów systemu aksjonormatywnego młodzieży będziemy odwoływać się do większości z wyżej wskazanych cech demograficzno-społecznych. Ich przydatność do analizy płynie z przekonania, że będą współokreślać i różnicować świadomość oraz zachowania moralne. Między tymi cechami a wybranymi parametrami moralności zauważane są istotne zależności statystyczne. Wśród takich znalazły się: płeć, grupa zawodowa matki, rodzaj szkoły, średnia z uzyskiwanych ocen, autodeklaracja wiary.



## Rozdział III

# WARTOŚCI W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY

Do analizy wartości można podejść na wiele sposobów. Jeden z nich polega na koncentrowaniu się na randze poszczególnych dóbr wybranych przez respondentów i odniesieniu się do pozycji, jakie każde dobro zajmuje wśród pozostałych. W wyniku takiego postępowania tworzy się hierarchię dóbr i następnie próbuje się wskazać prawdopodobne wyjaśnienie konkretnych dóbr w rankingu. Sposób ten można nazwać jednostkowo-statycznym. Jeśli stosuje się drugi sposób, to poszczególne wartości są kumulowane w bloki, po czym należy – przez wskazanie dominant zauważalnych w danych blokach – starać się na ich podstawie opisywać aksjologiczne preferencje. Taka procedura pozwala opisać charakter jakiejś grupy i określić jej nastawienie do świata, np. jako hedonistyczno-materialistyczne *versus* altruistyczne bądź pragmatyczne *versus* idealistyczne itp. Podejście takie można określić jako analizę modalnościowo-statyczną. Rzeczą oczywistą jest, że obydwie wyżej wyszczególnione sposoby potraktowania materiału badawczego daje się ująć w perspektywie dynamicznej. Analizy należy wówczas dokonywać odwołując się nie do jednego tylko badania, a do kilku edycji, tak by móc porównać wyniki w diachronii. W konsekwencji otrzyma się przegląd preferencji w dłuższej perspektywie czasowej. Tego typu podejście pozwala uchwycić tendencje, jakim podlegają wybory badanych. Zatem można jeszcze mówić o ujęciach jednostkowo-dynamicznych i modalnościowo-dynamicznych. W niniejszej publikacji stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do wartości zostanie przedstawiony z wykorzystaniem trzech pierwszych sposobów podejść.

## 1. UJĘCIE JEDNOSTKOWE – STATYCZNE

Wśród pytań umieszczonych w ankiecie skierowanej do młodzieży wystąpiło pytanie wieloczynnikowe dotyczące preferowanych przez nią wartości. W pytaniu przedłożono listę 19 wartości, spośród których uczestnicy badań mieli wskazać (zakreślić) nie więcej niż pięć najbardziej przez siebie cenionych. Uzyskane wyniki przedstawia tabela 1 (wartości zostały uporządkowane w układzie malejącym).

Tabela 1. Wybór najważniejszych wartości w życiu młodzieży, z możliwością wskazań nie więcej niż pięciu wartości

Wartości	W 2015 r.	
	Ranga	Procent
Szczęśliwe życie rodzinne	1	64,5
Zdrowie	2	60,2
Prawdziwi przyjaciele	3	58,4
Odwzajemniona miłość	4	52,3
Spokojne życie	5	44,8
Interesująca praca	6	41,4
Szacunek i uznanie innych ludzi	7	38,3
Silny charakter	8	37,4
Pomaganie innym ludziom	9	35,0
Sprawność fizyczna	10	34,6
Kariera zawodowa	11	34,6
Pieniądze/zamożność	12	33,5
Poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom	13	32,1
Podróże/przygody	14	30,6
Wiara/religia	15	29,5
Dobro ojczyzny	16	28,6
Przyjemności i rozrywki	17	27,1
Zdobywanie wiedzy	18	26,7
Sława	19	8,6
Inne	20	3,4

1. Na szczycie wartości preferowanych przez młodzież znalazło się „szczęśliwe życie rodzinne” – 64,5%. Już tradycyjnie wskazana kategoria lokuje się na pierwszym miejscu w rankingach uwzględniających dobra najbardziej cenione przez Polaków<sup>1</sup>. Dzieje się tak mimo różnorodnych przeobrażeń o charakterze kulturowym, które dosięgły tę sferę życia społecznego, a które socjologowie identyfikują z fundamentalnymi zmianami w obrębie pełnionych przez rodzinę funkcji, łącznie z diagnozą zapowiadającą niebezpieczeństwo jej unicestwienia. Analitycy zjawiska coraz częściej mówią o kryzysie tej fundamentalnej instytucji życia zbiorowego. Przejawami kryzysu są: zanik tradycyjnych form życia rodzinnego, konflikty wśród członków, rozpady rodzin, umacnianie się pozamałżeńskich przejawów życia wspólnotowego, wyraźna modyfikacja pełnionych przez rodzinę zadań, instrumentalizacja związków małżeńskich, rodziny wtórne, pojawianie się pseudorodzinnych zastępców (związków kohabitacyjnych, związków homoseksualnych, rodzin alternatywnych itd.)<sup>2</sup>. Szczęśliwej rodziny pragną gremialnie młodzi Polacy, i pragnienie to nie maleje mimo umniejszania znaczenia tradycyjnego modelu rodziny, a nawet jego wyśmiewania i wyszydzania w kinematografii, w sztukach teatralnych, w środkach masowego przekazu itd. oraz przy jednoczesnym lansowaniu związków nieformalnych jako bardziej atrakcyjnych i odpowiadających nowoczesnemu stylowi życia<sup>3</sup>.

Kobiety zdecydowanie częściej niż mężczyźni wybierają rodzinę jako wartość: K – 70,4%, M – 59,5% ( $\text{Chi}^2 = 26,033$ ; Asym. Sig. = 0,000). Może to być efektem większej dojrzałości życiowej, może być wyni-

---

<sup>1</sup> Dość wymienić kilka reprezentacyjnych badań: A. Jasińska-Kania, *Zmiany wartości Polaków a procesy transformacji, europeizacja i globalizacja*, w: *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, A. Jasińska-Kania (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 325–327; K. Kiciński, J. Kurczewski, *Poglądy etyczne młodego pokolenia Polaków*, s. 23; J. Mariański, *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością*, s. 171 i n.; L. Smyczek, *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej*, s. 195; L. Dyczewski, *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie*, s. 49–50.

<sup>2</sup> J. Mariański, *Spółczesność i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2008, s. 37; E. Budzyńska, *Podzielane czy dzielące? Wartości społeczeństwa polskiego*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 46.

<sup>3</sup> J. Mariański, *Spółczesność i moralność*, s. 38–39.



kiem spoglądania z większą odpowiedzialnością na życie, tudzież silniejszej potrzeby stabilizacji<sup>4</sup>.

Widoczne różnice w wyborach tej wartości wystąpiły u reprezentantów różnych rodzajów szkół ( $\text{Chi}^2 = 10,860$ ; Asym. Sig. = 0,013). Zdecydowanie najczęściej stawała się ona przedmiotem uznania u uczniów LO – 71,8%, młodzież z pozostałych szkół mniej więcej w równym stopniu czyniła ją przedmiotem swego wyboru: Gimnazjum – 63,7%, ZSZ – 62,1%, Technikum – 62,1%. Stosunkowo niskie natężenie wyborów wśród najmłodszych respondentów można tłumaczyć wiekiem buntu do „szczególnych innych”. Pośród młodzieży równej wiekiem wrażliwość humanistyczna sprawia, że młodzi ludzie dostrzegają wagę relacji znaczących więzią krwi, stąd ich najsilniejsze przywiązanie do tych relacji.

Co ciekawe, istotne zależności statystyczne między omawianą wartością występują z korelacją ze średnią z ocen, jaką uzyskali uczniowie w roku poprzedzającym badania ( $\text{Chi}^2 = 55,151$ ; Asym. Sig. = 0,000). Zauważalna jest wyraźna tendencja: im wyższa średnia, tym częściej wybierali oni omawianą wartość. Wyjątek od tej reguły stanowili uczniowie szóstkowi. Wyniki układały się następująco: jedynkowi – 27,5%, dwójkowi – 57,7%, trójkowi – 59,5%, czwórkowi – 70,4%, piątkowi – 71,6%, szóstkowi – 64,5%. Taki rozkład wyników można tłumaczyć tym, że ci, co poważniej traktują naukę, podobnie postrzegają swoją rodzinną przyszłość. Kolejnym powodem może być fakt, że uczniowie zdobywający lepsze wyniki w nauce zazwyczaj mają lepsze wsparcie w rodzinie (lepszy klimat emocjonalny, większe zainteresowanie rodziców ich sprawami – w tym i nauką, lepsze zaplecze kulturowe, silniejsze wspomaganie w różnego rodzaju potrzebach itd.), stąd doceniają wagę najbliższego kręgu osób.

Między autodeklaracją wiary a „szczęściem rodzinnym” istnieją zależności statystycznie istotne ( $\text{Chi}^2 = 38,417$ ; Asym. Sig. = 0,000). Deklarujący się jako przywiązani do wiary („głęboko wierzący” – 62,5% i „wierzący” – 70,3%) częściej doceniają wymienione wartości niż deklarujący słabsze więzi z wiarą („obojętni” – 58,0% i „niewierzący”

---

<sup>4</sup> Niemal identyczne wyniki otrzymał Władysław Anasz w badaniach młodzieży z okresu transformacji ustrojowej. Na rodzinę jako cenioną wartość wskazało w nich 70,0% kobiet i 59,0% mężczyzn (W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski*, s. 102).

– 49,2%). Różnica między skrajnymi wielkościami wyniosła ponad 20 punktów procentowych. Niewykluczone, że taki obraz zjawiska jest uwarunkowany tym, że dla osoby wierzącej rodzina jest czymś więcej niż tylko chwilową umową między obojgiem małżonków, grymasem, któremu trzeba sprostać, powierzchownym rytuałem domagającym się wypełnienia. Większość młodych ludzi pojmuje ją jeszcze tradycyjnie: jako „nierozzerwalny” związek. Z punktu widzenia tej części młodzieży wagę relacji rodzinnej wzmacnia wymiar transcendentny, przez co jest ona traktowana z większą odpowiedzialnością, uszanowaniem, dostojnością.

2. Na drugiej pozycji preferowanych przez uczniów wartości znalazło się „zdrowie” – 60,2%<sup>5</sup>. Żyjemy w czasach i okolicznościach, w których coraz więcej ludzi z najbliższego otoczenia boryka się z różnymi problemami zdrowotnymi, głównie choroby nieuleczalne stanowią plagę nie do opanowania. W mediach, szkole, w reklamach itd. dużo uwagi poświęca się promocji zdrowego stylu życia – zapewne i to nie pozostaje bez wpływu na obdarzenie tej wartości przez młodzież tak wysokim uznaniem.

Wskazania na tę wartość różnicowała płeć respondentów ( $\chi^2 = 12,442$ ; Asym. Sig. = 0,000). Większą popularnością cieszy się ona wśród dziewcząt – 64,3%, niż wśród chłopców – 56,67%. Może to wynikać z większej dbałości płci pięknej o walory witalne (wygląd, samopoczucie, kondycję itd.) niż wśród mężczyzn. Większa wrażliwość na cierpienie (a ono łączy się z niedomaganiem na zdrowiu), wzmożona empatia i mocno rozbudzona skłonność do pomagania innym w potrzebie mogą umacniać w wyborze tej wartości. Reprezentanci płci męskiej reagują na wszelkiego typu dolegliwości zdrowotne zazwyczaj dopiero w sytuacji, gdy te stają się uciążliwe w normalnym funkcjonowaniu.

---

<sup>5</sup> Rafał Boguszewski analizując badania CEBOS-u w latach 2005–2015 dotyczące wartości cenionych przez Polaków zauważa, że zdrowie wyprzedziło w rankingu szczęście rodzinne. Pierwszą kategorię 97% badanych uważa za ważną, w tym 85% za bardzo ważną, drugą za ważną uznaje 95% respondentów, w tym 83% za bardzo ważną (R. Boguszewski, *Religijność i moralność w społeczeństwie polskim: zależność czy autonomia? Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 181–183).

Reprezentanci poszczególnych placówek oświatowych z różnym natężeniem wskazywali na wartość, którą jest zdrowie ( $\text{Chi}^2 = 14,280$ ; Asym. Sig. = 0,000). W kolejności słabnięcia wyniki układały się w następująco: LO – 67,8%, Gimnazjum – 59,9%, Technikum – 57,3%, ZSZ – 44,8%. Uzyskane dane empiryczne dowodzą, że reprezentanci szkół sprofilowanych rzadziej opowiadają się za wartością zdrowia niż szkół o profilu ogólnokształcącym. Różnica między skrajnymi wielkościami wyniosła ponad 20 punktów procentowych.

Wyraźne dysproporcje w częstości wskazań na omawianą kategorię pojawiły się wśród respondentów zależnie od ocen otrzymywanych za zaangażowanie w aktywność edukacyjną ( $\text{Chi}^2 = 40,193$ ; Asym. Sig. = 0,000). Uzyskana tendencja wskazuje, że wraz ze wzrostem średniej ocen na świadectwie zwiększa się odsetek uczniów doceniających wartość zdrowia. Rozkład wyników jest następujący: jedynkowi – 27,5%, dwójkowi – 52,9%, trójkowi – 56,5%, czwórkowi – 65,1%, piątkowi – 66,2%. Skrajne wielkości różniły się od siebie niemal 2,5 raza. Taki wynik pozwala stwierdzić, że najslabszych od najlepszych uczniów w ocenie tej wartości dzieli różnica ogromna niższym przepaść.

Między autodeklaracją wiary a wyborem omawianej kategorii również wystąpiła zależność statystycznie istotna ( $\text{Chi}^2 = 28,125$ ; Asym. Sig. = 0,000). Poszczególne kategorie respondentów w następujący sposób deklarowały swoje przywiązanie do zdrowia: „głęboko wierzący” – 57,7%, „wierzący” – 65,2%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 53,7%, „obojętny w sprawach religijnych” – 58,0%, „niewierzący” – 45,9%. W odniesieniu do tego przypadku nie zauważa się tendencji czy to wzrostowej, czy spadkowej w zależności do identyfikacji z wiarą. Największy odsetek uczniów wskazujących na wartość zdrowia wystąpił wśród „wierzących”, najmniejszy zaś wśród „niewierzących”. Powyższe grupy dzielił około dwudziestoprocentowy dystans.

3. Na kolejnym miejscu znaleźli się „prawdziwi przyjaciele”. Kategorię wybrało 58,4% respondentów jako wartość w ich życiu uznaną za ważną. Jest to kolejny wskaźnik świadczący o tym, że ludzie młodzi przywiązują duże znaczenie do wartości związanych z bliskimi relacjami społecznymi. Przyjaciele zazwyczaj są kojarzeni z osobami największego zaufania. Niejednokrotnie osobom z rodziny nie zawsze

powierza się swoje sekrety, niekoniecznie z nimi mówi się o kłopotach, spędza czas na zwykłym „byciu z”. Osoby, z którymi można się podzielić takimi sprawami, są gwarancją szczególnego zaufania i wsparcia; są nimi właśnie przyjaciele.

Częstotliwość wskazań na tę kategorię wyraźnie różnicowała się w zależności od płci respondentów ( $\text{Chi}^2 = 19,051$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wydawałoby się, że relacje przyjacielskie są domeną męską, wyniki badań wskazują natomiast, że dziewczęta wskazywały na „prawdziwych przyjaciół” częściej niż chłopcy – stosunek procentowy opowiadających się za tą kategorią był odpowiednio K – 63,6%, M – 54,0%. Zatem o niemal 10 punktów procentowych większa była grupa wśród uczennic niż uczniów wybierających i ceniących osoby „szczególnego” zaufania<sup>6</sup>.

Przynależność do odpowiedniej placówki oświatowej wyraźnie koreluje z dokonywanymi wyborami omawianej kwestii ( $\text{Chi}^2 = 25,391$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wyniki układały się w porządku malejącym: LO – 69,1%, Technikum – 57,8%, Gimnazjum – 54,9%, ZSZ – 41,4. Uzyskane dane pozwalają wnosić, że bezapelacyjnie największe uznanie omawiana wartość zyskała wśród najstarszej młodzieży, ze zdecydowaną przewagą uczniów placówek humanistycznych. Licealiści o 30 punktów procentowych częściej wskazywali na „prawdziwych przyjaciół” niż uczniowie szkół profilowanych najniższego szczebla.

Na wybory omawianej wartości wyraźnie rzutowała średnia ocena uzyskiwana przez respondentów ( $\text{Chi}^2 = 22,440$ ; Asym. Sig. = 0,000). Tutaj zauważa się jednoznaczną tendencję: ze wzrostem średniej wzrasta procent głosów oddanych na „prawdziwych przyjaciół”. Wyniki przedstawiały się odpowiednio: jedynkowi – 30,0%, dwójkowi – 52,6%, trójkowi – 57,1%, czwórki – 61,4%, piątkowi – 62,2%. Najwyraźniej od wszystkich kategorii respondentów odstają najślabi uczniowie. Może to świadczyć np. o tym, że najbardziej zawiedli się na „znaczących innych”, w tym i na swoich kolegach. A wiadomą rzeczą jest, że to oni najczęściej potrzebują wsparcia ze strony jednostek „silniejszych”, w tym i swoich rówieśników, chociażby w nauce. Być może część uczniów najniżej lokowanych pod względem średniej

---

<sup>6</sup> Podobne wyniki notujemy w badaniach Władysława Anasza. Na kategorię „przyjaźń” wskazało 61,3% kobiet i 51,5% mężczyzn (W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski*, s. 102).

ma inne, własne sposoby na bycie w grupie rówieśniczej i niekoniecznie cierpi z powodu braku przyjaciół. Dystans, jaki dzielił tę grupę od grupy najlepszych uczniów, wyniósł ponad 30 punktów procentowych. Ponownie można powiedzieć, że młodzież przynależąca do obu wskazanych kategorii jest uczestnikami odrębnych światów aksjologicznych.

Identyfikacja uczniów z wiarą nie koreluje w sposób istotny statystycznie z wyborem wartości świadczącej o uznaniu osób „wysokiego zaufania” ( $\text{Chi}^2 = 2,559$ ; Asym. Sig. = 0,634), ale dla pełnego obrazu i te wyniki uwzględnijmy w prowadzonej prezentacji: „głęboko wierzący” – 54,8%, „wierzący” – 58,8%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 57,8%, „obojętny w sprawach religijnych” – 59,2%, „niewierzący” – 61,6%. Od średniego wyniku (58,4%) najbardziej odstają skrajne kategorie uczniów – tj. „głęboko wierzący” i „niewierzący”, jednak różnica między nimi nie przekroczyła siedmiu punktów procentowych.

4. Czwarte miejsce na liście najpopularniejszych wartości wśród uczniów szkół ponadpodstawowych zajęła „odwzajemniona miłość”, z wynikiem 52,3%. Oczywiście jest, że wiek młodzieńczy jest okresem w życiu młodzieży (zwłaszcza w obecnej dobie) raczej silnie zwróconym ku drugiej płci, to czas, w którym zawiązują się sympatie, pierwsze romanse, najróżniejsze zauroczenia itd. Zapewne te elementy odgrywały ważną rolę przy wyborze tej kategorii, zarazem zauważyć należy, iż opowiedzenie się za nią tym samym nie neguje, że jest to kategoria świadcząca o wysokim uznaniu przez respondentów bliskich relacji międzypersonalnych.

Reprezentanci odmiennych płci w różny sposób waloryzują „odwzajemnioną miłość” ( $\text{Chi}^2 = 18,240$ ; Asym. Sig. = 0,000). Jak podpowiada zdrowy rozsądek, wśród dziewcząt wartość ta powinna cieszyć się większym uznaniem niż u chłopców. Dziewczęta są bardziej uczuciowe, wcześniej dojrzewają emocjonalnie, potrzebują wsparcia itd. I rzeczywiście, uzyskane dane potwierdzają to przypuszczenie: K – 57,4%, M – 47,9%. Różnica między wyróżnionymi grupami respondentów wyniosła ok. 10 punktów procentowych<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> Także i w tym przypadku wyniki korespondują do preferencji młodzieży z okresu transformacji ustrojowej. Zauważyć jednak należy, że wówczas dyspropor-

Przynależność do odpowiedniej placówki oświatowej w wyraźny sposób różnicowała wybory uczniów ( $\text{Chi}^2 = 55,979$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wskazania na omawianą kategorię w porządku malejącym kształtowały się następująco: LO – 68,3%, Technikum – 52,7%, Gimnazjum – 45,9%, ZSZ – 34,5%. Ponownie przedstawiciele najstarszej młodzieży, w tym zwłaszcza uczęszczający do szkoły o profilu „otwartym”, najczęściej wskazywali na kategorię o charakterze „wspólnotowym”. Także i w tym przypadku najrzadziej wskazywali na nią uczniowie szkoły sprofilowanej niższego stopnia. Różnica między skrajnymi grupami uczniów wyniosła ponad 30 punktów procentowych.

Angażowanie się uczniów w obowiązki szkolne wpływa na różnicowanie się wskazań respondentów na omawianą kategorię wartości ( $\text{Chi}^2 = 43,528$ ; Asym. Sig. = 0,000). Głosy wyszczególnionych kategorii respondentów ułożyły się w następujący sposób: jedynekowi – 15,0%, dwójkowi – 45,2%, trójkowi – 49,1%, czwórkwowi – 56,2%, piątkowi – 59,8%. Rozkład wyników wyraźnie świadczy o tym, że wraz z uzyskiwaniem wyższych ocen szkolnych uczniowie oddają więcej głosów na omawianą kategorię. Najbardziej od wszystkich innych odstają najslabsi uczniowie, wśród nich „odwzajemniona miłość” cieszy się najmniejszą popularnością. Mianowicie oddali na nią czterokrotnie mniej głosów niż najlepiej ucząca się młodzież. Trudno tak niskie uznanie wśród reprezentantów ZSZ komentować. Może być ono wynikiem doznanych zawodów miłosnych, następstwem instrumentalnych relacji międzypersonalnych, które nie miały szans przerodzić się w emocjonalnie głębsze więzi, niezaprzątaniem sobie głowy sprawami uczuć, „chorych” relacji osobowych w rodzinie itd. Każde przypuszczenie podsuwa sposób wyjaśnienia omawianego faktu, brak jednakże bliższych danych, by któreś z nich uznać za właściwą jego eksplikację.

Okazuje się, że i w tym przypadku autoidentyfikacja wiary nie koreluje w sposób istotny statystycznie z wyborami respondentów ( $\text{Chi}^2 = 2,559$ ; Asym. Sig. = 0,634). Odpowiedzi kształtowały się jak następuje: „głęboko wierzący” – 51,8%, „wierzący” – 53,7%, „niezdecy-

---

cja między reprezentantami odmiennych płci była mniejsza: kobiety – 71,6%, mężczyźni – 67,4% (W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski*, s. 102).



dowany, ale przywiązany do tradycji” – 52,3%, „obojętny w sprawach religijnych” – 51,1%, „niewierzący” – 47,6%. Z zestawienia wynika, że nieidentyfikujący się z religią najrzadziej wskazywali na rozpatrywaną kategorię, ale wynik uzyskany w tej grupie odbiegał od średniej zaledwie o kilka punktów procentowych.

5. Na piątej pozycji uplasowało się „spokojne życie”. Tak wysoka pozycja kategorii, która nie kojarzy się ze zwykle przypisywanymi młodzieży cechami: dynamizmem, szukaniem ponadprzeciętnych wrażeń, niespokojną ciekawością, chęcią doświadczania świeżych, często nieprzewidywalnych doznań itd. – może zaskoczyć. Wiek przypadający na naukę w szkole jest okresem, w którym młody człowiek chce się wyszumieć, wyszaleć, sprawdzić w ekstremalnych okolicznościach, zbuntować, zdobyć i pokazać swoją pozycję, uniezależnić od obowiązujących konwencji itd. Wydaje się, że szukanie spokoju jest zaprzeczeniem tego charakteru aktywności wpisanej w wiek szkolny. A może dzisiejszy świat porusza się szybciej, niż wynika to z potrzeby samego człowieka? Może przyspieszenie zewnętrzne, chaos, wielość nakładających się zdarzeń, nadmiar wrażeń, piętrzące się obowiązki, coraz to nowe zobowiązania itp. zaczynają przytłaczać, wręcz dominować nad jednostką, która zamiast poczuć się wyzwoloną z ograniczeń, czuje się spętana albo wręcz przytłoczona? Stąd może zainteresowaniem młodych cieszy się poszukiwanie wspomnianego „spokojnego” azylu.

Dane procentowe wskazują, że u obu płci podobne jest widzenie tej wartości: K – 42,7%, M – 46,6%. Można stąd wnosić, że niezależnie od: najbliższego środowiska, w którym uczniowie poruszają się, kręgów społecznych, w aktywności których biorą udział, działań, w jakie się angażują itd., w podobny sposób oddziałują na nich siły sprawiające, że doświadczanie ich wpływu domaga się wytchnienia i zdystansowania.

Różnicowanie się dokonywanych wyborów „spokojnego życia” pojawia się przy uwzględnieniu rodzaju szkoły jako zmiennej niezależnej ( $\text{Chi}^2 = 10,515$ ; Asym. Sig. = 0,015). Kategoria ta cieszyła się następującą popularnością: LO – 48,5%, Technikum – 47,6%, Gimnazjum – 41,1%, ZSZ – 34,5%. Spośród wyszczególnionych placówek najwyraźniej odstają uczniowie zasadniczej szkoły zawodowej – oni najrzadziej wybierali omawiane dobro.



Między dokonanymi wyborami a uczniami osiągającymi odpowiednie średnie z przedmiotów nie występują istotne zależności statystyczne. Potwierdza to rozkład wyników. Kształtował się on w następujący sposób: jedyńkowi – 30,0%, dwójkowi – 47,4%, trójkowi – 45,5%, czwórkowi – 42,9%, piątkowi – 46,4%. Od średniej, która wyniosła 44,8%, jedynie wyraźnie dystansuje się wynik najsłabszych uczniów. Wśród nich „stan wyciszenia” cieszy się najmniejszym powodzeniem.

Przy zmiennej niezależnej „identyfikacja z wiarą” nie występują zależności istotne statystycznie. Dla pełnego obrazu preferencji uczniowskich wskaźmy rozkład procentowy głosów: „głęboko wierzący” – 39,0%, „wierzący” – 47,0%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 45,3%, „obojętny w sprawach religijnych” – 43,1%, „niewierzący” – 42,7%. Deklarujący najsilniejsze przywiązanie do wiary najrzadziej wybierali omawianą kategorię, oni też najbardziej odstawali od średniej (44,8%).

6. „Interesującą pracę” respondenci umieścili na szóstym z kolei miejscu wśród najczęściej wybieranych wartości. Wydaje się, że jest to wysoka pozycja kategorii, która dopiero w samodzielnym życiu staje się aktualna. Zainteresowanie nią na poziomie szkół ponadpodstawowych zdaje się świadczyć, że uczniowie nie żyją tylko czasem teraźniejszym, a wykazują się troską wykraczającą w przyszłość; sięgają do tego, co czeka ich w samodzielnym życiu, a nawet można przypuszczać, że o swoim losie myślą z pewną odpowiedzialnością.

Nadszpodziewanie zbieżnie oceniają tę wartość reprezentanci obojga płci: K – 40,7%, M – 41,9%. Zatem podobnie otwartą perspektywę na przyszłość mają i dziewczęta, i chłopcy, w podobny sposób waloryzując jej wymiar zawodowy<sup>8</sup>.

Takiej jednorodności nie było już w przypadku zmiennej niezależnej „rodzaj szkoły” ( $\chi^2 = 61,621$ ; Asym. Sig. = 0,000). Zgodnie z porządkiem malejącym wyniki ułożyły się w następującej kolejności: LO – 58,8%, Technikum – 40,4%, Gimnazjum – 35,2%, ZSZ – 31,0%.

<sup>8</sup> Prezentowane wyniki zdecydowanie odbiegają od uzyskanych przez Władysława Anasza. W okresie przełomu ustrojowego, gdy sytuacja na rynku pracy zachwiała się, duża liczba zakładów ulegała zamknięciu, mężczyźni zdecydowanie większą wagę przywiązywali do „pracy” 67,4% niż kobiety 41,2% (W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski*, s. 102).

Najczęściej z myślą o przyszłości zawodowej wypowiada się młodzież licealna, zaś przyszli technicy znajdujący się na kolejnej pozycji – pozostają w tyle z niemalże dwudziestoprocentowym dystansem; jeszcze większa dysproporcja wystąpiła między liderem a uczniami niższej szkoły sprofilowanej – wynik tej ostatniej był dwukrotnie niższy od najwyższego z zanotowanych. Licealiści zapewne z wielką nadzieją patrzą w przyszłość; zapewne spodziewają się, że podejmowane wysiłki edukacyjne będą owocować znalezieniem atrakcyjnej pracy w wybranej profesji. Natomiast uczniowie szkół, którzy już w toku nauki mają możliwość doświadczyć praktycznej strony zawodu, niejednokrotnie odślaniającej swoje „szare oblicze”, tracą nadzieję, że może ona przybrać bardziej atrakcyjne formy.

Średnia uzyskiwana z ocen wyraźnie wpływała na różnicowanie się wyborów uczniowskich ( $\chi^2 = 37,521$ ; Asym. Sig. = 0,000). W tym przypadku zarysowała się jednoznaczna tendencja, zgodnie z którą im bardziej uczniowie przykładali się do obowiązków szkolnych, tym częściej wskazywali na „interesującą pracę” jako wartość w ich ocenie istotną. Wyniki ich wyborów procentowo przedstawiają się następująco: jedynkowi – 10,0%, dwójkowi – 36,4%, trójkowi – 36,8%, czwórkowi – 45,8%, piątkowi – 48,1%. Najwyraźniej od średniej (41,4%) w dokonywanych wyborach odstawali uczniowie jedynkowi. Od najlepszych uczniów dzielił ich dystans niemal czterdziestu punktów procentowych; a zatem blisko czterokrotnie rzadziej w orbicie tego, co ważne, umieszczali „interesującą pracę”. Układ wyników może świadczyć o tym, że uczniowie angażowanie się w wysiłki edukacyjne wyraźnie łączą z przyszłymi profitami. Te profity mogą traktować jako motywatory skłaniające do podejmowania edukacyjnych zadań, aczkolwiek równie dobrze mogą je postrzegać jako „zadośćuczynienie” – należną ocenę swego zaangażowania szkolnego.

Między autoidentyfikacją wiary a wyborem „interesującej pracy” jako wartości cenionej przez młodzież nie zauważa się związku statystycznie istotnego ( $\chi^2 = 2,391$ ; Asym. Sig. = 0,664). Znajduje to potwierdzenie w rozkładzie wyników. Te kształtowały się następująco: „głęboko wierzący” – 40,1%, „wierzący” – 40,2%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 42,4%, „obojętny w sprawach religijnych” – 45,0%, „niewierzący” – 42,2%. Socjolog znający literaturę przedmiotu bez zastanowienia stwierdzi, że w badanym przy-

padku nie mamy do czynienia ze społecznością purytańską. Analizy Maxa Webera przekonały większość czytelników, że czynnik religijny (kalwinizm) w zdecydowany sposób waży na stosunku do zawodu.

7. „Szacunek i uznanie innych ludzi” zajęły siódme miejsce na liście wartości najbardziej cenionych przez młodzież szkolną. Jak się wydaje – co jest źródłem pewnego zdziwienia – kategoria świadcząca o potrzebie uznania społecznego uplasowała się dość wysoko. Trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, że młode pokolenie jest bardzo skoncentrowane na sobie i podejmuje się najróżniejszych aktywności, których ocena z góry rokuje dezaprobatę większości dorosłego społeczeństwa (zażywanie substancji psychoaktywnych, angażowanie się w ruchy subkulturowe, łamanie utrwalonych konwencji itd.). A takie przejawy zachowania raczej nie świadczą o zbytym przejmowaniu się opinią środowiska. Tak wysoka ranga omawianej kategorii może świadczyć o błędnym mniemaniu związanym z takim odczytywaniem potrzeb współczesnego młodego pokolenia.

Jak wskazują wskaźniki statystyczne ( $\chi^2 = 2,562$ ; Asym. Sig. = 0,109) oraz rozkład procentowy odzwierciedlający preferencje aksjologiczne, reprezentanci obojga płci w niemal identyczny sposób opowiedzieli się za wyborem omawianej kategorii: K – 36,4%, M – 39,9%.

Takiej jednorodności nie było biorąc pod uwagę „rodzaj szkoły” jako zmienną niezależną ( $\chi^2 = 22,483$ ; Asym. Sig. = 0,000). W tym przypadku wyniki układały się w sposób następujący: LO – 46,9%, Technikum – 40,4%, ZSZ – 37,9%, Gimnazjum – 33,1%. Wyraźnie widać, że uczniowie wyższych poziomów kształcenia – szkół ponadgimnazjalnych (starsi) częściej wskazywali na kategorię „uznania” niż uczniowie niższych poziomów (szczególnie najmłodszy gimnazjaliści). Wśród najczęściej wskazujących na omawianą kategorię przodują licealiści, którym – widać – najbardziej zależy na dobrym postrzeganiu ich przez otoczenie.

O rozkładzie wskazań na „społeczne uznanie” decydowała jeszcze średnia z ocen uzyskiwana przez uczniów ( $\chi^2 = 9,235$ ; Asym. Sig. = 0,055). Pod tym względem rozkład wyników był następujący: jedynekowi – 20,0%, dwójkowi – 40,1%, trójkowi – 36,5%, czwórkowi – 38,2%, piątkowi – 42,0%. Od wszystkich pozostałych wyników najbardziej odstawały wybory dokonane przez najsłabszych uczniów. Można takie nastawienie tłumaczyć przypiętą do nich etykietą, w myśl

której jako najsłabsi „nie rokują zbyt wiele”. Jak podaje literatura przedmiotu, naznaczenie negatywne wyżej wskazanego typu może działać demotywująco na „opieczętownych” i łączyć się z brakiem nadziei na zmianę nastawienia środowiska (także w odleglejszej przyszłości). Tacy uczniowie skwitują swą sytuację poddaniem się: „Skoro nie łączą ze mną nic pozytywnego, to nie będę podejmował wysiłków, by zmienić takie nastawienie”. Bezpośrednią konsekwencją takiego myślenia jest dystansowanie się do wszelkich opinii środowiskowych.

Autodeklaracja wiary i w tym przypadku nie korelowała w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\chi^2 = 2,404$ ; Asym. Sig. = 0,662). Miało to oczywiście odzwierciedlenie w wynikach: „głęboko wierzący” – 39,7%, „wierzący” – 37,4%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 39,8%, „obojętny w sprawach religijnych” – 35,9%, „niewierzący” – 41,6%. Różnica między skrajnymi wielkościami nie przekroczyła 6 punktów procentowych.

8. Na wysokiej, ósmej pozycji znalazł się „silny charakter”. To miejsce może świadczyć o tym, że w świecie rywalizacji, nieustannej konkurencji, „przepychania się łokciami”, „wyścigu szczurów”, chęci bycia najlepszym, najbardziej atrakcyjnym, wyjątkowym itd. szkoła nie jest wolna od tego typu zachowań, że są już one wpisane w jej codzienną praktykę. Już w tak młodym wieku uczniowie bezpośrednio doświadczają tych praktyk na sobie. Czując, że słabe jednostki nie wytrzymują zderzenia z obowiązującymi współcześnie standardami, wysoko cenią sobie cechy pozwalające sprawnie funkcjonować w środowisku, w jakim przyszło im żyć.

Taki odbiór społecznego świata jest podobny u dziewcząt i u chłopców: K – 37,5%, M – 37,3%. Reprezentanci obojga płci zatem w równym stopniu odczuwają presję walki, konkurencji, współzawodnictwa panującą we współczesnym świecie.

Oceny takiego stanu rzeczy polaryzują się w zależności od rodzaju szkoły, do jakiej uczęszczają respondenci ( $\chi^2 = 35,030$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wyniki procentowe świadczące o wyborze tej kategorii za ważną w życiu młodzieży układały się w porządku malejącym następująco: LO – 44,7%, Technikum – 42,2%, Gimnazjum – 30,6%, ZSZ – 24,1%. Jednoznacznie widać, że ci, przed którymi w niedalekiej przyszłości stoi konieczność określenia swojej pozycji w świecie dorosłych, dostrzegają większą wagę „silnego charakteru”. W tej walce

w najmniejszym stopniu chcą brać udział uczniowie szkoły sprofilowanej najniższego szczebla. Być może czują, że już w punkcie wyjścia stoją na gorszej pozycji, nie zapowiadającej zbyt wielu sukcesów w rywalizacji z innymi.

Zgodnie z przyjętą strategią analizy wyników zobaczymy, jak na wybór omawianej kategorii wpłynęła średnia z ocen respondentów ( $\chi^2 = 10,240$ ; Asym. Sig. = 0,037). Otóż rozkład procentowy przedstawiał się odpowiednio: jednokowi – 15,0%, dwójkowi – 37,5%, trójce – 38,6%, czwórce – 38,7%, piątkowi – 35,3%. Najbardziej odstawały od pozostałych wyniki odpowiadające grupie najsłabszych uczniów. Ponad dwukrotnie rzadziej wybierali oni „silny charakter” jako wartość godną zabiegania. Również i w tym przypadku można domniemywać, że czując się najmniej cenioną grupą (tu pod względem wypełniania obowiązków szkolnych) zrezygnowali z konkurowania o eksponowane pozycje społeczne, większą przestrzeń życiową itd. Dla „wycofanych” cechy sprzyjające rywalizacji są zbędne.

Wybory „silnego charakteru” jako ceniego dobra wyraźnie różnicowała autodeklaracja wiary uczniów ( $\chi^2 = 28,348$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ procentowy wskazujący na opowiedzenie się za tą kategorią był następujący: „głęboko wierzący” – 34,2%, „wierzący” – 32,5%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 42,4%, „obojętny w sprawach religijnych” – 45,8%, „niewierzący” – 45,9%. Gdyby nie małe odstępstwo, jakie wystąpiło przy grupach wyraźnie identyfikujących się z wiarą, można byłoby stwierdzić, że wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą wzrasta odsetek respondentów wskazujących „silny charakter” jako dobro ważne w ich życiu. Uzyskane dane pozwalają jednak uznać, że silna tożsamość wiary łączy się z mniejszą liczbą respondentów wskazujących na omawianą wartość jako dobro cenne.

9. Na pozycji dziewiątej wśród preferencji aksjologicznych młodzieży szkolnej znalazło się „pomaganie innym ludziom”. Należy zauważyć, że kategoria ta nie jest związana bezpośrednio z dobrem osób biorących udział w badaniu, a z zaangażowaniem się na rzecz potrzebujących pomocy. Świadczyć to może o tym, że uczniowie nie są skierowani wyłącznie na siebie. Swego świata nie ograniczają jedynie do enklawy, w centrum której są ich własne interesy, profity, udogodnienia, przyjemności, i w której wszystko musi „kręcić się” wokół

nich. Mają wrażliwość, by zza horyzontu tego, co im bliskie, zobaczyć innych ludzi z ich problemami, kłopotami, potrzebami. Ale ta wrażliwość nie miałyby się ograniczać jedynie do współczucia w sytuacji kłopotów i udręk innych. Młodzi rozumieją, że za wrażliwością winno iść działanie – pomocny gest, który potrzebującym przyniosłby wsparcie i ulgę. Omawiana kategoria świadczy o dojrzałości współczesnej młodzieży i o silnej empatii, jaka towarzyszy ich odbiorowi świata.

Przynależność do określonej płci wyraźnie różnicuje wybory młodzieży w tym przypadku ( $\text{Chi}^2 = 35,555$ ; Asym. Sig. = 0,000). Bardziej otwarte na pomoc innym są dziewczęta – 41,8%, niż chłopcy – 29,1%. Wśród dziewcząt było ponad 10% więcej wskazań na omawianą kategorię. Zapewne ich naturze jest bliższe okazywanie innym współczucia, sprawowanie nad potrzebującym pieczy, branie pod opiekunckie skrzydła, pielęgnacja. Polskie wzorce kulturowe ukształtowały obraz kobiety jako tej, która w swej cierpliwości i ofiarności pochyla się nad osobami potrzebującymi wsparcia, a mężczyzna jest przeznaczony do działań nie wymagających zbyt silnego zaangażowania emocjonalnego<sup>9</sup>.

Zależność statystycznie istotna wystąpiła ponadto między rodzajem szkoły, do jakiej uczęszczają uczniowie, a zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 20,020$ ; Asym. Sig. = 0,000). W tym przypadku dane procentowe w porządku malejącym układały się następująco: LO – 45,0%, ZSZ – 34,5%, Gimnazjum – 32,9%, Technikum – 32,4%. Spośród środowisk wziętych pod uwagę najbardziej odstaje od pozostałych pierwsza placówka. To wśród uczniów mających najdłuższy kontakt z edukacją o profilu ogólnym (humanistycznym) wystąpił największy odsetek wrażliwych na osoby pozostające w potrzebie.

Na wyborach omawianej kategorii wyraźnie ważyła średnia z ocen uzyskiwana przez respondentów ( $\text{Chi}^2 = 30,385$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład procentowy w tym przypadku był zgodny z regułą: wraz ze wzrostem średniej wzrastała liczba opowiadających się za „pomaganie innym ludziom”: jedynkowi – 12,5%, dwójkowi – 29,4%, trójkowi

---

<sup>9</sup> Podobne proporcje między stosunkiem przedstawicieli poszczególnych płci do omawianej wartości zanotował w swych badaniach Władysław Anasz. Wyniki kształtowały się następująco: K – 26,5%, M – 15,5% (W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski*, s. 102).



– 31,4%, czwórkowi – 37,0%, piątkowi – 43,5%. Najślabi uczniowie wskazywali na tę kategorię 3,5 raza rzadziej niż uczniowie legitymizujący się najwyższymi notami. Z danych empirycznych można wnosić, że wrażliwość i gotowość niesienia wsparcia potrzebującym idzie w parze z potencjałem intelektualnym (o ile, oczywiście, oceny są odzwierciedleniem tego potencjału).

Taka wrażliwość wyraźnie koreluje z autoidentyfikacją wiary ( $\text{Chi}^2 = 16,433$ ; Asym. Sig. = 0,002). Rozkład procentowy wyników układał się następująco: „głęboko wierzący” – 42,6%, „wierzący” – 36,7%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 30,5%, „obojętny w sprawach religijnych” – 30,9%, „niewierzący” – 28,6%. Uzyskane dane pozwalają wnosić, że razem z silniejszą identyfikacją z wiarą rośnie odsetek uczniów podkreślających wagę „pomagania innym ludziom”. Występująca zależność daje podstawy, by stwierdzić, że silne związki z religią wzmacniają odpowiedzialność za innych, zwłaszcza ludzi pozostających w sytuacjach wymagających wsparcia.

10. Dziesiąte miejsce w rankingu uznawanych przez młodzież wartości zajmuje „sprawność fizyczna”. Kolejna kategoria z rodzaju kategorii witalnych zajęła dość wysoką pozycję. Trzeba jednak pamiętać, że: witalność, dobra kondycja, zręczność, siła, zgrabna sylwetka są cechami, o które młody człowiek zabiega i wkłada wiele wysiłków, by je pozyskać. W efekcie przynoszą mu one dobre samopoczucie, uznanie rówieśników, podnoszą pozycję społeczną. Tak wysoka ranga omawianego dobra jest zatem czymś oczywistym.

Tradycyjnie sprawność fizyczna była bardziej troską płci męskiej niż żeńskiej. Ostatnio obserwuje się sytuację, że kobiety coraz częściej zaczynają dbać o kondycję swego ciała. Częściej widuje się je biegające, jeżdżące na rowerach, ćwiczące w klubach fitness itd. Czy te, w miarę nowe, zjawiska znajdują odzwierciedlenie w uzyskanych wynikach, pokaże poniższe zestawienie: K – 29,8%, M – 38,6% ( $\text{Chi}^2 = 17,381$ ; Asym. Sig. = 0,002). Mimo zaangażowania płci pięknej w wyżej wskazane aktywności ciągle jeszcze omawiana kategoria częściej ceniona jest przez chłopców.

Na ocenę „sprawności fizycznej” przez młodzież wpływa szkoła, do jakiej uczęszczają respondenci ( $\text{Chi}^2 = 13,430$ ; Asym. Sig. = 0,004). W porządku malejącym wyniki układały się jak poniżej: Technikum



– 38,8%, LO – 34,4%, Gimnazjum – 31,5%, ZSZ – 17,2%. Uczniowie trzech pierwszych środowisk przykładają podobną miarę do omawianej wartości. Zdecydowanie odbiegały od nich wybory uczniów niższej szkoły zawodowej, średnio o połowę rzadziej wskazywali oni na sprawność, jako dobro cenione, niż reprezentanci pozostałych grup uczniów.

Z wyborem „sprawności fizycznej” nie korelowała w sposób istotny statystycznie średnia z ocen uzyskiwana przez uczniów ( $\text{Chi}^2 = 1,464$ ; Asym. Sig. = 0,833). Wyraźnie widać to po rozkładzie procentowym: jedynkowi – 32,5%, dwójkowi – 36,4%, trójkowi – 33,9%, czwórkowi – 33,5%, piątkowi – 36,3%. Dystans między skrajnymi wielkościami nie przekroczył czterech punktów procentowych.

Stosunek do wiary nie łączył się z istotnymi statystycznie związkami ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 2,528$ ; Asym. Sig. = 0,640). Swoje preferencje w omawianej sprawie poszczególne kategorie uczniów określiły następująco: „głęboko wierzący” – 34,6%, „wierzący” – 34,2%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 34,0%, „obojętny w sprawach religijnych” – 38,5%, „niewierzący” – 31,9%.

11. „Kariera zawodowa” – po sprawach łączącymi się z głębokimi więziami społecznymi, witalnymi oraz wizerunkowymi przyszła kolej na kwestie dotyczące umocowania „organizacyjnego” w przyszłości. Widzimy, że młodzież nie tylko koncentruje się na teraźniejszości dającej sposobność konsumpcji, używania życia, korzystania z dobrodziejstw młodości itd., lecz że potrafi przekroczyć doraźną perspektywę. Wizja zajęć dających ekonomiczne oparcie dzięki wykonywanemu zawodowi jest jedną z ważniejszych kwestii, które młodzież sytuuje w orbicie zainteresowań swoją przyszłością.

Praktycznie, niezależnie od płci, waloryzacja tej kategorii wypadła podobnie: K – 33,2%, M – 35,8% ( $\text{Chi}^2 = 1,743$ ; Asym. Sig. = 0,225). Świadczyć to może, że zarówno dla dziewcząt, jak i dla chłopców sprawy przyszłego umocowania ekonomicznego są ważne w podobnym stopniu.

Odnoszenie się do omawianej kategorii przez uczestników badań kształtuje się zupełnie inaczej, jeśli wziąć pod uwagę rodzaj szkoły, do której uczęszczają ( $\text{Chi}^2 = 18,464$ ; Asym. Sig. = 0,000). Ta zmienna niezależna wyraźnie różnicowała wybory młodzieży, co ukazuje zestawienie: LO – 42,5%, Technikum – 35,2%, Gimnazjum – 31,3%,

ZSZ – 17,2%. Można powiedzieć, że z największą nadzieją na przyszłe „ustawienie się” w wymiarze zawodowym spoglądają uczniowie „nie-sprofilowani”. Zapewne spodziewają się, że ich „otwarty stan edukacyjny” pozwoli na optymalny wybór ścieżki profesjonalnej i ostatecznie osiągnięcie spektakularnego sukcesu zawodowego. Tego typu oczekiwań są pozbawieni uczniowie sprofilowani najniższego szczebla. Uważają, że zasadnicza szkoła nie daje gwarancji ani szans na zrobienie oszałamiającej kariery.

Średnia z uzyskanych ocen różnicuje stosunek uczniów do „kariery zawodowej” jako cenionego dobra ( $\text{Chi}^2 = 15,710$ ; Asym. Sig. = 0,003). Wydawać by się mogło, że im uczniowie zdobywają wyższe oceny, tym wartość omawianej kategorii będzie przez nich częściej wybierana. Dobre zaplecze edukacyjne stwarza bowiem większe szanse na realizację planów zawodowych, i to tych najwyższej jakości. Jak się jednak okazuje, takie przypuszczenie nie sprawdza się. Użytkano bowiem następujący rozkład wyników: jedynekowi – 32,5%, dwójkowi – 28,7%, trójkowi – 31,4%, czwórkowi – 39,9%, piątkowi – 35,6%.

W tym przypadku autoidentyfikacja wiary nie korelowała w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 6,478$ ; Asym. Sig. = 0,116). Preferencje młodzieży co do „kariery zawodowej” wyrażały się w następujący sposób: „głęboko wierzący” – 29,4%, „wierzący” – 35,0%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 32,8%, „obojętny w sprawach religijnych” – 37,8%, „niewierzący” – 38,9%. Kategoria respondentów deklarująca największe przywiązanie do wiary najbardziej odstaje od pozostałych uczniów pod względem dokonanego wyboru. To właśnie wśród jej reprezentantów wystąpiła najmniejsza liczba osób przywiązujących wagę do sukcesów na polu profesji.

12. Bezpośrednie docenienie znaczenia wymiaru materialnego znalazło się na dwunastej pozycji. Na ogół mówi się, że jesteśmy interesownie nastawieni do świata, że postawa na „mieć” już dawno zdominowała postawę ukierunkowaną na „być”, że w świecie liczy się tylko pieniądz i posiadanie (takie treści przekazywały piosenki z lat osiemdziesiątych XX wieku – „tylko forsa liczy się”), że brak usytuowania materialnego deklasuje i marginalizuje, że konsumpcja jest podstawowym wymiarem bytowania współczesnych itd. Tego typu

przekazy z aksjologicznym przesłaniem są obecne w publicznej przestrzeni już od kilkudziesięciu lat. W ich klimacie, chcąc nie chcąc, funkcjonuje dzisiejsza młodzież. W wielu opracowaniach socjologicznych wskazuje się, że czynnik materialny zdominował świadomość młodego pokolenia. Dwunasta pozycja, na której znalazły się „pieniądze i zamożność” świadczy, że jeszcze tak nie jest; że mimo wzorca – lansowanego przez współczesną kulturę, przez najróżniejszego asortymentu idoli, gwiazdy filmowe, celebrytów itd., podkreślającego znaczenie czynnika materialnego czy to *explicite*, czy *implicit* – dorastające pokolenie umie zachować do niego dystans.

Badania pokazują, że płęć wiąże się z preferencjami związanymi z omawianą wartością ( $\text{Chi}^2 = 21,734$ ; Asym. Sig. = 0,000). Zdecydowanie mniej cenią ją kobiety – 28,2%, niż mężczyźni – 38,0%. Czyżby chłopcy bardziej ulegali presji rozgłaszanej aksjologii? Czy też może patrzą z większą odpowiedzialnością w przyszłość, jako ci, co zwyczajowo byli odpowiedzialni za bezpieczeństwo ekonomiczne rodziny, ochronę kobiety i potomstwa?<sup>10</sup> Choć, jak zauważa wnikliwa obserwatorka przemian współczesnego świata społecznego, Mirosława Marody, dzisiaj „»Poświęcanie się dla dobra rodziny« jest traktowane raczej jako objaw braku asertywności, niż dowód dojrzałości i odpowiedzialności”<sup>11</sup>. Posiadane dane nie pozwalają jednoznacznie rozstrzygnąć tej kwestii<sup>12</sup>.

Różnice w preferencjach młodzieży co do omawianej wartości pojawiły się przy zmiennej „rodzaj szkoły” ( $\text{Chi}^2 = 19,523$ ; Asym. Sig. = 0,000). Oto rozkład procentowy uzyskanych wyników w porządku malejącym: Technikum – 38,8%, LO – 34,4%, Gimnazjum – 28,8%, ZSZ – 24,1%. Otrzymane zestawienie unaocznia, że najstar-

<sup>10</sup> Por. M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, A. Węgrzecki (tłum.), PWN, Warszawa 1986, s. 174.

<sup>11</sup> M. Marody, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 145. Trudno powiedzieć, czy ta diagnoza oddająca stan świadomości dorosłych jest także aktualna w stosunku do pokolenia, które bezpośrednio nie miało możliwość „konsumować” rodzinnej rzeczywistości.

<sup>12</sup> W badaniach przeprowadzonych przez Władysława Anasza w okresie transformacji ustrojowej mężczyźni także częściej wskazywali na omawianą kategorię, choć dysproporcje między stanowiskami obojga płci były zdecydowanie mniejsze: K – 35,5%, M – 40,5% (W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski*, s. 102).

sze środowiska młodzieży, czyli te, które w stosunkowo najkrótszym czasie będą musiały zagospodarowywać swoją przyszłość, wykazują większe uznanie dla czynnika materialnego. Być może jest to wskazówka pozwalająca uznać, że do większego uznania dla tej wartości skłania element „troski o bezpieczeństwo”, a nie „moda”.

Między średnią uzyskiwaną przez respondentów z ocen a zmienną zależną nie zauważa się związków statystycznie istotnych ( $\text{Chi}^2 = 8,694$ ; Asym. Sig. = 0,069). Potwierdzeniem tego jest rozkład procentowy głosów: jedynekowi – 37,5%, dwójkowi – 39,0%, trójkowi – 34,8%, czwórkowi – 32,4%, piątkowi – 28,9%. Różnica między skrajnymi wielkościami wyniosła 10 punktów procentowych. Warto jednak zauważyć, że poczynając od uczniów dwójkowych, razem ze wzrostem średniej maleje odsetek przywiązanych do „pieniędzy i zamożności”. Zdaje się to potwierdzać potoczne przekonanie, że wartości intelektualne (jako kategoria przynależąca do wartości idealnych) znajdują się na przeciwnym biegunie osi niż wartości materialne<sup>13</sup>.

Podobnie ma się rzecz z wiarą, również mającą charakter idealny. W tym przypadku występują mocne związki statystyczne między zestawianymi zmiennymi ( $\text{Chi}^2 = 49,078$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład procentowy wyraźnie wskazuje na występowanie tendencji, zgodnie z którą wraz ze słabnięciem czynnika wiary zwiększa się odsetek osób wskazujących na „pieniądze i zamożność” jako wartości ważne w ich życiu: „głęboko wierzący” – 25,4%, „wierzący” – 29,8%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 34,3%, „obojętny w sprawach religijnych” – 41,2%, „niewierzący” – 51,9%. Identyfikujący się jako „niewierzący” dwukrotnie częściej wybierają omawianą kategorię niż osoby „głęboko wierzące”.

13. Na trzynastej pozycji ponownie pojawiła się kategoria związana z otwarciem na człowieka pozostającego w kłopotcie, z empatią, wyjściem poza krąg egocentryzmu. Kategoria „poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom” świadczy, że młodzież nie jest skupiona na sobie, a gotowa jest nieść pomoc i wsparcie innym. Moglibyśmy powiedzieć więcej, że oczekuje sytuacji, w których mogłaby wykazać

---

<sup>13</sup> M. Misztal, *Elementy systemu wartości społeczeństwa polskiego*, PWN, Warszawa 1990, s. 103–117.

się przysługą, pomocą, ratunkiem wobec pozostających w kłopotach. Perspektywa potrzebującego człowieka nie znika z horyzontu tego, co młodzi uznają za ważne, bo dochodzące z niej sygnały notują w swej świadomości.

Ponownie przy kategorii o charakterze „empatycznym” i prospołecznym wśród dziewcząt notuje się większy odsetek niż wśród chłopców: K – 37,2%, M – 27,7% ( $\text{Chi}^2 = 20,967$ ; Asym. Sig. = 0,000). Dziesięcioprocentowa różnica w częstotliwości wyborów omawianej kategorii jednoznacznie wskazuje na różnicę w waloryzacji wartości związanych z niesieniem potrzebującym pomocy.

Rodzaj określonego środowiska szkolnego, do którego przynależy badana młodzież, także koreluje w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 29,728$ ; Asym. Sig. = 0,000). W tym przypadku układ grup respondentów wykazujących się największą radykalnością (skrajne grupy) był identyczny jak przy kategorii „pomaganie innym ludziom”: LO – 43,4%, Technikum – 31,1%, Gimnazjum – 28,6%, ZSZ – 17,2%, co jest potwierdzeniem spójności dokonywanych wyborów. Reprezentanci liceów 2,5 raza częściej niż zasadniczych szkół najniższego szczebla wskazywali na omawianą wartość.

Wybór kategorii „poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom” wykazuje istotny statystycznie związek z uzyskiwaną przez respondentów średnią z ocen ( $\text{Chi}^2 = 31,264$ ; Asym. Sig. = 0,000). Mianowicie zauważa się prawidłowość, że im jest wyższa średnia z ocen, tym liczba osób wybierających omawianą kategorię zwiększa się: jedynkowi – 15,0%, dwójkowi – 26,5%, trójkowi – 27,9%, czwórkwowi – 33,9%, piątkowi – 41,2%. Także i w tym przypadku można wnosić, że otwarcie na potrzeby innych częściej towarzyszy szerszym horyzontom intelektualnym (na ogół te sprzyjają angażowaniu się w rozpoznawanie świata).

Wydawać by się mogło, że autoidentyfikacja z wiarą w podobny sposób będzie współgrać z prospołecznością, tj. im wyższa wiara, tym wystąpi większy odsetek gotowych nieść pomoc potrzebującym. Religie przecież podkreślają potrzebę spieszenia bliźniemu z pomocą w różnych potrzebach. Wybory dokonane przez uczniów nie potwierdzają tego przypuszczenia, dając następujące wielkości: „głęboko wierzący” – 34,6%, „wierzący” – 31,6%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 33,7%, „obojętny w sprawach religijnych” – 32,4%, „niewierzący” – 27,0%. Jednakże najrzadziej opowiadali się za oma-

wianą wartością ci, którzy określili siebie jako niewierzących. W rozważanym przypadku nie wystąpił między zmiennymi związek istotny statystycznie ( $\text{Chi}^2 = 3,476$ ; Asym. Sig. = 0,482).

14. Na dość odległej pozycji znalazły się „podróże i przygoda”. Zwykle wyobraża się, że wiek młodzieńczy charakteryzuje się chęcią poznawania nowych światów, przeżywania niecodziennych wrażeń poznawczych, organizowania wypraw niosących nieoczekiwane doznania, odkrywaniem tego, co nieodkryte itd. Nadto stan „bycia w ruchu” często jest postrzegany jako oznaka wolności i swobody. Ta zaś zawsze była traktowana przez ludzi młodych ze szczególnym uznaniem<sup>14</sup>. Wszelkie pętanie, zmuszanie, blokowanie, zakazywanie spotykały się z jednoznacznym odrzuceniem i negacją. Zazwyczaj bunt wzrastającego pokolenia oparte są na silnej chęci bycia niezależnym i autonomicznym. Uzyskane wyniki jednoznacznie wskazują, że uczniowskie waloryzacje nawet przedkładają pomaganie innym nad przeżycia, jakie mogą im przynieść przemierzanie świata i swoboda z tym się wiążąca. Można wnosić, że walory poznawcze, przeżyciowe, a przy tym i hedonistyczne (konsumowanie świata jest ich odmianą), które przypisuje się współczesnej młodzieży, generalnie nie cieszą się wśród badanych uczniów zbyt dużym uznaniem.

Chętniejsze niż chłopcy (25,9%) do korzystania z wszelkich zalet związanych z omawianą wartością są dziewczęta (36,1%). Dziesięcioprocentowa różnica, jaka wystąpiła między obiema grupami respondentów, wyraźnie polaryzuje je ze sobą ( $\text{Chi}^2 = 25,592$ ; Asym. Sig. = 0,000).

Rodzaj szkoły wyraźnie różnicuje wybory respondentów w kontekście omawianej wartości ( $\text{Chi}^2 = 47,871$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wskazania uczniów na „podróże i przygodę”, w porządku malejącym, układały się następująco: LO – 45,0%, Technikum – 27,8%, Gimnazjum – 27,7%, ZSZ – 10,3%. Licealiści bezapelacyjnie zdeklasowali pozostałe grupy uczniów wykazując się największym odsetkiem ceniących sobie omawianą wartość. Od reprezentantów pozostałych wskazań mieli blisko 20 punktów procentowych więcej, a od najmniej zainteresowanych

<sup>14</sup> Por. K. Szafraniec, *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011, s. 225.



przemieszczaniem się w celach turystycznych – uczniów szkół zawodowych najniższego szczebla – ponad czterokrotnie więcej wskazań. Możemy zatem wnosić, że „zaawansowane” przygotowanie humanistyczne otwiera na walory związane z przygodą.

Uzyskiwana przez uczniów średnia z ocen wykazuje istotne związki statystyczne z wyborami omawianej kategorii ( $\chi^2 = 29,169$ ; Asym. Sig. = 0,000). Odnajduje to odzwierciedlenie w rozkładzie otrzymanych wyników: jedynkowi – 22,5%, dwójkowi – 23,9%, trójkowi – 26,1%, czwórkowi – 33,3%, piątkowi – 39,0%. Zauważa się tendencję wskazującą, że równocześnie ze wzrostem średniej zwiększa się liczba deklarujących przywiązanie do „podróży i przygód”. Z takiego układu danych można wnosić, że omawianą kategorię uczniowie traktują bardziej jako ułatwiającą poszerzanie horyzontów poznawczych, niż jako sposobność do zabawy i hedonistycznego spełnienia. Taka interpretacja wzmacnia się, kiedy brane są pod uwagę dane procentowe poprzedniej zmiennej niezależnej, tj. „rodzaj szkoły”.

Autoidentyfikacja wiary nie różnicowała uzyskanych wyników ( $\chi^2 = 1,691$ ; Asym. Sig. = 0,792). Rozkład głosów oddanych przez reprezentantów poszczególnych grup uczniów na omawianą kategorię też był podobny: „głęboko wierzący” – 30,9%, „wierzący” – 29,3%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 31,7%, „obojętny w sprawach religijnych” – 32,1%, „niewierzący” – 33,0%.

15. „Wiara i religia” rozpoczynają zestaw wartości tzw. uroczystych, czy idealnych. Znalezienie się ich w czwartej ćwiartce wszystkich cennionych dóbr wskazuje na ich odległą pozycję wśród tych uznawanych przez młodzież za ważne. Jednak, jak wyjaśnia Władysław Piwowarski, funkcjonowanie społeczeństwa w warunkach „względnej stabilizacji” sprawia, że wartości tego typu pozostają w stanie „uśpienia”, przysłaniane przez walory dominujące w codziennym funkcjonowaniu. Ten stan rzeczy nie znaczy automatycznie, że są „niedocenione”<sup>15</sup>. „Kręcenie się” wokół spraw bieżących, i to w rytm szybkiego tempa dyktowanego dwudziestopiętnastowiecznym przyspieszeniem, nie pozostawia zbyt wiele miejsca na pojawienie się w świadomości

<sup>15</sup> W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 252, 258–259.



na pierwszym planie dobra przekraczającego pragmatykę potoczności. Jedynie wybicie z tego rytmu, od czasu do czasu, w wyniku najróżniejszych sytuacji granicznych, pozwala je dostrzec na horyzoncie spraw istotnych.

Zazwyczaj dziewczęta wykazują większe przywiązanie do wiary niż chłopcy. Tak było i w białostockich badaniach: K – 32,4%, M – 27,1% ( $\text{Chi}^2 = 6,660$ ; Asym. Sig. = 0,010). Różnica procentowa między badanymi grupami nie jest duża, lecz potwierdza stwierdzoną zależność<sup>16</sup>.

Młodzież poszczególnych ośrodków edukacyjnych w różny sposób dokonywała wyboru omawianej wartości ( $\text{Chi}^2 = 23,614$ , Asym. Sig. = 0,000). Zdecydowanie najwięcej jej zwolenników wystąpiło u licealistów – 39,8%, na kolejnym miejscu byli gimnazjaliści – 27,4%, z podobną liczbą wskazań co przyszli technicy – 27,3%, listę zamykają uczniowie ZSZ – 20,7%. Różnica między skrajnymi grupami respondentów wyniosła 20 punktów procentowych. Nie jest to mało, zwłaszcza, że „wiarą” tyleż procent (dwadzieścia) uzyskała w ostatniej grupie. Otrzymane wyniki pozwalają stwierdzić, że przywiązanie do wiary częściej deklarują humaniści niż technicznie kształtowane osobowości. Na uwagę zasługuje stosunkowo niewielki procent gimnazjalistów opowiadających się za omawianą kategorią. Zwykle bywało tak, że opowiedzenie się za wiarą częściej niż wśród dorastającej młodzieży występowało u najmłodszych. To wraz z wchodzeniem w lata zwiększała się liczba dystansujących się do religii (czy to przez zwykłą kontestację, czy zaznaczenie swojej „niezależności”, czy wchodzenie w kręgi „kultury wyzwolonej” itd.). Skoro wyniki najmłodszej grupy znalazły się w pułapie przyszłych techników, nasuwa się przypuszczenie, iż w przyszłych latach ich autoidentyfikacja z wiarą znajdzie się na jeszcze niższym poziomie.

Większą otwartość na sprawy „wiary i religii” oprócz humanistów deklaruje młodzież zdobywająca lepsze oceny z zaangażowania w obowiązki szkolne ( $\text{Chi}^2 = 70,524$ ; Asym. Sig. = 0,000). Użyte wyniki jednoznacznie świadczą, że wraz ze wzrostem średniej

---

<sup>16</sup> Zdecydowanie większe dysproporcje między przedstawicielami odmiennych płci zanotowano w badaniach Anasza z okresu transformacji systemowej. Wówczas uznanie omawianej wartości kształtowało się następująco: K – 49,8%, M – 31,0% (W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski*, s. 102).

zwiększa się odsetek uczniów przywiązanych do religii: jedynekowi – 12,5%, dwójkowi – 19,1%, trójkowi – 23,2%, czwórkowi – 33,2%, piątkowi – 42,7%. Różnica między skrajnymi wielościami jest ponad trzykrotna.

Zdrowy rozsądek podpowiada, że podobnie powinny ułożyć się wyniki zależnie od autoidentyfikacji wiary, tzn. im silniejsza identyfikacja, tym na „wiarę i religię” zostanie oddanych więcej głosów. Rzeczywiście, takie przypuszczenia się potwierdziły. Wyraźnie ukazują to oddane głosy: „głęboko wierzący” – 68,4%, „wierzący” – 38,0%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 9,0%, „obojętny w sprawach religijnych” – 4,2%, „niewierzący” – 2,2% ( $\text{Chi}^2 = 447,730$ ; Asym. Sig. = 0,000). Uwagę przyciąga znamieny fakt: po pierwszych dwóch kategoriach głosy oddawane na rozważaną kategorię topnieją błyskawicznie.

16. Następną pozycję zajęło „dobro ojczyzny”. To kolejna kategoria z rodzaju uroczystych. Dla wielu osób jest ona bardzo ważna, ale gdy nie wymaga tego konkretna sytuacja, nie pozostaje w polu aktualnie cenionych wartości. W czasach pokoju – które nie domagają się świadectwa, dania wyrazu tej kategorii – codzienne zabieganie całkowicie wypełniające czas i zaprzatające bez reszty uwagę, sprawia, że na myślenie o „dobru ojczyzny” przychodzi pora dopiero w specjalnych okolicznościach. Zapewne stąd i we wskazaniach respondentów ta kategoria nie jest zbyt eksponowana. Inaczej zapewne byłoby, gdyby okoliczności zmuszały do jednoznacznego opowiedzenia się za ochroną wartości ojczyźnianych.

Tego typu przypuszczenia zapewne potwierdzą wybory, których dokonali reprezentanci odmiennych płci: K – 21,0%, M – 35,1% ( $\text{Chi}^2 = 48,775$ ; Asym. Sig. = 0,000). Zwykle w chwilach próby większe szanse na udowodnienie swego przywiązania do Ojczyzny mają mężczyźni niż kobiety. Wyżej przedłożone wyniki dają wyraz ulokowania potencjału tego przywiązania. Dane są potwierdzeniem tradycyjnych społecznych odniesień: wśród chłopców jest więcej osób wyrażających uznanie do tych wartości niż wśród dziewcząt.

Warto prześledzić, jak rodzaj szkoły korelował ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 11,614$ ; Asym. Sig. = 0,009). W tym przypadku wyniki procentowe charakteryzujące przywiązanie do wartości ojczyźnianych układały się następująco: Gimnazjum – 25,3%, LO – 27,6%, ZSZ – 31,0%,

Technikum – 32,8%. Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że nieznacznie większy odsetek uczniów wykazujących uznanie dla omawianej wartości dotyczy młodzieży szkół sprofilowanych.

Jak zdobywane oceny korelują z wyborem „dobra ojczyzny” jako ważną wartością życiową? W tym przypadku preferencje uczniowskie wyrażały się następującymi wielkościami: jednokowi – 15,0%, dwójkowi – 31,3%, trójkowi – 29,2%, czwórkowi – 28,4%, piątkowi – 27,4%. Rozkład procentowy nie wykazuje jednoznacznych trendów zależności. Wybory cztery ostatnich kategorii uczniów są podobne, odstaje od nich jedynie najslabiej ucząca się młodzież. Wśród niej wystąpił niemal dwukrotnie mniejszy odsetek wskazań na omawianą kategorię niż w pozostałych grupach.

Czy zatem autoidentyfikacja z wiarą ma związki z wyborem „dobra ojczyzny” za wartość istotną w życiu uczniów badanych szkół? Poniższe wyniki dowodzą, że właśnie tak: „głęboko wierzący” – 40,8%, „wierzący” – 31,0%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 23,0%, „obojętny w sprawach religijnych” – 21,8%, „niewierzący” – 18,4% ( $\chi^2 = 43,366$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rysuje się jednoznaczna tendencja: zwiększanie się odsetka osób przywiązanych do wartości ojczyznianych idzie w parze z silniejszą identyfikacją wiary. Zapewne nie bez wpływu na taki stan rzeczy jest stosunek Kościoła w Polsce do spraw dotyczących Ojczyzny. Tradycyjnie związki te były nadzwyczaj silne, nie tylko na płaszczyźnie instytucjonalnej, lecz i pozainstytucjonalnej, a więc aksjologii głoszonej przez reprezentantów środowisk z Kościołem związanych. Czynniki pozainstytucjonalne odgrywał zwiększoną rolę w czasach kryzysów, w jakich znajdowało się nasze państwo. Tę zależność widać nawet obecnie; podczas gdy głosi się, że rola religii słabnie w społeczeństwie – dostrzegamy, że „rząd dusz” bynajmniej nie wymknął się spod jej wpływów.

17. Wobec powszechnie głoszonych opinii, że mamy do czynienia ze społeczeństwem konsumpcyjnym, nastawionym na używanie świata, żyjącym chwilą terażniejszą, podążającym za pobudzającymi doznaniem *ego* itd., zaskoczeniem może być odległa pozycja kategorii „przyjemność i rozrywka”. Na liście preferowanych przez młodzież wartości znalazła się ona na jednym z ostatnich miejsc. Czy to oznacza, że wskazane etykiety postaw współczesnych Polaków nie dotyczą badanej młodzieży? Czy może świadczy o dystansie, na jaki potrafi

się zdobyć badana młodzież do wartości o „chwilowym” charakterze? Czy może nasze potoczne oceny na temat nastawienia do świata młodego pokolenia są nietrafne, a może – były formułowane na użytek gotowej tezy?

Omawiana wartość jest o wiele popularniejsza wśród mężczyzn niż wśród kobiet: K – 21,4%, M – 32,0% ( $\text{Chi}^2 = 18,240$ ; Asym. Sig. = 0,000). Niezależnie od głównego nastawienia badanych, chłopcy wykazują większe przywiązanie do „życia chwilą” i do beztrudnego korzystania z dobrodziejstw, jakie rozpacza przed nimi świat, niż dziewczęta. Zdystansowanie się dziewcząt do tych wartości może być postrzegane nie tylko jako wybór bardziej zachowawczych postaw, ale również jako przejaw bardziej odpowiedzialnego podejścia do życia.

W tym przypadku między rodzajem szkoły a zmienną zależną nie wystąpiły związki statystycznie istotne ( $\text{Chi}^2 = 5,030$ ; Asym. Sig. = 0,170), jednak dane procentowe pomogą uzyskać informację o uczniowskich wyborach: Gimnazjum – 24,9%, LO – 30,1%, ZSZ – 20,7%, Technikum – 28,5%. Omawiana wartość najrzadziej była wybierana jako dobro cenione przez uczniów zasadniczej szkoły zawodowej, najczęściej natomiast przez licealistów i przyszłych techników – czyli najstarsze grupy spośród badanych. Widocznie reprezentanci ostatnich z wymienionych środowisk szkolnych mieli większą możliwość skonsumowania tych wartości, niż ich młodszy koledzy, lub też, być może, na progu dojrzałości częściej o takiej konsumpcji myślą.

Podobnie i średnia z ocen nie różnicuje preferencji badanej młodzieży w omawianym względzie ( $\text{Chi}^2 = 3,532$ ; Asym. Sig. = 0,473). Wyniki układały się następująco: jedynkowi – 25,0%, dwójkowi – 30,5%, trójkowi – 27,9%, czwórkowi – 24,9%, piątkowi – 27,4%. Skrajne wyniki dzieli dystans jedynie pięciu punktów procentowych.

Autoidentyfikacja wiary różnicowała preferencje respondentów co do oceny przyjemności jako wartości cenionej ( $\text{Chi}^2 = 36,603$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wartości transcendentne będące odniesieniem wiary nie współgrają z nazbyt intensywnym oddawaniem się uciechom tego świata. One sięgają do znacznie odleglejszego horyzontu niż ten, w którym dominuje bieżąca konsumpcja. Przyjemności są chwilowe i przemijające, wiara sięga tego, co niezmiennie i wieczne. Znalazło to odniesienie we wskazaniach uczniów na omawianą kategorię: „głęboko wierzący” – 23,5%, „wierzący” – 22,8%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 29,7%, „obojętny w sprawach religijnych”

– 33,2%, „niewierzący” – 41,6%. Z wyjątkiem pierwszej kategorii, w przypadku każdej kolejnej obowiązywała prawidłowość: im auto-identyfikacja wiary okazywała się słabsza, tym zwiększał się odsetek uczniów ceniących wartości hedonistyczne.

18. „Zdobywanie wiedzy” zajęło przedostatnie miejsce na liście wartości preferowanych przez młodzież szkół ponadpodstawowych. Ten fakt wymaga specjalnego komentarza, dotycząc dobra, które powinno znajdować się w centrum uwagi uczącej się młodzieży. W dzisiejszych czasach młode pokolenie praktycznie nie musi oddawać życia w obronie Ojczyzny, co znamy z historii filaretów i filomatów, lat II wojny światowej, nie są też nań nakładane obowiązki pomocy w gospodarstwie domowym, jak o tym można wyczytać z pamiętników przygotowanych przez Józefa Chałasińskiego. Polska jest w sytuacji kilkudziesięciu lat względnej stabilizacji, w której każdy stan, grupa społeczna, grupa zawodowa może realizować misje wpisane w reprezentowane przez siebie kategorie społeczne. Misją i przeznaczeniem uczącej się młodzieży jest poszerzanie horyzontów poznawczych, korzystanie z doświadczenia nauczycieli i czerpanie z istniejących zasobów wiedzy w jak największym stopniu. Od realizacji tej misji praktycznie nie odciągają jej priorytety „wyższej konieczności” (jak np. te wyżej wskazane), a jeśli już dochodzi do odstawienia tych wartości na boczny tor, dokonuje się to za sprawą drugo- czy trzeciorzędnych przyczyn. Faktem jest, że to one zepchnęły „zdobywanie wiedzy” niemal na koniec listy cenionych dóbr. To powinno niepokoić rodziców, nauczycieli, instytucje odpowiedzialne za stan oświaty w Polsce i wszystkich zdrowo myślących obywateli kraju. Pokolenie uczęszczające dzisiaj do szkół, z lekceważeniem podchodzące do wartości poznawczych (dających jednak podstawy kompetentnego wykonywania powierzanych zadań w życiu dorosłych), będzie przecież w nieodległej przyszłości pełnić społeczne odpowiedzialne funkcje – czy młodzi zatem będą umieli właściwie się z nich wywiązywać? Co do tego pojawia się duża wątpliwość; zarysowana perspektywa może i powinna budzić społeczny niepokój.

Dziewczęta na tę kategorię, jako na dobro przez nie cenione, wskazywały nieznacznie częściej niż chłopcy: K – 29,7%, M – 24,1% ( $\chi^2 = 8,018$ ; Asym. Sig. = 0,005). Różnica, jak widać, nie jest na tyle duża, by można było mówić, że odstają od rówieśników płci przeciw-

nej w znaczny sposób. Uczennice z natury rzeczy w wieku szkolnym były uznawane za pilniejsze od uczniów i uzyskana różnica może to jedynie potwierdzać.

Wyraźniejsze dysproporcje między uczniowskimi wyborami w przypadku omawianej kategorii pojawiły się przy zmiennej niezależnej „rodzaj szkoły” ( $\text{Chi}^2 = 61,546$ ; Asym. Sig. = 0,000). Bezapelacyjnym liderem podnoszącym statystyki w ocenie „zdobywania wiedzy” są licealiści – 42,3%, o kilkanaście punktów procentowych wyprzedzają oni gimnazjalistów – 25,2%, osiągnęli wynik dwukrotnie wyższy niż przyszli technicy – 21,4% i czterokrotnie wyższy niż uczniowie ZSZ – 10,3%. Przy całej złej koniunkturze omawianej wartości to szkoły sprofilowane ważą na jej niskiej pozycji.

Należy przypuszczać, kierując się zdrowym rozsądkiem, że uczniowie zdobywający lepsze średnie z ocen powinni bardziej cenić „zdobywanie wiedzy” od uczniów uczących się słabiej. Tego typu logika potwierdza się ( $\text{Chi}^2 = 92,162$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład procentowy wskazuje, że zależność między zmiennymi jest wprost proporcjonalna: ze wzrostem średniej ocen uczniów wzrasta odsetek młodzieży doceniającej wartość wiedzy. Głosy oddane na omawianą kategorię układały się w następującym porządku: jedynkowi – 10,0%, dwójkowi – 12,1%, trójkowi – 20,9%, czwórkwowi – 31,0%, piątkowi – 40,5%.

Autoidentyfikacja wiary nie koreluje w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 5,044$ ; Asym. Sig. = 0,283), warto jednak spojrzeć na rozkład głosów oddanych przez respondentów wyszczególnionych grup: „głęboko wierzący” – 30,5%, „wierzący” – 27,2%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 25,0%, „obojętny w sprawach religijnych” – 22,5%, „niewierzący” – 27,6%. Wraz ze słabnięciem przywiązania do wiary malała liczba uczniów wybierających „zdobywanie wiedzy” jako wartość ważną w ich życiu. Ten trend został zahamowany dopiero przy kategorii „niewierzący”.

\*

Na zakończenie jeszcze syntetyczny ogląd wyników badań, z uwzględnieniem wyszczególnionych zmiennych niezależnych. Uczennice częściej niż uczniowie wybierały następujące wartości: „szczęśliwe życie rodzinne”, „zdrowie”, „prawdziwych przyjaciół”, „odwzajemnioną miłość”, „pomaganie innym ludziom”, „poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom”, „podróże i przygody”, „wiarę



i religię”, „zdobywanie wiedzy”. Mężczyźni częściej niż kobiety opowiadali się za: „spokojnym życiem”, „interesującą pracą”, „szacunkiem i uznaniem innych ludzi”, „sprawnością fizyczną”, „karierą zawodową”, „pieniędzmi i zamożnością”, „dobrem Ojczyzny”, „przyjemnością i rozrywkami”<sup>17</sup>. Uzyskany rozkład preferencji pozwala stwierdzić, że płeć piękna wykazuje większe przywiązanie do dóbr związanych z: relacjami społecznymi o głębokich więziach, niesieniem pomocy potrzebującym oraz wartościami uroczystymi. Chłopcy zdecydowanie częściej skłaniają się do wartości wiążących się ze stabilizacją życiową oraz hedonistyczno-materialnych.

Spojrzenie na rozkład wyników przez pryzmat rodzaju szkoły unocznia, że wartości dotyczące głębokich więzi społecznych (szczęście rodzinne, przyjaciele, odwzajemniona miłość) najczęściej były wybierane przez licealistów, najrzadziej zaś przez uczniów zasadniczej szkoły zawodowej. Wartości stabilizacyjne („spokojne życie”, „silny charakter”, „kariera zawodowa”, „pieniądze i zamożność”, „szacunek ludzi”) najczęściej stawały się przedmiotem wyboru młodzieży najstarszej, wśród nich w pierwszej kolejności licealistów, a następnie przyszłych techników, najrzadziej – przez reprezentantów szkół profilowanych niższego szczebla. Wartości prospołeczne („pomaganie innym ludziom”, „poczucie, że jest się potrzebnym”) to najczęstszy przedmiot wskazań licealistów, najrzadziej uczniów ZSZ.

Jednocześnie ze wzrostem średniej z ocen wzrasta odsetek wybierających wartości, które podkreślają głębokie więzi społeczne („szczęśliwe życie rodzinne”, „przyjaciele”, „odwzajemniona miłość”), podobna zależność zachodzi w przypadku wartości prospołecznych („pomaganie innym ludziom”, „poczucie, że jest się potrzebnym”)

---

<sup>17</sup> Analizy prowadzone przez Boguszewskiego wykazują podobne preferencje reprezentantów poszczególnych płci. Zgodnie z nimi kobiety bardziej niż mężczyźni deklarują przywiązanie do wiary, zdrowia i szczęścia rodzinnego, a mężczyźni bardziej niż niewiasty cenią spokój oraz grono przyjaciół (R. Boguszewski, *Religijność i moralność w społeczeństwie polskim: zależność czy autonomia*, s. 185). Zbieżności danych białostockich dostrzega się ponadto z aksjologicznymi preferencjami maturzystów słowackich. Wyniki uzyskane u naszych południowych sąsiadów świadczą, że dziewczęta częściej niż chłopcy wskazywały na wartości: miłość, poczucie, że jest się potrzebnym, szczęście rodzinne. Uczniowie częściej od dziewcząt cenili komfort życia oraz bogactwo wrażeń (O. Štefaňak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 172–174).



oraz wartości uroczystych („wiera i religia”, „zdobywanie wiedzy”)<sup>18</sup>. Natomiast nie zauważa się wyraźniejszych różnic w preferencjach następujących wartości: „sprawność fizyczna”, „kariera zawodowa”, „przyjemność i rozrywka”. Wyraźnie wyodrębniła się grupa wartości, w preferencjach których ewidentnie odstają od pozostałych najslabsi uczniowie (jedynekowi) – najrzadziej opowiadając się za ich wyborem. Do tych wartości należały: „spokojne życie”, „szacunek innych ludzi”, „silny charakter”, „dobro ojczyzny”.

W związku z autoidentyfikacją religijną respondentów jest zauważalnych kilka dominant. Otóż rysuje się wyraźna tendencja świadcząca o tym, że razem ze zwiększaniem się identyfikacji z wiarą wzrasta częstotliwość wskazań na wartości uroczyste („wiera i religia”, „dobro ojczyzny”, „zdobywanie wiedzy” – tu z małym wyjątkiem w grupie „niewierzących”), a maleje odsetek preferujących wartości materialne („pieniądze i zamożność”). „Niewierzący” najrzadziej z wszystkich wyszczególnionych grup wybierali wartości prospołeczne („pomaganie innym ludziom”, „poczucie, że jest się potrzebnym”, a także „szczęśliwe życie rodzinne”). Zauważyć jednak należy, że w większości przypadków stopień utożsamiania się z religią nie różnicował wyborów poszczególnych wartości. Było tak między innymi z: „odwzajemnioną miłością”, „spokojnym życiem”, „interesującą pracą”, „szacunkiem ludzi”, „sprawnością fizyczną”, „przygodą i rozrywką”<sup>19</sup>.

\*

Wartym odnotowania jest zestawienie danych co do tego, jak dokonane przez uczniów wybory najważniejszych wartości nawiązują do wskazanych przez tychże uczniów preferencji aksjologicznych ich

<sup>18</sup> Część ze wskazanych zależności potwierdzają badania Ondreja Štefaňaka analizującego wartości moralne maturzystów słowackich. Zdobywanie wyższych ocen przez uczniów łączyło się z większym docenieniem przez nich: poczucia, że jest się potrzebnym innym ludziom oraz religii (O. Štefaňak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 174).

<sup>19</sup> J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej. Stabilność i zmiana*, s. 126–158. Zależności między identyfikacją z wiarą a uznanymi wartościami także znajdują potwierdzenie w badaniach słowackich maturzystów. Uczniowie deklarujący większe przywiązanie do wiary częściej niż pozostałe osoby bardziej cenią: religię, miłość, poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom, szczęście rodzinne (O. Štefaňak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 174).

Tabela 2. Wybór najważniejszej wartości w życiu młodzieży oraz w życiu jej rodziców/opiekunów (przy możliwości wyboru nie więcej niż pięciu odpowiedzi)

Uczniowie		Wartości	Rodzice	
Ranga	Procent		Ranga	Procent
1	64,5	Szczęśliwe życie rodzinne	1	69,6
2	60,2	Zdrowie	2	63,4
3	58,4	Prawdziwi przyjaciele	12	21,7
4	52,3	Odwzajemniona miłość	5	33,2
5	44,8	Spokojne życie	3	61,0
6	41,4	Interesująca praca	9	22,6
7	38,3	Szacunek i uznanie innych ludzi	4	33,7
8	37,4	Silny charakter	8	26,3
9	35,0	Pomaganie innym ludziom	7	28,6
10	34,6	Sprawność fizyczna	18	12,0
11	34,6	Kariera zawodowa	13	18,7
12	33,5	Pieniądze/zamożność	11	21,8
13	32,1	Poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom	9	23,9
14	30,6	Podróże/przygody	16	14,3
15	29,5	Wiara/religia	6	32,5
16	28,6	Dobro ojczyzny	14	18,3
17	26,7	Zdobywanie wiedzy	15	17,2
18	27,1	Przyjemności i rozrywki	17	13,9
19	8,6	Sława	19	3,3

rodziców/opiekunów. Porównania tego dokonano przy możliwości wskazania przez respondentów nie więcej niż pięciu kategorii.

Wśród pierwszych pięciu kategorii preferencje aksjologiczne uczniów były zbieżne z preferencjami przypisywanymi rodzicom. U młodzieży w tej grupie znaleźli się jedynie „prawdziwi przyjaciele”, którzy w rankingu dóbr przypisywanych rodzicom zajmowali 12 miejsce. Kolejna piątka wskazań w znacznym stopniu pokrywa się we wskazaniach porównywanych grup. Rzeczą, której nie należy przeczyć, jest fakt, że w rankingu rodziców kategoria „wiara/religia”

znalazła się na szóstym miejscu; przez uczniów ta wartość została „zepchnięta” na 15 pozycję, a na to miejsce pojawiła się „sprawność fizyczna”, która starszemu pokoleniu przypisana była do 18. pozycji. Co jeszcze warte odnotowania, to spadnięcie poza pierwszą dziesiątkę u uczniów w stosunku do rodziców kategorii „poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom”. Na podstawie tych niewielkich przesławań można stwierdzić, że orientacje uczniów, w porównaniu do orientacji przyporządkowanych ich rodzicom, są nieznacznie skierowane na nich samych (wyżej eksponowali: „przyjaciół”, „sprawność fizyczną”, „interesującą pracę”, „karierę zawodową”, „podróże i przygodę”, „przyjemność i rozrywki”). W rankingu przypisywanym rodzicom wyżej są sytuowane wartości dotyczące „elementów środowiskowych” („szacunek i uznanie innych ludzi”, „pomaganie innym ludziom”, „poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom”, „dobro Ojczyzny”). Wskazane przesunięcia z reguły nie są znaczne, co pozwala stwierdzić, zgodnie z opiniami samych uczniów, że znaczący wpływ na ich orientacje aksjologiczne mają ich najbliżsi opiekunowie.

## 2. UJĘCIE MODALNOŚCIOWO-EKSPLIKACYJNE

Dominujące podejście stosowane przez socjologów przy referowaniu systemu wartości wybranej grupy społecznej polega na odnośzeniu się z osobna do każdej kategorii (wskazującej na „rzecz” ce-nioną), która stała się przedmiotem wyboru respondentów. Wówczas jest określane jej umiejscowienie w odniesieniu do innych wartości oraz stopień jej akceptacji ze względu na przyjęte zmienne niezależne. Powyżej zostało zastosowane właśnie takie podejście analityczne.

Jest możliwe przyjęcie odmiennej od wyżej wskazanej strategii interpretacyjnej – taka zostanie zastosowana w niniejszym paragrafie. Do wyborów aksjologicznych podchodzi się w sposób skumulowany. W tym przypadku będziemy dążyć do zbiorczego potraktowania wartości o podobnej proveniencji, przedmiotu wyborów respondentów, wskazując charakterystyczną dla nich dominantę ze względu na cechy przysługujące wartościom w danej grupie. Można powiedzieć, używając terminologii Maxa Schelera: będziemy zmierzać do wyodrębnienia różnych „modalności” wartości. Na podstawie rang uzy-

skanych przez wyszczególnione grupy wartości będą one umieszczane w odpowiednim miejscu na skali preferencji społecznych. Tego typu zabieg pozwoli wskazać orientacje, które w wyborach uczniowskich odgrywają pierwszoplanową rolę i, można mniemać, będą ich punktem odniesienia przy przyjmowaniu określonych postaw życiowych. Dzięki zastosowanej procedurze będzie także możliwym określenie orientacji mniej istotnych, pozostających na drugim czy trzecim planie wyborów młodzieżowych. Te nie domagają się spełnienia w działaniu z taką mocą jak pierwsze, przynajmniej w warunkach względnej stabilizacji społecznej. Posiłkując się literaturą przedmiotu wspartą logiką zdroworozsądkową będziemy się starać odkryć racje, dla których poszczególnym modalnościom przypadły określone miejsca w hierarchii.

\*

Młodzieży przedstawiono zbiór dziewiętnastu wartości, wśród których do wyboru były nie więcej niż trzy najbardziej przez nią cenione. Tabela 1 przedstawia te wartości, które już zostały w niej ułożone zgodnie z uzyskaną rangą. Jednakowymi kolorami wskazano wyodrębnione modalności – tych jest sześć.

Tabela 3a i b. Wybór najważniejszych wartości w życiu młodzieży ze wskazaniem modalności

Wartości	2015 r.		
	Modalności	Ranga wartości	Procent
Szczęśliwe życie rodzinne	Silne więzi społeczne	1	64,5
Zdrowie	Wartości witalne	2	60,2
Prawdziwi przyjaciele	Silne więzi społeczne	3	58,4
Odwzajemniona miłość	Silne więzi społeczne	4	52,3
Spokojne życie	Stabilizacja życiowa	5	44,8
Interesująca praca	Stabilizacja życiowa	6	41,4
Szacunek i uznanie innych ludzi	Stabilizacja życiowa	7	38,3
Silny charakter	Wartości witalne	8	37,4
Pomaganie innym ludziom	Wartości prospołeczne	9	35,0
Sprawność fizyczna	Wartości witalne	10	34,6

Wartości	2015 r.		
	Modalności	Ranga wartości	Procent
Kariera zawodowa	Stabilizacja życiowa	11	34,6
Pieniądze/zamożność	Wartości materialno-hedonistyczne	12	33,5
Poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom	Wartości prospołeczne	13	32,1
Podróże/przygody	Wartości materialno-hedonistyczne	14	30,6
Wiara/religia	Wartości uroczyste	15	29,5
Dobro ojczyzny	Wartości uroczyste	16	28,6
Przyjemności i rozrywki	Wartości materialno-hedonistyczne	17	27,1
Zdobywanie wiedzy	Wartości uroczyste	18	26,7
Sława	–	19	8,6
Inne		20	3,4

Ranga modalności	Modalność
1	Silne więzi międzypersonalne
2	Stabilizacja życiowa
3	Wartości witalne
4	Wartości prospołeczne
5	Wartości materialno-hedonistyczne
6	Wartości uroczyste

1. Pierwszą, trzecią i czwartą rangę wśród najbardziej cenionych przez młodzież wartości zdobyły kategorie, które łączą się z wymiarem doświadczenia człowieka stawiającego w centrum uwagi silne więzi międzyludzkie. Daje to sposobność, by uznać, że dana orientacja jest najbardziej ceniona przez badaną młodzież. Do tej grupy kategorii weszły: „szczęśliwe życie rodzinne”, „prawdziwi przyjaciele”, „odwzajemniona miłość”<sup>20</sup>. Rodzina – najbliższy krąg osób jest

<sup>20</sup> Warto w tym miejscu odwołać się do kilku badań prowadzonych w innych miastach, także w innym czasie. Sławomir H. Zaręba referując swoje badania z lat

kojarzony z więziami krwi, a także z silnymi duchowymi i emocjonalnymi relacjami międzypersonalnymi, dzieleniem wspólnego losu, uczestnictwem w podobnych doświadczeniach, odrębnością tworzonej wspólnoty w stosunku do innych wspólnot, intensywnością kontaktów codziennych, realizacją wspólnych celów i dążeń, podziałaniem jednakowych priorytetów, zwyczajów, tradycji, stylów życia itd. Rodzina stwarza poczucie bezpieczeństwa, równowagi psychicznej, intymności i spontaniczności. Jest kojarzona z relacjami opartymi na szacunku, szczerości, otwartości, lojalności, wzajemnym zaufaniu. Ponadto w polskiej tradycji zazwyczaj jest łączona z osobami związanymi silnymi więziami o trwałym umocowaniu formalnym<sup>21</sup>.

---

1988–1998–2005/2006 zauważa, że w każdej edycji miłość, szczęście rodzinne oraz zdobywanie zaufania ludzkiego i przyjaciół znajdowały się na szczycie preferowanych przez młodzież wartości i były uznawane za gwaranty udanego życia. (S. H. Zaręba, *Religia a wartości nadające sens życiu w opinii polskiej młodzieży*, w: *Osobowość i religia*, H. Gusiula, E. Wrocławska-Warchali /red./, Wydawnictwo Uniwersytetu Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2009, s. 426). Z ekspertyz Mirosława J. Szymańskiego, analizującego wartości preferowane przez licealistów z dziesięciu województw w 1994 i 1995 r. jednoznacznie wynika, że wartości allocentryczne były przez nich najbardziej cenione (M. J. Szymański, *Młodzież wobec wartości*, s. 92 i n.). Podobnie rzecz wyglądała w badaniach przeprowadzonych przez Piotra Wójcika w Olsztynie, Elblągu, Ełku w roku szkolnym 2006/2007, na próbie 1148 maturzystów liceów ogólnokształcących. Badając system wartości posługiwał się on zestawem szesnastu wartości, z których respondenci mieli wybrać jedną, dla nich najważniejszą. Na trzech pierwszych pozycjach znalazły się: „miłość”, „szczęście rodzinne”, „przyjaźń”. Wyniki uzyskane w województwie warmińsko-mazurskim jednoznacznie pokrywają się z białostockimi, potwierdzając ich szerszą obowiązywalność niż tylko lokalną (P. Wójcik, *System wartości deklarowanych przez maturzystów liceów ogólnokształcących województwa warmińsko-mazurskiego w kontekście nauki Kościoła katolickiego. Informacja o badaniu*, „Societas/Communitas” 2014, nr 1–2, s. 177). Badania prowadzone przez Wiesława Romanowicza wśród maturzystów Południowego Podlasia również potwierdzają zauważone wśród białostockich uczniów preferencje aksjologiczne. Trzy pierwsze wartości wybierane przez badanych to obok zdrowia „rodzina” oraz „przyjaciele i znajomi”, wyraźnie dystansują one pozostałe dobra (W. Romanowicz, *Stosunek maturzystów Południowego Podlasia do religii, moralności i ekumenizmu*, s. 243–244). Badania Ondreja Štefaňaka nad wartościami moralnymi maturzystów słowackich dostarczają niemal identycznych wyników. Na dziesięć wartości przedłożonych młodzieży do oceny, uwzględniając kategorie „bardzo ważne” i „raczej ważne”, na pierwszej pozycji uplasowało się zdrowie, na kolejnych – rodzina oraz przyjaciele i znajomi (O. Štefaňak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 154).

<sup>21</sup> J. Izdebska, *Rodzina*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, Á. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 957–965;

Przyjaźń ma specjalne konotacje w polskim kręgu kulturowym. Postrzega się ją jako wyraz wyjątkowo mocnego związku duchowego między partnerami, opartego na życzliwości, poświęceniu, wspomaganianiu, szacunku, bezinteresowności. Przyjaźń jest wiązana ze wspólnym niesieniem losu – „na dobre i na złe”. Jest to związek, w którym nie ocenia się partnera: przez zaliczenie go do szczególnie bliskich osób został wystarczająco sprawdzony i „przetestowany” – i w efekcie jest darzony bezwzględny zaufaniem. Rodzice w stosunku do dziecka mogą mieć chwilowe dystanse, gdy ono np. nie wywiąże się ze swych obowiązków – w relacjach przyjacielskich na takie odniesienia nie ma miejsca. Nieczęsto obdarza się kogoś przyjaźnią, ale gdy takie miano zostanie nadane bliskiej osobie, jest wiadomym, że chodzi o relacje najwyższej jakości<sup>22</sup>. Wyznacznikiem tej więzi jest pragnienie bycia razem, gdyż daje to obopólną satysfakcję<sup>23</sup>.

Miłość jest relacją, którą obdarowujemy osobę pozostającą z nami w szczególnych emocjonalnych związkach. Kojarzona jest z uczuciem najwyższej miary. Dobro osoby obdarowywanej jest jej celem i wyznacznikiem, a nie korzyści różnej postaci (przyjemności, wspomaganie, opieka, bezpieczeństwo itd.). Obdarowywana uczuciem osoba jest celem miłości. Z nią nie tylko dzielimy doświadczenia losu, przygody, pokonujemy napotykanne trudności, realizujemy wspólne zadania, ale i chcemy przejść na głębszy, często intymny poziom wzajemnego odbioru emocjonalnego wartości, świata, wreszcie samych siebie. Pojawia się swego rodzaju jedność i harmonia oparta na najgłębszych pokładach ludzkiej wrażliwości. Idealną postacią takiego uczucia jest odwzajemnienie (co zostało zawarte w przedłożonej respondentom kategorii). Następnym wzajemnego obdarzania się tym uczuciem jest pomnażanie dobra. Można przypuszczać, że w młodzięcym rozumieniu tej kategorii żywe jest, wyżej przytoczone,

---

S. Bruce, *Socjologia. Bardzo krótkie wprowadzenie*, M. Stopka (tłum.), Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, s. 99; J. Poleszczuk, *Rodzina – wspólnota konfliktowych interesów*, „Pogranicze” 2014, t. XXIV, s. 13, 23–24.

<sup>22</sup> A. Gudaniec, *Przyjaźń*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN. Radom 2016, s. 911–913.

<sup>23</sup> A. Honneth, *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*, J. Duraj (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012, s. 102–103.



jej ujmowanie<sup>24</sup>. Skrótowno nakreślona charakterystyka najbardziej cenionych przez młodzież wartości jednoznacznie pozwala stwierdzić, że głębokie, często bezwarunkowe więzi są ich wspólnym mianownikiem.

Można by było sądzić, że najróżniejsze propozycje atrakcyjnych (a w każdym razie zwykle za takie uchodzących) doświadczeń, z którymi współczesny świat wychodzi do młodego pokolenia, powinny spotkać się entuzjastycznym odbiorem; że młodzi pochwyć je i zadowolą się formami tworzonymi na miarę cywilizacyjnych odkryć. Nawet wydaje się, że w jakimś stopniu to już nastąpiło. Takie wnioski można wysnuwać widząc pasażerów pociągów i tramwajów, którzy odgradzają się w podróży od innych laptopami lub tabletami; przyglądając się imienninowym spotkaniom młodzieży, na których podstawowym zajęciem jest obracanie w dłoniach komórek i zamykanie się w diadzie „ja – telefon”; obserwując podstawowe formy spędzania przez uczniów czasu na przerwach śródlekcyjnych – dominują nie konwersacja z kolegami lub inne formy bezpośrednich relacji, ale odcięcie się od środowiska i koncentracja na sprzęcie elektronicznym. Tyle sugeruje nam obserwacja zachowań.

Wskaźnikami miarodajniejszymi niż te mówiące o głównych zajęciach młodzieży – tj. pozostawaniu w kręgu osób sobie bliskich i o atrakcyjnych nowoczesnie czynnościach – jest spędzanie wolnego czasu. W referowanych badaniach pojawił się blok pytań, w którym chciano uzyskać wiadomości o podstawowych zajęciach, którymi uczniowie wypełniają chwile wolne od zajęć szkolnych. Młodzież w dniach nauki najczęściej oddaje się następującym czynnościom: „słuchanie muzyki” – 56,3%, „odrabianie lekcji” – 52,8%, „portale społecznościowe” – 48,2%. Jak widać, na trzech pierwszych pozycjach znalazły się aktywności, przy których wykonywaniu z reguły nie ma miejsca dla osób trzecich. Dopiero na czwartym i piątym miejscu pojawiły się odpowiednio: „przebywanie z kolegami” – 38,5% i „rozmowy z rodzicami” – 34,3%. Logika i doświadczenie życiowe podpowiadają, że to, co obdarzamy największym uznaniem, znajduje się w centrum naszego zainteresowania, staje się głównym punktem odniesienia, pochwłania najwięcej uwagi i troski. Tak więc za-

---

<sup>24</sup> A. Gudaniec, *Miłość*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2016, s. 592–599.

równy przytoczone sytuacje z „typowymi” wzorami zachowań młodzieży w różnych kontekstach środowiskowych, jak i dane mówiące o aranżacji czasu wolnego przez uczniów szkół ponadpodstawowych sugerują, że młodzież zadawała się formami aktywności, jakie przyszły wraz z nastaniem epoki wysokich technologii; że świat oferujący wszelkiego typu wirtualne „atrakcje” tak ich wciąga, że poza nimi nie potrzebują już nic do codziennego funkcjonowania, a nawet do szczęścia.

Wobec deklarowanych preferencji aksjologicznych można postawić tezę, że obserwowane wzory zachowań oraz deklarowane aktywności są jedynie atrapą, zasłoną, pod którą są ukryte prawdziwe potrzeby, pragnienia, oczekiwania młodego człowieka. Może angażowanie się w świat technologicznie „wzbogacony” jest jedynie ucieczką po niespełnieniu oczekiwań bliskich osobowych relacji? Może nawiązywanie wirtualnych znajomości, uczestniczenie w forach internetowych, portalach społecznościowych, gry online itp. „pasjonujące” zajęcia są ekwiwalentem relacji nie odnajdywanych w realnym świecie? W związku z omawianymi kwestiami ciśnie się wiele podobnych pytań, lecz nie dysponujemy danymi, by udzielić na nie właściwej odpowiedzi. Niemniej jednak znalezienie się bloku wartości „silnych więzi społecznych” na czołowym miejscu wśród preferencji uczniowskich dowodzi, że natury nie da się oszukać. A w niej jest zakodowana potrzeba bycia z innymi. We wspólnotach człowiek odnajduje wsparcie i bezpieczeństwo. I te potrzeby dotyczą nie tylko wymiaru zewnętrznych gestów solidarności, wspomagania, usług, lecz może przede wszystkim wymiaru wewnętrznego, w którym – jak mówi niekwestionowany autorytet, Émile Durkheim – „dochodzi do nieustannej wymiany myśli, uczuć i czegoś w rodzaju wzajemnej pomocy moralnej. Dzięki temu jednostka nie jest ograniczona do własnych sił, lecz uczestniczy w energii zbiorowej i czerpie z niej, wzmacniając się, kiedy jest u kresu sił”<sup>25</sup>.

Współczesny uczoney Francis Fukuyama w swych namysłach nad kondycją świata konstatuje, że chociaż rzeczywistość społeczna, w jakiej funkcjonujemy, wzmacnia tendencje do indywidualizacji we wszelkich możliwych płaszczyznach życia, nadto budzi pragnienie

<sup>25</sup> É. Durkheim, *Samobójstwo*, s. 265–266.

autonomii, niezależności i nieskrępowanej wolności, to jednak nie jest w stanie stłumić potrzeby wspólnotowości, chęci przynależności, udziału w grupach silnych więzi. Naturalne łaknienie „społecznego my” przebija się przez kreowane „jednostkowe ja”<sup>26</sup>.

Od kilkudziesięciu lat literatura socjologiczna za sprawą Michela Maffesoliego zwraca uwagę na powrót współczesnych do „neoplemion”<sup>27</sup>. Terminem tym autor nazywa opisywany przez siebie szczególny rodzaj wspólnotowości, podstawą którego jest czynnik emocjonalny. Taka wspólnotowość odchodzi od zbiorowości o charakterze zadaniowym, łączących czynnik ludzki wokół wartości ekonomicznych, politycznych czy społecznych. Te były oparte na więziach pragmatycznych, formalnych, niejednokrotnie oschłych i powierzchniowych. Analizy prowadzone przez Petera L. Bergera dowodzą, że one człowieka nie tylko alienują i osamotniają, lecz czynią „bezdomnym” w wielkim świecie, a przez to nieszczęśliwym. Nawet jeśli podejmowane przez niego inicjatywy kończą się sukcesem, ten mało satysfakcjonuje; nie daje poczucia spełnienia, a – co ma pierwszorzędne znaczenie – nie niweluje niedomiaru emocji i nie gwarantuje bezpiecznego zadomowienia<sup>28</sup>. Nowa forma zrzeszeń za podstawę stawia: bliskość, „dzielenie się ideami”, wspólne odczucia, „wymianę namiętności”, familiarność, co ma być źródłem „radości z bycia razem”. To bycie razem nie ma być przy okazji, ale samo w sobie stanowi wartość podstawową – podkreśla Maffesoli<sup>29</sup>.

W polskiej rzeczywistości pełnię bycia razem zazwyczaj osiąga się we wskazanych przez uczniów formach więzi. Czyżby w dokonanym wyborze młodzież antycypowała przyszłe swoje potrzeby? A może już na etapie pobierania nauki, jeszcze przed wejściem w życie dorosłe, znalazła się w sytuacji, w której nacisk indywidualizacji wpisany w standardy współczesności wywołał w nich głód zadomowienia we wspólnocie głębokich więzi? A może liczne zastępniki bezpośrednich

---

<sup>26</sup> F. Fukuyama, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, H. Komorowska, K. Dorosz (tłum.), Bertelsmann Media, Warszawa 2000, s. 80.

<sup>27</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, M. Bucholc (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

<sup>28</sup> P. L. Berger, B. Berger, H. Kellner, *The Homeless Mind. Modernisation and consciousness*, Vintage Books, New York 1974.

<sup>29</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion*, s. 10, 14, 151–153, 196, 201, 213, 219.

relacji społecznych nie zdołały zniwelować „pragnienia uczuciowego ciepła, uczuciowej afirmacji innych ludzi i ze strony innych ludzi”<sup>30</sup> – o czym wspomina Norbrt Elias?

Trudno jest podać adekwatne rozstrzygnięcie podjętej kwestii. Szukając jednak właściwego rozwiązania należy mieć na względzie fakt, że na tego typu wybory mają ponadto wpływ uwarunkowania historyczne, w których osnowie buduje się konstrukcja aksjologiczna kolejnych pokoleń – o czym nie powinien zapominać interpretator. Rozważania Jana Turowskiego i Leona Dyczewskiego dostarczają wielu przykładów wskazujących na mocne ugruntowanie poczucia wspólnotowości w tradycji polskiej. Było ono pielęgnowane w spotęgowany sposób w okresie zaborów. Widziano w nim nieodzowną siłę do przetrwania tego czasu wyjątkowej próby. W innych okresach rola wspólnotowości była kontynuowana i dopowiadana przez nowe wyzwania. Wspólnotowość miała wielopoziomową konstrukcję. Poziom familijny spletał się z poziomem stowarzyszeniowym, ten z narodowym. Tak trwało do czasów solidarnościowych. W wielu środowiskach okres tego nastroju udziela się jeszcze żywo dzisiaj<sup>31</sup>.

2. Blok zajmujący drugą pozycję wśród cenionych przez uczniów dóbr jest związany z wartościami podkreślającymi „stabilizację życiową”. Zaliczyliśmy do niego: „spokojne życie”, „interesującą pracę”, „szacunek i uznanie innych ludzi” i „karierę zawodową”. Współczesna cywilizacja z postępem w dziedzinach techniczno-organizacyjnych wniosła wiele udogodnień w życie człowieka: ułatwiła codzienne funkcjonowanie, zagwarantowała lżejszą pracę, usprawniła realizację najróżniejszych zadań, ułatwiła pełniejsze wykorzystywanie zasobów środowiskowych. Nadto zagwarantowała łatwiejszy dostęp do wysoko zaawansowanych pomocy medycznych, pełniejsze uczestnictwo w zróżnicowanych formach kultury, swobodniejsze korzysta-

---

<sup>30</sup> N. Elias, *Spółczesność jednostek*, J. Stawiński (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 243–244.

<sup>31</sup> J. Turowski, *Wspólnotowość jako wartość i wzór życia*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 1992, s. 65–71; L. Dyczewski, B. Jedynak, *Rodzina – rodzinność – dom*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 1992, s. 51–63; L. Dyczewski, *Kultura w całociowym planie rozwoju*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2011, s. 86–92.

nie z wielu form rekreacji i rozrywki. Wydaje się, że współcześni mają więcej i większe sposobności używania walorów świata i tym samym większą satysfakcję z życia, niż ich poprzednicy.

Mimo tak dużego wachlarza zdobyczy, z których mogą korzystać współcześni, są oni narażeni na wiele uciążliwości i nieoczekiwanych zagrożeń. Te literatura socjologiczna nazywa ryzykiem. Ich źródła dają się usytuować w mikrokontekście i makrokontekście funkcjonowania człowieka. Pierwsze są związane z: utratą zatrudnienia, zachwianiem stabilizacji finansowej, koniecznością przekwalifikowania się, zmianą miejsca zamieszkania w poszukiwaniu pracy, wypadkowością często będącą skutkiem nadmiernego ruchu na drogach, usterkami technicznymi w różnych obszarach życia, chorobami biorącymi się z intensywnego rozwoju nowych technologii żywieniowych, następstw zachowań ryzykownych (palenia tytoniu, zażywania narkotyków, hazardu itd.), koniecznością podejmowania częstych i szybkich decyzji i in.

Do grupy ryzyka przynależącego do makrokontekstu zaliczyć można w ogólności: katastrofy cywilizacyjne i ekologiczne (awarie elektrowni atomowych, emisje szkodliwych gazów, wywołane przez człowieka efekty klimatyczne), klęski żywiołowe, kryzysy gospodarcze, napięcia społeczne i polityczne, zagrożenia terroryzmem, eskalacje napięć militarnych, zmiany demograficzne, nierówności społeczne, niepewności wynikające z nieprzewidywalnego kierunku rozwoju cywilizacyjnego itd.<sup>32</sup>

W obliczu takich zagrożeń człowiek żyje pod presją nieustannej niepewności, napięcia psychicznego, frustracji, stresów, przemęczenia, wyścigu z czasem, zabiegania itd. Z wieloma z nich potrafi sobie poradzić, ale konfrontację z niektórymi przegrywa z kretesem. Wiąże się to z licznymi chorobami, nałogami, wypaleniem zawodowym, zrywaniem społecznych relacji, izolacją itd.

---

<sup>32</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, A. Sulżycka (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 150–197; U. Beck, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, S. Cieśla (tłum.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002; U. Beck, *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, B. Baran (tłum.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.

Młodzi ludzie w wieku szkolnym nie weszli jeszcze w obieg życia dorosłego, w którym te i tym podobne zagrożenia są realnością. Jako wnikliwi obserwatorzy dostrzegają za to skutki dosięgające dorosłych, więc i osób im najbliższych w takich warunkach funkcjonujących. Stąd zapewne w ich wyborach wysoka ranga „spokojnego” i ustabilizowanego funkcjonowania.

Taką stabilizację gwarantuje jednoznaczne osadzenie w strukturze zawodowej – ujęte jako kategoria „interesująca praca”. Młodzież doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że samymi ideami nie da się żyć, że ważne jest zabezpieczenie ekonomiczne gwarantujące realizację podstawowych potrzeb egzystencjalnych i wszelkich innych oczekiwań – wyższego rzędu. Młodzież wie, że są to dobra, których nie otrzymuje się z przydziału, lecz że pojawiają się one w efekcie wysiłków, które trzeba ponieść indywidualnie. Te zazwyczaj łączy się z wykonywaniem profesji. Oczywiście, najlepiej byłoby, gdyby obowiązki zawodowe były połączone z przyjemnością i przynosiły wyłącznie satysfakcję. Wskazane walory pracy określa się zwykle mianem „interesująca”. Jeśli oddajemy się jakimś czynnościom z przekonania, z upodobania, kiedy nas one wciągają i angażują swą atrakcyjnością, wtedy nie stają się ciężarem, zawadzającą kulą u nogi, przeciwnie – niejednokrotnie są pasją, jakiej gotowi jesteśmy bezgranicznie się oddać; która nas nie męczy, a nawet z zadowoleniem i satysfakcją pozwala nieść ciężar jej wykonania.

To, co wyraźnie stabilizuje w wymiarze wykonywanego zawodu, łączy się z awansami. Awanse świadczą, że nie jest się skazanym na wegetację zawodową, wykonywanie powtarzalnych i jednostajnych czynności w ciągu wielu lat, ale że jest otwarta możliwość doskonalenia się, realizowania coraz odpowiedzialniejszych zadań, wykazywania się nowymi umiejętnościami, wznoszenia się na wyższe poziomy profesjonalnego wtajemniczenia itd. „Kariera”, jaką można realizować w wykonywanym zawodzie, jest zarazem czynnikiem wprowadzającym element komfortu stabilizującego.

W bloku stabilizacyjnym pojawiła się kategoria „środowiskowa”. Poprzednie elementy pozostawały w obszarze podmiotowo mocującym jednostkę w „bezpiecznym” położeniu. „Szacunek i uznanie innych ludzi” wskazuje, że młodzież potrzebuje przyjaznego otoczenia społecznego. Po tak wysokim docenieniu tej wartości widać, że młode pokolenie nie jest ekscentryczne, lekceważące lub niebiorące w ogóle



pod uwagę opinii środowiska, lecz że wyraźnie dostrzega jego wagę. Można przypuszczać, że dokonana waloryzacja wskazuje na wyraźną potrzebę akceptacji publicznej, która jest nie tylko wyrazem „przyjęcia w krąg swoich”, ale i poczucia pewności siebie i stabilizacji społecznej; mówiąc żargonem Bergera – bezpiecznego zadomowienia środowiskowego.

3. Trzecią spośród najbardziej cenionych przez młodzież grupę wartości nazwaliśmy witalnymi. Literatura przedmiotu zalicza do nich dobra odnoszące się do kondycji fizycznej i psychicznej człowieka. Na ich określenie stosuje się zamiennie nazwę „wartości życia”. Zalicza się do nich: zdrowie, żywotność, dynamizm, sprawność, mobilność, aktywność, rzutkość, temperament, tężyźnię, wytrzymałość i in. W rozważaniach na temat wartości pojawiły się za sprawą Maxa Schelera, który wyszczególnił je obok wartości poznawczych, etycznych, estetycznych, duchowych, hedonistycznych<sup>33</sup>. Według Józefa Tischnera wartości witalne stoją na straży korzystania z wartości hedonistycznych. Te konsumowane bez ograniczeń ani bez jakiegoś regulującego odniesienia mogą być tragiczne w skutkach dla człowieka – jego życia i funkcjonowania w świecie<sup>34</sup>. Scheler idzie dalej i wskazuje, że wartości hedonistyczne winny być podporządkowane wartościom witalnym<sup>35</sup>. Powszechnie wiadomo bowiem, że kiedy dochodzi do niedoboru wartości witalnych, realizacja wszystkich innych rodzajów dóbr, nie tylko hedonistycznych, pozostaje pod znakiem zapytania lub w ogóle nie jest możliwa do realizacji (uświadamia to nam sugestywnie np. drastyczna utrata zdrowia czy to przez nas, czy naszych najbliższych).

W ostatnich dziesięcioleciach w alarmistycznym tonie podkreśla się źródła licznych zagrożeń czyhających na jednostkę i społeczeństwo. Wobec nich należy szczególnie zadbać o naszą kondycję, by nie ucierpiała w konfrontacji z nimi, albo by mogła skutecznie stawić im

---

<sup>33</sup> M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, A. Węgrzecki (tłum.), PWN, Warszawa 1986, s. 126, 172, 260, 287.

<sup>34</sup> J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: *Wobec wartości*, D. Hildebrand, J. A. Kłoczowski, J. Paśniak, J. Tischner (red.), „W Drodze” Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, Poznań 1984, s. 74.

<sup>35</sup> M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, s. 172.



czoło. Mówi się o zatruciu powietrza przez przemysł, spaliny samochodowe i gospodarstwa domowe. Za ich sprawą do atmosfery są emitowane: dwutlenek siarki, dwutlenek węgla i inne szkodliwe substancje. Wszystkie one są bezpośrednią przyczyną wielu dolegliwości zdrowotnych: kłopotów z oddychaniem, alergii, chorób płuc, nowotworów. Dość nadmienić, że od toksycznych gazów przechodzących do atmosfery notuje się ok. 2,7 miliona zgonów rocznie<sup>36</sup>.

Nie mniejszym zagrożeniem dla zdrowia człowieka jest zatruta woda. Wszak przeciętnie każdy dorosły organizm potrzebuje ok. 3 litrów płynów dziennie. O jakość wody człowiek zaczął dbać zdecydowanie za późno. Eksperci donoszą, że 1/4 wód gruntowych w Europie jest zatruta w stopniu przekraczającym dopuszczalne normy. Sytuacja jest najbardziej niepokojąca w okręgach przemysłowych. Tam grunty są wyjątkowo mocno nasączone metalami ciężkimi (zwłaszcza rtęcią i ołowiem). W wielu miastach polskich woda z kranu nie nadaje się do bezpośredniego spożycia. Zanieczyszczenie wody czy to bakteriami, czy związkami toksycznych metali są źródłem zachorowań mniej i bardziej poważnych<sup>37</sup>.

Kolejna budząca niepokój sprawa ważąca na jakości środowiska, w którym żyje człowiek, jest związana z wytwarzaniem przez cywilizację odpadów stałych. W krajach Unii Europejskiej wytwarza się na przykład ok. pół tony samych odpadów komunalnych na jednego człowieka rocznie. Tylko niewielką część udaje się zutylizować bądź przetworzyć. Olbrzymie ilości opakowań, zużytych elementów gospodarstwa domowego, odpadów przemysłowych itp. zalegają na wysypiskach z brakiem perspektywy na rozłożenie się w ciągu najbliższych kilkuset lat. Te gigantyczne hałdy śmieci są przysypywane ziemią, by nie straszyły swym widokiem, co nie chroni otoczenia przed ich radioaktywnym promieniowaniem. Następstwem przybywania i zalegania chorobotwórczych składowisk jest karłowacenie roślinności w ich pobliżu, i – co jeszcze groźniejsze – liczne poważne zachorowania ludzi zamieszkujących tereny w promieniu kilkunastu kilometrów od nich.

---

<sup>36</sup> A. Giddens, *Socjologia*, A. Sulżycka (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 636–638.

<sup>37</sup> Tamże, s. 638–639.

Nie sposób nie wspomnieć o żywności genetycznie zmodyfikowanej (GMO). Wielkie koncerny czerpiące niewyobrażalne zyski z jej wytwarzania skutecznie urobiły świadomość współczesnych, by akceptowali ich starania, a nawet je popierali. Konsumentom wmówiono, że produkcja takiej żywności może skutecznie przeciwdziałać kryzysowi żywnościowemu na świecie, że ta żywność jest wydajniejsza, wyposażona w większą ilość odżywczych składników, bardziej odporna na owady, grzyby, wirusy niż tradycyjne uprawy. Dopiero ostatnimi czasy przedostają się do opinii publicznej informacje świadczące o licznych niebezpieczeństwach, jakie wiążą się z tym zjawiskiem. Skutki ingerencji w materiał genetyczny nie są poznane w dostatecznym stopniu, w istocie są niewiadome. Eksperymenty w tym obszarze wymknęły się spod jakiejkolwiek kontroli. Do obrotu dopuszcza się żywność, nie znając skutków jej spożycia. Eksperymenty przeprowadzone na zwierzętach potwierdzają fakt, że w wyniku spożywania żywności GMO słabnie układ odpornościowy organizmów, a nawet niektóre ich organy nie osiągają normalnych rozmiarów. Nadto dochodzi do nieobliczalnych zmian w środowisku. Zmodyfikowany kod genetyczny roślin zmienia kod genetyczny zwierząt je spożywających doprowadzając do nieznanych chorób. A czy nadmierna liczba zachorowań wśród ludzi i pojawianie się nieznanych do tej pory schorzeń nie są następstwem tego, co spożywamy? Niekoniecznie te negatywne skutki ograniczają się tylko do pokarmów zmodyfikowanych genetycznie, bo dotyczą i produktów odpowiednio udoskonalanych, przetwarzanych i konserwowanych. Wszystkie te procesy są oparte na wzbogaceniu chemicznym<sup>38</sup>.

Młdziez żyjąc we współczesnym świecie ma orientację co do zagrożeń, o których wyżej wspomniano. Jej internetowe serfowania często mają na celu poszukiwanie najdziwniejszych pułapek czyhających na człowieka. Temat czystości środowiska i konieczności dbania o jego jakość jest poruszany na zajęciach szkolnych w ramach realizowanej podstawy programowej. Media na ogół dość chętnie informują o niebezpiecznych skutkach powodowanych cywilizacyjnym rozwojem. Dużą rolę w uświadamianiu zagrożeń pełnią ruchy i organizacje ekologiczne podejmujące wielorakie akcje z myślą o ochronie czło-

---

<sup>38</sup> Tamże, 649–654.

wieka i jego otoczenia. Odbierając te bodźce płynące z różnych źródeł uczniowie utwierdzają się w mocnym przekonaniu o wartości zdrowia. W pełni świadomie podejmują starania, by je chronić od niebezpieczeństw, jakie pojawiają się wraz z niekorzystnymi przemianami w wysoko cywilizowanym świecie.

O dobrej kondycji człowieka prócz zdrowia decyduje „silny charakter”. Uczniowie dostrzegają, że i ta cecha osobowa jest koniecznym warunkiem przetrwania – tym razem zwłaszcza w środowisku społecznym. Konieczność staje się tym nieodzowniejsza, kiedy to środowisko nie jest oparte na zasadach uprzejmości, powszechnej życzliwości, wspomagania potrzebujących i zwyczajowo stosowanych wobec innych form grzecznościowych, a pokazuje twarz mniej przyjazną. Nierzadko społeczna rzeczywistość przybiera wyraz brutalnej rywalizacji. Do bezwzględnych zmagania dochodzi na wszystkich poziomach i we wszystkich kontekstach funkcjonowania współczesnego człowieka, w efekcie których albo ma się szansę na przetrwanie i sukces, albo jest się skazanym na odpadnięcie w „wyścigu szczurów” i porażkę (często włącznie z degradacją biologiczną). Uczniowie z rywalizacją spotykają się od najmłodszych lat: w przedszkolu – o najlepsze zabawki, w szkole – o najmłodniejsze markowe ubrania, telefony komórkowe, komputery, oceny, nagrody, popularność itd. Młodzież widzi, że i w świecie dorosłych trwa nieustana pogoń: za karierą zawodową, następnym mieszkaniem, nowszym samochodem, kolejną dalekomorską wyprawą itd. – ta gonitwa okupiona jest wielkim wysiłkiem, napięciem emocjonalnym, stresem, niejednokrotnie całkowitym wypaleniem.

Nadto współczesny świat stawia przed człowiekiem wiele pułapek, czy to w postaci zachowań ryzykownych, czy systemów antywartości, czy innych zagrożeń, którymi ludzi potencjalnie „ofiary”. Zapewne i te „niebezpieczeństwa” są identyfikowane przez wrażliwie odbierających świat młodych ludzi, którzy dostrzegają, że skutecznym *antidotum*, pozwalającym zachować autonomię, niezależność i bezpieczne wyjście z tej konfrontacji może być silny charakter.

Mówiąc o charakterze zazwyczaj mamy na myśli walory duchowe; konstrukcję psychiczną stanowiącą podstawę dokonywanych wyborów, podejmowanych działań, obracania się w otoczeniu zadaniowym itd. Do efektywnego funkcjonowania w środowisku społecznym niezbędna jest jeszcze silna konstrukcja fizyczna – jej również nie po-

minięto w uczniowskich wyborach. Obie wartości znalazły się niemal obok siebie. Świadczyć to może o spójności w ocenie obu walorów i wwiązaniu ich (niekoniecznie w sposób w pełni świadomy) z mocną kondycją gwarantującą nie tylko przetrwanie, ale i sukces życiowy, do którego każda jednostka dąży.

4. Wartości prospołeczne kojarzą się z zauważeniem i docenieniem dobra leżącego poza samym podmiotem aktywizującym się w świecie. Takimi dobrami mogą być: ludzie potrzebujący pomocy po katakliźmie, chorzy pozbawieni obecności i opieki najbliższych, starsze i niedołążne osoby wymagające wsparcia, umierający z głodu, instytucje kultury pełniące ważne funkcje w środowisku lokalnym, pomniki narodowe, porzucone zwierzęta, przyroda eksploatowana ponad miarę i dewastowana przez człowieka itd. Upodobanie jednego z tych dóbr zazwyczaj wyraża się nie w samej tylko deklaracji jego uznania, w ślad za tym podąża wyjście z konkretnym, bezinteresownym działaniem, którego celem byłoby: wsparcie, ratowanie, zabezpieczenie, ochrona itd. Każda z tych aktywności oznacza wyjście z kręgu egocentryzmu ogrodzonego murem spraw własnych, najczęściej związanych z korzyściami: podnoszeniem *ego*, zapewnieniem sobie szczęścia, zwiększeniem wygody, przysporzeniem rozrywki, samospełnieniem itd. Janusz Mariański nazywa to wyjściem poza „osobisty dobrostan”.

Obecne czasy – jak diagnozuje socjolog moralności – między innymi przez oddzielenie praw jednostki od obowiązków, jakie winna wypełniać, wzmacniają w niej indywidualistyczne nastawienie. Jego wyrazem jest okopywanie się w „swoim bezpiecznym i szczęśliwym *mini* świecie”. W takim mianowicie świecie, w którym nie ma miejsca na współodczuwanie z innymi, dzielenie się posiadanymi dobrami, organizowanie akcji pomocowych, rezygnację z dóbr zdobytych wielkim wysiłkiem itd.<sup>39</sup> Sytuację taką trafnie wyraża charakterystyka dokonana przez Alexisa de Tocquevilla przy zupełnie innej okazji: „Kiedy próbuję sobie wyobrazić ten nowy rodzaj despotyzmu zagrażający światu, widzę nieprzebrane rzesze identycznych i rów-

---

<sup>39</sup> J. Mariański, *Wartości osobiste i społeczne*, w: *Leksykon socjologii moralności*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 887.

nych ludzi, nieustannie kręcących się w kółko w poszukiwaniu małych i pospolitych wzruszeń, którymi zaspokajają potrzeby swego ducha. Każdy z nich żyje w izolacji i jest obojętny wobec cudzego losu; ludzkość sprowadza się dla niego do rodziny i najbliższych przyjaciół; innych współobywateli, którzy żyją tuż obok, w ogóle nie dostrzega; ociera się o nich, ale tego nie czuje. Człowiek istnieje tylko w sobie i dla siebie..."<sup>40</sup>

Referowane wyniki empiryczne wskazują, że nie mamy jeszcze do czynienia ze społeczeństwem egoistycznie uformowanych jednostek. Badana młodzież jeszcze nie jest na etapie uszczelniania skorupy egocentrycznego kokonu. Dość wysoka pozycja wartości prospołecznych w hierarchii uznawanych przez nią wartości pozwala twierdzić, że ciągle jest ona otwarta na otaczający ją świat i odbiera impulsy z niego płynące – szczególnie te domagające się wsparcia. Uzyskane wyniki nie potwierdzają zatem diagnoz socjologów, jakoby z pola widzenia współczesnego Polaka powoli zanikało kierowanie się perspektywą na „my” za cenę silnego akcentowania „ja”. Jak dotąd, egocentryczno-egoistyczne „ja” nie przysłoniło świata pozostającego poza granicami indywidualnego interesu, przyjemności, samorealizacji, sukcesu, spełnienia, rozrywki, korzystania z życia itp.<sup>41</sup>

Zapewne dużą rolę w budowaniu takiej formacji pełnią akcje pomocowe, których coraz więcej podejmuje się przy najróżniejszych okazjach. Akcje te, jak: „Szlachetna paczka”, „Góra grosza”, „Warto być dobrym”, „Ecoschool” mają charakter ogólnopolski. Niezależnie od nich są prowadzone liczne zbiórki i organizuje się kiermasze charytatywne o zasięgu lokalnym, których celem jest wspomaganie potrzebujących z najbliższego środowiska: hospicjów, młodzieży z biednych środowisk, ofiar zdarzeń losowych (wypadków, pożarów, nawałnic) itd.

<sup>40</sup> A. Tocquevill, *O demokracji w Ameryce*, t. 2, M. Król (tłum.), Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 329.

<sup>41</sup> E. Budzyńska, *Podzielane czy dzielące? Wartości społeczeństwa polskiego*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, s. 46–47; M. Rogaczewska, *Indywidualizacja społeczeństwa polskiego – próba diagnozy*, w: *W poszukiwaniu portretu Polaków*, J. Szomburg (red.), Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2009, 28–36.

Inicjatywą wychodząca naprzeciw budzeniu empatii jest cieszący się coraz większą popularnością wolontariat. Ten może być mobilizowany w celu wspomaganie akcji realizowanych przez fundacje, stowarzyszenia i organizacje: Caritas, Fundację Kawalerów Maltańskich, Fundację „Być Bardziej”, Fundację „Dziewczynka z zapałkami” i in. Wolontariat może być też powołany do realizacji samodzielnych zadań, takich np. jak: pomoc przy katastrofach ekologicznych, zbiórka żywności przed świętami dla ubogich rodzin, zbieranie artykułów szkolnych przed rozpoczynającym się nowym rokiem nauki w szkole, wspomaganie schronisk dla zwierząt itd. Coraz częściej udział w wolontariacie jest traktowany w wielu środowiskach jako niezbędny element procesu kształcenia i uzyskania pełnych kompetencji zawodowych. Zaangażowanie w tego typu działalność staje się ważnym kryterium przy otrzymywaniu stypendiów, nagród i innych form społecznego uznania.

Znaczna część wskazanych działań jest podejmowana w środowisku szkół podstawowych i gimnazjalnych. Nie pozostają one bez znaczenia w procesie kształtowania wrażliwości uczniów i wydaje się, że są silnym bodźcem do tego, by nie zamykać się w kręgu własnego, małego egoistycznego świata. Od najmłodszych lat jest zatem utrwalana świadomość pomocowa. Co więcej, inicjatorami takich działań nierzadko bywają sami uczniowie, którzy z radością i zapałem przystępują do takich aktywności.

Poszukując przyczyn względnie wysokiego usytuowania wartości prospołecznych w hierarchii cenionych przez uczniów dóbr nie należy zapominać o słabnięciu społeczeństwa, tj. traceniu na sile grup wzmacniających poczucie przynależności i bezpieczeństwa. W wyniku takiego procesu człowiek nie ma mocnego środowiskowego wsparcia, czuje się pozostawiony sam sobie; odtrącony, niechciany, osamotniony. Niedobór wspólnotowości musi on czymś zastąpić, bo inaczej popadnie w stan anomii skutkujący nieobliczalnymi konsekwencjami destrukcyjnymi. Jedną z możliwości ku temu prowadzących jest odnalezienie celu w swym życiu, najlepiej wzniesłego i powszechnie uznanego za wartościowy. Perspektywa służenia ważnej sprawie wypełnia życie sensem. Taki cel sprawia, że człowiek nie czuje, iż czas jałowo przepływa mu przez palce, a życie staje się bezowocne i puste; że po ziemskich zmaganiach nie przetrwa po nim żaden ślad. Angażowanie się w sprawy prospołeczne niewątpliwie



daje krzepiące poczucie, że ma się cel godny zabiegania i zapewne jest uzupełnianiem – mówiąc słowami Durkheima – słabej obecności społeczeństwa w życiu współczesnych<sup>42</sup>.

Należy jednak zauważyć fakt, że klasyk socjologii zwraca uwagę na głębsze zakotwiczenie tego typu działań – jako elementu naszej natury. „Mówiono niekiedy, że ze względu na swoją konstytucję psychiczną człowiek może żyć tylko wówczas, gdy przywiązuje się do czegoś, co go przekracza i pozostaje po jego śmierci. Ta konieczność miałyby wynikać z ludzkiej potrzeby, aby nie zniknąć całkowicie. Mówiono, że życie można zaakceptować tylko wówczas, gdy widzi się w nim jakiś sens, gdy ma on cel warty zachodu. Tymczasem sama jednostka nie jest wystarczającym celem swojej działalności. (...) Kiedy zatem nie mamy innego celu niż my sami, nie możemy uciec przed myślą, że nasze wysiłki ostatecznie rozplyną się w nicości, tam bowiem musimy powrócić. Unicestwienie nas przeraża. W tej sytuacji nie można mieć odwagi, aby żyć, czyli działać i walczyć, ponieważ ze wszystkich poniesionych przez nas wysiłków nic nie pozostanie. Stan egoizmu byłby zatem sprzeczny z naturą ludzką i w związku z tym zbyt przejściowy, aby mógł trwać”<sup>43</sup>. Posilenie się Durkheimowską argumentacją może być przekonującym uzasadnieniem względnie wysokiej pozycji wartości im odpowiadających.

5. Zazwyczaj młodość nie opływa w luksusy. Stąd jednym z marzeń pojawiających się w tym okresie życia jest posiadanie różnych dóbr, a najbardziej tych cieszących się powszechnym uznaniem: telefonów, komputerów, ubrań (wyłącznie markowych), samochodów (najlepiej szybkich i czerwonych). W niedalekiej przyszłości pojawią się większe apetyty – na luksusowe wille, własne firmy, zamorskie podróże itd. Socjologowie powszechnie zauważają, że w dzisiejszych czasach kategoria „mieć” skutecznie wypiera ze świadomości kategorię „być”.

Jednak posiadanie nie polega w tym przypadku na gromadzeniu zasobów, gdyż jest ściśle związane z konsumowaniem, tj. wykorzystaniem dóbr nie tylko z zamiarem zaspokojenia potrzeb wynikających z bycia indywiduum osobowym i społecznym, a wyraźnie w sposób przekraczający te potrzeby. Takie traktowanie sprawy nie jest czymś

<sup>42</sup> É. Durkheim, *Samobójstwo*, s. 469–470.

<sup>43</sup> Tamże, s. 266.



wyjątkowym. Młodzież przejmując wzory praktykowane w świecie ludzi dorosłych.

Rzeczywistość polska w omawianym wymiarze uległa szybkim zmianom przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Ze stanu niedoboru dóbr wkroczyliśmy w etap ich nadmiaru. W konsumpcji „przekraczanie niezbędnego minimum” nie dotyczy uprzywilejowanej mniejszości, lecz przybrało skalę niemal powszechną<sup>44</sup>. Jej rysem zasadniczym jest to, że przestała być zwieńczeniem pracy i rekompensatą wysiłku w nią włożonego, a stała się celem nadrzędnym. Daniel Bell ujmuje tę przemianę następująco: praca została podporządkowana konsumpcji, tak że wykonywanie zawodu traci charakter powołania, a nabiera sensu jedynie w kontekście spożywania. Konsumpcja wiezie prym nad pracą<sup>45</sup>. To stwierdzenie można radykalizować i rzec, że dla wielu konsumpcja nadaje sens życiu. Bez niej staje się ono ubogie, bez wyrazu, niespełnione, pozbawione radości i głębszego uzasadnienia. Konsumpcja zaczyna wówczas wieść prym nad życiem<sup>46</sup>.

Należy tu dodać, że celem konsumpcji nie jest zaspokajanie podstawowych potrzeb i ułatwianie sobie życia w podstawowych aspektach, ale sprawianie przyjemności, uczestniczenie w niekończącej się zabawie, prześciganie się w luksusie, nadążanie za modą, budzenie pożądliwości, prowokowanie w innych stanów zazdrości itd.<sup>47</sup> To, co w czasach antycznych głosiła nieliczna grupka filozofów przynależących do szkoły epikurejskiej – „Zasadą i celem ludzkiego działania powinna być przyjemność, ponieważ ona jest prawdziwym dobrem naturalnym: jest tym, czego doznawanie czyni człowieka szczęśliwym”<sup>48</sup> – zostało współcześnie umieszczone na sztandarach rozwiniętych społeczeństw i wywieszane w każdej witrynie sklepowej, na gmachach

---

<sup>44</sup> M. Golka, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012, s. 236, 244; por. G. Adamczyk, *Moralność i konsumpcja we współczesnym społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 73–74.

<sup>45</sup> D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 110–111.

<sup>46</sup> J. Mariański, *Spółczesność i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2008, s. 220.

<sup>47</sup> D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, s. 119–120; M. Golka, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, s. 237, 251.

<sup>48</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, E. I. Zieliński (tłum.), t. III, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999, s. 247.

korporacji, na billboardach ulicznych, rozgłaszane w niemal każdym programie TV i pomiędzy nimi itd. Hedonizm stał się nieodzowną cechą współczesnego stylu życia. Nie bez uzasadnienia Bell wspomina, że kulturę nowoczesnego społeczeństwa zdominował „materialistyczny hedonizm”<sup>49</sup>. Pierwszorzędny udział w promowaniu takiej kultury mają specjaliści od marketingu i socjotechnicy dysponujący wiedzą na temat skutecznego oddziaływania na umysły i mający do dyspozycji nowoczesne środki przyczyniające się do opracowania i wdrożenia przemysłu reklamowego. Jak twierdzi Krystyna Romaniszyn, właśnie przemysł reklamowy stał się „najważniejszym środkiem transmisji i uczenia wzorów konsumowania i kreowania nowych potrzeb konsumpcyjnych”<sup>50</sup>.

Aby taka kultura mogła być implantowana, by mogła trafić na podatny grunt i zapaść w nim korzenie, rynek powinien być odpowiednio zaopatrzony. Za czasów Polski Ludowej, kiedy to „zdobycie” papieru toaletowego okazywało się nie lada wyczynem, trudno było mówić o warunkach sprzyjających konsumpcji. Jednak w warunkach bogatego rynku wewnętrznego, oferującego nieprzebrane ilości dóbr i asortymentów, z otwartymi granicami, co umożliwia przemieszczanie się po niemal całym świecie, i przy dostępie do alternatywnych źródeł zaspokajania pożądkości, mamy do czynienia z wprost wymienionymi okolicznościami rozprzestrzeniania się modelu życia nad stan.

Do tego potrzebne było poza tym przygotowanie mentalne i o to też zadbano. W świadomości potocznej wartości zastępowano potrzebami, wzmacniano ambicje posiadania, rozbudzano aspiracje, by dorównać lepiej sytuowanym obywatelom świata itd. W sukurs tym działaniom pośpieszyły „nowe środki konsumpcji – czyli między innymi centra handlowe, sklepy internetowe, bary szybkich dań, parki tematyczne, kasyna, obiekty sportowe”<sup>51</sup>. To one głównie sprawiają,

---

<sup>49</sup> D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, s. 110.

<sup>50</sup> K. Romaniszyn, *Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2007, s. 100; M. Golka, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, s. 245.

<sup>51</sup> K. Romaniszyn, *O sile konsumpcjonizmu*, w: *Nowa droga do zniewolenia? O życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym*, K. Romaniszyn (red.), Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 26, 34.

że „konsument znajduje się w stanie nieustannego obłączenia – jest niemal osaczony ofertami różnorodnych towarów”<sup>52</sup>. Atrakcyjnie opakowany produkt sam „wślizguje się” w ręce klientów, a ci swoje życie układają wokół jego nabywania.

Nadto należy tu przypomnieć konstatacje socjologów śledzących przemiany ustrojowe i cywilizacyjne w naszym kraju. Marek Ziółkowski, diagnozujący orientacje aksjologiczne społeczeństwa polskiego na progu XXI wieku, a zatem pokolenia rodziców badanej młodzieży, jednoznacznie stwierdza, że „w jego dążeniach i zachowaniach oraz w społecznej świadomości pierwsze miejsce zajmują interesy ekonomiczno-socjalne”<sup>53</sup>. Pozwala mu to mówić o pragmatyzacji świadomości naszego społeczeństwa. Jednym z jej głównych elementów jest właśnie konsumpcja. Do jej faktycznego odblokowania w istocie stworzyła warunki dopiero transformacja systemowa. W jej ramach – rozwój i uwolnienie środków przekazu spod kurateli monopolu państwa, zmiany w stosunkach własnościowych, „wolność kulturowa” wyrażająca się między innymi nadzieją na ekspansję ekonomiczną – były to pierwszorzędne czynniki sprawcze. Przemiany te nastąpiły z dużym impetem, co dało socjologowi m.in. podstawy, by uznać prawdziwość tezy, że „wprowadzenie kapitalizmu doprowadziło do dominującej obecności »pragmatycznej świadomości«”<sup>54</sup>.

Zatem nie sam szerszy kontekst kulturowy, ponieważ i ten najbliższy młodzieży – wzory zachowań ich opiekunów – przygotowywał dogodny grunt pod akceptację i realizację orientacji konsumpcyjnej. Czy w takich warunkach uległa ona bodźcom środowiskowym i przyjęła perspektywę kuszącą doznaniem i przyjemnościami? Gdy oprzemy się na obserwacji, takie wnioski można uznać za prawdziwe. Kultura gadżetów, logomania, zapełnione puby i kluby młodzieżowe, prześciganie się w posiadaniu nowości technologicznych, korzystanie z weekendowych wycieczek samolotowych do stolic Europy – i nie mało innych nowoczesnych atrakcji konsumpcyjnych mogłoby wskazywać na to bezsprzecznie. Jednak dane uzyskane z referowanych badań tego nie potwierdzają. Przedostatnia w uzyskanym rankingu

---

<sup>52</sup> M. Golka, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, s. 247.

<sup>53</sup> M. Ziółkowski, *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego. Teorie, tendencje, interpretacje*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2000, s. 127, 131.

<sup>54</sup> Tamże, s. 127.

pozycja wartości materialno-hedonistycznych pośród wyróżnionych modalności wskazuje raczej, że młodzi potrafią zachować zdrowy dystans do tej orientacji. Dzieje się tak mimo warunków ekonomicznych sprzyjających, by te wartości mogły triumfować, a nadto licznych działań marketingowych, w których jak w kleszczach pozostaje obecnie obywatel świata. Ciągłe podsycanie nowych apetytów konsumencjonalnych, wzmacnianie poczucia niedosytu, eskalowanie pragnień, „nakręcanie” rywalizacji do posiadania coraz atrakcyjniejszych towarów, a nawet inspirowania potrzeb niemożliwych do spełnienia – o czym było wyżej – przegrywają ze zdrowym rozsądkiem młodych<sup>55</sup>.

A może uczniowie są bardziej refleksyjni niż ich rodzice, porwani przez doznanie powiewu wolności, który poczuli po przemianach ustrojowych, i zaślepieni mamiącymi świecidełkami, których szara socjalistyczna rzeczywistość była pozbawiona? A może młodzi Polacy dostrzegają spustoszenie po tym zaślepieniu pozostałe, czego skutków niejednokrotnie sami na sobie mogą boleśnie odczuć? Lub też – czują pustkę kultury tworzonej na wartościach materialno-hedonistycznych? W związku z podjętymi kwestiami pojawia się więcej pytań, niż nasuwa odpowiedzi.

6. Za sprawą Stanisława Ossowskiego w literaturze przedmiotu pojawiło się rozróżnienie na wartości codzienne i uroczyste. Pierwsze z nich przynależą do naszej potoczności, tzn. stają się przedmiotem codziennych spraw – stanowią odniesienia do tego, co ogniskuje naszą uwagę w zwykłym zabieganiu. Z reguły nie stają się przedmiotem powszechnej manifestacji, raczej mają prywatny charakter. Korzystając z dotychczasowych rozważań do tej grupy moglibyśmy zaliczyć niemal wszystkie uprzednio omówione wartości. Wśród nich byłyby więc i kwestie związane z: relacjami społecznymi, samopoczuciem, dobrami materialnymi, wykonywanym zawodem itd. Natomiast wartości uroczyste według Ossowskiego swą nazwę biorą od wyjątkowości, pietyzmu, wyjątkowej aury, jaka się nad nimi roztacza. Muszą mieć – jak to precyzuje socjolog – „patetyczne zabarwienie”, by móc

---

<sup>55</sup> K. Romaniszyn, *O sile konsumpcjonizmu*, s. 32; P. Wyborski, *Twórcza konsumpcja czy konsumpcyjny kierat? Kameleonowe oblicze współczesnego konsumowania i jego wybrane interpretacje socjologiczne*, w: *Nowa droga do zniewolenia? O życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym*, K. Romaniszyn (red.), Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 73.

je do tej grupy zaliczyć. Ich rangę podnosi nadto autorytet społeczny – powszechne uznanie wyrażane w specjalnej trosce i atencji. Wymiar społeczny odgrywa żywą rolę w stwarzaniu patetyzmu tego typu wartości, np. objawia się to we wspólnym śpiewaniu hymnu narodowego. Wykonywanie hymnu w licznym zgromadzeniu wzbudza szczególnie emocjonalne uniesienie, niejednokrotnie połączone z dreszczem emocji. Wówczas wywiązuje się wyjątkowa więź społeczna będąca emanacją „ducha grupy”. Należy jeszcze dodać, że podczas gdy wartości codzienne odsłaniają swą istotność w sferze praktycznej, to wartości uroczyste bardziej odnoszą się do sfery symbolicznej. Zatem nie w rzadkości, pojawianiu się od czasu do czasu, okazjonalnej obecności w horyzoncie świadomości jednostek leży ich istota, a właśnie w owej podniosłości i wytwarzanej aurze. Przez cechy, które im przysługują, wartości te – jak mówi Ossowski – „zostawiają trwalsze skutki w naszej psychice” niż te powszednie<sup>56</sup>.

Do takich wartości niewątpliwie przynależy „wiara/religia”. Za wiarę bowiem, w zestawieniu z religią, uznać można akt woli, w wyniku którego przyjmuje się istnienie rzeczywistości pozaempirycznej. Często nazywa się ją „świętą”, a zatem ponadprzeciętną; różną od codzienności. Przy czym uznaje się, że owa rzeczywistość ma moc wpływania na bieg życia ludzkiego i wszelkich zdarzeń, których człowiek doświadcza, również tych, które zachodzą poza jego doświadczeniem, łącznie z dziejami świata i kosmosu. Toteż odwołując się do niej można nawet wyjaśniać fakty i dokonujące się przeobrażenia<sup>57</sup>. O takim przeświadczeniu w wymiarze polskim dobitnie mówią słowa wieszczki Adama z wykładów w *College de France* w 1842 roku: „...wszelkie bowiem jej [Rzeczypospolitej] zwyczaje wojskowe i polityczne opierały się na mocnej wierze w świat nadprzyrodzony, cuda”<sup>58</sup>. Romantyczny poeta i gotowy do czynu patriota dodaje: „Wiara w bezpośrednie związki między światem nadprzyrodzo-

<sup>56</sup> S. Ossowski, *Dzieła*, t. III, *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa 1967, s. 88–91, 96.

<sup>57</sup> W. Piwowski, *Socjologia religii*, s. 36–37; J. Mariański, *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017, s. 31–32.

<sup>58</sup> A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Wykłady w College de France. Kurs drugi. Rok 1841–1842, Dzieła*, t. 10, L. Płoszewski (tłum.), Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955, s. 57.

nym a ziemskim stanowią moralną i polityczną siłę ustroju polskiego: do wiary tej trzeba było się odwoływać ilekroć chciano z narodu wydobyć siłę oporu czy też siłę działania”<sup>59</sup>. Współcześni badacze tematu zgodnie stwierdzają, że w polskiej rzeczywistości religia w wymiarze zbiorowym pełni rolę niezwykle ważną – działa jako zwornik międzypokoleniowy, a nadto jest nieodzownym elementem kultury budującym wspólnotę narodową<sup>60</sup>. Zatem nie z samej tylko natury, lecz i ze względu na pełnione funkcje „wiara i religia” przynależą do kręgu wartości uroczystych.

Niewątpliwie i ojczyzna przynależy do omawianej modalności. Jest z nią utożsamiana szczególna, życiodajna moc, która nie tylko nadaje sens ludzkiemu życiu, nie tylko jest źródłem nieustannej tęsknoty, ale i wyznacza porządek świata, stając się wyznacznikiem tego, co dobre, i co złe, a nadto z niej płynie siła podtrzymująca życie ludzkie. Ojczyzna w naszej tradycji jest traktowana z wielkim pietyzmem i uszanowaniem. Tego typu przesłanie wyłania się z przekazów naszych romantyków: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Norwida, Zygmunta Krasińskiego.

Janusz Mariański wśród podstawowych cech wartości uroczystych wskazuje gotowość poświęcenia za nie życia<sup>61</sup>. W historii naszego kraju jest aż nadto przykładów świadczących, że całe zastępy kolejnych pokoleń składały życie na ołtarzu ojczyzny. Pierwsze historyczne wzmianki donoszą o takim traktowaniu sprawy. Już Gall Anonim w *Kronice polskiej*, opisując bohaterskie czyny Bolesława Krzywoustego wkładał w jego usta słowa wsparcia do swoich wojów w chwilach próby: „O nieustraszeni rycerze, utrudzeni wraz ze mną w wielu wojnach i na wielu wyprawach, bądźcie i teraz gotowi razem ze mną

<sup>59</sup> Tamże, s. 58. Szerzej na ten temat: L. Dyczewski, B. Jedynak, *Family, Family Values and Home*, in: *Values in the Polish Cultural Tradition*, L. Dyczewski (ed.), The Council for Research in Values and Philosophy 2002, p. 50–52.

<sup>60</sup> W. Piwowarski, *Socjologia religii*, s. 252; E. Jabłońska-Deptuła, *Patriotism and Sovereignty*, in: *Values in the Polish Cultural Tradition*, L. Dyczewski (ed.), The Council for Research in Values and Philosophy 2002, s. 126 i n.; P. P. Gach, *The Defense of Primordial Values*, in: *Values in the Polish Cultural Tradition*, L. Dyczewski (ed.), The Council for Research in Values and Philosophy 2002, s. 137, 145–149.

<sup>61</sup> J. Mariański, *Wartości uroczyste*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 905.



za wolność Polski umrzeć lub żyć!”<sup>62</sup> Niezmiennie ten sam duch towarzyszył obrońcom Rzeczypospolitej i jej świętych wartości w wojnach z Krzyżakami, Turkami, Szwedami, w zrywach powstaniowych (1794, 1830–1831, 1863–1864), w walkach otwierających nowe karty Niepodległej (1914–1918), odpieraniu nawały bolszewickiej w 1920 roku, wojnie Września 1939 roku i walkach Państwa Podziemnego z okupującymi nasze terytorium najeźdźcami w okresie II wojny światowej. W każdym z wyżej wymienionych przypadków w prowadzonych zmaganiach dobro Ojczyzny przedkładali nad swoje życie dojrzały mężczyźni, młodzież, weterani, a nawet dzieci (jak w obronie Lwowa 1919, Grodna 1939, Warszawy 1944 – by wymienić przykłady najbliższe współczesności). Polskie kobiety i dziewczęta także poczuwały się, by wspomagać czyn ojczyźniany (w każdym ze wskazanych przypadków, jeśli nie z bronią w ręku, to biorąc udział w służbach pomocniczych)<sup>63</sup>.

Karol Wojtyła, rozmyślający nad tymi doświadczeniami z perspektywy długich setek lat potwierdza, że apel Bolesława zapadł głęboko w serca miłujących Polskę i znalazł żywe potwierdzenie w ich czynach:

„(...) na ołtarzu samostanowienia płynęły ofiary pokoleń –  
przejmujące wołanie wolności silniejszej niż śmierć”<sup>64</sup>

Młode pokolenie ma pełną świadomość znaczenia przypisywanego sprawie ojczyźnianej w Polsce.

Do omawianej modalności włączyliśmy wiedzę. Dla dzisiejszej młodzieży wiedza jest rzeczą powszechną, dostępną na wyciągnięcie ręki, a nawet konstytucyjnym obowiązkiem przypisaną, a nie zawsze dostatecznie cenioną. Tradycja jednak zaświadcza, że nierzadko była uznawana za dobro najwyższej miary nie tylko w świecie antycznym, lecz także współcześnie. Tajne komplety w okupowanej przez

---

<sup>62</sup> Gall Anonim, *Kronika polska*, R. Grodecki (tłum.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 129.

<sup>63</sup> T. Strzembosz, *Gotowość do poświęceń i ofiary, poczucie służby*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, Lublin 1993, s. 159–169; E. Jabłońska-Deptuła, *Patriotyzm, suwerenność*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, Lublin 1993, s. 115–127.

<sup>64</sup> K. Wojtyła, *Myśląc Ojczyzna...*, Wyd. Corda Cordi, Roma [b.r.w.], s. 44.



Niemców Polsce, skutkujące karą śmierci, są tego ewidentnym przykładem<sup>65</sup>.

Z badań wynika, że młodzież nie przypisała zbyt dużego uznania grupie wartości uroczystych. Znalazły się one daleko w tyle za pozostałymi modalnościami. Ten stan rzeczy można próbować tłumaczyć wypowiedzią Karola Wojtyły na temat odbioru różnych systemów aksjologicznych: „wartości duchowe, jakkolwiek obiektywnie wyższe, są poniekąd słabsze od wartości materialnych, niższych obiektywnie. Człowiek mocniej, bardziej bezpośrednio odczuwa to, co materialne, to, co podpada pod zmysły i przynosi mu zadowolenie. Tym się właśnie tłumaczy siła wartości materialnych w człowieku jako podmiocie – ich siła subiektywna. Wartości duchowe nie mają takiej siły bezpośredniej, nie zdobywają człowieka z taką łatwością i nie przyciągają z taką mocą”<sup>66</sup>. Modalności aksjologiczne, które znalazły się w grupach od pierwszej do piątej, notowane są za pomocą zmysłów, wartości uroczyste zmysłom nie dają się osiągnąć, a jeżeli już, to nie w tak pełnym wymiarze jak poprzednie.

W przytoczonym stwierdzeniu etyka pojawia się wyjaśnienie rozważanej kwestii. Jednak niezupełnie jest satysfakcjonujące w myśl wcześniejszych ustaleń dotyczących charakteru wartości uroczystych. Wskazaliśmy bowiem, że konstytutywną cechą im przysługującą jest łączenie ich z nadzwyczaj cenionym dobrem. Zatem w naszym przypadku domaga się odpowiedzi następujące pytanie: Jak wytłumaczyć fakt zmarginalizowania przez młodzież wartości uroczystych, skoro z natury rzeczy winny się one cieszyć szczególnym uznaniem? Jedną, z zapewne wielu możliwych, odpowiedzi może tłumaczyć to zjawisko tym, że w bezproblemowo toczącym się życiu, gdy dobra uroczyste nie są zagrożone, nie stają się one przedmiotem zwiększonej uwagi. Wówczas funkcjonują one w tle podejmowanych bieżących działań – jak mówią fenomenolodzy – w sposób niestematyzowany, tj. nie narzucają się naszej świadomości, by ta zajęła się nimi.

Sytuacja zapewne zmieniłaby się wtedy, gdyby pojawiło się prawdopodobieństwo utraty danej wartości lub gdyby już do takiego utracenia doszło. Byłoby to impulsem, by wydobyć ją z bezproblemowego

<sup>65</sup> Por. W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992, s. 120.

<sup>66</sup> K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1983, s. 76.

tła i skoncentrować na niej uwagę z nadzwyczajną siłą, z ostatecznym zamiarem ochrony lub przywrócenia cenionego dobra. Unici broniący jedności z Kościołem rzymskim sprawę wiary przedkładali nad życie, podobnie było z Powstańcami Warszawy – sprawy ojczyźniane były przedmiotem najwyższego umiłowania bohaterskiej młodzieży; wiedzę natomiast stawiano na piedestale zakładając placówki tajnego nauczania i uczestnicząc w tajnym nauczaniu w okupowanej Polsce – za co groziła kara śmierci (o czym wyżej wspomniano), lub też powielając i kolportując literaturę w drugim obiegu, chociażby w czasie stanu wojennego – co skutkowało skazaniem na mało komfortowe więzienie (dzisiaj ta sama literatura, za złotówkę lub dwie, zalega na antykwarycznych półkach i nikt nie wyciągnie po nią ręki). Te i podobne im przykłady, których można byłoby jeszcze dużo przytaczać, mogą wyjaśnić ten „letni” stosunek uczniów do wartości uroczystych w warunkach względnego ich bezpieczeństwa, z jakim mamy obecnie do czynienia<sup>67</sup>.

\*

Przedstawiony materiał badawczy rzuca sporo światła na system wartości współczesnej młodzieży szkolnej. Rysuje się z niego obraz młodego pokolenia całkiem racjonalnie odwołującego się do aksjologicznych priorytetów. Dokonane preferencje wskazują, że młodzież nie ulega bezkrytycznie wypowiedziom najróżniejszych suflerów łudzących krótkotrwałym „szczęściem”, a w istocie jego mirażami, ani nie zachłystuje się przemijającym szybko czasem rozrywki, egoistycznym zapatrzeniem w siebie. Wśród tego, co istotne, sytuuje wartości wspólnotowe, stabilizacyjne i witalne – zatem te, które są gwarantem szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Co należy podkreślić, podstawę tego bezpieczeństwa młodzież łączy przede wszystkim z wymiarem silnych więzi emocjonalnych, będących podporą ducha,

---

<sup>67</sup> Za potwierdzenie takiej argumentacji posłużyć mogą wyniki badań Władysława Anasza badającego system wartości młodego pokolenia w czasach przełomu ustrojowego 1989 roku. Wówczas nie tylko ważyły się sprawy polityczne i gospodarcze, a przede wszystkim aksjologiczne. Z grupy 41 wartości, z której respondenci w wieku 18–30 lat mieli wskazać najbardziej przez siebie cenione wartości, uznane przez nas za uroczyste uplasowały się wyżej połowy listy. Pozycja poszczególnych dóbr była następująca: wiedza – 14, Bóg – religia – 16, Ojczyzna – 23 (W. Anasz, *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski*, s. 109–110).

a dopiero w dalszej kolejności z wymiarem organizacyjno-instytucjonalnym.

Należy poczynić jeszcze ważną uwagę o tym, że referowane wyniki empiryczne charakteryzują system aksjologiczny uczniów zamieszkujących obszary Polski północno-wschodniej. Ta część kraju charakteryzuje się stosunkowo silnym przywiązaniem do tradycji i zakorzenionych w niej priorytetów. Zdecydowanie oporniej są tu przyjmowane wartości lansowane przez liberalno-indywidualistyczne trendy, jak np. ma to miejsce w przypadku młodzieży zamieszkującej województwa w zachodniej części kraju (co potwierdzają socjologiczne ekspertyzy). Ze względu na istniejące odmienności postaw obraz aksjologicznej wrażliwości, który wyłonił się z badań, nie może być eksstrapolowany na młodzież całej Polski.

### 3. UJĘCIE JEDNOSTKOWE – DYNAMICZNE

Referowane dane uzyskane w badaniach przeprowadzonych w 2015 roku są już piątą edycją projektu realizowanego w Białymstoku mającego na celu identyfikowanie stylu życia młodzieży szkół ponadpodstawowych. Rozpoczęcie tej inicjatywy nastąpiło w roku poprzedzającym wprowadzenie reformy szkolnictwa przeprowadzonej przez ministra Mirosława Handke (1998), po czym odbyły się jeszcze kolejne edycje w 2002, 2005, 2011 r.<sup>68</sup> Każde z badań prowadzone było na dużych próbach respondentów, których liczba wynosiła odpowiednio w poszczególnych edycjach: 1998 r. – 1205, 2002 r. – 1717, 2005 r. – 1563, 2011 r. – 2409, 2015 r. – 2028. W bloku przedkładanych

---

<sup>68</sup> W. Jocz, *Wychowanie i system wartości młodzieży Białegostoku*, w: *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, Zarząd Miasta Białegostoku, Białystok 1999, s. 129–142; W. Jocz, *Wartości i normy młodzieży szkolnej Białegostoku*, A. Sadowski (red.), Wydawnictwo i Druk PPHU, Białystok 2003, s. 22–40; W. Jocz, *Preferowane wartości i uznane normy a zachowania zdrowotne młodzieży*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2006, s. 255–279; W. Jocz, *Procesy wychowania i socjalizacji w białostockich rodzinach. Stosunek młodzieży do wybranych norm społecznych*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 180–199.

uczniom pytań znajdowało się pytanie o preferowane przez nich wartości – co już wcześniej zostało zauważone. Jego forma za każdym razem identyczna pozwala porównywać wyniki uzyskane w poszczególnych edycjach.

Odwołanie się do zebranych danych, by je ze sobą zestawić, pozwoli podejść do zagadnienia nie w statyczny, a w dynamiczny sposób. Tego typu procedura umożliwi uchwycenie zachodzących tendencji w preferencjach aksjologicznych w 18-letnim odcinku czasu. Logika zdrowego rozsądku podpowiada, że mogą wystąpić trzy możliwe tendencje: stabilizacji, wzrostu i spadku. Przyglądając się rozkładowi wyników stwierdzić można, że każda z nich występuje w przypadku cenionych przez młodzież białostocką dóbr. Przyjęto zasadę, że przy przyporządkowaniu wartości do jednej z dwóch kategorii – spadku lub wzrastania – ruch danego dobra w rankingu winien nastąpić o minimum trzy pozycje, przez minimum cztery edycje. W przypadku tendencji stabilizacyjnych ruch dobra nie powinien być większy niż dwie pozycje w kolejnych ostatnich czterech edycjach.

Niżej została przedstawiona tabela z wyszczególnionymi rangami dla poszczególnych wartości. Rangi są umieszczone w odpowiednich kolumnach, z uwzględnieniem każdej edycji oddzielnie.

Tabela 4. Pozycje poszczególnych wartości w kolejnych edycjach badań

1998	2002	2005	2011	2015	Tendencje	Wartości
2	1	1	1	1	=	Szczęśliwe życie rodzinne
1	2	2	3	2	=	Zdrowie
6	4	4	2	3	=	Prawdziwi przyjaciele
3	3	3	4	4	=	Odwzajemniona miłość
4	7	7	7	5	=	Spokojne życie
9	9	6	5	6	<	Interesująca praca
5	8	8	6	7	=	Szacunek i uznanie innych ludzi
15	16	15	8	8	<	Silny charakter
16	17	17	11	9	<	Pomaganie innym ludziom
12	15	13	13	10	<	Sprawność fizyczna
18	10	9	9	11	=	Kariera zawodowa
13	5	5	12	12	>	Pieniądze/zamożność

1998	2002	2005	2011	2015	Tendencje	Wartości
7	14	14	10	13		Poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom
8	11	10	14	14	>	Podróże/przygody
14	12	12	16	15	>	Wiara/religia
17	19	18	18	16	<	Dobro ojczyzny
10	6	11	15	17	>	Przyjemności i rozrywki
11	13	16	17	18	>	Zdobywanie wiedzy
19	18	18	19	19	=	Sława
20	20	20	20	20		Inne

Legenda: tendencja stabilizacji =; tendencja spadków >; tendencja wzrostu <

### Tendencje stabilizacji

Tendencję stabilizacji notujemy w przypadku kategorii, które przez ostatnie cztery edycje badań znajdowały się w pierwszej czwórce najczęściej wskazywanych przez młodzież wartości. Należą do nich: „szczęśliwe życie rodzinne”, „zdrowie”, „prawdziwi przyjaciele”, „odwzajemniona miłość”. Za Januszem Mariańskim można powiedzieć, że ten zestaw tworzy tzw. grupę „wiodących wartości codziennych”. Ich charakter jest bardziej indywidualny niż społeczny. Nie tyle są one związane z wychodzeniem do innych, ile bardziej z koncentrowaniem się na sobie. Należy zauważyć jednak, że ich zapewnienie stanowi niezbędny warunek, by mogły być realizowane inne dobra. Zatem daje się odczytać taką sytuację, iż młodzież osiągnięcie tych wartości traktuje jako warunek *sine qua non*, by mogło dochodzić do samorealizacji czy to w wymiarze robienia kariery, czy poświęcania się innym, czy zaspokajania zachcianek hedonistycznych, czy nawet poszerzania horyzontów poznawczych<sup>69</sup>. Wskazywanie w każdej z kolejnych edycji badań na te walory zapewne świadczy o tym, iż respondenci czują, że bez ich zagwarantowania (są warunkami stabilizacji osobistej, przede wszystkim w wymiarze psychicznym

<sup>69</sup> J. Mariański, *Wartości osobowe i społeczne*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 1916, s. 1267–1268.

i biologicznym) pozostałe wartości (drugiego planu) nie mogą być w należyтым stopniu wypełniane albo w ogóle stają się nieistotne, lub też ich realizacji nie będzie można poświęcić należytej uwagi ani energii.

O trwałości ocen młodzieży można mówić w przypadku „spokojnego życia”, „szacunku i uznania innych ludzi” oraz „kariery zawodowej” (dwa pierwsze dobra zajmują wysokie miejsca w rankingu – zawsze plasowały się w pierwszej dziesiątce walorów najbardziej cenionych przez młodzież). Ten zestaw wartości można wiązać ze stabilizacją osobistą, ale tym razem o charakterze środowiskowym. „Spokojne życie” łączy się z funkcjonowaniem w bezpiecznym, przewidywalnym otoczeniu, w którym nie miotają człowiekiem obawy związane z destabilizacją, niepewnością i zamętem. Otoczenie nabiera wskazanego charakteru w środowisku życzliwych ludzi, którzy nie tylko wysoko nas cenią, lecz są gotowi dać wyraz takiej ocenie w razie potrzeby. Szacunek i uznanie obligują do takich przychylnych gestów. Wykonywana praca, w perspektywie gwarantująca pięcie się po drabinie stanowisk, implikuje ekonomiczne zabezpieczenie. Także i ta kategoria bez wątpienia jest wartością stwarzającą warunki stabilizacyjne.

O niezmiennym stanowisku młodzieży możemy mówić w przypadku „sławy”. Przez wszystkie edycje sława zajmowała, jeśli nie ostatnie, to przedostatnie miejsce w rankingu wartości. Zdaje się to świadczyć o tym, że zawsze była traktowana jako walor mało istotny, który co prawda może stać się udziałem respondentów, lecz jeśli to nie nastąpi, życie będzie toczyć się dalej.

## Tendencje wzrostu

Tendencje wzrostu obserwuje się w przypadku następujących wartości: „silny charakter” (wzrost o osiem pozycji), „pomaganie innym ludziom” (o osiem pozycji), „sprawność fizyczna” (wzrost o pięć pozycji), „interesująca praca (wzrost o trzy pozycje), „dobro ojczyzny” (wzrost o trzy pozycje). Trudno jest mówić o jednoznacznym charakterze wartości, jakie znalazły się w tej grupie. Pierwsza, trzecia i czwarta wartość mają charakter pragmatyczny, druga i piąta – idealistyczny. Daje to podstawy, by stwierdzić, że ostatnimi laty młodzież najbardziej jest podatna na oddziaływanie sił o tych dwóch walorach.



Spróbujmy teraz poszukać wyjaśnienia uzasadniającego powstanie takich tendencji. Te będą wskazywane przez odwoływanie się w głównej mierze do bodźców środowiskowych, które mogą działać stymulująco na dokonywane wybory.

a) Wzrost znaczenia silnego charakteru pojawia się w kontekście promowania indywidualności, niezależności, zdania się na własne siły, lansowania nieugiętych charakterów itp. Wizja młodzieży pozostającej pod opieką rodziny do trzydziestego roku życia i dłużej powoli odchodzi już do lamusa. Coraz częściej młodzież stroni od praktyk „ustawiania” swego życia przez pokolenie rodziców. Często tego typu działania traktuje jako wskaźnik braku zaradności czy też dyshonor. Ambicją staje się traktowanie siebie jako samowystarczalnej jednostki, niezależnej, dochodzącej własnymi siłami do indywidualnie wyznaczonych celów.

Zjawisku temu towarzyszy promocja osobowości o silnym charakterze: jednostek twardych, nieugiętych, niezwycięzonych, działających z dużą konsekwencją. Należy podkreślić, że tego typu wzorzec dotyczy obu płci. Mężczyzn tradycyjnie kreowano na osoby o wyżej wskazanych walorach. W dzisiejszych czasach opisane wzorce odnoszą się także do kobiet. Wzór *businesswomen* jest jednoznacznie oparty na silnej tożsamości kobiety nieugiętej, z żelazną konsekwencją dążącej do sukcesu. W świecie permanentnego współzawodnictwa tylko osobowość o takich cechach jest w stanie uporać się z oczekiwaniami i wyzwaniem. Tego typu przekaz wsparty jest odpowiednią narracją podkreślającą cechy predysponujące do sukcesu: „uwierz w siebie”, „jesteś zwycięzcą” itd.

Nie mniej istotny w wyjaśnianiu powyższego stanu rzeczy jest fakt, że współczesny człowiek staje w ogniu wielu wyzwań o najróżniejszym charakterze, często będących przyczyną licznych stresów i napięć, związanych przede wszystkim z rywalizacją, wciąż rosnącymi społecznymi oczekiwaniami i nagminnym pośpiechem. Jedne dotyczą sfery zawodowej: dostania intratnej i atrakcyjnej pracy, utrzymania się na zdobytym stanowisku, współzawodnictwa o lepsze pozycje w pracy. Inne dotyczą rywalizacji o status społeczny. Istnieje tendencja, by „pokazać się” w środowisku: że ma się duży dom, uposażenie i sprzęt z najwyższej półki, szybki i drogi samochód, markowe ubrania, że wyjeżdża się na wakacje w najbardziej oddalone zakątki globu itd. Jeszcze inne odnoszą się do pośpiechu i mrówczego zabie-



gania, będących efektem nakładania się licznych obowiązków, jakimi współczesny człowiek jest obarczany, niekończącego się podnoszenia standardów i wymogów, którym powinien sprostać; zobowiązań, na których podejmowanie w sieci różnych relacji, chcąc nie chcąc, wyraża zgodę itd.<sup>70</sup>

Młodzi widzą, że tego typu i im podobne okoliczności wymuszają na człowieku, by był silny i odporny na związane z nimi wyzwania. Nie dotyczy to tylko standardów obowiązujących w świecie dorosłych, który mają sposobność obserwować w swoich domach, czy w najbliższym otoczeniu. „Na własnej skórze” doświadczają najróżniejszych sytuacji stresogennych, którym muszą stawić czoło i znajdować właściwe rozwiązania. Ciężary psychiczne stąd pochodzące bywają tak duże, że niejednokrotnie skutkują licznymi tąpnięciami psychicznymi, załamaniami, depresjami, lękami itp. Dobitym tego świadectwem są zwiększające się kolejki uczniów do psychologów, psychiatrów, poradni gastrocznych. Jeszcze nim weszli w świat dorosłych, w którym wyżej wskazane standardy obowiązują powszechnie, a już muszą skutecznie opierać się zagrożeniom, jakie niesie ich własne środowisko. W takich okolicznościach niezbyt dziwi, że nastąpił tak znaczny wzrost „silnego charakteru” w hierarchii cenionych przez uczniów wartości. Bez tej cechy konfrontacja ze sprawdzianami stawianymi przez współczesność zazwyczaj przynosi opłakane konsekwencje. Ukształtowanie silnego charakteru daje szansę wyjścia zwycięsko ze zderzenia z wyżej wskazanymi wyzwaniami. Uczniowie czują to dobrze, stąd coraz wyższa ich ocena tej wartości.

b) Skok o pięć pozycji w rankingu notuje wartość „sprawność fizyczna”. Wzrost tego waloru w rankingu dóbr cenionych przez młodzież można widzieć w kontekście klimatu wytworzonego przez panującą modę. Jest bowiem oczywistym, że postrzeganie ciała i postaw względem niego są uwarunkowane kulturowo. Współcześnie dyskurs wokół ciała jest zdominowany przez kreowanie świadomości, że ma się wpływ na jego jakość. W największej mierze sprowadza się to do pielęgnacji wyglądu, sprężystości, kształtu, kondycji itd.

---

<sup>70</sup> Por. H. Świda-Ziemia, *Paradoks postaw etycznych młodzieży licealnej i studenckiej*, w: *Wartości postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 160.

Powstające jak grzyby po deszczu: kluby fitness, siłownie, gabinety kosmetyczne i chirurgiczne poprawiające walory estetyczne ciała, solaria, kluby chodzenia z kijkami, ścieżki rowerowe i spacerowe, liczne zawody organizowane dla amatorów, kursy dietetycznego gotowania, lansowanie zdrowego stylu życia itd. są tego świadectwem<sup>71</sup>. Ciało staje się swego rodzaju przedmiotem kreacji. Powstająca bardzo szybko infrastruktura stwarza aurę, w której kształtuje się odpowiednie nastawienie do spraw *somy* i forsuje się odpowiednie wyobrażenie, że ciało to swego rodzaju kapitał fizyczny, mogący przekształcić się w inne formy kapitału (społeczny, biznesowy, kulturowy itp.)<sup>72</sup>. Infrastruktura ta natychmiast podpowiada walory gwarantujące osiągnięcie tegoż kapitału.

Jedną z podstawowych cech współcześnie lansowanych jest wymiar odnoszący się do sprawności fizycznej. Kult wygimnastykowanego ciała, wysportowanej sylwetki, wyrzeźbionych mięśni, dobrej kondycji staje się czymś klasycznym we współczesnym świecie; wskazane walory stają się przedmiotem mody, a nawet wzorcem społecznym<sup>73</sup>. I nie dotyczy to tylko młodych mężczyzn, którzy zazwyczaj kierowani rywalizacją rówieśniczą nie gubili z widnokręgu cech mogących przysporzyć im odpowiedniej pozycji w środowisku. Ideał sprawnego i wysportowanego ciała stał się przedmiotem zabiegów także płci pięknej, starającej się dorównać mężczyznom i w tej sferze. Również i pokolenie seniorów – a nie bez medialnej i środowiskowej zachęty, nie bez bodźców ku temu – nie zaniedbuje tego aspektu w repertuarze podejmowanych praktyk. Seniorzy, nie chcąc poddawać się biologicznym procesom pozostawieni samym sobie, wychodzą naprzeciw wspomaganiam kondycji, tak by poprawić swą witalność. Nic dziwnego, że w klimacie stworzonym wokół spraw ciała staje się ono coraz ważniejsze w ocenie uczniów szkół ponadpodstawowych.

---

<sup>71</sup> J. Szyczyk, *Zaufanie a soma. Rola ciała człowieka w interakcjach społecznych*, w: *Zaufanie społeczne. Teoria – idee – praktyka*, J. Szyczyk (red.), Oficyna Naukowa, Warszawa 2016, s. 406.

<sup>72</sup> Tamże, s. 410.

<sup>73</sup> D. Mroczkowska, *Ciało w centrum*, w: *Ciało w kulturze i nauce*, B. Ziółkowska, A. Cwojdziańska, M. Chołody (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 28.

c) Kolejną wartością z najwyższym skokiem uznania (o osiem pozycji w rankingu) okazało się „pomaganie innym ludziom”. We współczesnym świecie, w którym człowiek jest nastawiony na dogadanie sobie, w którym dominuje egoistyczne zaspokajanie zachcianek, dbanie o własny interes, szukanie osobistych korzyści i uciech, korzystanie z możliwości, jakie świat daje pełnymi garściami, tego typu tendencja może zaskoczyć. A że jej wzrost w rankingu uznanych wartości nie jest efektem jednorazowego skoku, lecz stopniowego wznoszenia się, zdziwienie jest tym większe.

Ta tendencja może być świadectwem, że wzrasta zrozumienie dla potrzeb innych ludzi. Mimo horyzontu współczesnej kultury, na którym wyeksponowane jest „ego” ze swoimi potrzebami, pragnieniami, apetytami, słabościami, pojawia się miejsce na osoby pozostające w potrzebie. Na ile wynika ono ze wzrostu autentycznej wrażliwości, a w jakim stopniu jest jedynie efektem wyuczonyj manier, czy wręcz panującej mody – trudno jednoznacznie orzec. Faktem jest, że nastąpił wyraźny skok tej wartości wśród uznanych przez młodzież dóbr.

Zwiększona popularność kategorii „pomaganie innym ludziom” może być powodowana społeczną atmosferą – zawiązywania się wielu stowarzyszeń w wieloraki sposób wspomagających osoby potrzebujące pomocy, pojawieniem się licznych inicjatyw charytatywnych niosących wsparcie ludziom permanentnie oczekującym wsparcia (podopiecznym hospicjów, matkom samotnie wychowującym dzieci, dzieciom specjalnej troski itd.), podejmowaniem działań pomocowych w reakcji na akcydentalnie występujące sytuacje o negatywnych konsekwencjach dla ich uczestników (klęski żywiołowe, kataklizmy, katastrofy drogowe, wypadki lotnicze, zdarzenia losowe). W upowszechnianiu tego typu inicjatyw mają wielki udział środki masowego przekazu. Te z dużym zaangażowaniem lansują wskazane akcje, same także stają się nierzadko inicjatorem przedsięwzięć o podobnym charakterze.

Nie należy zapominać o inicjatywach prospołecznych podejmowanych w obrębie samego środowiska szkolnego. Szkoły same wychodzą z licznymi przedsięwzięciami o charakterze charytatywnym lub stwarzają sprzyjający klimat do podejmowania takowych (wprowadzanie punktów za zaangażowanie w prospołeczną aktywność z zachowania, wyróżnienia i nagrody itp.). Wszystkie tego typu działania wytwarzają swego rodzaju „modę na pomaganie”. Ta, jak widać po uzyska-

nych wynikach, nie odbija się pustym echem od świadomości młodej, a zostawia na wrażliwych jednostkach wyraźne ślady, czego preferencje aksjologiczne są wskaźnikiem.

d) Wartość „interesującej pracy” w rankingu preferencji młodzieżowych wzrosła o trzy pozycje. Współczesny rynek pracy w Polsce wyraźnie różnicował się w stosunku do tego, co działo się na nim jeszcze kilka czy kilkanaście lat wstecz. Powstają nowe gałęzie produkcji, bogata paleta zawodów związanych z komputerami i technologiami cyfrowymi, rozrasta się branża usług miękkich (bankowe, doradcze, prawnicze, terapeutyczne). Zaznaczyć należy, że nie oferują ich wyłącznie polskie firmy, a również firmy zagraniczne z dużym dynamizmem wchodzące na polskie podwórko. Ich oferta pracy – właściwa innym standardom kulturowym (odpowiedniej kulturze organizacyjnej) i niejednokrotnie o lepszych warunkach finansowych, dająca sposobność atrakcyjnych wyjazdów do placówek macierzystych, wzbogacona licznymi premiami, szybką ścieżką awansów itp. – nie może nie zyskiwać waloru pożądanego dobra.

Zważywszy, że coraz szybciej wzrasta popyt na dynamicznych, kreatywnych i młodych pracowników, młodzież dzisiaj nie przyjmuje pierwszej lepszej propozycji, jaka wpada jej w ręce, ale korzysta z możliwości wyboru, decydując się na to, co jest atrakcyjniejsze, co odpowiada osobowości, zainteresowaniom, preferencjom emocjonalnym itd.

Oczywiście, nie we wszystkich regionach kraju sytuacja na rynku pracy jest podobna. Jak zwykle, są skupiska atrakcyjnych ofert, przeważnie w regionach centralnych i w wielkich aglomeracjach, i są miejsca „pustynne”, na których nie ma bogatego asortymentu ofert. Ale należy zauważyć, że zmienia się także mentalność ludzi młodych. Współcześnie nie są tak przywiązani jak niegdyś do miejsca zamieszkania (swoich rodziców). Wybór miejsca pracy odległego o 200, 300 km od rodzinnego domu nie stanowi żadnej przeszkody w podjęciu decyzji o związaniu się z odpowiednią posadą. Zmiana, przebojowość, odwaga są wpisane w cechy współczesnej młodzieży. Taka „otwartość mentalna” ułatwia pozyskanie pracy marzeń, nie ma więc powodów, by nie dawać upustu tym marzeniom.

e) Kolejną wartością, która zyskała w ocenie uczniów, jest „dobro ojczyzny”. Przesunęło się ono o trzy pozycje w rankingu cennionych dóbr. Zaobserwowany wzrost nie jest może zbyt imponu-

jący, dokonywał się jednak sukcesywnie w toku kolejnych badań. Wartości ojczyźniane przez długie lata w polskim obiegu społecznym były pomijane, marginalizowane lub wręcz wyśmiewane. Przyznawanie się do wartości patriotycznych oraz identyfikacja z tym, „co Polskę stanowi”, nie tylko nie było w modzie, pod prężaniem odgórnych opinii stawało się sprawą nawet wstydliwą. Nie dziwi zatem, że jeszcze w 2002 roku wartości, o których mówimy, znalazły się na przedostatnim miejscu wśród preferowanych przez młodzież dóbr. A od ich wyszydzania do dziś jeszcze nie uwolniły się różne opiniotwórcze środowiska. Ale nie stanowią już one dominującego głosu w tej kwestii. Pojawia się wiele inicjatyw, które stłumiły ich przekaz, a nawet wyraźnie go zagłuszyły. Wśród nich mówić można o: zakładaniu stowarzyszeń i organizacji, o zasięgu ogólnopolskim i lokalnym, które na swoich sztandarach niosą wartości patriotyczne; o pojawiających się grupach rekonstrukcyjnych odwołujących się do chlubnych wydarzeń z historii kraju; organizowaniu imprez sportowych i rekreacyjnych z przesłaniem patriotycznym (biegi żołnierzy wyklętych, biegi powstańcze, maratony niepodległościowe itd.); pojawianiu się wielu zgromadzeń, gdzie można eksponować przywiązanie do wartości ojczyźnianych (obchody rocznic państwowych, marsze niepodległościowe, wydarzenia sportowe itd.); o powstaniu całego przemysłu produkującego odzież i inne akcesoria o charakterze patriotycznym, które ostatnimi czasy stały się modne, szczególnie w środowisku młodzieżowym itd. Dość uzmysłowić sobie, że w takich okolicznościach nie jest trudno przekonać się do dóbr, które zintegrowane są z tak licznymi działaniami i inicjatywami oraz ze stworzonym wokół nich klimatem.

W omawianym kontekście należy także wspomnieć o zmianie nastawienia do spraw ojczyźnianych polityków mających wpływ na budowanie wizerunku Polski. Ci już dziś nie chwalać się, że z jednym czy drugim obcym państwem zdołali uzgodnić, iż polskim obywatelom zezwolą na oficjalną pracę w ich kraju, lecz – że w Polsce jest coraz więcej ciekawych miejsc pracy i warto tu pozostać, a także i powracać z emigracji. Wzmaga się także ich wysiłek wokół budowania dobrego wizerunku Polski – jako kraju rozwiniętego, odpowiedzialnego, atrakcyjnego, bezpiecznego, liczącego się w świecie itd. Tego typu działania wzmacniają nastawienie młodych do spraw, o któ-

rych mowa. Bycie w Polsce i identyfikowanie się z tym, co polskie, staje się coraz bardziej naturalne, a w wielu środowiskach nawet atrakcyjne.

### Tendencje spadków

Spadek zanotowały następujące wartości: „przyjemność i rozrywka” (o jedenaście pozycji); „pieniądze/zamożność” (o siedem pozycji); „podróże/przygody (o sześć pozycji); „zdobywanie wiedzy” (o siedem pozycji); „wiara/religia (o trzy pozycje). Trzy pierwsze wartości mają charakter hedonistyczno-materialny, dwie pozostałe przynależą do grupy dóbr uroczystych – ze swej natury odnoszą się do sfery symbolicznej<sup>74</sup>.

a) Największy spadek zanotowała kategoria „przyjemność i rozrywka”. Ta wartość przesunęła się z szóstego miejsca na siedemnaste, a więc o 11 pozycji. Być może jest to spowodowane faktem, że zaspokojenie tego dobra w dzisiejszych czasach nie łączy się ze zbytnim wysiłkiem. Raczej jest przeciwnie: jeśli ktoś ma kaprys „rozerwania się”, „zaszalenia”, „pójścia na całość” „poimprezowania” itp., w dużym mieście nie ma z tym najmniejszego kłopotu. Dyskoteki, puby, galerie, koncerty, kawiarenki, baseny, sale gimnastyczne, siłownie, kręglarnie, kina itp. są na przysłowiowe wyciągnięcie ręki. W bogatej palecie najróżniejszych ofert każdy, nawet najwybredniejszy koneser, może znaleźć dla siebie coś interesującego i specjalnego zarazem. Nie wiąże się to ze zbyt wielkim kosztem finansowym, nawet na uczniowską kieszeń. Kilkanaście lat temu, jeśli młodzież miała środki, by spędzić czas w jakiś wymarzony przez siebie sposób, w sympatycznych okolicznościach, wyjątkowej atmosferze gwarantującej niecodzienne wrażenia, to bywały kłopoty ze znalezieniem takiego miejsca. Jeszcze nie był na to przygotowany rynek, mimo że już były wyraźnie pobudzone oczekiwania. W miarę jednak „rozruchu” i krzepnięcia przedsiębiorczości pojawiały się liczne i zróżnicowane inicjatywy wychodzące naprzeciw tym potrzebom i oczekiwaniom. Przynajmniej pod tym względem szybko nadgoniliśmy standardy krajów zachodnich i obecnie

<sup>74</sup> J. Mariański, *Wartości uroczyste*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 904–905.



istniejące oferty praktycznie są w stanie zaspokoić popyt na miarę wyobraźni i finansowych możliwości nastolatków. Niekiedy można powiedzieć, że mamy nadmiar ofert. Na rynku przyjemności i rozrywki działa ta sama zasada, która obowiązuje na innych rynkach – dobro rzadkie zyskuje wartość, dobro, którego jest w nadmiarze, wartość traci.

b) Kolejna wartość odnotowana z największym spadkiem to „podróże/przygoda”. Dobro to przesunęło się w rankingu ku dołowi o 6 pozycji. Wydaje się, że do zjawiska można przyłożyć podobną miarę interpretacji, jak do faktu wyżej omówionego. To pożądane dobro, jakim bez wątpienia są podróże i przygody w latach młodości, dla większości młodych ludzi nieosiągalne kilkanaście lat temu, obecnie raczej nie stwarza trudności z jego pozyskaniem. Poprawiła się sytuacja finansowa umożliwiającą realizację nawet najbardziej wyszukanych pomysłów wypraw i podróży. Jednocześnie pojawiły się możliwości realizacji projektów wyjazdowych: bogaty repertuar wypraw zorganizowanych, liczne biura podróży, rozbudowana baza hotelowa, znacznie powiększona sieć tanich kwater. Nie bez wpływu na ułatwienie realizacji najróżniejszych, choćby najdalszych, podróży miało otwarcie zachodnich granic i sposobność poruszania się bez paszportów i wiz po niemalże połowie świata. Udogodnienia tego typu potrafiły w niemałym stopniu zaspokajać apetyty wyjazdowe. Po sporym „głodzie” wytworzonym przez brak dostępu do tego typu dobra wydaje się, że popyt na nie ostygł i ustabilizował się.

Innym racjonalnym i – jak się zdaje – w dużym stopniu wchodzącym w grę tłumaczeniem spadku atrakcyjności omawianego dobra może być pojawienie się wielu nowych, uprzednio nieistniejących, sposobności poznawania świata bez konieczności wychodzenia z domu. Za sprawą internetu możemy przenieść się w inną, nieznaną do tej pory przestrzeń geograficzną, choćby była położona gdzieś najdalej od miejsca zamieszkania zainteresowanego – czemu nie, na innej galaktyce również – możemy dowolnie przenieść się w czasie historycznym i w efekcie dość prostych zabiegów obsługi sprzętu elektronicznego znaleźć się w epoce sprzed kilkadziesiątu czy kilkuset lat. Sieć pozwala w czasie teraźniejszym spotkać się ze znajomym z Australii czy Meksyku; rozmawiać każdego wieczoru z kuzynem mieszkającym w Chicago albo zwiedzać Muzeum of Modern Art w New



Yorku. Dla sporej liczby osób spragnionych dalekich wojaży i egzotycznych przygód taki, wirtualny, sposób „przemieszczania się” w zupełności oznacza zaspokojenie oczekiwań związanych z podróżowaniem, pragnieniem poznawania świata, doznawaniem nowych wrażeń i przeżyć.

c) Pieniądze były i ciągle są gwarantem bezpieczeństwa ekonomicznego. Dysponowanie nimi zapewnia możliwość zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych i wszelkich innych udogodnień poprawiających poziom życia. Za pieniądze można sobie sprawić niemal wszystko: luksusowe mieszkanie, kreacje na miarę wyobraźni, opiekę zdrowotną na najwyższym poziomie, egzotyczne podróże, wszelką rozrywkę, decyzje polityczne, a nawet przyjaciół. Zasoby materialne otwierały horyzonty nowego stylu życia. Stąd wraz z ich upowszechnianiem się można było ogłosić zanikanie ery człowieka nastawionego na „być” i nastanie ery człowieka nastawionego na „mieć”. Pieniądze są elementem na ogół decydującym o zajmowaniu odpowiedniego miejsca w hierarchii społecznej. Wejście w ich posiadanie jest odbierane przez środowisko jako wskaźnik świadczący o wysokiej pozycji społecznej.

Wydaje się, że profity z posiadania zasobów materialnych nie straciły na aktualności i wciąż kuszą swą atrakcyjnością, a tu tymczasem analizowane badania unaoczniają fakt, że przez ostatnie cztery edycje badań zanotowano spadek „pieniędzy i zamożności” w rankingu wartości preferowanych przez młodzież. I nie był on tylko śladowy, lecz wyraźny: o siedem pozycji. Taki wynik jednoznacznie dowodzi, że uczniowie z dużym dystansem traktują omawiane dobro, a nawet więcej, że coraz częściej ginie ono z horyzontu spraw dla nich ważnych. Zapewne jest to efekt bogacenia się społeczeństwa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że średnio poprawił się standard życia w Polsce. Zasoby, jakimi dysponuje przeciętna rodzina, pozwalają zaspokoić potrzeby jej członków, tak by nie odstawały zbyt od przyjętych standardów. Właściwie większość potrzeb i nawet zachcianek młodzieży, mimo ich eskalacji, obecnie jest możliwa do zaspokojenia.

Wyżej omówione trzy wartości notujące spadek zaliczyliśmy do grupy „materialno-hedonistycznych”. Przedłożone wyniki jednoznacznie dowodzą, że topnieje grono ich zwolenników wśród młodzieży szkolnej.

d) Kolejne wielkie tąpnięcie daje się zaobserwować w przypadku kategorii „zdobywanie wiedzy”. W ciągu ostatnich 18 lat nastąpił spadek tej wartości o siedem miejsc w rankingu. Należy podkreślić, że ma on charakter liniowy, z każdą kolejną edycją sukcesywnie obniżała się ranga wskazanego dobra, aż znalazło się ono praktycznie na ostatnim miejscu listy preferowanych przez uczniów walorów („sukces” zawsze pozostawał kategorią pozostającą poza zainteresowaniem respondentów – był wartością autsajderską).

Tak odległa pozycja wskazanej kategorii musi niepokoić. Okres nauki szkolnej jest naturalnym czasem zdobywania wiedzy. Dzisiejsza młodzież nie jest obciążona zbytnimi obowiązkami ani najróżniejsze obiektywne przeszkody nie przeszkadzają jej partycypować w możliwościach poznawczych. Praktycznie dostęp do wiedzy ma nieograniczony i pełnymi garściami z tych możliwości może korzystać. A, jak widać, współcześni uczniowie nie doceniają tej sposobności. „Zdobywanie wiedzy” niczym maruder w wojsku ciągnie się na szarym końcu w ich wizji świata, przysłonięte innymi dobrami. Jak gdyby wiedza była czymś niechcianym, utrudniającym życie, ciężarem, którego najlepiej byłoby się pozbyć, a może nawet usunąć z pola widzenia jako przykrą przeszkodę.

Taki stan rzeczy można tłumaczyć na wiele sposobów. Coraz częściej mówi się, że dzisiejszy człowiek, zwłaszcza z najmłodszego pokolenia, jest przyzwyczajony do szybkiego efektu. Gdy coś robi, oczekuje natychmiastowego skutku. Nie akceptuje sytuacji, kiedy efekty podejmowanego działania odciągają się w czasie. Wiedza jest wartością, inwestowanie w którą, po pierwsze, łączy się z ryzykiem (nie jest pewne, że przyniesie pożądany skutek), po drugie, jeśli doprowadzi do spełnienia oczekiwań, nastąpi to po długim okresie oczekiwania. Przy czym należy zauważyć, że nie jest to czas leniwego wyczekiwania w relaksie, bo przecież łączy się on z wysiłkiem okupionym wieloma wyrzeczeniami. By po maturze zrobić doktorat, należy poświęcić się wyczerpującej pracy przez kilkanaście lat. A obecnie doktorat zupełnie nie wiąże się z materialnym i prestiżowym zabezpieczeniem przyszłości. Młodzi ludzie widzą, że zostanie blogerem, youtuberem, pop-piosenkarzem (choćby disco polo), handlowcem internetowym itd. przynosi nieporównywalnie szybciej wymierne rezultaty. I są to rezultaty, o których np. profesor uniwersytetu nie ma szans nawet pomarzyć. Choć przeważnie młodzi zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że tylko nie-

licznym ta „droga na skróty” jest wpisana w biografię, to jednak bardzo często mają nadzieję, że los właśnie do nich się uśmiechnie. Za to założenie firmy czy podjęcie działalności gospodarczej tuż po licencjacie, czy chociażby trafienie do zagranicznych korporacji staje się już udziałem coraz szerszych kręgów ludzi młodych.

Z tym faktem jest blisko związany brak doceniania wiedzy przez społeczeństwo. Gratyfikacje, jakie ono oferuje, nie rekompensują nakładów pracy i nie zachęcają, by dużym wysiłkiem i nakładem czasu zabiegać o jej pozyskanie. Ciągłe w polskim społeczeństwie za wiedzą nie idzie odpowiednie wynagrodzenie, które wzmacniałoby motywację, by młode pokolenie mogło na nią spojrzeć łaskawszym okiem, niż dzieje się to obecnie. Ciągłe jest tak, że pracownik na budowie: malarz, kafelkarz, parkieciarz, podobnie hydraulik, fryzjer itd. zarabia miesięcznie znacznie więcej od doktora nauk humanistycznych. Tak się w kraju paradoksalnie, a i krzywdząco dzieje, mimo że ludzie takich i tym podobnych zawodów podejmują pracę zarobkową (średnio) minimum dziesięć lat wcześniej niż wspomniany doktor.

Kiedyś wiedza była przepustką do lepszych pozycji społecznych. Szkoła pełniła funkcję selekcyjną. Jednostki, które kończyły edukację na wyższym poziomie, trafiały na odpowiednio wysoki szczebel drabiny społecznej. Wiązało się to z funkcjonowaniem w kręgach społecznych o dominującej kulturze, z uczestniczeniem w bardziej wyrafinowanych formach życia społecznego, obracaniem się w prestiżowych kręgach społecznych, o wyższej stopie życiowej itd. W sytuacji, gdy blisko 50% uczniów po maturze trafia na studia, instytucja szkolna, jeśli nie straciła wskazanej funkcji selekcyjnej, to wyraźnie słabiej ją realizuje. Nadmiar ludzi z tytułami sprawia, że dewaluują się dyplomy i praktycznie ukończenie studiów nie ma większego znaczenia we wspomnianym procesie selekcji. Nie staje się także przedmiotem prestiżu związanego z wchodzeniem w świat elit. Społeczność z dyplomami wyższych uczelni dawno straciła walor elitarności.

Należy także odnotować coraz powszechniejszy fakt, że współcześnie zauważa się, iż w odbiorze społecznym nie tyle liczy się autentyczna wiedza, co umiejętne robienie wrażenia, że ma się wiedzę. Ta druga, iluzoryczna sytuacja, nie wiedzieć dlaczego jest bardziej pociągająca dla współczesnych (mimo swej ulotności, choć też wymaga

zabiegania i wysiłku) niż strategie rozpoznawania przydające trwałych walorów człowiekowi.

Pojawiają się jeszcze inne elementy z mikrokontekstu nie skłaniające ludzi młodych ku wiedzy, a przeciwnie – zobojętniające na jej wartość. Wskażmy ledwie kilka ważnych faktów z tym związanych: wydaje się, że świadomość kontekstualnych (pozaszkolnych) uwarunkowań wartościowania wiedzy w świadomości młodzieży szkół ponadpodstawowych pojawia się w ostatnich latach przed wyjściem z murów placówek oświatowych, a od wiedzy uczniowie odwracają się już w klasie czwartej szkoły podstawowej. Nauczyciele nie są dla nich już bezwzględni autorytetami, jak to bywało dawniej, zajęcia nudzą, „przerabiane” tematy nie pociągają, atmosfera szkolna zniechęca itd. Nauczyciel złamie nogę – uczniowie się cieszą, wykładowca spóźni się 16 minut na wykład – studenci niezauważenie znikają z uniwersyteckich korytarzy. To są świadectwa, że szkoła jest nie lubiana. Trudno wyobrazić sobie w naszych polskich warunkach sytuację naturalną w Summerhill, gdzie po nieodbyciu się zajęć lekcyjnych uczniowie przychodzą do dyrekcji z pytaniem, kiedy można będzie nadrobić „stracony” temat?

Zatem także w obrębie szkoły należy szukać czynników odpowiedzialnych za pozycję wiedzy w świadomości młodzieży. Gdzieś w szkole znajdują się siły demobilizujące współczesnych uczniów, którzy miast cieszyć się beztróskim czasem zdobywania wiedzy, szkołę traktują jak przykrość czy ciężar, który nieustannie uwiera. Zamiast z radością przeżywać przygodę intelektualną, popadają w apatię poznawczą. W tym miejscu zostawmy jednak te kwestie jako sprawę otwartą.

Na koniec wypada zauważyć, że jeśli podstawowy podmiot stanowiący o tożsamości szkoły – wiedza – traci wartość, to szkoła przestaje pełnić swoją misję; gubi przesłanie dające jej rację istnienia. Wówczas zaczyna przypominać własną karykaturę lub staje się atrapą realizującą obce swojej misji idee: szkoła miejscem przetrwania, szkoła miejscem szukania przygód towarzyskich, szkoła miejscem zabawy i wybryków młodzieńczych itp. Walka o wartość wiedzy jest fundamentalnym zadaniem ludzi odpowiedzialnych za funkcjonowanie instytucji edukacyjnych.

e) Pozostała jeszcze wiara/religia – te wartości również zanotowały spadek, aczkolwiek był on mniejszy niż w przypadku „zdoby-

wania wiedzy” – tym razem o trzy pozycje w hierarchii<sup>75</sup>. Ten ruch w dół nie jest jeszcze przejawem galopującej sekularyzacji, ale niewątpliwie jest wyraźnym sygnałem zachodzących zmian w omawianym obszarze. Zmiany, które po śmierci w 2005 roku Jana Pawła II zostały uwolnione i sukcesywnie następują, są faktem wielokrotnie potwierdzanym przez badaczy zjawiska i przez najróżniejsze ośrodki eksperckie<sup>76</sup>.

Socjologowie twierdzą, że modernizacja właściwa postępowi techniczno-ekonomicznemu i kulturowemu łączy się z odchodzeniem ludzi od wiary. Ich świadomość staje się zeświecczona i pozbawiona potrzeby wchodzenia w związki z rzeczywistością pozaempiryczną. Już jakby niepotrzebna staje się realizacja funkcji „bezpieczeństwa”, jaką realizowała religia niegdyś. Podniesienie standardu życia, wzrost stopnia zamożności, podniesienie poziomu opieki społecznej państwa, rozwój medycyny, unaukowane – zracjonalizowane spojrzenie na świat umacniały wiarę człowieka w jego własne siły. Ten uwierzył, że sam może poradzić sobie z kłopotami, które go spotykają, nie musi być już wspierany przez dodatkowe „moce”. Taki stan rzeczy skłania go do nabierania dystansu do tego, co religijne<sup>77</sup>.

Coraz częściej miarą współczesnego społeczeństwa staje się przekonanie, że każdy jest wolny i na swój sposób ustala swoje poglądy na świat, wybiera priorytety życiowe, sam wyznacza kierunki działania, wskazuje sobie sposoby na szczęście itd. Jeśli chcemy być nowocześni, winniśmy stawać się podmiotem suwerennych decyzji, a nie przedmiotem podporządkowanym z góry narzuconym decyzjom, chociażby przez tradycję, państwo, religię, zwyczaje itd.<sup>78</sup> Myślenie tego typu staje się udziałem rodziców wychowujących swoje pociechy. W duchu takiego standardu kształtują oni strategie wychowawcze wobec młodego pokolenia. Rodzice już nie chcą w rygorach, jakie pamięć

---

<sup>75</sup> W tym miejscu należy zaznaczyć, że spadek „wiary/religii” zanotowany wśród białostockich uczniów nie jest tak wyraźny, jak to podają wyniki innych badań testujących aksjologiczne preferencje młodzieży (J. Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988–1998–2005–2017 /raport z ogólnopolskich badań socjologicznych/*, s. 392–393).

<sup>76</sup> J. Mariański, *Kościół katolicki w Polsce w kontekście społecznym. Studium socjologiczne*, PWN, Warszawa 2018, s. 103.

<sup>77</sup> Por. J. Mariański, *Tożsamość religijna w społeczeństwie polskim*, s. 36.

<sup>78</sup> A. Tourain, *Myśleć inaczej*, M. Byliniak (tłum.), PIW, Warszawa 2011, s. 268.

tają z własnej młodości, powielać sposobów formowania charakterów swoich dzieci, chcą stwarzać warunki ich wzrastania zgodnie z duchem czasu. Nie stosują wobec nich presji reguł zastanych, powinności względem tradycji itd., lecz dają im możliwość samodecydowania w wielu kwestiach, także w kwestii religii. Takie podejście jest wspierane przez coraz częściej lansowaną formułę „na siłę nic się nie wskóra” i ostatecznie jeszcze niedojrzała forma staje się autonomiczną i samosterowną. W tym stanie będąc młodzież zdejmuje z siebie kolejne zobowiązania, uciążliwości, wymogi. Plecami odwraca się do tradycji, zwyczajów, do tego, co stare i z punktu widzenia „postępu” archaiczne. Jednym z takich dóbr jest religia.

Należy zauważyć, że myślenie takie i temu podobne jest wzmacniane przez zlaicyzowany przekaz popkultury oraz świeckie wzorce zachodnie życia codziennego, które w otwartym świecie docierają do Polski szerokim strumieniem. W eksponowanych przez nie przekazach nie mieszczą się wartości związane z wiarą. Na poszukiwanie tego, co pozempiryczne, nie ma miejsca w świecie „przykrawanym” do nowoczesnych trendów. Modernistyczne mody wyraźnie oddziałują na dokonywane przez młodzież wybory. Ta chętnie szuka sprzymierzeńców wzmacniających jej pozycję w konfrontacji z zastanym porządkiem.

Należy zauważyć, że przez instytucje kościelne są podejmowane wysiłki, by przeciwdziałać wskazanym tendencjom (choć działania te pozostawiają sporo do życzenia – chociażby mały dynamizm i niska innowacyjność Kościoła w poszukiwaniu nowych ścieżek docierania do młodzieży z przekazem wiary). Oprócz posługi tradycyjnej utwierdzaniu młodych ma służyć powstawanie nowych ruchów religijnych, coraz lepsze wykorzystanie środków komunikacji społecznej, misja ewangelizacyjna i inne praktyki, co sprawia, jak mówi Janusz Mariański, że „młodzież polska znajduje się w polu napięć pomiędzy sekularyzacją i ewangelizacją”<sup>79</sup>. Jest to napięcie mocne i doskonale widoczne w społecznej rzeczywistości: tradycja głośno daje o sobie znać, nie tylko przy okazji większych świąt, lecz i w praktykach życia codziennego. Rzec można – odwieczne sposoby religijnego funkcjonowania, nawet jeśli się w nich nie uczestniczy, nie są możliwe do

---

<sup>79</sup> Tamże, s. 105.



wytarcia ze świadomości, która zderza się z „laicką kulturą Zachodu i propagowanymi przez nią świeckimi modelami życia”<sup>80</sup>, często przez młodych uznanymi za miarę postępu. Jest to mocne rozdarcie, walka światów, w ogniu której znajduje się młody człowiek.

\*

Przedłożony obraz preferencji aksjologicznych młodzieży w ujęciu dynamicznym dostarcza nowego spojrzenia na aksjologiczne orientacje omawianej grupy społecznej. Pozwala zidentyfikować stałe odniesienia, które – można przypuszczać – będą stanowić niezmiennie punkty orientacyjne badanego pokolenia, przynajmniej jeszcze przez jakiś czas. Skoro przez osiemnaście ostatnich lat nie zmienia się ich waloryzacja, można sądzić, że podobne nastawienie do nich utrzyma się w najbliższej przyszłości. Do takich wartości należy zaliczyć przede wszystkim dobra afiliacyjno-stabilizacyjne. Należy przy tym podkreślić, że przynależą one do grupy najbardziej cenionych przez młodzież walorów, w literaturze określanych jako „najważniejsze z ważnych”<sup>81</sup>.

Zaprezentowany przegląd opinii aksjologicznych pozwala zidentyfikować przemiany, jakim one podlegają, co w pewnych przypadkach daje podstawy do formułowania prognoz. W wymiarze przewidywanych kierunków przekształceń można spodziewać się wzrostu wartości o charakterze witalnym i altruistycznym, a słabnięcia ocen dóbr o charakterze materialno-hedonistycznym oraz religijnych.

---

<sup>80</sup> Tamże, s. 121.

<sup>81</sup> J. Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988–1998–2005–2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych)*, s. 341.

## Rozdział IV

# NORMY W ŚWIADOMOŚCI MŁODZIEŻY

Przedmiotem niniejszego rozdziału są normy moralne. Te, jak zostało powiedziane w rozdziale pierwszym, dotyczą regulacji działań skierowanych zarówno do siebie jak i do innych osób, a ich przestrzeganie jest gwarantem ładu społecznego. Klasyfikację norm można przeprowadzać na różne sposoby. Jeden z pierwszych ich podziałów zaproponowała Maria Ossowska, wyróżniając wśród nich między innymi normy służące obronie biologicznego istnienia człowieka, godności, wolności, umacnianiu zaufania, sprawiedliwości, harmonijnego współżycia społecznego, rozładowujące konflikty społeczne<sup>1</sup>. W niniejszym opracowaniu, nie sięgając do klasyfikacji uczonej, przyjęliśmy podział norm moralnych na: małżeńsko-rodzinne, związane z zachowaniami ryzykownymi oraz zachowaniami krzywdzącymi i zgodne z tym podziałem będzie identyfikowana moralność młodzieży.

Normy moralne mogą interesować badacza – jak wspomnieliśmy w rozdziale metodologicznym – w wymiarze realizowanym albo deklarowanym. W pierwszym przypadku będzie się dążyć do identyfikacji stosowania się jednostek do istniejących regulacji w konkretnych praktykach, a w drugim – do identyfikacji stanu, jak badani oceniają określone wytyczne związane z życiem moralnym. Jak zostało powiedziane w rozdziale drugim, pierwsze podejście ma na celu jednoznaczne odsłonięcie moralności realizowanej w praktykach życiowych, drugie – jedynie wskazanie nastawienia do wybranych zasad.

---

<sup>1</sup> M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1985.

Wydaje się, że bardziej niż stosunek badanych do zachowań powinien nas interesować stan faktyczny konkretnych zachowań. Moralność jednakże – pamiętajmy – jest niezmiernie delikatną sferą i można przypuszczać, że pytania dotyczące realizacji zachowań przynależących do tej sfery faktów skierowane bezpośrednio do ich autorów nie zawsze mogą skutkować szczerą odpowiedzią. Zdecydowanie łatwiej jest badanym odnosić się do oceny wybranych wzorów zachowań. „Neutralność” pytań pozwala oczekiwać większej wiarygodności odpowiedzi. Przy czym należy pamiętać, że odsłonią one stan świadomości badanych dotyczący zachowań moralnych. Uczni dowiedli jednak, że konkretne działanie nie bierze się z niczego, lecz odpowiada stanowi świadomości. A zatem i nie wprost można uzyskać rozeznanie co do realizacji konkretnych społecznych wytycznych. W prowadzonych badaniach odwołaliśmy się do drugiej strategii, tj. pytań identyfikujących nastawienie do wybranych norm moralnych.

## 1. NORMY MAŁŻEŃSKO-RODZINNE

W niniejszym paragrafie zostaną omówione poglądy młodzieży na temat wybranych zachowań związanych z życiem małżeńskim i rodzinnym. Pod uwagę zostaną wzięte wskaźniki tej moralności zazwyczaj przy tego typu diagnozie uwzględniane przez socjologów. Będą to opinie na temat: współżycia seksualnego przed ślubem, stosowania środków antykoncepcyjnych, przerywania ciąży, niewierności małżeńskiej, rozwodów, nadto zostanie zdiagnozowany stosunek młodzieży do seksu za pieniądze.

Porządek świata społecznego nie jest niezmienny, podlega nieustannym modyfikacjom. Bywa tak, że modyfikacje przybierają formę powolnych ewolucyjnych przekształceń, ale często mamy do czynienia z rewolucyjnym wstrząsem powodującym pojawienie się zupełnie nowej jakości, daleko odbiegającej od punktu wyjścia. Wydaje się, że ostatnie dwie dekady wprowadziły przekształcenia drugiego typu w polską rzeczywistość moralną. Skala praktykowania: życia bez ślubu kościelnego, wolnej miłości, zmieniania partnerów z nadejściem kolejnego sezonu wiosennego, ostentacyjne promowanie homoseksualizmu itp. są tego wymiernym dowodem. Cennym byłoby zatem

zwrócić uwagę na badane fakty w dłuższym przedziale czasowym. Pozwoliłoby to zweryfikować wstępne przypuszczenie i odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście mamy do czynienia z „rewolucją moralną”. Opublikowane z różnych lat badania pozwalają odnieść się do tej kwestii – dzięki nim istnieją dane umożliwiające prześledzić zjawisko w dłuższej perspektywy czasowej.

Wyniki uzyskane na temat poglądów młodzieży białostockiej w rozważanej kwestii zostaną ponadto skonfrontowane z innymi ekspertyzami o podobnej tematyce. W tym zestawieniu akcent zostanie położony na porównanie postrzegania kwestii moralnych przez młodzież z Polski Wschodniej i Zachodniej. Te dwa obszary kraju często są konfrontowane, ze wskazywaniem na ich wyraźną odmierność. W opracowaniach podkreśla się występujące między nimi różnice w wymiarze: rozwoju gospodarczego, rozwoju infrastruktury komunikacyjnej, preferencji politycznych, religijności (*dominicanes, communicantes*) itp. Podjęte przedsięwzięcie pozwoli przekonać się, czy również w kontekście ocen związanych z podstawowymi wartościami odnoszącymi się do życia małżeńsko-rodzinnym dochodzi do rozbieżności, czy też mamy do czynienia z jednolitością poglądów między reprezentantami wskazanych terenów.

### Współżycie seksualne przed ślubem

Czystość przedślubna już od wielu lat przestała być traktowana jako walor osoby ludzkiej, będący miernikiem jej dojrzałości, odpowiedzialności i wartości. W środowiskach młodzieży jest traktowana z ironią, często nawet pogardą i szyderstwem. Brak doświadczenia w wymiarze współżycia seksualnego traktowany jest jako powód do wyśmiania, złośliwych komentarzy, a często do wykluczania z kręgów koleżeńskich. Zobaczmy, jak presja środowiska rówieśniczego, a także płynącego z innych źródeł lansujących nieczystość, wpływa na opinie uczącej się młodzieży, której bezpośrednio dotyczy poruszony temat.

Na pytanie: „Jaki jest Twój stosunek do współżycia seksualnego przed ślubem?” uzyskano zestaw odpowiedzi, który upewnia w przekonaniu, iż młodzież nie ocenia w sposób jednoznaczny takiego zachowania. Spośród badanych 40,4% respondentów ma do zjawiska stosunek obojętny – stanowią oni największą grupę spośród odpo-

wiadających. „Oś obojętności” niemal po równo dzieli głosy negujące od aprobujących zjawisko. Poszczególne stopnie wspomnianych waleńcji niemal w sposób lustrzany układają się po obu stronach tej osi. Stosunek głosów „całkowicie negatywnych” do „całkowicie pozytywnych” zawiera się w relacji 17,3% do 14,3%; a stosunek głosów „raczej negatywnych” do „raczej pozytywnych” wyraża się wielkościami 10,9% do 9,5%. Uzyskane wyniki świadczą o tym, że orientacja młodzieży w sprawie współżycia seksualnego przed ślubem jest całkowicie zachwiana<sup>2</sup>.

Można powiedzieć, że norma „nie należy współżyć z osobą nie związaną formalnym związkiem” nie jest odczytywana jako obowiązująca; tym samym nie ma mocy regulowania zachowań. Otrzymane dane można odczytać także w sposób następujący: młodzież zdaje sobie sprawę z naganności danego zjawiska, ale nie widzi w takim zachowaniu niczego krzywdzącego względem osoby, z którą się współżyje. Nawet więcej: w takim zachowaniu dostrzega się element lepszego poznania innej osoby, co przy planach na trwałą związek małżeński jest nawet wskazane. W tym przypadku abstrakcyjna formuła szóstego przykazania Dekalogu jest zastępowana odwołaniem się do

---

<sup>2</sup> Licealiści kaliscy badani przez Józefa Baniaka w zdecydowanie większym stopniu wyrażają przyzwolenie dla badanego zjawiska. Wyraża się to w oddanych głosach na poszczególne kategorie: zjawisko uznaje za dozwolone – 45,7%, za niedozwolone – 30,8%, uzależnia opinię od różnych okoliczności – 17,2%, nie miało zdania – 6,3% (J. Baniak, *Od akceptacji do kontestacji*, s. 153). Również maturzyści słowaccy mają liberalniejsze podejście do badanego zagadnienia niż młodzież białostocka. Seks przed ślubem za dozwolony uznaje 63,9% respondentów, kategorię „to zależy” wybrało 20,1%, opinię, że jest niedozwolony, podziela 11,5%, nie umiało odnieść się do zagadnienia 4,5% (O. Śtefańak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 319).

W tym kontekście warto odwołać się do ogólnopolskich badań przeprowadzonych przez CBOS na próbie dorosłych obywateli w 2013 roku, a odnoszących się do poruszanej kwestii. Jak wspomnieliśmy, środowisko dorosłych zazwyczaj jest punktem odniesienia młodzieży. Często jest tak, że dzieci jeśli nie odwzorowują poglądów rodziców czy opiekunów, to wyraźnie do nich nawiązują. W tym przypadku współżycie seksualne przed ślubem „za dopuszczalne” uznało – 74%; „za niedopuszczalne” – 21%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 5% (R. Boguszewski, *Religijność a zasady moralne. Komunikat z badań CBOS nr 15/2014*, Warszawa 2014, s. 14). Warto zauważyć, że podlaska młodzież wykazała się większym konserwatyzmem niż dorośli respondenci w próbie ogólnopolskiej. Czyż powiedzenie, że „to młodzież kształtowana jest przez dorosłych” nie jest słuszne? Osoba o poglądach konserwatywnych pyta raczej: „Czy to nie jest tak, że młodzież jest psuta przez dorosłych?”

konkretnego człowieka, będącego punktem odniesienia podejmowanych działań. Gdy dzieje się to jeszcze za obopólnym świadomym przyzwoleniem, wówczas tego typu usprawiedliwianie nabiera większej mocy<sup>3</sup>.

Aby uzyskać w miarę pełny obraz zjawiska przyjrzyjmy się, jak kształtują się opinie młodzieży na podjęty temat z uwzględnieniem zmiennych niezależnych. Płeć koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat współżycia seksualnego przed ślubem ( $\text{Chi}^2 = 33,628$ ; Asym. Sig. = 0,000). Mniejszą akceptację zjawiska zauważa się u dziewcząt. Decydują o tym zarówno głosy nieaprobuujące: K – 33,0%, M – 23,9%, jak i akceptujące zjawisko: K – 19,9%, M – 27,2%. W rezultacie można powiedzieć, że to wybory dokonane przez mężczyzn zdecydowały o liberalnym odcieniu uzyskanych wyników granicznych<sup>4</sup>.

Rodzaj szkoły, do jakiej uczęszczają respondenci, wyraźnie różnicuje uczniowskie wybory ( $\text{Chi}^2 = 108,743$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wyniki negatywnie oceniające zjawisko rozkładały się w następujący sposób: Gimnazjum – 36,4%, LO – 27,9%, Technikum – 18,8%, ZSZ – 17,2%. Najwięcej nieaprobujących głosów dotyczących współżycia seksualnego przed ślubem pojawiło się w grupie najmłodszych respondentów, mimo to ich odsetek nie był wysoki: uplasował się na poziomie 36 punktów procentowych. Wśród młodzieży równej wiekiem – szkoły ponadgimnazjalne – negatywne nastawienie do zjawiska zdecydowanie najczęściej było notowane wśród licealistów. Tam podziwiających taką opinię było około 10% więcej niż w pozostałych typach placówek.

Osiągane wyniki w nauce również istotnie korelują z opinią młodzieży na rozważany temat ( $\text{Chi}^2 = 77,447$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład opinii nieaprobuujących współżycia seksualnego przed ślubem (całkowicie i raczej negatywny) układał się następująco: jedynkowi – 32,5%, dwójkowi – 16,9%, trójkowi – 23,0%, czwórkwowi – 30,4%,

<sup>3</sup> S. H. Zaręba, *Identyfikacje religijne i dylematy moralne uczniów i studentów w Polsce*, „Collectanea Theologica” 2009, nr 2, s. 216, 221–223.

<sup>4</sup> Badania Sławomira H. Zaręby potwierdzają fakt, że bardziej tolerancyjna względem współżycia seksualnego przed ślubem kościelnym jest młodzież męska (S. H. Zaręba, *Horyzonty moralności polskiego ucznia i studenta*, w: *Moralne dylematy Polaków w ponowoczesności*, A. Maksymowicz /red./, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009, s. 214).



piątkowi – 38,7%. Poczynając od uczniów dwójkowych, wraz ze wzrostem średniej rosła liczba uczniów nieakceptujących zjawiska. W grupie najlepszych uczniów nieaprobujących współżycia seksualnego przed ślubem odsetek był dwukrotnie większy niż w grupie uczniów dwójkowych. Warto jeszcze przedłożyć rozkład procentowy wyników wyboru kategorii „trudno powiedzieć”. Był on następujący: jedynkowi – 17,5%, dwójkowi – 9,2%, trójkowi – 6,7%, czwórkowi – 8,3%, piątkowi – 6,4%. Wynik ten zaświadcza najmniejszą pewność najsłabszych uczniów w ocenie zjawiska, jako niemal trzykrotnie większą niż zdobywających najlepsze noty.

Wśród zmiennych niezależnych, które korelowały w sposób istotny statystycznie z oceną seksu przed ślubem, była grupa społeczno-zawodowa matki ( $\text{Chi}^2 = 90,623$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ poglądów od najbardziej do najmniej negatywnych przy uwzględnieniu ocen dezaprobujących i aprobujących zjawisko jest następujący: „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 32,3%, 16,4%; „rolnicy indywidualni” – 34,9%, 23,2%, „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 29,6%, 22,3%; „właściciele średnich i małych firm” – 29,1%, 25,0%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 30,2%, 23,8%; „robotnicy wykwalfikowani i farmerzy” – 30,3%, 26,3%; „bezrobotni powyżej 2 lat” – 29,4%, 31,4%; „pracownicy handlu i usług” – 24,3%, 20,3%; „robotnicy niewykwalfikowani” – 14,7%, 29,4%. Zestawienie jasno ukazuje, że trzy ostatnie kategorie uczniów wyraźnie odstają od pozostałych, deklarując największą tolerancją względem badanego zjawiska.

Nie sposób pominąć identyfikacji respondentów z wiarą, jako zmiennej niezależnej w kontekście rozważanego zachowania ( $\text{Chi}^2 = 305,358$ ; Asym. Sig. = 0,000). Po wzięciu pod uwagę głosów dezaprobujących omawiane zjawisko układ wyników rozkładał się jak następuje: „głęboko wierzący” – 55,9%, „wierzący” – 31,8%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 16,9%, „obojętny w sprawach religijnych” – 13,7%, „niewierzący” – 9,2%. Z każdym kolejnym stopniem słabszej identyfikacji z wiarą wyraźnie spadał odsetek akceptujących seks przed ślubem. Różnica między skrajnymi wynikami wyniosła ponad czterdzieści punktów procentowych. Odrębność widzenia omawianego zjawiska ze względu na autoidentyfikację wiary jeszcze bardziej uwidacznia się, gdy weźmiemy pod uwagę oceniających zjawisko pozytywnie. W tym przypadku wyniki układały się

następująco: „głęboko wierzący” – 15,5%, „wierzący” – 17,3%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 28,8%, „obojętny w sprawach religijnych” – 32,8%, „niewierzący” – 47,2%. I tutaj skrajne wartości dzieli różnica ponad trzydziestu punktów procentowych. Otrzymane wyniki są jednoznacznym potwierdzeniem prawidłowości: wraz ze wzrostem tożsamości wiary rośnie liczba negatywnie oceniających współżycie przedślubne. Wierzący oraz niewierzący i obojętni religijnie reprezentują w tym przypadku zupełnie odrębne światy aksjologiczne.

Istniejące dane pozwalają prześledzić, jak w ciągu ostatnich kilkunastu lat kształtowały się opinie uczniów szkół ponadpodstawowych funkcjonujących w Białymstoku na podjęty temat<sup>5</sup>. Na kategorię świadczącą o negatywnej ocenie przypadły w poszczególnych latach następujące wielkości głosów: 1998 – 22,4%, 2005 – 16,0%, 2011 – 21,2%, 2015 – 28,1%. Stosunek obojętny do zjawiska w poszczególnych latach był następujący: 1998 – 33,4%, 2005 – 41,8%, 2011 – 43,1%, 2015 – 40,4%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie „współżycia seksualnego przed ślubem” cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 33,1%, 2005 – 35,6%, 2011 – 30,7%, 2015 – 33,8%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 5,1%, 2005 – 3,6%, 2011 – 5,1%, 2015 – 7,7%.

Przekrój badań z ostatnich 18 lat nie pozwala wskazać wyraźnej tendencji w rozkładzie wyników związanych z omawianym obszarem faktów. Można byłoby się spodziewać, że zachodzące w społeczeństwie zmiany (szczególnie: zwiększająca się dostępność wzorców obowiązujących w Europie Zachodniej, lansowanie liberalnych modeli

---

<sup>5</sup> Od kilkunastu lat powtarzane są badania odnośnie do stylu życia białostockiej młodzieży, w których pojawia się blok pytań dotyczący podzielanych wartości i norm. Przy zestawieniu wyników z wcześniejszych badań będziemy sięgać do następujących opracowań z lat: 1998 (W. Jocz, *Wychowanie i system wartości młodzieży Białegostoku*, w: *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, Zarząd Miasta Białegostoku, Białystok 1999, s. 129–142), 2002 (W. Jocz, *Wartości i normy młodzieży szkolnej Białegostoku*, A. Sadowski /red./, Białystok 2003, s. 22–40); 2005 (W. Jocz, *Preferowane wartości i uznane normy a zachowania zdrowotne młodzieży*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, J. Wieczorek-Lada, W. Jocz /red./, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2006, s. 255–279), 2011 (W. Jocz, *Procesy wychowania i socjalizacji w białostockich rodzinach. Stosunek młodzieży do wybranych norm społecznych*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur /red./, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 180–199).

zachowań seksualnych, uznanie życia na próbę za rzecz normalną oraz ogólne rozchwianie zachowań moralnych) sprzyjać będą liberalizacji nastawienia do współżycia przed ślubem, tymczasem badania tego nie potwierdzają. Uwzględnivszy respondentów negatywnie nastawionych do zjawiska okazuje się, że w roku 2015 był ich największy odsetek – 28,1%. Uzyskany wówczas wynik był o 12 punktów procentowych wyższy niż w roku 2005, kiedy to podobnie wyrażających swoją opinię zanotowano najniższy odsetek. Najmniejsza grupa obojętnych do zjawiska wystąpiła w 1998 roku, a największa w roku 2011. Najwięcej akceptujących współżycie seksualne przed ślubem zanotowano w 2005, najmniej w roku 2011. Wzięte pod uwagę przytoczone wyniki pozwalają stwierdzić, że najmniejszą akceptacją normy „nie współżyje się przed ślubem” wykazała się młodzież uczestnicząca w badaniach w 2005, największą zaś w roku 2015.

Porównajmy wyniki brzegowe z badań białostockich z danymi uzyskanymi przez Józefa Baniaka badającego świadomość moralną młodzieży gimnazjalnej w powiecie kaliskim w latach 2001–2004. Opinia na temat oceny współżycia seksualnego przed ślubem była wtedy następująca: oceniono je jako zjawisko dozwolone – 64,5% (Białystok – 23,8%), niedozwolone i nieusprawiedliwione 15,6% (Białystok – 28,1%), pozostałe odpowiedzi – 19,9% (Białystok – 48,1%)<sup>6</sup>. Akceptacja zjawiska wśród młodzieży z Polski Zachodniej jest niemal trzykrotnie częstsza niż dzielają to stanowisko uczniowie Polski Wschodniej. W przypadku kategorii mówiącej o braku akceptacji przedmażeńskich stosunków seksualnych wyraźnie częściej taki pogląd był wybierany przez uczniów z Podlasia niż z Wielkopolski. Uzyskane wyniki jednoznacznie świadczą o większym przywiązaniu do rygorystyki moralnej respondentów z Białegostoku. Zaznaczmy, że nie jest to różnica sięgająca kilkunastu procent, a – kilkudziesięciu. Otrzymany wynik porównania danych pozwala twierdzić, że w przypadku obu środowisk mamy do czynienia z niemal odrębnymi światami świadomości moralnej.

---

<sup>6</sup> J. Baniak, *Kryzys tożsamości a świadomość moralna młodzieży gimnazjalnej. Studium socjologiczne*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 170.

Warto przyrzeć się innym badaniom podejmującym identyczne kwestie, aby można było w rezultacie nakreślić szerszy ich kontekst. Takie badania zostały przeprowadzone przez Sławomira H. Zarębę na ogólnopolskiej próbie 2262 osób – młodzieży szkolnej i akademickiej, w 2005 roku. Na pytanie o stosunek do współżycia seksualnego przed małżeństwem, w rzeczonych badaniach na wyszczególnione kategorie oddano następujące wielkości głosów: „dopuszczalne” – 58,8%, „to zależy” – 18,1%, „niedopuszczalne” – 9,1%, „pozostałe odpowiedzi” – 14,0%. W próbie ogólnopolskiej notuje się zdecydowane wyraźniejsze odejście ku liberalizacji zachowań w rozważanym kontekście niż wśród białostockich uczniów. Tutaj dwukrotnie częściej niż na Podlasiu akceptowano współżycie przed ślubem (58,8% do 22,0%) i trzykrotnie rzadziej nie akceptowano tego zjawisko (9,1% do 28,1%)<sup>7</sup>. Zauważmy jednak, że w poglądach liberalnych młodzież z próby ogólnopolskiej nie doścignęła uczniów z Wielkopolski.

Pytanie dotyczące współżycia przed ślubem pojawiło się w badaniach Tomasza Adamczyka związanego z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Autor przeprowadzał je wśród słuchaczy Akademii Rolniczej w Lublinie (czyli w grupie nieco starszej młodzieży niż grupa stanowiąca zasadnicze odniesienie prezentowanego materiału i grupa respondentów księdza Zaręby). Wśród studentów przyzwolenie na współżycie seksualne przed ślubem było o 10 punktów procentowych mniejsze niż w próbie ogólnopolskiej (49,6% do 58,8%), brak przyzwolenia deklarowało o 6% więcej młodzieży z Lubelszczyzny niż w badaniach obejmujących cały kraj (15,1% do 9,1%), w pierwszej grupie było także więcej wybierających kategorie „to zależy” (26,6% do 18,1%)<sup>8</sup>. Młodzież studiująca w Lublinie jest nieco starsza niż respondenci biorący udział w badaniach ogólnopolskich, a mimo to wykazywała większe przywiązanie do tradycyjnych zachowań moralnych w omawianym względzie. Było ono jednak zdecydowanie słabsze niż wśród uczniów szkół ponadpodstawowych uczęszczających do szkół białostockich.

---

<sup>7</sup> S. H. Zaręba, *Identyfikacje religijne i dylematy moralne uczniów i studentów w Polsce*, s. 219.

<sup>8</sup> T. Adamczyk, *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 256.

Nie sposób pominąć najnowszych badań przeprowadzonych przez Janusza Mariańskiego wśród maturzystów puławskich w 2016 roku, na blisko trzystuosobowej próbie. Pytanie zadane w nich respondentom nie pozwala na jednoznaczne porównanie z wyżej przytoczonymi wynikami ze względu na nieco odmiennie postawione pytania, lecz daje wyraźną orientację o stanie omawianej kwestii w kolejnym ośrodku Polski Wschodniej. Badacz pytał o opinie na temat: a) współżycia seksualnego w okresie oficjalnego narzeczeństwa oraz b) po ślubie cywilnym, ale przed kościelnym. Uzyskane wyniki ukształtowały się odpowiednio: dozwolone – 66,4%, 71,0%, to zależy – 16,1%, 12,6%, niedozwolone – 7,3%, 7,0%, trudno powiedzieć – 8,0%, 8,0%. W tym przypadku wyraźnie widać, że zamiar związania się na stałe z partnerem/partnerką jednoznacznie liberalizuje podejście do omawianych kwestii. Normy kościelne zawiesza się wówczas na rzecz autorskich przekonań<sup>9</sup>.

### Środki antykoncepcyjne

Sprawą związaną z życiem intymnym człowieka jest stosowanie środków antykoncepcyjnych. Coraz częściej na różne sposoby i w różnych okolicznościach przedstawia się walory takich specyfików. Prześcigają się w tym firmy farmaceutyczne, media głównego nurtu, ginekolodzy, eksperci od wychowania itd. W niektórych krajach europejskich aplikuje się je kilkunastoletniej młodzieży, tak jak w Polsce szczepionki od chorób zakaźnych. Oczywiście, przemilcza się przy tym negatywne skutki ich przyjmowania. W rodzimej przestrzeni informacyjnej antykoncepcji wyraźnie sprzeciwia się Kościół katolicki lansujący naturalne sposoby regulacji poczęć. Reakcją na starania Kościoła o ochronę życia poczętego są liczne ataki środowisk laickich i liberalnych i coraz częściej – opinie „postępowych katolików” wskazujących na wsteczność takiego stanowiska, brak nadążania za współczesną obyczajowością, niedostrzeżenie uniknięcia większego zła itp.<sup>10</sup> Mł-

<sup>9</sup> J. Mariański, *Wartości prorodzinne w świadomości maturzystów puławskich (1994–2009–2016)*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2018, nr 4, s. 472.

<sup>10</sup> Por. J. Baniak, *Kryzys tożsamości a świadomość moralna młodzieży*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 179.

dzień więc w takim kraju jak Polska jest wzięta w dwa ognie sprzecznych podejść do zagadnienia. Efekt takiego światopoglądowego rozwojenia ukazują odpowiedzi badanych uczniów na pytanie: „Jaki jest twój stosunek do stosowania środków antykoncepcyjnych?”

Rozkład wyników na tak postawione pytanie układa się podobnie, jak w przypadku opinii młodzieży na temat współżycia seksualnego przed ślubem. Najwięcej wskazań uzyskała kategoria świadcząca o obojętności uczniów w omawianej sprawie – 36,4%. Rozdzieliła ona głosy negatywnie i pozytywnie nastawionych do poruszanej kwestii niemal po równo: 27,9% i 28,4%. Równe wagi odnosiły się i do kategorii szczątkowych całkowitej lub częściowej akceptacji jednego bądź drugiego stanowiska: „całkowicie negatywnie” – 18,3%, „raczej negatywnie” – 9,6% oraz „całkowicie pozytywnie” – 17,2%, „raczej pozytywnie” – 11,2%<sup>11</sup>. Taki rozkład wyników ponownie daje podstawy, by stwierdzić, że wśród młodzieży nie ma dominującej opcji w omawianej sprawie. Bazując na sferze deklaracji wnosić można, że uczniowie nie mają mocnego punktu odniesienia, który pozwoliłby utwierdzić ich w jednoznacznym stanowisku co do poruszanej kwestii. Na gwarnym rynku różnych opcji normatywnych młodzież nie potrafi odnaleźć mocnego przekazu, za którego głosem mogłaby pójść bez wahania<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Z ekspertyz referowanych przez Sławomira H. Zarębę wynika, że zdecydowanie większą aprobatę do badanego zjawiska wyrażała badana przez niego młodzież – 56,8% (w roku 2005/2006) (S. H. Zaręba, *Horyzonty moralności polskiego ucznia i studenta*, s. 214). Podobne wyniki uzyskano w badaniach kaliskich. O akceptacji stosowania środków antykoncepcyjnych mówi 56,0% badanych, o braku akceptacji – 21,5%, uzależnia odpowiedź od różnych okoliczności – 19,0%, nie umie odnieść się do zagadnienia – 3,5% uczniów (J. Baniak, *Od akceptacji do kontestacji*, s. 153).

Maturzyści słowaccy i w tym przypadku mają bardziej liberalny stosunek do rozważanej kwestii. Opinie na temat stosowania środków antykoncepcyjnych rozkładały się następująco: dozwolone – 42,1%, to zależy od sytuacji – 36,6%, niedozwolone – 15,3%, nie miało zdania – 6,0% (O. Śtefańak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 319).

<sup>12</sup> Na potwierdzenie tego stwierdzenia mogą posłużyć opinie jednolitej grupy wiekowej maturzystów puławskich. Młodzież ze szkoły średniej wchodząc w dorosłość już wyraźnie prezentuje zliberalizowane poglądy na badany temat. Odnosi się w sposób następujący do stosowania środków antykoncepcyjnych: dozwolone – 62,2%, to zależy – 18,5%, niedozwolone – 8,0%, trudno powiedzieć – 9,4% (J. Mariański, *Wartości prorodzinne w świadomości maturzystów puławskich /1994–2009–2016/*, s. 472).



Wydaje się, że głos Kościołów chrześcijańskich nawołujący do odrzucenia antykoncepcji nie trafia skutecznie do świadomości najmłodszego pokolenia. Ich starania są z sukcesem przekrzykiwane przez ideologów alternatywnych opcji światopoglądowych, często konfrontowane są z opiniami, a także z zachowaniem reprezentantów starszego pokolenia. Często bowiem w dyskusjach, w jakich uczestniczą, rozmowach przypadkiem zasłyszanych, wypowiedziach autorytetów medialnych itp. spotykają się z opiniami na wskazany temat konkurencyjnymi do *credo* Kościołów. Te głosy nie odbijają się od świadomości młodych niczym piłeczka od ściany, one zostawiają wyraźne ślady<sup>13</sup>.

Precyzyjniejszy obraz komentowanego zjawiska otrzymamy po uwzględnieniu zmiennych niezależnych. Płeć nie koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat stosowania środków antykoncepcyjnych<sup>14</sup>. Wyniki w omawianej sprawie różnią się między sobą w sposób istotny statystycznie w zależności od rodzaju szkoły, do której uczęszczali respondenci ( $\text{Chi}^2 = 125,109$ ; Asym. Sig. = 0,000). Głosy nieaprobujące zjawiska rozkładały się następująco: Gimnazjum – 37,1%, LO – 20,5%, Technikum – 21,4%, ZSZ – 17,2%. Stosowanie środków antykoncepcyjnych zyskało najmniejszą akceptację w grupie najmłodszych respondentów, a największą wśród uczniów ZSZ. Wyniki przy kategorii „trudno powiedzieć” były następujące: Gimnazjum – 9,2%, LO – 4,1%, Technikum – 6,1%, ZSZ – 20,7%. Ten wskaźnik świadczy jednoznacznie, że najbardziej nieugruntowane opinie w rozważnej kwestii mają uczniowie ostatniej placówki.

---

<sup>13</sup> W tym kontekście warto odwołać się do danych CBOS-u z 2013 roku pokazujących stosunek dorosłego pokolenia do stosowania środków antykoncepcyjnych. Na wyszczególnione kategorie wybory respondentów układały się następująco: „za dopuszczalne” uznało – 77%; „za niedopuszczalne” – 17%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 6% (R. Boguszewski, *Religijność a zasady moralne*, Warszawa 2014, s. 14). Dorosłe pokolenie okazało się bardziej liberalne niż młodzież w ocenie stosowania środków antykoncepcyjnych. Różnica jest tak wyraźna, że aż dziw bierze, że młodzież ma jeszcze poglądy idące w kierunku akceptacji tradycyjnych (katolickich) wzorów zachowań.

<sup>14</sup> W tym miejscu warto zauważyć, że w badaniach Sławomira H. Zaręby wyraźnie większą tolerancję do badanego zjawiska wyrażała młodzież żeńska (61,3%) niż męska (51,8%) (S. H. Zaręba, *Horyzonty moralności polskiego ucznia i studenta*, s. 214–215).

Podejście do zdobywania wiedzy przez białostocką młodzież koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat stosowania środków antykoncepcyjnych ( $\text{Chi}^2 = 45,086$ ; Asym. Sig. = 0,000). W tym przypadku wyniki nieaprobujące stosowania środków antykoncepcyjnych rozkładały się jak poniżej: jedyńkowi – 45,0%, dwójkowi – 21,3%, trójkowi – 25,6%, czwórkowi – 27,3%, piątkowi – 35,0%. Poczynając od uczniów dwójkowych, wraz ze wzrostem średniej wzrastał odsetek negatywnie nastawionych do zjawiska. Trudne do wytłumaczenia jest stanowisko uczniów jedyńkowych, których zdecydowanie najwięcej jest w grupie kontestatorów stosowania środków antykoncepcyjnych. Podobnie było, jak pamiętamy, przy pytaniu o akceptację stosunków seksualnych przed ślubem.

W celu nakreślenia szerszego wizerunku omawianych zależności zestawimy jeszcze grupę społeczno-zawodową matki z opinią uczniów na temat stosowania środków antykoncepcyjnych ( $\text{Chi}^2 = 92,992$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ poglądów od najbardziej do najmniej negatywnych przy uwzględnieniu ocen dezaprobujących i aprobujących zjawisko jest następujący: „rolnicy indywidualni” – 37,2%, 14,0%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 32,9%, 26,9%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 31,3%, 26,0%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 27,1%, 31,3%; „właściciele średnich i małych firm” – 28,0%, 30,4%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 26,3%, 30,3%; „bezrobotni powyżej 2 lat” – 25,5%, 29,4%; „pracownicy handlu i usług” – 25,0%, 29,6%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 14,7%, 47,1%. Od przeciętnych wyników wyraźnie odstają dzieci rolników indywidualnych (w kierunku dezaprobaty zjawiska) i dzieci robotników niewykwalifikowanych (w kierunku akceptacji zjawiska).

Należy uwzględnić jeszcze, jak w zależności od identyfikacji wiary respondenci odnoszą się do stosowania środków antykoncepcyjnych ( $\text{Chi}^2 = 275,130$ ; Asym. Sig. = 0,000). Pod względem aprobujących omawiane zjawisko układ wyników jednoznacznie wskazywał, że wraz z niższą oceną wiary malał odsetek respondentów negatywnie wypowiadających się o stosowaniu antykoncepcji: „głęboko wierzący” – 52,9%, „wierzący” – 30,9%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 17,2%, „obojętny w sprawach religijnych” – 16,0%, „niewierzący” – 11,9%. Również wraz ze słabnięciem identyfikacji

młodzieży z wiarą rósł odsetek pozytywnie oceniających stosowanie antykoncepcji: „głęboko wierzący” – 15,0%, „wierzący” – 23,4%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 31,7%, „obojętny w sprawach religijnych” – 38,5%, „niewierzący” – 54,1%. Obie tendencje jednoznacznie wskazują na to, że wzrost wiary łączy się ze zwiększeniem odsetka dezaprobujących zjawisko, i na odwrót. Ponownie należy stwierdzić, że osoby wierzące oraz niewierzące (i obojętne religijnie) dzieli przepaść światopoglądowa, pozwalająca mówić, że w przypadku każdej z grup mamy do czynienia z odmiennymi konstelacjami aksjologicznymi.

Jak przez ostatnie kilkanaście lat kształtował się obraz badanego zjawiska wśród młodzieży pobierającej nauki w Białymstoku? Na kategorię świadcząca o negatywnej ocenie środków antykoncepcyjnych w poszczególnych latach oddano następujące głosy: 1998 – 13,6%, 2005 – 14,9%, 2011 – 18,9%, 2015 – 27,9%. Stosunek obojętny do zjawiska w poszczególnych latach był jak poniżej: 1998 – 20,5%, 2005 – 29,1%, 2011 – 32,1%, 2015 – 36,4%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie stosowania środków antykoncepcyjnych uzyskała następującą akceptację: 1998 – 58,1%, 2005 – 49,0%, 2011 – 43,4%, 2015 – 28,1%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 4,6%, 2005 – 3,5%, 2011 – 5,7%, 2015 – 7,3%.

Ogląd wyników opinii młodzieży z ostatnich osiemnastu lat co do stosowania środków antykoncepcyjnych ukazuje wyraźnie rysujące się trzy tendencje. Pierwsza – z każdym kolejnym badaniem rośnie odsetek negatywnie oceniających badane zjawisko. W przedziale dzielącym pierwsze i ostatnie badanie ich procent się podwoił. Druga tendencja – z każdym kolejnym badaniem zwiększa się grupa obojętnych względem badanego fenomenu. Krańcowe wyniki dzieli przedział 16 punktów procentowych. Trzecia tendencja – z każdym kolejnym badaniem zmniejsza się grupa negatywnie oceniających stosowanie środków antykoncepcyjnych. Przez siedemnaście lat ich liczba zmniejszyła się dwukrotnie. Występujące prawidłowości jednoznacznie dowodzą, że rośnie radykalizm młodzieży w odniesieniu do omawianej praktyki. Świadczy to być może o tym, że siły lansujące konserwatywną etykę odzyskują przyczółki świadomości młodego pokolenia utracone kilkanaście lat wcześniej.

Porównajmy białostockie wyniki z tymi uzyskanymi w badaniach przeprowadzonych przez Józefa Baniaka z udziałem gimnazjalistów

Wielkopolski, zrealizowanych w latach 2001–2004. Poglądy młodzieży z Kalisza i okolic na podjęty temat wyraźnie odbiegały od uzyskanych na Podlasiu. Moralna ocena antykoncepcji wyrażała się w następującym zestawieniu: dozwolona – 62,9%, niedozwolona – 9,2%, to zależy – 17,8%, nie wiem – 7,5%, brak danych – 2,6%. Dopuszczanie wskazanego zachowania wśród młodzieży Polski Zachodniej jest o ponad 30 punktów procentowych większe niż wśród młodzieży Polski Wschodniej (62,9% do 28,4%). Negatywna ocena antykoncepcji jest trzykrotnie mniejsza w Wielkopolsce niż na Podlasiu (9,2 do 27,9)<sup>15</sup>. Poczynione zestawienia ponownie każą mniemać, że mamy do czynienia z niemal odrębnymi stanami światopoglądowymi. Zdecydowanie liberalniejsze poglądy na temat antykoncepcji notujemy wśród młodzieży zamieszkującej lewą stronę Wisły niż prawą. Gimnazjaliści z Wielkopolski wykazywali nawet większy liberalizm w omawianej kwestii niż o kilka lat starsi studenci z Lublina (choć różnice w tym przypadku były nieznaczne). Głosy młodzieży studiującej oddane na kategorie oceniające stosowanie środków antykoncepcyjnych przedstawiały się następująco: „dozwolone” – 62,9% do 60,5%; „to zależy” – 17,8% do 25,3%; „niedozwolone” – 9,2% do 9,9%<sup>16</sup>.

Wyniki uzyskane na ogólnopolskiej próbie młodzieży w 2005 roku przez Sławomira H. Zarębę w następujących danych oceniały stosowanie środków antykoncepcyjnych: „dopuszczalne” – 56,8%, „to zależy” – 15,6%, „niedopuszczalne” – 6,8%, „pozostałe deklaracje” – 20,8%<sup>17</sup>. Jeśli porównać je z poprzednimi wynikami okazuje się, że są zbieżne z odpowiedziami uzyskanymi w Wielkopolsce. Głosów dopuszczających omawiany typ zachowań jest nieznacznie mniej, a jednocześnie o kilka punktów procentowych jest więcej nieakceptujących antykoncepcji w grupie Wielkopolan niż w próbie ogólnokrajowej. Poglądy młodych Podlasiaków wyraźnie odbiegają od poglądów powszechnie notowanych w Polsce, przesuując się w kierunku opcji tradycyjnych.

<sup>15</sup> J. Baniak, *Kryzys tożsamości a świadomość moralna młodzieży*, s. 180.

<sup>16</sup> T. Adamczyk, *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, s. 256.

<sup>17</sup> S. H. Zaręba, *Społeczne interpretacje moralnych poglądów i ocen polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej*, s. 219.

## Przerywanie ciąży

Aborcja we współczesnych czasach staje się coraz częstszą praktyką. Nie tylko dotyczy to świata przynależącego do Zachodu, lecz także i do Wschodu. Spowodowane jest to licznymi czynnikami środowiskowymi: rozluźniającymi się rygorami moralnymi, wzorcami stosunków damsko-męskich opartych na niezobowiązujących relacjach, młodzieżowym – beztroskim – stylem życia, eksponowaniem praw kobiety do stanowienia o swoim ciele, legalizacją przerywania ciąży w licznych zakątkach świata itp. Należy zauważyć, że nie we wszystkich krajach aborcja jest zalegalizowana. Jednak nie jest to przeszkodą, by do niej dochodziło, czy to w sposób nielegalny, czy korzystając z tzw. turystyki aborcyjnej (co się tyczy np. Polski). Podaje się szacunkowo, że 150 tys. polskich kobiet przerywa ciążę w jednym roku. W takim klimacie społecznym funkcjonuje badana młodzież. Przyjrzyjmy się, jaki odzew znajduje to w ich opiniach na temat pozbawiania nienarodzonych życia.

Przerywanie ciąży jako zjawisko pociągające wymierne skutki – niszczenie życia, które jak podają liczne opracowania, odbijają się negatywnym echem w psychice sprawców, w największym stopniu kobiety noszącej pod sercem dziecię – spotyka się z bardziej radykalnym nastawieniem młodzieży, niż chociażby antykoncepcja. Blisko połowa przebadanych uczniów (48,5%) ma „całkowicie negatywny” stosunek do zjawiska, a kolejnych 20,1% „raczej negatywny”. Może wydawać się, że mamy do czynienia z niemal jednoznacznym opowiedzeniem się uczniów po stronie przeciwników przerywania ciąży. Trzeba jednak mieć na względzie, że blisko 1/3 badanych nie podziela takiego stanowiska. Natomiast większość z nich (z tej 1/3) ma ambiwalentny stosunek do omawianej praktyki. Zaliczyć do nich można wybierających kategorię świadcząca o „obojętnym” nastawieniu do zjawiska – 18,7% oraz kategorię „trudno powiedzieć” – 6,9%. Zauważmy, że w takich przypadkach nigdy nie wiadomo, który biegun – zwolenników czy przeciwników aborcji – przyciągnie ich na swoją stronę<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> Mniej spolaryzowane opinie mają licealiści kaliscy. Ich stosunek do omawianego zjawiska był następujący: za dozwolone uznało je 20,4%, za niedozwolone – 58,5%, swoją odpowiedź uzależniało od okoliczności – 15,4%, nie umiało odnieść się do

Jak zmienne niezależne pracowały w badaniach białostockich? Płeć koreluje w sposób istotny statystycznie z poglądami na temat przerywania ciąży ( $\text{Chi}^2 = 26,421$ ; Asym. Sig. = 0,000). Kobiety w większym stopniu negatywnie odnoszą się do tego procederu. Decydują o tym głosy nieaprobowujące tego typu zachowań: K – 74,2%, M – 63,7%. Należy zauważyć, że wśród dziewcząt wystąpił mniejszy procent obojętnych w omawianej sprawie niż wśród chłopców: K – 14,9%, M – 21,9%<sup>19</sup>.

Uczniowie nie wszystkich rodzajów szkół podobnie widzą kwestię pozbawiania życia nienarodzonych ( $\text{Chi}^2 = 41,314$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład głosów nieaprobowujących zjawiska układał się następująco: Gimnazjum – 72,5%, LO – 70,5%, Technikum – 63,7%, ZSZ – 51,7%. Najwięcej negatywnych głosów wystąpiło w grupie najmłodszych uczniów. Wśród równolatków podobne poglądy dominowały w grupie licealistów, najrzadziej były podzielane przez reprezentantów ZSZ.

---

zagadnienia – 3,0% (J. Baniak, *Od akceptacji do kontestacji*, s. 153). Sławomir Sobczak badając poglądy młodzieży z warszawskich szkół licealnych na temat norm społecznych w roku szkolnym 2008/2009 m.in. podjął kwestię stosunku do normy związanej z przerywaniem ciąży. W pięciostopniowej skali otrzymał następujące wyniki: zjawiska nie potępia – 18,3%, nieznacznie potępia – 9,3%, umiarkowanie potępia – 16%, znacznie potępia – 20,7%, w najwyższym stopniu potępia – 53,7%. Mimo że kafeteria była różna w obu badaniach, można uznać, że poglądy badanej młodzieży w obu przypadkach zbytnio nie odbiegają od siebie (S. Sobczak, *Młodzież wobec stopnia akceptacji norm prawnych i moralnych*, w: *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, D. Walczak-Duraj /red./, t. I, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 146). Leon Smyczek analizował tę kwestię w związku z badaniami wśród licealistów Rybnika w 1993 roku. Do jej identyfikacji posłużył się skalą od –3 do 3, gdzie –3 oznacza całkowitą dezaprobatę zjawiska, a 3 całkowite usprawiedliwienie. Wyniki układały się następująco: 37,7%, 13,3%, 9,0%, 13,1%, 11,8%, 6,2%, 8,5%. A więc i młodzież ze Śląska postrzegała badaną sprawę podobnie (L. Smyczek, *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej*, s. 131).

W tym miejscu warto odwołać się do badań CBOS-u z 2010 roku dotyczących omawianej kwestii. Dostarczają one danych mówiących, że prawu do aborcji sprzeciwia się połowa dorosłych Polaków (50%), z czego za bezwzględny zakaz jest 14%, za zakazem z wyłączeniem szczególnych przypadków 36%, za przyzwoleniem na aborcję opowiada się 45% (K. Kowalczyk, *Opinie na temat dopuszczalności aborcji*, *Komunikat z badań CBOS, nr BS/100/2010*, Warszawa 2010, s. 1).

<sup>19</sup> W badaniach Sławomira H. Zaręby mniejszą tolerancją względem badanego zjawiska wykazują się kobiety (S. H. Zaręba, *Horyzonty moralności polskiego ucznia i studenta*, s. 215).



Najmniejszą obojętnością co do przerywania ciąży (wybór kategorii „jest mi to obojętne”) wykazywali się reprezentanci Gimnazjum – 15,9% i LO – 18,7%, a największą uczniowie Techników – 21,8% i ZSZ – 20,7%. W tym przypadku różnice nie są duże, lecz korespondują do negatywnych ocen zjawiska. Im mniej akceptuje się przerywanie ciąży, tym mniej obojętności do tego typu praktyk.

Uzyskiwane średnie z ocen także wyraźnie różnicują opinie uczniów na temat przerywania ciąży ( $\text{Chi}^2 = 49,635$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład procentowy dotyczący braku akceptacji aborcji wygląda następująco: jedynekowi – 57,5%, dwójkowi – 61,8%, trójkowi – 66,7%, czwórkowi – 72,5%, piątkowi – 71,2%. Uzyskane wyniki empiryczne można podsumować następująco: wraz ze wzrostem przykładania się do wysiłków edukacyjnych wzrasta liczba opinii negujących odbieranie życia nienarodzonemu. Wzrost uzyskiwanych ocen szkolnych wpływa pozytywnie na zmniejszanie się liczby aprobujących kategorię „trudno powiedzieć”. Pokazują to następujące wyniki: jedynekowi – 15,0%, dwójkowi – 8,1%, trójkowi – 6,8%, czwórkowi – 6,3%, piątkowi – 6,2%.

Grupa społeczno-zawodowa matki koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat przerywania ciąży ( $\text{Chi}^2 = 81,362$ ; Asym. Sig. = 0,003). Układ poglądów od najbardziej do najmniej negatywnych przy uwzględnieniu ocen dezaprobuujących i aprobujących zjawisko jest następujący: „bezrobotni powyżej 2 lat” – 80,4%, 5,9%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 69,6%, 3,1%; „pracownicy handlu i usług” – 73,9%, 8,6%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 70,1%, 5,1%; „rolnicy indywidualni” – 70,0%, 7,0%; „właściciele średnich i małych firm” – 68,4%, 6,0%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 65,8%, 5,2%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 61,8%, 11,7%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 59,7%, 11,3%. Różnica między skrajnymi wielkościami sięgnęła dwudziestu kilku procent.

Utożsamianie się respondentów z wiarą i w tym przypadku koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat przerywania ciąży ( $\text{Chi}^2 = 306,615$ ; Asym. Sig. = 0,000). Uwzględniwszy odpowiedzi dezaprobuujące i aprobujące omawiane zjawisko otrzymamy następujący rozkład wyników „głęboko wierzący” – 83,5% i 5,9%, „wie-

rzący” – 76,2% i 2,4%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 63,9% i 4,0%, „obojętny w sprawach religijnych” – 52,3% i 10,7%, „niewierzący” – 38,3% i 20,6%. Jednoznacznie rysuje się tendencja świadcząca, że wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą zwiększa się liczba pozytywnie nastawionych do procederu pozbawiania nienarodzonych życia. Różnica między skrajnymi wielkościami sięga kilkadziesiąt procent. Wyraźnie od wszystkich kategorii odstają osoby deklarujące się jako „niewierzące”. Wśród nich jest, po pierwsze, zdecydowanie najmniej negatywnie oceniających rozpatrywane zjawisko, a po drugie, procent je aprobujących kilkakrotnie większy niż w grupach w różny sposób deklarujących przywiązanie do wiary. Rzeczą istotną jest wskazanie, że wraz ze słabnięciem identyfikacji religijnej wzrasta odsetek osób obojętnie nastawionych do poruszanej kwestii: „głęboko wierzący” – 5,9%, „wierzący” – 14,3%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 24,1%, „obojętny w sprawach religijnych” – 31,3%, „niewierzący” – 32,4%.

A oto brzegowe wyniki dotyczące moralnej oceny zjawiska reprezentacyjne dla ostatnich kilkunastu lat. Na kategorię świadcząca o braku aprobaty zjawiska w poszczególnych latach oddano głosy w poniższych wielkościach: 1998 – 65,4%, 2005 – 71,0%, 2011 – 73,0%, 2015 – 68,6%. Stosunek obojętny do przerywania ciąży w poszczególnych latach był następujący: 1998 – 12,8%, 2005 – 14,5%, 2011 – 15,2%, 2015 – 18,7%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie badanego zachowania cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 10,0%, 2005 – 6,5%, 2011 – 5,5%, 2015 – 5,9%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 8,2%, 2005 – 5,0%, 2011 – 6,3%, 2015 – 6,9%. Uzyskane dane przekonują, że z największą akceptacją przerywania ciąży mieliśmy do czynienia w badaniach z roku 1998. Zanotowano wówczas najmniejszą grupę respondentów negatywnie do niego nastawionych i największą grupę pozytywnie oceniających takie zachowanie. W kolejnych badaniach, w 2005 i 2011 roku, konserwatywne nastawienie do przerywania ciąży umacniało się, o czym świadczy zarówno wzrost oponentów, jak i topnienie zwolenników. Jednak zauważony trend nie znalazł kontynuacji w badaniach z 2015 roku: tu nastąpiło tąpnięcie dotyczące zarówno jednego, jak i drugiego wskaźnika. Przez obserwowane lata jednoznacznie utrzymuje się tendencja przybywania uczniów obojętnie nastawionych do przerywania ciąży. Każde kolejne badania pociągały

wzrost grupy uczniów podzielających takie stanowisko o kilka punktów procentowych<sup>20</sup>.

Uzyskane wyniki potwierdzają zdecydowanie większy rygoryzm młodzieży podlaskiej niż wielkopolskiej w omawianym względzie. Józef Baniak przeprowadzający badania wśród gimnazjalistów w powiecie kaliskim w latach 2001–2004, pytając o moralną ocenę aborcji uzyskał następujący rozkład danych: „dozwolona” – 27,8%, „nie dozwolona” – 45,8%, „to zależy” – 10,7%, „nie wiem” – 11,6%, „brak danych” – 4,1%. Największe dysproporcje pojawiły się w odpowiedziach jednoznacznie akceptujących przerywanie ciąży. W białostockich badaniach takie stanowisko podziela 5,9%, gdy tymczasem w wielkopolskich 27,8%, zarazem odsetek negatywnie oceniających zjawisko jest zdecydowanie mniejszy na Podlasiu, niż w powiecie kaliskim: 45,8% do 68,6%<sup>21</sup>.

Potwierdzeniem wyraźnego odejścia od bezwzględno poszanowania życia wśród młodzieży z Wielkopolski niech będzie porównane ich opinii z opiniami o kilka lat starszych od nich studentów z Lublina. Mimo różnicy wieku, a co za tym idzie – większej sposobności bezpośredniego stykania się z problemami aborcyjnymi – słuchacze wyższej uczelni deklarowali większy rygoryzm moralny. Ich głosy na wyszczególnione kategorie rozłożyły się następująco: „dozwolone” – 6,0% (ponad czterokrotnie rzadziej niż w Wielkopolsce); „nie dozwolone” – 52,6% (o 7 punktów procentowych więcej wskazań niż w Wielkopolsce)<sup>22</sup>.

Odwołajmy się jeszcze do badań ogólnopolskich przeprowadzonych przez Sławomira H. Zarębę. Wśród tej młodzieży rozkład wyników wyrażający stosunek do przerywania ciąży kształtował się jak niżej: „dopuszczalne” – 8,4%, „to zależy” – 27,5%, „nie dopuszczalne”

---

<sup>20</sup> Rafał Boguszewski analizował dane dotyczące stosunku do aborcji w ciągu kilkunastu lat. Badania dotyczyły początkowej fazy ciąży. Za prawem kobiet do przerywania poczętego życia w poszczególnych latach opowiadał się następujący odsetek dorosłych Polaków: 1997 – 65%, 2002 – 54%, 2005 – 57%, 2006 – 44%, 2007 – 50%, 2010 – 44%. Przeciw takiemu prawu głos oddało odpowiednio: 1997 – 30%, 2002 – 32%, 2005 – 36%, 2006 – 44%, 2007 – 40%, 2010 – 47%. Do zagadnienia nie umiało odnieść się odpowiednio: 5%, 14%, 7%, 12%, 10%, 9% (R. Boguszewski, *Religijność i moralność w społeczeństwie polskim: zależność czy autonomia?*, s. 239).

<sup>21</sup> J. Baniak, *Kryzys tożsamości a świadomość moralna młodzieży gimnazjalnej*, s. 177.

<sup>22</sup> T. Adamczyk, *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, s. 256.

– 45,0%, „pozostałe deklaracje” – 19,1%<sup>23</sup>. Kategoria dopuszczająca aborcję była na poziomie badań podlaskich, a trzykrotnie mniejsza niż w badaniach wielkopolskich. W grupie ogólnopolskiej nieakceptujących zjawiska zanotowano identyczny procent jak w badaniach wielkopolskich i tym samym – o ponad dwadzieścia punktów procentowych mniej niż w badaniach podlaskich. Porównanie ponownie pozwala stwierdzić, że opinia uczniów podzielana w grupie ogólnopolskiej na temat przerywania ciąży jest „uśrednieniem” wyników o liberalnej tonacji uzyskanych w Polsce Zachodniej i wyników o wydźwięku konserwatywnym uzyskanych w Polsce Wschodniej.

### Niewierność małżeńska

Jedno z wielu określeń wierności łączy się z „autentycznością”, ze „zgodnością z oryginałem”, „prawdziwością”. Analogicznie – brak wierności jest fałszerstwem, nieudolnym duplikatem, a nawet zaprzeczeniem podstawowej wartości. Na inny sposób definiując wierność mówi się, że jest formą konsekwencji; konsekwencji w dotrzymywaniu umów, utrzymywaniu uczciwych relacji, lojalności. Brak konsekwencji oznacza zrywanie uzgodnień, nieuczciwe relacje, zdradę. W obu charakterystykach pojęcie „niewierności” niesie negatywne skojarzenia, wywołujące brak szacunku, a nawet obrzydzenie do osoby tak postępującej. Niewierność może mieć różną moc odpychania. Inna jest, gdy mamy do czynienia z niewiernością w postanowieniu powstrzymywania się od spożywania słodczy (które szkodzą naszemu zdrowiu), inną w przypadku niedotrzymywania umów koleżeńskich, jeszcze inną w przypadku notorycznego mijania się z prawdą. Niewierność małżeńska to jedna z bardziej odpychających odmian niewierności. Jest ona zanegowaniem relacji najgłębszych, jakie mogą istnieć między osobami; relacji, w których zainteresowani zawierają, ufają i oddają się sobie w pełni, na wszystkich możliwych płaszczyznach wzajemnych odniesień. Toteż niewierność jednej ze stron wystawia jak najgorsze świadectwo sprawcy tego aktu. Jak oceniają wskazane zjawisko uczniowie uczestniczący w badaniach, pokażą wyniki omówione poniżej.

<sup>23</sup> S. H. Zaręba, *Horyzonty moralności polskiego ucznia i studenta*, s. 215.

Przy pytaniu o ocenę niewierności małżeńskiej młodzież wykazała się mocnym opowiedzeniem się po stronie wierności. Spośród badanych 67,7% deklaruje „całkowicie negatywny” stosunek do zjawiska, kolejne 15,9% – „raczej negatywny”. Ogółem blisko 84% uczniów nie akceptuje zdrady małżeńskiej. Tych, którzy przychylnie wypowiadają się o niej, jest 2,9% („całkowicie pozytywnie” – 1,8%, „raczej pozytywnie” – 1,1%). Pozostałe głosy przypadły odpowiednio na kategorie: „trudno powiedzieć” – 4,4%, i świadczą o obojętnym stosunku – 9,1%. Można powiedzieć, że wierność małżeńska jest przez młodzież traktowana jako oczywistość kulturowa; coś, co wpisane jest w standardy zachowań<sup>24</sup>.

Obraz badanej kwestii stanie się bardziej wyraźny po uwzględnieniu zmiennych zależnych. Poglądy dziewcząt w omawianej sprawie niewiele różniły się od opinii chłopców, choć dziewczęta wykazywały nieco większe przywiązanie do badanej kategorii ( $\chi^2 = 16,392$ ; Asym. Sig. = 0,005). Negatywne opinie o niewierności małżeńskiej w poniższy sposób wyrażali reprezentanci poszczególnych płci: K – 86,4%, M – 81,2%. Wśród kobiet było mniej osób obojętnych w podjętej sprawie: K – 7,4%, M – 10,5%.

Reprezentanci nie wszystkich rodzajów placówek szkolnych w podobny sposób widzą omawiane kwestie ( $\chi^2 = 46,909$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywny stosunek do niewierności małżeńskiej młodzież poszczególnych ośrodków wyrażała następująco: Gimnazjum

---

<sup>24</sup> W tym przypadku poglądy maturzystów słowackich korespondowały do podzielanych przez uczniów białostockich szkół. Ich głosy w sprawie zdrady małżeńskiej rozłożyły się następująco: dozwolona – 2,4%, to zależy od sytuacji – 16,0%, niedozwolona – 78,8%, nie umiało się odnieść do zagadnienia 2,8% (O. Štefaňak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 319). Mniejszym rygoryzmem od słowackich maturzystów wykazała się młodzież kaliska. Zjawisko za dozwolone uznało – 17,0% uczniów, za niedozwolone – 63,2%, odpowiedź uzależniało od różnych okoliczności – 14,8%, nie umiało odnieść się do pytania 5,0% (J. Baniak, *Od akceptacji do kontestacji*, s. 153).

Warto jeszcze odwołać się do ogólnopolskich badań nad dorosłymi osobami, które CBOS przeprowadziło w 2013 roku. Wyniki odnoszące się do rozważanego zachowania kształtowały się jak niżej: „za dopuszczalne” uznało je – 9%, „za niedopuszczalne” – 89%, kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 2% (R. Boguszewski, *Religijność a zasady moralne*, s. 14). Młodzież i w tym przypadku z większym uszanowaniem podchodzi do zjawiska wierności małżeńskiej niż dorośli respondenci, choć różnice są minimalne.

– 84,4%, LO – 91,1%, Technikum – 79,7%, ZSZ – 65,5%. Zdecydowanie najbardziej tradycyjny pogląd na poruszany temat mają licealiści, natomiast najbardziej liberalny uczniowie ZSZ. Różnica między tymi ośrodkami wyniosła ok. 25 punktów procentowych. Do tych wyników korespondowały wybory związane z kategorią „trudno powiedzieć”. Najrzadziej wskazywali na nią uczniowie LO – 2,7%, w dalszej kolejności uplasowała się młodzież z: Gimnazjum – 4,1%, Technikum – 5,2% oraz ze znacznym dystansem ZSZ – 17,2%. Po raz kolejny zauważa się prawidłowość, że im bardziej negatywne jest nastawienie do zjawiska, tym mniejszy procent w grupie niezdecydowanych w jego ocenie.

Angażowanie się w proces edukacyjny wyraźnie koreluje z opiniami uczniów w omawianym względzie ( $\text{Chi}^2 = 114,620$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywny stosunek do niewierności małżeńskiej przedstawiają następujące dane: jedyńkowi – 55,0%, dwójkowi – 76,9%, trójkowi – 81,2%, czwórkwowi – 87,9%, piątkowi – 87,9%. Pojawia się prawidłowość: im wyższa średnia z ocen, tym większy rygoryzm w rozważanej materii. Stosunek do kategorii „trudno powiedzieć” był jak następuje: jedyńkowi – 15,0%, dwójkowi – 6,3%, trójkowi – 4,5%, czwórkwowi – 3,2%, piątkowi – 4,0%. Przy tej kategorii zauważa się prawidłowość: im oceny młodzieży są słabsze, tym większa się liczba nie mających zdania. Reguła załamuje się nieznacznie przy „piątkowych”.

Grupa społeczno-zawodowa matki koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat niewierności małżeńskiej ( $\text{Chi}^2 = 143,312$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ poglądów od najbardziej do najmniej negatywnych przy uwzględnieniu ocen dezaprobuujących i aprobujących zjawisko jest następujący: „bezrobotni powyżej 2 lat” – 94,2%, 2,0%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 88,9%, 1,5%; „pracownicy handlu i usług” – 87,8%, 1,5%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 85,2%, 3,6%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 82,9%, 5,1%; „właściciele średnich i małych firm” – 74,0%, 3,0%; „rolnicy indywidualni” – 76,8%, 7,0%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 74,7%, 5,5%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 70,6%, 8,8%.

Wzorem poprzednich praktyk spójrzmy, jak kształtowały się opinie młodzieży w sprawie niewierności małżeńskiej w zależności od auto-identyfikacji wiary ( $\text{Chi}^2 = 74,487$ ; Asym. Sig. = 0,000). Po uwzględn-



nieniu odpowiedzi dezaprobujących i aprobujących omawiane zjawisko rozkład wyników był następujący: „głęboko wierzący” – 84,2% i 5,5%, „wierzący” – 86,1% i 2,0%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 83,1% i 2,4%, „obojętny w sprawach religijnych” – 80,5% i 1,5%, „niewierzący” – 74,6% i 6,5%. W rozważanym zachowaniu nie notuje się, jak w poprzednich przypadkach, w których uwzględniono czynnik wiary, tendencji wzrostu negatywnego nastawienia do badanego zjawiska wraz z silniejszą identyfikacją religijną. W obecnym przypadku reprezentanci czterech pierwszych kategorii respondentów w podobny sposób odnoszą się do niewierności małżeńskiej, a wyraźnie odstają od nich uczniowie deklarujący się jako „niewierzący”. Wśród nich jest od kilku do kilkunastu procent mniej negatywnie nastawionych do zdrad małżonków. Powinniśmy jeszcze zauważyć, że wraz ze słabnięciem tożsamości religijnej wzrasta odsetek osób deklarujących obojętny stosunek do omawianego zachowania – „głęboko wierzący” – 5,1%, „wierzący” – 7,8%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 9,0%, „obojętny w sprawach religijnych” – 13,4%, „niewierzący” – 15,7%.

Jak w kolejnych edycjach badań nad świadomością moralną młodzieży białostockiej kształtował się jej stosunek do niewierności małżeńskiej, pokażą wyniki przytaczane poniżej. Na kategorię świadcząca o negatywnej ocenie zjawiska w poszczególnych latach oddano następujące głosy: 1998 – 84,3%, 2005 – 85,8%, 2011 – 84,7%, 2015 – 83,6%. Obojętność wobec aktu niewierności małżeńskiej w poszczególnych latach wykazało: 1998 – 6,1%, 2005 – 7,2%, 2011 – 9,3%, 2015 – 9,2%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie „wysoków w bok” cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 3,1%, 2005 – 2,3%, 2011 – 2,7%, 2015 – 2,9%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska ukazuje zestawienie: 1998 – 2,5%, 2005 – 1,7%, 2011 – 3,3%, 2015 – 4,4%. Uwzględniając dane z ostatnich 18 lat jesteśmy uprawnieni do stwierdzenia, że nie notuje się istotnych zmian w ocenie niewierności małżeńskiej przez młodzież szkół ponadpodstawowych. W roku 2015 zanotowano najniższy odsetek negatywnie nastawionych do omawianych praktyk, lecz był on niższy od najwyższego wyniku zaledwie o 2,1%. Zdaje się to oznaczać, że grupa ambiwalentnie odnoszących się do niewierności małżeńskiej stabilizuje się na poziomie 9 punktów procentowych, nadto przez ostatnie 10 lat zauważa się wzrost liczby młodzieży niezdecydowanej w omawianej sprawie.

Wróćmy do badań przeprowadzonych przez Józefa Baniaka w Wielkopolsce. Na pytanie testujące opinię na temat zdrady małżeńskiej rozkład odpowiedzi na poszczególne kategorie przedstawiał się następująco: „dozwolona” – 8,3%, „zakazana” – 71,2%, „to zależy” – 14,0%, „nie wiem” – 3,7%, „brak danych” – 2,8%. W tym przypadku widać wśród porównywanych grup respondentów zbieżność opinii w ogólnej tendencji, chociaż należy dodać, że większy szacunek dla wierności małżeńskiej zauważa się wśród młodzieży białostockiej. Znacznie rzadziej mówi ona o dopuszczalności takich zachowań (2,9% do 8,3%), a o ponad 10 punktów procentowych częściej wskazuje na kategorię negatywnie oceniającą niewierność małżeńską (83,6% do 71,2%)<sup>25</sup>.

Biorąc pod uwagę ogólnopolskie badania przeprowadzone przez Sławomira H. Zarębę należy stwierdzić, że uzyskane w nich wyniki były zbieżne z wynikami uzyskanymi w Wielkopolsce. Zdradę małżeńską młodzież oceniła następująco: „dopuszczalna” – 3,4%, „to zależy” – 13,0%, „niedopuszczalna” – 67,1%, „pozostałe deklaracje” – 16,5%<sup>26</sup>. Odsetek głosów nieakceptujących zjawiska w próbie ogólnopolskiej był o kilka punktów procentowych mniejszy niż w badaniach kaliskich, zanotowano w nich za to mniejszy odsetek wybierających kategorię świadczącą o braku akceptacji zdrady małżeńskiej.

Koniecznien trzeba odnieść się do deklaracji lubelskich studentów w omawianym względie. Ich wybory na kategorie świadczące o ocenie niewierności małżeńskiej były następujące: „dozwolona” – 2,7%; „to zależy” – 9,2%; „niedozwolona” – 84,4%<sup>27</sup>. W kategoriach jednoznacznie mówiących o stosunku do badanego zachowania słuchacze szkoły wyższej wypadli niemal identycznie jak uczniowie szkół ponadpodstawowych z Białegostoku. Okazuje się zatem, że i w tym elemencie zachowań moralnych gimnazjaliści z Zachodniej Polski deklarowali większy liberalizm niż o kilka lat od nich starsza młodzież akademicka.

<sup>25</sup> J. Baniak, *Kryzys tożsamości a świadomość moralna młodzieży gimnazjalnej*, s. 191.

<sup>26</sup> S. H. Zaręba, *Identyfikacje religijne i dylematy moralne uczniów i studentów w Polsce*, s. 219.

<sup>27</sup> T. Adamczyk, *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, s. 256.

Opinie zbliżone do studentów lubelskich prezentowali maturzyści puławscy w 2016 roku. Według nich zdrada małżeńska jest: „dozwolona” – 2,1%, „to zależy” – 6,6%, „nie dozwolona” – 81,5%, „trudno powiedzieć” – 8,0%. Również w tym przypadku wyniki sugerują, że w ostatnich latach liberalizuje się nieco spojrzenie młodzieży we wschodnich częściach Polski na kwestie moralności małżeńskiej<sup>28</sup>.

Generalnie rzecz ujmując należy zauważyć, że stosunkowo wysoki jest rygoryzm moralny młodzieży w omawianej sprawie. Uzyskane wyniki mogą przemawiać za tym, że badana młodzież kwestię wierności małżeńskiej, niezależnie od usytuowania geograficznego, traktuje jako fundamentalną w życiu osób obdarzających się zaufaniem, co utwierdzili wejściem w związek małżeński. W tym przypadku „wierności małżeńskiej” uczniowie nie konfrontują z jakimiś abstrakcyjnymi odniesieniami, zapisanymi w najróżniejszych kodeksach, mówiących o powinnościach względem innych, lecz odnoszą do konkretnego człowieka (odczuwającego i wrażliwego na różnego rodzaju przykrości), którym może stać się także sam odpowiadający.

Duże uznanie młodzieży dla kwestii wierności małżeńskiej godne jest podkreślenia w sytuacji zmasowanego lansowania przez współczesnych kreatorów wzorców kulturowych (głównie związanych z kinematografią i mediami) nowych modeli rodziny jako: chwilowych umów, które można odwołać z byle błahego powodu; związków kontraktowych, podstawą których jest realizacja celów nie mających wiele wspólnego z obdarowywaniem się wzajemnym uczuciem przez współmałżonków; krótkotrwałych miłostek ustępujących miejsca kolejnym ulotnym zauroczeniom itd. W kontekście upowszechniania takich przekazów dostrzega się dużą odporność badanych uczniów na ich sugestie. Widać, że bardziej pociągają ich tradycyjnie pojmowane więzi małżeńskie niż mody podsuwane przez konsumpcyjne style życia<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> J. Mariański, *Wartości prorodzinne w świadomości maturzystów puławskich (1994–2009–2016)*, s. 472.

<sup>29</sup> J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 26.

## Rozwody

W Polsce liczba rozpadających się małżeństw w ostatnich latach bardzo szybko rośnie. Wskaźnik rozwodów w roku 2005 wyniósł 25%, a już w 2015 sięgnął pułapu 36%. Oznacza to, że w stosunku do nowo zawartych małżeństw 1/3 związków się rozpada. Rozwody mają wiele przyczyn: egoizm, ambicje zawodowe, chęć zachowania niezależności w związku, migracje małżonków, implementacje wzorców zachodnich, brak dojrzałości życiowej, sprzeczności charakterów itd. Zjawisko rozpadów małżeństw z dużym bólem przeżywają osoby bezpośrednio uwikłane w te procedury i procedury, przede wszystkim małżonkowie uważający się za pokrzywdzonych z życia we wspólnym związku. Nie mniej boleśnie odbierają to dzieci stające się niezawinionymi ofiarami „niedogadania” dorosłych, które jeszcze z zaszłych zmian niewiele rozumieją, co jednak bez względu na dostrzeganie lub nie uwarunkowań znacząco waży na ich kondycji psychicznej i dalej przenosi się na inne sfery osobowości. Badana młodzież, jeśli nie sama zetknęła się z ciężkim ciosem spadającym na ich rodziny, to bez wątpienia zna takie przypadki wśród rodziców kolegów lub znajomych. Dlatego ważna jest znajomość ich oceny tego typu faktu społecznego.

Pośród badanych 2/3 negatywnie odnosi się do rozwodów (w tym „całkowicie negatywnie” – 45,4%, „raczej negatywnie” – 22,6%), co piąty uczeń wykazuje obojętny stosunek do zjawiska (22,4%), akceptujących rozpad małżeństwa było 3,9% (w tym „całkowicie pozytywny” – 2,4%, „raczej pozytywny” – 1,5%). Nie miało zdania w rozważanej sprawie 5,6% respondentów<sup>30</sup>. Z danych wynika, że dla 1/3 uczniów sprawa pozostawania w związku małżeńskim mimo

---

<sup>30</sup> Również i w tym przypadku licealiści z kaliskiego wykazali się większą tolerancją do badanego zjawiska. Za dozwolone uznało je – 56,0%, za niedozwolone – 21,5%, uzależniało swoją odpowiedź od różnych okoliczności – 19,0%, nie umiało odnieść się do zagadnienia – 3,5% (J. Baniak, *Od akceptacji do kontestacji*, s. 153). Mniej negatywnie niż młodzież białostocka zjawisko oceniają licealiści z Rybnika. Na skali od –3 (całkowicie negatywna ocena) do 3 (całkowicie pozytywna ocena) uzyskane wyniki kształtowały się następująco: 16,4%, 16,2%, 17,4%, 16,2%, 14,6%, 10,3%, 8,5%. W tym przypadku połowa badanych ma negatywną opinię o rozwodach, a 1/3 usprawiedliwia tego typu zachowanie (L. Smyczek, *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej*, s. 131).

Zdecydowanie liberalniejsze, niż uczniowie białostocki, nastawienie do zagadnienia mają maturzyści słowaccy. Wyrażali oni następujący stosunek do rozwodów:

różnych kłopotów, kryzysów, ciężarów itd. nie jest ani czymś oczywistym, ani niezbędnym. Raczej zaliczają się oni do grupy, która najprawdopodobniej małżeństwo traktuje „warunkowo” – „jeśli wszystko układa się po myśli, jesteśmy z sobą zgodni, zostajemy razem, jeśli coś się psuje, czas sobie podziękować za wspólne życie”. Małżeństwo nie jest dla nich wartością, o którą należy walczyć, zabiegać, i którą mimo licznych przeciwności wystawiających je na próbę starać się utrzymać, gdyż jest niepowtarzalną wspólnotą ciała i ducha. Raczej traktują je jako przyjemną przystań, możliwą do opuszczenia, jeśli coś „nie pasuje”, znudzi się klimat, pojawi się atrakcyjniejszy przyładek. Jest ono dla nich czymś podrzędnym w stosunku do szczęścia lub tylko zadowolenia jednej ze stron. Uznaniowość staje się podstawą zachowań, a nie norma stojąca ponad subiektywnymi ocenami i kaprysmi – podstawa trwałości decyzji. Patrząc jednak na całość uzyskanych wyników stwierdzić trzeba, że potwierdzają one wysoką rangę, jaką młodzież przypisuje „szczęśliwemu życiu rodzinnemu”<sup>31</sup>.

W badaniach białostockich od wielu lat ranga ta sytuuje się na najwyższej pozycji wśród wartości wybieranych przez uczniów szkół ponadpodstawowych. W kolejnych latach uzyskiwała następującą liczbę zwolenników: w roku 2002 – 51,1%, w roku 2005 – 66,5%, w 2011 – 77,7%<sup>32</sup>. Podobnie sprawa wygląda w innych obszarach Polski. W badaniach przeprowadzonych przez Leona Dyczewskiego w województwach lubelskim i mazowieckim w 2004–2005 roku młodzież także najczęściej wskazywała na kategorię „żyć szczęśliwie w ro-

---

dozwolone – 14,9%, to zależy od sytuacji – 53,8%, niedozwolone – 27,4%, nie umiało odnieść się do zagadnienia 3,9% (O. Štefaňak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 319).

<sup>31</sup> Dorośli Polacy w następujący sposób oceniają zjawisko rozwodu: „za dopuszczalne” uznało je – 63%, „za niedopuszczalne” – 34%, kategorię „trudno powiedzieć” wybrało – 3% (R. Boguszewski, *Religijność a zasady moralne*, s. 14). Jednoznacznie młodzież wykazuje się większym rygoryzmem w ocenie rozpadu małżeństw niż dorośli. Czy wynika to z faktu, że młodzi są bardziej wrażliwi, a może mają bardziej wyidealizowany obraz życia dorosłego, a może są dojrzalsi od starszego pokolenia? Na podstawie danych, jakimi dysponujemy, trudno dać jednoznaczną odpowiedź.

<sup>32</sup> M. Zemło, *Aksjologiczne orientacje białostockich uczniów szkół ponadpodstawowych, w: Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 50.

dzinie” jako na ich priorytet<sup>33</sup>. Dorośli Polacy rodzinę wskazują również jako wartość, którą przede wszystkim kierują się w swoim życiu. Z wynikiem 78% znalazła się ona na szczycie wyborów<sup>34</sup>. Danych potwierdzających taką preferencję można byłoby przytaczać wiele.

Ani płeć, ani rodzaj szkoły nie korelują w sposób istotny statystycznie z opiniami na temat rozwodów, ale takie zależności występują w przypadku zmiennej niezależnej „średnia z ocen” ( $\chi^2 = 65,708$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ wyników świadczący o negatywnym wartościowaniu zjawiska rozkładał się w sposób następujący: jedynekowi – 57,5%, dwójkowi – 67,3%, trójkowi – 65,1%, czwórkowi – 71,1%, piątkowi – 69,1%. Wyniki akceptujące zjawisko układały się zaś odpowiednio: jedynekowi – 20,0%, dwójkowi – 5,1%, trójkowi – 3,6%, czwórkowi – 2,1%, piątkowi – 4,9%. Oba wyniki wzięte pod uwagę wskazują na prawidłowość, że wraz ze wzrostem ocen uzyskiwanych przez uczniów zwiększa się liczba respondentów negatywnie nastawionych do rozpadu małżeństwa. W przypadku uczniów piątkowych wskazana tendencja lekko załamuje się.

Spójrzmy, jak w kolejnych badaniach uczniowie szkół ponadpodstawowych z białostockich placówek odnosili się do badanej kwestii. Na kategorię świadczącą o negatywnej ocenie rozwodów w poszczególnych latach uzyskano następujący rozkład głosów: 1998 – 73,8%, 2005 – 64,8%, 2011 – 72,3%, 2015 – 68,0%. Obojętny stosunek do zjawiska w poszczególnych latach przyjmował wielkości następujące: 1998 – 13,3%, 2005 – 24,8%, 2011 – 19,0%, 2015 – 22,4%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie rozpadów małżeństwa cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 5,1%, 2005 – 4,3%, 2011 – 3,6%, 2015 – 3,9%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 3,9%, 2005 – 3,1%, 2011 – 5,2%, 2015 – 5,6%. Najbardziej konserwatywnym spojrzeniem na trwałość małżeństwa wykazywała się młodzież w badaniach w 1998 i 2011 roku. Największa akceptacja rozwodów była notowana w 2005 roku. Wyniki z roku 2015 można uznać za wynik środka. Odsetek obojętnych względem badanej sprawy ustabilizował się na poziomie 20%, a negatywny stosunek

<sup>33</sup> L. Dyczewski, *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. Pomiędzy tradycją a nowoczesnością*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 76.

<sup>34</sup> A. Jasińska-Kania, *Przemiany wartości Polaków*, „Instytut Idei” 2014, nr 5, s. 53–55.



do rozwodów doszedł do pułapu 70 punktów procentowych. W ogólności można więc uznać, że poglądy młodzieży szkolnej w omawianej materii są w miarę stabilne w badanym okresie.

Grupa społeczno-zawodowa matki koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat rozwodów ( $\text{Chi}^2 = 98,111$ ; Asym. Sig. = 0,003). Układ poglądów od najbardziej do najmniej negatywnych przy uwzględnieniu ocen dezaprobujących i aprobujących zjawisko jest następujący: „bezrobotni powyżej 2 lat” – 76,5%, 3,9%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 72,4%, 3,9%; „rolnicy indywidualni” – 71,8%, 4,7%; „pracownicy handlu i usług” – 69,6%, 1,8%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 70,1%, 3,6%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 63,9%, 3,9%; „właściciele średnich i małych firm” – 68,4%, 5,4%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 64,3%, 8,4%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 47,1%, 2,9%. Różnica między skrajnymi stanowiskami sięga trzydziestu punktów procentowych. Dystans ów ukształtował się na tym poziomie głównie ze względu na nadzwyczaj niską dezaprobatę dla rozważanego zachowania wśród uczniów, których matka/opiekunka przynależy do grupy niewykwalifikowanych robotników.

Autoidentyfikacja wiary wyraźnie różnicuje zdania badanej młodzieży na kwestię rozwodów ( $\text{Chi}^2 = 169,204$ ; Asym. Sig. = 0,000). Odpowiedzi dezaprobujące i aprobujące omawiane zjawisko dały następujący rozkład wyników: „głęboko wierzący” – 80,5% i 4,4%, „wierzący” – 72,9% i 2,7%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 71,9% i 3,2%, „obojętny w sprawach religijnych” – 60,3% i 3,8%, „niewierzący” – 46,0% i 11,3%. Zauważa się jednoznaczną tendencję świadczącą, że wraz ze zmniejszaniem się identyfikacji młodzieży z wiarą maleje procent osób negatywnie opowiadających się za rozwodami. Należy ponadto zauważyć, że im słabsza tożsamość religijna, tym więcej respondentów wybiera kafeтеріę świadczącą o obojętnym stosunku do badanego zjawiska – 7,7%, 19,1%, 28,5%, 30,2%, 39,5%.

Wzorem poprzednich praktyk porównamy wyniki uzyskane w Białymstoku z badaniami wielkopolskimi. Na poszczególne kategorie odpowiedzi uzyskano następujący rozkład głosów: „akceptuję” – 38,0%, „to zależy” – 18,1%, „odrzucaam” – 34,1%, „nie wiem” – 6,1%, „brak danych” – 3,7%. Niemal dwukrotnie mniej osób nieakceptujących zjawisko było w Polsce Zachodniej niż Wschodniej (34,1% do 68,0%).

W przypadku akceptacji rozerwalności małżeńskiej dysproporcje między porównywalnymi środowiskami stały się jeszcze bardziej ewidentne (38% do 3,9%) – wystąpiła niemal dziesięciokrotna różnica<sup>35</sup>. I w tym przypadku młodzi Podlasianie wykazują większe przywiązanie do tradycyjnych wzorów zachowań niż ich rówieśnicy z Wielkopolski. Przrzeczenie wspólnego kroczenia przez życie mimo najróżniejszych zawirowań, trudności i sprawdzianów traktują jako wiążące. Nie jest to bynajmniej niewiele znacząca formułka wypowiedziana na okoliczność ślubu – to sprawa honorowa, której należy dochować wierności.

Z kolei zostaną przytoczone opinie na badany temat młodzieży akademickiej z Lublina. Rozkład wyników na kategorii mówiące o ocenie rozwodów był następujący: „dozwolone” – 15,1%; „to zależy” – 47,5%; „nie dozwolone” – 32,0%; „nie umiem powiedzieć” – 5,2%. Przy jednoznacznej dezaprobach zjawiska studenci wyrażali dwukrotnie większe przywiązanie do nierozzerwalności małżeństwa niż kaliscy gimnazjaliści. Przy kategorii negatywnie oceniającej rozwód liczba oceniających była porównywalna. Natomiast grupa warunkowo dopuszczająca rozwód wśród studentów było o 2,5 raza większa niż wśród gimnazjalistów z Wielopolski<sup>36</sup>. Zapewne tak duża grupa warunkowo dopuszczających rozwód wśród studentów daje się tłumaczyć częstszym rozważaniem przez nich najróżniejszych przypadków, jakie zdarzają się w relacjach między żoną a mężem, nie sprzyjających bezwzględnemu trwaniu razem; jest to temat zdecydowanie im bliższy niż o kilka lat młodszym gimnazjalistom.

W związku z takimi danymi nie możemy przemilczeć wyników uzyskanych w badaniach puławskich. W tym przypadku mogą one bardzo zaskoczyć. Zdecydowanie zmalała liczba oponentów zjawiska (zarówno do badań kaliskich, jak i lubelskich) – o połowę – i zdecydowanie wzrosła liczba respondentów warunkujących swoją opinię od najróżniejszych czynników (do wszystkich prezentowanych badań). Świadczyć to może, że sakramentalna przysięga małżeńska w świadomości pokolenia wchodzącego w dorosłość nie wiąże bezwzględnie osób ją składających. Przedłożone opinie wskazują, że wyraźnie relatywizuje się jej obowiązywalność. W rozważanej spr-

<sup>35</sup> J. Baniak, *Kryzys tożsamości a świadomość moralna młodzieży gimnazjalnej*, s. 185.

<sup>36</sup> T. Adamczyk, *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, s. 256.

wie uzyskano następujący rozkład procentowy głosów: „dozwolone” – 18,2%, „to zależy” – 52,4%, „nie dozwolone” – 16,1%, „trudno powiedzieć” – 11,2%<sup>37</sup>.

Wyniki ogólnopolskie testujące stosunek młodzieży do rozwodów tym razem wypadły nietypowo. Rozkład procentowy na poszczególne kategorie układał się jak następuje: „dopuszczalne” – 21,3%, „to zależy” – 42,4; „nie dopuszczalne” – 15,5%, „pozostałe deklaracje” – 20,8%. Otrzymany stopień akceptacji rozwodu lokuje się pomiędzy wynikami, jakie uzyskano na Podlasiu i w Wielkopolsce. Osób nieaprobujących zjawiska było ponad dwukrotnie mniej niż w Polsce Zachodniej – co jest zaskoczeniem, biorąc pod uwagę wcześniejsze relacje między uzyskiwanymi wynikami.

Należy podkreślić, że w przypadku badanego zachowania zanotowano stosunkowo największą grupę respondentów warunkowo odnoszących się do rozwodów. W omawianym kontekście należy przypuszczać, że przy niesprzyjających okolicznościach, o nawet niewielkiej skali, odpowiadający skłonni byliby zaakceptować zerwanie przysięgi małżeńskiej i uznać ją za nieobowiązującą. Takie nastawienie, jak wiadomo, nie bierze się z niczego. Każdy członek współczesnego społeczeństwa na co dzień zderza się z informacjami o rozpadach małżeństw. I nie są to wieści o przypadkach odosobnionych, jak to jeszcze kilkadziesiąt lat temu bywało, kiedy miały moc szokowania słuchaczy. Dzisiaj są tak powszechne, że raczej przechodzi się nad nimi do porządku jak nad zwykłą banalną sprawą – bez zdziwienia, rozczarowania i zaskoczenia. W takich warunkach wzrasta przyzwolenie społeczne na rozerwalność małżeństwa<sup>38</sup>.

## Seks za pieniądze

Z moralnością tyczącą relacji męsko-damskich łączy się kwesta „seksu za pieniądze”, stąd i na jej temat przedstawimy opinię młodzieży. Żyjemy w czasach, w których – jak się twierdzi – światem rządzi pieniądź. Za pieniądze wszystko można kupić: dyplomy wyższych

<sup>37</sup> J. Mariański, *Wartości prorodzinne w świadomości maturzystów puławskich (1994–2009–2016)*, s. 472.

<sup>38</sup> J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, s. 79.

uczelnia, intratne posady, przyjaciół, nawet współmałżonka. Można kupić twarz znanego celebryty do reklamy, można kupić poglądy znanego autorytetu społecznego na potrzeby partii politycznej, można wreszcie kupić „uczucia”. Seks w naszym kręgu kulturowym przynależy do najbardziej intymnych sfer (przynajmniej tak do niedawna było), w których wyraża się wrażliwość człowieka. Kiedy już się dojdzie do wyzbycia się właściwości tej sfery, człowiekowi nie pozostaje wiele do „obrony”. Jest pokonany, całkowicie zniewolony – jakby powiedział George Orwell. Czy tak to widzą uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, którzy nie weszli jeszcze w dorosłe życie? Czy tak to widzi młodzież, która, można mieć nadzieję, w wieku szkolnym żyje pięknymi, nieskażonymi ideałami?

Wśród poglądów na temat seksu za pieniądze dominuje stanowisko „całkowicie negatywne”. Ponad połowa respondentów (56,6%) opowiedziała się za taką kategorią. Po dodaniu do tej grupy głosów oddanych na kategorię „raczej negatywnie” (13,7%) odsetek negacji wzrośnie do poziomu 70 punktów procentowych. Jest to duża grupa oponentów względem rozpatrywanego zjawiska. Co piąty uczeń (20,1%) deklaruje obojętność w podjętym temacie, a 5,2% badanych pozytywnie oceniało omawiane zachowanie (w tym „całkowicie pozytywnie” – 3,1%, „raczej pozytywnie” – 2,1%). Nie umiało się jednoznacznie odnieść do rozpatrywanego faktu 4,5%. Ostatecznie 30% uczniów nie widzi w seksie za pieniądze zachowania nadzwyczaj zdrożnego; pozwalają oni na istnienie tego typu procederów w swojej przestrzeni<sup>39</sup>.

Kobiety zajmowały zdecydowanie bardziej negatywnie stanowisko w omawianej sprawie niż mężczyźni ( $\chi^2 = 151,022$ ; Asym. Sig. = 0,000). Doskonale to widać po głosach nieaprobujących zjawiska K – 82,4%, M – 59,9%. Wystąpiła różnica ponad 20 punktów procentowych. Warto jeszcze zauważyć, że wśród dziewcząt jest o ponad połowę mniej obojętnych w kwestii seksu za pieniądze, niż wśród chłopaków: K – 11,5%, M – 27,4%.

---

<sup>39</sup> Zdecydowanie przychylniejszy stosunek do badanego zjawiska ma młodzież kaliska. Za dozwolone uznaje je 42,3% uczniów, za niedozwolone – 34,7%, odpowiedź uzależnia od okoliczności – 19,4%, nie potrafi jednoznacznie odnieść się do pytania – 3,6% (J. Baniak, *Od akceptacji do kontestacji*, s. 153).

Jednak odpowiedzi nie wszystkich uczniów były jednakowe. Różnicowały się w zależności od rodzaju szkoły, do której uczęszczali ( $\text{Chi}^2 = 81,767$ ; Asym. Sig. = 0,000). Dokładnie unaocznia to rozkład procentowy wyników mówiących o braku akceptacji zjawiska: Gimnazjum – 76,3%, LO – 75,9%, Technikum – 61,3%, ZSZ – 48,2%. Różnica między największymi oponentami – gimnazjalistami, a grupą największej tolerancji – uczniami ZSZ – wyniosła niemal 30 punktów procentowych. Zatem kształcący się w szkołach sprofilowanych technicznie wykazują się większą tolerancją w omawianej sprawie, niż młodzież szkół ogólnokształcących. Czy humanizm zwiększa wrażliwość moralną?

Średnia z ocen korelowała w sposób istotny statystycznie z poglądami na temat seksu za pieniądze ( $\text{Chi}^2 = 151,057$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywna ocena zjawiska w poszczególnych grupach młodzieży wypadła w sposób następujący: jedyńkowi – 60,0%, dwójkowi – 55,9%, trójkowi – 65,9%, czwórkowi – 76,0%, piątkowi – 78,8%. Akceptujących omawiane zachowania przedstawia zestawienie: jedyńkowi – 25,0%, dwójkowi – 8,8%, trójkowi – 5,5%, czwórkowi – 3,0%, piątkowi – 3,7%. Biorąc pod uwagę oba wyniki wyraźnie widać, że wraz z większym angażowaniem się w wysiłki poznawcze uczniów maleje aprobatą do seksu za pieniądze. Można to wyrazić i tak, że razem ze wzrostem świadomości zwiększa się dystans do zachowań „moralnie wątpliwych”.

Kolejną zmienną niezależną, która korelowała w sposób istotny statystycznie z opinią na temat seksu za pieniądze, była grupa społeczno-zawodowa matki/opiekunki respondentów ( $\text{Chi}^2 = 114,669$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ poglądów od najbardziej do najmniej negatywnych przy uwzględnieniu ocen dezaprobujących i aprobujących zjawisko jest następujący: „bezrobotni powyżej 2 lat” – 84,3%, 2,0%; „pracownicy handlu i usług” – 77,5%, 2,8%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 71,9%, 3,6%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 72,3%, 4,9%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 64,7%, 5,9%; „właściciele średnich i małych firm” – 69,0%, 4,2%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 65,7%, 9,2%; „rolnicy indywidualni” – 62,8%, 11,7%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 60,5%, 11,0%. Różnica między skrajnymi wielkościami sięgnęła dwudziestu kilku procent.

Autoidentyfikacja wiary wyraźnie różnicowała ocenę badanego zjawiska przez młodzież ( $\chi^2 = 194,289$ ; Asym. Sig. = 0,000). Uwzględniając odpowiedzi nieakceptujące i akceptujące uprawianie seksu za pieniądze rozkład wyników był następujący: „głęboko wierzący” – 78,3% i 7,7%, „wierzący” – 76,5% i 2,8%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 67,5% i 4,4%, „obojętny w sprawach religijnych” – 58,8% i 6,9%, „niewierzący” – 47,0% i 12,5%. Im słabiej identyfikacja z wiarą, tym zmniejsza się odsetek uczniów negatywnie nastawionych do uprawiania prostytucji. Nadmienić należy, że wraz ze słabszą identyfikacją religijną zwiększa się liczba obojętnie nastawionych do omawianego zjawiska – 9,2%, 16,1%, 23,8%, 28,6%, 37,8%. Ponownie okazuje się, że wraz z silniejszą identyfikacją religijną pojawia się większa wrażliwość względem zachowań ryzykownych.

Zwróćmy uwagę na to, jak w kolejnych badaniach uczniowie szkół ponadpodstawowych z białostockich placówek odnosili się do prostytucji. Na kategorię świadcząca o negatywnej ocenie zjawiska w poszczególnych latach uzyskano następujący rozkład głosów: 1998 – 71,4%, 2005 – 68,4%, 2011 – 75,4%, 2015 – 70,3%. Stosunek obojętny do zjawiska w poszczególnych latach był jak poniżej: 1998 – 15,6%, 2005 – 18,9%, 2011 – 15,8%, 2015 – 20,1%. Kategoria świadcząca o pozytywnej ocenie „seksu za pieniądze” cieszyła się następującą akceptacją: 1998 – 7,8%, 2005 – 8,2%, 2011 – 5,5%, 2015 – 5,2%. Kłopoty z jednoznaczną oceną zjawiska wyrażały się w zestawieniu: 1998 – 15,6%, 2005 – 18,9%, 2011 – 15,8%, 2015 – 4,5%.

Najbardziej liberalny stosunek do prostytucji miała młodzież uczestnicząca w badaniach w 2005 roku. Świadczyły o tym najwyższy procent negatywnie nastawionych do omawianego zachowania i najwyższy procent akceptujących zjawisko. Najbardziej radykalne poglądy deklarowali uczniowie w roku 2011. Poziom negatywnie oceniających seks za pieniądze przekroczył pułap 75 punktów procentowych, negatywnie wyniósł 5,5%. Toteż można powiedzieć, że dane z roku 2015 plasują się na poziomie średnim, podobnie jak to było w roku 1998. Niemniej jednak należy zauważyć, że przez ostatnie trzy badania maleje odsetek uczniów deklarujących pozytywny stosunek do prostytucji i zarazem rośnie odsetek uczniów wybierających kategorię „trudno powiedzieć”.



\*

Młodzież białostockich szkół ponadpodstawowych największy rygorizm moralny deklaruje względem następujących zachowań: niewierności małżeńskiej, prostytucji, przerywania ciąży, rozwodów. Największą tolerancją wykazuje się w odniesieniu do: seksu przed ślubem i używania środków antykoncepcyjnych<sup>40</sup>. Nasuwa się przypuszczenie, że tego typu rozkład opinii wiąże się z uczestnictwem w określonych praktykach. Te działania, w których respondenci mają możliwość bezpośredniego udziału (i korzystają z tej sposobności<sup>41</sup>) są przez nich oceniane zdecydowanie łagodniej niż zachowania, w których ich charakter nie był wypróbowany. One też traktowane są jako przynależące do spraw prywatnych, co do których decydujący głos przyznają sobie podejmujący tego typu doświadczenia. W takiej sytuacji indywidualne oceny aktorów społecznych decydują o przyznaniu tym zachowaniom przyzwolenia (rzadziej odrzucenia). Zewnętrzne normy wszelkiego typu, chociażby zalecane przez Kościół, są wówczas marginalizowane lub całkowicie odrzucane. Postrzega się je jako uciążliwy balast, który zakłóca „święty spokój”, lub jako przeszkodę w realizacji standardów nowoczesnego stylu życia, a często nawet jako czynnik ograniczający autonomię<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Niemal identyczną oceną zachowań małżeńsko-rodzinych wykazała się młodzież maturalna środkowo-wschodniej Polski (Biała Podlaska, Siemiatycze, Małaszewicze, Terespol) w badaniach przeprowadzonych na próbie 325 respondentów w 2014 roku. Najmniejsze przyzwolenie uczniowie wykazywali dla „seksu przedmałżeńskiego” i „antykoncepcji”, najrzadziej usprawiedliwiali: „zdradę małżeńską” i „aborcję” (pytanie o prostytucję nie wystąpiło) (W. Romanowicz, *Stosunek maturzystów z regionu środkowo-wschodniej Polski do wybranych norm moralnych*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2016, t. 27, cz. 2, s. 112–113, 122). W znacznym stopniu do uzyskanych wyników koresponduje stosunek dorosłych do podejmowanych kwestii w społeczeństwie polskim (J. Mariański, *Kontrowersje wokół relacji religii i moralności*, s. 284 i n.)

<sup>41</sup> Wyniki ogólnopolskiego sondażu przeprowadzonego przez CBOS pod koniec 2013 roku, w których uczestniczyli uczniowie placówek ponadgimnazjalnych (liceum, technikum i zasadniczych szkół zawodowych) donoszą, że ponad połowa respondentów w nich uczestniczących była już po przebytej inicjacji seksualnej (J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości Polaków – analiza socjologiczna*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2015, nr 4, s. 91).

<sup>42</sup> S. H. Zaręba, *Identyfikacje religijne i dylematy moralne uczniów i studentów w Polsce*,

W rezultacie zaobserwowanych przemian można zgodzić się z Januszem Mariańskim, że młodzież staje się bardziej autorami norm moralnych niż wykonawcami doktryny moralnej Kościoła. Subiektywizm wyraźnie wzmacnia swą pozycję i z dużym powodzeniem staje w szranki z obiektywizmem instytucjonalnych wzorców. Z prezentowanych badań wynika, że nie dotyczy to wszystkich aspektów moralności małżeńsko-rodzinnej, lecz niewątpliwie współżycia seksualnego przed ślubem oraz stosowania środków antykoncepcyjnych<sup>43</sup>.

Nie wszystkie grupy uczniów w jednakowy sposób podzielały opinie w podejmowanych kwestiach. Do środowisk o bardziej rygorystycznych poglądach można zaliczyć kobiety oraz uczniów szkół o profilu ogólnym (gimnazja i szkoły ogólnokształcące). Tam, gdzie wystąpiły istotne zależności statystyczne, zawsze reprezentanci wskazanych grup wykazywali się większym przywiązaniem do tradycyjnych wartości. Większą skłonnością do zachowań liberalnych wykazywali się mężczyźni oraz uczniowie szkół technicznych (Techników i ZSZ). Nadto zanotowano wyraźną tendencję: razem ze wzrostem ocen uzyskiwanych przez respondentów wzrastał ich rygoryzm ocen zachowań moralnych. Prawidłowość sprawdzała się w przypadku każdego z zachowań, jednak była zachwiana przez odpowiedzi uczniów osiągających najniższe noty w odniesieniu do: seksu przed ślubem, środków antykoncepcyjnych oraz prostytucji.

Podobną tendencję zauważono przy zmiennej niezależnej „stosunek do wiary”. Im autoidentyfikacja wiary była silniejsza, tym notowano wśród respondentów większy odsetek negatywnie oceniających zachowania związane z moralnością małżeńsko-rodziną. Dotyczyło to wszystkich wskazanych zachowań, z małym zachwianiem tej prawidłowości przy „niewierności małżeńskiej”. Największe dysproporcje między osobami identyfikującymi się z wiarą a „niewierzącymi” wystąpiły przy ocenie: „współżycia seksualnego przed ślubem”, „stosowania środków antykoncepcyjnych” i „przerywania ciąży”. Różnice sięgały kilkudziesięciu punktów procentowych. Fakt ów zdaje

---

s. 24; J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości Polaków – analiza socjologiczna*, s. 98, 379, 389.

<sup>43</sup> J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, s. 98–99.

się uprawomocnić stwierdzenie, że pomiędzy tymi grupami istnieje przepaść światopoglądowa; że przynależą do odrębnych światów aksjologicznych. Należy zauważyć również, że w przypadku: „przerwywania ciąży”, niewierności małżeńskiej”, „rozwodów”, „seksu za pieniądze” wraz ze słabnięciem identyfikacji respondentów z wiarą wzrastał odsetek osób mających obojętny stosunek do poruszanych kwestii. Daje to podstawy do stwierdzenia, że wiara wzmacnia wrażliwość moralną względem omawianego typu zachowań.

Pod względem przynależności matki/opiekunki respondentów do odpowiedniej grupy społeczno-zawodowej największym rygoryzmem wykazały się dzieci matek „bezrobotnych powyżej 2 lat” (cztery razy zajęły najbardziej rygorystyczne postawy). Największą liberalizacją zachowań o charakterze małżeńsko-rodzinnym wykazały się dzieci, których matka/opiekunka przynależała do grupy „robotników niewykwalifikowanych” (czterokrotnie ostatnie i dwukrotnie przedostatnie miejsce na liście zestawień ocen rozpatrywanych zachowań) oraz „wyższych urzędników, dyrektorów, biznesmenów, specjalistów wyższego szczebla (po dwa razy na ostatnim i na przedostatnim miejscu w zestawieniu). Biorąc pod uwagę dystanse pomiędzy wyszczególnionymi stanowiskami przy uwzględnieniu omawianej zmiennej okazuje się, że największe wystąpiły co do antykoncepcji (w tym przypadku zdania uczniów rozchodziły się najbardziej), najmniejsze zaś przy: współżyciu seksualnym przed ślubem (w tym przypadku najmniej rozchodziły się zdania uczniów). Najaktywniejsi przy wskazaniach mówiących o obojętności względem rozpatrywanych zachowań byli podopieczni matek/opiekunek przynależących do grupy „rolników indywidualnych”, najmniej aktywni byli uczniowie, których matki/opiekunki pracowały w handlu.

\*

W rozdziale odwołyaliśmy się do wyników badań, w których testowano opinię uczniów białostockich szkół na moralność małżeńsko-rodzinną przez kilkanaście ostatnich lat. Mimo niewielkich wahnięć w ocenach zachowań moralnych w kolejnych edycjach, uzyskane wyniki świadczą o zachowanej ciągłości. Wyniki z 2015 roku omówione z uwzględnieniem zmiennych niezależnych nie są jakimś chwilowym odczuciem związanym z analizowanym obszarem faktów, gdyż oddają charakter świadomości moralnej w długim trwaniu.

Można spytać, czy obraz wrażliwości odnoszącej się do oceny zachowań małżeńsko-rodzinych wyłaniający się z prezentowanych badań świadczy o tym, że młodzież gubi ze swej świadomości uniwersalny punkt odniesienia zachowań moralnych, jaki w polskim społeczeństwie wyznaczany jest przez Dekalog?<sup>44</sup> Zapewne z taką sytuacją nie mamy jeszcze do czynienia. Głos reguł zapisanych w chrześcijańskich „kodeksach” jest jeszcze wyraźnie słyszany przez współczesnych, choć jednocześnie jest coraz bardziej zakłócany przez alternatywne źródła kreujące modele indywidualnej samorealizacji, wolności bez ograniczeń, szczęścia na teraz. Za ich sprawą to nie abstrakcyjna reguła ma być punktem odniesienia przy wyborach moralnych, lecz – poczucie wrażliwości oparte na subiektywnej ocenie. Subiektywizm nie wyklucza krzywdy lub jej braku w stosunku do uczestników działań moralnych, a często na powierzchnię działań przebija się (jak np. w przypadku przerywania ciąży) całkowity interes podejmującego czyn odbierający nienarodzonemu życie. W tym *casusie* dziecko nienarodzone też jest traktowane jako swego rodzaju „abstrakcja pozaosobowa”. „Embrion do trzeciego miesiąca przecież nie jest jeszcze człowiekiem” słyszymy w opiniach propagatorów „prawa kobiet do samostanowienia”. Młode pokolenie pozostając w ogniu tych skrajnych orientacji ulega rozdarciu między: rygoryzmem a liberalizmem; legalizmem a sytuacjonizmem; obiektywizmem norm stanowionych a relatywizmem wytycznych moralnych kreowanych na własną miarę. Jeśli nie jest to jeszcze stan rozchwiania moralnego, to niewątpliwie sprawy toczą się w kierunku jego zaprowadzenia<sup>45</sup>.

Prowadzony wywód pozwolił zestawzić wyniki z Podlasia z wynikami z Wielkopolski. Takie porównanie wykazuje, że poglądy młodzieży z tych dwóch regionów Polski wyraźnie się polaryzują. Reprezentanci Polski Wschodniej bliżsi są opcji przywiązanej do moralności katolickiej, a młodzież Polski Zachodniej utożsamia się bardziej z liberalnym poglądem na moralność małżeńsko-rodzinną. Największa dysproporcja między stanowiskami wystąpiła w ocenie: używania środ-

---

<sup>44</sup> Por. T. Doktor, *Postawy moralne – ochrona ludzkiego życia, podatki i pomoc bliźniemu*, w: *Pluralizm religijny i moralny w Polsce*, I. Borowik, T. Doktor (red.), Wydawnictwo Naukowe Nomos, Kraków 2001, s. 254–255.

<sup>45</sup> J. Mariański, *Wartości prorodzinne w świadomości maturzystów puławskich (1994–2009–2016)*, s. 475.

ków antykoncepcyjnych, rozwodów, przerywania ciąży. W niektórych przypadkach wyniki porównywanych grup różniły się o kilkadziesiąt procent (odnośnie do zachowań mieszczących się w zindywidualizowanej sferze życia moralnego, o której wspomniano w poprzednim akapicie). Najmniejsze rozejście się poglądów zanotowano przy opiniach dotyczących niewierności małżeńskiej. Z tym jednakowoż, że we wskazanym *casusie* rygoryzm moralny Podlasian był utrzymany na w miarę stałym – „wysokim poziomie”, a nastąpiło zdecydowanie wyraźniejsze opowiedzenie się za dotrzymywaniem przysięgi małżeńskiej przez młodzież z Kaliskiego.

Przytaczane opinie młodzieży akademickiej z Lublina pozwalają twierdzić, że nie tylko Podlasie, ale szerzej – mieszkańcy obszarów po wschodniej stronie Wisły – są bardziej przywiązani do moralności tradycyjnej niż mieszkańcy Polski Zachodniej. Czy daje to sposobność stwierdzenia, że ludność żyjąca na wschodnich terenach Polski jest bastionem chroniącym wartości głoszone przez chrześcijaństwo? Wszystko na to wskazuje, ale przedtem, by tego typu stanowisko było niepodważalne, trzeba by odwołać się do szerszej palety wyników uwzględniających inne obszary kraju i do bogatszego zestawu badań.

W tym miejscu należy podkreślić rzecz, wydawać by się mogło, szczególną: badani uczniowie – niezależnie od usytuowania geograficznego – wykazywali się większym rygoryzmem moralnym niż reprezentanci pokolenia dorosłego. Wydawałoby się, że to w młodości jest siła rozpychająca, a nawet burząca zastane ramy społeczne narzucające określone zachowania; że „nieujarzmione” witalne moce, które pulsują w młodym pokoleniu będą działać destrukcyjnie względem napotykanym zbiorowym ograniczeń. Przez niwelację tych narzuczonych ram będą starać się rozszerzać pole swojej wolności. Tymczasem obraz, jaki wyłonił się z prezentowanego materiału, przekonuje, że to właśnie młodzi mają większy respekt przed społecznymi regulacjami niż przedstawiciele świata dorosłych – przynajmniej takie wnioski dają się wyprowadzić z porównania, poczynionego w niewielkim zakresie, poglądów wyrażanych przez poszczególne grupy wiekowe.

Wobec powyższego nasuwa się pytanie: skąd bierze się opisany stan świadomości młodzieży, skoro dorosłe pokolenie nie jest punktem odniesienia? Skoro popkultura, mainstreamowa kultura, autorytety medialne, korporacje itp. głoszą wolność niemal bez ograniczeń,

a przecież na taką młodzi się nie godzą? A może jednak głos Kościołów nie daje się stłumić i wciąż pozostaje wyznacznikiem moralności? Może zatem, wbrew powszechnym przekonaniom, że młodzież coraz rzadziej swoją opinię na kwestie moralności małżeńsko-rodzinnej konfrontuje z zaleceniami Kościoła katolickiego, taki pogląd jest zbyt łatwym wytłumaczeniem stanu jej świadomości w omawianym wymiarze?

## 2. NORMY DOTYCZĄCE ZACHOWAŃ RYZYKOWNYCH

Zachowania ryzykowne są działaniami podjętymi autonomicznie przez aktywny podmiot lub wymuszonymi na nim. Ich następstwa z dużym prawdopodobieństwem łączą się z negatywnym wpływem na zdrowie psychiczne lub fizyczne tegoż podmiotu, a zarazem kłócą się z ogólnie przyjętymi normami społecznymi. Niektóre z nich, nie opanowane w odpowiednim czasie, mogą prowadzić do kolizji z prawem. Do takich działań zwykle zaliczono: palenie papierosów, picie alkoholu, zażywanie narkotyków, okaleczanie się, stosowanie przemocy, przestępstwa. W ostatnich dekadach ta lista wyraźnie się wydłużyła. Wraz ze zmianami cywilizacyjnymi i technologicznymi przybyło wiele nowych zagrożeń, od których współcześni nie potrafią się ustrzec. Do wyżej wskazanych zachowań zagrażających jednostce dołączają: eksperymentowanie z odżywianiem się (głodzenie, spożywanie szkodliwych produktów, korzystanie z fast foodów), przedwczesna aktywność seksualna, brak aktywności fizycznej (zwłaszcza na świeżym powietrzu), uzależnienie od internetu albo gier komputerowych, cyberprzemoc, hazard itd.<sup>46</sup>

---

<sup>46</sup> Por. A. Dzielska, A. Kowalewska, *Zachowania ryzykowne młodzieży – współczesne podejście do problemu*, „Studia BAS” 2014, nr 2, s. 141–142; por. B. Zajęcka, *Zachowania ryzykowne młodzieży gimnazjalnej*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Pedagogika” 2014, t. XXIII, s. 311–312; A. Dobrychłop i inni, *Zachowania ryzykowne nastolatków. Nowa jakość ryzyka – ryzyka wielowymiarowe. Ujęcie socjopedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa–Milanówek 2017, s. 60; K. Pawełek, *Zachowania ryzykowne współczesnej młodzieży szkolnej u progu adolescencji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016, s. 47.



Zachowania ryzykowne, odmiany „tradycyjnej”, jeszcze przed kilkunastu laty piętnowane były z dużą stanowczością przez znaczną część środowiska społecznego. Działo się tak w głównej mierze w odniesieniu do ludzi młodych, którzy w różny sposób wchodzili w orbitę ich wpływów. Najmocniej napiętnowane były jednostki uzależnione od narkotyków lub alkoholu. Najbardziej przyczyniał się do tego stanu rzeczy stereotyp, jaki przylgnał do osób przynależących do takich kręgów. Postrzegano je jako reprezentantów skrajnego marginesu – zaniedbanych, brudnych, otoczonych przykrym zapachem, siedzących w kuckach przed centrami handlowymi z wyciągniętą ręką po datki i do tego zarażonych AIDS. Byli widziani jako staczający się po równi pochyłej, na końcu której czeka nieuchronna śmierć.

Dzisiaj temu podobny wizerunek zniknął ze świadomości społecznej. Obecnie wszelkiego rodzaju używki stały się elementem codziennego świata, szczególnie świata młodzieżowego. Zachowania związane z ich zażywaniem wpisują się niemal powszechnie w najróżniejsze zbiorowe spotkania o charakterze rozrywkowym. Wielokrotnie są spoiwem ułatwiającym tworzenie ludycznej wspólnoty; pozwalają łamać nieśmiałość, niwelują konwencje kulturowe, ułatwiają wchodzenie na poziomy większej swobody towarzyskiej. „Elastyczny umysł”, „elastyczne ciało” stwarzają warunki sprawniejszego dostosowania się do otoczenia. Obecność środków odurzających w klubach lub na prywatnych spotkaniach nie dziwi, a nawet jak gdyby nadaje szlif charakterowi tego typu kontekstów. Młodzież ma trudności z wyobrazeniem sobie, by wskazane zgromadzenia mogły się bez nich obyć. Obecnie nie mówi się także z wielkim przekonaniem i wręcz przerażeniem, jak to bywało jeszcze 20–30 lat wstecz, o tragicznych skutkach, które kończą niekontrolowany kontakt z takimi zachowaniami<sup>47</sup>. Raczej panuje opinia, że akcydentalne „przygody” z używkami nie wiążą się z niebezpieczeństwem, a osoby biorące w nich udział w każdej chwili mogą się do nich zdystansować<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> B. Hoffman, *Narkotyki w kulturze młodzieżowej*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2014, s. 135–139.

<sup>48</sup> B. Hołyst, *Zjawisko patologii społecznej w Polsce. Diagnoza i profilaktyka*, w: *Profilaktyka uzależnień drogą do wolności człowieka*, Cz. Cekiera, I. Niewiadomska (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 39–40.

Klimat panujący wokół zachowań ryzykownych wpisany jest w szerszy kontekst kulturowy. Ten nie zaleca współczesnemu człowiekowi, by podchodził do życia z ostrożnością, zachowawczością, a nawet pietyzmem, ponadto nie zachęca, by sam bohater życia społecznego traktował siebie jako wartość szczególnej troski. Głosi się raczej, że świat jest nieograniczonym zasobem dóbr, dającym możliwość konsumpcji, a człowiek jest wybrany spośród innych istot zamieszkujących Ziemię, by korzystać z tych możliwości w jak największym stopniu, aż do zaspokojenia rozdętych reklamami apetytów. I nie są to tylko apetyty na bogatą paletę najrozmaitszych przyjemności, rozrywki, podniecenia, ekstazy, lecz także wiążące się z przekraczaniem granic uznawanych za niebezpieczne i ryzykowne, o nieprzewidywalnych skutkach. Te mają podnosić napięcie emocjonalne i prowadzić do ekstremalnych ekscytacji nie spotykanych w doświadczeniu potocznym<sup>49</sup>. Taki przekaz doskonale wzmacniają zachowania gwiazd współczesnej popkultury oraz szeroko rozgłaszani przez media celebryci. Oni, by być zauważonymi i by wybić się ponad przeciętność w tym różnorodnym i jednocześnie „małym” przez komunikację świecie, lub też by zaspokoić potrzeby nadzwyczaj rozbudzonej „jaźni doznań”, odwołują się do wszelkich sposobów ku temu służących. Chętnie sięgają po ekstremalne praktyki, ignorując skutki, które są z nimi związane<sup>50</sup>.

Wzorce te dla wielu młodych ludzi niejednokrotnie stają się wyraźną społeczną wytyczną, traktowaną przez nich jako punkt odniesienia w modelowaniu swoich zachowań. Często w sytuacjach wymagających uzasadnień podejmowanych praktyk wskazują właśnie na nie, by usprawiedliwić i legitymizować dokonywane wybory<sup>51</sup>. Oczywiście jest, że działa oprócz wymienionych cały zestaw innych bodźców skłaniających do podejmowania zachowań ryzykownych. Te łączą się z zaspokajaniem ciekawości, sprawdzeniem swoich możliwości, popisywaniem się przed rówieśnikami, znalezieniem odskoczni od codziennych kłopotów, z odreagowywaniem problemów szkolnych, re-

<sup>49</sup> Por. B. Hoffman, *Narkotyki w kulturze młodzieżowej*, s. 146.

<sup>50</sup> M. Jędrzejko, M. Janusz, M. Walancik, *Zachowania ryzykowne i uzależnienia. Zjawisko i uwarunkowania*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Warszawa–Dąbrowa Górnicza 2013, s. 26.

<sup>51</sup> B. Hoffman, *Narkotyki w kulturze młodzieżowej*, s. 146.

dukowaniem stresu, wyrwaniem się ze stanu nudy i apatii, z ucieczką od świadomości utraty sensu życia, konsolidacją z grupą, presją najbliższego środowiska, strachem przed odtrąceniem itp.<sup>52</sup>

Współcześnie młody człowiek znalazł się w orbicie dwóch biegunów normatywnych. Jeden z nich łączy się głośnymi i krzykliwymi siłami oferującymi w atrakcyjnych opakowaniach ryzykowne style życia, starającymi się przyciągnąć uwagę potencjalnych odbiorców i zarażać ich głośniejszą aksjologią. Przez ten przekaz z trudem przebijają się głosy napominania, które apelują do rozsądku i umiaru, tonując nieokiełznane młodzieńcze zapędy i bezrefleksyjne poddawanie się zewnętrznie atrakcyjnym wzorcom popkultury. Te dochodzą z ust rodziców zatroskanych o los podopiecznych, pedagogów z odpowiedzialnością spoglądających na wchodzące w dorosłość młode pokolenie, przedstawicieli instytucji społecznych poczuwających się do odpowiedzialności za stan zdrowia społeczeństwa itp. Są one dzisiaj słabo słyszalne lub zagłuszone przez czynniki o większej sile perswazji lub możliwościach lansowania swoich punktów widzenia. To jest ten drugi biegun normatywny.

Młodzież postawiona jest dzisiaj pomiędzy dwoma odmiennymi siłami: „głośną”, hałaśliwą i natrętą – kuszącą ryzykownymi atrakcjami, nieprzeciętnymi doznaniem, nadzwyczajnymi przeżyciami, spełnieniem, oraz „cichą” – lansującą umiar, powściągliwość, zachowawczość. Garść wyników socjologicznych przedstawiana poniżej może pozwoli rozstrzygnąć, która z tych sił ma większą moc przyciągania.

\*

---

<sup>52</sup> G. Adamczyk, M. Jeżowski, L. Smyczek, *Postawy młodzieży szkół średnich wobec narkotyków. Studium socjologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006, s. 66–67; A. Genowska, *Używanie tytoniu, alkoholu i narkotyków przez młodzież Białegostoku*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2016, s. 124; Z. Juczyński, J. Chodkiewicz, *Motywy podejmowania zachowań ryzykownych i ocena ich konsekwencji w opinii młodzieży szkolnej Łodzi*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Psychologica” 2003, nr 7, s. 9–11; A. Dobrychłop i inni, *Zachowania ryzykowne nastolatków*, s. 15; M. Marody, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 273.

## Ocena palenia papierosów

W środowisku dorosłych powoli zanika zwyczaj palenia papierosów. Jest to spowodowane kilkoma elementami: większą świadomością szkodliwych skutków nałogowego sięgania po nikotynę, przemijania mody, znacznych kosztów ponoszonych na ich zakup, wprowadzania zakazu palenia w miejscach publicznych itd. Za to wśród młodego pokolenia palenie papierosów jest dzisiaj bardzo popularne, a nawet staje się elementem kultury młodzieżowej, wpisanym nie tylko w życie towarzyskie, bo i w szarą codzienność. Z badań przeprowadzonych przez CBOS w 2016 roku na ogólnopolskiej próbie ponad 1700 uczniów szkół ponadgimnazjalnych wynika, że ponad 40% z nich ma kontakt z paleniem papierosów (21% regularnie, 20% akcydentalnie, przy nadarzającej się okazji)<sup>53</sup>. W badaniach także z 2016 roku, kierowanych przez Mariusza Z. Jędrzejko i Romana Sieronia, a przeprowadzonych w grupie ponad tysiąca nastolatków (w wieku 15–18 lat) wschodniej, centralnej i południowej Polski, wynikało, że palenie tytoniu znajduje się na trzecim miejscu (po picciu alkoholu i oglądaniu pornografii) wśród zachowań ryzykownych, z którymi respondenci kiedykolwiek spotkali się w swoim życiu. Uplasowało się również na drugim miejscu (po picciu alkoholu); wzięwszy pod uwagę kontakt z tym zachowaniem w okresie 30 dni przez badaniami okazuje się, że doświadczenie takiego kontaktu deklarowało 51% respondentów<sup>54</sup>.

Białostoccy uczniowie szkół ponadpodstawowych o częstotliwości używania przez siebie papierosów wyrażali się w sposób następujący: kilka razy w tygodniu lub częściej – 10,4%, kilka razy w miesiącu – 4,8%, kilka razy w roku lub rzadziej – 25,0%, brak kontaktu – 59,8%. Coraz częstszym obecnie jest zamienianie papierosów nikotynowych na e-papierosy. Koncerny specjalizujące się w nowych technologiach zachwalają wynalazek ostatnich kilkunastu lat, jako zdecydowanie mniej szkodliwy dla organizmu człowieka niż tradycyjne używki. Spotyka się to z odzewem ze strony konsumentów. W takich okolicznościach uczniom zadano pytanie o częstotliwość

<sup>53</sup> A. Malczewski, *Młodość a substancje psychoaktywne*, w: *Młodość 2016. Raport*, CBOS, Warszawa 2016, s. 201.

<sup>54</sup> A. Dobrychłop i inni, *Zachowania ryzykowne nastolatków*, s. 32–33.

korzystania ze współczesnej wersji papierosów. O ich nałogowym użyciu mówi 11,8% respondentów, o korzystaniu kilka razy w miesiącu – 5,0%, kilka razy w roku i rzadziej – 17,6%, brak kontaktu deklaruje 55,6%<sup>55</sup>.

Wiadomym jest, że ocena jakiegoś zachowania nie zawsze jest zbieżna z jego praktykowaniem. Nierzadko odnotowuje się, że ludzie mają skłonność do jakichś postaw, które przez nich samych spotykają się z dezaprobatą. Jak jest w omawianym przypadku? Blisko połowa uczniów (45,0%) deklaruje całkowicie negatywną ocenę palenia papierosów. Łącząc tę grupę z kategorią „raczej negatywnie” odnoszących się do zjawiska otrzymamy wielkość 60% oponentów. Spora część badanych, bo blisko 1/3 (31,1%) ma względem omawianego zachowania zdanie obojętne. Stosunkowo niewielka grupa młodzieży deklaruje pozytywne nastawienie do zjawiska – 4% respondentów. Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że znaczna część młodzieży uważa palenie za niepożądaną praktykę, dodatkowo mając na uwadze panujące współcześnie trendy i ich osobiste doświadczenia związane z tym zachowaniem ryzykownym.

Aczkolwiek nie istnieje zależność statystycznie istotna między płcią a oceną palenia papierosów przez młodzież ( $\text{Chi}^2 = 9,294$ ; Asym. Sig. = 0,980), warto odnotować, jak reprezentanci dziewcząt i chłopców odnoszą się do omawianego zjawiska. Wśród kobiet wystąpił większy odsetek odrzucających praktyki używania tytoniu niż wśród mężczyzn. Negatywnie ocenia jego spożycie 63,5% dziewcząt („całkowicie negatywnie” – 47,2%, „raczej negatywnie” – 16,3%) i 58,4% chłopców („całkowicie negatywnie” – 43,1%, „raczej negatywnie” – 15,3%). Lekko wzmacnia uzyskaną relację opowiedzenie się za pozytywnym nastawieniem do zjawiska. W tym przypadku akceptację palenia tytoniu deklaruje 3,6% uczennic i 4,4% uczniów.

Między rodzajem szkoły a paleniem papierosów zanotowano związek statystycznie istotny ( $\text{Chi}^2 = 213,049$ ; Asym. Sig. = 0,000). Największy odsetek negatywnych opinii względem omawianego faktu wystąpił wśród gimnazjalistów – „całkowicie negatywnie” – 60,0%, „negatywnie” – 14,0%, łącznie – 74,0%. Na kolejnych miejscach uplasowali się licealiści – „całkowicie negatywnie” – 42,0%, „negatywnie”

---

<sup>55</sup> A. Genowska, *Używanie tytoniu, alkoholu i narkotyków przez młodzież Białegostoku*, s. 118.

– 21,4%, łącznie – 63,4%; uczniowie Technikum – „całkowicie negatywnie” – 29,8%, „negatywnie” – 15,4%, łącznie – 45,2%; uczniowie ZSZ – „całkowicie negatywnie” – 20,7%, „negatywnie” – 6,9%, łącznie – 27,6%. Można było się spodziewać, że wśród gimnazjalistów wystąpi największy odsetek odrzucających omawiane zachowanie z racji wieku. Zapewne na taki stan rzeczy wpływa brak akceptacji przez środowisko dorosłych palenia wśród młodego pokolenia, które w najmniejszym stopniu jest akceptowane przez nieletnich.

Uczniowie szkół wyższego szczebla wykazują się już większą „samodzielnnością” i w znacznym stopniu chcą być niezależni w podejmowaniu wszelkich decyzji – co potwierdzają wyżej przytoczone wyniki. Jednak w ich środowisku nie zawsze postawy są jednakowe. Przedłożone dane upewniają, że największy odsetek nieprzejednanych w stosunku do omawianego zjawiska występuje wśród uczniów LO. Deklarują oni niemal trzykrotnie częściej negatywny stosunek do palenia papierosów niż młodzież z ZSZ. W tej konfrontacji przyszli technicy ze swymi poglądami uplasowali się w środku pomiędzy ostatnimi grupami. Bez wątplenia uczniowie uczęszczający do placówek sprofilowanych wymagają szczególnego edukacyjnego wsparcia w uświadamianiu negatywnych skutków palenia tytoniu. Jest to potrzebne tym bardziej, że wśród nich był najwyższy odsetek nie mających zdania co do sięgania po nikotynę: ZSZ – 10,3%, Technikum – 5,6%, gdy tymczasem w LO – 1,9%, Gimnazjum – 3,5%.

Podobnie zależność statystycznie istotna wystąpiła między uzyskaną średnią z ocen przez uczniów a stosunkiem do palenia papierosów ( $\chi^2 = 215,970$ ; Asym. Sig. = 0,000). W tym przypadku zauważa się prawidłowość: im wyższa średnia, tym większy odsetek odrzucających omawiane zjawisko. Biorąc pod uwagę negatywną jego waloryzację (łącznie odpowiedzi: „całkowicie negatywne” i „negatywne”), rozkład wyników był następujący: jedynkowi – 42,5%, dwójkowi – 46,7%, trójkowi – 49,7%, czwórkowi – 68,9%, piątkowi – 77,0%. Powinno się jeszcze podać liczbę wskazań procentowych na kategorię „trudno powiedzieć” – gdyż i ona dużo mówi o stanie świadomości młodzieży na temat omawianej sprawy. W tym przypadku rozkład wyników układał się następująco, rozpoczynając od uczniów najsłabszych: 15,0%, 6,6%, 4,2%, 2,8%, 3,2%.

Badania socjologiczne wykazują, że na wychowanie dzieci duży wpływ mają matki. Przyjrzyjmy się, jak koreluje przynależność mat-



ki/opiekunki do grupy społeczno-zawodowej z opinią uczniów względem palenia tytoniu ( $\text{Chi}^2 = 140,365$ ; Asym. Sig. = 0,000). Od największego do najmniejszego odsetka negatywnych opinii o omawianym zjawisku wyniki rozłożyły się odpowiednio: uczniowie pozostający pod opieką „bezrobotnych powyżej 2 lat” – negatywna ocena – 64,7%, pozytywna – 3,9%; „niższych kadry kierowniczych i specjalistów średniego szczebla” – 64,1%, 3,6%; „pracownic umysłowych i urzędniczek średniego szczebla” – 61,2%, 2,7%; „właścielek średnich i małych firm” – 60,2%, 3,0%; „pracownic handlu i usług” – 60,0%, 3,4%; „wyższych urzędników, dyrektorów, bizneswomen, specjalistów wyższego szczebla” – 62,2%, 7,5%; „robotnic wykwalifikowani i farmerek” – 52,6%, 3,9%; „rolników indywidualnych” – 49,0%, 7,0%; „robotnic niewykwalifikowanych” – 44,1%, 5,8%. Należy wspomnieć, że wśród uczniów przynależących do dwóch ostatnich kategorii wystąpił największy odsetek respondentów o obojętnym stosunku do omawianego zjawiska.

Często w ocenie zachowań duże znaczenie ma autodeklaracja wiary. W prowadzonych analizach odwołamy się i do tej zmiennej niezależnej, by poszerzyć obraz wrażliwości społecznej uczniów szkół ponadpodstawowych. W rozważanym przypadku między zmiennymi mamy do czynienia z zależnością istotną statystycznie ( $\text{Chi}^2 = 136,246$ ; Asym. Sig. = 0,000). Zauważa się jednoznaczny trend – razem ze słabszą identyfikacją respondentów z wiarą zmniejsza się odsetek negatywnie oceniających palenie papierosów. Rozkład procentowy omawianego zjawiska, po wzięciu pod uwagę dezaprobaty i aprobaty, ułożył się jak następuje: „głęboko wierzący” – 73,5% i 5,5%, „wierzący” – 65,4% i 2,8%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 57,5% i 3,2%, „obojętny w sprawach religijnych” – 45,8% i 3,8%, „niewierzący” – 44,9% i 9,7%. Warto jeszcze przytoczyć dane o obojętnym stosunku do rozpatrywanego zagadnienia. Te wyniki układały się następująco: 16,5%, 28,0%, 35,5%, 45,4%, 41,1%. Z wyjątkiem ostatniej kategorii („niewierzący”) zauważono tendencję zwiększania się odsetka „niewrażliwych” względem szkodliwości palenia papierosów wraz ze zmniejszaniem się identyfikacji z wiarą.

Istniejące dane pozwalają prześledzić, jak na przestrzeni osiemnastu lat kształtowały się opinie uczniów szkół ponadpodstawowych funkcjonujących na terenie Białegostoku na temat zachowań

ryzykownych<sup>56</sup>. W poszczególnych latach w kwestii palenia papierosów stosunek uczniów wyrażał się jak podano niżej. Negatywnie oceniał zjawisko następujący odsetek młodzieży: 1998 – 56,2%, 2002 – 50,0%, 2005 – 47,6%, 2011 – 51,4%, 2015 – 60,8%; obojętny stosunek do badanego fenomenu uzyskał następujący procent zwolenników: 1998 – 37,1%, 2002 – 43,1%, 2005 – 42,9%, 2011 – 39,7%, 2015 – 31,2%; pozytywnie odniosło się do zjawiska: 4,4% w 1998, 5,8% w 2002, 5,0% w 2005, 5,6% w 2011, 4,0% badanych w 2015 r.; trudności z odpowiedzią w kolejnych latach miał następujący odsetek uczniów: 1,2%, 0,7%, 2,3%, 3,3%, 4,1%.

Uzyskane wyniki empiryczne wskazują na to, że w kolejnych edycjach uwzględniających stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do zachowań ryzykownych ich opinie względem palenia papierosów podlegały wahaniom. Stosunkowo wysoki odsetek negatywnie nastawionych do zjawiska wystąpił w 1998 roku, po czym w kolejnych latach notowano jego spadek, by w roku 2005 mógł osiągnąć minimalny poziom 47,6%. Odsetek podobnie myślących wzrastał w kolejnych edycjach, by w roku 2015 osiągnąć maksymalny poziom 60,8%. Był to lepszy wynik od najsłabszego o 13 punktów procentowych<sup>57</sup>. Wspomnianą tendencję wzmacnia rozkład procentowy uczniów opowiadających się za kategorią świadcząca o pozytywnym stosunku do zjawiska. Poziom 4 punktów procentowych, uzyskany w 2015 roku, był najniższy ze wszystkich badań. Warto jeszcze zwrócić uwagę na

---

<sup>56</sup> Przy zestawieniu wyników ze starszych edycji badań będziemy sięgać do danych z następujących lat: 1998 (W. Jocz, *Wychowanie i system wartości młodzieży Białegostoku*, w: *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, Zarząd Miasta Białegostoku, Białystok 1999, s. 129–142), 2002 (W. Jocz, *Wartości i normy młodzieży szkolnej Białegostoku*, A. Sadowski /red./, Białystok 2003, s. 22–40); 2005 (J. Jocz, *Preferowane wartości i uznane normy a zachowania zdrowotne młodzieży*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, J. Wiczorek-Łada, W. Jocz /red./, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2006, s. 255–279), 2011 (W. Jocz, *Procesy wychowania i socjalizacji w białostockich rodzinach. Stosunek młodzieży do wybranych norm społecznych*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur /red./, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 180–199).

<sup>57</sup> Warto odnotować, że wynik uzyskany w 2002 roku jest wyraźnie wyższy niż otrzymany w badaniach lubelskich, w których uczestniczyła młodzież szkół średnich w latach 2001–2003. Wówczas negatywny stosunek do palenia papierosów wyniósł 41,8% (G. Adamczyk, M. Jeżowski, L. Smyczek, *Postawy młodzieży szkół średnich wobec narkotyków*, s. 161).

kategorię „trudno powiedzieć”. Przez ostatnie cztery edycje odsetek opowiadających się za nią ciągle wzrastał – choć różnice procentowe nie były duże.

### Ocena picia alkoholu

Picie alkoholu od wielu dziesiątków, a nawet i setek lat było integralną częścią zwyczajów panujących w różnych społecznościach, również i w społeczeństwie polskim. W wielu przypadkach stało się czynnością, od której uzależniano się do tego stopnia, że każdy dzień był rozpoczynany od dostarczenia organizmowi odpowiedniej dawki procentowego trunku. Bez niego osoby uzależnione nie potrafiły funkcjonować. Alkoholizm stał się plagą i jednym z najpoważniejszych problemów społecznych w Polsce. Funkcjonujące przy każdej jednostce administracji lokalnej Komisje Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Stowarzyszenia Anonimowych Alkoholików, czy specjalne fundusze przeciwalkoholowe są tego ewidentnym dowodem.

Młodzież funkcjonując w środowisku, w którym powszechne jest spożywanie napojów alkoholowych, oswaja się z piciem i zachowaniami dla niego typowymi. Nie jest czymś dziwnym, że jak wykazują ekspertyzy przeprowadzane na ogólnopolskiej próbie wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych przez CBOS w 2016 roku, w ciągu miesiąca poprzedzającego badania 72% uczniów przynajmniej raz piło piwo, 63% wódkę lub inne wysokoprocentowe alkohole, 41% wino<sup>58</sup>. Z badań prowadzonych przez Mariusza Z. Jędrzejko i Romana Sieronia nad nastolatkami wiadomo, że w tym samym okresie kontakt z „napojami wyskokowymi” przebadanych uczniów w wieku 15–18 miał nieco mniejsze natężenie – 61% spośród nich deklarowało spożywanie trunków. Podkreślić przy tym należy, że z tych samych badań wynika, iż picie alkoholu zajmuje pierwsze miejsce wśród praktykowanych przez uczniów zachowań ryzykownych<sup>59</sup>.

W tym miejscu należy odnotować, że młodzież szkół ponadpodstawowych uczestnicząca w badaniach, których wyniki są referowane, ma mniejszy kontakt z napojami alkoholowymi niż wskazują wyżej przytoczone ekspertyzy, co wcale nie świadczy, że sytuacja jest dobra.

<sup>58</sup> A. Malczewski, *Młodzież a substancje psychoaktywne*, s. 203.

<sup>59</sup> A. Dobrychłop i inni, *Zachowania ryzykowne nastolatków*, s. 32–33.

Wśród niej największą popularnością cieszy się piwo: 5,6% uczniów sięga po nie kilka razy w tygodniu lub częściej, kilka razy w miesiącu – 11,4%, kilka razy w roku lub rzadziej – 35,0%, niemal połowa uczniów (47,9%) nigdy z niego nie korzystała. Na drugim miejscu znalazła się wódka: 3,7% uczniów deklaruje nałogowe spożywanie, kilka razy w miesiącu sięga po nią 7,9%, kilka razy w roku lub rzadziej – 30,2%, w ogóle nie spożywało – 58,1%. Wino jest najrzadziej przez młodzież używanym trunkiem: w sposób nałogowy używa go – 3,3%, kilka razy w miesiącu – 4,2%, kilka razy w roku i rzadziej – 34,4%, w ogóle nie piło – 58,1%<sup>60</sup>.

Spójrzmy teraz, jak wskazane praktyki odzwierciedlają się w nastawieniu względem spożywania alkoholu przez młodzież białostockich szkół ponadpodstawowych. Negatywnie ocenia zjawisko ponad połowa uczniów biorących udział w badaniach: „całkowicie negatywnie” – 39,8%, „raczej negatywnie” – 15,6%. Obojętnych jest spośród odpowiadających spora grupa – 34,4%. Pozytywny stosunek do picia alkoholu przez młodzież deklaruje 6,0% respondentów. Ogólnie biorąc, nie widać zbyt dużej akceptacji omawianego zachowania w grupie badanych uczniów, aczkolwiek należy zauważyć niemałą część respondentów, dla których omawiany fakt społeczny jest obojętny. Wskazana deklaracja może przemawiać za tym, że nie obchodzi ich rozważany problemem, ale równie dobrze może oznaczać, że niespecjalnie się nim zajmowali, w tym – nie zostali pobudzeni do refleksji.

Płeć respondentów koreluje w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 18,404$ ; Asym. Sig. = 0,002). Zdecydowanie większy odsetek negatywnie nastawionych do zjawiska jest wśród kobiet niż wśród mężczyzn. Rozkład odpowiedzi nieaprobujących był następujący: K – 60%, M – 51,4%. Tę tendencję wzmacnia stosunek głosów pozytywnie nastawionych do badanej kwestii: K – 4,9%, M – 6,9%.

Rodzaj szkoły wyraźnie różnicuje stosunek do picia alkoholu ( $\text{Chi}^2 = 363,174$ ; Asym. Sig. = 0,000). W omawianym przypadku także największy odsetek negatywnie oceniających zjawisko wystąpił wśród gimnazjalistów – „całkowicie negatywnie” – 61,4%, „negatywnie” – 14,1%, łącznie – 75,5%. Na kolejnych miejscach uplaso-

<sup>60</sup> A. Genowska, *Używanie tytoniu, alkoholu i narkotyków przez młodzież Białegostoku*, s. 118.

wali się: licealiści – „całkowicie negatywnie” – 29,3%, „negatywnie” – 19,5%, łącznie – 48,8%; uczniowie Technikum – „całkowicie negatywnie” – 20,7%, „negatywnie” – 15,7%, łącznie – 36,4%; uczniowie ZSZ – „całkowicie negatywnie” – 13,8%, „negatywnie” – 6,9%, łącznie – 20,7%. W tym przypadku dystans między gimnazjalistami a uczniami szkół ponadgimnazjalnych jest większy niż przy paleniu papierosów. Jeśli w grupie najmłodszej wiekowo 3/4 nie aprobuje zjawiska, to wśród uczniów LO, plasujących się na kolejnej pozycji, odsetek podobnie myślących nie sięga poziomu 50%. Wśród uczniów ZSZ w podobny sposób oceniających picie alkoholu jest 1/5 uczniów. Skrajne wyniki dzieli przepaść. Znamienne są wskazania na kategorię świadczącą o obojętnym stosunku do picia alkoholu. Układały się one odpowiednio: Gimnazjum – 18,0%, Liceum – 40,7%, Technikum – 49,7%, ZSZ – 51,7%. Rozkład „obojętnych” koresponduje odwrotnie proporcjonalnie do rozkładu głosów odrzucających badany fakt: im większy odsetek negatywnie nastawionych do picia alkoholu, tym mniejszy odsetek obojętnych respondentów względem zjawiska.

Istotne zależności statystyczne występują między średnią z ocen a stosunkiem do spożywania alkoholu przez młodzież ( $\chi^2 = 153,485$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rysuje się wyraźna tendencja: im uczniowie zdobywają wyższe noty z poszczególnych przedmiotów, tym występuje wśród nich większy odsetek odnoszący się z dezaprobatą do omawianego zjawiska, z wyjątkiem uczniów najsłabszych. Wyniki układają się następująco (po kumulacji kategorii: „całkowicie negatywny” i „negatywny”): jedynekowi – 50,0%, dwójkowi – 41,9%, trójkowi – 46,7%, czwórkowi – 59,7%, piątkowi – 72,1%. Wybór kategorii „trudno powiedzieć” jednoznacznie koresponduje do uzyskiwanych ocen. Im lepsi są uczniowie, tym rzadziej pojawia się wybór wskazanej kategorii: jedynekowi – 15,0%, dwójkowi – 6,3%, trójkowi – 4,2%, czwórkowi – 3,4%, piątkowi – 3,5%.

Należy jeszcze uwzględnić grupę społeczno-zawodową matki/opiekunki i zestawić z opinią uczniów na temat picia alkoholu przez ich rówieśników ( $\chi^2 = 363,174$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład poglądów od najczęściej do najrzadziej odrzucających zjawisko wyglądał jak następuje: podopieczni matek/opiekunek „bezrobotnych powyżej 2 lat” – 56,8%, 4,0%; „pracownic umysłowych i urzędniczek średniego szczebla” – 57,3%, 5,7%; „niższej kadry kierow-

niczej i specjalistów średniego szczebla" – 57,3%, 6,9%; „pracownik handlu i usług" – 52,7%, 2,6%; „robotnic wykwalifikowanych i farmerek" – 52,7%, 2,6%; „właścielek średnich i małych firm" – 56,0%, 7,2%; „wyższych urzędniczek, dyrektorów, bizneswomen, specjalistek wyższego szczebla" – 53,3%, 13,0%; „robotnic niewykwalifikowanych" – 41,2%, 5,8%; „pracujących na roli" – 41,9%, 7,0%. Różnicą między skrajnymi wielkościami wyniosła kilkanaście punktów procentowych.

Pomiędzy utożsamianiem się respondentów z wiarą a oceną picia alkoholu przez młodzież wystąpiła zależność statystycznie istotna ( $\chi^2 = 147,037$ ; Asym. Sig. = 0,000). Z uwzględnieniem negatywnej i pozytywnej oceny zjawiska rozkład wyników kształtował się w następujący sposób: „głęboko wierzący" – 68,0% i 7,8%, „wierzący" – 51,0% i 4,1%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji" – 50,6% i 5,6%, „obojętny w sprawach religijnych" – 38,9% i 7,6%, „niewierzący" – 39,5% i 11,9%. Jest widoczna jednoznaczna tendencja: wraz z mocniejszą identyfikacją z wiarą rośnie odsetek osób negatywnie oceniających omawiane zjawisko. Jeszcze jeden trend łatwo zauważyć: wraz ze słabnięciem identyfikacji religijnej zwiększa się odsetek wybierających kategorię świadcząca o obojętnym stosunku do picia alkoholu: „głęboko wierzący" – 19,5%, „wierzący" – 30,9%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji" – 39,8%, „obojętny w sprawach religijnych" – 48,9%, „niewierzący" – 43,8%; przy ostatniej kategorii nastąpiło lekkie zachwianie tej prawidłowości.

Zobaczmy, jak w ciągu osiemnastu lat, w których przeprowadzono badania, kształtowały się wyniki uwzględniające stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do picia alkoholu. W kolejnych edycjach zjawisko negatywnie ocenił następujący odsetek uczniów: 1998 – 56,2%, 2002 – 44,7%, 2005 – 38,8%, 2011 – 40,0%, 2015 – 55,4%; obojętnie odniosło się do niego w roku: 1998 – 31,0% uczniów, 2002 – 39,6%, 2005 – 46,5%, 2011 – 39,7%, 2015 – 34,4%; pozytywnie omawiane zachowania ocenił następujący odsetek badanych w odpowiednich edycjach: 8,5%, 13,3%, 9,6%, 5,6%, 6,0%; nie umiało wyrazić opinii w poruszanej kwestii: 2,3%, 1,9%, 2,8%, 3,3%, 4,3% uczniów.

Najwięcej negatywnych ocen co do picia alkoholu przez młodzież wystąpiło w roku 1998. Przez kolejne badania (2002 i 2005) spadało natężenie takiego nastawienia, w 2011 roku wynik ustabilizował się



na poziomie 40%, a w roku 2015 powrócił niemal do punktu wyjścia, osiągając wartość 55,4%<sup>61</sup>. Wziąwszy pod uwagę głosy o pozytywnym odbiorze omawianego faktu przez respondentów mamy podstawy, by stwierdzić, że wśród respondentów ostatniej edycji wystąpił największy odsetek uczniów krytycznie nastawionych do picia alkoholu ze wszystkich dotychczasowych badań. Można to uznać za pozytywny symptom, który tym bardziej stać się może powodem do satysfakcji, gdy za uzyskaną oceną pójdą w parze działania – dystansowanie się młodych ludzi do spożywania trunków „wyskokowych”.

### Ocena upijania się alkoholem przez młodzież

Spożywanie alkoholu może przybierać różne formy: od testowania, przez picie na poprawę trawienia do posiłku, picie przy spotkaniu towarzyskim, zabawie, weselu. W każdej z tych okoliczności działania trunku są różne. Następstwa najbardziej niepożądane pojawiają się w wyniku upicia się alkoholem. Nie ma potrzeby wyliczać negatywnych konsekwencji takiego zjawiska – są one oczywiste. Dość powiedzieć, że skutki są widoczne w wymiarze jednostkowym i społecznym zarówno z perspektywy krótkiego odcinka czasowego, jak i dłuższego. Stąd skierowano do młodzieży pytanie o ocenę ekstremalnego stanu, jaki łączy się z nadużyciem trunków alkoholowych. Warto odnotować i to, że picie bez umiaru nie jest zjawiskiem rzadkim w doświadczeniu młodzieży szkolnej.

Z raportu CBOS wynika, że w miesiącu poprzedzającym badania, jakie w 2016 roku przeprowadziła ta pracownia, 44% uczniów doświadczyło stanu odurzenia alkoholowego, a odsetek tych, którzy co najmniej trzy razy znaleźli się w takim stanie w tym samym okresie, wyniósł 8%<sup>62</sup>. Zespół prowadzony przez Mariusza Z. Jędrzejko i Romana Sieronia dowodzi, że 43% przebadanych przez nich nastolatków w wieku 15–18 ma już za sobą doświadczenie upicia się<sup>63</sup>. Badania

---

<sup>61</sup> Dysponując wynikami lubelskimi z lat 2001–2003 warto zauważyć, że w analogicznym czasie dezaprobała młodzieży względem picia alkoholu w obu ośrodkach była podobna: Białystok – 44,7%, Lublin – 43,7% (G. Adamczyk, M. Jeżowski, L. Smyczek, *Postawy młodzieży szkół średnich wobec narkotyków*, s. 161).

<sup>62</sup> A. Malczewski, *Młodzież a substancje psychoaktywne*, s. 208–209.

<sup>63</sup> A. Dobrychłop i inni, *Zachowania ryzykowne nastolatków*, s. 36.

białostockie dostarczają danych pozwalających stwierdzić, że proceder upijania się w stolicy Podlasia jest wyraźnie rzadszy. Nigdy nie miało z nim do czynienia 68,1% uczniów, co świadczy, że niespełna 1/3 doznało stanu odurzenia alkoholowego. Warto zauważyć, że częstotliwość wchodzenia w takie stany „wiele razy” i „często” deklarowało ponad 10% respondentów<sup>64</sup>.

Jak zatem białostocka młodzież ocenia zjawisko upijania się alkoholem przez rówieśników? Niemal 3/4 respondentów wypowiada się o nim negatywnie („całkowicie negatywnie” – 52,9%, „raczej negatywnie” – 19,3%). Zdaje się to świadczyć o radykalizmie w stosunku do omawianego zachowania i braku jego akceptacji przez stosunkowo duży odsetek młodzieży. Jest to wskaźnik, który może zadowalać z troskanych o stan świadomości zdrowotnej młodego pokolenia. Jednocześnie należy zauważyć, że pozostali uczniowie – 1/4 – nie podzielają takiego nastawienia do odurzenia alkoholowego. Zjawisko, które przez skutki, jakie niesie, powinno być jednoznacznie ocenione przez członków środowiska, w którym jest obecne, nie skłania do opowiedzenia się bezwzględnie za dezaprobującym sądem. W związku z powyższym wydaje się, że podmioty odpowiedzialne za wychowanie i budzenie świadomości zdrowotnej młodego pokolenia mają jeszcze dużo do zrobienia.

W omawianej sprawie odmiennie rozkładały się wyniki przedstawicieli różnych płci ( $\text{Chi}^2 = 33,475$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywnie ocenia upijanie się przez młodzież alkoholem 77,7% kobiet i 67,4% mężczyzn. Ten stosunek wzmacnia stan akceptacji zjawiska. W tym przypadku kategorię świadcząca o takim nastawieniu do omawianego faktu wybrało 2,6% dziewcząt i 4,3% chłopców.

Rodzaj szkoły koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat upijania się przez młodzież alkoholem ( $\text{Chi}^2 = 277,566$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywna ocena zjawiska układała się odpowiednio w poszczególnych ośrodkach edukacyjnych: Gimnazjum – 83,3%, LO – 74,8%, Technikum – 59,0%, ZSZ – 41,4%. Ponownie powtarza się układ z poprzednich sytuacji. Wśród najmłodszej grupy respondentów wystąpił największy procent odrzucających badane zja-

---

<sup>64</sup> A. Genowska, *Używanie tytoniu, alkoholu i narkotyków przez młodzież Białegostoku*, s. 118.

wisko, na kolejnym miejscu znaleźli się przedstawiciele liceów ogólnokształcących, stawkę zamykają kształcący się w szkołach o profilach zawodowych. O takiej kolejności zdecydowała akceptacja kategorii „całkowicie negatywny”. W wyszczególnionych rodzajach szkół wskazywano na nią odpowiednio: Gimnazjum – 71,2%, LO – 49,6%, Technikum – 34,0%, ZSZ – 27,6%. Zauważmy też, że oddane głosy na kategorię świadcząca o obojętności względem badanego zjawiska ułożyły się w następującym ciągu: Gimnazjum – 11,2%, LO – 22,0%, Technikum – 29,8%, ZSZ – 34,5%. Ich rozkład zachował kolejność poszczególnych ośrodków uzyskaną w postawach dezaprobujących badany fakt.

Średnia z ocen koreluje w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 207,510$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywne nastawienie do nadmiernego spożycia alkoholu („całkowicie negatywne”, „raczej negatywne”) wyrażało się w następującym zestawieniu: jedynekowi – 57,5%, dwójkowi – 57,7%, trójkowi – 65,9%, czwórkowi – 79,1%, piątkowi – 83,9%. W tym przypadku mamy do czynienia z prawidłowością: im wyższa średnia, tym mniejszy odsetek akceptujących omawiane zjawisko. Różnica między skrajnymi stanowiskami wyniosła ponad 25 punktów procentowych. Zauważmy, że wraz z uzyskiwaniem lepszych stopni przez uczniów maleje odsetek niezdecydowanych w ocenie rozważanej kwestii. Wyniki układały się następująco: jedynekowi – 12,5%, dwójkowi – 6,3%, trójkowi – 4,1%, czwórkowi – 3,1%, piątkowi – 3,0%.

Przynależność matki/opiekunki do odpowiedniej grupy społeczno-zawodowej również korelowała w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 277,566$ ; Asym. Sig. = 0,000). Od największego do najmniejszego odsetka negatywnych opinii względem zjawiska wyniki rozłożyły się odpowiednio: uczniowie pozostający pod opieką „pracownic umysłowych i urzędniczek średniego szczebla” – 78,9%, 3,0%; „bezrobotnych powyżej 2 lat” – 78,4%, 4,0%; „robotnic wykwalifikowanych i farmerek” – 73,7%, 1,3%; „właścielek średnich i małych firm” – 73,8%, 2,4%; „pracownic handlu i usług” – 72,7%, 1,6%; „niższych kadr kierowniczych i specjalistek średniego szczebla” – 74,4%, 3,6%; „indywidualnie pracujących na roli” – 65,1%, 2,3%; „wyższych urzędniczek, dyrektorek, bizneswomen, specjalistek wyższego szczebla” – 63,5%, 9,3%; „robotnic niewykwalifikowanych” – 58,8%, 5,9%.

Ponownie poszerzymy obraz omawianego zjawiska uwzględniając autoidentyfikację wiary respondentów ( $\text{Chi}^2 = 277,566$ ; Asym. Sig. = 0,000). Biorąc pod uwagę głosy dezaprobujące i aprobujące upijanie się młodzieży zanotowano następujący rozkład wyników: „głęboko wierzący” – 78,6% i 5,8%, „wierzący” – 76,4% i 1,9%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 78,0% i 2,4%, „obojętny w sprawach religijnych” – 63,3% i 4,2%, „niewierzący” – 60,0% i 9,2%. Wszakże nie ma idealnego rozkładu świadczącego, że z kolejnym stopniem silnej identyfikacji z wiarą sukcesywnie wzrasta odsetek negatywnie nastawionych do nadmiernego spożycia alkoholu przez młodzież, to jednak uzyskany zestaw danych pozwala stwierdzić, że uczniowie identyfikujący się z wiarą częściej wykazują dezaprobujący stosunek do omawianego zjawiska niż uczniowie obojętni w sprawach religii lub niewierzący. Warto zauważyć i to, że wraz ze słabnięciem identyfikacji religijnej rośnie liczba obojętnych względem procederu odurzenia alkoholowego: 9,9%, 18,1%, 25,9%, 27,1%, 27,6%.

Sprawdźmy teraz, jak w kolejnych edycjach uczniowie szkół ponadpodstawowych odnosili się do procederu upijania się alkoholem przez młodzież. Negatywny stosunek wyraził następujący odsetek badanych w poszczególnych latach: 2002 – 70,3%, 2005 – 65,2%, 2011 – 65,5%, 2015 – 72,2%; odnoszenie się obojętne: 20,2%, 25,2%, 25,2%, 20,4%; pozytywne: 7,3%, 4,9%, 5,8%, 3,5%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało: 1,2%, 2,0%, 3,5%, 4,0% badanych.

Patrząc na rozkład wyników z trzynastu lat, w których stawiano badanym uczniom pytanie o ocenę analizowanego zjawiska, zauważa się prawidłowość polegającą na tym, że w pierwszym badaniu (2002) obserwowano występowanie negatywnie nastawionych do upijania się na poziomie 70%, w kolejnych latach (2005 i 2011) nastąpiło nieznaczne zmniejszenie się odsetka respondentów podzielających takie opinie (biorąc pod uwagę negatywne i pozytywne oceny zjawiska), by w badaniach z roku 2015 udział procentowy podobnie myślących osiągnął najwyższy pułap. Świadczy o tym fakt, że w ostatniej edycji notuje się największy odsetek głosów dezaprobujących upijanie się dorastającej młodzieży alkoholem, ale i najmniejszy odsetek akceptujących zjawisko. W zestawieniu z wynikami dotyczącymi oceny picia alkoholu przez uczniów wzmacnia się przekonanie, że udział krytycznie nastawionych do kontaktów młodzieży z napojami alkoholowymi lekko wzrasta w ostatnich latach.

## Ocena używania środków odurzających

Współczesny świat oferuje młodzieży liczne atrakcje, otwiera wiele różnych możliwości działania i spełnienia, pozwala na wiele sposobów realizować najróżniejsze produkty wyobraźni, oferuje wiele alternatywnych sposobów wyrażania emocji, otwiera na oścież granice najodleglejszych zakątków świata, daje – jak chyba nigdy dotąd – sposobność realizacji marzeń i planów. Wydaje się, że młody człowiek staje przed otwartym horyzontem możliwości dającym sposobność spełnienia. Ale ta potencjalna bardziej niż rzeczywista, rozległa perspektywa pociągających możliwości nie przeszkadza, że jednocześnie pole manewru jest usiane licznymi pułapkami. Jak mówią socjologowie, konstytutywnym elementem współczesności są ryzyko i niepewność. Te rysy rzeczywistości nie są tylko wkomponowane w najróżniejsze mechanizmy wmontowane we współczesność, na co narażony jest człowiek poza swoją wolą i dokonywanymi wyborami, bo w równym stopniu stają się elementem obecnym w doświadczeniu człowieka na jego własne życzenie. Do takich elementów należą środki odurzające i w miarę łatwa możliwość ich zdobycia. Zazwyczaj „przygoda” z nimi zaczyna się niewinnie, finał jej w wielu przypadkach jest tragiczny. Nie zawsze z wieściami o tragediach płynących z uzależnień spotykamy się w najbliższym otoczeniu, głównie informacje o nich docierają do publicznej wiadomości przez media, internet i inne środki komunikowania społecznego. Młodzież szkolna wie o nich zapewne lepiej niż dorośli, nie związani problemem w sposób bezpośredni. Mimo to młodzież nie stroni od kontaktu z nimi.

Z badań realizowanych przez CBOS na ogólnopolskiej próbie uczniów szkół ponadgimnazjalnych w roku 2016 wynikało, że w ostatnim miesiącu przed ich przeprowadzeniem 17,0% respondentów korzystało ze środków odurzających. W rozbiciu na poszczególne rodzaje substancji obraz uwzględniający kategorie „nie używałem” i „używałem w ciągu ostatnich 30 dni przed badaniem” przedstawiał się następująco: marihuana lub haszysz – 57,2% i 9,9%; leki uspokajające i nasenne bez przepisu lekarza – 80,2% i 4,4%; ekstazy – 95,3% i 0,9%; substancje wziewne – 96,5% i 0,8%, LSD – 94,9% i 1,1%, kokaina – 95,4% i 1,0%, heroina – 96,9% i 0,7%; dopalacze – 95,6% i 0,7%<sup>65</sup>.

<sup>65</sup> A. Malczewski, *Młodzież a substancje psychoaktywne*, s. 218, 221–222.

Zespół prowadzony przez Mariusza Z. Jędrzejko i Romana Sieronia podaje, że według ich badań, uczniowie w wieku 15–16 lat w 19,0% przeszli inicjację z narkotykami klasycznymi i 2% z dopalaczami; te liczby wyraźnie wzrosły w nieco starszej grupie wiekowej, tj. 17–18-latków. W tym przypadku odpowiednio wyniosły 28% dla narkotyków tradycyjnych i 3% dla dopalaczy<sup>66</sup>.

Starając się zidentyfikować obecność narkotyków w doświadczeniu młodzieży białostockich placówek oświatowych odnotowano, uwzględniając kategorie mówiące o nieużywaniu i nałogowym używaniu (kilka razy w tygodniu i częściej), że ich kontakt z różnymi środkami odurzającymi jest następujący: marihuana – 80,6% i 3,7%, haszysz – 90,6% i 3,1%, amfetamina – 93,6 i 2,7%, ecstasy – 95,0% i 2,5%, dopalacze – 93,9% i 2,5%, kokaina – 95,1% i 2,7%, LSD – 94,9% i 2,7%, heroina – 95,6% i 2,7%, kleje, rozpuszczalniki – 93,0% i 2,9%, sterydy anaboliczne – 95,4% i 2,5%<sup>67</sup>.

Czym innym jest zażywanie środków odurzających, a czym innym ocena tej praktyki. Biorąc pod uwagę element wyboru odpowiednich kategorii przez uczniów, wyniki świadczące o jej ocenie przedstawiały się jak następuje. Sześć osób na dziesięć (59,1%) wyraża całkowitą dezaprobatę wobec badanego zjawiska, 15,3% częściową (wskazanie na kategorię „raczej negatywnie”). Blisko 1/5 (18,2%) z obojętnością ocenia kontakty młodzieży ze środkami odurzającymi. Pozytywne nastawienie deklaruje jedynie 3,5% badanych. Zwróćmy uwagę na fakt, że nie neguje zjawiska 1/4 badanej młodzieży. Taki odsetek może niepokoić. Osoby mieszczące się w tej kategorii mogą przynależeć nie tylko do grona biernych obserwatorów zdarzeń osnutych wokół praktyk związanych z sięganiem po środki odurzające, lecz sami mogą czynnie w tych praktykach uczestniczyć.

Płeć różnicuje stosunek młodzieży do badanego zjawiska ( $\chi^2 = 34,554$ ; Asym. Sig. = 0,000). Większy odsetek poglądów związanych z jego dezaprobatą występuje wśród kobiet. Decyduje o tym liczba osób nieaprobujących zażywania narkotyków. W wielkościach procentowych zestawienie prezentuje się następująco: K – 80,0%, M – 69,7%. Uzyskaną zależność wzmacnia odsetek osób pozytyw-

<sup>66</sup> A. Dobrychłop i inni, *Zachowania ryzykowne nastolatków*, s. 44–45.

<sup>67</sup> A. Genowska, *Używanie tytoniu, alkoholu i narkotyków przez młodzież Białegostoku*, s. 119.



nie nastawionych do zażywania środków odurzających. W tym przypadku dziewcząt wyrażających pozytywne nastawienie do zjawiska było 3,1%, chłopców zaś 3,9%.

Rodzaj szkoły koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat stosunku respondentów do zażywania narkotyków ( $\text{Chi}^2 = 165,779$ ; Asym. Sig. = 0,000). Uczniowie poszczególnych placówek następująco wyrażali swój negatywny stosunek do omawianego zjawiska (suma odpowiedzi: „całkowicie negatywny” i „raczej negatywny”): Gimnazjum – 83,3%, LO – 75,9%, Technikum – 64,1%, ZSZ – 55,2%. Podobną kolejność, z małym przetasowaniem na dwóch ostatnich miejscach, przybierają odpowiedzi świadczące o obojętności wobec podjętego tematu: Gimnazjum – 10,8%, LO – 19,2%, Technikum – 26,2%, ZSZ – 24,1%. Jednoznacznie widać, że wśród uczniów szkół o profilu ogólnym występuje większy procent krytycznie nastawionych do omawianego zjawiska niż wśród uczniów szkół sprofilowanych.

Średnia uzyskiwana z ocen waży na rozkładzie opinii związanych z zażywaniem narkotyków przez rówieśników respondentów ( $\text{Chi}^2 = 174,241$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład procentowy wyników świadczących o negatywnym stosunku do zjawiska układał się w porządku następującym: jedynkowi – 57,5%, dwójkowi – 59,9%, trójkowi – 68,7%, czwórkowi – 81,1%, piątkowi – 84,4%. Wraz ze średnią zwiększa się odsetek uczniów nie akceptujących zażywanie środków odurzających. Różnica między najsłabszymi i najlepszymi uczniami wyniosła niemal 30 punktów procentowych. Rozkład pozytywnie oceniających omawiany fakt społeczny przybrał następującą postać: jedynkowi – 17,5%, dwójkowi – 6,6%, trójkowi – 3,9%, czwórkowi – 1,3%, piątkowi – 3,2%. Wyniki badań jednoznacznie wskazują, że statystyki akceptujących zjawisko są „napędzane” przez uczniów najsłabszych. Kilkanaście razy więcej takich odpowiedzi jest w tej grupie niż w grupie uczniów czwórkowych, w której wystąpił najmniejszy odsetek zwolenników zażywania narkotyków.

Uwzględnijmy jeszcze grupę społeczno-zawodową matki/opiekunki i zestawmy ją z opinią uczniów na temat zażywania środków odurzających przez młodzież ( $\text{Chi}^2 = 165,779$ ; Asym. Sig. = 0,000). Od największego do najmniejszego odsetka negatywnych opinii względem omawianego zjawiska wyniki rozłożyły się odpowiednio: uczniowie pozostający pod opieką matek/opiekunek „bezrobotnych powy-

żej 2 lat” – 82,3%, 4,0%; następnie dzieci „niższych kadr kierowniczych i specjalistek średniego szczebla” – 79,6%, 2,3%; „pracownic handlu i usług” – 76,7%, 1,5%; „pracownic umysłowych i urzędniczek średniego szczebla” – 76,9%, 4,2%; „robotnic wykwalifikowanych i farmerów” – 76,4%, 3,9%; „właścicielek średnich i małych firm” – 72,1%, 4,2%; „wyższych urzędniczek, dyrektorów, bizneswomen, specjalistek wyższego szczebla” – 68,4%, 7,5%; „rolników indywidualnych” – 62,8%, 4,7%; „robotnic niewykwalifikowanych” – 61,8%, 5,9%. Różnica między skrajnymi wielkościami wyniosła około dwudziestu punktów procentowych.

Zależność statystycznie istotna zachodzi między stopniem utożsamiania się respondentów z wiarą a zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 137,722$ ; Asym. Sig. = 0,000). Zestawiwszy wyniki dotyczące negatywnej i pozytywnej oceny zjawiska otrzymamy następujący stosunek uczniów do tego zachowania ryzykownego: „głęboko wierzący” – 82,4% i 6,6%, „wierzący” – 79,6% i 2,0%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 70,3% i 3,2%, „obojętny w sprawach religijnych” – 63,7% i 3,0%, „niewierzący” – 58,4% i 8,1%. Przy małym wahnięciu przy dwóch pierwszych kategoriach uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że wraz z silniejszą identyfikacją respondentów z wiarą wzrasta odsetek respondentów podzielających negatywne opinie względem badanego faktu. Ponownie pojawia się w tym przypadku prawidłowość, zgodnie z którą wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą zwiększa się odsetek osób wybierających kategorię świadcząca o obojętności względem rozpatrywanego zachowania: 9,9%, 18,1%, 25,9%, 27,1%, 27,6%.

Wzorem uprzednich praktyk spójrzmy, jak na przestrzeni kilkunastu lat, w których przeprowadzono badania, kształtowała się ocena używania środków narkotycznych przez młodzież. Otóż zjawisko oceniła ona negatywnie w: 1998 – 76,7%, 2002 – 77,5%, 2005 – 74,5%, 2011 – 71,4%, 2015 – 74,4%; obojętnie: 14,0%, 16,1%, 19,3%, 20,8, 18,2%; pozytywnie: 3,7%, 4,3%, 1,9%, 4,8%, 3,5%; nie umiało odnieść się do pytania: 1,7%, 1,3%, 1,7%, 3,0%, 3,8% uczniów.

Uwzględniając kolejne edycje badań można mówić o względnej stabilizacji odsetka uczniów odpowiednio waloryzujących badane zjawisko. Nie notuje się jednoznacznej tendencji wskazującej na wzrost lub spadek procentowy respondentów podzielających określone poglądy względem używania środków odurzających. Zarazem daje się zauważyć podobieństwo wyników z 2015 roku do wyników

z roku 2005 i z 1998. Najwięcej uczniów tolerujących badane zjawisko było w roku 2011. Ale trend tolerancji nie został podtrzymany w ostatniej edycji, z roku 2015<sup>68</sup>. Porównując aktualne dane z prawidłowościami obserwowanymi w odniesieniu do wcześniej omawianych zachowań ryzykownych stwierdzić można, że lekko wzrasta odsetek młodzieży o radykalnych postawach zajmowanych wobec omawianego tematu.

### Ocena handlu narkotykami

Z poprzednim zagadnieniem ściśle wiąże się kwestia handlu środkami odurzającymi. Nie dotyczy ona indywidualnej decyzji wchodzenia w kontakt z tymi środkami lub nie, lecz odnosi się do warunków, które mogłyby takie kontakty ułatwiać. Sprowadzanie narkotyków i rozprowadzanie ich w środowisku społecznym to kluczowy warunek, by mogło dojść do ich konsumpcji. Zapewne dużo jest prawdy w stwierdzeniu, że główna odpowiedzialność za doświadczenia ludzi z używkami i konsekwencje, jakie z tych doświadczeń wynikają, leżą po stronie dilerów trudniących się ich rozprowadzaniem.

Stanowisko uczniów uczestniczących w badaniach odnośnie do wskazanej kwestii jest następujące: negatywnie zjawisko ocenia 3/4 respondentów („całkowicie negatywnie” – 63,0%, „raczej negatywnie” – 12,7%), 16,0% uczniów deklaruje obojętność, pozytywnie deklaracje złożyło 4,2% uczestników badań („raczej pozytywnie” – 1,4%, „całkowicie pozytywnie” – 2,8%), nie ma zdania – 4,1%. A więc 1/4 młodzieży w różnym stopniu „daje przyzwolenie” procederowi rozpowszechniania na rynku używek. Nie jest to budujące, gdyż dany fakt świadczy o tym, że 25% przebadanych uczniów szkół ponadpodstawowych nie zdaje sobie sprawy z następstw ocenianej praktyki. Jest to wyraźny sygnał, by wzmocnić edukację budującą większą świadomo-

---

<sup>68</sup> Zwyczajem tu stosowanym przytoczmy wyniki świadczące o negatywnej ocenie omawianego zjawiska przez młodzież lubelską. W latach 2001–2003 ich odsetek sięgał 71,8%, w analogicznym czasie w Białymstoku – 77,5%. Zauważany jest nieznaczny radykalizm uczniów białostockich w omawianym względzie (ten wynik jest zdecydowanie wyższy niż otrzymany w badaniach lubelskich, w których uczestniczyła młodzież szkół średnich w latach 2001–2003. Wówczas negatywny stosunek do palenia papierosów wyniósł 41,8% (G. Adamczyk, M. Jeżowski, L. Smyczek, *Postawy młodzieży szkół średnich wobec narkotyków*, s. 161).

mość zagrożeń, które wynikają z faktu rozpowszechniania narkotyków wśród młodego pokolenia.

Nie wszyscy w omawianej kwestii mają podobne poglądy. Płeć wyraźnie różnicuje stanowiska ( $\text{Chi}^2 = 67,758$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wśród kobiet częściej występuje negatywne nastawienie do rozprowadzania środków odurzających. Decydują o tym głosy wyrażające dezaprobatę dla handlu narkotykami: K – 83,8%, M – 68,8%, oraz wybory świadczące o przyzwoleniu dla omawianej praktyki – tych wśród dziewcząt było 2,9%, a wśród chłopców – 5,3%.

Uczęszczanie do określonego rodzaju szkoły wyraźnie różnicuje opinie w powyższej sprawie ( $\text{Chi}^2 = 137,158$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wyniki świadczące o negatywnym stosunku do zjawiska przedstawiały się następująco: Gimnazjum – 84,5%, LO – 81,3%, Technikum – 64,7%, ZSZ – 55,1%. W tym przypadku rozkład szkół jest identyczny jak przy ocenie używania środków narkotycznych przez młodzież. Z tą różnicą, że dystans między licealistami i gimnazjalistami zmniejszył się zdecydowanie w aktualnie omawianym *casusie*. Najbardziej niepokojące są dane odnoszące się do uczniów ZSZ. Zauważyć należy, że niemal połowa badanej młodzieży z tych placówek nie ocenia naganie handlu narkotykami. Z grupy przyszłych techników podobny pogląd podziela 1/3 respondentów. Wydaje się, że młodzież zajmująca takie stanowiska w rozważanej kwestii jest zupełnie pozbawiona refleksji co do podjętego tematu. Rozkład głosów mówiących o obojętności w kwestii występowania praktyk dostarczania i rozprowadzania narkotyków nieco się zmienił pod względem jego negatywnej oceny: Gimnazjum – 9,8%, LO – 13,6%, Technikum – 24,2%, ZSZ – 20,7%.

Średnia uzyskiwana z ocen różnicowała odpowiedzi respondentów ( $\text{Chi}^2 = 171,063$ ; Asym. Sig. = 0,000). Uczniowie poszczególnych kategorii następująco wypowiadali się w omawianej sprawie wyrażając negatywne nastawienie („całkowicie negatywnie” i „negatywnie”): jedynkowi – 60,0%, dwójkowi – 59,2%, trójkowi – 69,9%, czwórki – 82,3%, piątkowi – 87,1%. Z małym wahnięciem u najślabszych uczniów regularnie pojawia się prawidłowość świadcząca, że wraz ze wzrostem średniej z ocen wzrasta liczba osób nie akceptujących bogacenia się na handlu narkotykami. Wśród uczniów najślabiej uczących się procent w mniejszym lub większym stopniu akceptujących omawiane zjawisko sięga 40 punktów procentowych. Ta kategoria młodzieży powinna być poddana największym wysiłkom edukacyjnym,

podkreślającym kwestie negatywnych skutków związanych z rozprawdaniem środków narkotycznych.

Przynależność matki/opiekunki do odpowiedniej grupy społeczno-zawodowej korelowała w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 137,158$ ; Asym. Sig. = 0,000). Od największego do najmniejszego odsetka negatywnych opinii względem omawianego zjawiska wyniki rozłożyły się odpowiednio: uczniowie, których matki/opiekunki były „bezrobotne powyżej 2 lat” – 86,3%, 4,0%; „pracownicami umysłowymi i urzędniczkami średniego szczebla” – 79,9%, 3,3%; „pracownicami handlu i usług” – 78,8%, 2,6%; przynależały do „niższej kadry kierowniczej i specjalistów średniego szczebla” – 79,6%, 4,9%; „właścicielkami średnich i małych firm” – 73,2%, 3,6%; „robotnikami wykwalifikowani i farmerami” – 72,4%, 3,9%; „robotnikami niewykwalifikowanymi” – 61,8%, 2,9%; „wyższymi urzędniczkami, dyrektorkami, bizneswomen, specjalistkami wyższego szczebla” – 67,7%, 9,6%; „rolnikami indywidualnymi” – 62,8%, 9,3%. Ponownie najczęściej negatywnym stosunkiem do zjawiska wykazywały się dzieci matek/opiekunek bezrobotnych. Zauważyć jednak należy, że odsetek takich poglądów w tej grupie był wyraźnie większy niż w pozostałych grupach uczniów. Dystans między skrajnymi kategoriami powiększył się do blisko trzydziestu punktów procentowych.

Stopień identyfikacji z wiarą wyraźnie różnicował oceny na temat zarabiania na narkotykach ( $\text{Chi}^2 = 119,022$ ; Asym. Sig. = 0,000). Z uwzględnieniem głosów dezaprobaty i akceptacji dla zjawiska wyniki rozkładały się odpowiednio: „głęboko wierzący” – 80,6% i 7,0%, „wierzący” – 81,7% i 2,7%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 73,8 i 2,6%, „obojętny w sprawach religijnych” – 63,0% i 5,4%, „niewierzący” – 58,9% i 9,2%. Przy nieznacznym odstępstwie przy dwóch pierwszych kategoriach pojawia się ponownie prawidłowość wskazująca, że wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą zwiększa się liczba respondentów akceptujących badane zjawisko. Warto odnotować, że wówczas zwiększa się także liczba osób obojętnie nastawionych do handlu narkotykami: 7,7%, 12,0%, 19,5%, 26,0%, 28,1%. W tym przypadku różnica między skrajnymi wielkościami wyniosła ponad 20 punktów procentowych.

Sprawdźmy teraz, jak w kolejnych edycjach uczniowie szkół ponadpodstawowych odnosili się do zjawiska handlu narkotykami. Negatywny stosunek wyraził następujący odsetek badanych w poszcze-

gólnych latach: 1998 – 78,1%, 2002 – 79,2%, 2005 – 77,7%, 2011 – 75,4%, 2015 – 75,7%; obojętny: 7,8%, 13,7%, 15,3%, 15,9%, 16,0%; pozytywny: 3,0%, 5,2%, 3,0%, 5,2%, 4,2%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało: 1,5%, 1,6%, 1,5%, 3,5%, 4,1% badanych.

Analizując badania z ostatnich 18 lat dotyczące oceny handlu narkotykami nie można mówić o występowaniu wyraźnych wahań wyników, czy to w kierunku ich wzrostu, czy spadku. Różnica między brzegowymi wartościami mówiącymi o negatywnym stosunku młodzieży do zjawiska wynosi 3,8%, a między wartościami świadczącymi o stosunku pozytywnym – 2,2%. Jak widać, nie są to wielkości, które wskazują na znaczące dysproporcje w poglądach młodzieży. Istnieją zatem podstawy do stwierdzenia, że w wyżej omawianej sprawie uważa się stabilność opinii.

### Ocena przemocy fizycznej

Wiek szkolny jest czasem, w którym młodzież zderza się z najróżniejszymi wyzwaniem, jakie stawia przed nimi życie w zbiorowości. Są to: walka o pozycję, chęć dominacji, chęć bycia najlepszym, chęć popisania się przed rówieśnikami itd. Nieodzownym elementem takich działań są: rywalizacja, współzawodnictwo, mocowanie się, presje, często także agresja. Tego typu dążenia poniekąd są naturalne (przynajmniej tak to widzą ewolucjoniści), jednakże im dalej wspomniana ewolucja zaszała, tym sposoby „napięć”, z jakimi spotyka się jednostka w środowisku, powinny przebiegać w bardziej niż przedtem subtelny sposób. W drodze rozwoju gatunku oraz indywidualnym człowiek wyzbywa się atawizmów w postaci brutalnych zachowań w stosunku do innych. Do zachowań brutalnych bez wątpienia zaliczyć można przemoc fizyczną.

Badania przeprowadzone przez CBOS w roku 2016 na ogólnopolskiej próbie młodzieży wskazują, że formy przemocy rzeczywiście zmieniają się, tymczasem samo zjawisko wcale nie ginie z relacji uczniowskich. Najczęściej spotykaną jest przemoc psychiczna. W ostatnim roku przed badaniem doświadczyło jej 22% młodzieży, w tym 11% wielokrotnie. Na drugim miejscu znalazło się przywłaszczanie cudzych pieniędzy – spotkało to 10% uczniów, w tym 2% kilka razy i więcej. W dalszej kolejności wystąpiła: cyberprzemoc – 8%, w tym 4% kilka razy lub częściej; przemoc fizyczna – 5%, w tym kilka



razy lub częściej – 2%; przemoc seksualna – 3%, w tym kilka razy i częściej – 2%<sup>69</sup>.

W badaniach białostockich nie pytano o bezpośrednie doznawanie przemocy przez respondentów, a tylko o częstotliwość jej występowania w środowisku szkolnym. O tym, że notuje się przemoc psychiczną względem dobrych uczniów (wyśmiewanie się z nich) w skali powszechnej (łącznie kategorie „bardzo często” i „często”) mówi co czwarty uczeń, nieco ponad 1/3 respondentów utrzymuje, że zjawiska nie zanotowali. Przemoc fizyczna zdecydowanie rzadziej jest doświadczana przez młodzież – o jej powszechności mówi nieco ponad 15%, a nie zauważyło jej w swoim otoczeniu szkolnym blisko 40% badanych<sup>70</sup>.

To, że występuje jakieś zjawisko w otoczeniu człowieka, nie oznacza automatycznie, że jest ono przez niego akceptowane. Niejednokrotnie obecność przemocy wiąże się z dyskomfortem, przykrością, upokorzeniem lub zagrożeniem. Pośród badanej młodzieży blisko 4/5 ma negatywny stosunek do występowania przemocy fizycznej wśród uczniów, z czego 58,5% całkowicie nie wyraża aprobaty względem takiej formy przemocy, pozostałych 21,4% wybrało kategorię świadcząca o „raczej negatywnej” jej ocenie. Może to oznaczać, że deklarujący takie nastawienie nie odwołują się w swojej praktyce do zachowań brutalnych i tak samo nie akceptują ich u innych osób. Wynik może budzić zadowolenie, tym bardziej że jedynie 3,3% respondentów w sposób pozytywny odnosi się do badanego zjawiska. Kategorię świadcząca o obojętności do sprawy wybrało 12,6% uczniów.

Płeć koreluje w sposób istotny statystycznie z opiniami uczniów w podjętej kwestii ( $\chi^2 = 107,174$ ; Asym. Sig. = 0,000). Wśród kobiet jest zdecydowanie więcej przeciwników stosowania przemocy między rówieśnikami niż wśród mężczyzn. Stosunek głosów nie aprobujących takich zachowań przedstawiał się następująco: K – 88,0%, M – 73,2%. Wśród kobiet było również mniej zwolenników zjawiska: K – 2,2%, M – 4,2%.

---

<sup>69</sup> J. Kalka, *Szkolne relacje*, w: *Młodzież 2016*, M. Grabowska, M. Gwiazda (red.), CBOS, Warszawa 2017, s. 47.

<sup>70</sup> M. Zemło, *Kondycja środowiska szkolnego w opinii uczniów szkół ponadpodstawowych*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2016, s. 45–48.

Opinie na temat omawianych zachowań różnicują się w zależności od rodzaju szkoły, do której uczęszczali respondenci ( $\text{Chi}^2 = 117,329$ ; Asym. Sig. = 0,000). Rozkład negatywnych opinii o przemocy międzyuczniowskiej przedstawiał się następująco: Gimnazjum – 83,9%, LO – 90,5%, Technikum – 71,1%, ZSZ – 55,2%. Największe przywiązanie do cywilizowanych relacji międzyrówieśniczych występuje u licealistów – jedynie co dziesiąty uczeń nie podziela pozytywnego zdania o tym zachowaniu. Najgorzej wygląda stan świadomości co do omawianej kwestii u uczniów ZSZ. W tych placówkach niemal co drugi dopuszcza sytuacje występowania agresji między uczniami. Obojętność do omawianego zjawiska koresponduje do układu ocen negatywnych. W ośrodkach, gdzie występował najmniejszy odsetek akceptujących przemoc, był najniższy odsetek zajmujących neutralne stanowisko w sprawie: Gimnazjum – 9,3%, LO – 6,0%. W ośrodkach, w których występuje największy procent respondentów akceptujących przemoc, był największy odsetek głosów obojętnych względem badanego zjawiska – Technikum – 19,4%, ZSZ – 17,2%.

Średnia uzyskiwana z ocen różnicowała opinie na temat stosowania przemocy między uczniami ( $\text{Chi}^2 = 174,504$ ; Asym. Sig. = 0,000). W następujący sposób rozkładały się wyniki świadczące o negatywnym odnoszeniu się uczniów do omawianego faktu: jedynkowi – 57,5%, dwójkowi – 67,2%, trójkowi – 77,6%, czwórkowi – 84,9%, piątkowi – 88,1%. Wraz ze wzrostem średniej z ocen zwiększa się odsetek nie aprobujących przemocy. Innymi słowy, im uczniowie słabiej angażują się intelektualnie w obowiązki szkolne, tym więcej jest wśród nich akceptujących brutalne formy relacji rówieśniczych. Różnica między skrajnymi stanowiskami wyniosła ponad 30 punktów procentowych. Świadczy to o znacznej przepaści w poglądach uczniów w omawianej materii.

Przynależność matki/opiekunki do odpowiedniej grupy społeczno-zawodowej korelowała również w sposób istotny statystycznie ze zmienną zależną ( $\text{Chi}^2 = 117,329$ ; Asym. Sig. = 0,000). Od największego do najmniejszego odsetka negatywnych opinii względem omawianego zjawiska wyniki rozłożyły się odpowiednio: uczniowie pozostający pod opieką matek/opiekunek „pracowników umysłowych i urzędników średniego szczebla” – 86,1%, 1,2%; „pracowników handlu i usług” – 83,8%, 0,8%; „niższych kadry kierowniczych i specjalistów średniego szczebla” – 82,9%, 4,6%; „właściciele średnich i małych firm” – 80,3%, 3,0%; „bezrobotnych powyżej 2 lat” – 80,4%, 4,0%;

„robotnic wykwalifikowanych i farmerów” – 78,9%, 3,9%; „robotnic niewykwalifikowanych” – 73,6%, 0,0%; „rolników indywidualnych” – 72,1%, 9,3%; „wyższych urzędników, dyrektorów, bizneswomen, specjalistów wyższego szczebla” – 69,7%, 7,2%.

Między autoidentyfikacją wiary a oceną przemocy między uczniami wystąpiła wyraźna dysproporcja w zajmowanych stanowiskach ( $\chi^2 = 277,566$ ; Asym. Sig. = 0,000). Po wzięciu pod uwagę aprobujących i dezaprobujących przemoc międzyuczniowską zanotowano następujący rozkład wyników: „głęboko wierzący” – 80,5% i 8,5%, „wierzący” – 83,7% i 1,9%, „niezdecydowany, ale przywiązany do tradycji” – 79,9% i 1,2%, „obojętny w sprawach religijnych” – 72,5% i 3,1%, „niewierzący” – 70,2% i 7,1%. Zwykle wśród „głęboko wierzących” przy ocenach zachowań ryzykownych występował największy odsetek opinii odrzucających zachowania ryzykowne, w tym przypadku uplasowali się w środku listy. Nadmienić jeszcze warto, że wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą wzrasta odsetek osób obojętnie oceniających swój stosunek do przemocy międzyuczniowskiej: 6,3%, 10,6%, 14,5%, 18,7%, 20,0%.

Wzorem uprzednich przypadków spójrzmy jeszcze na rozkład wyników z poszczególnych edycji badań, w których młodzież białostockich szkół ponadpodstawowych odniosła się do zjawiska stosowania przemocy między uczniami. Negatywny stosunek do fenomenu wyraził następujący odsetek badanych w kolejnych latach: 2002 – 87,9%, 2005 – 84,3%, 2011 – 81,5%, 2015 – 79,2%; obojętny: 7,9%, 9,9%, 12,9%, 12,6%; pozytywny: 2,8%, 1,5%, 2,6%, 3,3%; kategorię „trudno powiedzieć” wybrało: 1,4%, 1,3%, 3,0%, 4,1% badanych.

Po wzięciu pod uwagę wyborów dokonywanych przez młodzież z okresu trzynastu lat, z jakich danymi dysponujemy, daje się zauważyć zarysowującą się tendencję: uwzględniając głosy negatywnie oceniające, w każdym kolejnym badaniu stwierdza się zmniejszanie się liczby osób nie aprobujących zjawiska przemocy fizycznej; przez ostatnie 10 lat (trzy ostatnie badania) zwiększa się liczba pozytywnie oceniających omawiany fakt społeczny; biorąc pod uwagę obojętnych, także i tu można powiedzieć, że z każdym kolejnym badaniem rosły ich szeregi. Uzyskane dane mogą niepokoić. Świadczą o tym, że wśród uczniów szkół ponadpodstawowych przemoc powszednieje. Młodzież przyzwyczaja się do niej (spada liczba negatywnych opinii), ale i obojętnie – doświadczane w środowisku akty związane

z przemocą uczniowską wśród coraz większej grupy młodzieży nie spotykają się z jakąkolwiek waloryzacją. Może to skutkować biernością, w sytuacji gdy staną twarzą w twarz z rzeczywistą agresją lub uciskiem.

### Podsumowania wyników i wnioski

1) Powinno się odnotować, że największa częstotliwość deklaracji odrzucenia przez młodzież wystąpiła w przypadku następujących zachowań ryzykownych: używanie środków odurzających, handel narkotykami. Najmniejsza częstotliwość deklaracji odrzucenia dotyczyła: picia alkoholu i palenia papierosów.

2) Największe dystanse między skrajnymi stanowiskami w przypadku opinii na temat rozważanych zachowań wystąpiły w związku z paleniem papierosów oraz piciem alkoholu przez młodzież. W każdym z nich dystans wyniósł ponad 30 punktów procentowych.

3) W każdym z badanych przypadków zachowań ryzykownych uczennice częściej deklarowały ich odrzucenie niż uczniowie. Najmniejsze różnice między stanowiskami przedstawiciele odmiennych płci zanotowano co do oceny związanej z paleniem papierosów, największe – w stosunku do handlu narkotykami. Palenie papierosów jest zbyt powszechne, by mogło budzić zdziwienie lub inne emocje – niezależnie od płci. Przez swą powszechność może powodować zbliżone oceny tegoż zachowania wśród reprezentantów zarówno uczennic, jak i uczniów. Ponadto warto odnotować, że uczestników referowanych badań bezpośrednio spytano o ich kontakt z nikotyną. Otrzymane wyniki były następujące: „nigdy nie używałem”: K – 60,6%, M – 59,2%; „spróbowałem raz lub kilka razy”: K – 16,9%, M – 17,2%; „używałem kilka razy w roku”: K – 9,4%, M – 6,6%; „używałem kilka razy w miesiącu”: K – 4,5%, M – 5,1%; „używałem kilka razy w tygodniu lub częściej”: K – 4,5%, M – 5,1%<sup>71</sup>.

Różnice między praktykami reprezentantów obu płci są znikome, aczkolwiek wskazują, że nieco częstszy kontakt z papierosami mają chłopcy. Tego typu sytuację można potraktować jako wyjaśnienie niewielkiej dysproporcji w częstotliwości odrzucenia palenia papierosów

---

<sup>71</sup> A. Genowska, *Używanie tytoniu, alkoholu i narkotyków przez młodzież Białegostoku*, s. 118.

w badanych grupach uczniów. Nawiązując do rozważań Émile Durkheima powiedzielibyśmy, że reprezentanci obu płci w podobny sposób odnoszą się do zjawiska, gdyż mają podobny udział w ocenianych praktykach, co klasyk socjologii łączył ze zbliżonym „stan ducha”<sup>72</sup>. Jeśli podobną logiką wyjaśniania największej rozbieżności opinii reprezentantów chłopców i dziewcząt posłużyć się w stosunku do handlu narkotykami (przy większej częstotliwości deklaracji jej akceptacji przez mężczyzn niż kobiety), powinno to tłumaczyć bliższy w praktyce chłopcom proceder rozprowadzania narkotyków niż dziewczętom. Tego typu wnioskowanie zostało dokonane *per analogiam* i nie ma bezpośredniego odniesienia do danych empirycznych, jakimi dysponujemy.

4) Spojrzenie na częstotliwość akceptacji/odrzućenia zachowań ryzykownych dużo mówi o uczniach poszczególnych rodzajów szkół. Zdecydowanie najmniejszy odsetek akceptujących zachowania ryzykowne występuje wśród uczniów Gimnazjów. Na sześć badanych przypadków w pięciu zanotowano największy procent deklaracji odrzućenia. Jedynie w ocenie przemocy międzyuczniowskiej większy procent dezaprobuujących wystąpił wśród przedstawicieli LO. Poza tym wyjątkiem uczniowie Liceum pod względem częstotliwości deklaracji dezaprobuujących oceniane zjawiska plasowali się na drugim miejscu. Na trzecim miejscu, już z większym dystansem niż między wyżej omówionymi placówkami, znaleźli się przyszli technicy, a zdecydowanie najmniejszy procent dezaprobuujących zanotowano wśród uczniów ZSZ.

Porównując uzyskane wyniki można stwierdzić, że wśród reprezentantów szkół o charakterze ogólnokształcących częściej występują deklaracje odrzućenia zachowań ryzykownych niż wśród uczniów szkół sprofilowanych<sup>73</sup>. Nie we wszystkich badanych przypadkach dystanse między poglądami poszczególnych kategorii uczniów były podobne. Największe wystąpiły przy ocenie: picia (reprezentanci najmłodszych uczniów ponad trzykrotnie częściej wyrażali negatywny stosunek do tego zachowania niż reprezentanci ZSZ) i palenia papie-

---

<sup>72</sup> É. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, K. Wakar (tłum.), Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 466–467.

<sup>73</sup> Podobną zależność odnotowano w badaniach lubelskich (G. Adamczyk, M. Jezowski, L. Smyczek, *Postawy młodzieży szkół średnich wobec narkotyków*, s. 162–163).

rosów (gimnazjaliści trzykrotnie częściej zajmowali pozycję dezaprobaty niż uczniowie ZSZ). Najmniejsze dystanse między stanowiskami wystąpiły odpowiednio przy waloryzacji: przemocy międzyuczniowskiej, handlu narkotykami oraz zażywania narkotyków.

5) We wszystkich ocenianych zachowaniach ryzykownych zauważa się jednoznaczną tendencję – wraz z uzyskiwaniem lepszych ocen przez uczniów zwiększa się odsetek respondentów odrzucających owe zachowania (małe odchylenie było jedynie w przypadku handlu narkotykami: wśród uczniów jedynkowych o jeden punkt procentowy więcej opinii nieaprobujących niż wśród dwójkowiczów). Największe dystanse dzieliły skrajne stanowiska przy ocenie palenia papierosów oraz upijania się. Taki stan rzeczy tłumaczyć można tym, że w parze z angażowaniem się w aktywności szkolne zwiększa się świadomość negatywnych skutków wchodzenia w kontakt z zachowaniami ryzykownymi, te bowiem stają się przedmiotem przekazów edukacyjnych. Jednak mocniejsza socjologiczna eksplikacja danego faktu wiąże się z teorią roli Ralfa Lintona<sup>74</sup>. Zgodnie z nią ci, którzy bardziej identyfikują się z pełnioną rolą, silniej utożsamiają się z zasadami legitymizującymi instytucję, której dana rola jest elementem. Związane jest to ze szczególnym poczuciem solidarności opartym na współnocie wiedzy i zainteresowań<sup>75</sup>. W tym podejściu rola wymusza przyjmowanie odpowiednich postaw. W niej jest siła zobowiązująca do akceptacji określonych poglądów i podejmowania korespondujących do nich działań<sup>76</sup>. Jasnym jest, że uczniowie zdobywający lepsze noty wykazują się silniejszą identyfikacją ze szkołą (tu z kanonem zasad krytycznie odnoszących się do zachowań ryzykownych lansowanych przez tę instytucję) niż ich rówieśnicy nie przykładający się do obowiązków edukacyjnych<sup>77</sup>.

6) Biorąc pod uwagę przynależność matki/opiekunki do grupy społeczno-zawodowej daje się wyraźnie wyodrębnić kategorie ucz-

---

<sup>74</sup> Linton przez rolę rozumie „ogólną sumę wzorów kulturowych, związanych z jakimś statusem” (R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, PWN, Warszawa 1975, s. 92).

<sup>75</sup> R. Linton, *Age and Sex Categories*, „*American Sociological Review*” 1942, vol. 7, nr 5, s. 590.

<sup>76</sup> Tamże, s. 601; por. E. Goffman, *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, P. Tomanek (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2010, s. 68–69.

<sup>77</sup> Por. M. Zemło, *Między szkołą a domem. Konteksty socjalizacyjne młodzieży szkół ponadpodstawowych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 183.



niów, wśród których występuje najmniejszy i największy odsetek aprobujących zjawiska ryzykowne. Do pierwszej grupy przynależą: dzieci matek/opiekunek: „bezrobotnych powyżej 2 lat” (na sześć badanych przypadków – trzy razy były na pierwszym miejscu, dwa razy na drugim miejscu), „pracowników umysłowych i urzędników średniego szczebla” (dwa razy na pierwszym miejscu, dwa razy na drugim miejscu, raz na trzecim i czwartym miejscu), „niższych kadr kierowniczych i specjalistów średniego szczebla” (raz na pierwszym miejscu, raz na drugim miejscu, trzy razy na trzecim miejscu, po razie na czwartym i szóstym miejscu). Do kategorii o największym odsetku aprobujących zachowania ryzykowne zaliczyć trzeba dzieci: „robotników niewykwalifikowanych” (trzy razy ostatnie miejsce, raz przedostatnie, dwa razy trzecie od końca), „rolników indywidualnych” (dwa razy ostatnie miejsce, trzy razy drugie od końca, raz trzecie), wyższych urzędników, dyrektorów biznesmenów, specjalistów najwyższego szczebla (raz ostatnie miejsce od końca, dwa – drugie od końca, dwa – trzecie od końca).

Kilku elementom tego zestawienia należy się komentarz. Po pierwsze – najrzadszemu występowaniu opinii aprobujących zjawiska ryzykowne wśród dzieci matek/opiekunek bezrobotnych. Ten fakt potwierdzałyby, że matki nieobciążone pracą zawodową w znaczący sposób mają możliwość wpływania na swoich podopiecznych. Mając więcej wolnego czasu, dysponują większą sposobnością wykorzystania go na potrzeby związane z zabiegami wychowawczymi wobec swoich podopiecznych. Uzyskane wyniki mogą świadczyć, że najbardziej uwrażliwiają ich na niekorzystne działanie alkoholu i narkotyków, w mniejszym stopniu na przemoc rówieśniczą<sup>78</sup>. Po drugie, uwagi

---

<sup>78</sup> Potwierdzają się tym samym badania amerykańskie, które dowodzą, że możliwość oparcia się na osobach z najbliższej rodziny zmniejsza kontakty młodzieży z zachowaniami ryzykownymi. Już sama dostępność do opiekunów, niekonięcznie ścisła ich kontrola i inne zabiegi wychowawcze nad wzrastającymi pociechami są czynnikiem ograniczającym szukanie ryzykownych przygód przez podopiecznych (R. W. Blum, *Adolescent Health: Priorities for the Next Millenium*, „Maternal and Child Health Journal” 1998, nr 3, s. 185; por. także R. Kosterman, J. D. Hawkins, J. Guo, R. F. Catalano, R. D. Abbott, *The Dynamics of Alcohol and Marijuana Initiation: Patterns and Predictors of First Use in Adolescence*, „American Journal of Public Health” 2000, nr 90, s. 360–361). Por. także: Cz. Cekiera, *Ryzyko uzależnień*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994, s. 257–258; por. A. Marzec-Tarasińska, *Środowisko rodzinne*

wymaga kategoria uczniów, wśród których występuje najmniejszy odsetek odrzucających omawiane zachowania. Do tej grupy przynależą dzieci matek/opiekunek będących „robotnikami niewykwalifikowanymi”, dzieci matek będących „rolnikami indywidualnymi” oraz dzieci matek przynależących do najwyższej usytuowanej grupy społeczno-zawodowej.

Obecność w tej grupie dwóch pierwszych kategorii może nie budzić zdziwienia, za to może się ono pojawić w przypadku trzeciej grupy – i ten przypadek wymaga wyjaśnienia. Można go tłumaczyć faktem, że matki pochłonięte prowadzeniem firmy czy piastujące kierownicze stanowiska lub w inny sposób mocno zaangażowane zawodowo nie dysponują czasem, by dzieciom naświetlić kwestie zagrażające ich bezpieczeństwu. Często ich pocięchy są pozostawiane same sobie – priorytetem staje się praca lub też pomnażanie zysku. I w takiej sytuacji podopieczni takich matek bez kontroli najbliższego otoczenia rodzinnego oddają się zajęciom „atrakcyjnym” w ich wieku, a takimi mogą być zachowania ryzykowne. Trzeba dostrzegać i ten fakt, że w środowiskach grup najwyższej sytuowanych zawodowo częstą praktyką jest sięganie po alkohol i narkotyki. Dzieci wywodzące się z takich rodzin często odwołują się do wzorców obecnych w doświadczeniach rodziców. Nadto należy zauważyć, że do praktykowania takich zachowań dysponują finansowym zapleczem, a ono jest zdecydowanie lepsze niż w przypadku reprezentantów innych grup uczniów<sup>79</sup>.

7) Badania wykazały, że stopień identyfikacji z wiarą wyraźnie koreluje z występowaniem częstotliwości odpowiednich opinii na temat zachowań ryzykownych. W przypadku działań związanych z wchodzeniem w kontakty z użytkownikami obserwuje się niemal jednoznaczną tendencję – ze wzrostem owej identyfikacji zwiększa się odsetek deklarujących dezaprobatę dla używania środków odurzających przez młodzież. Nie mieści się w tej regule jedynie ocena przemocy międzyuczniowskiej. Niemniej jednak osoby określające się jako „słabo wie-

---

*w perspektywie młodzieży zażywającej środki odurzające*, w: *Młodzież a dorośli. Napięcia między socjalizacją a wychowaniem*, R. Kwiecińska, M. J. Szymański (red.), Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej. Instytut Nauk o Wychowaniu, Kraków 2001, s. 639.

<sup>79</sup> Por. E. Korpeta, E. Szmerdt-Silisicka, *Narkotyki w Polsce. Mit i rzeczywistość*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, s. 10.

rzące” lub „niewierzące” wykazują się częstszym przyzwoleniem dla wszystkich omawianych zjawisk ryzykownych, w porównaniu z reprezentantami pozostałych grupy respondentów<sup>80</sup>. Z kolei wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą zwiększa się odsetek uczniów obojętnych wobec ocenianych zachowań. Ten stan rzeczy najbardziej adekwatnie daje się wyjaśnić przez odwołanie się do kulturowych determinant. Wówczas podstawa przyjmowanych postaw (w tym poglądów na temat zachowań ryzykownych) jest wpisana w pojęcie działania społecznego, tj. racjonalnie podejmowanych czynności. Te wyznaczone są przez wiedzę i system wartości (łącznie z uznawanymi wzorcami i normami). Fundamentalną kwestią w tym aspekcie jest znajomość priorytetów, które będą stanowić punkt odniesienia w przyjmowanych postawach. W rozważanym przypadku może on brzmieć: nie wchodzi na ścieżkę zachowań ryzykownych, gdyż te wchodzi w konflikt z fundamentalną w katolicyzmie regułą „nie zabijaj”. Powyższa perspektywa wyjaśniająca czerpie inspirację od Maksa Webera<sup>81</sup> oraz Floriana Znanickiego<sup>82</sup>.

8) Wyniki brzegowe z zasadniczych badań (przeprowadzonych w 2015 roku) w prezentowanym materiale były zestawiane z danymi uzyskiwanymi z poprzednich edycji, w których podejmowano temat zachowań ryzykownych. Pozwala to prześledzić opinie młodzieży szkół ponadpodstawowych w okresie kilkunastu lat. W przypadku częstotliwości opinii na temat palenia papierosów zauważa się prawidłowość, zgodnie z którą w pierwszej edycji częstotliwość występowania osób reprezentujących negatywne nastawienie do ocenianego zjawiska plasowała się na względnie wysokim poziomie, po czym spadała, by osiągnąć w trzeciej edycji najniższy pułap. Z każdym kolejnym badaniem odsetek uczniów odrzucających zachowania ryzykowne zwiększał się, a w ostatniej ekspertyzie był największy. Amplituda sięga kilkunastu procent.

---

<sup>80</sup> Także i tę zależność potwierdzają ekspertyzy zrobione przez ośrodek lubelski (G. Adamczyk, M. Jeżowski, L. Smyczek, *Postawy młodzieży szkół średnich wobec narkotyków*, s. 162–163).

<sup>81</sup> M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, D. Lachowska (tłum.), PWN, Warszawa 2000.

<sup>82</sup> F. Znanicki, *Nauki o kulturze*, J. Szacki (tłum.), PWN, Warszawa 1992.

Podobnie paraboliczne ułożenie wyników zaobserwowano przy częstotliwości opinii dotyczących picia alkoholu przez młodzież. Odsetek dezaprobujących wskazane zjawisko w ostatniej edycji nie był tak wysoki, jak przy pierwszej. Analogiczny rozkład wyników osiągnięto w przypadku upijania się przez ludzi młodych. W tym *casusie* różnica polegała na mniejszym niż w poprzednich przypadkach wygięciu paraboli (dysproporcje między częstotliwościami zmniejszyły się do kilku punktów procentowych). Nieco inny układ wyników pojawił się w przypadku częstotliwości związanych z zażywaniem narkotyków i handlem nimi. Po stosunkowo wysokim odsetku dezaprobujących obydwa zjawiska w pierwszych dwóch edycjach, przy dwóch ostatnich zanotowano wyraźny spadek procentowy uczniów o takich poglądach, ale wyniki ustabilizowały się na poziomie o kilka procent niższym w stosunku do stanu wyjściowego. Jednakże w przypadku przemocy fizycznej z każdą kolejną edycją badań obserwuje się lekki, acz systematyczny spadek osób negatywnie nastawionych do zjawiska. Może to oznaczać, że młode pokolenie uodpornia się na brutalne przejawy życia społecznego funkcjonujące w jego przestrzeni życiowej.

\*

Postaramy się jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy uczniowie szkół ponadpodstawowych skłonni są ulegać głosowi zachowawczego rozsądku podpowiadającego dystansowanie się do zachowań ryzykownych, czy też głosowi nonszalanckiej brawury łudzącemu ekstremalnymi doznaniem? Same wyniki uzyskane z badań przeprowadzonych w 2015 roku nie pozwalają zająć w tej sprawie wyraźnego stanowiska. Takie zaś ułatwia możliwość zestawienia tych wyników z danymi z poprzednich edycji. Jak wspomnieliśmy we wprowadzeniu poprzedzającym referowanie danych, w ostatnich dekadach nasiliły się najróżniejsze impulsy kuszące rozlicznymi formami konsumpcji i używania świata. Z każdą dekadą sposób trafienia do potencjalnych konsumentów staje się coraz bardziej wyrafinowany, przebiegły, natarczywy, zmasowany. Wydaje się, że stojący za tą praktyką mają coraz większe sposobności i moce przyciągania do lansowanej przez siebie aksjologii. Śledząc opinie uczniów na temat wybranych zachowań nie można stwierdzić, że w tym przyciąganiu są skuteczni. Spadek odsetka opinii odrzucających zachowania ryzykowne zanotowano je-

dynie w przypadku przemocy fizycznej. W pewnym momencie wydawało się, że podobna tendencja będzie towarzyszyć ocenie przyjmowania substancji psychoaktywnych i ich rozprowadzaniu, jednak badania z 2015 roku wskazują, że została ona zahamowana, a nawet zauważane jest lekkie odbicie w kierunku radykalizacji przekonań. W przypadku zachowań tradycyjnie uznawanych za ryzykowne (palenie papierosów i picie alkoholu) obserwuje się nawet wzrost procentowy odrzucających takie zachowania. Wydaje się więc, że młodzi ludzie, często postrzegani jako mało odporni na siły kuszące „używaniami świata”, chyba potrafią neutralizować je stonowaną zachowawczością.

Socjologowie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że reakcja taka prócz osadzenia w strukturze osobowościowej ma umocowanie środowiskowe. Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że najbardziej pomocne w zachowaniu owej stabilnej niezależności na bodźce są: silna wiara, angażowanie się w zajęcia szkolne (co zazwyczaj oznacza wysoki potencjał intelektualny), rozwój humanistycznej wrażliwości, wspomaganie najbliższego otoczenia rodzinnego. O tych czynnikach można mówić, że są społecznymi buforami chroniącymi młode pokolenie przed brawurą. Do elementów środowiska społecznego wpływających na zwiększenie odsetka akceptujących zachowania ryzykowne dla odmiany zaliczyć można: słabe umocowanie w wierze lub całkowity brak identyfikacji z nią, nieprzykładanie się do obowiązków szkolnych (co ma zazwyczaj związek z niskim potencjałem intelektualnym), położenie akcentu na rozwój wrażliwości technicznej, słabe wsparcie ze strony znaczących innych, głównie przynależących do najbliższych kręgów. Jest rzeczą oczywistą, że wskazane zmienne niezależne nie wyczerpują czynników aktywnie oddziałujących na kształtowanie postaw młodzieży względem zachowań ryzykownych.

### 3. NORMY DOTYCZĄCE ZACHOWAŃ KRZYWDZĄCYCH

Współczesny socjolog Thomas Luckmann pisze: „Ujmuję moralność jako relatywnie spójny zbiór wyobrażeń o tym, co jest słuszne, a co nie, wyobrażeń o przyzwoitym życiu, które wyprowadzają ludzkie działania poza doraźne zaspokajanie pragnień i wymogów chwili.

Choć takie wyobrażenia, jak wszelkie wyobrażenia, żywią jednostki, to nie pochodzą one od nich. Są intersubiektywnie konstruowane w interakcjach komunikacyjnych i selekcjonowane, podtrzymywane i przekazywane w złożonych procesach społecznych. Przez pokolenia nabierają formy odrębnych historycznych tradycji, w których jest formułowane szczególne widzenie przyzwoitego życia<sup>83</sup>. Jak głosi socjologia wiedzy, samo wyobrażenie jest jedynie elementem świadomości, dopiero gdy w toku każdej eksternalizacji dajemy wyraz naszym wyobrażeniom, obiektywizują się one w formie mniej lub bardziej złożonych ekspresji. Część tych ekspresji badacze społeczni nazywają zachowaniami. Zachowania będące egzemplifikacją wyobrażeń odnoszących się do tego, co moralne, nazywane są moralnymi.

Uwzględniając normatywny punkt widzenia, zachowania zgodne ze społecznie aprobowanym systemem aksjologiczno-normatywnym można określić jako moralnie poprawne, godziwe czy słuszne, natomiast zachowania odbiegające od tych aprobowanych standardów – jako niemoralne, niegodziwe bądź krzywdzące<sup>84</sup>. Do zachowań drugiego typu można zaliczyć: (a) działania odnoszące się do przyrody (na przykład nieuzasadnione wycinanie lasu, znęcanie się nad zwierzętami, zatrucie rzek), (b) działania odnoszące się do kultury (na przykład niszczenie archiwów, palenie książek, burzenie miast, wandalizm) czy (c) działania aktualizowane w środowisku społecznym (na przykład dyskryminację narodowo-etniczną, dyskryminację wyznaniowo-religijną, rasizm czy homoseksualizm).

Rozważania prowadzone w niniejszym paragrafie zawierać będą analizy działań niemoralnych, niegodziwych bądź krzywdzących aktualizowanych w środowisku społecznym, przy czym interesować nas będzie odpowiedź na pytanie: Jak zjawiska sytuujące się w tym kontekście ocenia młodzież szkolna?

---

<sup>83</sup> T. Luckmann, *Komunikacja moralna w nowoczesnych społeczeństwach*, S. Stecko (tłum.), w: *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, tłum. zbiorowe, wybór A. Jasińska-Kania i in., A. Jasińska-Kania i in. (oprac.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 938.

<sup>84</sup> J. Mariański, *Socjologia moralności*, s. 291 n.; T. Adamczyk, *Zachowania moralne*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 949.



## Dyskryminacja na tle narodowościowym i etnicznym

Powody dyskryminacji społecznej mają charakter zróżnicowany. Można wśród nich wyróżnić przynależność narodowo-etniczną. Z powodu przynależności do określonego narodu bądź grupy etnicznej jednostki stają się przedmiotem społecznego napiętnowania, szykanowania, odrzucenia, marginalizacji, ignorowania i krzywdzenia. Przyjęcie względem nich takich postaw wynika z przekonania, że są one reprezentantami gorszej społeczności<sup>85</sup>. Dyskryminacja osób na tle ich przynależności narodowo-etnicznej może przejawiać się poprzez ich etykietowanie, dokuczanie im, zamykanie ścieżek rozwoju, niedopuszczanie ich do eksponowanych stanowisk lub profesji czy też przez odbieranie im możliwości korzystania ze świadczeń społecznych. Warunki sprzyjające takim zachowaniom w szczególny sposób obecne są w społecznościach mających stosunkowo jednolitą strukturę narodowo-etniczną, a do takich właśnie należy społeczeństwo polskie.

Po drugiej wojnie światowej, głównie wskutek przesunięcia granic oraz migracji ludności (zarówno tych dobrowolnych, jak i przymusowych), w granicach Rzeczypospolitej znalazło się społeczeństwo o niemal jednolitej tkance, a nieco bogatszą strukturę społeczną zauważa się jedynie na nielicznych obszarach kraju. Gdy mniejszość funkcjonuje wśród zdecydowanej większości, ta druga dąży do zdominowania przestrzeni społecznej i różnymi sposobami pokazuje mniejszości jej „miejsce w szeregu”. Inaczej wygląda sytuacja w społecznościach wielonarodowych i wieloetnicznych (ich przykładem mogą być Stany Zjednoczone) – w przestrzeni, którą wypełnia mozaika wszelkich nacji i etnosów, rzadziej można mówić o dyskryminacji ze względów przynależności narodowej czy etnicznej.

Warto podkreślić, że Podlasie – w tym Białystok – w literaturze opisywane jest jako obszar pod tym względem niejednorodny (w porównaniu do sytuacji na pozostałych terenach Polski). Bywa on nawet na-

---

<sup>85</sup> Przykłady występowania dyskryminacji na tle narodowo-etnicznej w obszarze polskim opisuje artykuł: *Dyskryminacja cudzoziemców i cudzoziemek – definicje, obszary, przejawy, ochrona przed dyskryminacją* ([http://www.hfhr.org.pl/wielokulturowosc/dokumenty/doc\\_186.pdf](http://www.hfhr.org.pl/wielokulturowosc/dokumenty/doc_186.pdf) [stan z 15.10.2018]). Zwrócono w nim uwagę na obecność zjawiska w kontekście: edukacyjnym, służby zdrowia, rynku pracy, administracji publicznej.

zywany „najbardziej zróżnicowanym narodowo i etnicznie regionem Polski”<sup>86</sup>. Chociaż sami badani nie zawsze są tego zdania (z twierdzeniem tym zgadza się 50% ankietowanych, a 40% twierdzi, że opis ten nie jest dobry<sup>87</sup>), można jednak mówić o różnorodności narodowościowej regionu, wiążącej się z obecnością na tym terenie – obok mieszkańców narodowości polskiej – ludności: białoruskiej (w liczbie 40041 osób, z czego w Białymstoku mieszka 7,5 tysiąca, co stanowi 2,53% mieszkańców miasta), litewskiej (w liczbie 5097 osób), ukraińskiej (w liczbie 1366 osób, z czego w samym Białymstoku zamieszkuje ich 417), rosyjskiej (w liczbie 511 osób), tatarskiej (w liczbie 319 osób) i romskiej (365 osób)<sup>88</sup>.

Dane te warto analizować w szerszym kontekście sytuacji narodowo-etnicznej, która utrzymuje się w Europie w ostatnich latach i na którą oddziałuje napływ emigrantów z Afryki Północnej, zjawisko często postrzegane jako swego rodzaju inwazja „obcego elementu” na przestrzeń względnie ustabilizowaną w sensie społecznym.

Badania przeprowadzone przez zespół Aleksandry Jasińskiej-Kani w roku 2008, w których uczestniczyła młodzież w wieku od dwiętnastu do dwudziestu czterech lat, wykazały, że relacje między większością polską a największymi mniejszościami na Podlasiu – białoruską i litewską – można określić jako względnie poprawne. Na ich pozytywny charakter wskazało odpowiednio – 59,6% i 56,6% ankietowanych, zaś na zły – 5,8% i 6,9% uczestników, a na kategorię „nie ma różnicy” w pierwszym przypadku wskazało około 35% respon-

---

<sup>86</sup> P. Sadura, *Wielokulturowa przeszłość Polski i Podlasia a polityka historyczna III RP*, w: *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, A. Jasińska-Kania, K. Staszyńska (red.), Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Białystok 2009, s. 31. O zróżnicowaniu największym w skali kraju mówi się w odniesieniu do bogactwa konfesji. Na progu XXI wieku na Podlasiu swoje struktury posiadało 17 związków wyznaniowych (por. K. Gross, *Wzajemne powiązania struktury wyznaniowej i narodowej*, w: *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej. Implikacje dla wschodniego pogranicza Polski*, K. Krzysztofek, A. Sadowski /red./, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004, s. 102).

<sup>87</sup> T. Kasprzak, B. Walczak, *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, w: *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, A. Jasińska-Kania, K. Staszyńska (red.), Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Białystok 2009, s. 66.

<sup>88</sup> Por. P. Sadura, *Wielokulturowa przeszłość Polski i Podlasia a polityka historyczna III RP*, s. 31–40.

dentów, w drugim – 37%<sup>89</sup>. Można zatem mówić, że w sferze deklaratywnej relacje między ludnością o różnym pochodzeniu etnicznym na tym terenie przedstawiają się dobrze.

Uczestnicy badań pozytywnie wypowiadali się o fakcie zamieszkiwania Podlasia przez mniejszości narodowo-etniczne. Zdania tego było 60% respondentów, 30% zadeklarowało obojętność wobec tego faktu, a jedynie 4,4% oceniało zjawisko jako złe<sup>90</sup>. Należy jednak zauważyć, że co piąty badany dostrzegł fakt istnienia napięć między odmiennymi nacjami. Zachowania świadczące o występowaniu napięć dostrzegali przede wszystkim mieszkańcy Białegostoku i Suwałk – miejscowości o największym stopniu nasycenia mniejszościami, w pierwszym przypadku – białoruską, a w drugim – litewską<sup>91</sup>.

Zasadniczą kwestią wydaje się określenie, jak na zarysowanym tle kształtują się opinie na temat dyskryminacji narodowo-etnicznej wyrażone przez uczniów szkół ponadpodstawowych, którzy uczestniczyli w przeprowadzonych w roku 2015 badaniach, będących głównym przedmiotem niniejszych rozważań. Nieco ponad połowa młodzieży (54,5%) ocenia zjawisko dyskryminacji ze względu na przynależność narodowo-etniczną zdecydowanie negatywnie, „raczej negatywnie” – 17,2%, co wskazuje, że ponad 70% badanej grupy zjawiska tego nie akceptuje. Obojętnych wobec niego było 16,1% ankietowanych, pozytywnie nastawionych – 7,0% (w tym: „całkowicie pozytywnie” – 4,0%, „raczej pozytywnie” – 3,0%), a 5,2% w ogóle nie umiało się do niego odnieść. Uzyskany wynik zaświadcza o dużej akceptacji przez młodzież osób o odmiennym pochodzeniu narodowo-etnicznym.

Przekonania dotyczące tej kwestii uzależnione są jednak od płci respondentów ( $\chi^2 = 73,902$ ; Asym. Sig. = 0,000). Większe natężenie niechęci do reprezentantów grup narodowościowo-etnicznych innych niż własna występuje w grupie chłopców. Zjawisko dyskryminacji osób ze względu na ich przynależność etniczną „całkowicie negatywnie” i „raczej negatywnie” oceniło 79,6% dziewcząt i 64,8% chłopców. W przypadku pytania o akceptację tego zjawiska jako „raczej

<sup>89</sup> T. Kasprzak, B. Walczak, *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, s. 67.

<sup>90</sup> Por. tamże, s. 70.

<sup>91</sup> Por. tamże, s. 73.

pozytywne" i „całkowicie pozytywne" oceniło je 3,4% dziewcząt i 10,2% chłopców.

Jeszcze większe różnice procentowe między opiniami poszczególnych grup uczniów pojawiły się zależnie od rodzaju szkoły, do której uczęszczali respondenci ( $\text{Chi}^2 = 146,864$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywne nastawienie wobec dyskryminacji na tle narodowościowym i etnicznym deklarowało 78,4% ankietowanych uczniów gimnazjów, 82,9% uczniów liceów ogólnokształcących, 59,2% uczniów techników i 48,2% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Pozytywne nastawienie wobec tego zjawiska wykazało 5,3% ankietowanych uczniów gimnazjów, 4,0% uczniów liceów ogólnokształcących, 10,4% uczniów techników i 13,8% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Zdecydowanie większą dezaprobatę dla zjawiska wyrazili reprezentanci szkół niesprofilowanych (z dominacją liceum), co dowodzi większej wrażliwości tej młodzieży na akty negatywnego odnoszenia się do „innych", niż wrażliwość wykazywana w tej kwestii przez środowiska szkół sprofilowanych. Zdecydowanie większą akceptację negatywnych nastawień wobec grup narodowo-etnicznych innych niż własna wyrażali uczniowie szkół technicznych (przede wszystkim zasadniczych szkół zawodowych). Różnica między skrajnymi stanowiskami sięgnęła kilkudziesięciu procent.

Opinie uczniów rozkładały się różnie w zależności od ich średnich ocen ( $\text{Chi}^2 = 165,582$ ; Asym. Sig. = 0,000). Dyskryminację narodowo-etniczną negatywnie oceniało 42,5% uczniów „jedynekowych", 55,1% uczniów „dwójekowych", 65,9% uczniów „trójekowych", 79,3% uczniów „czwórekowych" i 82,7% uczniów „piątekowych". Różnica między skrajnymi stanowiskami okazała się bardzo duża: wyniosła czterdzieści punktów procentowych. Pełnię obrazu badanego zjawiska dopełnia rozkład akceptacji dyskryminowania „innych" na tle narodowościowo-etnicznym. Pozytywnie określiło ją 25,0% uczniów „jedynekowych", 14,7% uczniów „dwójekowych", 8,0% uczniów „trójekowych", 3,5% uczniów „czwórekowych" i 4,2% uczniów „piątekowych". W tym przypadku różnice dają się określić wielokrotnościami. Wśród najlepszych uczniów było sześciokrotnie mniej akceptujących niechęć do „innych" niż wśród uczniów najsłabszych. Analizując oba zestawienia można dostrzec pewną prawidłowość: im wyższa średnia ocen uzyskanych przez respondentów, tym bardziej negatywny jest ich stosunek do dyskryminacji na tle narodowo-etnicznym. Istnieją

więc podstawy, by stwierdzić, że większe angażowanie w obowiązki szkolne, a co za tym idzie, większe otwarcie na wiedzę, sprzyja większemu otwarciu na różnorodność świata społecznego.

Istotny wpływ na poglądy młodych mają matki. Na pytanie: „Kto lub co ma w tej chwili największy wpływ na Ciebie – na to, co robisz i myślisz?” białostocka młodzież udzieliła następujących odpowiedzi (wyniki zostały ułożone w trybie malejącym): matka/opiekunka – 71,3%, ojciec/opiekun – 64,4%, przyjaciel/przyjaciółka – 55,9%, sympatia – 47,7%, siostra/brat – 34,3%, wychowawca/nauczyciele – 30,8%, Kościół/grupa religijna – 30,2%, koledzy/koleżanki – 28,1%, Internet – 20,1%, telewizja, radio, prasa – 10,4%<sup>92</sup>.

W odwołaniu do tej zmiennej niezależnej pod uwagę weźmiemy, do jakich grup społeczno-zawodowych należały matki (opiekunki) badanych uczniów ( $\chi^2 = 165,582$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ negatywnych ocen dyskryminacji na tle narodowo-etnicznym (dezaprobuujących i aprobuujących zjawisko) w zależności od tego, do jakiej grupy społecznej należała matka ankietowanej osoby, był następujący (wyniki ułożono w trybie malejącym): „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 79,5%, 5,7%; „pracownicy handlu i usług” – 75,2%, 5,1%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 69,1%, 9,3%; „rolnicy indywidualni” – 69,7%, 7,0%; „właściciele średnich i małych firm” – 69,1%, 7,2%; „bezrobotni powyżej dwóch lat” – 72,5%, 11,8%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 68,4%, 10,5%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 67,6%, 12,6%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 61,7%, 8,8%.

Ocena dyskryminacji na tle narodowościowo-etnicznym wyraźnie różnicowała się w zależności od autodeklaracji wiary responden-

<sup>92</sup> B. Goworko-Składanek, *Środowisko rodzinne*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2016, s. 214.

Nie był to pogląd chwilowy. W badaniach białostockiej młodzieży przeprowadzonych w roku 2011 ranking głównych podmiotów wywierających wpływ na młodzież (w ocenie samej młodzieży) był identyczny i przedstawiał się następująco: matka (opiekunka) – 77,0%; ojciec (opiekun) – 64,0%; przyjaciel (przyjaciółka) – 59,8%; sympatia – 56,3%; siostra (brat) – 35,6%; koledzy (koleżanki) – 30,1%; Kościół (grupa religijna) – 25,5%; wychowawca (nauczyciele) – 20,9%; Internet – 18,0%; tv, radio, prasa – 12,2% (B. Goworko-Składanek, *Środowisko rodzinne*, s. 214).

tów ( $\text{Chi}^2 = 80,537$ ;  $\text{Asym. Sig.} = 0,000$ ). Negatywne nastawienie wobec tej formy dyskryminacji wyraziło 74,7% osób określających się jako „głęboko wierzące”, 76,7% osób deklarujących się jako „wierzące”, 68,9% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”, 62,9% „obojętnych w sprawach religijnych” i 58,4% osób określających się jako „niewierzące”. Z małym wyjątkiem dotyczącym pierwszej kategorii („głęboko wierzących”) obowiązuje zależność – im silniejsza autoidentyfikacja respondentów z wiarą, tym większy odsetek dezaprobujących zjawisko. Pozytywne nastawienie wobec dyskryminacji na tle narodowościowo-etnicznym wykazało natomiast 10,3% osób deklarujących się jako „głęboko wierzące”, 5,0% osób określających się jako „wierzące”, 6,4% osób „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”, 7,6% osób „obojętnych w sprawach religijnych” i 13,5% osób „niewierzących”.

Podobnie i tym razem, gdy pominięto wskazania „głęboko wierzących” (które zaburzają jednoznaczną prawidłowość), wyniki wskazują na fakt, że im silniej jest deklarowany pozytywny stosunek do wiary, tym mniejsza okazuje się akceptacja negatywnych postaw wobec dyskryminacji reprezentantów grup narodowościowych i etnicznych innych niż ta, do której należy respondent. Zdecydowanie największą akceptację dyskryminacji na tym tle wyrażają osoby, które deklarują się jako niewierzące.

Omówione wyniki warto porównać z odpowiedziami młodzieży w tym samym przedziale wiekowym udzielonymi na identyczne pytania w badaniach z roku 2011. Negatywnie do dyskryminacji narodowo-etnicznej odniosło się we wskazanym roku 74,3% ankietowanych. W roku 2015 wskaźnik ten wynosił 71,7%, dostrzec więc można niewielki spadek liczby nie aprobuujących tego rodzaju postaw. Nie jest on jednak na tyle duży, by można było mówić o istotnej zmianie postaw w tej kwestii, tym bardziej że odsetek osób pozytywnie oceniających zjawisko dyskryminacji na tle narodowo-etnicznym pozostał na niezmiennym poziomie: w roku 2011 wynosił 7,1%, a w roku 2015 – 7,0%.

## Dyskryminacja na tle wyznaniowym i religijnym

Dyskryminacja religijna w świecie współczesnym przyjmuje różne postaci, od zakazu identyfikowania się z wiarą i wyrazu przywiązania



do niej (poprzez ubiór, gesty, zachowanie czy wypowiedzi ustne), poprzez represje wobec osób manifestujących swoje preferencje religijne (na przykład odmawianie tym osobom zatrudnienia), aż do skierowanych przeciwko nim aktów agresji, a niekiedy do odbierania życia. Zachowania tego typu w Polsce nie są częste, można je określić jako sporadyczne. Po okresie PRL-u, w którym akcentowano laickość państwa (społeczeństwa), społeczeństwo zaczęło otwarzać i powszechnie wyrażać swoje uczucia religijne. Silna identyfikacja ruchu społecznego „Solidarność” z katolicyzmem wyprowadziła religijność jego zwolenników z ukrycia na forum życia publicznego. Ośmieliło to wyznawców innych konfesji do publicznego identyfikowania się ze swoją tradycją wyznaniową. Dotyczyło to również mieszkańców Podlasia, gdzie nastąpiło ożywienie życia religijnego katolików i wyznawców prawosławia oraz Tatarów polskich. Ci ostatni już od lat publicznie obchodzą swoje święta w obecności tłumów innowierców zaciekawionych ich zwyczajami<sup>93</sup>.

Wyjście religijności społeczeństwa polskiego z ukrycia widoczne jest najwyraźniej w rytuałach związanych z oficjalnymi uroczystościami. We wszelkich wydarzeniach państwowych, szkolnych, miejskich, instytucjonalnych, a także w tych związanych z podejmowaniem nowych inicjatyw inwestycyjnych, społecznych czy regionalnych uczestniczą przedstawiciele różnych Kościołów. Stało się to już praktyką wpisaną w ich scenariusze. Na obszarze województwa podlaskiego w wydarzeniach tych biorą udział duchowni zarówno katolicy, jak i prawosławni i protestanci, a ich obecność nie budzi żadnych kontrowersji<sup>94</sup>.

Należy wszakże pamiętać, że poprzez kontakt ze współczesnymi środkami informacji młodzież uzyskuje wiedzę o tym, że płaszczy-

---

<sup>93</sup> W tym kontekście trzeba zgodzić się z tezą Janusza Muchy, który twierdzi, że w przypadku polskiej rzeczywistości społecznej problem nie leży w antagonizmach między reprezentantami odmiennych konfesji, lecz między wierzącymi a niewierzącymi. To niewierzący bowiem stają się „obcy”, nie pasując do dominującej w sensie kulturowym większości, co sprawia, że znajdują się na poboczu głównego nurtu żywotnych spraw społecznych (J. Mucha, *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005, s. 309–310, 313–314).

<sup>94</sup> Por. A. Sadowski, *Społeczeństwo polskie – od zróżnicowania kulturowego do wielokulturowego. Szanse i zagrożenia*, w: *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, A. Śliz, M. S. Szczepański (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 64–65.

zna religijna może stać się zarzewiem antagonizmów i silnych konfliktów społecznych. Informują o nich drastyczne doniesienia z Azji i Afryki, ukazujące wojny wyznaniowe i religijne, prowadzone na tym tle czystki i represje. Treść informacji oraz ich częstotliwość nie wskazują na akcydentalny charakter tych zjawisk, a raczej na fakt, że w wielu regionach świata nadają one ton życiu społecznemu. Interesujące wydaje się więc, jak na tym tle kształtuje się stosunek polskich uczniów do zjawiska dyskryminacji religijnej.

Na poziomie wyników brzegowych rezultaty badań przypominają te dotyczące stosunku młodzieży do dyskryminacji narodowo-etnicznej. Negatywnie nastawionych do dyskryminacji na tle religijnym jest 70,8% badanych (53,8% wyraziło wobec niej stosunek „całkowicie negatywny”, a stosunek „raczej negatywny” – 17,0%). Pozostałe 29,3% to: osoby obojętne wobec tego zjawiska (16,9%), pozytywnie do niego nastawione (7,0%) (w tym „raczej pozytywnie” – 3,2%, a „całkowicie pozytywnie” – 3,8%) oraz niezdecydowane (5,4%).

Podobnie jak w przypadku stosunku do reprezentantów innych narodowości, znacznie większą akceptację reprezentantów odmiennych wyznań deklarują dziewczęta niż chłopcy ( $\text{Chi}^2 = 64,999$ ; Asym. Sig. = 0,000). Do dyskryminacji tych osób negatywny stosunek wyraziło 79,0% dziewcząt i 63,8% chłopców. Jednocześnie pozytywny stosunek do niej zadeklarowało 4,1% dziewcząt i dwukrotnie więcej, bo 9,4%, chłopców.

Opinie respondentów w wyraźny sposób różnicowały się w zależności od rodzaju reprezentowanych przez nich ośrodków edukacyjnych ( $\text{Chi}^2 = 117,232$ ; Asym. Sig. = 0,000). Dyskryminacji wyznaniowo-religijnej nie akceptowało 76,9% uczniów gimnazjów; 81,6% uczniów liceów; 59,6% uczniów techników i 41,3% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Ponownie można dostrzec znaczną dysproporcję między postawami uczniów szkół niesprofilowanych i profilowanych. Różnica między stanowiskami skrajnymi (reprezentowanymi przez uczniów liceów i zasadniczych szkół zawodowych) sięgnęła pięćdziesięciu procent. Jeszcze większą polaryzację stanowisk w relacji do rodzajów szkół reprezentowanych przez respondentów dało się zaobserwować w przypadku odpowiedzi na pytanie o aprobatę dyskryminacji wyznaniowo-religijnej. I tak uczniowie gimnazjów poparli ją w 5,9%; uczniowie liceów w 4,0%; uczniowie techników w 9,2%, a uczniowie zasadniczych szkół zawodowych w 27,2%. Najmniej przychylny stosu-

nek do tego zjawiska deklarowali ewidentnie licealiści, nieco odbiegali od nich gimnazjaliści, na kolejnej pozycji znaleźli się przyszli technicy. Zdecydowanie najwięcej aprobujących dyskryminację wyznaniowo-religijną było wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych – ich odsetek niemal siedmiokrotnie przewyższył procent uczniów liceów popierających to zjawisko. Otrzymane dane jednoznacznie dowodzą, że ogólnohumanistyczny profil kształcenia bardziej uwrażliwia młodzież na negatywny stosunek do grup wyznaniowo-religijnych odmiennych od własnej, niż czyni to wykształcenie o profilu zawodowym (zwłaszcza najniższego stopnia).

Różnicowanie się opinii uczniów na temat dyskryminacji wyznaniowo-religijnej można analizować w kontekście uzyskiwanych przez nich średnich ocen ( $\text{Chi}^2 = 157,264$ ; Asym. Sig. = 0,000). Przeciwno dyskryminacji na tym tle opowiedziało się 42,5% uczniów „jedynekowych”; 55,5% uczniów „dwójkowych”; 64,6% uczniów „trójkowych”; 78,5% uczniów „czwórkowych” i 81,7% uczniów „piątkowych”. Wraz ze wzrostem średniej ocen zwiększał się procent osób nie akceptujących zjawiska dyskryminacji wyznaniowo-religijnej. Wśród uczniów najlepszych było dwukrotnie więcej jej przeciwników niż wśród uczniów najsłabszych. Prawidłowość tę potwierdziły odpowiedzi uczniów na pytanie o akceptację dyskryminacji tego typu. Wśród uczniów „jedynekowych” akceptowało ją 27,5%; wśród uczniów „dwójkowych” – 13,4%; wśród „trójkowych” – 7,2%; wśród „czwórkowych” – 4,3%; wśród piątkowych zaś – 4,4%. Do zjawiska tego pozytywnie nastawionych było więc ponad sześciokrotnie więcej uczniów najsłabszych niż najlepszych. Raz jeszcze badanie wykazało bezsprzecznie, że zaangażowanie w zadania szkolne (rzutujące na oceny) wpływa na stan świadomości uczniów i na ich stosunek do reprezentantów odmiennych konfesji.

Ponownie zauważa się, że status społeczno-zawodowym matki respondenta (respondentki) ma związek z deklarowanymi przez niego (nią) poglądami ( $\text{Chi}^2 = 141,951$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ negatywnych ocen dyskryminacji na tle wyznaniowym i religijnym (dezaprobuujących i aprobujących to zjawisko) w zależności od tego, do jakiej grupy społecznej należała matka ankietowanej osoby, był następujący (wyniki ułożono w trybie malejącym): „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 79,5%, 4,2%; „pracownicy handlu i usług” – 74,9%, 4,3%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści śred-

niego szczebla" – 70,7%, 8,3%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy" – 71,0%, 9,2%; „właściciele średnich i małych firm" – 66,1%, 7,2%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla" – 67,6%, 13,0%; „rolnicy indywidualni" – 57,4%, 4,7%; „bezrobotni przez więcej niż dwa lata" – 62,5%, 11,8%; „robotnicy niewykwalifikowani" – 55,9%, 5,9%.

Interesujące jest, jak kształtują się opinie uczniów na temat dyskryminacji religijno-wyznaniowej w zależności od ich autodeklaracji wiary ( $\chi^2 = 102,724$ ; Asym. Sig. = 0,000). Dezaprobatę wobec tego zjawiska wyraziło 76,4% uczniów deklarujących się jako „głęboko wierzący”; 75,6% uczniów deklarujących się jako „wierzący”; 68,6% uczniów „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 59,9% uczniów „obojętnych w sprawach religijnych” i 56,8% uczniów deklarujących się jako „niewierzący”. Wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą zmniejszyła się odsetek nieaprobujących zjawiska dyskryminacji na tle wyznaniowym i religijnym. Różnica między skrajnymi wielkościami wyniosła dwadzieścia punktów procentowych. Prezentowany obraz znajduje dopełnienie w zestawieniu procentowym wskazującym na stopień aprobaty tego samego zjawiska. Aprobatę wobec dyskryminacji na tle religijno-wyznaniowym wyraziło 10,3% deklarujących się jako osoby „głęboko wierzące”; 4,6% określających się jako „wierzący”; 7,6% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 8,1% „obojętnych w sprawach religijnych” i 11,8% deklarujących się jako „niewierzący”. Gdyby w tym zestawieniu nie uwzględnić odpowiedzi osób najsilniej identyfikujących się z wiarą, ponownie potwierdziłaby się zależność wzmacniania się pozytywnego nastawienia do odmienności (w tym przypadku wyznaniowej) wraz z mocniejszym przywiązaniem do religii. Regułę „zakłóca” kategoria uczniów określających się jako „głęboko wierzący”. Ich deklarowany poziom akceptacji zjawiska był podobny do poziomu deklarowanego przez określających się jako „niewierzący”. Postawę tę można postrzegać jako bojaźń i „okopywanie się” uczniów „głęboko wierzących” przed „innowiercami”. Osoby, które deklarują się jako „najbardziej zagorzali wyznawcy swojej religii”, mogą postrzegać się jako wyjątkowo predysponowane do obrony jedynie prawdziwej wiary – którą w swoim przekonaniu reprezentują.

Podczas gdy w badaniach przeprowadzonych w roku 2015 negatywnie nastawionych wobec dyskryminacji wyznaniowo-religijnej

było 70,8%, w badaniach z roku 2011 wskaźnik ten wynosił 75,2%. Przez cztery lata dzielące oba badania nastąpił jego spadek o ponad cztery punkty procentowe. Podobnie, osób pozytywnie nastawionych do dyskryminacji wyznaniowo-religijnej w roku 2011 było 4,8%, a w 2015 – 7,0%, ich liczba zwiększyła się o ponad dwa punkty procentowe. Wśród młodzieży dostrzega się nieznaczny wzrost niechęci do reprezentantów odmiennych wyznań. Trudno rozstrzygnąć, czy jest to trwalsza tendencja, czy też reakcja na zjawisko napływu emigrantów z Afryki do Europy i toczone wokół niego dyskusje polityczne oraz działania podejmowane w celu zażegnania związanych z nim problemów.

## Rasizm

Rasizm wyrasta z przekonania, że nie wszyscy ludzie są sobie równi, a jednym z czynników decydujących o tej nierówności jest rasa. Poglądowi temu towarzyszy przekonanie, że przynależność do określonej rasy ma decydujący wpływ nie tylko na wygląd fizyczny osoby, ale również na jej osobowość, uposażenie intelektualne, wrażliwość czy emocjonalność. W konsekwencji mówi się o rasach „lepiej” i „gorszych”<sup>95</sup>. Rasizm w drastyczny sposób ukazał swe skutki w latach drugiej wojny światowej poprzez masowe eksterminacje Polaków, Żydów i Romów. Mimo że społeczne *katharsis*, które nastąpiło w okresie powojennym, doprowadziło do bezwzględного potępienia postaw rasistowskich i wszelkich przejawów łączącej się z nimi ideologii, w czasach nam współczesnych wydaje się ona odradzać, o czym świadczą: działalność organizacji promujących nierówność ludzi, istnienie stron internetowych głoszących negatywne nastawienie do przedstawicieli określonych ras, a także fakt, że coraz częściej dochodzi na świecie do demonstracji, podczas których skandowane są hasła wyrażające niechęć wobec „innych”.

Jednoznacznie negatywne stanowisko przywódców politycznych i społecznych wobec rasizmu jest w państwach europejskich wyraźnie akcentowane. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że młodzież na ogół z dystansem odnosi się do poglądów dominujących w przestrzeni spo-

<sup>95</sup> Por. E. Nowicka, *Badanie rasizmu: problemy metodologiczne*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2011, nr 4, s. 122.

łecznej i chętnie je kontestuje, skłaniając się ku temu, co niezależne, niszowe i zakazane. Czyżby prawidłowość tę potwierdziły postawy zajmowane wobec rasizmu przez białostockich uczniów?

Przed podjęciem analizy wyników przeprowadzonych badań warto podkreślić, że współczesne społeczeństwo polskie jest pod względem rasowym jednolite i nie mamy w jego przypadku do czynienia z sytuacją – typową dla Francji, Szwecji czy Niemiec – gdy całe dzielnice wielkich miast są zamieszkiwane przez reprezentantów innych ras niż ta, której przedstawicielami są rdzenni mieszkańcy kraju. Nie ma też w Polsce prowizorycznych obozów zamieszkiwanych przez imigrantów i nie korzystają oni masowo z biur pomocy społecznej. Nie notuje się napięć między nimi a Polakami. Niemniej obrazy sytuacji odwrotnej docierają do uczniów za pośrednictwem czy to środków przekazu, czy to własnego doświadczenia zyskanego podczas podróży do krajów Europy Zachodniej.

W przeprowadzonych w roku 2015 badaniach „całkowicie negatywny” stosunek do rasizmu zadeklarowało 54,4% ankietowanych, tj. ponad połowa uczniów biorących w nich udział. Jeśli do wyniku tego dodać procent osób określających się jako nastawione do rasizmu „raczej negatywnie”, wskaźnik jego nieakceptowania sięga 70,6%. Obojętnych wobec zjawiska rasizmu jest 16,9% respondentów, a pozytywnie nastawionych – 7,9% (w tym „raczej pozytywnie” – 2,9%, a „całkowicie pozytywnie” – 5,0%). Nie umiało się do tej kwestii odnieść 4,6% badanych uczniów. Akceptujących negatywne zachowania względem reprezentantów innych ras nie jest dużo, gdy jednak do grupy tej dodać osoby obojętne i niezdecydowane, to można powiedzieć, że niemal co trzeci uczeń w mniejszym lub większym stopniu „dopuszcza” występowanie uprzedzeń rasowych. To zaś może budzić niepokój, gdyż grupa ta stanowi znaczną część badanej próby. Brać trzeba pod uwagę, że zarówno osoby obojętne wobec zachowań rasistowskich, jak i nie mające zdania na ich temat mogą – przy pojawieniu się sprzyjających bodźców – z dużą łatwością mogą przyjąć postawy niechętnie „obcym”.

O takim a nie innym wyniku tej części badań przesądziło stanowisko reprezentowane przez chłopców, którzy znacznie częściej niż dziewczęta wyrażają aprobatę dla rasizmu ( $\chi^2 = 78,184$ ; Asym. Sig. = 0,000). I tak, negatywne wobec niego nastawienie wyraziło 79,5% dziewcząt i 63,1% chłopców. Akceptację rasizmu zadeklarowało



zaś 4,6% dziewcząt i 10,7% chłopców. W przypadku kategorii rasizmu pojawiła się w omawianych badaniach największa dysproporcja między stanowiskami reprezentantów różnych płci.

Stanowisko wobec podjętego tematu różnicowało uczęszczanie respondentów do konkretnego rodzaju szkoły ( $\text{Chi}^2 = 114,360$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywną ocenę zjawiska rasizmu wyraziło 78,1% uczniów gimnazjów; 79,4% uczniów liceów ogólnokształcących; 58,7% uczniów techników i 44,8% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Aprobata tego zjawiska deklarowało zaś 5,7% uczniów gimnazjów; 5,4% uczniów liceów ogólnokształcących; 11,1% uczniów techników i 20,7% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Rasizm znajduje więc najmniej zwolenników wśród gimnazjalistów i licealistów, a zdecydowanie najwięcej wśród uczniów szkół zawodowych, głównie zasadniczych szkół zawodowych. Różnica między skrajnymi stanowiskami co do tej kwestii wyniosła kilkadziesiąt punktów procentowych. Uzyskane dane czynią zasadnym stwierdzenie, że w przypadku odniesień do rasizmu mamy do czynienia niejako z dwoma światami mentalnymi i można pokusić się o konstatację, że podwalin tych światów dostarcza dostępna uczniom wiedza, a w szczególności jej profil. Wyraźnie lepszy grunt dla akceptacji odmienności tworzy przygotowanie humanistyczne, poświadcza to chociażby różnica w ocenie zjawiska rasizmu przez (będących w jednakowym wieku) uczniów liceów ogólnokształcących i techników, sięgająca dwudziestu pięciu punktów procentowych (przy łącznym potraktowaniu głosów akceptujących zjawisko i go nie akceptujących).

Kolejny raz stwierdzono różnice w opinii uczniów w zależności od uzyskanej przez nich średniej oceny ( $\text{Chi}^2 = 155,184$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywnie oceniło postawy rasistowskie 42,5% uczniów „jedynkowych”; 52,6% uczniów „dwójkowych”; 65,2% uczniów „trójkowych”; 77,9% uczniów „czwórkowych” i 82,9% uczniów „piątkowych”. Przychylność wobec osób odmiennych ras deklarowana była przez uczniów zdobywających najwyższe oceny dwukrotnie częściej niż w grupie najslabiej uczącej się młodzieży. Aprobata wobec rasizmu wyraziło 37,5% uczniów „jedynkowych”; 15,9% uczniów „dwójkowych”; 10,5% uczniów „trójkowych”; 6,0% uczniów „czwórkowych” i 6,9% uczniów „piątkowych”. W tym przypadku wśród uczniów najslabszych znalazło się pięciokrotnie więcej zwolenników rasizmu niż w grupie uczniów najlepszych. Połączenie uzyskanych wyników po-

zwala wskazać na pewną prawidłowość: im wyższe oceny uczniów, tym mniejsza jest ich akceptacja postaw rasistowskich. Można ponownie postawić tezę, iż szersze horyzonty intelektualne, stanowiące efekt solidnego angażowania się w wykonywanie obowiązków szkolnych, sprzyjają zwiększaniu i umacnianiu się akceptacji przedstawicieli odmiennych ras.

Widoczne były różnice w opiniach uczniów na temat rasizmu w zależności od statusu społeczno-zawodowego matki ( $\chi^2 = 126,149$ ; Asym. Sig. = 0,000). Układ negatywnych ocen postaw rasistowskich (dezaprobuujących i aprobujących to zjawisko) w zależności od grupy społecznej, do której należała matka ankietowanej osoby, był następujący (wyniki ułożono w trybie malejącym): „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 66,4%, 13,0%; „rolnicy indywidualni” – 62,8%, 7,8%; „bezrobotni powyżej dwóch lat” – 64,5%, 9,8%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 65,1%, 9,2%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 67,6%, 8,8%; „właściciele średnich i małych firm” – 68,4%, 9,0%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 69,1%, 9,3%; „pracownicy handlu i usług” – 73,9%, 5,5%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 78,3%, 5,7%. Różnica między skrajnymi wynikami nie jest zbyt duża; wynosi ona kilkanaście procent. Otrzymany rozkład wyników można tłumaczyć na wiele sposobów, do czego nawiążemy w części rozważań podsumowujących całość badań.

Można sądzić, że postawa wobec kwestii rasizmu powinna w jakimś sensie odzwierciedlać stosunek danej osoby do wiary i religii. W tym sensie można też przypuszczać, że w polskim kontekście kulturowym żywą pozostaje w świadomości społecznej chrześcijańska zasada miłości bliźniego, odnoszona również do „obcych”. W referowanych badaniach za wskaźnik stosunku do religii ponownie przyjęto stopień identyfikacji z wiarą ( $\chi^2 = 80,537$ ; Asym. Sig. = 0,000). Przeciwno postawom rasistowskim opowiedziało się 72,1% uczniów deklarujących się jako „głęboko wierzący”; 75,1% określających się jako „wierzący”; 69,7% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 61,8% „obojętnych w sprawach religijnych” i 59,4% deklarujących się jako „niewierzący”.

Z drugiej strony aprobatę wobec tych postaw wykazało 12,5% respondentów deklarujących się jako „głęboko wierzący”; 5,5% określających się jako „wierzący”; 7,3% „niezdecydowanych, ale przy-

wiązanych do tradycji”; 9,9% „obojętnych w sprawach religijnych” i 11,9% osób deklarujących się jako „niewierzący”. W tym przypadku największa akceptacja zjawiska rasizmu wystąpiła wśród młodzieży deklarującej najwyższy stopień przywiązania do wiary, dostrzegamy tu najwyraźniejsze odejście od ewangelicznej zasady miłości bliźniego. Trudno stwierdzić, czy postawą tej części badanej młodzieży kieruje przekonanie „dobro jest tylko we mnie i tylko ja przestrzegam właściwego prawa”, czy też nadgorliwość motywowana pragnieniem ochrony własnej prawdy religijnej przed wpływem obcego elementu. Jeśli jednak w analizie uzyskanych danych pominiemy odpowiedzi osób „głęboko wierzących”, pojawi się następująca prawidłowość: im głębsze jest przywiązanie do wiary deklarowane przez respondentów, tym mniejsza okazuje się ich akceptacja zachowań rasistowskich.

Warto również w tym kontekście zestawić otrzymane rezultaty z wynikami badań przeprowadzonych cztery lata wcześniej. W roku 2011 negatywny stosunek wobec rasizmu deklarowało 74,3% respondentów, a w 2015 – 70,6%. O ponad trzy punkty procentowe zmniejszyła się liczba osób negatywnie oceniających to zjawisko. Pozytywnie nastawionych wobec postaw rasistowskich w roku 2011 było 7,1% badanych, w 2015 zaś – 7,9%. Również w tym aspekcie nieznacznie wzrosły nastroje nieprzychylnie wobec reprezentantów odmiennych ras (można też uznać, że różnica mieści się w granicach błędu statystycznego). Próba zinterpretowania tej zmiany kieruje uwagę ku nasilonej w obecnym okresie migracji ludności afrykańskiej do Europy – w tym fakcie tkwić może źródło nieco innego wyniku badań. Ze względu na odnotowanie podobnej prawidłowości w wynikach części badań dotyczących dyskryminacji na tle wyznaniowym i religijnym można też sądzić, że lekka „radikalizacja” nastrojów młodzieży w większym stopniu powodowana jest czynnikiem religijnym niż uprzedzeniami rasowymi.

## Homoseksualizm

Homoseksualizm jest zjawiskiem, które w ostatnich kilkudziesięciu latach w kulturze zachodniej wyszło ze społecznego ukrycia i przestało łączyć się ze stygmatyzującym piętnem. W tym sensie można mówić o procesie osławiania się z tym zjawiskiem: orientacja homoseksualna bywa uznawana za równorzędną heteroseksualnej, a w nie-

których kręgach społecznych identyfikacja homoseksualna uznawana jest za modną bądź pożądaną. Homoseksualizm traktowany jest jako jedna z wielu możliwości właściwych naturze ludzkiej. Parom homoseksualnym przyznaje się dziś prawo do tworzenia formalnych związków partnerskich, a nawet związków małżeńskich, niekiedy też otrzymują one zgodę na wychowywanie dzieci.

Pierwsze regulacje dotyczące legalności związków partnerskich, wiążące się z przyznaniem im określonych praw, pojawiły się w roku 1989 w Danii i pociągnęły za sobą szybki proces wprowadzania podobnych uregulowań prawnych w innych państwach, między innymi w: Norwegii, Francji, Islandii, Holandii, Kanadzie, Luksemburgu, Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Nowej Zelandii<sup>96</sup>. Obecnie regulacje takie obowiązują w dwudziestu ośmiu państwach europejskich<sup>97</sup>, a w czternastu zalegalizowano małżeństwa jedнопłciowe<sup>98</sup>.

Kwestia akceptacji homoseksualizmu uzależniona jest od kontekstu kulturowego i budzi skrajne postawy. Największą akceptację zjawisko to uzyskuje w Europie (w kilku krajach ponad 80% respondentów deklaruje pozytywne nastawienie wobec niego), a w wielu krajach Afryki i Azji jest ono napiętnowane (ponad 90% respondentów wyraża negatywny stosunek wobec niego). Postaw Europejczyków nie cechuje w tym względzie jednolitość. Największą przychylność okazują homoseksualistom mieszkańcy Szwecji, Francji, Hiszpanii, Niemiec i Czech (w krajach tych odsetek akceptacji homoseksualizmu wynosi od 80% do 86%), postawę przeciwną przyjmują mieszkańcy Ukrainy i Rosji (odsetek nieakceptowania homoseksualizmu w tych krajach wynosi odpowiednio 69% i 64%). Na tym tle Polska sytuuje się pomiędzy skrajnymi stanowiskami: odsetek osób akceptujących związki homoseksualne wynosi 45%, a osób ich nie akceptujących – 41%. Powyższe wyniki uzyskano w badaniach przeprowadzonych przez renomowane na rynku światowym ośrodki badawcze<sup>99</sup>.

---

<sup>96</sup> W. Modzelewski, *Jak się różnimy, jak się zmieniamy? Współczesny świat w sondażach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 29–30.

<sup>97</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Sytuacja\\_prawna\\_i\\_spo%C5%82eczna\\_os%C3%B3b\\_LGBT\\_w\\_Europie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Sytuacja_prawna_i_spo%C5%82eczna_os%C3%B3b_LGBT_w_Europie) [stan z 8.03.2018].

<sup>98</sup> Tamże.

<sup>99</sup> W. Modzelewski, *Jak się różnimy, jak się zmieniamy?*, s. 31–34.

Dane statystyczne nie zawsze jednak znajdują odzwierciedlenie na poziomie działań ludzkich, gdzie pojawiają się problemy nie zawsze brane pod uwagę w założeniach badawczych. Dobrze ukazują ten fakt wypowiedzi młodzieży podlaskiej na temat grupy o mniejszościowej orientacji seksualnej, które uzyskał zespół Aleksandry Jasińskiej-Kani. (1) „Jakby ci to powiedzieć, jeżeli pytasz o mniejszości seksualne. Ja uważam, że to nie jest problem, bo ich praktycznie nie ma, albo to bardzo jednostkowe przykłady. U nas na przykład w miejscowości jest jeden, ale wszyscy nazywają go pedał, a nie gej. Ale tak między nami, co z niego za gej, jak nie dość że stary, trochę przygłuchy i ogląda się za dziewczynami. ... U nas są tylko Polacy i Białorusini albo inaczej katolicy i prawosławni, nie hetero i homo”<sup>100</sup>. (2) „Nie wiem, czy istnieje kategoria mniejszości seksualnych na Podlasiu. Nie wiem. Chociaż... Nie, nie istnieje. Sama kategoria mniejszości seksualnych nie istnieje. Istnieje jakaś tam narodowo przypisana tożsamość i to jest istotne. Zdarzają się ludzie, którzy należą do mniejszości seksualnych, ale to chyba jest zupełnie inna opowieść. To są ci odmieńcy, których się jakoś tam toleruje”<sup>101</sup>.

W omawianych badaniach sprawdzono zatem, jaki wpływ na opinie młodzieży na temat homoseksualizmu ma środowisko bodźców stanowiące kontekst szeroki (podejmowane działania i dyskusje międzynarodowe oraz przedstawienia medialne), i jaki – kontekst najbliższy (bezpośrednie doświadczenia jednostek).

„Całkowicie negatywny” stosunek do homoseksualizmu wyraziła blisko połowa uczniów (47,8%), a 9,8% badanych określiło swoje nastawienie do tego zjawiska jako „raczej negatywne”. Grupa osób nie akceptujących homoseksualizmu zbliżyła się do granicy sześćdziesięciu punktów procentowych. Warto zwrócić uwagę na znaczny odsetek osób deklarujących „obojętne” nastawienie wobec homoseksualizmu – było ich 28,0%, i na fakt, że co dziesiąty uczeń deklarował wobec niego stosunek pozytywny (większa część tej grupy to osoby bezwzględnie aprobujące homoseksualizm – było ich 7,0%; pozostała jej część /2,7%/, deklarowała się jako mająca „raczej pozytywny” stosu-

---

<sup>100</sup> T. Kasprzak, B. Walczak, *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, s. 105.

<sup>101</sup> Tamże, s. 104–105.

nek do homoseksualizmu)<sup>102</sup>. Można powiedzieć, że uczniowie szkół białostockich z większym krytycyzmem podchodzą do zjawiska homoseksualizmu, niż wskazywałyby na to wyniki sondaży na temat poglądów przeciętnych Polaków publikowane przez zagraniczne ośrodki badawcze.

Otrzymane rezultaty znajdują też pewne potwierdzenie w danych dotyczących tak zwanego wskaźnika „odrzczenia”, uzyskanych w przytaczanych już badaniach młodzieży Podlasia przeprowadzonych przez zespół Jasińskiej-Kani w roku 2008. Pogląd „wykluczający” możliwość akceptacji w wymiarze mikrospołecznym (na przykład w środowisku zawodowym czy we władzach lokalnych) osób utrzymujących relacje homoseksualne zadeklarowało w nich 64% ankietowanych. Na postawę „obojętną” w tej kwestii wskazało 16% respondentów, „aprobowało” taką możliwość 20% uczestników badań. W wymiarze biologicznym, na przykład jeśli chodzi o korzystanie w sytuacji zagrożenia z transfuzji krwi pochodzącej od reprezentanta mniejszości seksualnej, możliwość taką „wykluczyło” 60% badanych, postawę „obojętną wobec niej” zadeklarowało 20%, „aprobowało” ją 19%. W wymiarze życia prywatnego, na przykład w kwestii ewentualnego sąsiedztwa osób homoseksualnych czy goszczenia ich we własnym domu, możliwość taką „wykluczyło” 57% badanych, 26% było wobec niej „obojętnych”, „aprobowało” ją 17%. Wyniki omawianych badań uczącej się młodzieży wskazują, jak widać z zacytowanych wielkości, na podobny stopień odrzczenia zjawiska homoseksualizmu<sup>103</sup>.

---

<sup>102</sup> Większą akceptację dla homoseksualizmu zanotowano w badaniach rybnickich prowadzonych przez Leona Smyczka. Na skali od –3 (całkowicie negatywna ocena) do 3 (całkowicie pozytywna ocena) uzyskane wyniki kształtowały się następująco: 25,1%, 7,7%, 5,6%, 28,7%, 8,2%, 8,5%, 15,9%. W tym przypadku negatywny stosunek do zjawiska wyrażało niewiele więcej uczniów (38,4%) niż stosunek usprawiedliwiający (32,6%) (L. Smyczek, *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej*, s. 131).

Większą akceptację omawianego zjawiska na poziomie deklaracji zauważa się u maturzystów słowackich niż wśród uczniów białostockich. Ich stosunek do homoseksualizmu oddaje poniższe zestawienie: dozwolony – 22,3%, to zależy od sytuacji – 15,1%, niedozwolony – 49,6%, nie umiało odnieść się do zagadnienia 13,0% (O. Štefaňak, *Wartości moralne maturzystów słowackich*, s. 319).

<sup>103</sup> Por. tamże, s. 104 i n.



Warto też zarazem przytoczyć wyniki omawianych badań w kontekście ważniejszych zmiennych niezależnych. Badania potwierdzają, że homoseksualizm jest w większym stopniu akceptowany przez kobiety niż przez mężczyzn. Negatywnie oceniło go 46,4% badanych dziewcząt i 57,2% chłopców. Aprobata dla tego zjawiska wyraziło zaś 14,6% dziewcząt i 5,6% chłopców. Wśród dziewcząt również wystąpił większy odsetek wybierających kategorię świadcząca o obojętności względem homoseksualizmu. Obojętność w tej kwestii zadeklarowało 35,0% dziewcząt i 21,9% chłopców. Uczniowie deklarują nastawienie do homoseksualizmu bardziej zachowawcze (konserwatywne) niż uczennice, i to nie tylko w tym konkretnym kontekście, a w każdej z poruszonych dotychczas kwestii.

Opinie respondentów różnicowały się w zależności od „rodzaju szkoły”, do której uczęszczali ( $\chi^2 = 119,611$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywnie oceniło zjawisko homoseksualizmu 55,0% uczniów gimnazjów; 44,2% uczniów liceów ogólnokształcących; 67,5% uczniów techników i 48,2% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Tym razem młodzież z techników okazała się najbardziej „zachowawcza”, a największym „liberalizmem” wykazali się licealiści. Różnica między skrajnymi stanowiskami wyniosła ponad dwadzieścia punktów procentowych. Wyniki te znajdują potwierdzenie w odpowiedziach uczniów na pytanie o „całkowicie pozytywny” stosunek do zachowań homoseksualnych. Zadeklarowało go 6,9% uczniów gimnazjów; 11,9% uczniów liceów ogólnokształcących; 4,5% uczniów techników i 10,3% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Warto podkreślić ten ostatni wynik w przypadku odpowiedzi wcześniejszych, uczniowie ci bowiem wykazywali się najmniejszą akceptacją osób wykazujących odmienność. Tym razem deklarowali poglądy podobne do poglądów licealistów, gdy w innych przypadkach najbardziej różnili się od nich w opiniach spośród wyszczególnionych grup uczniów.

Zgodnie z przyjętym schematem przeanalizujemy relacje między opiniami uczniów na temat homoseksualizmu a uzyskiwaną przez nich średnią ocen ( $\chi^2 = 58,980$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywnie oceniło to zjawisko 65,0% uczniów „jedynekowych”; 60,3% uczniów „dwójkowych”; 64,1% uczniów „trójkowych”, 53,4% uczniów „czwórkowych” i 51,1% uczniów „piątkowych”. Pozytywnie odniosło się do homoseksualizmu 15,0% uczniów „jedynekowych”; 7,0% uczniów

„dwójkowych”; 7,3% uczniów „trójkowych”; 10,2% uczniów „czwórkowych” i 14,4% uczniów „piątkowych”. Uzyskane odpowiedzi pozwalają stwierdzić, że największą akceptację (tolerancję) homoseksualizmu deklarują uczniowie piątkowi i czwórkowi, najmniejszą – trójkowi i dwójkowi. W tym przypadku wyniki nie ułożyły się ani w malejące, ani w rosnące *continuum*.

Status społeczno-zawodowy matki respondentów różnicował rozkład procentowy odpowiedzi ( $\chi^2 = 59,154$ ; Asym. Sig. = 0,176). Układ negatywnych ocen homoseksualizmu (dezaprobujących i aprobujących to zjawisko) w zależności od tego, do jakiej grupy społecznej należała matka ankietowanej osoby, był jak następuje (wyniki ułożono w trybie malejącym): „bezrobotni powyżej 2 lat” – 62,1%, 5,9%; „rolnicy indywidualni” – 65,1%, 9,3%; „pracownicy handlu i usług” – 60,0%, 8,8%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 59,6%, 10,5%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 57,9%, 9,2%; „właściciele średnich i małych firm” – 57,1%, 10,7%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 56,6%, 10,2%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 56,7%, 11,8%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 50,0%, 11,7%.

Kolejną z uwzględnionych w wynikach badań zmiennych niezależnych była autodeklaracja wiary ( $\chi^2 = 123,277$ ; Asym. Sig. = 0,000). Negatywnie oceniło homoseksualizm 73,9% respondentów deklarujących się jako „głęboko wierzący”; 61,2% respondentów określających się jako „wierzący”; 48,9% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 47,8% „obojętnych w sprawach religijnych” i 45,4% respondentów określających się jako „niewierzący”. Stosunek pozytywny do homoseksualizmu deklarowało 6,2% respondentów określających się jako „głęboko wierzący”; 6,1% respondentów uznających się za „wierzących”; 13,6% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 13,0% „obojętnych w sprawach religijnych” i 21,6% określających się jako „niewierzący”. Tak więc najmniejszą aprobatę zjawisko homoseksualizmu uzyskuje wśród uczniów najbardziej przywiązanych do wiary („głęboko wierzących” i „wierzących”), największą jego akceptację zaś wyrażają ci, którzy deklarują się jako „niewierzący”. Tego typu rozkład wyników można wyjaśnić odwołując do moralności chrześcijańskiej, która nie akceptuje zachowań homoseksualnych i którą głoszą Kościoły dominujące na Podlasiu.

I te wyniki porównajmy z rezultatami badań wcześniejszych. W 1998 roku negatywne nastawienie do homoseksualizmu deklarowało 53,9% badanych; w roku 2005 – 61,8%; w 2011 – 57,9%; zaś w 2015 – 57,6%; w danych tych nie widać większych wahań. Największą dezaprobatę wobec zjawiska homoseksualizmu uczniowie wykazywali w roku 2005, w następnej edycji badań wynik spadł o cztery punkty procentowe i ustabilizował się. W roku 1998 pozytywnie odnosiło się do zjawiska homoseksualizmu 6,5% badanych; w roku 2005 – 4,3%; w 2011 – 10,3%; w 2015 – 9,7%. Zgodnie z tymi wynikami rok 2005 okazał się „najbardziej nieprzychylny” dla osób o tej orientacji, w następnych dwóch edycjach badań wynik ustabilizował się na poziomie dziesięciu punktów procentowych. Nie dostrzegamy gwałtownych przeobrażeń w nastawieniu młodzieży wobec homoseksualistów. Uzyskane dane dają podstawy do stwierdzenia, że dokonujące się zmiany postrzegania homoseksualizmu w krajach Europy Zachodniej, lansowane przez „postępowe” media zarówno w Polsce, jak i za granicą, a także zmiany prawa dotyczące tej grupy społecznej nie wpłynęły na nastawienie wobec niej uczniów szkół ponadpodstawowych uczęszczających do placówek białostockich.

\*

Przegląd opinii młodzieży na temat jej stosunku do czterech zjawisk społecznych postrzeganych jako kontrowersyjne wykazał, że stanowiska respondentów w kwestiach dyskryminacji narodowo-etnicznej, wyznaniowo-religijnej i rasizmu były zbieżne. Brak akceptacji dla każdego z tych zjawisk lokował się na poziomie siedemdziesięciu punktów procentowych, podczas gdy aprobaty na poziomie siedmiu punktów procentowych. Można ogólnie rzecz ujmując powiedzieć, że aprobatą osób reprezentujących odmienną narodowość i przynależność rasową, odmiennie wyznanie czy odmienną religię lokuje się na poziomie 70%. Ze zdecydowanie bardziej negatywnym nastawieniem spotykają się mniejszości seksualne. Jedynie co dziesiąty uczeń akceptował zjawisko homoseksualizmu, a co szósta osoba w ogóle go nie akceptowała. W tym wypadku również największa liczba osób – było ich blisko 30% – deklarowała obojętność.

W przypadku wszystkich badanych kwestii ich ocenę różnicowała płć respondentów. Nastawienie bardziej krytyczne wobec dyskrymi-

nacji na tle narodowościowym i etnicznym oraz wyznaniowo-religijnym i wobec rasizmu wykazywały dziewczęta. Średnio było wśród nich około 5% więcej (niż wśród chłopców) osób krytykujących te zjawiska i około 5% mniej (niż wśród chłopców) osób je aprobujących. Dziewczęta wykazały się większą akceptacją mniejszości seksualnych niż chłopcy. Było wśród nich około 10% mniej (niż wśród chłopców) osób nieakceptujących homoseksualizmu i około 10% więcej (niż wśród chłopców) osób pozytywnie do niego nastawionych. Wyniki te można tłumaczyć zarówno większą wrażliwością dziewcząt na wszelkie przejawy ucisku (który łączy się przecież z każdym rodzajem dyskryminacji), jak i ich większą akceptacją odmienności (w tym przypadku odmiennej orientacji seksualnej).

Polaryzacja wyników w każdym z omawianych przypadków wyraźnie zaznaczała się zależnie od rodzaju szkoły, do której uczęszczali respondenci. Większą dezaprobatę wobec dyskryminacji na tle narodowościowym i etnicznym oraz dyskryminacji wyznaniowo-religijnej, a także rasizmu deklarowali uczniowie szkół niesprofilowanych. W przypadku wszystkich podjętych kwestii największą wrażliwość wykazywali licealiści, najmniejszą uczniowie zasadniczych szkół zawodowych, którzy demonstrowali brak empatii wobec osób dyskryminowanych. Nieco inaczej rozłożyły się wyniki w przypadku opinii o akceptowalności homoseksualizmu. Również tym razem największą akceptację zjawiska wykazali uczniowie liceów ogólnokształcących, lecz bezpośrednio za nimi uplasowali się reprezentanci zasadniczych szkół zawodowych. Najbardziej negatywną postawę wobec homoseksualizmu przyjęli uczniowie techników. Różnica między skrajnymi stanowiskami wyniosła około dwudziestu pięciu punktów procentowych.

Uzyskiwane przez uczniów oceny wyników w nauce jednoznacznie korelowały z wyrażonymi przez nich poglądami co do dyskryminacji w pierwszych trzech obszarach. Im wyższa jest średnia ocen uczniów, tym mniejszą tolerancję okazują oni wobec przejawów dyskryminacji. Jeśli oceny znajdują odzwierciedlenie w poziomie wiedzy, można twierdzić, że większa wiedza staje się źródłem większej wrażliwości na akty agresji i czyni człowieka bardziej otwartym na innych. Wyżej wskazana prawidłowość nie potwierdziła się jednak w przypadku deklarowanego stosunku młodzieży do seksualnej mniejszości homoseksualistów. Zyskała ona największą akceptację

wśród uczniów „piątkowych” i „czwórkowych”, a najmniejszą u „trójkowych” i „dwójkowych”. Pozycję środka w tym zestawieniu zajęli uczniowie „jedynkowi”, najczęściej spośród wszystkich grup wybierający pozytywne nastawienie wobec homoseksualizmu.

Biorąc pod uwagę sytuację społeczno-zawodową matki respondenta można stwierdzić, że największą dezaprobatę wobec przejawów dyskryminacji w przypadku pierwszych trzech kategorii okazywały dzieci „pracowników umysłowych i urzędników średniego szczebla” oraz „pracowników handlu i usług”. Z kolei najmniejszą akceptację tych zachowań w odniesieniu do pierwszych dwóch kategorii wyrażały dzieci „robotników niewykwalifikowanych”, a w przypadku obszaru trzeciego – dzieci „wyższych urzędników, dyrektorów, biznesmenów, specjalistów wyższego szczebla”, „rolników indywidualnych” oraz „bezrobotnych przez więcej niż dwa lata”. Zjawisko homoseksualizmu zostało najbardziej pozytywnie ocenione przez dzieci „robotników niewykwalifikowanych”, najbardziej negatywnie przez dzieci „bezrobotnych przez więcej niż dwa lata” oraz „rolników indywidualnych”.

Autodeklaracja wiary respondentów wyraźnie koreluje z poglądami uczniów na podjęte kwestie. Im silniejsza jest tożsamość religijna, tym większy okazuje się brak akceptacji dla dyskryminacji na tle narodowym i etnicznym, dyskryminacji wyznaniowo-religijnej oraz dla rasizmu. Regule tej nie podlegają jedynie opinie formułowane przez „najbardziej wierzących”, którzy skłonni są przyzwalać na tego rodzaju akty nietolerancji. Autodeklaracja wiary bez wyjątku łączyła się z poglądami wyrażonymi przez młodzież odnośnie do homoseksualizmu. Akceptacja mniejszości seksualnej przez respondentów zdecydowanie maleje wraz ze wzrostem ich przywiązania do religii. Zauważyć należy, że w ostatniej sprawie dysproporcja między skrajnymi opiniami uczniów była zdecydowanie większa niż w trzech pierwszych *casusach*.

Jeśli uznać, że nieakceptację dyskryminacji można łączyć z aprobatą dla reprezentantów grup dyskryminowanych (co nie zawsze jest tożsame), to uzyskane wyniki świadczą o tym, że uczniowie szkół ponadpodstawowych wykazują się zróżnicowaną akceptacją „innych”. W najwyższym stopniu jest ona widoczna w wymiarze religijno-wyznaniowym i narodowościowo-etnicznym oraz rasowym, a w najmniejszym w przypadku stosunku do mniejszości seksualnych.

Negatywna ocena dyskryminacji na tle narodowościowym i etnicznym stanowi zapewne konsekwencję historycznie ukształtowanej akceptacji na ziemiach polskich reprezentantów odmiennych narodowości i religii. Już od czasów średniowiecza Polska na tle państw ówczesnej Europy jawiła się jako kraj nadzwyczaj tolerancyjny. W kolejnych wiekach ów duch tolerancji wzmocnił się i znalazł oparcie w ustawodawstwie. Polska znana była jako „azyl dla heretyków i raj dla Żydów”, jako kraj, w którym każdy przybysz mógł znaleźć schronienie i być przyjaźnie przyjętym przez rdzenną ludność. Postawa ta była bezpośrednim skutkiem realizmu politycznego wielowyznaniowej, wieloetnicznej i wielokulturowej Rzeczypospolitej. Realizm ów podpowiadał akceptację innych i prowadził do zawiązywania z nimi relacji przyjacielskich. W dawnej Polsce tolerancja wpisana była także w atmosferę życia publicznego, której nie były znane fanatyzm ani izolacjonizm.

Duch ten pozostał żywy po utracie państwowości przez Rzeczpospolitą. Społeczność różnych wyznań i narodowości zamieszkująca polskie ziemie jednoczyła się wówczas wokół kwestii suwerenności i wolności, z którymi łączyły się inne utracone wraz z niepodległością wartości, w tym tolerancja religijna (wolność dla wszystkich wyznań). W zrywach narodowych zmierzających do odzyskania niepodległości, zarówno w powstaniu kościuszkowskim, jak i tych w dziewiętnastym stuleciu w walkę zbrojną włączali się wszyscy niezależnie od korzeni etnicznych czy wyznania: zacierali się podziały na katolików rzymskich, unitów, protestantów czy żydów. W umacnianie idei tolerancji włączali się ludzie pióra: Aleksander Świętochowski, Piotr Chmielowski, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa i wielu innych<sup>104</sup>. Tradycje te kontynuowała później II Rzeczpospolita. Głęboko zakorzenione w mentalności Polaków, są one po dziś dzień cenionymi dobrami. Można wręcz powiedzieć, że stanowią rdzeń kultury polskiej i że żadne zawirowania polityczne nie są w stanie ich podkopać. Zawsze pozostają

---

<sup>104</sup> P. P. Gach, *Obrona wartości naczelnych*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 1993, s. 146–151; S. Ehrlich, *Wiążące wzory zachowań. Rzecz o wielości systemów norm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 127.



one punktem odniesienia<sup>105</sup>. Zapewne jest tak również w przypadku ankietowanej młodzieży<sup>106</sup>.

Kolejnym elementem wpływającym na wysoką akceptację przez polską młodzież reprezentantów innych narodowości, religii (wyznań) i ras jest bez wątpienia bezpośrednie doświadczenie „innego”. Niejednorodność Podlasia jako regionu sprawia, że dla urodzonej i mieszkającej w nim młodzieży obecność przedstawicieli innych narodowości i wyznawców różnych religii jest faktem naturalnym. Ludzie ci stanowią dla niej trwały element rzeczywistości społecznej. Jeśli nawet pojawiają się w relacjach z nimi antagonizmy, kończą się znalezieniem *consensusu*. Można powiedzieć, że panuje przekonanie: skoro i tak jesteśmy na siebie „skazani”, to musimy nauczyć się żyć razem. Zapewne tego typu życiowy pragmatyzm oddziałuje na poglądy młodzieży.

Kwestia akceptacji mniejszości seksualnej (homoseksualistów) ma nieco inny charakter. W tradycji polskiej nie było miejsca dla grup o takim charakterze ani dla zachowań przez te grupy lansowanych. Silna obecność Kościoła rzymskokatolickiego w przestrzeni społecznej niejako stanowiła dla nich bufor. Tolerowanie tych zachowań nie miało szans osadzić się w świadomości zbiorowej. Nawet w czasach współczesnych – o czym świadczą przytoczone wypowiedzi rozmówców uczestniczących w wywiadach pogłębionych – problematyka homoseksualizmu jest praktycznie nieobecna w bezpośrednim doświadczeniu wielu osób. Dla dużej części uczestników referowanych badań istniała ona tylko w sferze hipotetycznej i rozważana była jedynie w kategoriach ewentualności, a ich jedyny kontakt ze zjawiskiem homoseksualizmu miał miejsce za pośrednictwem mediów czy lektur.

Jeśli zaś zjawisko nie stanowi trwałego elementu świata osoby ankietowanej, może ona okazywać mu niechęć bądź przybierać wobec niego jeszcze bardziej radykalną postawę. „Obcy” element pojawiający się w „mojej” przestrzeni może powodować stan emocjonalnego

---

<sup>105</sup> L. Dyczewski, *Trwałość kultury polskiej*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 1993, s. 35.

<sup>106</sup> *Dyskryminacja cudzoziemców i cudzoziemek – definicje, obszary, przejawy, ochrona przed dyskryminacją*, s. 14, <http://www.hfhr.org.pl/wielokulturowosc/documents/doc.186.pdf>.

dyskomfortu: burzy harmonię, stwarza zagrożenie, budzi niepokój i podejrzenie, że domagać się będzie ustępstw, jest postrzegany jako źródło nieprzewidywalnych reakcji<sup>107</sup>.

Nie należy też zapominać, że na „innego” patrzymy przez pryzmat stereotypów. W przypadku homoseksualistów nie budują one pozytywnego wizerunku. Ów szczególny rodzaj „obcego” jest już zatem niejako naznaczony pejoratywnie, co utwierdza jego negatywny obraz w świadomości tych, którzy nie mieli z nim bezpośredniego kontaktu. Jak pisze Kamila Dolińska, otwartość na „innych” jest efektem doświadczania ich w najróżniejszych sytuacjach życiowych. Pozwala to na oswojenie się z tym, co odmienne, i dostrzeżenie wartości, które ludzie ci ze sobą niosą<sup>108</sup>. Innymi słowy, poznanie „innego” i wiedza na jego temat otwiera na relacje z nim, a brak rozeznania dystansuje i zamyka na komunikację.

---

<sup>107</sup> Por. A. Hertz, *Socjologia nieprzedawniona. Wybór publicystyki*, PIW, Warszawa 1992, s. 130 n.

<sup>108</sup> K. Dolińska, *Dwie odłony wielokulturowości a problem społecznego doświadczenia różnicy*, w: *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, A. Śliz, M. S. Szczepański (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 109–110.



## Rozdział V

# WYBRANE ELEMENTY ŚRODOWISKA WYCHOWUJĄCEGO

System wartości i norm uznawanych przez jednostki nie jest przekazywany genetycznie, nie jest też efektem autorefleksji dokonywanej zupełnie autonomicznie od najróżniejszych wpływów społecznych. Osoby funkcjonujące w społeczeństwie pozostają w orbicie bogatego spektrum czynników środowiskowych, które oddziałują jako stymulatory na kształtowanie ich formacji aksjonormatywnych i innych walorów dających się im przypisać.

Wśród czynników środowiskowych są elementy scenerii pozostającej w orbicie aktywności jednostki oraz elementy pierwszoplanowe, stające się przedmiotem bezpośrednich odniesień. Wśród jednych i drugich występują czynniki przybierające dwojaki charakter: biernie funkcjonującego tła wszelkich aktywności oraz intencjonalnie skierowanych działań lub ich efektów zmierzających do modelowania umysłu, wrażliwości, skłonności do sposobów myślenia i wszelkich innych walorów jednostki. Każdy z tych czynników niezależnie od jego charakteru ma swój udział w kształtowaniu cech osób, które znalazły się ich w zasięgu. Nie jest wcale powiedziane, że zmyślnie pokierowane praktyki, podporządkowane określonym strategiom, mają większą moc wyciskania piętna niż „bezglębne”, nie wypowiedające swojej intencji fizyczne fragmenty przestrzeni, przyroda i jej specyficzne elementy pozostające w otoczeniu członków społeczności, czynności wykonywane przez przypadkowe jednostki w zaciszu swego podwórka, gesty wymieniane przez przypadkowo mijających się przechodniów itd.<sup>1</sup>

Jest jednak wiadomo, że przekaz płynący z tych źródeł sensów wpływający na ideały, emocje, zasady, oczekiwania, opinie, wyobrażenia, podejmowane cele, projekty życiowe, nawyki itp. koresponduje do formacji kulturowej społeczeństwa kształtującego przestrzeń sensów – tych zwerbalizowanych i niezwerbalizowanych; uświadamianych oraz nieuświadamianych; sformalizowanych i niesformalizowanych. Jest to niezbędny warunek ciągłości każdej społeczności (i uznania danej jednostki za członka danej grupy). Gdyby zaniechano takiego przekazu, nieuchronnie doprowadziłoby to do rozchwiania, a dalej zaniku danej grupy społecznej<sup>2</sup>.

Fundamentalnym elementem transmisji decydującej o trwałości grupy jest wyrabianie podobnego myślenia w sprawach tego, co słuszne, a co takim nie jest, co warte zabiegania, a co zaniechania, czemu warto poświęcić wysiłek, co zaś należałoby zignorować. Nadto zasięg podobnego myślenia obejmuje standardy zachowań – te które winny stać się punktem odniesienia w podejmowanych działaniach, i te odrzucane, strategie i narzędzia do jakich powinno się nawiązywać, a jakie traktować z pogardą<sup>3</sup>.

W tym miejscu publikacji przyjrzymy się bliżej wybranym elementom środowiska społecznego, które choć w niewielkim stopniu mogą zbudować nasze wyobrażenie o bodźcach środowiskowych i zasięgu ich wpływu na młodzież. W pierwszej kolejności będziemy chcieli wskazać osoby, z którymi identyfikują się uczniowie jako ze „znaczącymi innymi”, tj. które uznawane są za godne zaufania, z którymi identyfikują się, na których się wzorują, u których szukają rady w trudnych dla siebie sytuacjach, osoby, które stają się przedmiotem naśladowania itd. Po wtóre, ponieważ opracowanie dotyczy młodzieży szkolnej, oczywistą konsekwencją jest bliżej przyrzeć się pozycji nauczyciela w środowisku szkolnym. Tej pozycji nie będą określać deklaratywne wskazania uczestników badań, zostanie ona scha-

---

<sup>1</sup> U. Eco, *Nieobecna Struktura*, A. Weinsber, P. Bravo (tłum.), Wydawnictwo KR, Warszawa 2003, s. 206; J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, Z. Bastgen (tłum.), Książka i Wiedza, Warszawa 1963, s. 17–18, 22.

<sup>2</sup> J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, s. 7–8, 19, 23.

<sup>3</sup> F. Znaniecki, *Naukowa funkcja socjologii edukacji*, „Forum Oświatowe” 1994, nr 1, s. 248; J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, s. 22–23.

rakteryzowana poprzez identyfikację relacji, jakie zachodzą między uczniami i nauczycielami w placówkach edukacyjnych. Przez ostatnie dziesiątki lat ważnym składnikiem środowiska wychowawczego było czytelnictwo. Kontakt uczniów z literaturą ukazującą priorytety w danej kulturze uznawane za wartościowe i, co jest oczywiste, poprzez nie kształtującą ich charaktery, w tym sposób odczuwania, myślenia, argumentowania, postawy itd. to cenna warstwa pozytywnych oddziaływań na młode osoby. W trzeciej części tego rozdziału zostanie rozpoznany i omówiony stan kontaktu młodzieży z tego typu źródłem bodźców wychowawczych.

## 1. OSOBOWE AUTORYTETY UCZNIÓW

Autorytety są kojarzone z punktami podparcia, na których w razie rozchwiania i zagubienia można szukać pomocy i wzmocnienia. Mogą być wsparciem w sytuacjach niepewności, pozwalającym na bezpieczne i pewne kroczenie przez sytuacje nowe, mało oczywiste, trudne, niebezpieczne. Nie jest to tylko teoretyczne stanowisko. Zdrowy rozsądek i mądrość życiowa zdaje się potwierdzać takie konstatacje. W badaniach prowadzonych przez CBOS w roku 2009 blisko 3/4 (74%) respondentów stwierdziło, że posiadanie w życiu autorytetów, na których można by się wzorować, jest sprawą ważną, co piąty uczestnik (21%) był przeciwnego zdania<sup>4</sup>. Panuje, jak przekonują wyniki badań, silne przeświadczenie o wadze cenionych wzorów osobowych.

Autorytetem można się stać w wyniku uznania znaczących wartości, jakimi ktoś dysponuje, tudzież przez pozycję, jaką dana osoba zajmuje. Autorytety pierwszego typu lokują się ponad okoliczności, które mogą się zmieniać (jak to się dzieje chociażby w odniesieniu do drugiego typu, kiedy to przez utratę pozycji doznaje się uszczerbku na autorytecie). Są one zdecydowanie trwalsze oraz podbudowane wewnętrznym przekonaniem uznających, co decyduje o autentycznym stosunku środowiska do tych podmiotów. Podstawą takich autoryte-

---

<sup>4</sup> M. Hermann, *Wzory i autorytety Polaków. Komunikat z badań CBOS, nr BS/134/2009*, Warszawa 2009, s. 1–2.



tów mogą być umiejętności, wiedza, kompetencje, szlachetność, sposób podejścia do ludzi, odwaga, nieskazitelność, nieugiętość, wiarygodność, konsekwencja w działaniu, fachowość itp. Utrwalone w osobowości jakiejś jednostki budzą uznanie, szacunek, respekt, uwagę, uszanowanie. W następstwie tego pociągają swym przykładem i często stają się punktem odniesienia<sup>5</sup>. Takie cechy, oczywiście, nie są genetycznym wyposażeniem osobowości podmiotu, któremu przysługują. Zdobywa się je przyjmowaną postawą, lecz także w efekcie podejmowanych decyzji i działań można ją podważyć, zignorować, zanegować. Konsekwencją takich odniesień jest utrata uznania społecznego.

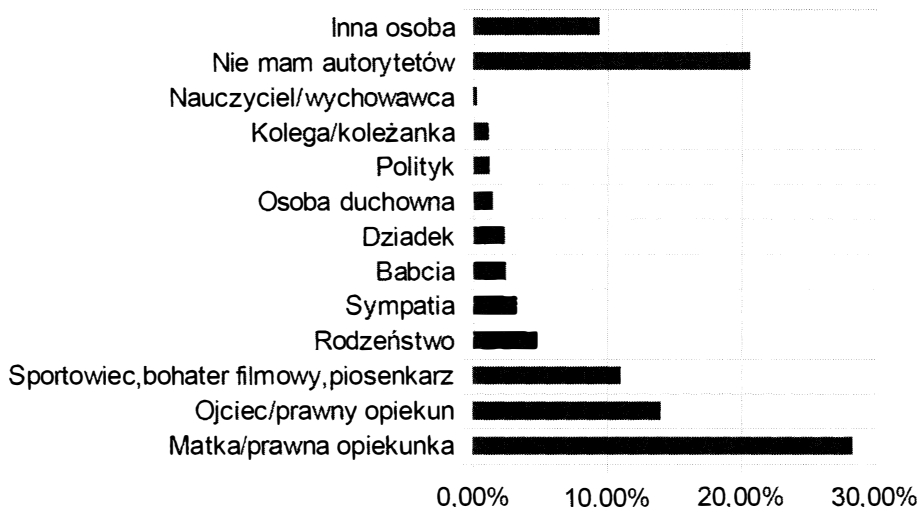
Znaczenie autorytetów jest wyjątkowo ważne w przypadku młodego pokolenia, które wkracza w jeszcze nierozpoznany przez siebie świat kultury. Jako wyznaczniki fundamentalnych wartości nadających tożsamość osoby i jako kompas orientujący w świecie społecznych porządków bywają cennym kryterium słuszności ocen i postępowania. W ich gestii jest wskazywanie, naprowadzanie, wspieranie, wzmacnianie w tym, efektem czego jest również przyczynianie się do budowania i wzmacniania społecznej integracji oraz zachowania ciągłości kulturowej. Nie zawsze jednak tak jest, że młodzież (często i dojrzała część społeczeństwa) za swoje autorytety obiera „arystokrację kulturową”, zadaniem której jest dbałość o wyżej wskazane priorytety. Niejednokrotnie ich wzorami do naśladowania stają się kontestatorzy obowiązującego porządku i w nich młodzi ludzie dostrzegają podmioty odniesienia. Wtedy podporządkowują się dyktatowi ich aksjologii – destrukcyjnej z perspektywy zastanego ładu. Bywają też sytuacje, kiedy młodzież staje ponad wszelkimi instancjami wyznaczającymi jakiegokolwiek priorytety. Wówczas sami je wyznaczają, czyniąc to w imię niezależności, autonomii, wolności, dojrzałości itd.

Aby zyskać rozeznanie w autorytetach, jakie uznawane są przez uczniów szkół ponadpodstawowych, wskazano im listę jedenastu konkretnych kategorii związanych z podmiotami osobowymi, z których mogli wybrać te najwyższej przez siebie cenione. Jeśli na tej liście

---

<sup>5</sup> M. Golka, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012, s. 366; A. Mikołajko, *Poza autorytetem. Społeczeństwo polskie w sytuacji anomii*, Key Tex, Warszawa 1991, s. 95–96, 124.

nie znaleźli swoich preferencji, mogli oddać głos na kategorię „inna osoba”. Zakładano, że będą jednostki nie kierujące się społecznie uznanymi osobami. Z myślą o nich zastosowano kategorię „nie mam autorytetów”. Należy dodać, że wypełniający ankietę mogli wskazać tylko jedną kategorię z listy. Układ odpowiedzi prezentuje wykres 1.



Wykres 1. Autorytety osobowe w preferencjach uczniowskich

Na pierwszym miejscu uplasowała się „matka/prawna opiekunka”. Wybrało ją 28,3%. Na kolejnym, z wynikiem o połowę mniejszym, znalazł się „ojciec/prawny opiekun” (14,0%). Między tymi dwoma podmiotami zauważa się duży dystans. Matka jawi się w tym zestawieniu jako osoba najbliższa, zaufana i ta, u której szuka się wyznaczników funkcjonowania w sytuacjach wymagających podjęcia odpowiedzialnych decyzji. Ojciec zapewne jest wsparciem w różnych sytuacjach życiowych, chociaż już niekoniecznie młodzież odwołuje się do jego podpowiedzi czy to dotyczących postaw, czy drobnych kwestii, które przychodzi rozstrzygać w codzienności. Jest to zapewne spowodowane utrwaloną w polskiej tradycji przeświadczeniem, że do matki zasadniczo przynależy opieka nad dziećmi. Ona jest ciągle pod ręką najmłodszego pokolenia: dba o jego podstawowe potrzeby, przygotowuje posiłki, zajmuje się szkołą, pomaga w odrabianiu lekcji, bierze na siebie sprawy ubioru, wysłuchuje

skarg i problemów itd. Na podstawie tych licznych, wieloaspektowych spraw i wspomagań wytwarza się nadzwyczaj silna więź między tymi podmiotami.

Aby móc zbiorczo podejść do wskazań na wyżej wymienione kategorie, trzeba zauważyć, że ciągle jeszcze 1/3 uczestników badań w najbliższej rodzinie sytuuje „znaczących innych”. Można by za Karlem Mannheimem powiedzieć, że w opisanej sytuacji uczniowie w znacznym stopniu pozostają w polu oddziaływań bezpośrednich podmiotów funkcjonujących w ich najbliższym otoczeniu. To zatem przez nich ta część badanych doświadcza nacisku społecznego; to przez nich dokonuje się transmisja odpowiadających danemu społeczeństwu: wartości, norm, zachowań, wzorów osobowych, motywacji, wrażliwości itd.<sup>6</sup>

Na wysokiej, trzeciej pozycji w uzyskanym rankingu, z 11,0% wskazań, znalazły się znane postaci życia publicznego (sportowcy, bohaterowie filmowi, piosenkarze). W tym przypadku trafniej byłoby mówić o idolach niż o autorytetach. Bardziej – o chwilowo świecących gwiazdach, które niebawem zginą z nieboskłonu, w blasku nowo rozbrzmiałym mocniejszym światłem konkurentów, niż o trwale wpisanych w horyzont niezmiennych azymutów. Niemniej jednak dla co dziesiątego ucznia stanowią one punkty odniesienia w wymiarze zachowań, ubiorach, formach spędzania czasu, stylu życia, układania relacji społecznych, stawianych celów życiowych itd. Mannheim mówi o nich jako o podmiotach oddziaływania pośredniego z tego względu, że nie pozostają one w najbliższej sferze funkcjonowania młodzieży, a z oddalenia wywierają naciski na jednostki. Ich wpływ zazwyczaj jest oparty na przekonującej perswazji, atrakcyjnych przedstawieniach, socjotechnikach marketingowych itd.<sup>7</sup> Posiłkując się obserwacją wychodzącą poza referowane wyniki jednoznacznie dostrzec można, że tego typu oddziaływanie jest nadzwyczaj skuteczne. Najwyraźniej jest to widoczne w modzie i w ekspresywnej warstwie aktywizowania się w nieformalnych kontekstach społecznego życia, głównie w spędzaniu czasu wolnego.

---

<sup>6</sup> K. Mannheim, *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, A. Raźniewski (tłum.), PWN, Warszawa 1974, s. 402–404, 410–411.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 403.

Na czwartym miejscu znalazło się „rodzeństwo” z wynikiem ponad dwukrotnie gorszym od ostatniego. Rodzeństwo stało się przedmiotem wskazań 4,8% uczniów. W tym przypadku procent oddany na tę kategorię nie wskazuje, by więzi rodzinne odgrywały zbyt dużą rolę w poszukiwaniu przez uczniów punktów odniesienia, chociaż sama pozycja w rankingu najbliższej spokrewnionych z respondentami jest wysoka. Jest to świadectwo, że w wielu sytuacjach młodzież odwołuje się do ich pomocy, rady, emocjonalnego wzmocnienia. Zauważyć należy, że spośród rówieśników badana młodzież właśnie w rodzeństwie najczęściej lokuje zaufanie.

Na jednym z czołowych miejsc skali preferencji badanych uczniów – piątym – uplasowała się sympatia. Taki wynik daje do zrozumienia, że silne więzi emocjonalne, którymi uczniowie obdarzają sobie bliskie osoby, sytuują je w orbicie cenionych jednostek. Trudno mówić o nabytciu przez nie dojrzałości życiowej i – co za tym idzie – o osiągnięciu stanu rozeznania w świecie – ale fakt, że są zbliżone wiekiem często sprawia, że są traktowane jako podmioty wsparcia. Toteż można mniemać, że jest to wsparcie nie o charakterze mądrościowym, wynikającym z najróżniejszych doświadczeń życiowych, a wsparcie o charakterze emocjonalnym.

Dwa kolejne miejsca (szóste i siódme) zajmują babcia (2,4%) i dziadek (2,3%). Osoby z dużą praktyką życiową, z natury rzeczy zawsze życzliwie nastawione do wnuków, często pozostające w silnych więziach uczuciowych z uczestniczącymi w badaniach, niemal pięciokrotnie rzadziej zostały wskazane w dokonanym wyborze niż anonimowe, zapewne nie pozostające w bezpośredniej relacji, a nawet bezpośredniej znajomości przygodne jednostki publiczne. Zauważmy ponadto, że dziadkowie w rankingu zostali zdecydowanie wyprzedzeni przez rodzeństwo i sympatie. Posługując się rozważaniami Margaret Mead dotyczącymi modeli kultury śmiało można zaryzykować stwierdzenie, że badana młodzież nie należy do modelu postfiguratywnego kultury. W modelu postfiguratywnym to najstarsze pokolenie jest punktem odniesienia, to ich zdobycze, wiedza, doświadczenie są traktowane z najwyższą atencją i uznawane jako wyznacznik życiowych priorytetów, pewnych odniesień, utrwalonych schematów. Młodzi zadowolają się gotowymi odpowiedziami dotyczącymi: tożsamości, sposobów działania, ścieżek życiowych, priorytetów egzystencjalnych itd. oraz są gotowi przyjmować je i powielać w swoich

praktykach<sup>8</sup>. Uzyskane dane są raczej świadectwem tego, że mamy do czynienia z kulturą kofiguratywną, tzn. takim modelem funkcjonowania młodego pokolenia, w którym jego punktem odniesienia są rówieśnicy. Praktykowane przez nich zachowania, uznawane modele życia, preferencje aksjologiczne nie należą do tych dobrze znanych w świecie starszego pokolenia. Standardy w nim obowiązujące młodzi starają się przekroczyć, wyznaczając zgodnie z własnym widzeniem spraw to, co im odpowiada; do czego chcą się odwoływać, autorsko zaprojektować swój styl. Niewątpliwie u podstaw takiej sytuacji leży fakt, że wielopokoleniowość rodzin została zerwana. Młodzież żyjąc w rodzinach zatimizowanych, dwupokoleniowych, często z dala od swoich dziadków, nie mając częstej z nimi styczności, jest prowokowana do szukania swoich, autorskich aksjonormatywnych rozwiązań. Młodzi ludzie konfrontują się ze swoimi rówieśnikami, którzy zawsze są „pod ręką”, tuż obok – czy to w szkole, czy na osiedlu, czy w najróżniejszych sytuacjach związanych ze spędzaniem czasu wolnego. Oni stają się przedmiotem powielania wzorców; oni są „imitowani”<sup>9</sup>.

Na ósmej pozycji z wynikiem 1,4% znalazły się osoby duchowne. W najróżniejszych sytuacjach trudnych, których życie zwykle ludziom nie szczędzi, a z którymi oni sami nie potrafią sobie poradzić, a wspomagania najbliższych nie przynoszą pożądanych rezultatów, uciekano się często z prośbą o porady i wsparcie do księży. Oni byli traktowani jako powiernicy pozostających w potrzebie, niejednokrotnie stając się ostatecznym i kluczowym duchowym wspornikiem. Uzyskany wynik wskazuje, że badana młodzież nie traktuje osób przynależących do tego stanu w sposób wyżej wzmiankowany. Niewielka liczba głosów oddana na tę kategorię świadczy o dużym dystansie młodzieży do osób duchownych. Najpewniej może to być powodowane dystansowaniem się współczesnych do religii instytucjonalnej, upowszechnianiem się poglądów, że kapłaństwo to zawód, przekonaniem, że duchowni są jak wszyscy ludzie – widać w nich zwykłego człowieka itp. i tym samym traceniem przez osoby duchowne charyzmatu

---

<sup>8</sup> M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, J. Hołówka (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 23–58.

<sup>9</sup> Tamże, s. 59–95.

z urzędu. W takiej sytuacji autorytet musi być zdobyty charyzmatem osobistym, a to wymaga świadectwa pieczętującego walory, które będą społeczne uznanie, wyrażanego w działaniu, konkretnej postawie względem wiernych i idei, jakim się służy<sup>10</sup>.

Niewiele mniej głosów od nich uzyskali „politycy” – 1,2%; kolejna kategoria osób publicznych, przynależących do sfery związanej z decyzjami przynoszącymi wyraźne skutki społeczne w najróżniejszych aspektach życia zbiorowego. Decydujący o sprawach ważnych w wymiarze ogólnopolskim i lokalnym, stąd często, zwłaszcza gdy ich głos staje się języczkiem u wagi, będący obiektem powszechnego zainteresowania. Ich wizerunki, odbywane spotkania, podejmowane decyzje, życie prywatne są opisywane na pierwszych stronach gazet i pojawiają się w czołówkach programów informacyjnych telewizji czy w radiu. Wydaje się więc, że ta kategoria społeczna powinna imponować ludziom młodym. Jednak w polskiej rzeczywistości politycy bardziej kojarzeni są z podmiotami wprowadzającymi destrukcję (afery, skandale, kłótnie) niż konstrukcję (wprowadzającymi ład, unormowanie, stabilizację). Młodzież mimo wspomnianego wyekspozowania w życiu publicznym osób przynależących do tej kategorii zachowuje do niej wyraźny dystans, będący zapewne efektem krytycznej oceny kształtowanej na bazie medialnych przekazów.

Na 10 pozycji znaleźli się „koleczy, koleżanki”. Uzyskali oni 1,1% głosów. Rzecz można, że w tej kategorii znaleźli się wszyscy, z którymi przychodzi dzielić respondentom młodość w codziennych sytuacjach. Przynależą do nich współtowarzysze z ławy szkolnej, z podwórka osiedlowego, z kręgów towarzyskich, ci dobrze wychowani i z deficytami, przykładający się do nauki i nie angażujący się w zdobywanie wiedzy, przykładni obywatele i mający kłopoty ze społecznymi oczekiwaniami. Toteż raczej nie dziwi, że uzyskali w ocenie uczestników badań tak odległe miejsce w rankingu osób ważnych.

Jednak to nie kolegów i koleżanki najmniej doceniono wskazując autorytety. Ostatnie miejsce przypadło „nauczycielom/wychowawcom”. O takim położeniu zadecydował wybór omawianej kategorii jedynie przez 0,3% respondentów. Ostatnie miejsce w rankingu osób, które z racji pełnionej funkcji są odpowiedzialne za wprowadzanie

---

<sup>10</sup> J. Mariański, *Dynamika przemian religijności wiejskiej w rejonie płockim w warunkach industrializacji (1967–1976)*, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1984, s. 380–381.



młodego pokolenia w standardy obowiązujące w kulturze społeczeństwa dorosłych – winno co najmniej zastanawiać. Blisko czterokrotnie słabszy wynik niż uzyskany przez rówieśników respondentów, o całym spektrum cech osobowościowych i intelektualnych (od pożądanых do odrzucanych) – musi budzić niepokój. W tym kontekście pojawiają się dwie zasadnicze grupy pytań.

Pierwsze pytanie dotyczy przyczyny tak niskiej oceny nauczycieli. I tutaj niepokój wprowadzają myśli: Czy jest to kwestia braku kompetencji intelektualnych? Czy jest to powodowane niedoborem umiejętności pedagogicznych i nieznałazieniem wspólnego języka z podopiecznymi? Czy ów stan wynika z traktowania zawodu nie jako misji, lecz tylko jako jednego z wielu sposobów zarabiania pieniędzy przez pełniących tę funkcję, bez zaangażowania, przekonania i spodziewanego należnego poświęcenia? Czy zostały uruchomione jakieś działania mające zdyskredytować pozycję nauczycieli?

Druga grupa pytań jest związana z efektami działań nauczycieli w wykonywaniu swego zawodu. W odniesieniu do nich narzucają się wątpliwości: Czy osoba nie mająca posłuchu może wpływać na kształtowanie walorów intelektualnych i osobowościowych swoich podopiecznych? Czy instytucja szkolna, funkcjonariusze której nie mają uznania wśród uczniów, ma moc sprawczą, by realizować swoje zadania? Czym staje się (a nawet czym jest) szkoła, jeśli odpowiedzialni za jej funkcjonowanie w bezpośrednich relacjach z podopiecznymi nie cieszą się ich uszanowaniem?

Powinniśmy jeszcze odnieść się do ostatniej danej uzyskanej w prowadzonych badaniach. Chodzi mianowicie o wybory związane z kategorią „nie mam autorytetów”, która uzyskała 20,6% wskazań. Oznacza to, że co piąty z biorących udział w badaniu uczniów deklaruje, iż nie ma osobowych punktów odniesienia w swoim życiu; że w sytuacjach wymagających podjęcia decyzji nie ma wzorców, które stanowiłyby wyznacznik podejmowanych działań<sup>11</sup>. O sytuacji takich uczniów

---

<sup>11</sup> Warto zauważyć, że w badaniach białostockich z 1998 roku 6,7% uczniów wskazało kategorię świadcząca o nieposiadaniu autorytetów. Przez osiemnaście lat dzielących te dwie edycje badań nastąpił trzykrotny wzrost młodzieży o wskazanych przekonaniach (W. Jocz, *Wychowanie i system wartości młodzieży Białegostoku*, w: *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, J. Danowski i inni /red./, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 1999, s. 139).

można byłoby powiedzieć, że znaleźli się w stanie atrofii autorytetów. Ich funkcjonowanie w życiu może przybierać dwojaką formę. Pierwsza: twarde kroczenie ścieżkami swojej biografii ściśle wyznaczonym tropem, w sposób nieugięty i konsekwentny. Druga – z poddawaniem się w najróżniejszych sytuacjach atrakcyjnym w danym momencie wzorcom czy w atrakcyjny sposób lansowanym postawom. Doświadczenie podpowiada, że realizację pierwszego scenariusza uaktualnia znikomy promil społeczeństwa (nawet biorąc pod uwagę pokolenie dorosłych), można więc nie bez podstaw przypuszczać, że zdecydowana większość tych 20% uczniów poddaje się najróżniejszym siłom, ustawiających ich do życia w sobie właściwy sposób.

### Płeć a autorytety osobowe

O wysokiej pozycji „matki/opiekunki” w rankingu ważnych dla młodzieży osób zadecydowały głosy uczennic. Spośród nich 35,5% wybrało tę kategorię, gdy tymczasem opowiedziało się za nią 22,1% uczniów. To „matka/opiekunka” dla dziewcząt jest największym wsparciem w życiowych sytuacjach. W przypadku „ojca/opiekuna” punkty odniesienia obojga płci odwróciły się. Chłopcy częściej (o dwa i pół raza) niż dziewczęta wskazywali tę kategorię, co świadczy, że ojcowie wśród nich znajdują najwięcej uznania. Choć należy mieć na uwadze, że nie jest ono większe niż w stosunku do matek. Zestawienie wyników jest następujące: M – 19,3%, K – 7,8%. Osoby publiczne (typu sportowiec, bohater filmowy, piosenkarz) częściej stawały się przedmiotem wyboru uczniów – 13,2%, niż uczennic – 8,6%. Nie dysponujemy danymi pogłębionymi, można wszakże przypuszczać, że taki układ wyników powodowany był przez nadzwyczaj częstą identyfikację chłopców w badanym wieku ze sportowcami. Chęć rywalizacji i zdobywania najwyższych laurów wśród młodzieży męskiej jest niemal wpisana w ich kod społeczny. Rodzeństwo jest darzone większym zaufaniem przez kobiety – 5,5%, niż przez mężczyzn – 4,3%. Zauważmy jednak, że między wynikami nie wystąpiła zbyt duża różnica. Podobnie jest w przypadku „sympatii”. Dziewczęta w osobach, z którymi sympatyzują, widzą większą ostoję niż chłopcy: K – 3,9%, M – 2,6%. „Babcia” także częściej była wskazywana przez uczennice niż przez uczniów. W tym przypadku jednak wyniki obu grup już zbliżyły się do siebie: K – 2,7%,

M – 2,1%. Sytuacja odwróciła się przy wskazaniach na kategorię „dziadek”. Chłopcy dwukrotnie częściej wskazywali na nią niż dziewczęta: K – 1,4%, M – 3,0%. Uzyskany wynik jest świadectwem tego, że świat dziadka, z jego przeżyciami, wspomnieniami, sposobem rozwiązywania różnych spraw, podejściem do wnuków itd. jest bliższy uczniom niż uczennicom.

Przy wskazaniach na „osobę duchowną” nie zanotowano żadnych różnic między stanowiskami obojga płci. Nieznacznie częściej bowiem reprezentanci płci męskiej niż żeńskiej wskazywali na tę kategorię: K – 1,3%, M – 1,6%. Różnica między stanowiskami wyróżnionych grup wyraźnie spolaryzowała się w przy wskazaniu na „polityka” jako ewentualnego autorytetu. Uczennice wskazały na nią niemal trzykrotnie rzadziej niż reprezentanci uczniów: K – 0,6%, M – 1,7%. Świadczyć to może o mniejszym zainteresowaniu polityką przez kobiety tudzież większym dystansowaniem się przez nie do tego, co dzieje się w tej sferze. Identycznie rozłożyły się głosy obu grup przy wskazaniu na „kolegę/koleżankę”: K – 1,1%, M – 1,1%. Na znamiennej, w odniesieniu do środowiska szkoły, kategorię „nauczyciel/wychowawca”, okupującą ostatnie miejsce w omawianym rankingu, głosowało 0,6% uczennic i 0,0% uczniów. W ogólnie zatrważającym wyniku, jaki uzyskała ta kategoria, stanowisko uczniów wobec niej jest bardzo wymowne. Żadna osoba z ich grona nie odnajduje wśród swych opiekunów intelektualnych i wychowawczych godnego uznania wzorca. Na koniec zestawienia stanowisk związanych ze zmienną niezależną – płeć w obszarze wskazań na autorytet. Zauważmy, że reprezentanci obu płci w podobny sposób wybierali kategorię „nie mam autorytetów”.

\*

Reprezentantki płci żeńskiej w odniesieniu do autorytetów częściej niż mężczyźni wskazują na osoby, z którymi łączą ich bliskie więzi emocjonalne. Doskonale to jest widoczne przy wskazaniach na: „rodzeństwo” i „sympatię” (w przypadku rodziców i dziadków preferencje obu płci rozłożyły się po równo). Reprezentanci uczniów częściej niż uczennic odwołują się do podmiotów publicznych, z którymi zazwyczaj nie łączą ich bezpośrednie więzi – celebrytów oraz polityków, i tym samym odrzucają identyfikację autorytetów z osobami bezpośrednich relacji („nauczycielami/wychowawcami”).

## Rodzaj szkoły a autorytety osobowe

Między rodzajem szkoły a wyborem osoby uznanej za autorytet występują istotne zależności statystycznie i ( $\text{Chi}^2 = 119,891$ ; Asym. Sig. = 0,000). Można byłoby spodziewać się, że „matka/opiekunka” najczęściej będzie wskazywana jako autorytet przez najmłodszych. Tymczasem wyniki zweryfikowały negatywnie takie przypuszczenie. Największym uznaniem została ona obdarowana przez uczniów ZSZ – 48,3%, w następnej kolejności przez: Gimnazjalistów – 32,3%, Licealistów – 28,7%, uczniów Techników – 22,5%. Ani wiek, ani profil szkoły (ogólny, techniczny) nie był w tym przypadku wyznacznikiem dokonanych wyborów. Co do kategorii „ojców/opiekunów” wyraźnie dostrzegamy prawidłowość taką, że uczniowie szkół technicznych częściej wskazują na nich w roli autorytetów, niż reprezentanci szkół niesprofilowanych: przyszli technicy – 19,1%, ZSZ – 17,2%, LO – 11,9%, Gimnazjaliści – 10,4%. Różnica między najmniejszym wynikiem a największym niemal się podwaja. Tutaj też warto podkreślić, że omawiana kategoria ma najmniejsze uznanie wśród najmłodszych uczniów. Ci natomiast najczęściej deklarowali swoje uznanie dla „sportowców, bohaterów filmowych, piosenkarzy” – 15,4%, na kolejnych miejscach uplasowali się uczniowie: ZSZ – 9,2%, techników – 6,9%, liceum – 4,9%. Największe poważanie dla celebrytów wyrażała najmłodsza grupa wiekowa, najmniejsze zaś licealiści. Można mniemać, że taki stan rzeczy jest warunkowany doświadczeniem, stopniem zdystansowania się do najróżniejszych form reklamy, stopniem dojrzałości itp. Zdrowy rozsądek podpowiada, że wskazane walory w większym stopniu daje się przypisać licealistom.

W odniesieniu do kolejnej najczęściej wybieranej kategorii – „rodzeństwo” – nie notuje się wyraźnych różnic między stanowiskami: G – 5,7%, LO – 4,6%, T – 4,0%, ZSZ – 3,4%, zaś w przypadku kategorii „sympatia” głosy rozłożyły się następująco: T – 4,1%, LO – 3,0%, G – 2,5%, ZSZ – 0,0%. Można uznać, że stanowiska trzech pierwszych kategorii były zbliżone do siebie. Na ich tle wyraźnie odstawała opinia uczniów niższych szkół zawodowych – żadna osoba przynależąca do tej grupy nie wskazała na omawianą kategorię. Na „babcię” przypadły następujące głosy: uczniowie ZSZ – 3,4%, licealiści – 3,0%, przyszli technicy – 2,8%, na końcu znaleźli się gimnazjaliści – 1,7%. Taki wynik sugerować by mógł, że rośnie dystans między pokoleniem dziadków

a pokoleniem wnuków, głównie tych najmłodszych wiekiem. Głosy oddane na „dziadka” wprowadziły przetasowanie grup odpowiadających. W tym przypadku wyniki rozłożyły się jak niżej: uczniowie technikum – 2,7%, gimnazjum – 2,3%, liceum – 1,6%, niższej szkoły zawodowej – 0,0%.

Na „osobę duchowną” młodzież oddawała głosy w następującym porządku: ZSZ – 3,4%, LO – 2,4%, technikum – 1,6%, gimnazjum – 0,8%. Przy tej kategorii warto zauważyć, że najmłodszy wiekiem ponownie najrzadziej wskazywali na duchownych w roli autorytetów. Osoby z pierwszych stron serwisów informacyjnych – „politycy” zyskali poparcie następujące: gimnazjaliści – 1,5%, przyszli technicy – 1,2%, licealiści – 0,8%, uczniowie ZSZ – 0,0%. Opinie na temat „kolegi/koleżanki” w roli autorytetu poszczególnych grup respondentów nie różnicowały się znacząco, bo i oddanych głosów na tę kategorię było niewiele. Uczniowie: technikum – 1,6%, liceum – 1,1%, gimnazjum – 0,7%, niższej szkoły zawodowej – 0,0%. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku ostatniej na liście kategorii „nauczyciele/wychowawcy”. W tym *casusie* głosy rozłożyły się jak niżej: licealiści – 0,8%, gimnazjaliści – 0,2%, przyszli technicy – 0,1%, uczniowie ZSZ – 0,0%. Warto zauważyć, że o liczbie oddanych głosów na przedstawicieli pracowników placówek szkolnych zdecydowali uczniowie LO. To ich reprezentanci niemal trzykrotnie częściej wskazali na tę kategorię niż czyniły to pozostałe grupy uczniów razem wzięte. Znamienny jest wybór kategorii „nie mam autorytetów”. Największą niezależność względem wzorców osobowych deklarują licealiści – 27,1%, na kolejnym miejscu znaleźli się przyszli technicy – 22,7%. Były to najstarsze grupy uczniów. Z wyraźnym dystansem do tej młodzieży umieścili się przedstawiciele gimnazjów – 16,3% oraz ZSZ – 13,8%.

\*

Na podstawie powyższego zestawienia wyników należy wypunktować kilka ważnych kwestii.

1) Wśród reprezentantów najmłodszej grupy uczniów, tj. gimnazjalistów, notuje się wyraźny dystans do tradycyjnie uznanych znaczących innych: „ojciec/opiekun”, „babcia”, „osoba duchowna” (najmniej oddanych głosów ze wszystkich uczestniczących grup uczniów na te kategorie);

2) Wśród reprezentantów najmłodszej grupy uczniów notuje się największe uznanie osób publicznych: „sportowców, bohaterów filmowych, piosenkarzy” oraz polityków (najwięcej oddanych głosów ze wszystkich uczestniczących grup uczniów na te kategorie);

3) Uczniowie z ZSZ najczęściej skłaniali się ku autorytetom o charakterze matriarchalnym („matka/prawna opiekunka”, „babcia”) oraz duchownych („osoba duchowna”) (najwięcej oddanych głosów ze wszystkich uczestniczących grup uczniów na te kategorie);

4) Uczniowie z ZSZ najrzadziej ze wszystkich wybierali następujące kategorie: „rodzeństwo”, „dziadek”, „sympatia”, „nauczyciel/wychowawca”, „kolega/koleżanka”, „polityk” (najmniej oddanych głosów ze wszystkich uczestniczących grup uczniów na te kategorie);

5) Licealiści charakteryzują się stosunkowo największym dystansem do osób publicznych (celebrytów i polityków), czyli kategorii lansowanych przez środki publicznego przekazu, nadto deklarują w największym stopniu niezależność od wszelkich autorytetów.

## Średnia z ocen a autorytety osobowe

Między średnią z ocen a wskazaniami na autorytet zauważa się istotne zależności statystyczne ( $\text{Chi}^2 = 85,039$ ; Asym. Sig. = 0,001). Wskazania na „matkę/opiekunkę prawną” kształtowały się w porządku malejącym następująco: „piątkowi” – 32,6%, „trójkowi” – 29,8%, „jedynekowi” – 27,5%, „czwórkowi” – 26,4%, „dwójkowi” – 22,4%. Między skrajnymi wielkościami wystąpiła dziesięcioprocentowa różnica. Tak dużych dysproporcji nie zauważono w głoszonych opiniach w przypadku oceny „ojca/opiekuna prawnego”. Tym razem głosy rozłożyły się następująco: „jedynekowi” – 15,0%, „dwójkowi” – 17,6%, „trójkowi” – 15,0%, „czwórkowi” – 13,4%, „piątkowi” – 10,9%. Zdecydowanie najmniej głosów omawiana kategoria uzyskała od najlepszych uczniów. Można podejrzewać, że stało się to za sprawą ich dużej identyfikacji z „matką/opiekunką”.

Obserwując oddane głosy na „sportowca, bohatera filmowego, piosenkarza” stwierdzić wypada, że przybrały one postać niemal zgodnie z regułą: im wyższe noty zdobywali respondenci, tym częściej wskazywali na tę kategorię (wyjątek stanowili uczniowie piątkowi): „jedynekowi” – 5,0%, „dwójkowi” – 9,2%, „trójkowi” – 11,1%, „czwórkowi” – 12,4%, „piątkowi” – 10,6%. Przy głosach oddanych na „ro-



dzeństwo" nie dostrzega się jakiegś prawidłowości. W tym przypadku obserwuje się jedynie większe jej uznanie przez „dwójkowiczów” niż u pozostałych grup uczniów: „jedynekowi” – 5,0%, „dwójkowi” – 7,4%, „trójkowi” – 4,7%, „czwórkowi” – 4,1%, „piątkowi” – 4,4%. Prawidłowość pojawiła się natomiast w związku z „sympatią”. Tu jednoznacznie zarysowała się tendencja – im wzrasta średnia uczniów, tym maleje liczba głosów oddanych na tę kategorię: „jedynekowi” – 10,0%, „dwójkowi” – 4,0%, „trójkowi” – 3,9%, „czwórkowi” – 2,8%, „piątkowi” – 1,2%. Różnica między skrajnymi wielkościami była ponad ośmiokrotna.

Głosy oddane przez poszczególne grupy uczniów na „babcinę” jako na autorytet niewiele różniły się od siebie: „jedynekowi” – 2,5%, „dwójkowi” – 3,3%, „trójkowi” – 2,0%, „czwórkowi” – 2,3%, „piątkowi” – 2,5%. Nieco większe dysproporcje między respondentami wystąpiły przy głosowaniu na kategorię „dziadek”. Dokonało się to głównie za sprawą uczniów najsłabszych i najlepszych, którzy w najmniejszym stopniu docenili swoich przodków po linii męskiej: „jedynekowi” – 0,0%, „dwójkowi” – 3,3%, „trójkowi” – 2,7%, „czwórkowi” – 2,3%, „piątkowi” – 1,0%. W przypadku „osoby duchownej” w roli autorytetu wszystkie badane grupy z wyjątkiem uczniów zdobywających najsłabsze wyniki w nauce w podobny sposób wyrażały swoje uznanie do tej kategorii: „jedynekowi” – 0,0%, „dwójkowi” – 1,5%, „trójkowi” – 1,2%, „czwórkowi” – 1,7%, „piątkowi” – 1,5%. W sprawie oddanych głosów na „polityka” obserwuje się prawidłowość, że wraz ze wzrostem średniej z ocen maleje uznanie tej kategorii. Załamanie tej tendencji nastąpiło przy uczniach piątkowych: „jedynekowi” – 5,0%, „dwójkowi” – 2,2%, „trójkowi” – 1,4%, „czwórkowi” – 0,6%, „piątkowi” – 1,0%.

Jeśli chodzi o „kolegę/koleżankę” to obserwuje się w miarę spójną ocenę tej kategorii przez uczniów. Jedyne odstępstwo zanotowano w przypadku najsłabiej uczącej się młodzieży, spośród której nikt nie opowiedział się za tą kategorią: „jedynekowi” – 0,0%, „dwójkowi” – 1,1%, „trójkowi” – 1,1%, „czwórkowi” – 1,2%, „piątkowi” – 1,0%. Reprezentanci najsłabiej uczącej się młodzieży także odstawali od pozostałych grup uczniów przy wskazaniach na „nauczyciela/wychowawcę” w roli autorytetu. Jednak nie (jak mógłby podpowiadać rozsądek) przez oddanie najmniejszej liczby głosów na tę kategorię, bo stało się zupełnie odwrotnie. To oni zdecydowanie najczę-

ściej ją wybierali: „jedynekowi” – 2,5%, „dwójkowi” – 0,0%, „trójkowi” – 0,0%, „czwórkowi” – 0,6%, „piątkowi” – 0,2%. W przypadku wskazań na kategorię „nie mam autorytetów” głosy rozkładały się bez wyraźnego klucza: „jedynekowi” – 15,0%, „dwójkowi” – 22,1%, „trójkowi” – 19,5%, „czwórkowi” – 22,7%, „piątkowi” – 18,5%. Należy wszakże zauważyć, że najniższy wynik zanotowano w przypadku najslabiej uczącej się młodzieży; mógłby on sugerować, że w ich przypadku mamy do czynienia z najmniej rozchwianym azymutem „znaczącego innego”. Poparciem tej diagnozy są wskazania na „sportowców, bohaterów filmowych, piosenkarzy” – postaci podlegające dość szybkim zmianom i wymianom na inne zgodnie z panującymi modami. Ich w tej grupie uczniów obdarzono najmniejszym uznaniem spośród wszystkich wyszczególnionych grup respondentów.

\*

Wziąwszy pod uwagę średnią z ocen osiąganą przez uczestników badań nie daje się wskazać jednoznacznej tendencji związanej z charakterem osób preferowanych lub odrzucanych w roli autorytetu osobowego. Można jednakże wyszczególnić grupy uczniów o najbardziej i najmniej rozchwianych postawach względem badanego zagadnienia. Do pierwszej grupy przynależą uczniowie jedynkowi (3 razy najwyższy wynik: „sympatia”, „politycy”, „nauczyciele”/„wychowawcy”), 4 razy najniższy wynik: „dziadek”, „osoba duchowna”, „koledzy/koleżanki”, „nie mam autorytetów”) oraz czwórkowi (4 razy najwyższy wynik: „celebryci”, „osoby duchowne”, „koledzy/koleżanki”, „nie mam autorytetów”) i raz najniższy wynik: „rodzeństwo”).

Do grupy środka (o najmniej rozchwianych postawach) zdecydowanie należą uczniowie trójkowi. Jedynie dwa razy ich głosy oddane na wyszczególnione podmioty osobowe znalazły się wśród najniższych wyników – przy wskazaniu na „babcię” i „nauczyciela/wychowawcę”.

## Stosunek do wiary a autorytety osobowe

Między zmienną „stosunek do wiary” a wyborami autorytetu istnieje zależność statystycznie istotna ( $\chi^2 = 137,593$ ; Asym. Sig. = 0,000). Na „matkę/opiekunkę” poszczególne kategorie uczniów wska-

zywały w następujący sposób: „wierzący” – 32,8%, „niezdecydowani” – 28,5%, „głęboko wierzący” – 26,1%, „obojętni” – 22,9%, „niewierzący” – 14,6%. Reprezentanci grupy najmniej związanej z wiarą wyraźnie odstawali od pozostałych uczniów. Różnica między skrajnymi wielkościami wyniosła ponad 18 punktów procentowych. W przypadku wskazań na „ojca/opiekuna prawnego” nie było takich dysproporcji między poszczególnymi grupami uczniów. A nawet można powiedzieć, że zauważa się duży *consensus* między wyszczególnionymi grupami respondentów, z wyjątkiem „niewierzących”. Oni ponownie wykazali się najniższym uznaniem dla tej kategorii: „niezdecydowany” – 14,8%, „głęboko wierzący” – 14,7%, „wierzący” – 14,2%, „obojętny” – 14,1%, „niewierzący” – 10,3%.

W przypadku wskazań na „sportowców, bohaterów filmowych, piosenkarzy” notuje się prawidłowość (z małym wyjątkiem), zgodnie z którą razem ze słabnięciem przywiązania do wiary wzrasta znaczenie te samej kategorii: „głęboko wierzący” – 7,7%, „wierzący” – 10,4%, „niezdecydowany” – 12,5%, „obojętny” – 12,2%, „niewierzący” – 15,1%. Największy wynik jest niemal dwukrotnością najniższego.

W przypadku „rodzeństwa” tendencja (z małym zachwianiem) rysuje się również, teraz zgodnie z prawidłowością świadczącą, że wraz ze słabnięciem przywiązania do wiary słabnie znaczenie tej kategorii (z niewielkim wahnięciem): „głęboko wierzący” – 5,9%, „wierzący” – 5,7%, „obojętny” – 4,2%, „niezdecydowany” – 3,5%, „niewierzący” – 2,2%. W przypadku „sympatii” wyżej wskazana zależność uległa odwróceniu. Generalnie, słabsza identyfikacja z wiarą wiązała się z większym uznaniem dla tej kategorii występującej w roli autorytetu: „wierzący” – 2,3%, „głęboko wierzący” – 2,9%, „niezdecydowany” – 3,8%, „obojętny” – 3,8%, „niewierzący” – 5,9%. „Babcia” najczęściej stawała się przedmiotem wyborów grup najbardziej identyfikujących się z wiarą – „głęboko wierzący” – 5,9%, i „wierzących” – 5,7%, następnie byli „obojętni” – 4,2% i „niezdecydowani” – 3,5%, listę, z najmniejszą liczbą oddanych głosów, zamykają „niewierzący” – 2,2%. Lekkie przetasowania wyników nastąpiły przy kategorii „dziadek”. W porządku malejącym układają się one następująco: „głęboko wierzący” – 2,9%, „niezdecydowani” – 2,6%, „wierzący” – 2,4%, „niewierzący” – 2,2%, listę zamykają „obojętni” – 0,8%.

„Osoba duchowna” (zgodnie z oczekiwaniami) w roli autorytetu najczęściej była wskazywana przez „głęboko wierzących” – 4,0%, we wskazaniach pozostałych grup uczniów już nie zauważa się czytelnej reguły. Wyniki układały się jak niżej: „wierzący” – 1,1%, „obojętny” – 1,1%, „niewierzący” – 1,1%, „niezdecydowany” – 0,6%. Przy wskazaniach na „polityka” jednoznacznych reguł, jeśli chodzi o układ wyników, nie zauważa się. Wybory tej kategorii w układzie malejącym przedstawiają się następująco: „niezdecydowany” – 1,7%, „głęboko wierzący” – 1,5%, „obojętny” – 1,1%, „niewierzący” – 1,1%, „wierzący” – 1,0%. Zdecydowanie najczęściej przedmiotem wyborów przez „niewierzących” stawała się kategoria „kolega/koleżanka” – 2,2%. Był to wynik minimum dwukrotnie większy od uzyskanych przez pozostałe grupy uczniów: „obojętny” – 1,1%, „wierzący” – 1,0%, „niezdecydowany” – 0,9%, „głęboko wierzący” – 0,7%. Przy wyborze „nauczyciela/wychowawcy” w roli autorytetu wyniki przybierały następujący porządek w układzie malejącym: „obojętny” – 0,8%, „głęboko wierzący” – 0,4%, „niezdecydowany” – 0,3%, „wierzący” – 0,2%, „niewierzący” – 0,0%. Ostatnią na liście była kategoria świadcząca o braku autorytetów. W tym przypadku zauważa się jednoznacznie tendencję świadcząca, że wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą zwiększa się odsetek wybierających tę kategorię: „głęboko wierzący” – 11,8%, „wierzący” – 17,8%, „obojętny” – 23,5%, „niezdecydowany” – 27,5%, „niewierzący” – 33,0%. Skrajne wynik dzieli trzykrotna różnica.

\*

W związku z identyfikacją religijną a wskazaniem na autorytet osobowy nasuwa się kilka ogólniejszych uwag:

1) Generalnie uczestnicy badań deklarujący większe przywiązanie do wiary („głęboko wierzący”, „wierzący”) częściej od pozostałych grup uczniów wykazują uznanie dla osób z najbliższej rodziny – „matki/prawnej opiekunki”, „ojca/prawnego opiekuna”, „dziadka”, „rodzeństwa”.

2) Uczniowie deklarujący się jako „niewierzący” najrzadziej ze wszystkich kategorii respondentów jako swój autorytet wskazywali: „matkę/prawną opiekunkę”, „ojca/prawnego opiekuna”, „rodzeństwo”, nadto „nauczyciela/wychowawcę”.

3) Uczniowie deklarujący się jako „niewierzący” najczęściej ze wszystkich kategorii respondentów za swój autorytet podawali: osoby publiczne występujące w roli celebrytów (sportowców, bohaterów filmowych, piosenkarzy), „sympatię”, „kolegę/koleżankę” – zatem poszukiwali ich w kręgach osób spoza najbliższej rodziny. Należy zauważyć jeszcze, że najczęściej oni deklarowali niezależność od tradycyjnie uznanych „znaczących innych” („matka/prawna opiekunka”, „ojciec/prawny opiekun”, „babcia”, „dziadek”).

\*

W podsumowaniu tego paragrafu zostaną wskazane i opatrzone komentarzami ważniejsze spostrzeżenia o przedmiocie wyboru dokonanym przez uczestników badań:

1) Zauważa się rosnący dystans między pokoleniem wnuków i dziadków. W czasach gdy w krajobrazie polskim sporo było rodzin wielopokoleniowych, dzieci częściej były „skazane” na kontakty z reprezentantami najstarszego pokolenia. A oni nie tylko otaczali opieką najmłodsze pokolenie, w wymiarze podstawowych potrzeb egzystencjalnych i opiekuńczych, najpierw związanych z posiłkami, lecz byli pomocni i w sferze wychowawczej. Dziadkowie opowiadali o doświadczeniach ze swej biografii – zdarzenia, napotkani ludzie, wydarzenia historyczne itd. Byli swego rodzaju skarbnicą wiedzy o przeszłości i życiowej mądrości. Obecnie, kiedy rodziny funkcjonują w zatimizowanych strukturach, tego typu kontakty są zjawiskiem coraz rzadszym. Pokolenie najstarsze nie ma już okazji do tak częstych przekazów budujących formacje osobowościowe swoich wnuków zgodnie z bliskimi sobie priorytetami, nie ma przez to sposobności budowania swojej pozycji jako autorytetu.

W ogólnie słabych więziach międzypokoleniowych najsilniejsze przywiązanie do dziadków zauważa się wśród uczniów deklarujących silne przywiązanie do religii. Wydaje się, że to religia jako stabilny i jednoznaczny aksjonormatywny wyznacznik skłania do poszukiwania podobnych do siebie w charakterze odniesień w środowisku społecznym – osób o zdecydowanej pozycji. Potwierdzać by to mogły ich wybory na kategorię „nie mam autorytetów”. Najrzadziej wskazywały ją osoby deklarujące najsilniejsze więzi z religią. Warto w tym miejscu odwołać się do rozważań Hanny Arendt. Podejmująca kwestie autorytetu, ściśle łączy go z religią i tradycją, uznając w tych trzech

elementach zasadnicze podstawy trwałości społeczeństwa i gwaranty jego stabilizacji<sup>12</sup>. Zestawienie ich ze sobą znajduje wyraźne uzasadnienie w prowadzonych badaniach. Zauważmy nadto, że dziadkowie, w rozważanym kontekście, są „ekwiwalentem” tradycji.

2) Wskazana wyżej luka między pokoleniem najstarszym a badanymi uczniami musiała być jakoś uzupełniona. Przestrzeń społeczna nie lubi próżni. To uzupełnienie dokonało się za sprawą rówieśników. Wysokie miejsca w rankingu autorytetów „rodzeństwa” i „sympatii” – wyprzedzające dziadków – mogą świadczyć o tym, że wyszliśmy z kultury postfiguratywnej, w której odniesieniem młodego pokolenia jest przeszłość. Nośnikiem tej zazwyczaj są seniorzy. Uzyskane dane zdają się natomiast świadczyć, że znaleźliśmy się w kulturze kofiguratywnej, w ramach której młodzież szuka odniesień wśród rówieśników. Podobni wiekiem dostarczają wzorców stających się wyznacznikiem ich preferencji tudzież źródłem prowokacji do autorskich propozycji przebijających inwencją zapodane przez kolegów priorytety. W tym przypadku konfrontacja z tym, co obowiązywało w starszym pokoleniu, często jest pomijana i nie hamuje przed dawaniem upustu bogatej wyobraźni młodzieży we wszelkich obszarach jej ekspresji. Wskazana niezależność objawia się ponadto w dużej liczbie wskazań na kategorię „nie mam autorytetów”.

Na ustępowanie miejsca kulturze kofiguratywnej przez kulturę postfiguratywną wskazywała na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Anna Mikołajko analizująca miejsce autorytetu wśród młodzieży polskiej<sup>13</sup>. Od tamtej pory zauważa się jeszcze większą niezależność młodego pokolenia od tradycji, czego świadectwem są chociażby dane prezentowane w rozdziale dotyczącym norm społecznych. Zauważmy, że młodzi nie są pozbawieni niezależnych od tradycyjnych w ich środowisku lokalnym inspiracji w wymiarze wartości, norm i postaw. Te inspiracje pojawiły się wskutek upowszechniania się nowych, „otwartych” nośników komunikacji elektronicznej, przekazów medialnych „podrzucających” obce tradycji modele, wzmożonej mobilności przestrzennej i wielu innym czynników, z których każdy

---

<sup>12</sup> H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym*, M. Godyń, W. Madej (tłum.), Fundacja Aletheia, Warszawa 1994, s. 156.

<sup>13</sup> A. Mikołajko, *Poza autorytetem*, s. 104.



otwiera perspektywę alternatywnych sposobów funkcjonowania człowieka w świecie.

Warto zauważyć, że nie wszystkie kategorie uczniów w jednaki sposób odcinają się od kultury postfiguratywnej. Uwzględniając ich wskazania związane z czterema kategoriami: „babcia”, „dziadek”, „rodzeństwo”, „sympatia” oraz niski poziom głosów na dwie pierwsze kategorie i wysoki poziom oddanych głosów na trzecią i czwartą z nich jako wskaźniki owego odcięcia się, stwierdzić można, że to zjawisko najbardziej dostrzegalne jest w przypadku reprezentantów płci żeńskiej, najmłodszej wiekowo grupy uczniów (gimnazjalistów), najsłabiej uczącej się młodzieży oraz osób deklarujących najmniejsze przywiązanie do religii/wiary. Toteż można powiedzieć, że reprezentanci tych grup są nośnikami „antytradycyjnego” modelu kultury.

3) Z naciskiem należy wskazać niepokojący fakt, mianowicie – ostatnie miejsce wyznaczone „nauczycielowi/wychowawcy” w uzyskanym rankingu osób wskazywanych przez uczniów w roli autorytetu. Znalazł się on za sportowcami, piosenkarzami, politykami, nawet kolegami, wśród których znajdują się osoby o cechach daleko odbiegających od ogólnie uznanych standardów. Niewątpliwie, taki stan rzeczy powinien niepokoić, zwłaszcza w kontekście pełnionych przez nauczycieli funkcji – edukowania i wychowania młodego pokolenia. Bez należytego uszanowania podopiecznych nie jest możliwe wypełnianie tych funkcji. To stwierdzenie nie jest tylko teoretyczną formułą wyprowadzoną ze zdroworozsądkowego myślenia. Sami uczniowie stwierdzają, że nauczyciele powinni być autorytetami dla podopiecznych. Badania referowane przez Małgorzatę Głoskowską-Sołdatow dostarczają wyników, zgodnie z którymi 90% badanych reprezentuje takie poglądy<sup>14</sup>. Uczniowie pozostający w bezpośrednich kontaktach wychowawczych czują potrzebę pozostawania pod wpływem osób mających silną pozycję, cieszących się uznaniem, stanowiących trwałą punkt odniesienia.

4) W uzyskanych danych uwidoczniła się nadzwyczaj duża liczba uczniów deklarujących „nieposiadanie autorytetów”. Co piąty respondent wybrał tę kategorię. Porównując uzyskany wynik z edycją

---

<sup>14</sup> M. Głoskowska-Sołdatow, *Wizerunek aksjologiczny nauczyciela-wychowawcy w opiniach uczniów*, w: *Edukacja „głębszego poziomu” w dialogu i perspektywie*, A. Karpińska (red.), Trans Humana, Białystok 2005, s. 352.

z 1998 roku dostrzegamy trzykrotny wzrost procentowy młodzieży przyznającej się do takiego poglądu. Niewątpliwie jest to wyraźny wskaźnik kryzysu autorytetów w badanym pokoleniu. I tutaj zadać można pytanie, czy brakuje osób godnych uznania i zaufania w środowisku młodego pokolenia, czy może młodzi nie szukają takich skłaniając się ku sobie, uznając swoją „niezależność” od wszelkich wzorców, instytucji, instancji? Pierwsza możliwość jest wątpliwej wartości, czyż bowiem środowisko zostało zupełnie wyjąłowane z „elity ducha” – szlachetnych, bezinteresownych, spontanicznie służących innym, mądrych itd.? Czyż nie ma nikogo, kto wybija się z banalnego i pospolitego tłumu? Gdybyśmy mieli do czynienia z taką sytuacją, ogłosić by przyszło upadek cywilizacji, o czym mówi Arendt<sup>15</sup>.

A ta mimo wszystko ciągła trwa. Czyż zatem nie mamy raczej do czynienia z pojawieniem się – jak twierdził Ortega y Gasset – „nowych mas”? Tych „nowych mas”, które na swoich sztandarach wypisują rewolucyjne hasła i później podporządkowują się hasłowym wyznacznikom: „żyć to nie być ograniczonym przez cokolwiek; to swobodnie puścić wodze swoim chęciom i skłonnościom. Nic, praktycznie biorąc, nie jest niemożliwe, nic nie jest niebezpieczne i nikt nie jest z zasady nadrzędny w stosunku do nikogo”<sup>16</sup>? Wydaje się, że mentalność oparta na tego typu stwierdzeniach zadomawia się w świadomości współczesnej młodzieży. Ta świadomość nie skłania do wysiłku. W pierwszej kolejności nie zachęca do poszukiwań „ponadprzeciętnych azymutów”, by następnie podążać za ich wskazaniem. Skierowanie uwagi ku sobie, a w ślad za tym idący zachwyt nad sobą nie stawia reprezentantów tłumu w sytuacji wymagania od siebie czegokolwiek. W sposób naturalny akceptuje wszelkie dane mu stany i nie stara się poza nie wychylać głowy. Odwoływanie się do czynników zewnętrznych staje się mu obce<sup>17</sup>.

Podjmujący kwestię poszukiwania autorytetów, a następnie uznania ich za swoje punkty odniesienia, Hans-Georg Gadamer stwierdza, że tego typu działania są efektem wysiłku intelektualnego polegającego na zestawianiu, rozważaniu i ostatecznie dochodzeniu do prze-

<sup>15</sup> H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym*, s. 172.

<sup>16</sup> J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, P. Niklewicz (tłum.), Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1997, s. 59–60.

<sup>17</sup> Tamże, s. 60–61.

konania o własnych brakach i ułomnościach. Podjęty wysiłek i osiągnięte efekty nie mają prowadzić do zniewolenia i rezygnacji z samodzielnego myślenia, do posłusznego oddania się dyktatowi uznanych „kanonistów”, a przeciwnie: do mobilizacji i wyzwolenia z zauważonych ograniczeń. Nie mamy tu żadną miarą do czynienia ze zjawiskiem „spętania umysłu”, lecz z jego twórczym uaktywnieniem. Z takich konstatacji jednoznacznie wynika, że to rezygnacja z poszukiwania autorytetów, stawianie się ponad nimi, z jednej strony jest „abdykacją rozumu”, z drugiej – nie łączy się z rozwojem<sup>18</sup>.

## 2. AUTORYTET NAUCZYCIELA W ŚRODOWISKU SZKOLNYM

O autorytecie nauczyciela można mówić zasadniczo z dwóch odmiennych punktów widzenia. Rozważania mogą być prowadzone z perspektywy normatywnej – wskazując, jaki on być powinien; jakimi cechami winien się odznaczać (takie podejście reprezentują stanowiska normatywne), lub z perspektywy opisowej – określając, jaki on jest, cechy mu przysługujące (podejście właściwe stanowiskom empirycznym). Obrawszy ten drugi punkt obserwacji w niniejszym omówieniu zamierzamy odpowiedzieć na pytanie: Jakim autorytetem cieszy się nauczyciel we współczesnej szkole polskiej? By wywiązać się z tego zadania można odwołać się do danych odnoszących się do kwestii bezpośrednich wskazań wyrażających odczucia związane z ostatecznym rozstrzygnięciem. Wówczas opieramy się na opiniach uczniów dotyczących następujących kwestii: Kto jest dla ciebie autorytetem? Kogo darzysz największym szacunkiem? Wskaż osoby, jakie najbardziej cenisz itd. Z takim podejściem mieliśmy do czynienia w poprzednim paragrafie. To – oczywista – nie jedyny sposób dotarcia do interesującej nas odpowiedzi. O autorytecie wnosić można również na podstawie jakości relacji zachodzących między wychowankami i wychowawcami placówek oświatowych. Pytania przybierają w takim razie postać następującą: Czy nauczyciele są darzeni

---

<sup>18</sup> H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarysy hermeneutyki filozoficznej*, B. Baran (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 384–385.

szacunkiem? Czy ich wskazania, polecenia i rady są respektowane? Czy nie są lekceważeni przez podopiecznych? Czy młodzież chodzi do nich po pomoc w rozstrzyganiu ważnych dla siebie spraw? W tym przypadku autorytet bywa określany przez wskaźniki relacyjne. Wydaje się, że ten sposób diagnozowania autorytetu nauczyciela może dostarczyć więcej informacji o jego rzeczywistej pozycji wśród uczniów, niż zaprezentowany w poprzednim paragrafie.

W celu identyfikacji owej relacji odwołamy się do najbardziej charakterystycznych dla środowiska szkolnego zachowań pozwalających określić stan autorytetu nauczyciela. Będą to następujące zachowania uczniów względem opiekunów szkolnych: niewykonywanie poleceń nauczyciela, przeszkadzanie nauczycielowi w prowadzeniu zajęć lekcyjnych, podejmowanie „sporu” z nauczycielami na temat wystawianych ocen, naganne odnoszenie się uczniów do nauczycieli.

### Niewykonywanie poleceń nauczyciela

Podstawową zasadą, która winna być zachowana, by proces wychowawczy mógł przebiegać prawidłowo, jest podporządkowanie się podopiecznych swoim wychowawcom. Bez subordynacji uczniów nie można mówić i o realizowaniu funkcji edukacyjnej. Niewyobrażalne jest przecież, by mógł być wykonany program tematyczny, gdy odpowiedzialny za jego przekaz nie cieszy się właściwym uznaniem podopiecznych. Ostatecznie przedłożona zasada jest warunkiem gwarantującym, że szkoła jako instytucja przygotowująca adeptów do pełnienia ról społecznych w świecie dorosłych autentycznie wypełnia zadania, do których została powołana. W przeprowadzonych badaniach postanowiono określić, w jakim stopniu młodzież umie znaleźć się w roli uczniów wykazując się subordynacją. Na pytanie: „Jak często spotykasz się w swojej szkole z niewykonywaniem poleceń nauczyciela przez uczniów?” uzyskano następujący rozkład wyników: „bardzo często” – 16,2%, „często” – 33,6%, „rzadko” – 39,5%, „nigdy” – 10,7%.

Stopień ignorowania ogólnych sugestii, dyrektyw, wskazań, napomnień notowany w badaniach świadczy o tym, że szkolny porządek nie jest dookreślany przez osoby do tego wyznaczone z racji pełnionych funkcji. To, co dzieje się w szkole pod względem dyscypliny, przypomina sytuację samowoli z dopustem impulsów wychowaw-

czych. Jednakże uzyskane dane nie dają choćby podstaw, by nie tyle mówić o silnym nauczycielskim autorytecie, ile nawet nie o tym, że jest on na „średnim” poziomie. Jeśli połowa uczniów twierdzi, iż doświadcza braku subordynacji uczniowskiej w stopniu powszechnym (kategorie „bardzo często” i „często”), a jedynie co dziesiąty spytany nie zanotował występowania badanego zjawiska w swoim środowisku szkolnym, to ich wypowiedzi sytuują edukatorów w bardzo niekorzystnym świetle. Ich pozycja pod względem szacunku i posłuszeństwa jest wyraźnie mocno nadszarpnięta i stawia pod dużym znakiem zapytania skuteczność realizacji celów wychowawczych za ich sprawą mających się dokonywać.

Zgodnie z retoryką Talcotta Parsonsa interpretacja omawianego przypadku będzie jeszcze surowsza niż jego opis. Przedłożony stan rzeczy daje sposobność stwierdzenia, że młodzież broni się przed wejściem w stosunek socjalizacyjny. Uczniowie stawiają wyraźne opory przed przyjęciem ról podporządkowanych wobec nauczycieli, w które z zasady jest wpisane wykonywanie poleceń osób pełniących role nadrzędne. Tym samym uchylają się od przyjmowania dyspozycji przystosowawczych, jakich od nich oczekuje *alter* – w tym przypadku wychowawca. Skoro mamy do czynienia z taką sytuacją, o procesie skutecznej socjalizacji w szkole mowy być nie może (w znacznej liczbie przypadków), gdyż nie zaszły warunki taką socjalizację konstytuujące<sup>19</sup>.

Płeć koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat niewykonywania poleceń nauczyciela ( $\chi^2 = 16,504$ ; Asym. Sig. = 0,001). Dziewczęta w środowisku szkolnym częściej dostrzegają występowanie tego zjawiska niż chłopcy. Większe przekonanie dziewcząt o powszechności niesubordynacji (kategoria: „bardzo często” i „często”), co wyrażało się stosunkiem głosów: K – 53,6%, M – 46,6%, jest tego dowodem. Potwierdzeniem jest ponadto opinia o nienotowaniu takich zachowań w doświadczeniu: K – 8,1%, M – 12,8%. Wynikać to może z większej wrażliwości uczennic na zachowania wykraczające poza ogólnie realizowane standardy i, być może, z większego taktu.

Zapewne nie we wszystkich placówkach sytuacja wygląda podobnie. O tym, jak rozkładały się wyniki w zależności od rodzaju szkoły ( $\chi^2 = 178,315$ ; Asym. Sig. = 0,000) informują dane z gimnazjów.

<sup>19</sup> T. Parsons, *System społeczny*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009, s. 180.

Właśnie szkoła gimnazjalna jest miejscem, w którym najczęściej można spotkać omawiane zjawisko. Świadczą o tym wskazania na wszystkie kategorie. W Gimnazjum oddano najwięcej głosów na kategorię „bardzo często” – 20,6%, powszechność zjawiska uczniowie tej placówki też notują najczęściej – 60,3%, wśród nich było w dodatku najmniej wskazań na kategorię „nigdy” – 5,9%. Szkoły gimnazjalne wypadły zdecydowanie gorzej niż pozostałe placówki. Nawet w tej negatywnej rywalizacji pokonały starsze wiekowo środowisko technikum: powszechność zjawiska na poziomie 51,2%, brak jego notowania – 10,6% oraz środowisko szkoły zawodowej niższego szczebla z odpowiednimi wynikami: 41,4% i 31,0%. Zdecydowanie największą subordynacją cieszą się licea ogólnokształcące. Ich uczniowie mówią o powszechności omawianych zachowań na poziomie 22,5%, a o braku ich występowania – w 20,3%. W uzyskanym obrazie wyraźnie kontrastują ze sobą skrajne środowiska wychowawcze: Gimnazjum i LO. Przy wskazaniach zarówno na powszechność zjawiska, jak i braku jego notowania wyniki różnią się kilkakrotnie. Pokazane zestawienie przedkłada osobie zainteresowanej dwa odrębne światy, zupełnie nie przystające do siebie. Światy te dzieli przepaść.

Zazwyczaj silna identyfikacja z rolami społecznymi wpływa na lepszą ocenę przedsięwzięcia, w którym odgrywa się daną rolę<sup>20</sup>. Jednym ze wskaźników takiej identyfikacji bezspornie może być zaangażowanie się w proces edukacyjny, co zazwyczaj znajduje odzwierciedlenie w jakości ocen. Sprawdźmy, jak średnia z ocen koreluje z opinią na temat występowania zjawiska niesubordynacji wobec poleceń nauczyciela ( $\chi^2 = 40,072$ ; Asym. Sig. = 0,000). Głosy mówiące o powszechności zjawiska rozkładały się następująco: jedynekowi – 67,5%, dwójkowi – 52,6%, trójkowi – 53,8%, czwórkowi – 47,5%, piątkowi – 43,4%. Wskazania na kategorię „nigdy” układały się odpowiednio: 2,5%, 9,2%, 10,0%, 10,9%, 13,1%. Zauważa się tendencję: im wyższe oceny uzyskiwane przez respondentów, tym rzadziej wskazują na niewykonywanie poleceń nauczyciela (z małym wahnięciem u uczniów dwójkowych i trójkowych, którzy w tym przypadku zamienili się kolejnością). Zależność nie jest liniowa. Najstarsi uczniowie zdecydowanie częściej niż przedstawiciele innych grup mówią w występowania

<sup>20</sup> Por. M. Zemło, *Role społeczne a postrzeganie szkoły*, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2009.



niu omawianego zjawiska. Jedynie 2,5% z tej grupy w ogóle nie zauważa badanych faktów: to pięć raz rzadziej niż wśród uczniów z najlepszymi ocenami.

Wskaźnikiem identyfikacji z placówką edukacyjną jest chęć uczęszczania do szkoły. Interesującą rzeczą będzie przyjrzenie się, jak stopień zaangażowania w obowiązki uczniowskie w omawianym wymiarze koreluje z oceną subordynacji w ich środowisku ( $\text{Chi}^2 = 62,050$ ; Asym. Sig. = 0,000). Występowanie zjawiska w stopniu „bardzo częstym” i „częstym” poszczególne kategorie młodzieży identyfikowały następująco: „Zdecydowanie chętnie chodzę do szkoły” – 40,4%, „chętnie chodzę do szkoły” – 44,4%, „raczej niechętnie chodzę do szkoły” – 53,3%, „zdecydowanie niechętnie chodzę do szkoły” – 63,4%. Na kategorię świadcząca o nienotowaniu zjawiska w swoim doświadczeniu reprezentanci wyszczególnionych kategorii oddali głosy jak następuje: 19,1%, 11,0%, 8,6%, 9,8%. Zestawiając uzyskane wyniki zauważa się jednoznaczną tendencję: im chętniej uczniowie chodzą do szkoły, tym rzadziej mówią o niewykonywaniu przez podopiecznych placówek edukacyjnych poleceń nauczyciela. Różnica między skrajnymi kategoriami wyniosła ponad 20 punktów procentowych.

Warto w tej materii sprawdzić, jakie są związki między stopniem akceptacji respondentów w środowisku rówieśniczym a opinią o tym, co dzieje się w szkole ( $\text{Chi}^2 = 90,581$ ; Asym. Sig. = 0,000). Aby zdiagnozować wspomnianą akceptację uczniom zadano pytanie: „Czy Twoim zdaniem jesteś lubiana/lubiany przez kolegów/koleżanki w szkole?” Wskazano następujący zestaw kafeterii: „zdecydowanie tak”, „raczej tak”, „różnie bywa”, „raczej nie”, „zdecydowanie nie”. O powszechnie występującej niesubordynacji uczniowskiej („bardzo często” i „często”) przedstawiciele wyszczególnionych kategorii wypowiadali się jak poniżej: 45,0%, 45,7%, 59,7%, 61,1%, 71,1%. Na kategorię świadcząca, że nigdy nie spotkali się z omawianym zachowaniem, przedstawiciele poszczególnych kategorii oddali głosy odpowiednio: 16,5%, 9,4%, 8,0%, 13,0%, 13,2%. Uzyskane wyniki wyraźnie świadczą, że im wyższe jest przekonanie o akceptacji respondentów w środowisku rówieśniczym, tym rzadziej notują oni proceder niewykonywania przez uczniów poleceń opiekunów szkolnych.

Istniejące badania unaocniają, jak w okresie jedenastu lat kształtowały się oceny badanego zjawiska. W przeprowadzonych edycjach notowanie powszechności zjawiska w poszczególnych latach było na-

stępujące: 2005 – 63,2%, 2011 – 53,9%, 2015 – 49,6%. Wskazania na kategorię świadcząca o niewystępowaniu omawianych zachowań kształtowały się odpowiednio: 2005 – 5,1%, 2011 – 7,2%, 2015 – 10,7%<sup>21</sup>. Oba ciągi danych wskazują z każdą kolejną edycją spadek zachowań związanych z niewykonywaniem poleceń nauczyciela. Na pierwszy rzut oka nasuwa się interpretacja o poprawie sytuacji w omawianej kwestii. Ale niewykluczone, że należy być ostrożnym przy jej akceptacji. Można mianowicie widzieć to w nieco szerszej perspektywie – po szoku, jaki nastąpił wraz z wprowadzeniem gimnazjum do polskiego systemu szkolnego, na początku nowego milenium, kiedy oceny tego, co działo się w przestrzeni publicznej (więc i szkolnej) były „ostre”, nastąpiło stępienie wrażliwości na to, co uznane jest za niewłaściwe. Nie należy wykluczać również ewentualności, że na postrzeganie tych kwestii wyłynęło przesunięcie norm tego, co właściwe, w kierunku bieguna liberalnego.

### Przeszkadzanie nauczycielowi w prowadzeniu zajęć lekcyjnych

Dyscyplina na zajęciach szkolnych jest kolejnym wskaźnikiem pozwalającym orzekać o autorytecie nauczyciela. Jeśli takowa jest zachowana, może to świadczyć, że prowadzący lekcje ma posłuch uczestników zajęć i potrafi stworzyć dogodne warunki do realizacji celów edukacyjnych. Jeśli zaś takiej dyscypliny nie udaje mu się zachować, to dowód, że nie ma autorytetu wśród podopiecznych. Powód niemożności wychowawczej nie ma znaczenia; czy ów stan jest powodowany brakiem strategii pozwalającej skutecznie wpływać na młodzież, nieumiejętnością znalezienia klucza do psychiki podopiecznych, brakiem narzędzi nacisku itd. – ważne jest tylko to, że nie jest w stanie wpłynąć na wychowanków, i to rozstrzyga o jego pozycji jako wychowawcy.

Tutaj dla porządku dodać trzeba rzecz tyleż konieczną co oczywistą – dyscyplina na lekcjach jest niezbędnym warunkiem, by szkoła mogła wywiązywać się z zadań przed nią stawianych. Tylko w atmosferze spokoju i wyciszenia jest możliwe zachowanie stanu psy-

---

<sup>21</sup> M. Zemło, *Szkoła w stanie anomii*, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2006, s. 70–101; M. Zemło, *Środowisko szkolne w opinii uczniów szkół białostockich*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 42–46.

chiki i umysłu gwarantujących optymalne korzystanie z praktyk lekcyjnych. Funkcjonująca tu zasada jest prosta: im bardziej jest zaburzony proces kształcenia, tym przynosi mniejsze efekty, i odwrotnie: im atmosfera na lekcji bardziej pozostaje pod kontrolą edukatora, tym więcej ze spotkania korzystają uczniowie – więcej może być im przekazane informacji, więcej mogą zrozumieć z owego przekazu, więcej jego elementów mają sposobność zapamiętać itd. Nauczyciele na takiej sytuacji wyłącznie zyskują: są bardziej usatysfakcjonowani z owoców swojej pracy, chętniej angażują się w nowe projekty, efektywniej pracują, mniej się wypalają zawodowo itd. Odpowiedzi respondentów na pytanie sprawdzające częstotliwość przeszkadzania nauczycielowi w prowadzeniu zajęć przez uczniów obrazują poniższe wyliczenia.

To, że zjawisko przeszkadzania nauczycielowi w prowadzeniu zajęć występuje „bardzo często”, deklarowało 19,4% uczniów, o tym, że zdarza się „często” – 36,2%, „rzadko” – 35,0%, „nigdy” – 9,5%. O powszechności zjawiska mówi 55% uczniów, co dziesiąty pytany nie zanotował go wcale. Jeśli ponad połowa respondentów wyraża opinię, iż zakłócanie zajęć jest naturalnym stanem, którego doświadczają, to znaczy, że na zajęciach szkolnych częściej mamy do czynienia z bałaganem niż porządkiem. Taka sytuacja jednoznacznie świadczy o tym, że uczniowie niewiele się liczą z obecnością nauczyciela w środowisku szkoły. Na podstawie uzyskanych danych wnosić można, iż jego obecność i podejmowane wysiłki mobilizacyjne wobec podopiecznych są przez nich w znacznym stopniu ignorowane. Fakt ten obnaża pozycję opiekunów szkolnych w oczach wychowanków.

Nadto jeśli mamy do czynienia z warunkami nauki, jakie odślaniają przytoczone dane, nie należy dziwić się, że młodzież reprezentuje coraz niższy poziom wiedzy, że ma kłopoty z czytaniem, myśleniem logicznym, z koncentracją uwagi przez czas dłuższy niż kilka minut nad analizowanym przedmiotem. Uzyskane wyniki zapewne podsuwają zainteresowanym stanem oświaty jedną z ważniejszych odpowiedzi na pytanie, dlaczego kompetencje intelektualne ludzi młodych w Polsce są coraz niższe.

Płeć nieznacznie różnicuje uzyskane wyniki w omawianym aspekcie ( $\chi^2 = 13,534$ ; Asym. Sig. = 0,004). Należy wszakże zauważyć, że uczennice nieco częściej niż uczniowie notowały występowanie omawianego zjawiska. Opinie o jego powszechności w środowisku

szkolnym wyrażały się stosunkiem: K – 59,2%, M – 52,6%. Większa wrażliwość dziewcząt wyrażała się także w wyborach na kategorię świadcząca, że nigdy nie notowały omawianych zachowań. Wskazało na nią 7,6% dziewcząt i 11,1% chłopców.

Każdy rodzaj szkoły to środowisko o innych jakościach. Spójrzmy w takim razie, jak ta zmienna niezależna różnicuje stanowiska respondentów w sprawie dyscypliny na zajęciach szkolnych ( $\text{Chi}^2 = 198,447$ ; Asym. Sig. = 0,000). Uwzględnivszy odpowiedzi świadczące o powszechności zjawiska stwierdzamy, że najczęściej o jego występowaniu mówią uczniowie Gimnazjum – 68,3%, w dalszej kolejności uplasowała się młodzież: z Technikum – 55,1%, ZSZ – 44,8%, LO – 27,4%. Skrajne ośrodki dzieli różnica ponad 40 punktów procentowych. Jeśli wziąć pod uwagę kategorię świadcząca, że nigdy nie notowano omawianych zachowań, miejsca skrajnych szkół umacniają się. Gimnazjaliści oddali na nią 5,4% głosów, licealiści 17,1%. Różnica między pozycją wychowawcy szkolnego w Gimnazjum i Liceum jest wręcz nieporównywalna. Po raz kolejny okazało się, że Gimnazjum stwarza środowisko, w którym autorytet nauczyciela jest naj słabszy.

Zauważmy, że w tym przypadku mamy do czynienia z najmłodszą grupą wiekową. Zgodnie z danymi, większy posłuch u nauczyciela ma młodzież szkół ponadgimnazjalnych niż gimnazjalnych. Jest to fakt godny uwagi. Zwykle wraz z wiekiem młodzież wyzwalała się spod aury patronatu opiekunów szkolnych. W przedstawionym przypadku ta zasada nie sprawdza się. Jeszcze kilkadziesiąt lat wstecz, u początków swojej przygody edukacyjnej (a wiek gimnazjalistów do takiej grupy ich przypisuje) edukatorzy byli znaczącymi innymi uznawanymi w większym stopniu niż rodzice – dzisiaj to nie obowiązuje. Warto się zastanowić, gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy.

Spójrzmy, jak średnia z ocen respondentów ważyła na ocenie kwestii dyscypliny na zajęciach szkolnych ( $\text{Chi}^2 = 46,699$ ; Asym. Sig. = 0,000). Opinie co do powszechności zjawiska przeszkadzania przez uczniów nauczycielowi w prowadzeniu zajęć zależnie od uzyskanej średniej przez respondentów układały się następująco: jednokowi – 67,5%, dwójkowi – 55,5%, trójkowi – 60,5%, czwórkowi – 54,15%, piątkowi – 48,5%. Na kategorię świadcząca, że nigdy nie zanotowano zjawiska, wskazywano odpowiednio: 5,0%, 8,1%, 9,1%, 7,7%, 4,3%.

W tym przypadku zależność: im lepsi uczniowie, tym łagodniej oceniają niewłaściwe stany istniejące w szkole, nie sprawdziła się w sposób bezwzględny. Niemniej jednak młodzież zdobywająca najniższe wyniki najgorzej oceniła omawiany stan rzeczy, najlepiej zaś ci, którzy osiągają najwyższe oceny. Różnica między tymi stanowiskami wyniosła ok. 20 punktów procentowych.

Przyjrzyjmy się jeszcze, jak stopień akceptacji szkoły wyrażany w chęci uczęszczania do niej, korelował z opinią na temat przeszkadzania nauczycielowi w prowadzeniu zajęć ( $\chi^2 = 69,179$ ; Asym. Sig. = 0,000). Po wzięciu pod uwagę głosów świadczących o powszechności występowania przeszkadzania nauczycielowi w prowadzeniu zajęć i chęci chodzenia do szkoły otrzymano następujące wyniki: „zdecydowanie chętnie uczęszczający” – 46,3%, „raczej chętnie” – 49,8%, „raczej niechętnie” – 65,1%, „zdecydowanie niechętnie” – 64,2%. Na kategorię świadczącą, że nigdy nie notowano omawianego zachowania, wskazania ułożyły się następująco: 17,6%, 10,0%, 6,3%, 7,9%. Obserwuje się niemal bez zakłóceń zależność mówiącą: im większa chęć chodzenia do szkoły, tym mniej notowane jest omawiane zjawisko (od tej reguły wystąpiło jedynie niewielkie odchylenie przy dwóch ostatnich kategoriach).

Także i w omawianym kontekście stopień akceptacji respondentów w środowisku rówieśniczym korelował w sposób istotny statystycznie z opinią na temat przeszkadzania nauczycielowi na lekcji ( $\chi^2 = 56,959$ ; Asym. Sig. = 0,000). Pogląd o powszechności zjawiska (kategorie „bardzo często” i „często”) wyszczególnione grupy respondentów podzielały następująco: „zdecydowanie lubiani” – 51,3%, „lubiani” – 52,4%, „różnie bywa” – 63,0%, „raczej nie lubiani” – 72,2%, „zdecydowanie nie lubiani” – 68,4%. Dla pełnego oglądu przytoczmy wskazania na kategorię świadczącą o nienotowaniu zjawiska, która spotkała się odpowiednio z następującym uznaniem: 14,3%, 9,1%, 6,2%, 9,3%, 10,5%. W omawianej kwestii pojawia się tendencja: im wyższy stopień akceptacji respondentów w środowisku rówieśniczym, tym rzadziej są przez nich notowane zachowania niepożądane w relacjach uczeń – nauczyciel. Od wskazanej prawidłowości notuje się nieznaczne odstępstwo w przypadku kategorii „zdecydowanie nie lubianych uczniów”. Jej reprezentanci w nieco lepszym świetle widzieli dyscyplinę na lekcjach szkolnych niż respondenci określający się jako „raczej nie lubiani”.

Na zakończenie tego wątku odwołajmy się do kilku wcześniejszych badań, w których spytano o częstotliwość występowania braku dyscypliny na zajęciach lekcyjnych. Uzyskany w nich rozkład danych jest wyszczególniony poniżej. Notowanie powszechności zjawiska w poszczególnych latach było następujące: 2005 – 74,8%, 2011 – 63,7%, 2015 – 55,6%. Wskazania na kategorię świadczącą o niewystępowaniu omawianych zachowań kształtowały się odpowiednio: 2005 – 2,3%, 2011 – 5,8%, 2015 – 9,5%<sup>22</sup>. Oba ciągi danych unaoczniają fakt, że zgodnie z opinią uczniów z każdą kolejną edycją notuje się spadek omawianych zachowań.

### Dyskutowanie uczniów w sprawie wystawianych ocen

Minęły już czasy, gdy opinia nauczyciela cieszyła się bezwzględnym uznaniem podopiecznych. Kilkadziesiąt lat temu wszelkie komunikaty od niego wychodzące nie podlegały kontestacji. Dyrektywy przez niego wypowiedane były wykonywane przez uczniów bezdyskusyjnie, uwagi przyjmowane bez zastrzeżeń, wystawiane oceny spotykały się z uznaniem – posłuszeństwo względem edukatora było czymś naturalnym. Dzisiaj obserwujemy zgoła odmienny wizerunek relacji „uczeń – nauczyciel” w omawianym aspekcie. Wskaźnikiem owej odmienności jest między innymi wchodzenie uczniów w polemiczne „dialogi” z nauczycielami. Jedne z nich podważają zasadność zadawania prac domowych, kiedy indziej dotyczą konieczności noszenia butów na zmianę, jeszcze inne podważają sensowność robienia kolejnego sprawdzianu itd.

W badaniach postanowiono sprawdzić wspomniane zjawisko, testując częstotliwość dyskusowania uczniów z nauczycielami w sprawie wystawianych ocen. Otrzymano następujący rozkład wyników: o „bardzo częstym” występowaniu rozważanych zachowań mówi 19,9% respondentów, o „częstym” – 40,8%, o „rzadkim” – 31,6%, nie notowało ich – 7,7%. Pogląd o powszechności dyskusowania uczniów z nauczycielami podziela ok. 60% badanych. Przy takich wynikach trudno być pewnym co do tego, że nauczyciel cieszy się powagą.

---

<sup>22</sup> M. Zemło, *Szkoła w stanie anomii*, s. 70–101; M. Zemło, *Środowisko szkolne w opinii uczniów szkół białostockich*, s. 42–46.



Jeśli dochodzi w takim natężeniu do występowania „targu” o oceny, to świadectwo, że owe praktyki przynoszą pożądane efekty podejmującym tego typu zachowania. Uczniowie zauważyli, że uciekając się do tego sposobu mogą poprawić swoje noty. Doświadczają, że nie sama wiedza może przynieść im odpowiednie oceny prowadzącego zajęcia, a też i pozamerytoryczne strategie.

I to, że takie strategie udaje się im skutecznie przeprowadzić, dowodzi słabości nauczyciela. A kwestią oczywistą jest, że każda słabość negatywnie wpływa na pozycję wychowawcy. Otrzymany obraz natężenia omawianego zjawiska wskazuje, że wątpliwość pozycji edukatorów została obnażona w znaczącym stopniu i tym samym odsłonięty został stan autorytetu, który, delikatnie mówiąc, nie może budzić satysfakcji, a znacznie bardziej – musi budzić niepokój tych, którym zależy na skuteczności działania placówek oświatowych.

W sprawie „targowania” się o oceny nie zauważa się istotnych różnic między reprezentantami odmiennych płci ( $\chi^2 = 3,037$ ; Asym. Sig. = 0,347). O powszechności zjawiska mówiło 59,4% dziewcząt i 61,8% chłopców. Nie notowało takich zachowań 7,2% uczennic i 8,2% uczniów. Nieznacznie częściej zauważa więc zjawisko młodzież płci męskiej. Uzyskany wynik świadczyć może, że to dziewczęta częściej wchodzi w dialogi i utarczki o stopnie z nauczycielem, a być może – częściej zdarza się im przysłuchiwać takim wymianom zdań pomiędzy uczniem a nauczycielem.

Przytoczone dane odnoszące się do poprzednich pytań nasuwają przypuszczenie, że w rozważanym przypadku nierówno rozłożyła się odpowiedzi, gdy uwzględnimy różne rodzaje szkół ( $\chi^2 = 58,145$ ; Asym. Sig. = 0,000). Biorąc pod uwagę powszechność występowania omawianego zjawiska najczęściej mamy z nim do czynienia w Technikum – 68,2%, na kolejnych miejscach znalazły się: Gimnazjum – 60,5%, ZSZ – 51,7%, LO – 46,3%. Między skrajnymi ośrodkami różnica wyniosła 20 punktów procentowych. Odpowiedzi wskazujące, że uczniowie nie notowali go w swoich środowiskach, utwierdziły miejsca poszczególnych rodzajów szkół we wskazanym rankingu. Zannotowano tu następujące wielkości: Technikum – 5,6%, Gimnazjum – 7,3%, LO – 12,7%, ZSZ – 13,8%. W tym kontekście Liceum okazuje się szkołą, w której autorytet nauczyciela jest największy i tym samym osoba ucząca daje największe szanse efektywnego edukowania.

Spójrzmy, jak średnia ocen respondentów koreluje z opinią na temat dyskusowania uczniów w sprawie ocen ( $\chi^2 = 58,740$ ; Asym. Sig. = 0,000). Za powszechnym występowaniu zjawiska w następujący sposób opowiadają się reprezentanci wyszczególnionych grup: jednokowi – 67,5%, dwójkowi – 67,6%, trójkowi – 65,6%, czwórkowi – 57,1%, piątkowi – 53,1%. Obrazu dopełni rozkład wskazujących na kategorię mówiącą o niewystępowaniu zjawiska. W tym przypadku wyniki rozłożyły się odpowiednio: 2,5%, 5,9%, 6,2%, 8,9%, 10,1%. Różnice procentowe pomiędzy poszczególnymi stanowiskami nie były duże, za to wyniki jednoznacznie potwierdzają prawidłowość, zgodnie z którą im wyższa średnia ocen respondentów, tym rzadziej notują oni zjawisko „targów” o oceny.

Identyfikacja z placówką edukacyjną, wyrażająca się chęcią uczęszczania do szkoły, koreluje w sposób istotny statystycznie z opinią na temat dyskusowania uczniów z nauczycielami w sprawie ocen ( $\chi^2 = 91,596$ ; Asym. Sig. = 0,000). Występowanie zjawiska w stopniu powszechnym („bardzo często” i „często”) poszczególne kategorie młodzieży identyfikowały następująco: „zdecydowanie chętnie chodzę do szkoły” – 50,0%, „chętnie chodzę do szkoły” – 57,3%, „raczej niechętnie chodzę do szkoły” – 67,2%, „zdecydowanie niechętnie chodzę do szkoły” – 72,9%. Na kategorię świadczącą, że w ogóle nie zauważono omawianych zachowań, uzyskano odpowiednio wyniki: 11,7%, 7,1%, 7,3%, 10,6%. Wskazane wartości przemawiają za tendencją: im większa identyfikacja młodzieży ze szkołą, tym rzadziej dostrzega ona fakt dyskusowania uczniów z nauczycielami w sprawie ocen.

Obraz kształtowania się opinii na temat dyskusowania uczniów w sprawie ocen z nauczycielami uzupełnijmy uwzględniając zmienną niezależną, jaką jest stopień akceptacji respondentów w środowisku rówieśniczym ( $\chi^2 = 50,589$ ; Asym. Sig. = 0,000). O powszechności zjawiska w następujący sposób wypowiadają się przedstawiciele wyszczególnionych kategorii: „zdecydowanie lubiani” – 62,9%, „lubiani” – 58,3%, „różnie bywa” – 62,8%, „raczej nielubiani” – 68,5%, „zdecydowanie nielubiani” – 63,2%. O tym, że nigdy nie występowało zjawisko w doświadczeniu pytanym, w następujący sposób świadczą głosy: „zdecydowanie lubiani” – 10,4%, „lubiani” – 6,4%, „różnie bywa” – 7,8%, „raczej nielubiani” – 7,4%, „zdecydowanie nielubiani” – 15,8%. W tym przypadku nie zauważa się jednoznacznej pra-

widłowości. Występuje nawet zbieżność między poglądami uczniów skrajnych kategorii: „zdecydowanie lubiani” i „zdecydowanie nielubiani”. Wynikać to może z faktu, że sam rodzaj zachowania nie spotyka się z jednoznacznie negatywnym osądem młodzieży – procedura „targowania” się o oceny stała się czymś naturalnym; nie budzi przeświadczenia, że jest w niej coś mało taktownego, wręcz niewłaściwego.

We wcześniejszych badaniach szkoły białostockiej spytano uczniów o częstotliwość występowania praktyki dyskusowania uczniów w sprawie ocen. W przeprowadzonych edycjach uzyskano rozkład danych, według których notowanie powszechności zjawiska w poszczególnych latach było następujące: 2005 – 82,5%, 2011 – 68,9%, 2015 – 59,9%. Wskazania na kategorię świadczącą o niewystępowaniu omawianych zachowań kształtowały się odpowiednio: 2005 – 1,8%, 2011 – 5,4%, 2015 – 7,7%<sup>23</sup>. Również tutaj ciągi danych wskazują, że zgodnie z opinią uczniów z każdą kolejną edycją badań notuje się spadek analizowanych zachowań.

### Naganne odnoszenie się uczniów do nauczycieli

W relacjach międzyjednostkowych przybierających formę nieegalitarnych, jeśli te mają właściwą postać, występuje podporządkowywanie się podległych swoim przełożonym. Wyrażać się to może na wiele sposobów. Jednym z nich jest szacunek w odnoszeniu się do osób stojących wyżej w hierarchii społecznej. Kiedy takowy występuje, można wnosić, że mamy do czynienia z poprawnymi relacjami, że przełożony cieszy się należnym uznaniem – co jest ekwiwalentem autorytetu. Jeżeli natomiast relacje, w których szacunek powinien się przejawiać, w wyraźny sposób odbiegają od obowiązujących standardów, wnosić można, że mamy do czynienia z sytuacją patologiczną. Ta może przybrać różną postać, od anarchii po rewoltę, ale jedno jest pewne: gdy do takich form kontestacji standardów zachowania dochodzi w szkole, autorytet nauczyciela stoi pod dużym znakiem zapytania.

---

<sup>23</sup> M. Zemło, *Szkoła w stanie anomii*, s. 70–101; M. Zemło, *Środowisko szkolne w opinii uczniów szkół białostockich*, s. 42–46.

Pytanie: „Jak często spotykasz się w swoim środowisku szkolnym z nagannym odnoszeniem się do nauczycieli?” pozwala na zidentyfikowanie omawianego zagadnienia. Zadane uczestnikom badań pytanie przyniosło następujące rezultaty: o „bardzo częstym” występowaniu zjawiska mówiło 11,0% uczniów, o „częstym” – 24,1% (powszechność na poziomie 35,1%), o „rzadkim” – 44,8%, nie zanotowało zjawiska w ogóle – 20,1%.

To, że uczeń nie wykonuje poleceń nauczyciela, można sobie wyobrazić; że dochodzi do dyskusji z nauczycielem w sprawach wystawianych ocen – to także daje się ogarnąć umysłem, ale że dochodzi do znieważania nauczyciela, to nie mieści się w wielu głowach. Kiedy ponad 1/3 młodzieży mówi, że takie zdarzenia mają miejsce „bardzo często” i „często”, to już jest poważny problem, który niezwłocznie powinien być rozwiązany. Każdy kolejny dzień trwania w takiej sytuacji przynosi niepowetowane straty wychowawcze.

Płeć nie różnicuje znacząco poglądów w omawianej materii ( $\chi^2 = 9,063$  Asym. Sig. = 0,020). Odpowiedzi zapewniające o powszechności zjawiska w przypadku reprezentantów obu kategorii są niemal identyczne: K – 36,2%, M – 34,1%, nieco większe dysproporcje wystąpiły we wskazaniach na kategorię „nigdy”. W tym przypadku proporcja między uczennicami i uczniami wyniosła odpowiednio: 17,1% i 22,6%. Nie są to różnice świadczące o rozbieżnościach, a bardziej o zbieżnościach opinii.

Między rodzajem szkoły a opinią na temat występowania w środowisku placówek edukacyjnych zjawiska nagannego odnoszenia się uczniów do nauczycieli istnieją zależności statystycznie istotne ( $\chi^2 = 197,442$ ; Asym. Sig. = 0,000). Najpoważniejsza sytuacja występuje w Gimnazjach. Na powszechność zjawiska wskazuje 44,5% uczniów z tego rodzaju szkół. Pozostałe ośrodki uplasowały się w następującej kolejności: Technika – 37,9%, ZSZ – 20,6%, LO – 12,2%. Wskazania na kategorię „nigdy” – umocniły wyżej wskazany porządek: Gimnazjum – 12,6%, Technikum – 17,8%, ZSZ – 37,9%, LO – 41,2%. Między skrajnymi ośrodkami wystąpiła prawdziwa przepaść. Co jest najbardziej niepokojące, to fakt, że po raz kolejny potwierdziło się, iż najmniejszym autorytetem nauczyciele cieszą się wśród najmłodszych uczniów. W tym przypadku stało się to w kontekście najbardziej czułego wskaźnika, bo personalnie odnoszącego się do osoby wychowawcy. Poprzednie wskaźniki autorytetu miały w mniej-

szym lub większym stopniu odniesienie rzeczowe, w tym przypadku odniesieniem jest podmiot pozostający formalnie w warunkach nadzębności w stosunku do uczniów.

Średnia ocen uzyskana przez uczniów na koniec roku szkolnego korelowała w sposób istotny statystycznie z opinią na temat częstotliwości negatywnego odnoszenia się do nauczycieli ( $\text{Chi}^2 = 47,157$ ; Asym. Sig. = 0,000). Po uwzględnieniu stanowiska na temat powszechności występowania zjawiska negatywnego odnoszenia się do nauczycieli w środowisku szkolnym, poszczególne kategorie uczniów wskazały na nią następująco: jedyńkowi – 62,5%, dwójkowi – 38,6%, trójkowi – 36,9%, czwórkowi – 32,8%, piątkowi – 30,6%. Na kategorię świadczącą o tym, że nigdy omawiane zjawisko nie było notowane, oddano odpowiednio następujące wielkości głosów: 7,5%, 16,9%, 16,8%, 21,8%, 26,2%. Uzyskane dane wskazują na występowanie jednoznacznej tendencji: im uczniowie osiągają słabsze wyniki w nauce, tym częściej podzielają pogląd o występowaniu omawianego zjawiska w środowisku szkolnym. Należy zauważyć, że w tym przypadku najslabsi uczniowie zdecydowanie odstają od reprezentantów pozostałych grup uczniów. Można wnosić, że ich doświadczanie omawianego zjawiska jest zdecydowanie częstsze niż innych uczniów.

Przyjrzyjmy się jeszcze, jak wyglądają relacje między chęcią chodzenia do szkoły a opinią o częstotliwości złego odnoszenia się uczniów do nauczycieli na terenie placówek edukacyjnych ( $\text{Chi}^2 = 83,635$ ; Asym. Sig. = 0,000). Występowanie zjawiska w stopniu powszechnym („bardzo często” i „często”) poszczególne kategorie młodzieży identyfikowały następująco: „zdecydowanie chętnie chodzę do szkoły” – 30,3%, „chętnie chodzę do szkoły” – 29,6%, „raczej niechętnie chodzę do szkoły” – 31,2%, „zdecydowanie niechętnie chodzę do szkoły” – 48,8%. Na kategorię świadczącą, że nigdy nie notowano zjawiska, uzyskano odpowiednio następujące wyniki: 31,4%, 23,6%, 15,1%, 16,5%. Otrzymane dane upewniają, że występuje tendencja: im większa identyfikacja ze szkołą, tym mniejszy odsetek osób podzielających opinię o występowaniu złego odnoszenia się do nauczycieli w środowisku szkolnym.

W omawianym kontekście stopień akceptacji respondentów w środowisku rówieśniczym korelował w sposób istotny statystycznie z opinią na temat niewłaściwego odnoszenia się młodzieży szkolnej do na-

uczycieli ( $\text{Chi}^2 = 71,961$ ; Asym. Sig. = 0,000). Pogląd o powszechności zjawiska (kategorie „bardzo często” i „często”) podzielały w następujący sposób wyszczególnione grupy respondentów w zależności od stopnia akceptacji społecznej: „zdecydowanie lubiani” – 30,2%, „lubiani” – 32,0%, „różnie bywa” – 41,3%, „raczej nie lubiani” – 59,2%, „zdecydowanie nie lubiani” – 57,9%. Dla pełnego oglądu spójrzmy jeszcze na kategorię świadczącą o nienotowaniu zjawiska. Spotkała się ona odpowiednio z następującym uznaniem: 24,9%, 20,1%, 16,8%, 14,8%, 18,4%. Także i w tym przypadku występuje często zauważalna tendencja: im wyższy jest stopień akceptacji respondentów w środowisku rówieśniczym, tym rzadziej są przez nich notowane zachowania niepożądane w relacjach „uczeń – nauczyciel”. Od wskazanej prawidłowości notuje się jedynie odstępstwo w przypadku grupy „zdecydowanie nie lubianych uczniów”.

Nawiążmy do przytaczanych wyników wcześniejszych edycji badań, w których pytano respondentów o częstotliwość notowania przez nich zjawiska negatywnego odnoszenia się uczniów do nauczycieli. W przeprowadzonych analizach uzyskano następujący rozkład danych: notowanie powszechności zjawiska w poszczególnych latach była następująca: 2005 – 53,9%, 2011 – 39,2%, 2015 – 35,1%. Wskazania na kategorię świadczącą o niewystępowaniu omawianych zachowań kształtowały się odpowiednio: 2005 – 9,3%, 2011 – 14,7%, 2015 – 20,1%<sup>24</sup>. Oba ciągi danych potwierdzają, że zgodnie z opinią uczniów z każdym kolejnym badaniem notuje się spadek dyskusyjnych zachowań.

\*

W ocenie respondentów do najczęściej wskazywanych zachowań (na poziomie powszechności) jako obecnych w praktyce szkolnej, należały: przeszkadzanie nauczycielowi w prowadzeniu zajęć – 55,6%, dyskusowanie uczniów z nauczycielami w sprawie ocen – 49,9%, niewykonywanie poleceń nauczyciela – 49,6%, naganne odnoszenie się uczniów do nauczycieli – 35,1%. Częstotliwość występowania tych zachowań jednoznacznie świadczy o tym, że nauczyciel nie cieszy

---

<sup>24</sup> M. Zemło, *Szkoła w stanie anomii*, s. 70–101; M. Zemło, *Środowisko szkolne w opinii uczniów szkół białostockich*, s. 42–46.



się uznaniem wśród podopiecznych w stopniu, który mógłby satysfakcjonować. Trzy pierwsze zachowania – o charakterze przedmiotowym – dowodzą, że nie ma mocy sprawczej, by ustalać porządek zdarzeń w przestrzeni podlegającej jego działaniom według własnego scenariusza. A to przecież on, jako funkcjonariusz instytucji edukacyjnej, jest odpowiedzialny za jakość relacji wychowawczych i tego, co dzieje się w środowisku szkolnym. Przy okazji można stwierdzić, że kondycja szkolnego ładu normatywnego wymknęła się spod kontroli podmiotów bezpośrednio zaangażowanych w proces kształcenia. Nauczyciel nie wpływa na podopiecznych zgodnie z powszechnie akceptowanymi standardami, lecz przez swoją bezradność przyczynia się do kształtowania nowej moralności i obyczajów nie mających wiele wspólnego z uznanymi wzorcami. Co więcej, realizowane standardy utrwalone i zakodowane stają się punktem odniesienia dla młodych ludzi w każdym innym społecznym kontekście<sup>25</sup>.

Zachowanie najrzadziej obecne w praktyce spośród omówionych, związane z nagannym odnoszeniem się do nauczycieli, jest natury podmiotowej – odnosi się bezpośrednio do osoby nauczyciela. Tak więc w sposób bezpośredni zaświadcza, czy jest on darzony szacunkiem, czy budzi respekt, czy jest poważany itd. Gdy 1/3 uczniów mówi o powszechności zachowań znieważających opiekunów szkolnych, to już nie są przygodne wybryki, a stan rzeczy jednoznacznie dowodzący, że autorytet nauczyciela jest w wyraźnym kryzysie.

W związku z odsłoniętymi przez wyniki badań relacjami „uczeń – nauczyciel” wart dopowiedzenia jest fakt, że tego typu zachowania, istotą których jest niewłaściwy stosunek do innych osób, zwłaszcza będących w relacjach nadrzędności, w szkole ma wyjątkowo dogodny do utrwalania się klimat. W większości przypadków sprzyja on notowaniu się w świadomości podopiecznych placówek oświatowych jako możliwa postawa. W referowanych badaniach młodzieży postawiono pytanie: „Gdzie najczęściej spotykasz się z lekceważeniem nauczycieli?” Uzyskano następujące wyniki: w telewizji – 27,5%, w internecie – 10,7%, w czasopiśmie młodzieżowych – 1,9%, w szkole – 53,6%, w środowisku rówieśniczym poza szkołą – 5,4%, w domu – 0,9%. Takie dane pozwalają bez wątpliwości stwierdzić, że dla większości

---

<sup>25</sup> Por. J. Dewey, *Jak myślimy?*, Z. Bastgenówna (tłum.), PWN, Warszawa 1988, s. 76.

uczniów środowisko szkolne jest źródłem omawianych postaw. Stało się ono nie tyle środowiskiem wychowującym, co deprawującym. Jeśli socjalizacja domowa utrwaliła postawy szacunku do dorosłych i osób pozostających w relacjach nadrzędności, to praktyka szkolna ma sposobność przekreślenia tych osiągnięć.

\*

Wszystkie uwzględnione w omówieniu wskaźniki autorytetu jednoznacznie świadczą o tym, że nauczyciele najmniejszym szacunkiem i uznaniem są darzeni przez uczniów szkół gimnazjalnych (jedeny wyjątek pojawił się w przypadku dyskusowania uczniów z nauczycielami w sprawie ocen – to uczniowie technikum deklarowali częstsze występowanie zjawiska w ich placówkach niż gimnazjaliści). Fakt niepokoi z kilku powodów: a) przez doświadczenia gimnazjum musi przejść każdy uczeń w polskim systemie edukacji, więc wszystko co jest obecne w praktyce tego środowiska musi dotknąć, bez wyjątku, wszystkich podlegających wspomnianemu systemowi, nikt nie jest w stanie uchronić się przed wpływem wzorców zachowań w jego przestrzeni praktykowanych; b) dotyczy najmłodszej z przebadanych grup; c) postawy obecne na etapie szkoły gimnazjalnej utrwala się w zachowaniach podopiecznych tych placówek, co sprawia, że są duże kłopoty i trudności, by je skorygować na późniejszych etapach socjalizacji; d) podopieczni ukształtowani we wzorcach, o których mowa, wchodzi w inne konteksty społeczne: środowisk nowych szkół oraz w najróżniejsze obszary środowiska pozaszkolnego – odwołując się do nagannych wzorców.

Zdecydowanie największym autorytetem cieszą się nauczyciele wśród uczniów liceów ogólnokształcących. Każdy z rozpatrywanych wskaźników tego faktu dowodzi. Ale należy pamiętać, że przez środowisko tych szkół przechodzi tylko część uczącej się w Polsce młodzieży. Dysproporcje między tymi, skrajnymi pod względem omawianych standardów, szkołami, pod względem najbardziej drażliwych wskaźników dzieliła przepaść („niewykonywanie poleceń nauczyciela” – 60,3% do 22,5%, „przeszkadzanie nauczycielowi na lekcji” – 68,7% do 27,4%, „naganne odnoszenie się do nauczycieli” – 44,5% do 12,2%). A przecież – uściślijmy – nie da się traktować środowiska LO jako wzorca, godnego akceptacji bez zastrzeżeń. Duże pole do korekty widać i w tym przypadku.

\*

Rzeczą godną zauważenia jest fakt, że respondenci, którzy silniej identyfikowali się ze środowiskiem edukacyjnym (osiągali wyższe średnie z ocen, chętniej chodzili do szkoły), i ci, co uważali, że są bardziej akceptowani przez rówieśników – mniej dostrzegali występowani zachowań podważających autorytet nauczyciela. W każdym z tych przypadków działała zasada: im większa akceptacja szkoły przez młodzież i większa akceptacja młodzieży przez ich rówieśników, tym badani dostrzegali mniej zachowań nagannych w stosunku do opiekunów szkolnych. Największe dystanse między skrajnymi stanowiskami wystąpiły w przypadku oceny zachowań: „niewykonywania poleceń nauczyciela” i „nagannego odnoszenia się do nauczycieli”, a najmniejsze w sprawie „dyskutowania uczniów z nauczycielami w kwestii ocen”.

Dostrzeganie jakiegoś zjawiska jest związane z wchodzeniem w relacje odpowiadające faktom je konstytuującym, działa tu zarazem formuła odwrotna. Jesteśmy wobec tego uprawnieni do stwierdzenia, że osoby silniej identyfikujące się z pełnionymi rolami oraz osoby o wyższym poczuciu własnej wartości (społeczna akceptacja jest ważnym elementem tego poczucia) w większym stopniu niż pozostałe jednostki uznają i szanują autorytet nauczyciela.

\*

Jak wielokrotnie zostało podkreślone, z przytoczonych danych nie wylania się obraz nauczycieli jako „znaczących innych”, w których młodzież jest zapatrzona i ufnie poddaje się ich wpływom wychowawczym. Nie wygląda na to, by to nauczyciele pociągali swoją osobowością podopiecznych i decydowali o ich postępowaniu. Nie jest też tak, że stają się wzorami, które przedstawiciele młodego pokolenia stawiają sobie przed oczy jako punkt odniesienia przy podejmowanych wyborach<sup>26</sup>. A to jest wszak warunkiem bezwzględnie koniecznym skutecznego przekazywania wszelkich wartości i norm, a także kompetencji intelektualnych<sup>27</sup>. Przytoczone dane przed oczyma ana-

---

<sup>26</sup> Por. A. Rinio, *Autorytet osób znaczących w kształtowaniu osobowości dojrzałej*, „Ethos” 1997, nr 1, s. 125–126.

lizującego raczej odsłaniają rzeczywistość ukazującą, że pedagodzy spotykają się z kontestacją, negacją i nawet ze znieważaniem. W takich okolicznościach wyraźnie pozbawieni są atrybutów pozwalających skutecznie prowadzić proces edukacyjny.

W świetle takiej diagnozy nasuwa się natychmiast pytanie: Jak i czym można tłumaczyć taki stan rzeczy? Czy „erozją autorytetów” jako takich we współczesnym świecie? Nie tylko bowiem szkoły ten fakt dotyka, lecz i Kościoła, i wymiaru sprawiedliwości, klas politycznych, rodziny itd.<sup>28</sup> Odczytywanie go jako ogólnego trendu współczesności byłoby jednakże ucieczką od źródłowego poszukiwania siły sprawczej sytuacji, o której mowa. A ta zawsze leży w człowieku. To ludzka praktyka sprawia, że wyżej wspomniane instytucje działają w ten, a nie w inny sposób. To każde nasze działanie wychodzące w świat zewnętrzny utrwala szczególny ład społeczny. Formacja zaangażowanych podmiotów w określone obszary aktywności w rozstrzygającym stopniu decyduje o konstytuujących się jakościach fragmentów świata, w których owe podmioty uczestniczą. Kompetencje merytoryczne, kompetencje dydaktyczne, kompetencje moralne, „wyznawcza” osobowość, zaangażowanie, autorefleksja zawodowa, „dostrajanie się” do wychowanków i cały zestaw innych elementów – będą ważne i niezbędne, o ile szkoła ma odzyskać utracone pozycje, nawet „twarz”<sup>29</sup>.

By wywód nie stracił charakteru empirycznego, przytoczmy choć jeden aspekt świadczący o wspomnianej formacji. Ten pochodzi z badań białostockich, tyle że tym razem przedmiotem analiz stało się środowisko nauczycielskie<sup>30</sup>. Jedno z postawionych respondentom pytań

---

<sup>27</sup> P. Sztompka, *Normy społeczne i ich respektowanie*, w: *Jakość edukacji. Różnorodne perspektywy*, G. Mazurkiewicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 183.

<sup>28</sup> *Czas autorytetów czas szamanów? Rozmowa z prof. dr. hab. Edmundem Wnuk-Lipińskim*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 8, s. 12.

<sup>29</sup> M. Dudzikowa, *Autorytet nauczyciela w opinii uczniów*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 8, s. 4–7; J. Kosmala, *Autorytet nauczyciela w teorii i badaniach socjologicznych*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Częstochowa 1999, s. 50–72.

<sup>30</sup> Badania przeprowadzono w 2007 roku. Objęto nimi nauczycieli szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Do analizy statystycznej zakwalifikowano 1348 ankiet. Szczegóły dotyczące uczestników, przyjętej metodologii oraz przebiegu badań zna-

dotyczyło uznanego systemu wartości. Nauczyciele przypisali następującą rangę poszczególnym pozycjom wyszczególnionym w zestawie 19 wartości: 1. szczęśliwe życie rodzinne – 78,9%; 2. zdrowie – 68,9%; 3. spokojne życie – 44,7%; 4. interesująca praca – 37,9%; 5. odwzajemniona miłość – 32,0%; 6. prawdziwi przyjaciele – 31,7%; 7. szacunek i uznanie innych ludzi – 30,9%; 8. wiara/religia – 29,0%; 9. poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom – 27,6%; 10. pieniądze/zamożność – 26,4%; 11. podróże/przygody – 20,5%; 12. pomaganie innym ludziom – 14,6%; 13. kariera zawodowa – 12,3%; 14. zdobywanie wiedzy – 11,0%; 15. sprawność fizyczna – 9,3%; 16. silny charakter – 9,3%; 17. przyjemności i rozrywki – 5,9%; 18. dobro ojczyzny – 4,1%; 19. sława – 0,9%; 20. inne – 0,4%<sup>31</sup>.

W rozważanym kontekście największą uwagę należy zwrócić na kategorię „zdobywanie wiedzy”, która w rankingu znalazła się na czternastym miejscu. Jeśli osoby pełniące funkcje ekspertów (niezależnie od tego, na jakim poziomie edukacji) nie traktują priorytetowo wartości, które legitymizują pełnione przez nie role społeczne, może to budzić uzasadniony niepokój. Gdy „zdobywanie wiedzy” nie jest wysoko cenione w środowisku nauczycielskim, świadczyć to może, że angażowanie się osób do środowiska przynależących w aktywności związane z podnoszeniem kompetencji nie jest duże. Przynajmniej tak podpowiada logika kierująca się zasadą: jeśli coś jest cenione, spotyka się ze szczególną dbałością. Sprawę można ująć bardziej zwięźle – jakość pełnionej funkcji (w tym przypadku przez nauczyciela) zależy od wartości, jakich jest się nosicielem<sup>32</sup>. Wydaje się, że przytoczone dane rzucają światło na jedną z istotniejszych eksplikacji omawianego stanu rzeczy. Ludzie młodzi są wyjątkowo wrażliwi i szybko weryfikują walory swoich wychowawców. Bez kłopotu są w stanie wyczuć słabości opiekunów, a już specjalnie, gdy chodzi o spójność między głoszonymi przez nich ideałami a wiernością w ich realizacji<sup>33</sup>.

---

leżć można w: M. Zemło, *Nauczyciele jako przedmiot badań socjologicznych*, w: *Nauczyciele Białegostoku: zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, M. Zemło, J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2007, s. 15–22.

<sup>31</sup> W. Jocz, *Zdrowie w preferencjach aksjonormatywnych nauczycieli Białegostoku*, w: *Nauczyciele Białegostoku: zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, M. Zemło, J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2007, s. 95.

<sup>32</sup> J. Kosmala, *Autorytet nauczyciela w teorii i badaniach socjologicznych*, s. 8–9, 18.

<sup>33</sup> P. Sztompka, *Normy społeczne i ich respektowanie*, s. 183.

\*

Na kwestę pozycji nauczyciela w środowisku szkolnym należy spojrzeć szerzej – nie tylko z perspektywy autorytetu, jaki przysługuje pełniącym te role. Wszelkie przejawy osłabiania, ignorowania, kontestowania, znieważania edukatorów są występowaniem przeciw tradycji. W sytuacjach, gdy dochodzi do takich zachowań, mamy do czynienia z wyraźnym zagrożeniem dla kultury *tout court* – jak powiedziała Irena Sławińska<sup>34</sup>. Czyż bowiem autorytet (wyrażający się w sile argumentów, a nie w argumencie siły) nie jest strażnikiem wysublimowanej tkanki wartości, będących efektem przekroczenia instynktownych zachowań biologicznych? Czyż tkance – będącej efektem działań pokoleń, które swoim wysiłkiem zmierzały do jej wytworzenia, doskonalenia i porządkowania – nie służy w dobrze pojętym interesie wspólnym? Wystąpienie przeciw autorytetowi jest działaniem barbarzyńskim stającym się zaczynem chaosu i zniszczenia<sup>35</sup>.

Młodzież w świetle zderzających się sposobów funkcjonowania zostaje rozdarta między kanonicznym porządkiem utrwalonym przez przeszłość a nowymi wzorcami wychodzącymi naprzeciw niemu na zasadzie opozycji. Wiek „młodości górnej i durnej” popycha pokolenie uczniów ku antytetycznym zaprzeczeniom faktyczności, do występowania przeciwko utrwalonym i uznanym standardom. Tego typu działania przychodzą im nadzwyczaj łatwo, gdyż otrzymują wsparcie wielu czynników zewnętrznych: kreatorów nowych aranżacji kulturowych, mających wpisane w realizowane programy kontestację, szyderstwo, odrzucenie, dekonstrukcję itp., idoli lansujących „postępowe postawy”, medialnych korporacji zachęcających do zachowań mogących w perspektywie przynieść im zysk ekonomiczny itp.<sup>36</sup> Wszystkie podmioty wyżej wskazanego typu skutecznie przed oczy współczesnych (także, a może zwłaszcza, młodzieży) podsuwają perspektywę czasu terażniejszego, w której to należy jak najatrakcyjniej, ciekawie, bez ograniczeń czerpać z życia. Wyzwolenie, zabawa, rozrywka, przyjem-

<sup>34</sup> I. Sławińska, *Autorytet nauczyciela?*, „Ethos” 1997, nr 1, s. 199.

<sup>35</sup> Por. B. Bloom, *Umysł zamknięty*, T. Bieroń (tłum.), Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1987, s. 241.

<sup>36</sup> M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, M. Łukasiewicz (tłum.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1994, s. 16 i n.



ność, beztroska, konsumpcja, brak wysiłku, obfitość itp. mają w niej być punktami odniesienia<sup>37</sup>. Przy tym skutecznie zasłaniają oczy wyobraźni aktorów tych działań przed czasem, w którym może nastąpi refleksja.

### 3. KONTAKT MŁODZIEŻY Z KSIĄŻKĄ

Odkąd edukacja stała się masowa, kontakt ze słowem pisany jest podstawowym i nieuniknionym jej elementem. Słowo mówione ma swoją niezaprzeczną moc, o czym dobitnie wspominali antyczni filozofowie, ma i wiele mankamentów, wśród których ulotność jest jednym z ważniejszych. Zapis tego słowa pozwala wielokrotnie sięgać do treści, jakie są w nim zawarte. W myśl łacińskiej sentencji *repetitio mater studiorum est* bez tego powtarzania nie sposób mówić o kształceniu.

Mimo technologicznego postępu będącego skutkiem wprowadzania innowacyjnych sposobów wyrażania, przechowywania i komunikowania najróżniejszych treści kulturowych, nie udało się dotychczas wprowadzić do powszechnego użycia efektywniejszego nośnika wiedzy niż przekaz utrwalony w słowie pisany, któremu towarzyszy paleta cech wzmacniających jego walory. Z punktu widzenia środowiska szkolnego interesują nas w pierwszym rzędzie te, które przyczyniają się do rozwoju umysłowego jednostki. Kontakt z lekturami nie tylko pozwala wejść w doświadczenie innych osób czy poznać najróżniejsze obszary tematyczne opracowane przez ekspertów, poszerzając dzięki temu horyzonty wiedzy czytelnika, czytanie pełni wiele innych funkcji. Dość wspomnieć o najważniejszych: dostarcza bogatych środków wyrazu, budzi i kształtuje wyobraźnię, podsuwa alternatywne sposoby ujmowania faktów, przedstawia sposoby narracji, pomaga w wyrabianiu myślenia abstrakcyjnego, budzi skłonność do myślenia linearnego opartego na związkach przyczynowo-skutkowych. Toteż jednym z efektywniejszych sprawdzianów jakości procesu uczenia się, jakim podlegają uczestnicy szkolnych oddziaływań,

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 161–164.

jest wskazanie intensywności ich kontaktów z książką – materiałem celowo dobranym, systemowo opracowanym, w miarę zamkniętym, stanowiącym zwartą strukturę.

Korzystanie przez uczniów z podręczników i obowiązkowych lektur jest czymś oczywistym – nieodzownie wpisanym w każdą praktykę szkolną (choć, jak doświadczenie wskazuje, nie w każdej praktyce obecny). Prawdziwa jednak przygoda intelektualna i intelektualny rozwój dokonują się w osobistym wyborze przez zainteresowanego konkretnego obszaru tematycznego i zgłębianiu jego tajemnic w drodze samodzielnego studiowania lektur. W tym doborze wyrażać się może chęć: przyglądania się niecodziennym przygodom, poznawania ważnych wydarzeń z historii powszechnej, poznawania dziejów wybranych narodów, poznawania odległych kultur, poruszania się kręgu cenionych przez siebie wartości, wreszcie – poszukiwania wzorów osobowych godnych naśladowania.

Chęć dotarcia do książki, a dalej wysiłek pochylenia się nad jej treścią rokują, że młodzież będzie mieć kontakt częściej ze światem wartości bardziej niż mniej ambitnych, że doświadczać będzie bardziej pozytywnego oddziaływania niż negatywnego, że doznawać będzie inspiracji bardziej konstruktywnych niż destrukcyjnych. Już samo działanie związane z etapem zdobycia lektury i dalej jej studiowania należy odbierać jako konstruktywne. Dlatego przyjrzenie się obecności praktyk czytelniczych w doświadczeniu badanej młodzieży może być cennym źródłem informacji o bodźcach, w zasięgu aktywności których ona pozostaje.

W tym paragrafie chcemy zapoznać Czytelnika ze stopniem praktyk czytelniczych nadobowiązkowych lektur w doświadczeniu badanej młodzieży. Wzorem dotychczas stosowanych omówień będziemy odwoływać się do zmiennych niezależnych o charakterze demograficznym i społecznym, co pozwoli zidentyfikować elementy i konteksty wzmacniające oraz osłabiające kontakty uczniów z inspiracjami wynikającymi z bliskich relacji z książką.

\*

Na pytanie o liczbę woluminów przeczytanych w ostatnim roku przed badaniami, które nie są określone wymogami programowymi (obowiązkowymi lekturami), uzyskano następujące deklaracje respondentów: spośród uczestniczącej w badaniach młodzieży 16,3% dekla-

ruje przeczytanie jednej książki w ciągu roku poprzedzającego badania, 1/3 uczniów mówi o lekturze od 2 do 5 książek (33,3%), co dziesiąty badany czyta od 6 do 10 książek (10,7%), 16,1% zapewnia o czytaniu powyżej 10 książek, gdy tymczasem blisko 1/4 uczniów twierdzi, że nie przeczytało żadnej książki (23,7%)<sup>38</sup>. Okazuje się, że nieco ponad 15% młodzieży czyta więcej niż jedną książkę miesięcznie (nie licząc miesięcy wakacyjnych), pozostali uczniowie mieli od nich mniejszy kontakt z lekturą lub w ogóle go nie mieli. Czy to świadczy o wychodzeniu już z epoki pisma? Czas nauki w szkole z różnych powodów prowokuje do sięgania po książki, znacznie mniej takiej prowokacji pojawia się w okresie życia, w którym oddajemy się pracy zawodowej. Podejrzewać można, że część społeczeństwa, która skończyła już swoją przygodę z edukacją, ma jeszcze rzadszy kontakt z książką niż najmniej czytający uczniowie.

Prezentowane wyniki można porównać z danymi, które uzyskano we wcześniejszych badaniach, przeprowadzonych w Białymstoku w grudniu 2011 roku, przy użyciu identycznego zestawu pytań. Rozkład tamtych danych niewiele odbiegał od obecnie przedstawianych. Na poszczególne kategorie oddano następującą liczbę głosów: „jedną książkę” – 15,9%, „od 2 do 5” – 30,9%, „od 6 do 10” – 12,0%, „powyżej 10” – 15,8%, „nie przeczytałem żadnej książki” – 25,4%.

## Płeć a czytelnictwo książek

Płeć jest podstawową zmienną demograficzną uwzględnianą przez badaczy społecznych przy opisywaniu i wyjaśnianiu stanów rzeczy obecnych w doświadczeniu zbiorowym. Często wyraźnie różnicuje ona stanowiska odnośnie do najróżniejszych faktów społecznych. Warto i w omawianym kontekście przyrzeć się, jak płeć wpływa na odpowiedzi o czytelnictwo nadobowiązkowych lektur ( $\chi^2 = 145,711$ ;

---

<sup>38</sup> Badania przeprowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej wykazały, że w grupie 15–19-latków brak kontaktu z książką wykazuje 25% respondentów. Wyniki uzyskane w referowanych badaniach zostały więc potwierdzone przez ogólnopolski sondaż. Należy zauważyć, że był on przeprowadzony w 2004 roku, a zatem mimo rewolucji internetowej, jaka od tego czasu się dokonała, odsetek nieczytających nie wzrósł (G. Straus, K. Wolff, *Czytanie, kupowanie, wypożyczanie. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2004 roku*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2006, s. 12).

Asymp. Sig. = 0,000). Doświadczenie szkolne podpowiada, że to dziewczęta częściej obcują z interesującym nas źródłem wiedzy i inspiracji niż chłopcy.

Przeprowadzone badania potwierdzają potoczne obserwacje. Rzeczywiście dziewczęta wypadają lepiej niż chłopcy, jeśli chodzi o czytelnictwo lektur nadobowiązkowych. Świadczą o tym wielkości grup zaangażowanych i niezaangażowanych w czytelnictwo. Najbardziej aktywnych w kontaktach z książką (czytający powyżej 10 pozycji w ciągu roku) wśród dziewcząt jest 22,4%, co stanowi dwukrotnie większy odsetek niż wśród chłopców – 10,7%<sup>39</sup>. Dysproporcja między tymi grupami zaznacza się jeszcze bardziej, jeśli wziąć pod uwagę kategorię uczniów nie mających kontaktów z książką w ogóle. Takich wśród reprezentantów płci męskiej jest 1/3 (32,6%), a wśród żeńskiej – 13,3%.

Uzyskane proporcje między reprezentantami poszczególnych płci znajdują potwierdzenie w badaniach zrealizowanych przez CBOS w 2010 roku na ogólnopolskiej próbie 1472 gimnazjalistów. Ekspertyzy wykazały, że na kategorię świadcząca o najintensywniejszym czytelnictwie (kilka razy w tygodniu, codziennie) głosowało 40% dziewcząt i 20% chłopców, tymczasem na kategorię mówiącą o najrzadszym kontakcie z książką (kilka razy w roku lub rzadziej) reprezentanci płci męskiej wskazywali w 45%, a żeńskiej w 21%<sup>40</sup>. Tutaj może tkwi odpowiedź na pytanie: „Skąd kobiety mają większą swobodę wypowiedzi, są bardziej elokwentne, kontaktowe, sprawniejsze w komunikacji itd. niż mężczyźni?” Pozostałe wyniki uzyskane w omawianych badaniach białostockich były następujące: „jedną książkę”: K – 13,8%, M – 18,4%, „od 1 do 5 książek”: K – 37,8%, M – 29,30%, „od 6 do 10 książek”: K – 12,6%, M – 8,0%.

Ponownie przypomnijmy dane z badań przeprowadzonych w 2011 roku w Białymstoku. Wówczas proporcje między najbardziej aktywnymi czytelnikami (powyżej 10 książek rocznie) wyrażały się w następującym zestawieniu: dziewczęta – 22,4%, chłopcy – 10,7%.

---

<sup>39</sup> Uzyskane wyniki niewiele różniły się od uzyskanych w białostockich badaniach z 2011 roku.

<sup>40</sup> Z. Zasacka, *Czytanie dla przyjemności – jego miejsce w czasie zabawy nastolatków*, w: *Młdzież w czasie wolnym. Między przyjemnością a obowiązkami*, E. Narkiewicz-Nie-dbalec i M. Zielińska (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 101.

Jeśli chodzi o osoby w ogóle nie mające kontaktu z książką nadobowiązkową, to z taką kategorią identyfikowało się 14,7% dziewcząt oraz 37,2% chłopców. Jak widać, są podstawy, by stwierdzić, że liczba zarówno dziewcząt, jak i chłopców nie czytających ponadobowiązkowych lektur w 2015 roku nieznacznie zmalała w stosunku do tej, jaka była w 2011 roku.

### Rodzaj szkoły a czytelnictwo książek

Zdrowy rozsadek podpowiada, że rodzaj szkoły może mieć spore znaczenie w kształtowaniu kontaktu uczniów z książką. Na różnych poziomach kształcenia i ze względu na profil placówki edukacyjnej inne są praktyki włączające uczniów do kontaktów ze słowem pisanym, inne są też inspiracje do przygód intelektualnych w oparciu o lektury książek. Przyjrzenie się praktykom czytelniczym pod kątem wskazanej zmiennej niezależnej jest ze wszech miar pożądane ( $\text{Chi}^2 = 165,961$ ; Asymp. Sig. = 0,000).

Wzięcie pod uwagę wskazań młodzieży na kluczowe kategorie wyszczególnione w pytaniu o intensywność czytelnictwa uwidocznia, że największym jego poziomem mogą pochwalić się licealiści, niewiele od nich odstają gimnazjaliści, po czym jest dość spora przerwa, po której plasują się odpowiednio uczniowie zasadniczych szkół zawodowych i technikum. Najbardziej zagorzałych czytelników (czytających powyżej 10 książek w ciągu roku) mamy w LO – co czwarty uczeń (24,4%), i w gimnazjum – co piąty uczeń (19,8%), następnie uplasowała się ZSZ z 13,8%, wyprzedzając o dwa razy w tej kategorii uczniów Technikum – 7,7% (co można odczytać jako niespodziankę)<sup>41</sup>. Uwzględniając zaś tych, którzy nie przeczytali żadnej książki w ciągu roku, stwierdzić trzeba, że rekord biją uczniowie zasadniczych szkół zawodowych – 41,4%, nieco niżej uplasowali się przyszli technicy

---

<sup>41</sup> Wyniki głównie z badań 2011 roku kształtowały się następująco: Gimnazjum – 19,4%, LO – 18,7%, Technikum – 9,7%, ZSZ – 3,8%. Przedłożone dane świadczą nadto, że największy wzrost czytających największą liczbę książek, przez cztery lata dzielące porównywane edycje badań, zanotowano wśród uczniów liceum – o blisko 6 punktów procentowych, zwiększyła się liczba najaktywniejszych czytelników wśród reprezentantów technikum – wzrost o 2 punkty procentowe (M. Zemło, *Czas wolny uczniów szkół białostockich*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku*, J. Mantur /red./, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 23).

– 36,3%, ponad o połowę mniej takich uczniów było wśród gimnazjalistów – 16,9%, a najmniej liczną grupę zanotowano w liceum – 13,0%<sup>42</sup>. Wyraźnie widać, że nauka w placówkach sprofilowanych nie sprzyja kontaktom uczniów z książką, a nawet można powiedzieć, że działa hamująco w tym względzie. Placówki takie przewidują określony kierunek rozwoju, ze ściśle wyznaczonymi granicami i niepotrzebne są żadne stymulatory, by te granice przesuwać czy modelować. Tryb kształcenia ogólnego otwiera na kontakt z książką. Ten uelastycznia umysł, roztaczając przed nim bogactwo możliwych wyborów, budząc wyobraźnię i zapraszając do autorskich decyzji co do swojej edukacyjnej przyszłości, a co nas specjalnie interesuje – do indywidualnego poszukiwania, a następnie – umacniania aksjologicznych priorytetów. Większe szanse na autorskie dookreślanie tychże, a tym samym na uzależnienie się od wypowiedzi wszelkich suflerów, którzy we współczesnym świecie stoją na każdym rogu ulicy, wyskakują z każdego programu telewizyjnego i z każdej strony tabloidów ma młodzież „niesprofilowana edukacyjnie”.

Uzupełnieniem obrazu czytelnictwa młodzieży w zależności od rodzaju szkoły będą pozostałe wyniki. I tak, czytający jedną książkę: gimnazjaliści – 17,5%, licealiści – 11,9%, przyszli technicy – 16,8%, uczniowie ZSZ – 20,7%; czytający „od 2 do 5 książek”: gimnazjaliści – 35,4%, licealiści – 35,8%, przyszli technicy – 30,1%, uczniowie ZSZ – 17,2%; czytający „od 6 do 10 książek”: gimnazjaliści – 10,4%, licealiści – 14,9%, przyszli technicy – 9,2%, uczniowie ZSZ – 6,9%.

### Klasa szkolna a czytelnictwo książek

Prezentowany obraz czytelnictwa warto uściślić uwzględniając relacje występujące między klasą szkolną a częstotliwością kontaktu z książką. Między wyszczególnionymi zmiennymi występuje istotna zależność statystyczna ( $\chi^2 = 54,051$ , Asymp. Sig. = 0,000). Przy-

---

<sup>42</sup> Dla porównania w badaniach z 2011 roku uczniów nie czytających książek z własnej inicjatywy charakteryzowało następujące zestawienie: Gimnazjum – 20,1%, LO – 17,3%, ZSZ – 41,0%, Technikum – 38,8%. Największa redukcja nieczytających nastąpiła w liceach i w gimnazjach. W technikach i zasadniczych szkołach zawodowych liczba uczniów nie mających kontaktów z książką pozostała na niemal niezmiennym poziomie (M. Zemło, *Czas wolny uczniów szkół białostockich*, s. 23).



pomnijmy, że w badaniach uczestniczyli uczniowie II klas gimnazjum, III klas gimnazjum, I klasy szkoły ponadgimnazjalnej, II klasy szkoły ponadgimnazjalnej.

Jeśli wziąć pod uwagę kategorię mówiącą o największej aktywności czytelniczej (lektura powyżej 10 książek w ostatnim roku przed badaniami), to najlepiej wypada II klasa szkoły gimnazjalnej (19,2%), dalej plasuje się I klasa ponadgimnazjalna z 5 punktami procentowymi mniej (14,1%), w II klasie szkoły gimnazjalnej utrzymuje się zbliżony pułap czytelnictwa (13,8%), by w najstarszej z badanych klas wyraźnie spaść – do 10,3%. Uzyskany obraz staje się wyraźniejszy, gdy odniesiemy się do kategorii świadczącej o absencji czytelniczej. Zauważa się tutaj wyraźną tendencję: im starsi uczniowie, tym większy wśród nich odsetek deklarujących brak kontaktu z książką: II klasa gimnazjum – 21,9%, III klasa gimnazjum – 22,3%, I klasa szkoły ponadgimnazjalnej – 25,8%, II klasa szkoły ponadgimnazjalnej – 32,4%.

Dystans między skrajnymi wielkościami wyniósł ponad 10 punktów procentowych. Na uwagę zasługuje fakt, iż najliczniejszą grupą nie mającą styczności z książką, której przeczytanie nie wypływa z przymusu szkolnego, jest najstarsza z badanych. Blisko 1/3 uczniów spośród nich nie przeczytało w ciągu ostatniego roku żadnej książki. Taki stan rzeczy wyraźnie niepokoi. Nie znajduje się dla niego żadnego usprawiedliwienia. Wzrost liczby młodzieży nieczytającej z każdym rokiem nauki może przemawiać za tym, że wraz z opuszczaniem murów placówek oświatowych rzesze osób nie mających kontaktów ze światem książki wyraźnie się zwiększa. Jeśli na etapie nauki szkolnej nie znajduje się motywacji do sięgnięcia po dowolne lektury, tym bardziej o taką sposobność będzie trudno w środowisku, które nie będzie inspirować do odwoływania się do praktyk czytelniczych.

Pozostałe wyniki, z uwzględnieniem omawianej zmiennej niezależnej, układały się następująco: deklaracja przeczytania jednej książki w ciągu roku: II klasa gimnazjum – 17,1%, III klasa gimnazjum – 15,8%, I klasa szkoły ponadgimnazjalnej – 14,1%, II klasa szkoły ponadgimnazjalnej – 20,0%; deklaracja przeczytania „od 2 do 5 książek”: II klasa gimnazjum – 32,0%, III klasa gimnazjum – 35,9%, I klasa szkoły ponadgimnazjalnej – 35,5%, II klasa szkoły ponadgimnazjalnej – 24,8%; deklaracja przeczytania „od 6 do 10 książek”: II klasa gimnazjum – 9,9%, III klasa gimnazjum – 12,1%, I klasa szkoły ponadgimnazjalnej – 10,5%, II klasa szkoły ponadgimnazjalnej – 12,4%.

## Średnia z ocen a czytelnictwo książek

Wydaje się, że powinna wystąpić bezpośrednia zależność między stanem czytelnictwa a uzyskiwaną średnią z ocen. Z reguły wszak osiąganie wysokich ocen łączy się z obcowaniem z książką. Użyte wskaźniki potwierdzają te zdroworozsądkowe przypuszczenia ( $\text{Chi}^2 = 169,789$ ;  $\text{Asymp. Sig.} = 0,000$ ).

Rozkład procentowy jednoznacznie wskazuje, że ze wzrostem średniej uzyskiwanej przez uczniów rośnie też liczba czytanych książek. Jest tak, gdy weźmiemy pod uwagę uczniów czytających powyżej 10 książek rocznie. Wielkości procentowe układają się wtedy w następujący ciąg: jedynekowi – 5,0%, dwójkowi – 8,8%, trójkowi – 11,4%, czwórkowi – 17,8%, piątkowi – 26,9% (przy tej kategorii najlepsi uczniowie czytają pięć razy więcej książek niż najsłabsi)<sup>43</sup>. Wśród czytających na poziomie 6–10 książek również zauważa się podobną prawidłowość. Mianowicie wyniki układają się odpowiednio: 2,5%, 8,1%, 10,6%, 11,4%, 12,3%. Jeśli wziąć pod uwagę grupę uczniów w ogóle nie czytających książek ponadprogramowo, to zgodnie z zauważoną zależnością przodującą w tym grupą okaże się młodzież osiągająca najsłabsze wyniki: 50% spośród nich nie sięgnęło po książkę z wewnętrznej potrzeby. Wraz z podnoszeniem się średniej liczba nieczytających sukcesywnie maleje: dwójkowi – 43,2%, trójkowi – 28,8%, czwórkowi – 16,6%, piątkowi – 11,9%. Warto jednakże zauważyć i to, że uczniów nie obcujących z ponadprogramową lekturą nie brakuje w grupie uczniów najlepszych. Co dziesiątego z nich można zakwalifikować do tej kategorii młodzieży<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Przypomnijmy dane z badań przeprowadzonych w 2011 roku. Wyniki układały się wówczas następująco: jedynekowi – 3,3%, dwójkowi – 8,9%, trójkowi – 11,8%, czwórkowi – 18,6%, piątkowi – 32,8%. W referowanych badaniach ogólna tendencja została zachowana, ale zauważa się, że po upływie 4 lat wyraźnie spadło czytelnictwo wśród najlepiej uczącej się młodzieży (o ponad 5 punktów procentowych).

<sup>44</sup> Raz jeszcze odwołajmy się do badań z 2011 roku. Wówczas uzyskano następujące wyniki: jedynekowi – 40,0%, dwójkowi – 39,9%, trójkowi – 28,9%, czwórkowi – 16,9%, piątkowi – 13,7%. Porównując te wyniki z referowanymi zauważa się największy skok procentowy wśród najsłabszych uczniów, aż o 10 punktów procentowych. Warto zauważyć nadto, że wśród nieczytających nieznacznie zmalał odsetek uczniów piątkowych.

Pełen obraz zależności między średnią z ocen a czytelnictwem książek otrzymamy, uwzględniając czytelnictwo jednej książki w ciągu roku oraz „od 2 do 5 książek”. W tych przypadkach wyniki ułożyły się jak poniżej: jedynkowi – 20,0% i 22,5%, dwójkowi – 16,5% i 24,3%, trójkowi – 17,4% i 31,8%, czwórkowi – 15,4% i 38,9%, piątkowi – 15,3% i 33,6%.

### Wykształcenie matki/prawnej opiekunki a czytelnictwo książek

Jako że na zachowania młodego pokolenia wpływają wzorce realizowane przez pokolenie starsze z ich najbliższego środowiska, a najsilniej przez „znaczących innych”, zwróćmy uwagę, jakie zależności zachodzą między wykształceniem matek respondentów a intensywnością kontaktów badanych z książką ( $\text{Chi}^2 = 67,302$ ; Asym. Sig. = 0,000). Pod względem największej liczby przeczytanych książek (powyżej 10 w stali roku) wyszczególnione grupy układają się następująco (według tendencji spadkowej), dzieci matek: z wyższym wykształceniem magisterskim – 21,8%, zasadniczym zawodowym – 16,9%, z licencjackim – 16,6%, policealnym – 11,9%, średnim – 11,9%, podstawowym i niższym – 9,8%. Obraz zjawiska uzupełnią dane o nieprzeczytaniu żadnej książki, układające się odpowiednio, uczniowie matek: z wykształceniem podstawowym i niższym – 34,1%, średnim – 30,3%, licencjackim – 27,4%, zasadniczym zawodowym – 23,9%, z policealnym – 19,5%, wyższym magisterskim – 16,3%.

Zdecydowanie najczęstszy kontakt książką mają dzieci matek z wykształceniem wyższym magisterskim, na kolejnym miejscu plasują się dzieci matek z wykształceniem policealnym. Grupa wyróżniająca się jako najmniej czytająca składa się z uczniów, których matki mają wykształcenie najniższe – jest wśród nich największy odsetek nie mających kontaktu z książką i najmniejszy odsetek czytających powyżej 10 pozycji rocznie. Można powiedzieć, że w tych przypadkach intensywność kontaktu dziecka z książką koresponduje do wykształcenia matki – im wyższe wykształcenie matki, tym zwiększa się czytelnictwo lektur nadobowiązkowych. Na uwagę zasługuje grupa uczniów nie mających matki. Wśród nich zanotowano najwyższy odsetek nie czytających żadnej lektury z własnej inicjatywy – wyniósł on 50%. Świadczy to zapewne o braku siły dopingującej do poszerzania horyzontów poznawczych i szukania inspiracji przez samą młodzież.

## Sytuacja materialna rodziny a czytelnictwo książek

Zanim wątek omówienia kontaktu młodzieży z książką zostanie zamknięty, spójrzmy przedtem, jak ocena sytuacji materialnej rodziny łączy się z czytelnictwem książek. Otrzymane wskaźniki statystyczne świadczą, że między tymi zmiennymi występuje zależność statystycznie istotna ( $\text{Chi}^2 = 36,969$ ; Asymp. Sig. = 0,002).

Posiłkując się uprzednio stosowanym wzorem najpierw zwróćmy uwagę na kategorię świadczącą o najczęstszym czytelnictwie oraz mówiącą o uczniach nie mających styczności z książką nadobowiązkową. Czytelnictwo powyżej 10 książek w ciągu roku w zależności od sytuacji materialnej wygląda następująco: „bardzo dobra” – 14,9%, „raczej dobra” – 17,0%, „średnia” – 15,6%, „raczej zła” – 13,6%, „zła” – 33,3%. Odpowiedzi na kategorię świadczącą o nieczytaniu lektur nadobowiązkowych ułożyły się odpowiednio: „bardzo dobra” – 21,8%, „raczej dobra” – 21,1%, „średnia” – 29,8%, „raczej zła” – 33,3%, „zła” – 16,7%. Biorąc pod uwagę wskazania na obie kategorie, zdecydowanie najlepiej czytelnictwo wypada u uczniów określających sytuację materialną swojej rodziny jako „złą”. Jest wśród nich największa liczba osób czytających najwięcej książek i najmniejsza z brakiem kontaktów z lekturami nadobowiązkowymi. Za nimi uplasowała się młodzież twierdząca, że ich rodzina ma „raczej dobrą” sytuację materialną. Jednak dystans między tymi grupami uczniów sięgał kilkunastu procent.

W tym miejscu ponownie warto powołać się na badania przeprowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Wyniki w nich uzyskane jednoznacznie pokazały tendencję, że wraz z obniżaniem się oceny sytuacji materialnej zwiększa się odsetek nieczytających. Proporcje wyglądały następująco w zależności od wspomnianej oceny: dobra – 23%, średnia – 42%, zła – 57%. Wyniki odnoszą się do całej przebadanej populacji, nie uwzględniają podziału na grupy wiekowe<sup>45</sup>. Jak widać, tego typu zależność nie wystąpiła w prezentowanych badaniach. Opinia uczniów określających sytuację materialną swojej rodziny jako „złą” wyraźnie zaskakuje i jest trudna do wytłumaczenia.

<sup>45</sup> G. Straus, K. Wolff, *Czytanie, kupowanie, wypożyczanie*, s. 14.

Uzyskane wyniki pozwalają jednoznacznie wyłonić lidera negatywnego – grupę mającą najrzadsze kontakty z lekturami pozaszkolnymi. Są nimi uczniowie określający swoją sytuację materialną jako „raczej złą”. Wykazali się oni najniższym odsetkiem najczęściej czytających i największym nie czytających w ciągu roku żadnej książki z własnej inicjatywy. Na pozostałe kategorie, jakie zostały wyszczególnione w zestawieniu podanym respondentom, otrzymano następujące wyniki. Na czytelnictwo jednej książki w ciągu roku uzyskano następującą liczbę wskazań w zależności od oceny sytuacji materialnej rodziny: „bardzo dobra” – 19,3%, „raczej dobra” – 16,6%, „średnia” – 13,4%, „raczej zła” – 8,6%, „zła” – 11,1%. Przy ostatnich dwóch grupach respondentów widać wyraźne tąpnięcie kontaktu z książką na wskazanym poziomie. Czytelnictwo na poziomie „od 2 do 5 książek” przedstawiało się jak niżej: „bardzo dobra” – 33,2%, „raczej dobra” – 35,4%, „średnia” – 30,5%, „raczej zła” – 25,9%, „zła” – 33,3%. Tutaj poszczególne kategorie uczniów w sposób podobny wskazywały na intensywność swego czytelnictwa, od średniej odstawali jedynie uczniowie określający swoją sytuację materialną jako „raczej złą”. W przypadku kategorii mówiącej o czytelnictwie na poziomie „od 6 do 10 książek” głosy rozłożyły się następująco: „bardzo dobra” – 10,8%, „raczej dobra” – 10,0%, „średnia” – 10,8%, „raczej zła” – 18,5%, „zła” – 5,6%.

\*

W prezentowanych badaniach (białostockich) miejsce zamieszkania nie korelowało w sposób istotny statystycznie z czytelnictwem książek. Natomiast z badań przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej jednoznacznie wynika, że w grupie bez podziału wiekowego takie zależności występują. Wyraźnie świadczą o tym dane procentowe wskazujące na odsetek nieczytających respondentów – wraz ze spadkiem wielkości miejscowości ich liczba rośnie: miasto powyżej 500 tys. – 23%, miasto 101–500 tys. – 28%, miasto 21–100 tys. – 31%, miasto do 20 tys. – 43%, wieś – 60%. W omawianym aspekcie szkoła wyrównuje szanse w dostępie do kultury. Trudno jednak powiedzieć, na ile trwałe są to efekty i czy po powrocie do swoich środowisk uczniowskie przyzwyczajenia czytelnicze nie ulegną przystosowaniu do standardów miejsca<sup>46</sup>.

\*

Pora podsumować szczegółowe zestawienie wyników, dokonane powyżej. Zwrócimy w nim uwagę na środowiska, z którymi wiąże się największe i najmniejsze czytelnictwo książek nie wynikające z obowiązku szkolnego. Do pierwszej grupy należą środowiska: kobiet, szkół licealnych i gimnazjalnych, drugiej klasy gimnazjalnej (najmłodszy z badanych), najlepiej uczącej się młodzieży, dzieci matek z wyższym wykształceniem magisterskim, określających swoją sytuację materialną jako „złą”. To, że wymienione grupy wykazują się większą niż inne aktywnością czytelniczną nie oznacza, że jej poziom jest zadowalający. Jeśli średnio kilkanaście procent uczniów przeczytało ponad 10 książek nadprogramowych rocznie, to ponad 80% jeszcze funkcjonuje na obszarze pustynnym w wymiarze kultury wyższej. Są to osoby do zainspirowania i pozyskania dla tejże kultury.

Do grupy mającej najrzadszy kontakt z książką dobrowolnie wziętą do ręki, by zapoznać się z jej treścią, należy przyporządkować środowiska: mężczyzn, szkół technicznych (technika, zasadnicze szkoły zawodowe), najstarszych uczniów, najsłabiej uczącej się młodzieży, dzieci matek z wykształceniem podstawowym i niższym, określających swoją sytuację materialną jako „raczej złą”. Apel do najlepiej czytającej młodzieży, w przypadku grup uczniów najsłabiej czytających należałoby powtórzyć ze zwielokrotnioną mocą.

\*

Zainteresowanych kształceniem młodzieży powinien bardzo niepokoić jej słaby kontakt z książką. Sytuacja taka, w której do młodych nie docierają jakże liczne walory płynące z lektury (wiedza, zrozumienie, umiejętność kojarzenia, doznania emocjonalne kształtujące sferę wrażliwości, w tym estetykę) pozbawia możliwości właściwego rozwoju wielu predyspozycji umysłowych (o których wspomniano na wstępie tego paragrafu), a jednocześnie odcina od kultury wyższych aspiracji, mającej moc ponadpokoleniowego trwania, oferującej aksjologię odporną na zawirowania dziejowe, narzucane przez poszczególne epoki priorytety, chwilowe mody, wyłaniających się znikąd „proroków

---

<sup>46</sup> Tamże, s. 15.



nowych otwarć". W związku z tym należy roztoczyć namysł nad sposobami budzenia w najmłodszym pokoleniu potrzeby obcowania ze słowem pisany, tak by świat budowany na jego fundamentach mógł stawać się ich własną – naturalną przestrzenią odczuwania, wartościowania i ekspresji.

## ZAKOŃCZENIE

Moralność jest sposobem funkcjonowania społeczeństwa. Może ona prowadzić do jego wzmocnienia i rozkwitu, może przyczyniać się do osłabienia i upadku. W zamiarze zidentyfikowania jej kondycji za przedmiot rozważań niniejszego opracowania obrano zasadnicze komponenty moralności: wartości i normy. Przez ich pryzmat starano się określić stosunek do nich młodego pokolenia, którego aktualne priorytety będą, w niedalekiej przyszłości, nadawać zasadnicze rysy współczesnemu światu. Oczywiście, światu w granicach, w których ta młodzież będzie funkcjonować.

Aby przeprowadzić próbę odniesienia się do wskazanej kwestii, przedtem postawiono pięć hipotez badawczych. Dwie z nich odnosiły się do wartości, trzy do norm społecznych. Posiłkując się przekonaniem, że w tradycji polskiej od pokoleń dużą wagę przywiązywało się do wspólnot zbudowanych na silnych więziach emocjonalnych oraz że warunki panujące we współczesnym świecie skłaniają ludzi do poszukiwania wsparcia w grupach o takich cechach, postawiono hipotezę następującą: „na szczycie przyjętej hierarchii wartości przez badaną młodzież znajdą się wartości podkreślające silne więzi emocjonalne” (H. 1).

Wyniki badań dowiodły, że wśród czterech wartości najczęściej cenionych przez uczniów znalazły się trzy związane ze wskazaną grupą dóbr. Były to: „szczęśliwe życie rodzinne”, „prawdziwi przyjaciele”, „odwzajemniona miłość”. Zdecydowanie wyprzedziły one pozostałe grupy wartości: stabilizacji życiowej, witalne, prospołeczne, materialno-hedonistyczne, uroczyste. W potocznym nastawieniu mo-

głoby się wydawać, że lansowanie nowych form życia rodzinnego, związków partnerskich, kontraktów na próbę i podobnych tym zjawisk będzie powodować spadek uznania szczęścia rodzinnego za coś ważnego wśród reprezentantów młodego pokolenia. Można było sądzić, że formalizm wkraczający do stosunków społecznych, traktowanie innych przedmiotowo, a nie osobowo, oddawanie się pogoni za karierą, wszechobecna rywalizacja i im podobne zjawiska będą kłaść się cieniem na ocenie przyjaźni jako czegoś ważnego.

Wreszcie, mogłyby się nasuwać przypuszczenia, że lansowanie przelotnych romansów, erotyzmu (egoistycznego), a nie uczuciowości (ideowej), zabawy cudzym kosztem, a nie odpowiedzialności za innego, przygód miłosnych, przy jednoczesnym wyszydzaniu wierności oraz podobnie niekorzystne zjawiska zepchną „odwzajemnioną miłość” jako archaizm z horyzontu cenionych przez uczniów dóbr. Jak dotąd, tego typu zabiegi i tworzona wokół nich aura nie przyczyniły się do spadku oceny wskazanych wartości i nie potwierdziły przewidywań (wyżej przytoczonych), podsuwanych przez zwykły rozsądek. Wyniki badań informują, że młodzież wykazuje się odpornością na tego typu bodźce i wydaje się, pozwalają mniemać, iż ciągłość kulturowa będzie zachowana. Należy zauważyć fakt, że na przestrzeni kilkunastu lat, w których badania były prowadzone, wskazane wartości niezmiennie plasowały się w czołówce preferencji. Daje to podstawy, by wnosić o ich przynależności do rdzenia kulturowego, na którego zmiany nie mają istotnego wpływu większe bądź mniejsze zawirowania społeczne czy cywilizacyjne.

Wziąwszy pod uwagę powyższe ustalenia stwierdzić należy, że hipoteza pierwsza potwierdziła się.

Podczas gdy we współczesnym świecie podkreśla się znaczenie wolności, stanowienia o własnych sprawach, realizowania autorskich scenariuszy biograficznych, spełniania własnych ambicji bez oglądania się na otoczenie, pełnymi garściami korzystania z uciech życia, robienia kariery, lansowania własnej osoby, osiągnięcia sukcesu, stawiania się gwiazdą itp. – uznano za celowe sformułować kolejną hipotezę, która przybrała postać: „Zauważa się wzrost wartości egocentrycznych związanych z zaspokajaniem własnych ambicji, potrzeb, przyjemności, zachcianek” (H. 2).

Z podanego uczniom do wyboru zestawu dóbr, do wartości egocentrycznych w wyżej przyjętym rozumieniu zostały zaliczone na-

stępujące kategorie: interesująca praca, kariera zawodowa, pieniądze/zamożność, podróże/przygody, przyjemności i rozrywka. Po uwzględnieniu miejsca, jakie każda z nich zajęła w rankingu 19 pozycji, okazało się, że były to odpowiednio następujące: 6 (interesująca praca), 11 (kariera zawodowa), 12 (pieniądze/zamożność), 14 (podróże/przygoda), 17 (przyjemność i rozrywka). Tylko jedna z nich znalazła się w pierwszej dziesiątce, pozostałe wyraźnie lokowały się z tyłu listy preferencji uczniowskich. Poza nimi jeszcze dobra mogące przynosić jakieś profity w dłuższej perspektywie czasowej (związane z budowaniem pozycji społecznej, dbaniem o zapewnienie warunków bytowych) – jak interesująca praca czy kariera zawodowa (znacznie słabiej) – wyraźnie były uznane przez uczniów jako ważne. Wartości łączące się z zaspokajaniem chwilowych potrzeb, oddawaniem się rozrywce, korzystaniem z uciech, jakie daje świat, oraz wpływające na lepszy komfort życia, znalazły się daleko za dobrami cenionymi przez uczniów.

W świetle takich wyników można mówić o pragmatycznym nastawieniu młodzieży do świata, ale nie o nastawieniu egocentrycznym, o charakterze konsumencko-przyjemnościowym. Ten pragmatyzm przyjmuje kształt spoglądania z troską na swoją przyszłość w wymiarze zabezpieczenia ekonomiczno-bytowego. *Notabene*, w tym przypadku można nawet mówić o symptomach pewnej odpowiedzialności za swój los. Z uzyskanych wyników wyłania się obraz młodzieży: nie – beztroskiej, bezrefleksyjnej, żyjącej czasem współczesnym, korzystającej z ulotności chwili, jaki często przedkłada się w różnych publikatorach i mediach. Uwzględniwszy wyżej wskazane wyniki jesteśmy w stanie stwierdzić, że hipoteza druga nie została potwierdzona.

Wraz z nadejściem zmian systemowych końca lat osiemdziesiątych XX wieku do Polski zaczęły docierać licznymi drogami obce Polakom wzorce zachowań, szczególnie dotyczące sfery obyczajowej. Otwarte granice pozwalały zetknąć się z nimi w sposób bezpośredni, media uwolnione spod cenzury z dużym dynamizmem serwowały obrazki z „wolnego” świata (najchętniej te odmienne od rodzimych), a po upowszechnieniu się internetu fala obcej obyczajowości bez ograniczeń uzyskała dostęp do świadomości Polaków. Jako że stały się przedmiotem informacji, dyskusji, przedstawień, odniesień, zaciekawienia – wzorce te zaczęły wpływać na zastaną wrażliwość sprawiając, że

ta sukcesywnie otwierała się na nie. Za wrażliwością poszły w ślad sposoby postrzegania i oceny tychże wzorców. Nie trzeba było długo czekać, a nastąpiła ich adopcja mentalna, która nie traktowała owych schematów jako wrogich i niebezpiecznych, a jako możliwe do tolerowania w praktyce. Takie nastawienie uwolniło przestrzeń działań. To, co było nie tak dawno nowe, nie do wyobrażenia, często nieprzyzwyczajone, uznawane za nieobyčajne stawało się przedmiotem praktyki. Nowe zachowania nadzwyczaj szybko zadomowiały się wśród szerokich kręgów społecznych, może nawet niekiedy biorąc przewagę nad dotychczasowymi. Taki stan rzeczy niewątpliwie musiał odbić się na świadomości moralnej młodego pokolenia. W związku z powyższym postawiono kolejną hipotezę, o następującej treści: „W przypadku stosunku młodzieży do norm obyczajowych, szczególnie małżeńsko-rodziny, obserwować można rozchwianie oceny tego, co w tym obszarze jest pożądane i niezalecane” (H 3).

Uzyskane dane odkryły obraz, na który nie składa się spójna treść. Zauważa się bowiem zupełne zagubienie w ocenach odnoszących się do współżycia seksualnego przed ślubem i używania środków antykoncepcyjnych. W przypadku tych zachowań zanotowano największą liczbę osób nie umiejących jednoznacznie odnieść się do tych kwestii. Nadto kategoria „nie mam zdania” rozdzielała niemal po równo głosy aprobujące i negujące dane zachowania, w każdym z przypadków. Takie wyniki pozwalają stwierdzić, że odnośnie do tych zachowań młodzież zagubiła poczucie pewności, która pozwalałaby jednoznacznie określić, co jest słuszne, a co takim nie jest. Większą stanowczość w wystawianiu ocen uczniowie okazywali względem niewierności małżeńskiej, przerywania ciąży, prostytucji, rozwodów. W przypadku pierwszego wyszczególnionego zachowania negatywna ocena kształtowała się na poziomie oczywistości kulturowej (ok. 85%), co może świadczyć o jednomyślności w sprawach tego, co się godzi, a czego się nie godzi w tej materii. W przypadku pozostałych zachowań brak akceptacji spadał do poziomu 70%, co można interpretować, że już przekonanie co do pewności ich oceny nieco słabnie, aczkolwiek ciągle pozostaje na stosunkowo wysokim poziomie.

Odnosząc się do uzyskanych danych trzeba skonstatować, że nowe i obce wzorce w sferze zachowań obyczajowych związanych z życiem małżeńsko-rodzinnym wyraźnie zaczęły konkurować ze starymi i miejscowymi wzorcami. W przypadku współżycia seksualnego

przed ślubem i używania środków antykoncepcyjnych siła ich oddziaływania na świadomość zrównała się z siłą wyzwalaną z tradycyjnego postrzegania tych spraw, co doprowadziło do stanu ambiwalencji moralnej.

Odnotowany stan rzeczy uprawnia do stwierdzenia, że hipoteza trzecia uzyskała częściowe potwierdzenie.

W rozdziale metodologicznym wspomniano, że współczesna młodzież nadzwyczaj intensywnie domaga się możliwości samostanowienia, testuje różne autorskie scenariusze życiowe, sprawdza swoje możliwości w rozmaitych sytuacjach ryzykownych, szuka szczęścia niezależnie od sprawdzonych wzorów, wyzwala się spod wpływów wszelkich autorytetów itd. Do tego typu praktyk ośmielają i zachęcają ją inspiracje dochodzące z przekazów medialnych oraz za sprawą internetu, który jest agorą najróżniejszych dziwactw. W takich warunkach młodzież pozostaje w ogniu starych wzorców działania, uznanych za tradycyjne punkty odniesienia (których wiele doświadcza w swym otoczeniu w konkretnych przykładach i w napomnieniach reprezentantów starszego pokolenia) oraz nowych stylów, wzmacnianych impulsami wolności wpisanymi w stan młodości. Mając na względzie taką sytuację sformułowano kolejną hipotezę: „W przypadku stosunku młodzieży do zachowań ryzykownych obserwować można rozchwianie ocen względem tego co pożądane i niezalecane” (H. 4).

Spośród podanych do oceny norm związanych z zachowaniami ryzykownymi w czterech przypadkach zauważa się poglądy mieszczące się w granicach oczywistości kulturowej: przemocy fizycznej (ok. 80% negatywnych ocen), rozpowszechniania na rynku używek (ok. 75% negatywnych ocen), używania środków odurzających (ok. 75% negatywnych ocen), upijania się alkoholem (ok. 75% negatywnych ocen). Można powiedzieć, że w tych sprawach istnieje w miarę ujednoczone stanowisko badanych, to znaczy, że mają w miarę czytelny punkt odniesienia, co jest słuszne, a co takim nie jest. W przypadku zaś pozostałych dwóch zachowań, palenia papierosów oraz picia alkoholu, ich ocena już zdecydowanie straciła charakter jednomyślności. Negatywnie wypowiadało się o tych zachowaniach odpowiednio 60% i 55% uczniów. A to znaczy, że przez 40% badanych palenie papierosów nie jest traktowane jako coś niedozwolonego, a 45% ma podobny stosunek do picia alkoholu. W przypadku tych zachowań ryzykownych można dostrzec wyraźne zagubienie uczniów w ocenie. Taki



stan świadomości nie może pozostać bez wpływu na same zachowania. Coraz częstszym zjawiskiem w zachowaniach staje się sięganie przez uczniów właśnie po alkohol i papierosy, traktowane przez nich jako nieodzowne element młodzieżowego stylu życia.

Uzyskane wyniki częściowo potwierdziły tezę o niejednoznaczności ocen zachowań ryzykownych przez uczniów szkół ponadpodstawowych.

W otwartym i zglobalizowanym świecie, w jakim funkcjonuje współczesna młodzież, dochodzi do wielorakich kontaktów, spotkań, relacji, konfrontacji reprezentantów odmiennych grup społecznych o najróżniejszym charakterze: religijnym, etnicznym, rasowym, narodowym, politycznym, światopoglądowym itd. Skłania to liczne podmioty do podejmowania działań na rzecz uznania i tolerancji wobec wszelkiej różnorodności. Ostatnimi laty takiego typu działania wzmożyły swoją intensywność. Prócz podmiotów społecznych włączyły się w nie podmioty instytucjonalne wszelkich szczebli. W reakcji na nasilenie takich i tym podobnych aktywności owych czynników można było podejrzewać, że ich skutkiem będzie kształtowanie jednolitych opinii co do tych spraw i formowanie silnego przekonania, że wszelkie inności winny być tolerowane. Powyższe względy skłoniły do postawienia tezy następującej treści: „W przypadku relacji do »innego« zauważa się w miarę jednoznaczne poglądy co do zachowań względem tej kategorii społecznej” (H. 5).

Uzyskane wyniki informują, że wcale takiej jednoznaczności opinii nie ma. O dyskryminacji narodowo-etnicznej, wyznaniowo-religijnej, rasistowskiej ok. 70% uczniów wypowiedziało się negatywnie. Przemawia to za tym, że w każdym z tych przypadków ok. 30% respondentów bądź to nie ma wyrobionego zdania, bądź o takich działaniach ma pozytywne mniemanie. W sprawie homoseksualizmu poglądy zdecydowanie straciły na jednomyślności. W tym przypadku ok. 55% respondentów wypowiedziało się negatywnie o zjawisku, a ok. 45% uczniów nie podzieliło ich zdania. Rozkład wyników nie przekonuje, że mamy do czynienia z jednoznacznie wyrobionym poglądem na temat omawianych spraw. W żadnym z badanych przypadków poglądy młodzieży nie osiągnęły poziomu oczywistości kulturowej, czyli stanu świadczącego o tym, że uczniowie mają wyraźną miarę ocen omawianych zachowań. Tego typu konstatacje skłaniają do uznania, że nie potwierdziła się ostatnia z hipotez roboczych.

Pora odnieść się do podstawowego pytania, jakie zostało postawione we wstępie niniejszego opracowania, pytania dotyczącego oceny stanu świadomości istnienia aksjonormatywnego wzorca stającego się punktem odniesienia uczniów szkół ponadpodstawowych. Uwzględnienie jego aksjologicznego wymiaru pozwala na podstawie uzyskanych wyników stwierdzić, że młodzież w miarę jednoznacznie określa swoje priorytety. Oceny tego, co jest ważne w jej mniemaniu, nie rozpraszają się równomiernie po całej skali przedstawionych im do oceny dóbr, lecz ewidentnie kumulują się wokół wybranego centrum. Tym centralnym obszarem jest grupa wartości związanych z silnymi więziami osobowymi, wyraźnie dystansująca pozostałe dobra.

Zdecydowanie gorzej wygląda sprawa, jeśli chodzi o wymiar normatywny moralności. W tym przypadku w wielu jego aspektach młodzież nie miała jednomyślnej oceny tego, co jest słuszne i co takim nie jest. Jednomyślność na poziomie oczywistości kulturowej wystąpiła w kilku sprawach (wierności małżeńskiej, przemocy fizycznej, tuż pod progiem tej oczywistości znalazły się zachowania związane z rozpowszechnianiem na rynku używek, używanie środków odurzających, upijanie się alkoholem). Wspólna ocena pozostałych kilkunaśtu zachowań była wyraźnie niższa od poziomu oczywistości kulturowej. Wystąpiły też i przypadki, w których świadomość respondentów osiągnęła stan ambiwalencji, zatracenia rozeznania, co jest dozwolone, a co nie. Sytuacje tego typu odnosiły się do następujących zachowań: współżycia seksualnego przed ślubem, używania środków antykoncepcyjnych, palenia papierosów oraz picia alkoholu. Spoglądając całościowo na stosunek uczniów do norm społecznych stwierdzić można, że mamy do czynienia z trzema sytuacjami: a) jest grupa norm w miarę jednoznacznie interpretowana, co pozwala ocenić zachowania w kategoriach „właściwe – niewłaściwe” (poziom jednolitej waloryzacji – 75% i wyżej); b) jest grupa norm (zdecydowanie największa), w przypadku której jednoznaczność ich oceny znalazła się w przedziale między oczywistością a ambiwalencją (nieakceptacja lub akceptacja w przedziale 74%–60%); c) jest i grupa norm, których ocena nie osiąga poziomu 60% uznania lub odrzucenia. Można zatem wyciągnąć wnioski, że w pierwszym przypadku „oś świata” orientująca w moralnych wyborach jest przez młodzież widziana w miarę wyraźnie, w drugim – już rozmywa się przed oczyma uczniów, a w trzecim niemal całkowicie zniknęła z ich horyzontu.

Kilka lat temu Aleksandra Jasińska-Kania interpretując wyniki sondaży opinii publicznej przeprowadzanych w ramach europejskich badań wartości, a odnoszących się do okresu przełomu wieków, stwierdziła: „W porównaniu z krajami Europy Zachodniej większość Polaków nadal charakteryzuje się silnym rygoryzmem i surowym potępieniem odstępstw od uznanych norm, zwłaszcza w zakresie moralności osobistej. Nie następuje też relatywizacja zasad i ocen moralnych: odsetek Polaków wyrażających przekonanie, że istnieją jasne i niepodważalne zasady pozwalające odróżnić dobro od zła, stosujące się do każdego i w każdej sytuacji, należą do najwyższych w Europie. Wyniki badań nie wspierają zatem tezy o kryzysie i erozji świadomości moralnej w Polsce”<sup>1</sup>. Być może, gdyby posłużyć się narzędziem wykorzystanym w badaniach białostockich w innych krajach Europy, uczniowie z Podlasia również wypadliby lepiej niż reprezentanci młodego pokolenia pozostałych krajów Starego Kontynentu. Niemniej jednak uzyskane wyniki odnoszące się do norm moralnych pozwalają stwierdzić, że z elementami erozji już mamy do czynienia także w Polsce. Z całą pewnością jak dotąd nie „przeżarła” świadomości moralnej w całej rozciągłości, lecz są enklawy (określone jako sfery ambiwalencji), w których jednoznacznie nadszarpnęła jej kondycję.

Skoro używa się określenia „wzorzec aksjonormatywny”, powinno się zarazem wziąć pod uwagę kwestię relacji między świadomością wartości i świadomością norm. W rozważnym kontekście wyjątkowo ważne jest pytanie, czy istnieje między nimi spójność, czy też rozbieżność? Dane, jakie uzyskano w badaniach, nie pozwalają sformułować rozstrzygającej opinii w każdym z rozważanych przypadków. Są jednak sprawy, co do których można się pokusić o taką interpretację. Na wysokiej – drugiej pozycji w rankingu uznanych przez młodzież wartości znalazło się zdrowie. Normy bezpośrednio związane z zachowaniem dobrej kondycji zdrowotnej, jak picie alkoholu czy palenie papierosów, znalazły się tymczasem w „strefie ambiwalencji”. Dostrzegamy tutaj całkowitą utratę spójności między wartościami i normami odnoszącymi się do jednej sfery. Podobnie jest ze

---

<sup>1</sup> A. Jasińska-Kania, *Między rygoryzmem a permisywnością: przemiany moralności w Polsce i Europie*, w: *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, A. Jasińska-Kania (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 127.

„szczęśliwym życiem rodzinnym”, które znalazło się na samym szczycie preferencji uczniowskich. Jednym z ważniejszych warunków takiego szczęścia jest odpowiedzialne przygotowanie się do niego. To wiąże się między innymi z czystością przedmażeńską. Często bowiem związki na próbę, poprzedzające ten ostateczny, destrukcyjnie wpływają na przyszłe relacje małżeńskie<sup>2</sup>. Natomiast ocena zachowania związanego z „utrzymywaniem stosunków seksualnych przed ślubem” (które w wielu przypadkach nie kończą się zawarciem związków małżeńskich) także znalazła się w „strefie ambiwalencji”. Przytoczone przykłady uwypuklają wyraźne rozejście między wartościami a normami oraz między samymi normami. Młodzież nie dostrzega ścisłych relacji między jednymi i drugimi, tak jak gdyby przynależały one do odrębnych światów.

Kiedy mowa o spójności poglądów badanych, należy zauważyć, że brak spójności występuje między samymi normami. Uzyskane wyniki dowiodły, że w opiniach młodzieży zauważa się nadzwyczaj wysoką tolerancją względem „wolności” seksualnej przed ślubem. W tej sprawie wykazuje się ona liberalizmem na najwyższym poziomie spośród badanych przypadków, za to w kwestii zdrady małżeńskiej przeciwnie – opowiada się za największym rygoryzmem. Jeszcze i ten przypadek pokazuje, że w świadomości ludzi młodych istnieją dwa światy – przedmażeński i mażeński – między którymi nie ma ciągłości. Wyobrażają sobie (taka uwaga wprost się narzuca), że w tym pierwszym można sobie folgować, w drugim już nie, tj. że raptem po akcie małżeńskim przejdą w nową rzeczywistość, z którą stara rzeczywistość nie ma żadnych związków.

W prezentowanym materiale odwoływano się do kilku edycji badań, w okresie osiemnastu lat testujących tym samym narzędziem stosunek uczniów szkół ponadpodstawowych do wartości i norm.

---

<sup>2</sup> N. G. Bennett, A. K. Blanc, D. E. Bloom, *Commitment and the modern union: Assessing the link between premarital cohabitation and subsequent marital stability*, „American Sociological Review” 1988, no 53, s. 127–138; J. H. Larson, T. B. Holman, *Premarital predictors of marital quality and stability*, „Family Relations” 1994, no 43, s. 228–237; A. Booth, D. Johnson, *Premarital cohabitation and marital success*, „Journal of Family Issues” 1988, no 9, s. 255–272; E. Thomson, U. Colella, *Cohabitation and marital stability: Quality or commitment?*, „Journal of Marriage and Family” 1992, no 54, s. 259–267; A. DeMaris, W. MacDonald, *Premarital cohabitation and marital instability: A test of the unconventionality hypothesis*, „Journal of Marriage and Family” 1993, no 55, s. 399–407.

Uwzględnienie uzyskanej dzięki temu pewnej panoramy wyników pozwoliło zauważyć tendencje wzrostów, spadków oraz zachowania pozycji wybranych wartości i zmiany lub stabilizację stosunku do niektórych norm społecznych. Jednak to nie wspomniane tendencje są najważniejsze z punktu widzenia kondycji jedności świadomości aksjonormatywnej. Biorąc ją pod uwagę, w przypadku wartości, kluczowym jest rozkład głosów na wskazane do oceny wartości i określenie, czy jest ich zdecydowana kumulacja na jednych wartościach kosztem pozostałych dóbr. Ten wskaźnik bez wątpliwości pozwala zauważyć mniejsze dystanse między wartościami najczęściej wybieranymi a pozostałymi oraz większe rozproszenie głosów w ostatnich edycjach badań w porównaniu do edycji z lat 2002 i 2005. Wskaźniki z roku 2015 były porównywalne z uzyskanymi na progu przesilenia systemowego w 1988 roku.

W kwestii norm ważny jest wskaźnik jednomyślności w uznaniu lub odrzuceniu wskazanych do oceny zachowań. Tym razem w większości obserwowanych przypadków na przestrzeni badanych lat nie zauważa się większych przeobrażeń w opiniach. Pogłębiające się rozchwianie jednomyślności notuje się jedynie w sprawach oceny współżycia seksualnego przed ślubem i stosowania środków antykoncepcyjnych. W ostatniej edycji osiągnęło ono maksymalne rozmiary (liczba zwolenników i przeciwników zrównała się). We wszystkich wcześniejszych uwzględnionych tu badaniach takich wyników nie zanotowano.

Wziąwszy powyższe pod uwagę można wnosić o symptomach odchodzenia od modelu moralności nakierowanej na jednolity wzorzec, przez zdecydowaną większość badanej populacji dostrzegany i traktowany jako punkt odniesienia w waloryzacjach aksjonormatywnych. I tym samym powoli obieramy kierunek zbliżający nas do sytuacji (w wybranych obszarach zachowań), w której jednolity wyznacznik moralny ginie z horyzontu współczesnych, a ci za punkt odniesienia obierają różne maniere, przeważnie odpowiadające ich indywidualnym celom, preferencjom, skłonnościom, słabościom itd.

Na tę sytuację można patrzeć jako na przejaw kryzysu wielkich metanarracji, które tracą panowanie nad rządem dusz, tym samym tracąc moc utwierdzania uniwersalnych priorytetów moralnych. Skutkuje to wzrostem znaczenia najróżniejszych opcji partykularnych, czy to instytucjonalnie określanych, czy dobieranych indywidualnie przez po-

szczególne jednostki. One to stają się wyznacznikami przyjmowanych waloryzacji oraz sposobów działania. Jest to obranie kierunku prowadzącego nie tylko do wielości stylów życia, ale zarazem do chaosu moralnego.





## BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk G., *Wartości społeczne w świadomości młodzieży niemieckiej i polskiej. Studium socjologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003.
- Adamczyk G., Jeżowski M., Smyczek L., *Postawy młodzieży szkół średnich wobec narkotyków. Studium socjologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006.
- Adamczyk G., *Moralność i konsumpcja we współczesnym społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013.
- Adamczyk T., *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 235–265.
- Adamczyk T., *Zachowania moralne*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 949–952.
- Aksjologiczne podstawy funkcjonowania współczesnej młodzieży*, M. Wojciechowska, M. Szpringer (red.), Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2017.
- Anasz W., *Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski. Studium teoretyczno-empiryczne*, Wydawnictwo WSP w Częstochowie, Częstochowa 2015.
- Archer M. S., *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, A. Dziuban, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2013.
- Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym*, M. Godyń, W. Madej (tłum.), Fundacja Aletheia, Warszawa 1994.
- Baniak J., *Między buntem a sprzeciwem a potrzeba akceptacji i zrozumienia. Kryzys tożsamości osobowej a świadomość religijna i moralna młodzieży gimnazjalnej. Studium socjologiczne*, Kraków 2008.

- Baniak J., *Kryzys tożsamości a świadomość moralna młodzieży gimnazjalnej. Studium socjologiczne*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 163–204.
- Baniak J., *Od akceptacji do kontestacji. Moralność katolicka w krytycznym ujęciu i ocenie młodzieży polskiej*, Difin, Warszawa 2015.
- Baniak J., *Małżeństwo i rodzina w wyobrażeniach i ocenie młodzieży licealnej i akademickiej. Między konformizmem a kontestacją. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2016.
- Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, S. Cieśla (tłum.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Beck U., *Społeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, B. Baran (tłum.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Bennett N. G., Blanc A. K., Bloom D. E., *Commitment and the modern union: Assessing the link between premarital cohabitation and subsequent marital stability*, „American Sociological Review” 1988, no 53, s. 127–138.
- Berger P. L., Berger B., Kellner H., *The Homeless Mind. Modernization and Consciousness*, Vintage Books, New York 1974.
- Berger P. L., Luckmann T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, J. Niznik (tłum.), PIW, Warszawa 1983.
- Bloom A., *Umysł zamknięty*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, T. Bieroń (tłum.), Poznań 1987.
- Blum R. W., *Adolescent Heath: Priorities for the Next Millenium*, „Maternal and Child Health Journal” 1998, nr 3, s. 181–187.
- Blumer H., *Implikacje socjologiczne myśli George’a Herberta Meada*, w: H. Blumer, *Interakcjonizm symboliczny*, G. Woroniecka (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2007, s. 49–60.
- Boguszewski R., *Religijność i moralność w społeczeństwie polskim: zależność czy autonomia? Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.
- Boguszewski R., *Religijność a zasady moralne*, Komunikat z badań CBOS nr 15/2014, Warszawa 2014.
- Booth A., Johnson D., *Premarital cohabitation and marital success*, „Journal of Family Issues” 1988, no 9, s. 255–272.
- Bruce S., *Socjologia. Bardzo krótkie wprowadzenie*, M. Stopka (tłum.), Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.

- Budzyńska E., *Podzielane czy dzielące? Wartości społeczeństwa polskiego*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 35–56.
- Cekiera Cz., *Ryzyko uzależnień*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.
- Chałasiński J., *Spółeczna genealogia inteligencji polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1946.
- Czas autorytetów czas szamanów? Rozmowa z prof. dr. hab. Edmundem Wnuk-Lipińskim, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 8, s. 12–14.
- Dakowicz A., *Powodzenie małżeństwa. Uwarunkowania psychologiczne w perspektywie transgresyjnego modelu Józefa Koźmieleckiego*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2014.
- DeMaris A., MacDonald W., *Premarital cohabitation and marital instability: A test of the unconventionality hypothesis*, „Journal of Marriage and Family” 1993, no 55, s. 399–407.
- Dewey J., *Experience and Nature*, Open Court, Chicago 1925.
- Dewey J., *Demokracja i wychowanie. Wstęp do filozofii wychowania*, Z. Bastgen (tłum.), Książka i Wiedza, Warszawa 1963.
- Dewey J., *Jak myślimy?* Z. Bastgenówna (tłum.), PWN, Warszawa 1988.
- Dobrychłop A. i inni, *Zachowania ryzykowne nastolatków. Nowa jakość ryzyka – ryzyka wielowymiarowe. Ujęcie socjopedagogiczne*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa–Milanówek 2017.
- Doktor T., *Postawy moralne – ochrona ludzkiego życia, podatki i pomoc bliźniemu*, w: *Pluralizm religijny i moralny w Polsce*, I. Borowik, T. Doktor (red.), Wydawnictwo Naukowe Nomos, Kraków 2001, s. 253–287.
- Dolińska K., *Dwie odstony wielokulturowości a problem społecznego doświadczenia różnicy*, w: *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, A. Śliz, M. S. Szczepański (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 99–122.
- Dudzikowa M., *Autorytet nauczyciela w opinii uczniów*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 8, s. 3–11.
- Dupreel E., *Traktat o moralności*, Z. Glinka (tłum.), PWN, Warszawa 1969.
- Durkheim E., *Samobójstwo. Studium z socjologii*, K. Wakar (tłum.), Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Dyczewski L., Jedynak B., *Rodzina – rodzinność – dom*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 1992, s. 51–63.
- Dyczewski L., *Trwałość kultury polskiej*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 1993, s. 11–50.

- Dyczewski L., *Wartości dorastającego pokolenia Polaków w okresie transformacji systemowej*, w: *Trudne problemy dorastającego pokolenia*, T. Sołtysiak, I. Łabuć-Kryśka (red.), Bydgoszcz 1998.
- Dyczewski L., Jedynek B., *Family, Family Values and Home*, in: *Values in the Polish Cultural Tradition*, L. Dyczewski (ed.), The Council for Research in Values and Philosophy, Washington 2002, s. 45–60.
- Dyczewski L., *Małżeństwo i rodzina upragnionymi wartościami młodego pokolenia*, w: *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, L. Dyczewski (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 11–34.
- Dyczewski L., *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. Pomiędzy tradycją a nowoczesnością*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009.
- Dyczewski L., *Kultura w całościowym planie rozwoju*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2011.
- Dyczewski L., *Wartości kulturowe*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 1244–1251.
- Dyskryminacja cudzoziemców i cudzoziemek – definicje, obszary, przejawy, ochrona przed dyskryminacją* (<http://www.hfhr.org.pl/wielokulturowosc/documents/doc.186.pdf> [stan z 15.08.2018]).
- Dzielska A., Kowalewska A., *Zachowania ryzykowne młodzieży – współczesne podejście do problemu*, „*Studia BAS*” 2014, nr 2, s. 139–168.
- Eco U., *Nieobecna Struktura*, A. Weinsber, P. Bravo (tłum.), Wydawnictwo KR, Warszawa 2003.
- Ehrlich S., *Dynamika norm*, PWN, Warszawa 1988.
- Ehrlich S., *Wiążące wzory zachowań. Rzecz o wielości systemów norm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Eliade M., *Religions australiennes*, Payot, Paris 1972.
- Eliade M., *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, B. Baran (tłum.), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.
- Elias N., *Społeczeństwo jednostek*, J. Stawiński (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Etzioni A., *Aktywne społeczeństwo. Teoria procesów społecznych i politycznych*, S. Burdziej (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012.
- Fukuyama F., *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, H. Komorowska, K. Dorosz (tłum.), Bertelsmann Media, Warszawa 2000.
- Gach P. P., *Obrona wartości naczelnych*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewiczza, Lublin 1993, s. 129–157.

- Gach P. P., *The Defense of Primordial Values*, in: *Values in the Polish Cultural Tradition*, L. Dyczewski (ed.), The Council for Research in Values and Philosophy, Washington 2002, s. 137–169.
- Gadamer H.-G., *Prawda i metoda. Zarysy hermeneutyki filozoficznej*, B. Baran (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Gall Anonim, *Kronika polska*, R. Grodecki (tłum.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.
- Genowska A., *Używanie tytoniu, alkoholu i narkotyków przez młodzież Białegostoku*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2016, s. 107–147.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, A. Sulżycka (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Giddens A., *Socjologia*, A. Sulżycka (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Giddens A., *Nowe zasady metody socjologicznej. Pozytywna krytyka socjologii interpretacyjnych*, G. Woroniecka (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009.
- Giryński A., *Wartości w świecie młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie. Wybory – postawy – zachowania interpersonalne*, Wydawnictwo eRBe, Białystok 1996.
- Głoskowska-Sołdatow M., *Wizerunek aksjologiczny nauczyciela-wychowawcy w opiniach uczniów*, w: *Edukacja „głębszego poziomu” w dialogu i perspektywie*, A. Karpińska (red.), Trans Humana, Białystok 2005, s. 347–356.
- Goffman E., *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, P. Tomanek (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2010.
- Golka M., *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.
- Goworko-Składanek B., *Środowisko rodzinne*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2016, s. 212–238.
- Grad J., *Obyczaj i moralność*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 502–510.
- Gross K., *Wzajemne powiązania struktury wyznaniowej i narodowej*, w: *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej. Implikacje dla wschodniego pogranicza Polski*, K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004, s. 99–107.
- Gudaniec A., *Przyjaźń*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 911–913.



- Gudaniec A., *Miłość*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 592–599.
- Gurycka A., *System wartości młodzież licealnej (1978) a oddziaływania szkoły*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1986.
- Hermann M., *Wzory i autorytety Polaków*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/134/2009, Warszawa 2009.
- Hertz A., *Socjologia nieprzedawniona. Wybór publicystyki*, PIW, Warszawa 1992.
- Hildebrand von D., *Fundamentalne postawy moralne*, E. Seredyńska (tłum.), w: *Wobec wartości*, „W drodze” Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, Poznań 1984, s. 9–52.
- Hoffman B., *Narkotyki w kulturze młodzieżowej*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2014.
- Hołyst B., *Zjawisko patologii społecznej w Polsce. Diagnoza i profilaktyka*, w: *Profilaktyka uzależnień drogą do wolności człowieka*, Cz. Cekiera, I. Niewiadomska (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 25–64.
- Honneth A., *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*, J. Duraj (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012.
- Horkheimer M., Adorno T. W., *Dialektyka oświecenia*, M. Łukasiewicz (tłum.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1994.
- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Czytelnik, Warszawa 1985.
- Izdebska J., *Rodzina*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 957–965.
- Jabłońska-Deptuła E., *Patriotism and Sovereignty*, in: *Values in the Polish Cultural Tradition*, L. Dyczewski (ed.), The Council for Research in Values and Philosophy 2002, s. 121–135.
- Jasińska-Kania A., *Między rygoryzmem a permisywnością: przemiany moralności w Polsce i Europie*, w: *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, A. Jasińska-Kania, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 105–130.
- Jasińska-Kania A., *Zmiany wartości Polaków a procesy transformacji, europeizacja i globalizacja*, w: *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, A. Jasińska-Kania (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 318–341.
- Jasińska-Kania A., *Przemiany wartości Polaków*, „Instytut Idei” 2014, nr 5, s. 52–58.

- Jędrzejko M., Janusz M., Walancik M., *Zachowania ryzykowne i uzależnienia. Zjawisko i uwarunkowania*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Warszawa–Dąbrowa Górnicza 2013.
- Joas H., *Powstanie wartości*, M. Kaczmarczyk (tłum.), Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.
- Jocz W., *Wychowanie i system wartości młodzieży Białegostoku*, w: *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, Zarząd Miasta Białegostoku, Białystok 1999, s. 129–142.
- Jocz W., *Wartości i normy młodzieży szkolnej Białegostoku*, A. Sadowski (red.), Białystok 2003, s. 22–40.
- Jocz W., *Preferowane wartości i uznane normy a zachowania zdrowotne młodzieży*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2006, s. 255–279.
- Jocz W., *Zdrowie w preferencjach aksjonormatywnych nauczycieli Białegostoku*, w: *Nauczyciele Białegostoku: zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, M. Zemło, J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2007, s. 91–123.
- Jocz W., *Procesy wychowania i socjalizacji w białostockich rodzinach. Stosunek młodzieży do wybranych norm społecznych*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 180–199.
- Joubert D., *Dwadzieścia pięć pojęć wartości*, w: *Socjologia. Lektury*, P. Sztompka, M. Kucia (red.), Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 316–333.
- Juczyński Z., Chodkiewicz J., *Motywy podejmowania zachowań ryzykownych i ocena ich konsekwencji w opinii młodzieży szkolnej Łodzi*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Psychologica” 2003, nr 7, s. 3–15.
- Kalka J., *Szkolne relacje*, w: *Młodzież 2016*, M. Grabowska, M. Gwiazda (red.), CBOS, Warszawa 2017.
- Kasprzak T., Walczak B., *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, w: *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, A. Jasińska-Kania, K. Staszyńska (red.), Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Białystok 2009, s. 51–133.
- Kiciński K., *Sumienie jako instancja moralna w świetle teorii i badań*, w: *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, J. Baniak (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2010, s. 165–189.
- Kiciński K., Kurczewski J., *Poglądy etyczne młodego pokolenia Polaków*, Ośrodek Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa 1977.
- Kloska G., *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach społecznych*, PWN, Warszawa 1982.

- Kłoskowska A., *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa 1981.
- Kojder A., *Norma społeczna*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. II, H. Domański i inni (red.), Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 336–346.
- Komorowski Z., *Universal Values in Polish Culture*, in: *Values in the Cultural Tradition*, L. Dyczewski (ed.), The Council for Research in Values and Philosophy, Washington 2002, s. 283–293.
- Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, J. Mariański (red.), Wydawnictwo WAM, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, Kraków 2002.
- Koneczny F., *Prawa dziejowe*, Wydawnictwo „Antyk” Marcin Dybowski, Komorów 1997.
- Korpeta E., Szmerdt-Silisicka E., *Narkotyki w Polsce. Mit i rzeczywistość*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.
- Kosmala J., *Autorytet nauczyciela w teorii i badaniach socjologicznych*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Częstochowa 1999.
- Kosterman R., J. D. Hawkins, J. Guo, R. F. Catalano, R. D. Abbott, *The Dynamics of Alcohol and Marijuana Initiation: Patterns and Predictors of First Use in Adolescence*, „American Journal of Public Health” 2000, nr 90, s. 360–366.
- Kowalczyk K., *Opinie na temat dopuszczalności aborcji*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/100/2010, Warszawa 2010.
- Kuriański M., *Feliksa Konecznego (1862–1949) charakterystyka siedmiu cywilizacji część I: cywilizacje starożytne*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2011, nr 1, s. 104–130.
- Larson J. H., Holman T. B., *Premarital predictors of marital quality and stability*, „Family Relations” 1994, no 43, s. 228–237.
- Lang W., *Prawo i moralność*, PWN, Warszawa 1989.
- Lewicka M., *Świat wartości młodzieży akademickiej*, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2015.
- Linton R., *Age and Sex Categories*, „American Sociological Review” 1942, vol. 7, no 5, s. 589–603.
- Linton R., *Kulturowe podstawy osobowości*, A. Jasińska-Kania (tłum.), PWN, Warszawa 2000.
- Luckmann T., *Komunikacja moralna w nowoczesnych społeczeństwach*, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, A. Jasińska-Kania i inni (wybór i opracowanie), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 938–947.
- Luhmann N., *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, M. Kaczmarczyk (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2007.
- Łobocki M., *Wychowanie moralne w zarysie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2006.

- Maffesoli M., *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, M. Bucholc (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Malczewski A., *Młódzież a substancje psychoaktywne*, w: *Młódzież 2016. Raport CBOS*, Warszawa 2016, s. 201–225.
- Malinowski B., *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, J. Chałasiński, A. Waliński (tłum.), PWN, Warszawa 1984.
- Malinowski B., *Kultura i jej przemiany*, A. Bydłoń, A. Mach (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Mannheim K., *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, A. Raźniewski (tłum.), PWN, Warszawa 1974.
- Mannheim K., *Problem pokoleń*, A. Mizińska-Kleczkowska (tłum.), „Colloquia Communia” 1992–1993, nr 1–12, s. 136–169.
- Marczuk S., *Badanie wartości w socjologii. Teoria i empiria*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów 1988.
- Mariański J., *Dynamika przemian religijności wiejskiej w rejonie płockim w warunkach industrializacji (1967–1976)*, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1984.
- Mariański J., *Postawy społeczno-moralne młodzieży płockiej (studium socjologiczne)*, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 1984.
- Mariański J., *Wprowadzenie do socjologii moralności*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989.
- Mariański J., *Kondycja religijna i moralna młodych Polaków*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 1991.
- Mariański J., *Młódzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1995.
- Mariański J., *Między nadzieją a zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1998.
- Mariański J., *Kryzys moralny czy transformacja wartości. Studium socjologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.
- Mariański J., *Socjologia moralności*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.
- Mariański J., *Spółczeństwo i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2008.
- Mariański J., *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmiany społecznej. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.
- Mariański J., *Przemiany moralności polskich maturzystów w latach 1994–2009. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.
- Mariański J., *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.
- Mariański J., *Sens życia, wartości, religia. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013.

- Mariański J., *Kontrowersje wokół relacji religii i moralności. Tożsamość czy rozbieżność. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014.
- Mariański J., *Moralność w kontekście społecznym*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2014.
- Mariański J., *Małżeństwo i rodzina w świadomości Polaków – analiza socjologiczna*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2015, nr 4, s. 77–103.
- Mariański J., *Wartości ostateczne*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 889–893.
- Mariański J., *Wartości podstawowe*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 893–898.
- Mariański J., *Wartości uroczyste*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 904–905.
- Mariański J., *Wartość/Wartości*, w: *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 877–882.
- Mariański J., *Wartości osobowe i społeczne*, w: *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 1266–1269.
- Mariański J., *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017.
- Mariański J., *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988–1998–2005–2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2018.
- Mariański J., *Kościół katolicki w Polsce w kontekście społecznym. Studium socjologiczne*, PWN, Warszawa 2018.
- Mariański J., *Wartości prorodzinne w świadomości maturzystów puławskich (1994–2009–2016)*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2018, nr 4, s. 455–477.
- Mariański J., Zdaniewicz W., *Wartości religijne i moralne młodych Polaków (raport z badań ogólnopolskich)*, Pallottinum, Warszawa 1991.
- Marody M., *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Marzec-Tarasińska A., *Środowisko rodzinne w perspektywie młodzieży zażywającej środki odurzające*, w: *Młodzież a dorośli. Napięcia między socjalizacją a wychowaniem*, R. Kwiecińska, M. J. Szymański (red.), Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej. Instytut Nauk o Wychowaniu, Kraków 2001, s. 620–641.
- Matusiewicz Cz., *Psychologia wartości*, PWN, Warszawa 1975.
- Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, J. Hołównka (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Merton R., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski (tłum.), PWN, Warszawa 1982.

- Mickiewicz A., *Literatura słowiańska. Wykłady w College de France. Kurs drugi. Rok 1841–1842, Dzieła*, t. 10, L. Płoszewski (tłum.), Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.
- Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badania religijności młodzieży akademickiej w latach 1988–1998–2005–2017*, S. H. Zaręba, M. Zarzecki (red.), Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2018.
- Mikołajko A., *Poza autorytetem. Społeczeństwo polskie w sytuacji anomii*, Key Tex, Warszawa 1991.
- Misztal M., *Problematyka wartości w socjologii*, PWN, Warszawa 1980.
- Misztal M., *Elementy systemu wartości społeczeństwa polskiego*, PWN, Warszawa 1990.
- Młodzież Warszawy – pokolenie pontyfikatu Jana Pawła II*, W. Zdaniewicz, S. H. Zaręba (red.), Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa 2005.
- Młodzież w czasie wolnym. Między przyjemnością a obowiązkami*, Zielińska (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.
- Modzelewski W., *Jak się różnimy, jak się zmieniamy? Współczesny świat w sondażach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Mroczkowska D., *Ciało w centrum*, w: *Ciało w kulturze i nauce*, B. Ziółkowska, A. Cwojdzńska, M. Chołody (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 23–29.
- Mucha J., *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005.
- Nowicka E., *Badanie rasizmu: problemy metodologiczne*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2011, z. 4, s. 121–144.
- Ontologia wartości*, J. Lipiec (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990.
- Opalek K., *Z teorii dyrektyw i norm*, PWN, Warszawa 1974.
- Ortega y Gasset, J., *Bunt mas*, P. Niklewicz (tłum.), Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 1997.
- Ossowska M., *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, PWN, Warszawa 1966.
- Ossowska M., *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1985.
- Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, PWN, Warszawa 1986.
- Ossowska M., *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, PWN, Warszawa 1986.
- Ossowska M., *Podstawy nauki o moralności*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.
- Ossowski S., *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa 1967.
- Parsons T., *System społeczny*, M. Kaczmarczyk (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009.
- Pawetek K., *Zachowania ryzykowne współczesnej młodzieży szkolnej u progu adolescencji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016.



- Petrażycki L., *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, w: L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1985, s. 139–166.
- Petrażycki L., *Teoria prawa w związku z teorią moralności*, w: L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1985, s. 215–301.
- Piwowarski W., *Socjologia religii*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996.
- Poleszczuk J., *Rodzina – wspólnota konfliktowych interesów*, „Pogranicze” 2014, t. XXIV, s. 13–27.
- Popielski K., *Miejsce i znaczenie wartości w procesie bycia i stawania się człowieka (VII tez do dyskusji)*, w: Człowiek – Wartości – Sens. *Studia z psychologii egzystencji*, K. Popielski (red.), Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 71–76.
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, E. I. Zieliński (tłum.), t. III, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999.
- Rinio A., *Autorytet osób znaczących w kształtowaniu osobowości dojrzałej*, „Ethos” 1997, nr 1, s. 121–129.
- Romaniszyn K., *Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2007.
- Romaniszyn K., *O sile konsumpcjonizmu*, w: *Nowa droga do zniewolenia? O życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym*, K. Romaniszyn (red.), Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 15–50.
- Rodziński A., *U podstaw kultury moralnej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1980.
- Rodziński A., *Osoba i kultura*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1985.
- Rodziński A., *Na orbitach wartości*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989.
- Rogaczewska M., *Indywidualizacja społeczeństwa polskiego – próba diagnozy*, w: *W poszukiwaniu portretu Polaków*, J. Szomburg (red.), Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2009, s. 28–36.
- Romanowicz W., *Stosunek maturzystów z regionu środkowo-wschodniej Polski do wybranych norm moralnych*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2016, t. XXVII, cz. 2, s. 111–127.
- Romanowicz W., *Stosunek maturzystów Południowego Podlasia do religii, moralności i ekumenizmu*, Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 2017.
- Sadowski A., *Społeczeństwo polskie – od zróżnicowania kulturowego do wielokulturowego. Szanse i zagrożenia*, w: *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, A. Śliz, M. S. Szczepański (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 48–73.

- Sadura P., *Wielokulturowa przeszłość Polski i Podlasia a polityka historyczna III RP*, w: *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, A. Jasińska-Kania, K. Staszyńska (red.), Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Białystok 2009, s. 27–42.
- Scheler M., *Istota i formy sympatii*, A. Węgrzecki (tłum.), PWN, Warszawa 1986.
- Scheler M., *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, S. Czerniak, A. Węgrzecki (tłum.), PWN, Warszawa 1987.
- Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee i praktyka*, J. Szymczyk (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 9–35.
- Simmel G., *Filozofia pieniądza*, A. Przyłębski (tłum.), Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997.
- Skroczyńska M. A., *Rytuały w młodzieżowym świecie. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Fall, Kraków 2013.
- Sławińska I., *Autorytet nauczyciela?*, „Ethos” 1997, nr 1, s. 197–200.
- Smolicz J., *Język jako wartość rdzenna*, w: *Oblicza polskości* A. Kłoskowska (red.), Wydawnictwo UW, Warszawa 1990, s. 208–238.
- Smyczek L., *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej. Studium panelowe*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002.
- Smyczek L., *Wiara religijna jako wartość nadająca ludzkiemu życiu sens i podstawa dokonywania wyborów moralnych maturzystów rybnickich. Analiza porównawcza*, w: *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee i praktyka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 61–84.
- Sobczak S., *Młodzież wobec stopnia akceptacji norm prawnych i moralnych*, w: *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, D. Walczak-Duraj (red.), t. I, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 141–161.
- Straus G., Wolff K., *Czytanie, kupowanie, wypożyczanie. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2004 roku*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2006.
- Strauss A. L., *Zwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*, A. Hałas (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2013.
- Stróżewski W., *W kręgu wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992.
- Strzembosz T., *Gotowość do poświęceń i ofiary, poczucie służby*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, Lublin 1993, s. 159–169.
- Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, S. Nowak (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1991.
- Szafraniec K., *Wartości młodego pokolenia*, w: *Portret młodego pokolenia*, J. Szomburg (red.), Polskie Forum Obywatelskie, Gdańsk 2009, s. 11–16.
- Szafraniec K., *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970.

- Sztompka P., *Normy społeczne i ich respektowanie*, w: *Jakość edukacji. Różnorodne perspektywy*, G. Mazurkiewicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 2012, s. 180–184.
- Sztompka P., *Socjologiczne pojęcie wartości*, w: *Doktor honoris causa Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej – Piotr Sztompka*, Warszawa 2017, s. 43–51.
- Szymański M. J., *Młodzież wobec wartości. Próba diagnozy*, IBE, Warszawa 2000.
- Szymczyk J., *Wartości a zachowania i działania społeczne*, w: *Segmenty aktywności społecznej a wartości. Idee i praktyka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 9–35.
- Szymczyk J., *Zaufanie a soma. Rola ciała człowieka w interakcjach społecznych*, w: *Zaufanie społeczne. Teoria – idee – praktyka*, J. Szymczyk (red.), Oficyna Naukowa, Warszawa 2016, s. 403–447.
- Śmiałkowski J., Lang W., Delorme A., *Z zagadnień nauki o normie prawnej*, PWN, Warszawa 1961.
- Światopogląd: między transcendencją a codziennością, I. Borowik, H. Hoffman (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2004.
- Świda H., *Młodzież licealna. Analiza wybranych klas warszawskich 1956–1958*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1963.
- Świda H., *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funkcjonowania osobowości*, w: *Młodzież a wartości*, H. Świda (red.), Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979, s. 12–50.
- Świda-Ziemba H., *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Zakład Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1995.
- Świda-Ziemba H., *Obraz świata i bycia w świecie*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2000.
- Świda-Ziemba H., *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.
- Świda-Ziemba H., *Paradoks postaw etycznych młodzieży licealnej i studenckiej*, w: *Wartości postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 143–162.
- Štefaňak O., *Religijność młodzieży słowackiej. Na przykładzie Diecezji Spiskiej*, Norbertinum, Lublin 2009.
- Štefaňak O., *Wartości naturalne maturzystów słowackich. Na przykładzie Diecezji Spiskiej*, Norbertinum, Lublin 2013.
- Tatarkiewicz W., *Pojęcie wartości czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, w: W. Tatarkiewicz, *O filozofii i sztuce*, PWN, Warszawa 1986, s. 69–77.

- Thomas W. I., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976.
- Thomson E., Colella U., *Cohabitation and marital stability: Quality or commitment?*, „Journal of Marriage and Family” 1992, no 54, s. 259–267.
- Tillmann K. J., *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, G. Bluszcz, B. Miracki (tłum.), Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei, w: Wobec wartości*, „W drodze” Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów, Poznań 1984, s. 56–149.
- Tocqueville de A., *O demokracji w Ameryce*, t. 2, M. Król (tłum.), Wydawnictwo Znak, Kraków 1996.
- Tourain A., *Myśleć inaczej*, M. Byliniak (tłum.), PIW, Warszawa 2011.
- Turner F. J., *The Significance of the Frontier in American History*, w: R. Ginger (ed.), *American Social Thought*, Hill and Wang, New York 1961, s. 89–119.
- Turowski J., *Socjologia. Małe struktury społeczne*, TN KUL, Lublin 1993.
- Turowski J., *Wspólnotowość jako wartość i wzór życia*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 1993, s. 65–72;
- Wach J., *Socjologia religii*, Z. Poniatowski, B. Wolniewicz (tłum.), Książka i Wiedza, Warszawa 1961.
- Wartości i postawy młodzieży polskiej*, t. I, D. Walczak-Duraj (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, D. Lachowska (tłum.), PWN, Warszawa 2000.
- White H. C., *Tożsamość i kontrola. Jak wyłaniają się formacje społeczne*, A. Hałas (tłum.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2011.
- Wojciechowska M., *Wartości młodego i starszego pokolenia Polaków w okresie transformacji ustrojowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2008.
- Wojtyła K., *Elementarz etyczny*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1983.
- Wojtyła K., *Myśląc Ojczyzna...*, Wyd. Corda Cordi, Roma [b.r.w.].
- Wódz J., *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1990.
- Wójcik P., *System wartości deklarowanych przez maturzystów liceów ogólnokształcących województwa warmińsko-mazurskiego w kontekście nauki Kościoła Katolickiego. Informacja o badaniu*, „Societas/Communitas” 2014, nr 2–1, s. 169–194.

- Wyborski P., *Twórcza konsumpcja czy konsumpcyjny kierat? Kameleonowe oblicze współczesnego konsumowania i jego wybrane interpretacje socjologiczne*, w: *Nowa droga do zniewolenia? O życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym*, K. Romaniszyn (red.), Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 71–91.
- Zajęcka B., *Zachowania ryzykowne młodzieży gimnazjalnej*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Pedagogika” 2014, t. XXIII, s. 309–319.
- Zaręba S. H., *Dynamika świadomości religijno-moralnej młodzieży w warunkach przemian ustrojowych w Polsce (1988–1998)*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa 2003.
- Zaręba S. H., ks. *Spółeczne interpretacje moralnych poglądów i ocen polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Kraków 2008, s. 205–233.
- Zaręba S. H., *Horyzonty moralności polskiego ucznia i studenta*, w: *Moralne dylematy Polaków w ponowoczesności*, A. Maksymowicz (red.), Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009, s. 205–220.
- Zaręba S. H., *Identyfikacje religijne i dylematy moralne uczniów i studentów w Polsce*, „Collectanea Theologica” 2009, nr 2, s. 165–195.
- Zaręba S. H., *Religia a wartości nadające sens życiu w opinii polskiej młodzieży*, w: *Osobowość i religia*, H. Gusiula, E. Wrocławska-Warchali (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2009, s. 415–436.
- Zasacka Z., *Czytanie dla przyjemności – jego miejsce w czasie zabawy nastolatków*, w: *Młódzież w czasie wolnym. Między przyjemnością a obowiązkiem*, E. Narzekiewicz-Niedbałec i M. Zielińska (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 95–116.
- Zemło M., *Szkoła w stanie anomii*, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2006.
- Zemło M., *Nauczyciele jako przedmiot badań socjologicznych*, w: *Nauczyciele Białegostoku: zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, M. Zemło, J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2007, s. 9–22.
- Zemło M., *Role społeczne a postrzeganie szkoły*, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2009.
- Zemło M., *Aksjologiczne orientacje białostockich uczniów szkół ponadpodstawowych*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 50–65.
- Zemło M., *Czas wolny uczniów szkół białostockich*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 9–29.

- Zemło M., *Środowisko szkolne w opinii uczniów szkół białostockich*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku*, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2012, s. 30–49.
- Zemło M., *Między szkołą a domem. Konteksty socjalizacyjne młodzieży szkół ponadpodstawowych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013.
- Zemło M., *Socjologia moralności Marii Ossowskiej i Janusza Mariańskiego. Analiza porównawcza*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2015, t. 7, nr 2, s. 133–159.
- Zemło M., *Kondycja środowiska szkolnego w opinii uczniów szkół ponadpodstawowych*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2016, s. 30–68.
- Zemło M., *Wartości i normy uczniów szkół ponadpodstawowych białostockich placówek*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2016, s. 69–106.
- Ziółkowski M., *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego. Teorie, tendencje, interpretacje*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2000.
- Znamierowski Cz., *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, Fiszer i Majewski, Poznań 1924.
- Znamierowski Cz., *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, PWN, Warszawa 1967.
- Znаниеcki F., *Basic Problems of Contemporary Sociology*, „American Sociological Review” 1954, vol. 19, no. 5, s. 519–524.
- Znаниеcki F., *Społeczne role uczonych*, J. Szacki (tłum.), PWN, Warszawa 1984.
- Znаниеcki F., *Wstęp do socjologii*, S. Burakowski (tłum.), PWN, Warszawa 1988.
- Znаниеcki F., *Nauki o kulturze*, J. Szacki (tłum.), PWN, Warszawa 1992.
- Znаниеcki F., *Naukowa funkcja socjologii edukacji*, „Forum oświatowe” 1994, nr 1, s. 243–255.
- Znаниеcki F., *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, PWN, Warszawa 2001.





## NOTA BIBLIOGRAFICZNA

W książce zostały wykorzystane materiały zawarte we wcześniejszych pracach autora.

*Moralność małżeńsko-rodzinna w opinii uczniów szkół ponadpodstawowych, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie” 2017, nr 1, s. 9–31.*

*Czytelnictwo książek wśród uczniów białostockich szkół ponadpodstawowych, „Kwartalnik Edukacyjny” 2017, nr 4, s. 28–37.*

*Wartości w ocenie uczniów szkół ponadpodstawowych. Analiza modalnościowo-eksplicacyjna, „Kwartalnik Edukacyjny” 2018, nr 1, s. 40–64.*

*Autorytet nauczyciela w środowisku szkolnym. Doświadczenie szkół ponadpodstawowych, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie” 2018, nr 1, s. 75–91.*

*Wobec „obcego”. Opinie uczniów szkół ponadpodstawowych Białegostoku o zachowaniach krzywdzących, „Ethos” 2018, nr 2, s. 290–312.*

*Między brawurą a powściągliwością. Stosunek młodzieży szkół ponadpodstawowych do wybranych zachowań ryzykownych, „Zeszyty Naukowe KUL” 2019, nr 1, w druku.*

*System wartości młodzieży szkolnej miasta Białegostoku w ostatnich dwóch dekadach, w: Oblicza dużego miasta: instytucje, organizacje, procesy, B. Cieślińska (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, w druku.*